

# **ELEKCYA ZYGMUNTA I**

DR. LUDWIK FINKEL

# ELEKCYA ZYGMUNTA I

SPRAWY DYNASTYI JAGIELLOŃSKIEJ I UNII  
POLSKO-LITEWSKIEJ

W KRAKOWIE  
AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI  
NAKŁADEM FUNDUSZU NESTORA BUCEWICZA  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYD. POLSKIEJ  
1910.

Wydawca  
Wojciech Śleszyński

13952

II



51-

x-43927
13952 <u>II</u>

# TREŚĆ:

Str.

Zagadnienie 1.; Tradycya historyczna 1.; Główne kwestye 2.;  
Zakres opracowania 3.; Archiwalne poszukiwania 4.

## I. Jagiellonowie a Unia r. 1501 . . . . . 5

Unia przed r. 1501 5; Książmierz Jagiellończyk 6; Litwa ojcowizną Jagiellonów, dążenia panów polskich i poselstwa litewskie 7; Unia 1499 r. 8; Poselstwo panów litewskich r. 1501 9; Unia piotrkowsko-mielnicka 1501 r. 10; Przywilej mielnicki dla senatu 11; Władysław i Zygmunt wobec elekcji Aleksandra i Unii 12; Poselstwo węgierskie 1502 r. 13; Królewicz Zygmunt w Krakowie, Mazowsze lub gubernatorstwo Prus 14; Posłowie polscy u Władysława 15; Dalsze rokowania z Węgrami 17; Stosunki na Węgrzech: Zapolyowie, Tomasz Bakocs i związki z nimi Zygmunta 18; Oddanie Śląska Zygmunutowi 19; Dwór jego w Głogowie 21; Szydłowieccy, Wielkopolska: Leszczyńscy, Szamotulscy, Lubrańscy, Pampowski 22; Piotr Tomicki, Anna księżna mazowiecka 23; Poselstwo węgierskie w Piotrkowie 1504 r. 24; Odpowiedź senatu polskiego 25; Rafał Leszczyński tamże 27; Król w Prusiech, pogłoski o oddaniu Litwy Zygmunutowi 28; Zbliżenie się Aleksandra do Zygmunta 29; Wynik pobytu Zygmunta w Krakowie 30; Sejm litewski w Brześciu. Niebezpieczeństwo na Węgrzech 31; Czechy i Maksymilian 32; Zygmunt pośrednikiem w Węgrzech 33; Wojna z Maksymilianem 34; R. Leszczyński wysłany do Aleksandra 35; Łukasz Watzelrode 36; Leszczyński w Heilsbergu 38; Jan Sculteti donosiciel Zakonu Krzyżackiego 39; Polacy nie chcą Zygmunta na króla 40.

## II. Polska przed elekcją . . . . . 42

Król Aleksander w Polsce 42; Charakterystyka króla 43; Rozdawnictwo łask 44; Doradcy 45; Erazm Ciołek 46; Jan Łaski 48; Łaski kodyfikatorem praw 50; Projekty jego polityczne 52; Łascy 53; Moralność Jana Łaskiego 54; Pierwszy sekretarz królewski 55; Wyjazd Aleksandra na Litwę 57; Sejm r. 1503 58; Posłowie ziemscy i miasta 59; Zjazd w Lublinie 1503 60; Sejm w Piotrkowie 1504 61; Sejm w Radomiu 1505 63; Konstytucye radomskie 63; Przywilej mielnicki usunięty



64; Działanie Aleksandra, Leliwici, Spytek z Jarosławia 65; Tarnowscy 68; Polityka panów małopolskich 69; Jagiellonowie tworzą stronnictwo dynastyczne 70; Chodeccy 71, Kamienieccy 72; Opozycja na sejmach 73; R. Leszczyński w Lublinie 76; Poselstwa i wezwanie Watzelrodego i Pampowskiego do króla na Litwę 77.

### III. Litwa przed elekcyą . . . . . 79

Stosunki wewnętrzne 79; Dążenia do Unii kościelnej, W. Ks. Helena 80; Wojna moskiewska 81; Mendligerej i Szach-Achmet 82; Poręczyciele Unii: biskup Wojciech Tabor, Radziwiłłowie 83; Holszańscy, Zabrzeziński 85; Kniaziowie Glinscy 87; Michał Gliniński 90; Husary 92; Poselstwo M. Glinińskiego do Węgier 95; Gliniński na koronacji w Polsce 96; Zatarg i proces jego z Zabrzezińskim 97; Znaczenie Glinińskiego 99; Pobyt jego w Polsce i w Gdańsku 100; Stosunki z Zygmuntem 102; Uczta dla trzech książąt litewskich 103; M. M. Radziwiłł 104; Gliniński pozyskany 105; Odjęcie Lidy Iliniczowi 106; Sejm litewski w Brześciu 107; Dwa stronnictwa 109; Odrzucenie Unii z r. 1501 110; Panowie litewscy w Radomiu 111; Przemówienie biskupa Tabora 112; Rezultaty zjazdu 113; Choroba króla 114; Gliniński u boku króla, znosi się z Zygmuntem, otrzymuje Turów i Goniądz 115; Rada przeciw Glinińskiemu 116; Stosunek Łaskiego do Glinińskiego 117; Przyjazd Watzelrodego i Pampowskiego do Wilna 118; Ambroży Pampowski 119; Stan rzeczy na Litwie 121; Przygotowania i agitacje: Fedko Januszewicz i sługa jego Michaleńco Wasylewicz 122; M. Gliniński działa na rzecz Zygmunta 124; Aleksander udaje się do Lidy 126; Napad Tatarów 127; Król robi testament 128; Znaczenie tego aktu 129; Gliniński pisze do Zygmunta 130; Przygotowania Zygmunta w Głogowie, narada z bisk. Lubrańskim 131; Wyjazd z Głogowa 132; Wypadki na Litwie: boje z Tatarami, zwycięstwo pod Klekiem 133; Zygmunt na Mazowszu 134; Śmierć Aleksandra 135.

### IV. Bezkrólewie . . . . . 136

Rządy w czasie bezkrólewia 136; Zygmunt w Liwie 137; Poselstwa do Litwy 138; Spotkanie się Zygmunta z Glinińskim 139; Charakterystyka obu 140; Pochód do Wilna 141; Stan rzeczy w stolicy, postanowienie oddzielnej elekcyi litewskiej 143; List Łaskiego do Watzelrodego 144; List Zygmunta do tegoż 146; Istotny przebieg rzeczy 147.

Obawa o elekcyę polską w Budzie 147; Habsburgowie i Jagiellonowie 148; Poselstwo Oswalda hr. Karłachky'ego do Polski 149; Senatorowie polscy w Krakowie 150; Wielkopolska i Prusy 151; List do Zygmunta ze zjazdu Kolskiego 152; Zjazd w N. M. Korczynie 153; Inkursya Bogdana mołdawskiego 153; Stosunki tegoż z Polską i Jagiellonami 154; Wpływ węgierski w Mołdawii 156; Poselstwo polskie do Władysława i panów węgierskich 158; List senatorów polskich do

Zygmunta 160; Wiadomości o elekcji litewskiej w Krakowie 161; Odparcie Bogdana 162; Poselstwo senatorów polskich do Wilna 163; Maciej Drzewiecki 165; Mikołaj Firlej 166; Szanse Zygmunta 167.

## V. Elekcya . . . . . 170

Na Litwie 170; Zabiegi o tron Wasyla III i odpowiedź w. ks. Heleny 171; Stosunek Heleny do M. Glińskiego 172; Iwan Sapieha 173; Grzegorz Ostykowicz (Ościł) 174; Pogrzeb Aleksandra i wyniesienie na tron Zygmunta 175; Obalenie Unii z r. 1501 177; Oskarżenie Glińskiego przez Zabrzezińskiego 178; Pozory przeciw Glińskiemu 179; Trudna sytuacja Zygmunta 180; Sejm w Grodnie 181; Poselstwa do Polski 182; Degradacya M. Glińskiego 183; Przywilej dla Litwy 185; Ruszenie do Polski 186.

Elekcya w Polsce 186; Senatorowie: biskupi 187; Senatorowie świeccy 189; Urzędnicy 195; Szlachta 196; Miasta 199; Lennicy 200; Przebieg narad przedelekcyjnych (dyaryusz gdański) 201; Decyzya senatorów 207; Posłuchanie Gdańszczan u posła węgierskiego 208; Przebieg elekcji 210; Przyczyny wyboru Zygmunta I 212; Dekret elekcji 213; Posłowie do elekta 215; Przybycie posłów litewskich 216; — Sejm litewski w Mielniku 217; Narady polsko-litewskie 218; Skarga Michała Glińskiego na Zabrzezińskiego o oszczerstwo i odjęcie województwa kijowskiego Iwanowi Glińskiemu 219; Pochód Zygmunta z Mielnika do Krakowa 220; Koronacya i Sejm koronacyjny 221.

Dalsze losy Michała Glińskiego 222; Podróż jego do Budy 223; Powrót na Litwę i Sejm w Mińsku 224; Zerwanie z królem i podróż do Wielkopolski 225; Spiski i zamordowanie Zabrzezińskiego 226; Bunt Glińskiego 227; Listy jego z r. 1509 228; Knowania przeciw Polsce 229; Wzięcie Smoleńska 230; Próba pojednania się z Zygmuntem 231; Końiec Glińskiego 232; Tragizm sprawy 233.

## Zakończenie . . . . . 234

Wyniki dociekań 234; Tendencyjna legenda 235; Powstanie jej: M. Miechowita 236; Jan Łaski 237; J. L. Decyusz 240; B. Wapowski 241; St. Górski i Herberstein 243; Opinia na Litwie 244; M. Strykowski, St. Sarnicki 246; Sz. Starowolski, W. W. Kojalowicz, K. Niesiecki 247; Kalumnia utrzymuje się 248; Historycy polscy, rusy i rosyjscy 249.

Dynastyja Jagiellońska i Unia polsko-litewska 250; Postępowanie Zygmunta Starego 251; Podjęcie rokowań za Zygmunta Augusta na podstawie Unii piotrkowsko-mielnickiej 252; Unia lubelska r. 1569 254.

## Dodatki . . . . . 255

- Nr. 1. Jan Sculteti, archidyakon warmiński do Teodora von Wertherde, kancлера W. Mistrza Zakonu Niemieckiego (Heilsberg, 15 sierpnia 1505) . . . . . 257
- Nr. 2. Tenże do tegoż (Frombork, 11 września 1505) . . . . . 259

	Str.
Nr. 3. Jan Łaski, kanclerz do Łukasza Watzelrodego, biskupa warmińskiego (Wilno, 12 lipca 1506) . . . . .	261
Nr. 4. Kredytywa dla Oswalda Karlachky'ego, posła króla węgierskiego Władysława, do miasta Gdańska (Buda, 28 sierpnia 1506) .	262
Nr. 5. Zygmunt Jagiellończyk do Łukasza Watzelrodego, biskupa warmińskiego (Wilno, 14 września 1506) . . . . .	262
Nr. 6. Relacya posłów gdańskich o elekcyi Zygmunta I (Dyaryusz sejmu elekcyjnego) (Piotrków, grudzień 1506) . . . . .	263
Nr. 7. List Michała Glińskiego do cesarza Maksymiliana I (Moskwa, 15 lipca 1509) [tudzież odmianki listu Glińskiego do Gdańska z 15 czerwca 1509] . . . . .	276
Tytuły powołanych w przypiskach dzieł i rozpraw . . . . .	281
Spis ważniejszych nazwisk i rzeczy . . . . .	289

Zagadnienie historyczne, które rozpatruję w niniejszym wywodzie, jest następujące:

Ustalona od wieków tradycja, która z współczesnych kronik przeszła do nowszych dzieł historycznych, przedstawia elekcyę Zygmunta I Starego jako sprawę, która się spełniła bez żadnych trudności, bez jakiegokolwiek opozycji. Władysław Jagiellończyk, król Czech i Węgier, najstarszy z rodu, sam nie ubiegając się o koronę, przelał jakoby swoje prawa na brata Zygmunta, którego gorąco zalecał i popierał; Zygmunt pozostał przeto, po śmierci króla Aleksandra, jedynym kandydatem do tronu, który też z łatwością otrzymał<sup>1</sup>.

Ale w toku tej elekcyi zaszedł fakt doniosłego znaczenia, który należało koniecznie wyjaśnić, fakt zerwania niedawno, bo dopiero w czasie elekcyi Aleksandra r. 1501, zawartej Unii polsko-litewskiej, wyraźnie stanowiącej, że odtąd ma być w Polsce i na Litwie »jeden król, jeden pan, wybrany wspólnymi głosami w miejscu i w czasie oznaczonym, w Polsce«. Zygmunt jednakże został wyniesiony najpierw oddzielnie na tron litewski w Wilnie d. 20 października 1506 roku, a potem dopiero dnia 8 grudnia t. r. dokonano jego elekcyi na króla polskiego w Piotrkowie.

Tradycja owa tłumaczy rzecz całą w sposób zagadkowy i tajemniczy:

W chwili zgonu króla Aleksandra w Wilnie, d. 19 sierpnia Zygmunt, podówczas książę śląski w Głogowie, znajdował

---

<sup>1</sup> K. Pułaski, Przyczynek do elekcyi Zygmunta I w Litwie i Polsce, Szkice, Krak. 1888 str. 15: »elekcyja też jego niewątpliwa była«. L. Kolanowski, Elekcyja Zygmunta I, Przewodnik nauk. lit., Lwów 1907, str. 866: »wybór Zygmunta nie ulegał żadnej kwestyi«.

się już w drodze ku Litwie, na Mazowszu. Odebrawszy wiadomość o śmierci brata, przyspieszył podróż do stolicy litewskiej. Przywitany naprzód u granic państwa przez kniazia Michała Glińskiego, który przybył z poczem 700 jeźdźnych, potem przez innych panów litewskich, stanął d. 10 września w murach Wilna. Tutaj to miała się nasunąć obawa, że Gliński, wzbity w dumę świeżo wywalczonem na Tatarach zwycięstwem (pod Klekiem d. 5 sierpnia), zamierza wykonać zamach celem opanowania tronu wielkoksiążęcego. Dlatego Zygmunt pod wpływem nalegań panów Rady litewskiej postanowił już przed elekcyą w Polsce objąć rządy na Litwie. Z tego też powodu pogrzeb króla Aleksandra odbył się d. 11 października w Wilnie, gdzie pochowano ciało jego w katedrze; w dziewięć dni później zaś obrano jednomyślnie wielkim księciem i wyniesiono na tron królewicza Zygmunta. W Polsce przyjęto wprawdzie z wielkiem niezadowoleniem wiadomość o oddzielnej elekcyi litewskiej wbrew wspomnianemu aktowi Unii, który był obustronnie tj. przez panów polskich i litewskich zaprzysiężony; mimo to wybrano zgodnie i jednomyślnie królem polskim wielkiego księcia Zygmunta, który d. 20 stycznia 1507 r. odbył wjazd do Krakowa a 24 t. m. ukoronował się w katedrze na Wawelu<sup>1</sup>.

Taka jest osnowa tradycyi współczesnych kronik, przejętej przez nowsze opracowania.

Otóż już sam przebieg podanych faktów i działających motywów budzi pewne wątpliwości i narzuca szereg pytań, na które rzeczona tradycja nie dała odpowiedzi zgodnych ani wystarczających:

— Dzięki czyjemu wezwaniu i w jakim celu książę Zygmunt wyruszył z Głogowa na Litwę jeszcze przed śmiercią króla? Byłże to tylko przypadek, że znalazł się u granic litewskich w tej ważnej chwili, czy też przybywał na czyjeś wezwanie i na czyje mianowicie, z planem działania z góry określonym?

— Dlaczego kniaź Michał Gliński, jeżeli istotnie żywił zbrodnicze zamiary, nie wykonał swego zamachu w najbliższych dniach po śmierci Aleksandra; jak się to stało, że nie

---

<sup>1</sup> Podajemy tutaj zarys tylko najważniejszych zdarzeń, do których powracamy w rozdziale IV i V.

zdradził niezem swoich zamysłów, przeciwnie wyjechał na powitanie Zygmunta, odprowadził go do Wilna, nie czynił żadnych przeszkód jego wyborowi, i nawet podczas uroczystego wyniesienia go na tron sam, jako marszałek nadworny, podawał miecz a potem towarzyszył wybranemu królowi w drodze do Polski, na koronację? <sup>1</sup>

— Jeżeli zaś obawa przed zamachem Glińskiego nie była przyczyną osobnej i wcześniejszej elekcji litewskiej, cóż mogło skłonić Zygmunta, że zgodził się na odbycie pogrzebu w Wilnie, na złożenie ciała brata w katedrze wileńskiej a nie przewiózł go do grobowców królewskich na Wawelu wbrew przestrzeganiem zawsze potenczas zwyczajowi, a nawet wbrew ostatniej woli Aleksandra?

— Jakież zatem były prawdziwe powody złamania Unii? Dlaczego naruszył ją Zygmunt, dlaczego przystąpili do samodzielnego wyboru wielkiego księcia panowie litewscy, zobowiązani przysięgą do czuwania nad wykonaniem artykułów Unii?

— Wreszcie, jeżeli Michał Gliński był winien zamierzonego zamachu, jeżeli Zygmunt posiadał na to dowody, czemuż nie kazał go ująć, nie postawił przed sąd, lecz dozwolił mu towarzyszyć sobie do Polski, szukać zemsty na swoich oskarżycielach a w końcu rozniecić bunt, który objął płomieniem kraj cały?

Poszukując odpowiedzi na te pytania, należało przede wszystkim zbadać i określić stosunek Jagiellonów do sprawy Unii z r. 1501 tj. dążyć do wyjaśnienia kwestyi, jak oni tę Unię przyjęli, czy uważali ją za samychże ich, jako dziedziczną dynastję litewską, obowiązującą, słowem, czy godzili się

---

<sup>1</sup> St. Warnka, *De ducis Michaelis Glinssci rebellione*. Dis. inaug. Berolini 1868, str. 20—22, stwierdza wprawdzie, że oskarżenie Glińskiego o zamach pozbawione było dowodów, ale przecież powiada: »*accusationem haud... vanam fuisse*«. K. Stadnicki, *O tronie elekcyjnym domu Jagiellonów w Polsce*, Lwów 1890, str. 82, odrzuca je zupełnie: »Błahy to nader powód! Gdyby książę Gliński żywił podobne zamiary, najspadniej mógł je urzeczywistnić w chwili zgonu króla«. A. Pawiński, *Młode lata Zygmunta Starego*, Warszawa 1893, str. 181, wzmiankuje: »Zygmunt był bez współzawodników. Miał za sobą wreszcie potężnego poplecznika w osobie księcia Glińskiego«, ale szerzej nie rozpatruje rzeczy.

poświęcić swe prawa rodowe dla jednej, wspólnej elekcyi polsko-litewskiej? Nie małej wagi będzie rozważenie w tym celu stanu rzeczy w Polsce i na Litwie w czasie, wyprzedzającym bezpośrednio elekcyę, to jest w okresie krótkiego panowania Aleksandra. Zwłaszcza stosunki litewskie, stanowisko Michała Glińskiego w Wielkiem Księstwie, jego odnoszenie się do Jagiellonów i do Unii, dążenia, jakie objawiał, i związki, które utrzymywał, mogą jedynie przyczynić się do wyświeatlenia właściwych zamiarów kniazia, zwłaszcza wobec braku wszelkich pozytywnych dowodów na wniesione przeciw niemu oskarżenie.

Dla tych przyczyn badanie sprawy elekcyjnej Zygmunta I nie mogło ograniczyć się do przedstawienia samego tylko przebiegu obu wyborów; musiało owszem sięgnąć wstecz, cofnąć się do doby zabiegów i przygotowań, słowem zakresić szersze kręgi, któreby objęły zarówno ludzi jak ich działanie, zarówno wypadki jak ich przyczyny.

Dzięki plonowi poszukiwań w archiwach wiedeńskim, gdańskim, królewieckiem i fromborskiem a także w bogatych zbiorach XX. Czartoryskich w Krakowie, dzięki odnalezieniu aktów współczesnych i późniejszych, dotychczas nieznanych lub niezaużytkowanych, wśród nich fragmentu dyaryusza Sejmu elekcyjnego w Piotrkowie i wielu innych świadectw, z których najważniejsze podajemy w dosłownem brzmieniu w dodatkach, jesteśmy w możności, jak mniemamy, odpowiedzieć na wyżej postawione pytania i rozwiązać część przynajmniej zagadkowych i tajemniczych cieni, jakimi był zasnuty przebieg elekcyi Zygmunta I w dotychczasowej tradycyi.

\*

\*

\*

Spełniam miły obowiązek, składając w tem miejscu serdeczne podziękowanie W. Ministerstwu Oświaty w Wiedniu, które umożliwiło mi poszukiwania archiwalne, Szanownym Zarządom powyżej wymienionych archiwów, jak niemniej Dyrektorom bibliotek lwowskich i krakowskich, spieszących zawsze z uprzejmą pomocą usiłowaniom naukowym.

---

## I.

### Jagiellonowie a Unia z r. 1501.

Aleksander Jagiellończyk, wielki książę litewski, drogo okupił koronę polską po śmierci swego brata Olbrachta.

Rozpaczliwe położenie Litwy, która prowadziła właśnie nieszczęśliwą wojnę z Moskwą i po dotkliwym pogromie nad rzeką Wiedroszą d. 14 lipca 1500 r. nie mogła obronić się najeźdźcy wrogów, zniewalało tak wielkiego księcia jak Radę panów litewskich do najdalej idących ustępstw, aby pozyskać z koroną dla Aleksandra pełną pomoc Polski w ciężkich zapasach na wschodniej rubieży. Skorzystali z tego senatorowie polscy i zażądali trwałego, ostatecznego zjednoczenia obu państw, do czego oddawna dążyli.

Unia bowiem krajów, złączonych »płerszcieniem królowej Jadwigi« i wyniesieniem Jagiellonów na tron piastowski przechodziła w wieku XV przez różne stopnie rozwoju. Pamiętny akt Horodelski z r. 1413 zespolił je wprawdzie i zobowiązał do wzajemnej obrony i prowadzenia wojen tylko za obopólnem porozumieniem; zastrzegał, że »bez wiedzy i rady« panów polskich nie będzie w. książę litewski i na odwrót bez panów litewskich wybrany król polski, »wcielał« nawet Wielkie Księstwo litewskie do Królestwa polskiego. Ale równocześnie przewidywał i dopuszczał w przyszłości, po śmierci Witolda i Jagielly, osobnych władców w obu państwach. Określał ziemie litewskie jako takie, które Jagiello i Witold »zawsze pełną władzą, prawem wybornem i mieszanem (cum pleno dominio ac iure mero et mixto) do tego czasu mieli i mają po przodkach swoich, porządkiem urodzenia, jako prawi panowie«, słowem:



jako dziedziczne w ich rodzie. Również w Polsce miała się odbyć elekcya »nie bez wiedzy i rady Witołda i panów ziem litewskich tylko na wypadek, gdyby król nie pozostawił »dzieci i prawnych spadkobierców«. W tem zachowaniu dziedziczności Litwy i zastrzeżeniu Jagiellonom następstwa w Polsce a wybieraniu sobie panów »za obopólną wiedzą« tkwiła sprzeczność, »wątpliwość« (ambiguitas), którą artykuł »krótkimi wyrażony słowy« — jak stwierdzono w akcie z r. 1499 — pozostawiał nierozstrzygniętą<sup>1</sup>. Nie został on też wcale dochowany w następnych czasach: Kazimierza Jagiellończyka wyniesiono na wielkoksiążęcy tron litewski nie tylko bez wiedzy i rady, lecz wbrew woli panów polskich (r. 1440); on zaś umierając 1492 r. wyznaczył swoim następcą trzeciego z rzędu syna Aleksandra, którego Litwini wynieśli również samowolnie na Wielkie Księstwo<sup>2</sup>.

Wśród waśni i sporów o przynależność Podola i zamków wołyńskich rozluźniły się węzły, zadzierżgnięte przez Władysława Jagiełłę. Mimo nawet złączenia obu państw pod berłem Kazimierza Jagiellończyka, panowie litewscy domagali się nie tylko zwrotu Podola i Wołynia, lecz nadto na zjeździe w Lublinie r. 1448 żądali wykreślenia z hramoty Horodelskiej ustępu o »wcieleniu ziem litewskich« do Królestwa a czynili to nie bez aprobaty wielkiego księcia. Kazimierz był niewątpliwie w osobie swojej »najsilniejszym przedstawicielem Unii«, ale pewno nie dopuściłby do takiego złączenia obu państw, któreby znosiło dziedziczne prawo Jagiellonów do Litwy<sup>3</sup>. Tak zwany

<sup>1</sup> Zob. akt Unii Horodelskiej Wład. Jagiełły i Witołda (Vol. legum I, Działyński, Zbiór praw lit. I, str. 7), akt panów litewskich (Vol. leg. I, str. 281, Działyński str. 20), w którym jednak ustępu o dziedzictwie ziem litewskich nie ma, wreszcie akt panów polskich (Kodeks dypl. Polski I, Nr 162, str. 286—289), który mówi o »successores legitimos, reges Poloniae et duces Lituaniae Magnos«, ale o elekcji nie wspomina. Por. też uwagi Stan. Zakrzewskiego nad Unią Horodelską w Sprawozdaniach Akademii. Umiej. w Krakowie (kwiecień 1909, str. 10—14).

<sup>2</sup> St. Lukas, Rozbiór B. Wapowskiego, Roz. Wydz. filoz.-hist. Akad. XII—XIII. Odb. Kraków 1880, Dod. II: O zerwaniu Unii między Polską i Litwą str. 227—230.

<sup>3</sup> Zob. Długosza Historiae lib. XII pod r. 1448 (Przezdziecki, t. XIV, str. 46—49). Mostbach, Początki Unii Lubelskiej, Poznań 1872, str. 52 i nast. Testament Kaz. Jagiellończyka dowodzi najlepiej, jak się zapatry-

»separatyzm« Litwy miał nie tylko źródło w zazdrośnem pilnowaniu wewnętrznej autonomii i ekonomicznych korzyści ze strony panów litewskich — chociaż pragnęli oni i bojarowie litewscy jak najrychlejszego zrównania prawnopolitycznego z szlachtą polską — lecz również w dynastycznych prawach rodu panującego, który strzegł ich czujnie i wytrwale.

Jagiellonowie uważali Litwę za swoją ojcowiznę, za podstawę znaczenia swego, a dziedziczne jej posiadanie za główną rękojmię uzyskania korony polskiej. Władysław Jagiełło otrzymał rękę Jadwigi a potem królestwo polskie, dzięki temu, że był panem rozległych dziedzin litewsko-ruskich. Kazimierz Jagiellończyk dzierżył już Wielkie Księstwo, kiedy Polacy powołali go na tron, a nawet pomimo trudności i już dokonanego wyboru Bolesława Mazowieckiego obstawali przy nim, aby nie utracić korzyści, jakie dawał związek z Litwą, i niedopuszczyć do powstania bliskiej, niebezpiecznej potęgi. Panowie koronni, małopolscy zwłaszcza, którzy posiadali dobra w ziemiach ruskich, przyłączonych do Polski, kolonizowali je i zagospodarowywali, byli nie tylko inicjatorami Unii, lecz również jej najgorliwszymi propagatorami; oni to pragnęli zupełnego zlania się obu państw i dążyli do utrzymania ich pod jednym królem i panem. Posłowie Stanów koronnych, korzystając z ciężkiego położenia Litwy w wojnach z Moskwą, raz po raz ponawiają propozycje wzmocnienia i utrwalenia Unii, jedną sobie wśród panów litewskich stronniostwo, które z nimi współdziała. Dowodzą tego zarówno poselstwa w r. 1486 za Kazimierza<sup>1</sup>, jak poselstwa z r. 1499, w przededniu wojny litewsko-moskiewskiej<sup>2</sup>. Inicyatywa wychodzi w obu wypadkach z Polski, od

---

wał na tę sprawę. Fr. Papée, Polska i Litwa na przełomie wieków średnich, Krak. Akad. 1903, str. 151—162, trafnie obronił przeciw prof. J. Caro, autentyczność ostatniej woli Kazimierza (por. też Łukas l. c. 228 nota), mimo to obstate przy dążeniu Kaz. Jagiellończyka do złączenia obu państw (str. 129).

<sup>1</sup> Papée Fr., l. c. str. 127—128, podaje z metryki litewskiej wiadomość o tych układach.

<sup>2</sup> Codex epistolaris ed. Lewicki A. (MM. Pol. Hist. XIV) t. III Nr 441—444 i 449, str. 458 i n. Dzieje się to wprowadzić pod pozorem przymierza przeciw Turkom (pozorem wówczas powszechnie używanym), ale chodzi istotnie o zamiary w. księcia moskiewskiego, »który subordynuje cara Pe-

panów koronnych; z odpowiedzią przybywają posłowie od rad W. Księstwa litewskiego a na ich czele Jan Jurjewicz Zabrzeziński, kasztelan i wojewoda trocki, najwyższy marszałek W. Ks. za panowania Aleksandra. Ale Litwini stoją zawsze jeszcze, nawet w lutym r. 1499, na stanowisku dotąd zajmowanem, t. j. »co się tyczy niesłusznych i nierównych opisów, o które też i przodkowie ich nigdy nie zamilczeli i przez częstych posłów u przodków ich samychże wmpanów dopominali powielekroć, których paktów oni nie trzymali się nigdy i nie chcieli się trzymać«. Posłowie ich domagają się »słusznego i równego z obu stron pomiarkowania«, »równego opisania jako pomiedzy bracią«. Obaj Jagiellonowie, król polski Jan Olbracht i w. książę Aleksander dają wyraźnie aprobatę swoją tym rokowaniom, które kończą się zawarciem Unii r. 1499. Umowa panów polskich i litewskich była odnowieniem zawartych między tymiż aktów w Horodle z tem uzupełnieniem tylko, że wyjaśniono wątpliwość w sprawie elekeyi tak, iż odtąd w wyborze w. księcia litewskiego mogli brać udział panowie i szlachta polska, w wyborze zaś króla polskiego panowie litewscy<sup>1</sup>. Unia używała zatwierdzenie Walnego sejmku krakowskiego d. 6 maja a sejmku wszystkich ziem litewskich w Wilnie dnia 24 lipca r. 1499<sup>2</sup> — a temsamem pełną prawomocność. Nie zadowoliła jednakże panów polskich: była wprowadzie krokiem naprzód ku zjednoczeniu obu państw, ale zachowała dwie oddzielne ele-

---

rekopskiego, aby on na głowę dobywał Kijowa i jemu odstąpił« (str. 460—461).

<sup>1</sup> »Quod defuncto Magno Duce Lithuaniae sine scitu et consilio Prae-latorum et Baronum Procerum et Nobilium Regni Poloniae fratrum nostrorum ad electionem Magni Ducis non procedemus, sed cum ipsis pariter si vocati tempore congruo venire voluerint Magnum Ducem et Dominum eligemus«. Tak samo co do udziałów litewskich prałatów i baronów por. Vol. leg. I, 130, Działyński, Zbiór praw str. 72—76.

<sup>2</sup> Rewersały polskie Crac. fer. 2. Rogationum (6 maja) Gołębiowski L., Dzieje Jagiellonów, III, str. 432. Wierzbowski T., Matricularum R. P. Summaria, II, Nr. 1397. Nie włączono w nie jednakże aktu »Unii przodków« (z r. 1413), bo nie mogli znaleźć go na razie (»que tunc haberi non poterant« (!) Cod. epist., III, str. 467) — a jak wiemy, było w nim zastrzeżenie sukcesyi Jagiellońskiej. O sejmie wileńskim por. Любавский М. Литовско-русский сеймъ. Москва, 1900, str. 142. Jako akt prawomocny weszła Unia z r. 1499 do »Commune privilegium« J. Łaskiego l. 130—131.

keye, więc możliwość rządów dwóch osobnych panów w przyszłości; nie mówiła nic o wcieleniu ziem litewskich do Królestwa, ponieważ nie przyjęła do swego tekstu aktu Władysława Jagiełły i Witolda z r. 1413. Litwini nie otrzymali w roku następnym przyrzeczonej pomocy polskiej na czas i ponieśli ciężką klęskę nad Wiedroszą, a wojska moskiewskie zajęły znaczne obszary kraju<sup>1</sup>. Śmierć Jana Olbrachta (d. 17 czerwca 1501) dawała jednak możność niezwłocznego połączenia Korony i Litwy pod jednym władcą i otwierала sposobność dalszych rokowań w sprawie ich ściślejszej Unii.

Wielki książę Aleksander był teraz gotów do wszelkich ofiar, nawet do »wcielenia Księstwa do Królestwa«, byle tylko uzyskać koronę polską i »zjednoczenie sił obu państw podczas tej zawieruchy wojennej«<sup>2</sup>. Na sejmie elekcyjnym w Piotrkowie stanęli przed senatem polskim panowie Rady litewskiej: Wojciech Tabor, biskup wileński, Aleksander Jurjewicz Holszański, kasztelan wileński, Jan Jurjewicz Zabrzeziński, już po raz trzeci posługujący w tej sprawie, Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł, podstoli litewski, i Piotr Olechnowicz, kuchmistrz w. ks. litewskiego. Mieli oni pełne umocowanie do rokowań i zawarcia umowy od Aleksandra i Rady litewskiej, chociaż i teraz pisano w instrukcyi, że zgodzić się mogą tylko na to, coby było »*sine praedjudicio utriusque domini*«, obu państw zatem, jako odrębnych. Ale żądania senatu polskiego musiały

<sup>1</sup> Do historyografii naszej zakradł się błąd chronologiczny, jakoby bitwa nad rzeką Wiedroszą (Trostną k. Drohobuża) odbyła się d. 14 lipca 1499 r. — omyłka Strykowskiego (wyd. z r. 1846, str. 309) powtórzona prze Kojalowicza (II, 281) itd. Ma ją A. Lewicki w Zarysie (Krak. 1897, str. 188) a nawet T. Korzon (Rocz. Tow. nauk. w Wilnie 1908, II, str. 7), który nazywa bitwę »klęską małuczkiego wojska«. Wojsko było może nie liczne (choć nie tak bardzo, skoro podają je z przesadą na 80.000, por. Caro Gesch. Polens, V, 793), ale klęska była wielką, ponieważ niemal wszyscy wodzowie (Konst. Ostrogski, Grz. Ostykowski itd.) dostali się do niewoli. Kron. Bychowca (str. 69) podaje rok 1500, w którym wojna poczęła się. Por. Каповъ Г. Исторія бѣлор., II, str. 69 i n. Szujski J., Hist. pol. ksiąg dwanaście (Warsz. 1880) str. 153, Caro l. c. — którzy podają trafną datę: 14 lipca, 1500.

<sup>2</sup> List Aleksandra do brata Fryderyka, kardynała-prymasa z 25 czerwca 1501. Bostel F., Elekcya Aleks. Jagiellończyka, Przew. nauk. lit. 1887, str. 340 (z pap. Szujskiego).

być w tym wypadku bardzo stanowcze; stawiano złączenie i zlanie Korony i Litwy w jedno ciało zapewne jako warunek wyboru Aleksandra na króla polskiego, ponieważ d. 3 października 1501 r. doszła do skutku Unia, która w 15 artykułach wyrażała zupełną jedność obu państw<sup>1</sup>.

»Królestwo polskie i W. Księstwo litewskie«, orzekał artykuł pierwszy, »jednoczą się i łączą w jedno nierozdzielne ciało tak, że ma być jeden szczep, jeden naród, jedno braterstwo i wspólne narady; dla ciała tego ma być jedna głowa, jeden król, jeden pan w miejscu i czasie oznaczonym przez przybyłych na elekcyę wspólnymi głosami wybrany, a sprzeciwianie się nieobecnych niema elekcyi wstrzymywać, dekret zaś elekcyi ma zawsze zapadać w Królestwie według zwyczajów tam z dawna zachowywanych«.

Dalsze artykuły określały sposób wotowania na króla, ustanawiały wspólne narady, zapewniały pomoc obopólną z wszystkimi siłami, orzekały jednolitą monetę. Prócz gwarancyj dla zawartych paktów z obu stron, mieli panowie stać na straży, aby król zachował wolności, godności i urzędy obu dzielnic, tak prawa Korony jak i Litwy. Pozostawały one zatem jako państwa oddzielne nadal, zachowywały całą swoją wewnętrzną autonomię, obok narad w sprawach dotyczących się obojga, ale elekcyja miała być odtąd jedna, wspólna i odbywać się w Polsce. To była najistotniejsza zmiana w dotychczasowym stosunku, zmiana zasadnicza i kapitalna, ponieważ dotyczyła bezpośrednio dziedzicznego prawa Jagiellonów do ziem litewskich.

Nazajutrz po spisaniu dokumentów, podpisaniu ich i zawieszeniu pieczęci przez senatorów polskich i posłów litewskich, dnia 4 października, nastąpił zgodny wybór Aleksandra, w którym wzięli też udział obecni panowie litewscy na pod-

---

<sup>1</sup> Bostel F., l. c. 435—438 podaje pełnomocnictwa i przemowy z Rkp. Bibl. Ossolińskich Nr 2938 str. 203—205, będącego kopią z metryki litewskiej. Por. Любавский, l. c. str. 144. Akt ze strony panów polskich i litewskich podają Ryszczewski i Muczkowski Cod. dipl. Poloniae I, Nr. 196 i 197, str. 356, 360. Regest Metryki w Wierzbowskiego Summaria III, Nr 15.

stawie Unii r. 1499, jak o tem świadczy wydany dekret elekcyjny <sup>1</sup>.

Wielki książę Aleksander, zanim wstąpił na ziemię polską, zatwierdził uroczyście w Mielniku dnia 23 października 1501 r. artykuły piotrkowskie <sup>2</sup>, poręczył je słowem książęcym i przysięgą, ale dodał zobowiązanie, a raczej warunek, że wyjedna dla nich na sejmie litewskim zatwierdzenie wszystkich stanów <sup>3</sup>. Akt podpisało w charakterze świadków, zgadzających się na treść jego, piętnastu; dwudziestu pięciu zaś dygnitarzy litewskich zostało wyznaczonych d. 30 października do zaprzysiężenia Unii W. Księstwa z Królestwem <sup>4</sup>.

Prócz tego uzyskali możnowładcy polscy w Mielniku od Aleksandra na dniu 25 października obszerny przywilej, w którym przyrzekał złożyć rządy w Polsce w ręce senatu, oddawał mu nieomal najwyższą władzę w państwie, przyznawał nawet możność wypowiedzenia królowi posłuszeństwa. Była to również cena kupna za koronę polską. Aleksander musiał ją przyjąć w formie przedstawionych sobie artykułów, skreślonych w słowach bezwzględnych i prawie obrażających majestat kró-

<sup>1</sup> Zob. dekret w Daniłowicza Skarbcu dyplomatów t. II, Nr. 2139, str. 260—261, wydany w Piotrkowie na Sejmie walnym 10 października, 1501 r. Wymienieni: Wojciech, biskup wileński, Aleksander, kasztelan wileński, Jan na Zabrzeziu, trocki. Nie jest to tylko forma na przyszłość, lecz sam akt, na co nie zwrócono uwagi.

<sup>2</sup> Vol. legum I, 285(131). Regest (Wierzbowskiego Summaria III, Nr. 21) podaje jako posłów Aleksandra: Wojciecha bisk. wil., Aleksandra kaszt. wil. i Jana z Zabrzezia kaszt. trockiego.

<sup>3</sup> Tak należy rozumieć ustęp w zatwierdzeniu przez Aleksandra (Vol. leg. I, 288(133): »Promittimus insuper: quod omnes Praelatos, Duces, Barones, Nobiles, Proceres et communitates notabiliores nostri Ducatus Lithuaniae conducemus, ut omnia in presentibus nostris literis ac praeinsertis articulis contenta acceptent, approbent, ratificent et confirment« i t. d. Tak rozumie je także Lubawski l. c. str. 145. Nie zwrócono u nas uwagi na to zastrzeżenie, które, jak zobaczymy, akt w przyszłości unicestwiło.

<sup>4</sup> Zob. regest Metryki koronnej (Summaria ed. Wierzbowski III, Nr. 25). Biskup wil. Wojciech nie składał przysięgi, chociaż akt podpisał, również Aleksander Jurjewicz Holszański (może za niego syn Jerzy) i Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł (składał brat jego Jan). Michał Gliński, który akt podpisał, błędnie podany jest »Joannes Glynsky, marschalcus curiae, tenutarius in Maiori Merzcz et in Uczaua«; był nim Michał a nie brat jego Iwan.

lewski, dodał jednakże, że zastrzega sobie i radzie swojej odpowiednią zmianę<sup>1</sup>.

Dopiero po zatwierdzeniu obu tych aktów, został Aleksander koronowany w Krakowie d. 12 grudnia 1501 r.

Z wstąpieniem jego na tron polski, związała wprawdzie obydwu państw znowu wspólność pana podobnie, jak za Kazimierza Jagiellończyka, a przeżyte doświadczenia pouczyły, że to zjednoczenie wychodzi na korzyść zarówno Litwie jak Polsce. Ale ponieważ król nie posiadał potomstwa, a odtąd wspólna polsko-litewska elekcya w Koronie miała rozstrzygać o jego następcy, budziła się u Jagiellonów uzasadniona obawa, że nawet ich dziedziczne księstwo litewskie może przejść rychło w obce ręce.

Dynaści Jagiellońscy: Władysław, król Czech i Węgier, senior rodu, i przebywający u niego królewicz Zygmunt odnosili się już do wyboru Aleksandra z nietajoną niechęcią. Władysław zalecał naprzód gorąco Zygmunta, później, gdy szanse tegoż okazały się niepewnemi, wystąpił sam jako kandydat do korony polskiej. Nadarmo tłumaczył brat Fryderyk, kardynał-prymas i kierownik elekcji w Polsce, że »choćby pragnął wynieść go na tron, obawa przed utratą ziem ruskich, konieczna potrzeba, aby Księstwo litewskie wcielone zostało do Królestwa, skłania go do usilnego działania na rzecz Aleksandra«<sup>2</sup>. Król węgierski podtrzymywał swoją kandydaturę, zdołał nawet pozyskać sobie cichych zwolenników w Małopolsce, którzy wy-

<sup>1</sup> Zob. regest Metryki kor. (l. c. Nr. 24): »Alexander rex quosdam articulos libertatem et bonum regimen (sic!) regni Poloniae concernentes, ex consilio et voluntate statuum aprobat«. Wydał Bandtkie J. W. Jus Polonicum (Warsz. 1831) str. 361—364. Zob. Bobrzyński M. Sejmy za Olbrachta i Aleksandra, Ateneum 1876, II, str. 26—28, Bostel F. l. c. Badań nad przywilejem są dotychczas niedostateczne, powracamy do niego w rozdziale drugim.

<sup>2</sup> List Fryderyka do Władysława w kopii bez daty — pisany jednak zaraz po śmierci Olbrachta, o której go zawiadamia — znajduje się w Rkp. bibl. w Suchej Nr. 53, str. 78. Zawiózł go poseł Jan Lasocki. W tymże rękopisie jest również list Fryderyka, w kopii bez daty, do Jana Lubrańskiego z doniesieniem, że posłowie litewscy przybywają z prośbą o zasiłek na wojnę, ponieważ »Litwini w przeciwnym razie złożą broń«.

słali do niego deputacyę, zapraszając na tron polski<sup>1</sup>. Z wielkiem niezadowoleniem, »gorzkim sercem« (*amarificato corde*), przyjął Władysław wiadomość o dokonanej elekcji, pewno jednak nie tyle z powodu »doznanego despektu«, ile z powodu artykułów wtedy zawartej Unii, dotyczących się Litwy, jak to widać z podjętych zaraz usilnych starań celem obalenia tejże.

Poselstwo węgierskie, które przybyło po koronacji do Krakowa, zaniósło wprawdzie skargi przed senat polski na ten »uszczerbek sławy« króla, który jako starszy wiekiem »z prawa primogenitury posiada pierwszeństwo do królestwa dzia-dowskiego i ojczystego, jako dziedzicznego«; wszelako dodawało, że co się stało, odstać się nie może. Władysław zatem życzy bratu szczęśliwego i spokojnego panowania. Ale »nastąpiło w czasie tego wyboru« — mówili posłowie — »zjednoczenie z Koroną Litwy, kraju dziedzicznego familii Jagiellońskiej, bez zezwolenia równie króla Imci jak księcia Zygmunta, którego ani chce, ani dać może i przy swojej i braterskiej części w tem księstwie obstawać przedsięwziął, o czem króla zawiadamia«.

Takie postawienie sprawy na gruncie praw książąt Jagiellońskich do ziemi litewskiej zaniepokoiło widocznie zarówno Aleksandra jak panów Rady koronnej. Odpowiedziano zatem naprzód prywatnie imieniem króla, że »osobne poselstwo przełoży jaki wzgląd mieć należy, aby w tych czasach wojennych, w kraju, gdzie różnego narodu i wiary ludzie, niewczesnem i mniej sprawiedliwem domaganiem się nie zaburzyć spokojności«. W sekretnej zaś audyencji król przyrzekał dać Zygmuntowi w zamian za udział w ziemi litewskiej zaopatrzenie na Mazowszu, którego część miała po śmierci Konrada III powrócić do Korony, ponieważ, jak mówił, będzie mógł uczynić

---

<sup>1</sup> Por. Bostel, l. c. 347—349. Do Węgier miał jeździć Piotr Myszkowski, wojewoda bełzki i Mikołaj Wróblewski, kanonik krakowski, jako deputacya jakiegoś zgromadzenia, które zebrało się za wpływem Piotra Kmity, marszałka w. k. i wojewody krakowskiego. Podaje to za Miechowitą także późniejszy historyk węgierski Istvanfuis (lib. IV, p. 30) por. Katona, *Hist. critica regum Hungariae* t. 18, p. 287. Panowie węgierscy byli również za wyborem Władysława i przyrzekali połączyć się Unią z Polską, Gołębiowski *L. l. c.* str. 462.



to »bez swojej niekorzyści i bez uszczerbku praw swoich królestw«<sup>1</sup>.

Ale posłowie węgierscy nie zadowolili się ani temi przestrogami, ani przyrzeczeniami, lecz założyli uroczysty protest przeciw naruszeniu prawa króla i księcia Zygmunta w Królestwie i Księstwie. Dlatego powtórzono odpowiedź w obecności senatu, który również zapowiedział wyprawienie posłów od siebie do króla węgierskiego, aby go przeprosić i rzecz dokładnie wyłuszczyć<sup>2</sup>.

Królewicz Zygmunt, który przybył z Budy do Krakowa, aby osobiście upomnieć się o swoje prawa i uregulować swe wierzytelności i dochody<sup>3</sup>, miał poufne z bratem rozmowy, w których król zażądał, aby sam podał środki na załatwienie sporu. Wtedy Zygmunt zaproponował, iżby zrobił go za udział jego w Litwie dożywotnim rządcą Prus, chociaż dodawał, że »nie należałoby mieniać dziedzictwa za rzecz doczesną«. Prusy poddały się, jak wiadomo, nie Rzeczypospolitej, lecz jej królowi, mógł on je zatem oddać w zarząd bratu bez naruszenia praw Korony. Ale Aleksander wyraził, że bez rad uczynić tego nie może, odwoływał się do najbliższego sejm<sup>4</sup>, zaślaniał wolą samychże pruskich Stanów, a Zygmunt zaraz rozpoczął starania o zjednanie sobie ich przyzwolenia i wysłał w marcu i maju r. 1502 z listami dworzanina Chocimowskiego, który odbywał »sekretnie zjazdy z panami pruskimi«<sup>5</sup>. Akcya, chociaż tajemna

<sup>1</sup> Wiadomość o przyrzeczeniu Mazowsza podaje legacya węgierska z r. 1504 (w rkp. Muzeum XX. Czartoryskich Nr. 239, k. 17—20) układ Jana Olbrachta z Konradem z dnia 20 kwietnia r. 1496, Kod. dypl. Mazow. Nr 262.

<sup>2</sup> Legacye i odpowiedzi znane są tylko ze streszczeń, podanych z tek królewskich w Arch. Królestwa przez Ł. Gołębiowskiego (Dzieje Polski za panowania Kazimierza, Jana Olbrachta i Aleksandra, Warszawa 1848, str. 462—466 w notach). Kopie ich znajdują się w Tekach Naruszewicza (24 t.) w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Ogłoszone będą w zbiorze aktów i listów króla Aleksandra, t. zw. »Aleksandryanach« (w papierach Józefa Szujskiego), które przygotowuje do druku dr. Fr. Papée.

<sup>3</sup> Zob. Pawiński A. Młode lata l. c. str. 108—117 i dodatki str. 275—281.

<sup>4</sup> O tej rozmowie wiadomość w legacyi Rafała Leszczyńskiego z r. 1504, podanej w streszczeniu przez Gołębiowskiego l. c. str. 466, nota 23.

<sup>5</sup> Gołębiowski l. c. str. 466 podaje w nocy z tek królewskich wyjątek z pisma, którego tytuł: »Legatio commissa a Rege Kazanowski

nie ukryła się przed senatem polskim, a musiała być nawet dość głośną, skoro najwyższy prokurator Zakonu Niemieckiego donosił W. Mistrzowi z Rzymu d. 10 września 1502 r., że Polacy zabiegają u papieża i króla (rzymskiego), aby Prusy wyniesione zostały do rządu księstwa i nadane księciu Zygmunto<sup>1</sup>.

Celem udzielenia »pełniejszej odpowiedzi« Władysławowi pojechali od panów polskich i senatu umyślni posłowie: Andrzej Róża Borzyszowski, arcybiskup lwowski, i Jan Feliks Tarnowski, wojewoda sandomirski; towarzyszyli im Bernard Wilczek, dziekan przemyski, i Andrzej z Rzeszowa. Mieli oni przeprosić króla węgierskiego za zawód, którego doznał bez ich winy, nadmienić, że »pierworodność w kraju, gdzie wolny wybór królów, niema miejsca«, a względem Litwy przełożyć, że »umowy Jagiełły i Witolda prawo dziedzictwa zniszczyły i przeistoczyły je w prawo wyboru«. »Potwierdzają to liczne Unie a my teraz« — mówili — »nic innego nie zrobiliśmy, tylko, żeśmy jedno ciało pod jedną głowę poddali. To zjednoczenie i zrzeczenie się praw swoich ukrzepiły przodków W. K. M. i naszych przysięgi, uczynić zaś to byli mocnymi. Zaprzysięgliśmy i my równie jedność nierozdzielłą Korony i Litwy. Przytem rozmaite ludy i wiary w tej prowincyi na względzie mieć należy« — powtarzali — »to wszystko żądanych podziałów czynić nie dozwala«. Na dowód zaś, że nic nowego nie zrobiono, ale tylko to, do czego dawne Unie

---

Notario ad D. Cardinalem et Consiliarios Regni: »W Prusiech pozwalają sobie sekretnych zjazdów, na których od królewicza Zygmunta był Choci-mowski«. Potwierdzają to rachunki Zygmunta (Pawiński l. c. str. 243), w których zapisano pod r. 1502: Mart. 14: Choczimowski, qui missus erat cum litteris ad Prussiam 6 flor. Toż samo pod d. 5 maja.

<sup>1</sup> Liv-Est-und Kurländisches Urkundenbuch II, 2 (Riga u. Moskau 1905) Nr. 363, str. 259, Georg von Eltz, oberster Prokurator D. O. an der Kurie an den H. M. (z arch. królewieckiego) Rzym 10 września 1502: Zettel. Mich gnedichster forst und her. Mich lang an, wie Bollen by bapstlicher helligkeit und auch by ko. mt. in verbunge synt, dass lant zu Brusen, so k. werd von Bollen inhalt, geren zu eyne herczichthom erlangen wolden von hertzog Siemund, derhalben mych gut donckt eur ft. g. woll mynem heren myster von Tewczen landen schryben by ko. mt. ofseyn han. Deszglychen wyll ich hye kynen flisz sparen.

obowiązywały, przedkładano dokumenty stwierdzające zawarte poprzednio umowy<sup>1</sup>.

Poselstwo polskie spotkało Władysława w drodze powrotnej z Czech, w Ołomuńcu, w połowie kwietnia 1502 r., ofiarowało poufnie Mazowsze dla Zygmunta<sup>2</sup>, ale usłyszało o zawartej Unii równie stanowcze, jak poprzednio, słowa. Chociaż i teraz nie szczędził Władysław wyrzutów za pominięcie go przy wyborze, »zniesiemy chętnie«, mówił, »wybór brata na tron polski, byleby co do Litwy prawa nasze były zachowane, ponieważ udział Litwy jako prawi dziedzice mieć powinniśmy. Dlaczegoż to ja i książę Zygmunt części naszej mamy być pozbawieni? ja brata najmłodszego nie opuszczę i na to nie zezwolę«. Władysław zatrzymał przywiezione przez posłów przywileje, a odpowiedź jego, na piśmie dana, musiała wypaść jeszcze ostrzej, skoro panowie polscy pisali z drogi powrotnej do króla, że dopiero dobrze ją rozważywszy widzą, że coś innego otrzymali, niż im powiedziano. Sądziłi, że chodzi królowi tylko o lepsze zaopatrzenie Zygmunta, a widzą, iż żąda, aby wbrew Unii i zamiarom przodków kraje te rozdzielić i Litwę rozdrobnić. Domagali się także zwrotu okazywanych aktów Unii. Ale Władysław rozgniewany odesłał im napowrót wydaną odpowiedź, którą »jakoby do poprawy« wręczyli mu posłannicy ich Wilczek i Rzeszowski, i dodał: »nie pamiętamy, żebyśmy wam co innego mówili ustnie; tak myślimy, jakośmy napisali, i brata naszego Zygmunta nie chcemy opuścić!«<sup>3</sup>. Władysław domagał się wprost odstąpienia W. Księstwa litewskiego Zygmunto-  
wi, wskutek czego stosunki węgiersko-polskie tak się zaogniły, że nawet na koronację królowej Anny w Białogrodzie (d. 29 września) i na wesele nie przybyło wcale żadne poselstwo z Polski, chociaż zjawili się tam posłowie papiescy, angielscy, weneccy, francuscy, bawarscy i brandeburscy. Królewicz Zygmunt brał także udział w tych uroczystościach i wyjeżdżał

<sup>1</sup> Gołębiowski Ł. l. c. str. 465 nota. O wyjeździe posłów donosi M. Drzewiecki Łukaszowi Walzetrodemu z Krakowa d. 20 marca 1502 r. (list oryg. w Rkp. Muzeum XX. Czartoryskich Nr. 249).

<sup>2</sup> Wynika z legacji r. 1504, rkp. Muzeum XX. Czartoryskich Nr. 239. Król Władysław był w Ołomuńcu 15—19 kwietnia, Archiv. česky t. XVIII, str. 276. Palacky F. Gesch. Böhmens V/I, str. 49.

<sup>3</sup> Gołębiowski l. c. str. 465 (nota).

razem z Władysławem i kardynałem-prymasem Bakocsem naprzeciw księżniczce francuskiej<sup>1</sup>.

Nie przerwały się jednak zupełnie rokowania ze strony polskiej, jakkolwiek nie znamy dalszego tychże przebiegu. W listopadzie r. 1502 Andrzej Kościelecki, starosta bydgoski, jeździł w zastępstwie Macieja Drzewieckiego imieniem senatu polskiego do Budy, z wiosną zaś r. 1503 od króla znowu Andrzej Róża Borzyszwowski, arcybiskup lwowski, z Jakóbem Buczackim, sekretarzem<sup>2</sup>. Chodziło bowiem Polsce na utrzymaniu dobrych stosunków z Węgry, od których współdziałania zależał zarówno rozejm z Turcyą, jak zawisłe było zwłaszcza powstrzymanie Wołochów od napadów na ziemie ruskie. Stefan W., hospodar mołdawski, ponowił te napady rychło po wstąpieniu na tron Aleksandra i zajął w r. 1503 całe Pokucie. Interwencya Węgier, którym ulegał, stawała się nieodzowna. W tym też celu przedewszystkiem działały legacye polskie, ale ani wątpić, że chodziło również o zjednanie sobie Władysława, o załatwienie sporu litewskiego<sup>3</sup>. Mimo to sprawa nie postąpiła naprzód, rozbijała się bowiem o zasadnicze, twarde stanowisko senatu polskiego, który nie chciał się zgodzić ani na uznanie dziedzicznych praw Jagiellonów do Litwy lub na wyznaczenie udziału w niej Zygmunтови, ani nawet na nadanie mu gubernatorstwa Prus Królewskich.

Wypadło zatem królowi Władysławowi uciec się do innych środków, aby zapewnić bratu koronę polską i dziedziczną Litwę na wypadek śmierci Aleksandra. Dążenie to stawało się

<sup>1</sup> Poseł wenecki pisze wyraźnie do Signoryi dnia 26 października 1502 r. (Marino Sanuto, I Diarii t. IV, str. 415): »Item a le noze non è stati oratori di Polonia, per dissension dil ducha Sigismondo, al qual il re voria, il re di Polonia, so fradello, li renonciasse il duchato di Lituania«. O udziale Zygmunta zob. tamże str. 348 i itinerarium jego w dziele Pawińskiego l. c. str. 223.

<sup>2</sup> Maciej Drzewiecki donosi Łukaszowi Watzelrodemu, w liście z 1 listopada 1502 (Rkp. bibl. XX. Czartoryskich Nr 249) o legacji Kościeleckiego. Liber Quitantiarum Alexandri regis (Teki A. Pawińskiego I, str. 36) podaje zaopatrzenie na drogę Andrzeja Róży i Buczackiego; powrót notuje Brazm Ciołek w Almanachu d. 15 lipca 1503 (Kwart. Hist. 1902, str. 405). Zob. też M. Sanuto, I Diarii t. V, str. 195, 740, 953.

<sup>3</sup> O stosunku Mołdawii do Polski mówimy szerzej w rozdziale IV, gdzie też powołujemy świadectwa źródłowe.

zaś tem konieczniejszym i usilniejszym, że obok celów dynastycznych, Jagiellońskich, równie doniosłe interesy państwowe węgierskie, wymagały ścisłego z Polską sojuszu.

Od czasu bowiem zawarcia przymierza Jagiellonów z królem francuskim Ludwikiem XII (14 lipca, 1500), przystąpienia Węgier do związku Wenecyi i papieża przeciw Maksymilianowi (13 maja, 1501)<sup>1</sup>, po poślubieniu przez Władysława francuskiej księżniczki Anny de Foix et Candale, stronnictwo antyhabsburskie w Węgrzech opanowało zupełnie sytuację i zdążyło wyraźnie do obalenia traktatu presburskiego z r. 1491, który zapewniał Habsburgom następstwo na tronie węgierskim. Na czele tego stronnictwa stał kanclerz kardynał-prymas Tomasz Bakocs, pozyskany przez Wenecję, człowiek zdolny i zręczny, »alter rex«, jak zwał go poseł Signoryi, i właściwy kierownik polityki Węgier<sup>2</sup>. Skupiało się ono przy rodzie Zapolców, dokoła dorastających synów zmarłego r. 1499 palatyna Stefana, tj. Jana i Jerzego, których matka Jadwiga, stryjeczna siostra Kazimierza, księcia cieszyńskiego, kobieta niepospolita i ambitna, rezydowała na zamku trenczyńskim. Kardynał Bakocs był współopiekunem Zapolców; wielu wybitnych magnatów, wśród nich palatyn Stefan Perényi, należeli do ich gorących zwolenników.

Księżę Zygmunt, który w latach 1499—1501 stale przebywał w Węgrzech, na dworze budzińskim, pozostawał w częstych i zażyłych z nimi stosunkach, odwiedzał Bakocsa w Strzygoniu, księżnę Jadwigę w Trenczynie, gdzie rosła późniejsza małżonka jego, Barbara Zapolska<sup>3</sup>. Zadzierzgnięte wówczas węzły nie ograniczały się do ceremonialnych wizyt i zaproszeń na polowania. Brat królewski uczestniczył nietylko w uroczysto-

---

<sup>1</sup> Zob. Dogiel, Cod. dipl. I, 447—452, Dumont, Corps Univ, III, 2, 442—444. Katona, Hist. critica Hung. t. 18, str. 243—261. Por. Hirschberg Al., Koalicja Francyi z Jagiellonami, Przew. nauk.-lit. 1882, str. 1124—1151. Huber Alf., Gesch. Oesterreichs, III, str. 427 i cytaty tamże.

<sup>2</sup> Por. podane przezemnie wiadomości o Bakocsu w rozprawie p. t.: »Sprawy Wschodu przed soborem Lateraneńskim« (Księga pam. Uniwersytetu lwowskiego z r. 1900) str. 14—16 i cytaty tamże.

<sup>3</sup> Zob. Itinerarium Zygmunta w dziele Pawińskiego, str. 220—222 i rachunki str. 243.

ściach dworskich, lecz posiadał również głos w sprawach politycznych, brał »zawsze« udział w tajnych naradach nad powszechną ligą »przeciw niewiernym«, podpisał jako świadek traktat Jagiellońsko-francuski z r. 1500, zastępował wielokrotnie chorego Władysława, odpowiadał poselstwom imieniem króla, stale mu towarzyszył w objazdach. Posłowie obcych państw, zwłaszcza weneccy, mieli nań baczne oko: nawiedzali go często, naradzali się z nim potajemnie<sup>1</sup>. Węgierscy mężowie stanu, przeciwnicy Habsburgów, liczyli na pomoc Zygmunta w przyszłości, kiedy zasiędzie na tronie polskim. W Budzie też, na zamku królewskim, w gronie doradców Władysława rozważano i układano plany, które zmierzały do zabezpieczenia Zygmunтови następstwa po Aleksandrze na Litwie i w Polsce<sup>2</sup>.

Już w toku pierwszych układów o Litwę, Mazowsze lub Prusy, których zresztą nie poniechano i w latach następnych, postanowiono stworzyć dla księcia Zygmunta w obrębie państw Władysławowych taką pozycję, któraby dawała mu możność skutecznego oddziaływania na Polskę i zapewniła w razie śmierci króla szybkie objęcie obu jego tronów.

Nadawał się do tego celu najlepiej Śląsk, dawna Polski dzielnica, tuż u jej granic położona. Chociaż Śląsk nominalnie należał do korony czeskiej, faktycznie znajdował się od pokoju ołomunieckiego, zawartego r. 1479 między Władysławem i Maciejem Korwinem, w zastawie królów węgierskich<sup>3</sup>. Mogli oni

<sup>1</sup> M. Sanuto I, Diarii t. III, str. 236: w kwietniu 1500 r. Zygmunt bierze zawsze udział w tajnych naradach nad ligą, »et rispose per nome dil re«, str. 288 w maju, str. 985 w październiku: »essi oratori tolseno licentia dal ducha, fratello dil re, qual è andato con soa majestà« str. 1159: Zygm. w Baza na przeglądzie wojsk przeciw Turcyi, str. 1452, 1479, 1614: odwiedzają go posłowie weneccy i t. d. — Archivio di Stato w Wenecyi nie posiada depesz z Węgier w pełnem brzmieniu (Sanuto zapisał krótko treść), zachowała się jednak w całości depesza Jana Badoera posła do Węgier i Polski, z d. 16 stycznia 1502, pisana z Strzygoniem u kardynała Bakocsa, szyfrą. Badoer odbył tam naradę z Zygmuntem i podał treść jej Signoryi. M. Sanuto nie zamieścił jej w dyaryuszach.

<sup>2</sup> Dowodzą tego częste, późniejsze poselstwa Zygmunta z Głogowa do Budy do Władysława, zapisane w rachunkach jego, misye Rafała Leszczyńskiego z Budy, a przedewszystkiem relacye J. Sculteti'ego, wydrukowane w Dodatkach Nr. I i II.

<sup>3</sup> Por. Grünhagen C. u. Markgraf H. Lehns-und Besitzurkunden Schlesiens (Publ. aus den preussischen Staatsarchiven t. 7 i 16) I, str. 21—29,

tym krajem rozporządzać swobodnie, a Władysław nadał bratu Janowi Olbrachtowi w pokoju koszyckim r. 1491 (za zrzeczenie się korony węgierskiej) kilka księstw śląskich, z których tenże zachował głogowsko-żegańskie, wbrew traktatowi, jeszcze po wstąpieniu na tron polski<sup>1</sup>. Oddał je dopiero w r. 1499, a wtedy dostało się ono nadaniem w Budzie d. 29 listopada t. r. jako zaopatrzenie najmłodszemu bratu Zygmuntovi, który jednakże nie osiadł na Śląsku, lecz rządził tam przez ustanowionych starostów. Dopiero teraz, po wyborze Aleksandra na króla polskiego, kiedy Władysław dodał mu księstwo opawskie (w Budzie d. 8 grudnia 1501 r.)<sup>2</sup>, przeniósł się Zygmunt r. 1502 na stałą siedzibę do Głogowa<sup>3</sup>, gdzie zajął, dzięki królowi węgierskiemu, stanowisko prawie udzielnego władcy. W r. 1504 otrzymał jeszcze Dolne Łużyce<sup>4</sup>, został najwyższym »namiestnikiem (oberster Stadthalder) obu Śląskóv i Łużyc«, generalnym starostą śląskiej siły zbrojnej. Bił własną monetę z mocy udzielonych mu przywilejów, a na srebrnych groszach kładł po jednej stronie orła polskiego, po drugiej pogoń litewską, dodając w otoku: »*Kazimiri R. Poloniae natus*«<sup>5</sup>. Skupiał dokoła siebie książąt śląskich, nawiązał serdeczne, przyjacielskie stosunki z księciem cieszyńskim, bratem stryjcznym Jadwigi Zapolyowej, również z książętami lignickimi, z których starszy Fryde-

---

wielokrotnie drukowany. W archiwum nadw. w Wiedniu jest list króla Władysława do Maksymiliana, z Budy 23 lipca, 1505, (Repertorium über das Hungarische Archiv), w którym król węgierski zapewnia, że kraje zastawione przejdą na jego następców w Węgrzech.

<sup>1</sup> Grönhagen l. c. I, str. 39—47 (także Dogiel, Cod. dipl. I, 79).

<sup>2</sup> Ibidem II, str. 529—533 (Dogiel, I, 546).

<sup>3</sup> Przybył tam d. 5 czerwca 1502, zob. Itineraryum w dziele Pawińskiego, str. 222.

<sup>4</sup> Gołębiowski Ł. l. c. str. 466, nota 22 (z kodeksu Dogiela), Kationa, Hist. critica Hungariae t. 18, str. 384—385 (d. 5 czerwca, 1504).

<sup>5</sup> Friedensburg F., Schlesische Münzgeschichte (Cod. dipl. Silesiae t. XII, XIII, XXIII) I, str. 22—24: Uгода monetarna książąt śląskich z d. 19 kwietnia 1505 i zatwierdzenie jej przez króla Władysława; II, 93 i 122: przywileje dla Zygmunta z r. 1502, 1504, 1505 i opis grosza III, str. 49 rycin. Decius (str. 18) wspomina o tej monecie, która musiała zwracać uwagę owemi godłami. Te same godła nosiła zapewne tablica malowana na domu, w którym mieszkał Zygmunt (Rachunki u Pawińskiego str. 258), a także pieczęć (Kod. dypl. Polski I, str. 362).

ryk ożenił się później z siostrą Zygmunta, Elżbietą Jagiellonką, i z Podiebradowiczami ziemickimi (z Münsterberga) <sup>1</sup>. Zajął się gorliwie sprawami powierzonej sobie prowincyi: tępił srogimi wyrokami grasujące po drogach łotrzykostwo, które dawało się we znaki także sąsiedniej Wielkopolsce, uregulował rzecz monetarną, zorganizował i zaopatrzył wojsko śląskie, które liczyło 500 zbrojnych — słowem rychło zaśląnął jako rządny, dbały o dobro kraju władca <sup>2</sup>.

W rezydencji swojej w Głogowie królewicz polski otoczył się licznym i świetnym dworem. Służyli mu przedewszystkiem Polacy, synowie znakomitych rodów polskich. Obok Krzysztofa Szydłowieckiego, powiernika Zygmunta, z którym tenże chował się od dzieciństwa, a teraz miał go jako ochmistrza dworu, i obok jego braci: ks. Pawła, doktora obojga praw, kanclerza kancelaryi książęcej, dalej zawołanego rycerza a późniejszego podskarbiego Mikołaja i wreszcie młodo zgastłego dworzanina Marcina Szydłowieckich z ziemi radomskiej, — spotykamy tam przeważnie szlachtę wielkopolską <sup>3</sup>. Sekretarzem Zygmunta, głównym jego dyplomata, posługującym ustawicznie w sprawie dynastycznej, był Rafał Leszczyński, herbu Wieniawa, syn Rafała, kasztelana poznańskiego, generała wielkopolskiego i marszałka nadwornego, zmarłego w r. 1501, wychowanego na dworze cesarza Fryderyka, używanego naprzód przez niego w rozlicznych poselstwach, a później służącego Elżbiecie Kazimierzowej

<sup>1</sup> W rachunkach Zygmunta są liczne ślady tych stosunków (Pawiński l. c. str. 244, 253, 254, 255).

<sup>2</sup> Nie wchodzimy w szczegóły rządów księcia Zygmunta na Śląsku, scharakteryzowanych współcześnie przez Decyusza (l. c. str. 17), opisanych szerzej przez Pawińskiego w dziele: »Młode lata Zygmunta Star.«. Domagają się one jednak gruntowniejszego, na archiwach śląskich opartego opracowania. Zgoła niewystarczającym jest to, co podaje C. Grünhagen w *Gesch. von Schlesien* (Gotha 1884) I, 362 i n. Z Klosego S. B. *Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau 1458—1526* (SS. rr. silesiacarum III) str. 138, 146, 164, 283 itd., poznajemy stosunki Zygmunta z Wrocławiem. W tem miejscu chodzi nam wyłącznie o działalność księcia polityczną w odniesieniu do sprawy elekcyjnej.

<sup>3</sup> Por. Spis w dziełku Pawińskiego (str. 270—272). Jan Polak Karnkowski, kasztelan gnieźnieński, był z ramienia Zygmunta starostą głogowskim w r. 1499 (tamże str. 80, 90, 97). Hieronim Radziejowski, wojewodzie rawski, służył mu w r. 1495 (tamże str. 13), także Andrzej Kościelecki (str. 59, 243) i inni.



i Janowi Olbrachtowi, zwłaszcza w legacyach do Stanów pruskich. Stryj Rafała (młodsze), Kasper był podkomorzym kaliskim, pozostawił dwóch synów, starszego, również Rafała, i młodsze Jana, który wziął w r. 1505 po ojcu podkomorstwo za wstawieniem się sekretarza Zygmunta<sup>1</sup>. Ten zaś, »zasłużony wielu dowodami wobec Zygmunta«, rychło po wstąpieniu jego na tron (d. 5 maja, 1507) otrzymał nadania i urzędy, używany był w najważniejszych misjach do cesarza Maksymiliana, a po wstąpieniu do stanu duchownego, został naprzód biskupem przemyskim, potem płockim<sup>2</sup>.

Sąsiadując o miedzę z Wielkopolską, z którą wiązały go już dawniejsze stosunki — pobierał Zygmunt już od r. 1493 dochody z cła poznańskiego i kościańskiego z rąk Szamotulskich<sup>3</sup>; — teraz stosunki te rozszerzył i zacieśnił. Andrzej Szamotulski, wojewoda poznański, zachęcał go do kandydowania na tron polski po Olbrachcie, sprzyjał także później jego zamiarom i dążeniom<sup>4</sup>. Jan Lubrański, biskup poznański, znany humanista i miłośnik nauk, wyniesiony wbrew kapitule na stolec biskupi przez Jagiellonów, wierny ich sługa i doradca, utrzymywał również stosunki z Zygmuntem, a w r. 1506 przybył nawet osobiście do Głogowa<sup>5</sup>. Brat jego Mikołaj Gardzina z Lubrańca, wojewoda kaliski, starosta brzeski, otrzymał od króla w r. 1504 »dla zasług i cnót« Kazimierz w Wielkopolsce. Ambroży Pam-

<sup>1</sup> Zob. O Rafale (starszym) Paprocki B., Herby (wyd. Turowskiego str. 533 z powołaniem się na dokument Fryderyka i Kromera ks. 27. Cod. epist. ed. Lewicki III, 397. Paprocki (Niesiecki i t. d.) błędzą, mieniając Rafała, sekr. Zyg., synem Kaspra, był on synem Rafała a bratankiem Kaspra jak świadczy dokument króla Aleksandra w Kod. dypl. Polski, III, str. 970; por. Summaria z Metr. K. wyd. przez Wierzbowskiego t. III, Nr 2303. Kasper miał również syna Rafała (tamże Nr 1303, 1307).

<sup>2</sup> Rykaczewskiego Inventarium str. 303: »Sigismundus rex P. Raphaeli de Leszno, secretario suo, multis in se argumentis emerito« etc. Nie posiadamy dotychczas monografii tego niepospolitego męża stanu († 1527).

<sup>3</sup> Zob. dodatki w dziele Pawińskiego str. 273—275: nadanie J. Olbrachta z d. 2 lipca 1493. Summaria Metr. R. P. II, Nr 209 i 496 (r. 1495) III, Nr 166 (zamiana cła gnieźnieńskiego i poznańskiego na kaliskie i kościańskie) i 293.

<sup>4</sup> Pawiński l. c. str. 90, 93 i list M. Glińskiego w Dod. Nr 7.

<sup>5</sup> Ibidem (rachunki) str. 247 i list Glińskiego w Dod. Nr 7.

powski, wojewoda sieradzki, generalny starosta wielkopolski, a potem (w r. 1504) starosta malborski, należał także do przyjaciół księcia głogowskiego<sup>1</sup>. Szamotulski, Lubrańscy i Pampowski byli to najwybitniejsi ludzie swego czasu w Wielkopolsce, nietylko wysocy urzędnicy i dygnitarze, lecz także mężowie zaufania króla, jego komisarze do rozstrzygania różnych spraw<sup>2</sup>. W lipcu r. 1502 przybył do Głogowa Piotr Tomicki, syn Mikołaja, chorążego poznańskiego, i Anny z Szamotuł, siostry wojewody Andrzeja, mąż znany i znakomity, późniejszy podkanclerzy króla Zygmunta. Piotr Tomicki po powrocie do kraju był naprzód kanclerzem kardynała Fryderyka, po którego śmierci (1503 r.) przebywał na dworze biskupa Lubrańskiego<sup>3</sup>. Ani wątpić, że już wtedy, w Głogowie, gdzie go na koszt księcia podejmował Mikołaj Szydłowiecki, zawiązała się przyjaźń jego z Krzysztofem, a przezeń z królewiczem. Główny sztab kierowników polityki przyszłego króla polskiego tworzył się za czasów władania jego na Śląsku.

Równolegle z tem oddziaływaniem na Wielkopolskę rozwijają się coraz częstsze i ściślejsze stosunki Zygmunta z Anną, księżną mazowiecką. Po śmierci Konrada III (zm. 28 października 1503) objęła rządy na Mazowszu młoda po nim wdowa, córka wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła, matka dwóch córek i dwóch nieletnich synów: Stanisława (ur. 1501) i Janusza (ur. 1502), kobieta »męskiego serca« i wielkiej energii<sup>4</sup>. Od r. 1504 bieżą ustawicznie posłańcy z listami i darami z Warszawy do Głogowa i z Śląska na Mazowsze. Ożywiona ta korespondencya mogła wprawdzie mieć na celu zamiary małżeńskie, zwłaszcza ze strony księżny, zamiary, które wystąpią w dziesięć lat później całkiem otwarcie, ale z samego brzmie-

<sup>1</sup> Summaria II, Nr 1529, Rachunki u Pawińskiego, str. 253 (r. 1502 Tubicinis domini Pampowski...). Zob. rozdział III.

<sup>2</sup> Summaria III, Nr 1032, 1165, 1286, 1484, 1769, 1502 i t. d.

<sup>3</sup> Rachunki (Pawiński str. 243) podają pod r. 1502 Jul. 23: Dno Nicolao Schidlowyeczkii quum debuit tractare dnm Thomyczki in suo hospicio 5 fl. (cum muneribus a dno Cardinali). Zob. Vita Petri Tomicii auctore Hosio, St. Hosii Epistolae (Acta hist. Acad. Crac. IV) str. CV.

<sup>4</sup> O Annie, zob. Balzer O. Genealogia Piastów (Krak. Akad. 1895) str. 528. Ur. 1476 — zatem miała w chwili owdowienia lat 27. »Corde virilis« zwie ją A. Krzycki w nagrobku (Carmina ed. C. Morawski, Crac. 1888, str. 88).

nia zapisek w rachunkach Zygmunta i z oddanych mu później przez Annę usług, należy wnosić, że chodziło w tej korespondencji również o sprawy ważne, bieżące, polityczne<sup>1</sup>. Pozyskanie sobie bowiem księżny-wdowy, z domu Radziwiłłówny, opartej zatem o potężny ród litewski, nie mogło być chyba rzeczą obojętną w tym czasie dla Jagiellonów, zwłaszcza, że droga na Litwę wiodła przez dziedziny mazowieckie.

Król Władysław poparł prośbę Anny o pozostawienie synom Konrada całej puścizny ojcowskiej, mimo zawartego z Janem Olbrachtem układu, mimo nawet uczynionych przez Aleksandra przyrzeczeń, że te ziemie mazowieckie przejdą w ręce Zygmunta. Księżna wysłała w tym celu do Węgier Warzyńca z Prażmowa, swego pana Radę, który przedstawił królowi przebieg dotychczasowych rokowań i prosił o wstawienie się u króla Aleksandra. Była to sposobność do nawiązania ściślejszego porozumienia. Władysław skorzystał z niej, aby ponowić całą sporną sprawę brata i wyprawił do Polski posła na sejm w Piotrkowie, z początkiem 1504 roku<sup>2</sup>. Równocześnie przybył od Zygmunta sekretarz jego Rafał Leszczyński, który był już z końcem listopada roku zeszłego u króla Aleksandra w Lublinie »w sprawach księcia«, a potem na sejmie działał wspólnie z posłem węgierskim według wskazówek, które dał im sam Zygmunt<sup>3</sup>.

Posel Władysława miał na publicznem posłuchaniu przedłożyć tylko sprawę książąt mazowieckich, wywód prawny nadesłany przez ich matkę, i prosić, aby król Aleksander albo

<sup>1</sup> N. p. w r. 1506 d. 4 lutego dostaje Balicki większą kwotę na podróż »quia remotius quam prius equitare debuit« (Pawliński l. c. str. 246). Zygmunt sam czynił podarki, które mogły uchodzić za oznaki zamiarów małżeńskich np. we wrześniu 1504 r. posłał księżnie portret własny, malowany w Krakowie (tamże str. 259).

<sup>2</sup> Zob. Legatio Wladisłai regis Hungariae pro Anna relicta olim Conradi ducis Masoviae ad Alexandrum regem w rękop. Muzeum XX. Czartoryskich Nr. 239, l. 6, str. 17—20. Kto był posłem węgierskim, nie wiemy. Pierwotnie mieliśmy zamiar wydrukować cały tekst tej legacji w dodatkach, ponieważ jednak wejdzie ona w skład Aleksandryanów, przygotowanych do druku przez Dra F. Papéego, odsyłamy do tego wydawnictwa.

<sup>3</sup> Rachunki (Pawliński l. c. str. 243): »Nov. 18 (1503). Dno Raphaeli, qui missus erat ad dnum regem Polonie in Lublin in rebus dni principis 60 flor.«

zwrócił zobowiązanie Konrada synom jego, albo kazał je zba-  
dać »niepodejrzanym urzędnikom« (barones) i sądowy o niem  
wydać wyrok. Na audyencyi prywatnej zaś nakazywała instru-  
kcyja przypomnieć królowi przyrzeczenie dane bratu po koro-  
nacyi, powtórzone przez posłów w Ołomuńcu, że odda księstwo  
mazowieckie, skoro przejdzie w ręce królewskie, Zygmuntowi  
w zamian za jego udział na Litwie. W przeciwieństwie do  
misyi oficyalnej, pisano w niej, że Władysław »prosi najwyż-  
szemi jak może prośbami, aby król zechciał owe księstwo ma-  
zowieckie, które tak wczas na niego spada, nadać księciu Zy-  
gmuntowi i udzielić mu tego opatrzenia, czem królowi węgier-  
skiemu uczyni rzecz tak miłą, że milszej uczynić nie mógłby«. Ale sprzeczność była tylko pozorna, a raczej spowodowana  
często używanym wtedy fortelem dyplomatycznym, polegają-  
cym na tem, aby w pisanej instrukcyi, chociażby dla narad po-  
ufnych, nie kłaść właściwych żądań, przeciwnie wysuwać na  
czoło inne, któreby dopomogły do spełnienia nie wyrażonych,  
lecz istotnie pożądaných postulatów<sup>1</sup>. Tak rzecz się miała nie-  
wątpliwie także w tym wypadku. Dowodzi tego instrukcyja,  
którą miał Leszczyński od samego Zygmunta, dowodzi odpow-  
owiedź udzielona przez Aleksandra na legacyę węgierską. Le-  
szczyński miał przypomnieć królowi tylko obietnicę nadania  
dożywotniego gubernatorstwa Prus, — »o co książę prosi, ponie-  
waż zgodnem to znajduje z dobrem kraju, łatwiej się bowiem  
tym sposobem utrzyma Prusy, ponieważ książę ma dwa swoje  
księstwa oddzielne, z których może mieć zasilek« — i dług 15000  
złotych, zaciągnięty przez Aleksandra. Odpowiedź zaś królew-  
ska pominęła zupełnie milczeniem żądanie Mazowsza, a nato-  
miast rozwiodła się szeroko nad gubernatorstwem Prus i do-  
maganiem się udziału w Litwie, z czego widać, że one były  
głównymi celami poselstwa.

Odpowiedzi na obydwa punkty wypadły stanowczo od-  
mownie:

— »Co się tyczy oddania ziem pruskich i zamku  
malborskiego księciu Zygmuntowi J. Król. Mość odpowiada:

---

<sup>1</sup> Może też mieli drugą instrukcyę od Zygmunta, jak to przewiduje  
legacya. Ukrywano zaś właściwe cele, ponieważ żądano wielokrotnie od  
posłów okazania instrukcyi.

ziemie pruskie są złączone z Królestwem w jedno ciało i w taki sposób umocnione i urządzone, że nikt inny tylko król, właśnie panujący, w nich przewodniczy i niemi zarządza. Nie można według aktu wieczystego pokoju, dokonanej inkorporacji i unii pozbywać się lub odstępować zamku malborskiego, nabytego wielkimi kosztami, ciężkimi nakładami i znacznym trudem, a w części także przelaną krwią, zwłaszcza, że niema u JKról. Mości senatorów ziem pruskich i W. Księstwa litewskiego, bez których Król. Mość nie może nic czynić ani poczynać. Sprawa pruska, określona w wieczystym pokoju między Królestwem i Prusami, utwierdzona została złożeniem nowej przysięgi królewskiej w czasie koronacji. Gdyby zaś król postanowił coś przeciw tej przysiędze o ziemiach pruskich i zamku malborskim inaczej, jak napisano, danoby sposobność poddanym pruskim Król. Mości do rozpacz, bo obawialiby się, że w przyszłości nie będzie dochowaniem z tego, co mają poręczone zapisami i przysięgami przodków J. Król. Mości.

— »Co się zaś tyczy Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego Najjaśniejszy król Węgier żąda dla księcia Zygmunta, Król. Mość odpowiada: Wielkie Księstwo, wcielone do Królestwa, nie może być podzielone na udziały, ponieważ Władysław, król polski, i Witold, w. książę litewski, dziedzice tego księstwa, wcielili je wieczyście do Królestwa tak, że nigdy rozdział nie może być dokonany, ani też podział czasowy między książętą wyznaczony, chyba, gdyby kupiono od sąsiednich państw księstwo, któreby książętą, gdyby potrzeba, mogli podzielić. Ponieważ zaś Król. Mość przysięgła uczynić całość Królestwa trwałą i zachować ją nietkniętą, a także nie są obecni senatorowie W. Księstwa, którzy razem z senatorami Królestwa stanowiliby o tem, tak Król. Mości nie wolno tego uczynić przeciw przysiędze i zawartej Unii. Królewska Mość ma zawsze z miłości i obowiązku braterskiego w pamięci, aby prześwietny książę Zygmunt został zaopatrzony i przyrzeka opatrzyć go w dogodniejszym czasie i innym sposobem, który nie będzie z uszczerbkiem praw Królestwa i z pogwałceniem inkorporacji i Unii jego ziem.

Ostry ton tego wyводу, ułożonego niewątpliwie przez senatorów polskich, przechodził wprost w podrażniony w ustę-

pie końcowym. Wypominano prawie zuchwale królowi węgierskiemu wyrażenie o »niepodejrzanych urzędnikach«, którzyby osądzili prawa książąt mazowieckich, ponieważ »król polski ma tylko samych godnych senatorów; niechże zatem król węgierski poweźmie taką o nich opinię jaką mają inni monarchowie; bo nie zasługują — mówiono w odpowiedzi — na żadne podejrzenia, lecz na pochwałę, zalecenie i łaskę«. Widać z tego, do jakiego naprężenia doszedł stosunek senatu polskiego do Władysława, do Jagiellonów w ogólności, wskutek sporu o Unię z r. 1501.

Król przyrzekł uczynić sprawiedliwość książętom mazowieckim, ale dodawał, że tak zwykł postępować wobec wszystkich poddanych i obcych, i że »nie dał powodu księżnie do skargi i odwoływania się do J. braterskiej Mości«. Dnia 14 marca nadał jej synom ziemie posiadane przez ojca pod warunkiem, że zapłacą w umówionych ratach 30000 zł.<sup>1</sup> Uzyskała zatem księżna to, czego pragnęła i co ją zobowiązywało wobec Jagiellonów, z którymi utrzymywała i nadal ściśle związki<sup>2</sup>.

W sekretnych jednak rozmowach Aleksandra z posłami braci, musiały paść słowa pewnych obietnic na rzecz księcia Zygmunta. Nawet odpowiedź, udzielona jego posłowi Rafałowi Leszczyńskiemu, brzmiała nieco oględniej i pozostawiała pewne nadzieje. W sprawie Litwy tłómaczono wprawdzie tak samo, że »książę Zygmunt, przemieszkując tyle czasu w Polsce, najlepiej jest świadom, że Litwa, za Jagiełły i Witolda wcielona do Korony, przestała być dziedzictwem, któreby między wszystkich następców rozdrobionem być mogło; stwierdziły to umowy dawniejsze i świeższe, jakże więc teraz inaczej można uczynić?« Ale co do Prus mówiono, że król chętnieby rząd ich powierzył bratu, gdyby nie sprzeciwiały się temu traktaty

---

<sup>1</sup> Kodeks Ks. Mazowieckiego I, str. 327—332 Summaria Metr. R. P. Nr. 1373 (z d. 4 marca) i Nr 1427 (z d. 14 marca) dwukrotnie wpisane.

<sup>2</sup> Prócz powyższych spraw poseł w sekretnej legacji prosił o prepozyturę św. Floryana w Krakowie dla Pawła Szydłowieckiego, kanclerza Zygmunta, a prosił imieniem króla, królowej matki, małżonki Władysława i Zygmunta. Odpowiedź była odmowna, ponieważ król przyrzekł ją już »godnemu mężowi« i nie mógłby tego odwołać, chyba, że on sam zrezygnuje na rzecz Szydłowieckiego.

i swobody, dane im podczas poddania się, co mogłoby dać powód zaburzeniom. A wspomniawszy o Mazowszu, zapewniano księcia, że »król, byleby się oswobodził od wojen z barbarzyńcami, wynajdzie zaspakające środki«. Na razie kazano czekać nawet na spłatę długu<sup>1</sup>.

Zaraz po sejmie piotrkowskim d. 21 marca 1504 r. król przedsięwziął podróż do Prus, odebrał hołd Stanów w Toruniu (choć nie chciały go złożyć przed zatwierdzeniem przywilejów), widział się z biskupem warmińskim Łukaszem Watzelrodem, który miał pierwszy głos w sprawach pruskich, d. 25 maja odbył uroczysty wjazd do Gdańska, a od 9 do 17 czerwca przebywał na zamku Malborskim; dopiero z końcem tego miesiąca powracał do Polski<sup>2</sup>.

Równocześnie rozeszła się pogłoska, którą Mistrz inflancki podał (z Wolmaru d. 13 lipca 1504) do wiadomości magnatów litewskich, że król Aleksander zachowa dla siebie tylko Koronę a na Litwę pośle jako wielkiego księcia brata Zygmunta. Wiadomość ta zapewne z Prus zwykłą drogą przez Zakon Krzyżacki dostała się do Inflant<sup>3</sup>. Nie można sprawdzić, o ile opierała się ona na jakichś istotnych zamiarach Aleksandra, jak nie wiemy również nic pozytywnego o rokowaniach z Stanami Prus, dotyczących się gubernatorstwa Zygmunta<sup>4</sup>. To jednak pe-

<sup>1</sup> Gołębiowski podaje w streszczeniu z Arch. Metr. Kor. l. c. str. 467, nota 23.

<sup>2</sup> Memoriale dni Lucae, episcopi Warmiensis, MM. hist. Warmiensia t. 8. SS. II, str. 143. Christof Bayers des älteren Danziger Chronik SS. rr. pruss. V, str. 422. Liber Quitantiarum (Teki A. Pawińskiego) I, str. 99—100. Summaria Metr. R. III, Nr 1444—1555.

<sup>3</sup> Liv-Est-Kurländisches Urkundenbuch II, 2, Nr 358, str. 515—517. Ordensmeister an die litauischen Magnaten, Wolmar 13 Juli 1504: Nadem wie up unse lateste bodeschap von ko. ma<sup>t</sup> gein antwort, annder van fluchmeren derfaren hebben, syne ko. g. bei der Kronen bliven und syner gnaden bruder, den durchluchtigen hoichgeborenen fursten und hern Sigismondo von einen grotforsten widder ent forstendom schicken wille, konne wie uns nergen inne vorpflichten, er wie gantz verfahrenheit von ko. ma<sup>t</sup>, da ein hovet des verbundes is, worts wy uns gans und vast verlaten moget, erlanget hebben.

<sup>4</sup> Registranty kancelaryi W. Mistrza z lat 1504, 1505 spaliły się (por. Voigt J. Gesch. Preussens IX, 315). W Gdańsku nie znaleźliśmy również w archiwum wyjaśnień. Rokowania Zygmunta z Aleksandrem przez Le-

wna, że właśnie w tym czasie, około połowy roku 1504, nastąpiło wyraźne zbliżenie się obu braci, że odtąd Aleksander coraz widoczniej skłaniał się na stronę dynastycznych dążeń Jagiellonów, że sam pragnął zabezpieczyć następstwo po sobie Zygmunтови.

Z końcem lipca tegoż roku książę śląski przybył do Krakowa i bawił przez trzy miesiące u boku króla, którego nie widział od czasu pokoronacyjnych rokowań<sup>1</sup>. Nastąpiły potem nieporozumienia, oziębiły się znacznie stosunki braci Jagiellonów. Zygmunt, związany ściślej z najstarszym bratem, który opiekował się nim gorliwie i »jak syna kochał«, odczuwał także owo naprężenie, jakie objawiło się w ostatnich latach między Węgrami i Polską, między Władysławem i Aleksandrem. Od połowy r. 1502 ustają w aktach metryki koronnej wszelkie »ad vota« Zygmunta dawane przez króla zwolnienia od służby wojskowej i inne łaski, dosyć częste w latach poprzednich<sup>2</sup>, a pojawiają się znowu dopiero od września r. 1504. Sam książę Zygmunt, za zezwoleniem króla Aleksandra, zapewnia Krzysztofowi Szydłowieckiemu, swemu ochmistrzowi i najzaufańszemu słudze, burgrabstwo w zamku krakowskim, pierwsze jakie się otworzy przez cesyę lub wskutek czyjejś śmierci, i to jako dożywotnie<sup>3</sup>. Spółcześnie uzyskuje też książę poparcie króla dla Pawła Szydłowieckiego, kanclerza swojego, na prepozyturę w katedrze poznańskiej<sup>4</sup>. W ostatnim dniu pobytu księcia w Krakowie (d. 29 października) dochodzi do wyrównania rachunków z bratem, który na poczet swego długu 15000 zł., poleca wypłacić 10000 z dochodów żup wielickich lub oświę-

---

szeńskiego w r. 1505 (w Aleksandryanach F. Papéego, zob. niżej str. 24) potwierdzają te pogłoski.

<sup>1</sup> Zygmunt bawił wprawdzie w Krakowie od grudnia 1502 do kwietnia r. 1503 (zob. Itineraryum w dziele Pawińskiego) przy chorym bracie Fryderyku, ale Aleksander wówczas przebywał na Litwie.

<sup>2</sup> Por. Summaria Metr. III z r. 1502, Nr 77, 166, 210, 323, 404, 494, 550 — a potem dopiero w r. 1504 Nr 1695, 1764; również Liber Quitantiarum l. c. z r. 1502, str. 18, z października 1504, str. 127, 131 (na prośbę matki i Zygmunta).

<sup>3</sup> Summaria III, Nr 1714 (z d. 2 października 1504).

<sup>4</sup> Ibidem Nr. 1726: List Aleksandra do papieża Juliusza II z 6 października 1504.



cimskich, a to po 1500 zł. w ratach rocznych, natomiast 3000 fl. przekazuje do zapłacenia Annie, księżnie mazowieckiej, na podstawie jej zobowiązania za otrzymane ziemie<sup>1</sup>.

Nie znamy znowu przebiegu poufnych narad braci, prowadzonych podczas długiego pobytu Zygmunta w Krakowie, ale z tego, co nastąpiło w toku tychże i w najbliższym czasie, wywnioskować możemy, że wydały one w głównej sprawie spornej pewne rezultaty<sup>2</sup>. Dnia 21 października wysłał Zygmunt posłańca Hanusbota z listem do Króla Władysława »in arduis negotiis«, co w rachunkowych jego zapiskach oznacza zawsze sprawy dynastyczne, tyżące się praw do Litwy i następstwa po Aleksandrze. Wiadomość była niewątpliwie wielkiej doniosłości, skoro król węgierski po jej odebraniu, wybierał się osobiście do Polski, jak zaświadcza poseł wenecki<sup>3</sup>. Nie pojechał wprawdzie, bo zatrzymywały go sprawy państwowe i lichy stan zdrowia, ale wydał, prawdopodobnie po dalszych rokowaniach, w Budzie d. 2 lutego 1505 r. dyplom, mocą którego przelewał »swoje prawo« do dziedzicznej części w księstwie litewskim na brata Zygmunta tak, »aby tenże obok swojej ojcowskiej i dziedzicznej części posiadał także Władysławową«. Osobne poselstwo węgierskie przywiozło ten akt zrzeczenia się do Polski królowi Aleksandrowi<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Summaria III, Nr. 1787 i 1792; nadto (Nr 1788) zapisywał na żupach wielkich 2200 fl., które J. Olbracht dał Zygmuntowi i wydał 2 listopada polecenie odpowiednie zarządcy żup Janowi Jordanowi (Nr. 1801). W całości ogłosił te akty Pawiński l. c. w dodatkach str. 283—287. Dostał też z ksiąg kancelaryi dokładną informację swoich wierzytelności (Nr. 1941).

<sup>2</sup> Potwierdzają to późniejsze rokowania (w lipcu r. 1505) z Rafałem Leszczyńskim w Krakowie (Aleksandryana dra F. Papégo). Poseł Zygmunta powołuje się wprost na przyrzeczenie króla dane Zygmuntowi w sprawie litewskiej. Z odpowiedzi króla dowiadujemy się, że Aleksander nie mógł dotrzymać obietnicy, że wysłał do Zygmunta z usprawiedliwieniem senatorów, arcybiskupa Andrzeja Róże i kasztelana krak. Spytką z Jarosławia, którzy mu to zakomunikowali.

<sup>3</sup> Rachunki (Pawiński str. 244) 1504 Oct. 21. Hanusbot pro expensis versus Hungariam cum literis ad dnum Regem, ut sibi dum necesse haberet equos apreciaret, cum in arduis negotiis mittebatur. Był zatem pospiech nakazany. Poseł wenecki donosi z Budy 29 paźdz. (Sanuto VI, str. 93): »Come il re era risanato, e se dicea era per andar im Polana«.

<sup>4</sup> Drukowany w Zbiorze Pamiętników wyd. przez Wład. Stan. hr. Broel-Platera (Warsz. 1858) t. I, str. 32—34. Oryginał z pieczęcią widział

Na luty tegoż r. 1505 wielki książę powołał pierwszy od czasu królowania swego w Polsce walny sejm litewski do Brześcia. Ten sejm mógł dać aprobatę zawartej r. 1501 Unii lub uznać pretensje do udziału w Litwie Jagiellonów. Nie rozstrzygnął, jak zobaczymy, żadnej z tych spornych kwestyj, ale z rozkazu króla i w jego obecności kanclerz polski Jan Łaski wezwał panów rad litewskich na sejm polski do Radomia, gdzie miano »postanowić o żądaniach braci królewskich, dotyczących się Litwy i Prus Królewskich«. Łaski jeździł też z biskupem chełmskim Mikołajem Kościeleckim na Litwę zapraszać panów na sejm do Polski i zasięgnąć u nich objaśnień o »rewersałach« Unii r. 1501<sup>1</sup>.

Bądź co bądź, zatarg braterski zbliżył się o znaczny krok ku załatwieniu. Król Aleksander był skłonny do pewnych ustępstw na rzecz Zygmunta. Interes dynastyczny wziął u niego górę nad zobowiązaniami, zaciągniętymi podczas elekcji i przed koronacją w Mielniku.

Interes dynastyczny, honor Domu Jagiellońskiego, był zaś wtedy zagrożony nie tylko w Polsce i na Litwie, lecz również w Węgrzech, nad którymi zawisło niebezpieczeństwo wojny domowej i wojny zewnętrznej. Odkąd bowiem królowa węgierska powiła córkę (23 lipca 1503), poczęły się skwapliwe i natarczywe zabiegi o rękę królowny Anny, jako domniemanej dziedziczki korony św. Stefana. Chciał ją zdobyć dla wnuków król rzymski Maksymilian, aby umocnić tym związkiem nabyte w pokoju presburskim 1491 r. prawo następstwa, przyznane Habsburgom na wypadek wygaśnięcia węgierskiej linii Jagiellonów<sup>2</sup>. Dążył tą drogą na tron młody hrabia spiski Jan Zapolya, któremu ojciec, możny palatyn Stefan, już przepowiadał

---

Gołębiowski w bibliotece poryckiej, on też podaje wiadomość o poselstwie (l. c. 467, nota 24).

<sup>1</sup> Gołębiowski l. c. str. 467. Любавский l. c. str. 149 (z metryki litewskiej). Sprawa tych »rewersałów« (t. j. pism poręczających Unię z r. 1501 ze strony litewskiej) nie jest dostatecznie wyjaśniona. Mieli je panowie litewscy dać rychło po zawarciu Unii, ale zwlekali, nie nadsyłali.

<sup>2</sup> Posłowie Maksymiliana byli w lipcu 1504 (M. Sanuto VI, 51) w Budzie; w lipcu r. 1505 traktuje się już o małżeństwo (ibidem VI, 193). Por. Ulmann l. c. str. 267, nota.

koronę<sup>1</sup>. Na dworze trenczyńskim gromadzili się i wiązali jego zwolennicy, zacięci nieprzyjaciele Habsburgów, gotowi użyć nawet »wbrew woli królewskiej, przemocy do osiągnięcia zamierzonych celów«<sup>2</sup>. Na sejmie peszteńskim r. 1504 zażądali wprost zaręczyn królowny z Janem Zapolyą, »którego naród życzy sobie mieć królem, gdyby Władysław zeszedł bez męskich potomków z tego świata«. Królowa jednak nie chciała zezwolić na związek małżeński córki z magnatem węgierskim, skłaniała się bardziej do wielkiej parenteli habsburskiej;<sup>3</sup> Władysław zaśłonił się nadzieją, że może się jeszcze doczekać syna, — i odmówił. Niezadowolenie i oburzenie licznych popleczników Zapolyi objawiło się groźnie: sposobili się do zbrojnego wystąpienia, gromadzili już wojska w Trenczynie, a że król ciężko zaniemógł, a potem miał jechać do Czech, myśleli o wyborze gubernatora, którym miał zostać Emeryk Perényi<sup>4</sup>.

W Czechach powołano w czerwcu pospolite ruszenie »w obronie króla Władysława przeciw Węgrom«, pewnie nie

<sup>1</sup> Opowiadał to Jan Łaski Herbersteinowi (Rr. moscov. Commentarii Hist. Ruth. SS. I, str. 97) O zabiegach Zapolyi w r. 1505 pisze współczesny Tubero, Schwandtneri SS. rr. hung. II (1746) str. 335, powtarza późniejszy J. M. Brutus por. Szalay L. Gesch. Ungarns III 2, str. 117. Ulmann H. Gesch. Kaiser Maxim. I Stuttgart 1891, II, str. 268, nota 3.

<sup>2</sup> Ulmann l. c. str. 268, nota 3, podaje doniesienia tajnego szpiega austriackiego Piotra hr. Pösinga, który był w Trenczynie.

<sup>3</sup> Tubero l. c.

<sup>4</sup> Rudolf Fürst zu Anhalt podaje o tem wiadomość Maksymilianowi z Linzu 1 maja 1505 (Maximiliana w Wied. Arch. nadwornem): »Wie in den Kunigreich zu Hungern die Landhern Spanschaftte und sonst wil annder sich underst miteinander zuverbinden. Auch nachdem der König von Hungern in Beheim zuziehen willens sey ein Gubernator geseetzt nemlich Priminius (sic) Emerich. So haben Sÿ auch yetz ein Rakusch in kurz gehalten aber meer furgenomen. Sein auch sonst in meglicher Rüstigung dadurch er besorget (tj. informator Fürsta) diewel E. Kn. Mt. soner ab der Hand sey, vo der König nachdem man sich ganz versucht seines Lebens nit langwirig mit Tod abgieng. Sÿ würden einen anderen König erwellen«. Królowa również ma praktyki z wielu panami, aby po śmierci króla przez małżeństwo pozostać na tronie. »Darczue sich graf Steffani Sun mit einen grossen Anhang auch wasst uben thut«. Poczem daje rady, co czynić przeciw tym zaburzeniom. W Aleksandryanach dra Papéego, które przejrzałem dopiero po napisaniu tego dzieła, znajdują się pod Nr. 244 pertrakcye z Rafałem Leszczyńskim, potwierdzające działalność Zygmunta w Węgrzech.

bez wpływu Maksymiliana, który zebrał sejm Stanów niemieckich w Kolonii i zażądał »od nich pomocy przeciw hrabiemu spiskiemu Janowi« w obronie Węgier i swego prawa dziedzicznego, które »koronę węgierską uczyni państwu niemieckiemu tak bliską, jak jest Dom austriacki«. Sam przyrzekał postawić 10-tysięczną armię, Stany uchwały dać mu 4000 ludzi. Wojna zdawała się nieuniknioną<sup>1</sup>.

Wtedy książę Zygmunt, który powrócił w listopadzie 1504 z Krakowa na Śląsk, objechał swoje miasta i zamki, postarał się o zaopatrzenie swojej kasy i ruszył w czerwcu r. 1505 w 600 wyborowych koni z księciem lignickim Fryderykiem do Węgier. Po drodze odwiedził w Strzygoniu kardynała Bakocsa, a d. 22 czerwca stanął w Budzie<sup>2</sup>, gdzie zastał także Jerzego, margrabiego brandenburskiego, swego siostrzeńca, syna Fryderyka i Zofii Jagiellonki, męża bardzo wpływowego na dworze węgierskim<sup>3</sup>. Po odbytych naradach, Zygmunt udał się jeszcze raz do Strzygonia, stamtąd do Trenczyna, gdzie bawił dwa dni (10 i 11 sierpnia) i doprowadził do skutku ugodę między Zapolymi i ich stronnictwem a obojgiem królestwa: Jan Zapolya powrócony został do łaski, a sejm rozpisany na św. Michała<sup>4</sup>. Na tym sejmie na polu Rakos, d. 12 października 1505 r., za-

<sup>1</sup> Por. pisma króla do Budziejowiec i Czasławia, Archiv. český VI, 338 i n. Zob. Palacky, Gesch. Böhmens V, 2, 117 (nota) i Ulmann l. c. II, 269—271. Bachmann A. Gesch. Böhmens, Gotha 1905, II, str. 751. Huber A. Gesch. Oesterreichs III, str. 432, nota 3. O werbowaniu wojsk przez Maks. w Czechach, zob. M. Sanuto VI, 82 (w paźdz. 1504), o działaniu w Kolonii »in favor dil re di Hongaria«, tamże str. 219, 234.

<sup>2</sup> Itinerarium w dziele Pawińskiego, str. 227, zaopatrzenie kasy w rachunkach, str. 240—241.

<sup>3</sup> Zob. relacye J. Sculteti'ego w Dodatkach Nr. 1 i 2.

<sup>4</sup> Ulmann l. c. str. 268—269 podaje, że wtedy umówiono ślub Zygm. z Barbarą Zapolyaną, a Jana Zapolyi z Anną, ale dowodów nie przytacza. Przeciwnie zdaje się, że Zapolya odstąpił od żądania wobec brzemienności królowej (M. Sanuto VI, 276), a natomiast zgodzono się na sejm i na uchwałę kompromisową, wykluczającą »obcych«, ale zapewniającą Jagiellonom dziedzictwo. O pośrednictwie Zygmunta por. Palacky l. c. V, 2, 117 i Huber l. c. III, 433. O przejednaniu królowej przez nadanie jej bratu opactw w Węgrzech i 50000 dukatów dla królowej: »et la fiola sia mariadada secondo il suo grado etc. ut in litteris longe e molto copiose (kończy Sanuto treść relacyi poselskiej VI, 252). Blasius Teschitz pisze do Witzthuma

padła owa głośna uchwała, że Węgry »odtąd i na wieczne czasy, ilekroć kraj utraci króla i nie pozostaną męscy spadkobiercy, na których przeszłoby państwo według prawa i zwyczaju, nigdy nie obiorą królem żadnego cudzoziemca, lecz tylko przyjmą jako pana i króla urodzonego Węgra, wybranego na polu Rakos, a nie gdzieindziej« — uchwała zwrócona wyraźnie swem ostrzem przeciw pretensjom Habsburskim, ponieważ Jagiellonom zapewniano nawet następstwo na tronie <sup>1</sup>.

Wskutek tego postanowienia Maksymilian gotował się zaraz do zbrojnej interwencji, którą już d. 13 września zapowiedział Władysławowi, a wojska niemieckie zbierały się dookoła Passawy i Linzu. O zmianie sytuacji na dworze węgierskim musiał już wcześniej mieć dokładne informacje, skoro używając wypróbowanego w latach poprzednich środka zasachował Jagiellonów od Wschodu, nawiązując przerwane stosunki z W. księstwem moskiewskim, dokąd wysłał Hartingera, który w październiku stanął na dworze Wasyla III <sup>2</sup>.

Węgry również gromadzili wojska pod Budą. Stało »tam mnóstwo zbrojnych«, a według doniesień szpiegów austriackich, »miał też przybyć książę Zygmunt w 300 ludzi i podążyć na Austryę; sam zaś Zapolya miał narazie obsadzić wszystkie graniczne miejscowości i dopiero potem rozpocząć wojnę <sup>3</sup>. Mimo to nie doznawały żadnej przerwy rokowania obu rodów

25 września 1505 (Maximiliana w Arch. wied.; Ulmann fałszywie podaje 3 kwietnia l. c. 269)... »das Kunig von Ungern und graff Steffans Sun ganz entlich mit einander veraint ist«...

<sup>1</sup> Uchwałę zob. Katona l. c. XVIII, str. 421—428. Szalay l. c. 120 (w nocie cytaty). Na sejm Zapolya przybył w 2000 koni (M. Sanuto VI, 245, 252, streszczenia relacji są niestety bardzo krótkie).

<sup>2</sup> Por. Übersberger H., Österreich und Russland (Wien 1906) str. 64, tamże cytaty (Иам. дѣл. сном. I, 139—156).

<sup>3</sup> »Seyfrid Her zu Polheim an Hern Wolffgang zu Polheim Ro. ko. Mt. obersten Hauptman der Nyderosterreichischen Landen« pisze dnia 25 września 1505, że »graff Steffan Sun zu Veld ligenn und auf acht tausent man haben und als Im Harnasth Grosspeter sey mit denn Sybennpurgen und Zackten komen... hat er sich zu graff Steffanns Sun geschlagen«. Oblicza wojska na 20000. »Unnd Bischoff vonn Grann ligt mit seinem Volck zu Ofenn«. Opowiadano mu, że król i królowa udadzą się do obozu Jana Zapolyi, że Emeryk rozłożył się na granicy tureckiej, ale spokojnie się zachowuje, »und die Turckhem sollen durch Inn als auf XXIII tausent bestellt sein«. (To były oczywiście pogłoski nieprawdziwe).

panujących, które pragnęły i potrzebowały obopólnych związków w celach dynastycznych<sup>1</sup>.

W tych gorących dniach, w których Zygmunt odegrał w Węgrzech pełną doniosłości rolę pośrednika i przechylił szalę na stronę przeciwników Habsburgów, nadeszła do Budy wiadomość, że król Aleksander rażony został częściową apopleksją na owym sejmie radomskim, na którym miano zdecydować sprawę litewską i pruską. Wyłoniła się obawa, że rychło mogą zajść wypadki, które zdolne były udaremnić długie i wytrwałe starania Jagiellonów — śmierć króla i wspólna elekcya polsko-litewska. Chodziło zatem o szybkie działanie. Nietylko bowiem interes dynastyczny był wówczas zagrożony, lecz również, może nawet w większej mierze pobudzały do czujności i do czynu zawikłania węgierskie. Potężne stronnictwo antyhabsburskie widziało sojusznika w Zygmuncie i chciało go koniecznie wynieść na tron polski<sup>2</sup>.

Rafał Leszczyński, który piastował wtedy, po Pawle Szydłowieckim, urząd kanclerza księcia, otrzymał misję udania się do chorego króla Aleksandra i wyjednania u niego przyzwolenia na objęcie gubernatorstwa Prus przez Zygmunta. W pierwszych dniach sierpnia stanął w Krakowie, dokąd przywieziono króla z Radomia do lekarzy, którzy »pomocą umiejętną choroby mu ulżyli«. Aleksander włókł nogę, podtrzymywany pod ramiona przez dworzan, przyjął posła w swojej komnacie i zezwolił ostatecznie, aby Zygmunt został gubernatorem Prus królewskich w Malborgu<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Hans Geyer pisał do Hansa Madera z Budy 26 września 1505, że »es würde auch herzog Sigismund, des Kunigs pruder, mit drei hundert man kumen«, dalej o zwołaniu sejmu do Budy, ale także, że król i królowa dowiedzieli się o poselstwie Maksymiliana, i zapytywali życzliwie, kto je składa. Poselstwo powinno wystąpić wspaniale, a zarazem i ostrożnie, bo Niemców uważają tutaj za »teutschen Hundt«, co donosił również Jakób Kickerspring bisk. gurceńskiemu z Wiednia 15 listopada 1505. (Arch. Wiedeńskie).

<sup>2</sup> Sejm Radomski odbywał się od 30 marca do 31 maja 1505, wiadomość do Budy musiała nadejść w połowie czerwca, właśnie kiedy zdążał tam Zygmunt na czele wojsk śląskich. W lipcu był zajęty pośrednictwem. O poparciu Węgrów zob. relacyę Jana Sculteti'ego 11 września 1505 w Dodatkach Nr. 2.

<sup>3</sup> Zob. relacyę Jana Sculteti'ego z 15 sierpnia w Dodatkach Nr. 1.

Uzyskawszy to zezwolenie, Rafał Leszczyński pospieszył zaraz do biskupa warmińskiego Łukasza Watzelrodego w Prusach, aby go zawiadomić o decyzji królewskiej i skłonić do poparcia tejże wobec Stanów pruskich. Wieczorem d. 14 sierpnia 1505 r. przyjechał do Heilsberga.

Łukasz Watzelrode należał do najzaufańszych doradców Jagiellonów, królów Jana Olbrachta i Aleksandra, a później także Zygmunta<sup>1</sup>. Zasięgali jego zdania we wszystkich sprawach państwa, a wprost wyrocznią był w rzeczach pruskich. Rodowity prusak, syn patrycyusza toruńskiego, wiernego królowi polskiemu a wroga Zakonu niemieckiego, Łukasz odebrał bardzo staranne wykształcenie, które rozwinęło wrodzone jego zdolności i wyniosło go rychło na wysokie urzędy kościelne. Doktor prawa kanonicznego w Bolonii, uzyskał, po powrocie do kraju, nie tylko kanonię warmińską, lecz także wrocławską, wszedł w bliskie stosunki z ówczesnym biskupem kujawskim Zbigniewem Oleśnickim (młodszym), a gdy tenże osiągnął metropolię gnieźnieńską, przebywał u niego w Żninie i Gnieźnie przez czas dłuższy i tamto nabył gruntownej znajomości spraw polskich<sup>2</sup>. W r. 1489 otrzymał biskupstwo warmińskie, co prawnie wbrew woli króla Kazimierza, który chciał osadzić na

---

Rokowania jawne z Leszczyńskim w Krakowie znajdują się w *Dra Papégo Aleksandryanach*, które jak wspomnieliśmy, mieliśmy sposobność przejrzeć już po napisaniu niniejszej pracy. Jest w nich wiadomość o odbytym przez Zygmunta sejmie śląskim w Opawie, na który król nie posłał posłów, żądanie cofnięcia radomskich uchwał, dotyczących się handlu z Wrocławiem i Czechami itp., rzeczy ważne, których w tekście uwzględnić już nie mogliśmy.

<sup>1</sup> Por. Eichhorn, *Gesch. der ermländischen Bischofswahlen*, *Zeitschrift für Gesch. Ermlands I*, (1860) str. 170—181 i Thiel, *Das Verhältniss des B. Lucas von Watzelrode zum Deutschen Orden*, tamże str. 244—268 i 409—456, zwłaszcza noty na str. 410—412. Archiwum fromborskie posiada wiele listów do Watzelrodego pisanych przez królów i kanclerzy polskich. Przejrzeliśmy je i podajemy jeden w *Dodatkach Nr. 5*. Szeroka i ważna działalność polityczna W. nie jest dotychczas opracowana. Por. mój referat w *Pamiętniku Zjazdu Rejowskiego z r. 1906 p. t. Polityka ostatnich Jagiellonów*.

<sup>2</sup> Por. L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik, I* (Krak. 1900) str. 415—421. Łukasz Watzelrode był j. w. wujem Kopernika, który od 1495, jako kanonik warmiński, był jego sekretarzem (zob. też *Bulletin de l'Acad. de Cracovie, Sciences mathém.* 1909, Nr. 6, str. 28).

niem syna Fryderyka, co doprowadziło do starć. Jan Olbracht nie podzielał zapatrywań ojca — nawiązał korespondencję z Łukaszem, zwracał się do niego w trudnych zawikłaniach politycznych, a zwłaszcza w sporach z Zakonem krzyżackim. Biskup Łukasz »z drugim djabelskim zdrajcą Włochem Filipem Kallimachem« — którego poznał prawdopodobnie na dworze Oleśnickiego — doradzał w r. 1495 królowi, aby zdobył dla siebie Wołoszczyznę i aby przeniósł na Podole Zakon, sam zaś potem opanował cały kraj pruski<sup>1</sup>. Myśl nie była nowa — Kazimierz Jagiellończyk ofiarował Zakonowi za Prusy Podole — ale Watzelrode stawiał kwestyę zasadniczo, aby Zakon powrócić, jak mówił, do pierwotnego jego powołania, do walk z poganami i uczynić obronnym murem przeciw Tatarom i Turkom<sup>2</sup>. Łączył ten plan z reformą dyecezyi, z utrzymaniem w Prusach zakonnych swojej jurysdykcji, której krzyżacy mu zaprzeczali, z wyniesieniem Warmii, zawisłej od arcybiskupa Rygi, do rządu metropolii pruskiej, co było przewodnią ideą jego życia<sup>3</sup>. Bezwzględnością i stanowczością postępowania wywołał spory i zatargi, które jednakże z wyniesieniem na Wielkie Mistrzostwo (r. 1498) Fryderyka saskiego, brata księcia Jerzego (męża Barbary, Jagiellonki), i za tegoż pośrednictwem, przeszły na drogę zjazdów, układów i rokowań przez poselstwa. Biskup warmiński nie odstępował od swoich zamiarów, ale wobec ciężkich wojen i zamieszek na Litwie i w Polsce za rządów Aleksandra, na którego mniej mógł liczyć niż na Olbrachta, powstrzymywał od otwartej wojny z Mistrzem, zwlekającym rozmyślnie z złożeniem powinnego królowi hołdu, i podawał sposoby załagodzenia sprawy prusko-polskiej drogą ugodową<sup>4</sup>. W tym celu jeździł kilkakrotnie do

---

<sup>1</sup> Kleinere Hochmeister Chronik SS. rr. pruss. IV, str. 272. Voigt, Gesch. Preussens, IX, 205 i Skarbiec Daniłowicza, II, Nr. 2076, str. 237.

<sup>2</sup> Zeissberg H., D. polnische Geschichtschreibung des Mittelalters, Leipzig 1873, str. 372, daje wywód rzeczy od r. 1348; Thiel l. c. str. 256 formułuje myśl Watzelrodego, którą uważa za zdrową.

<sup>3</sup> Por. Thiel l. c. str. 446—450.

<sup>4</sup> Thiel l. c. str. 409 i n. Na str. 427 podaje projekt Watzelrodego, według którego miałyby być Prusy tak zrekonstruowane, aby zarówno Zakon jak dystrykty małborski, elbląski i sztumski były uznane jako wolne i samodzielne, ziemie zaś chełmińska, Michałowska i Pomerelia przejść jako



Polski na sejmy, odbywał narady z królem podczas tegoż pobytu w Prusach Królewskich, ale nie doprowadził do pozytywnego rezultatu<sup>1</sup>. Natomiast projekt wyniesienia biskupstwa warmińskiego do godności metropolitalnej zbliżał się znacznie do załatwienia: Jan Łaski, kanclerz polski doniósł Łukaszowi d. 14 marca 1505 r., że rzecz nie natrafia na trudności, a tenże przygotowywał obszerną za tą sprawą suplikację na sejm lubelski r. 1506. Ale miał go spotkać również w tej doniosłej dla niego sprawie zawód, ponieważ prokurator Zakonu w Rzymie odebrał rozkazy, aby jak najenergiczniej wystąpiono z pomocą kardynała-protektora przeciw tym żądaniom<sup>2</sup>.

Właśnie w trakcie podejmowania przez Watzelrodego nowych usiłowań, zarówno co do rokowań z Zakonem jak i co do zawisłej od królewskiego poparcia suplikacji, nadjechał Rafał Leszczyński w sierpniu r. 1505 z poselstwem pierwszorzędnego znaczenia dla Jagiellonów i dla Prus Królewskich. Biskup nie zaraz dał odpowiedź: może obawiał się utraty naczelnego stanowiska, jakie zajmował od lat wielu w kraju<sup>3</sup>, może przewidywał opozycję Stanów, a zwłaszcza Toruńczyków, Elblążan, Gdańszczan i szlachty, o których mówiono, że opierać się będą z wszystkich sił swoich gubernatorstwu Zygmunta<sup>4</sup>, a może, co najprawdopodobniejsze, tylko dla pozoru namyślał się i zwlekał z odpowiedzią, aby nie zdradzić się

---

lenno w ręce Zakonu krzyżackiego, wewnątrz zreformowanego przez wydanie »Regiment und Ordnung« i wieczyście związane go z Polską zaczepno-odpornym przymierzem. Ale to jest projekt Zakonu (kanclerza Pawła Watta), a nie Łukasza, w którego starano się go wmówić. Caro, J. Gesch. Polens V, str. 953, podaje z listów Watzelrodego do Aleksandra, że »król nie będzie panem kraju, dopóki nie podejmie polityki swego brata, bo Zakon będzie zawsze naszym nieprzyjacielem, bo nie może zapomnieć o stracie Prus zachodnich, bije złą monetę i t. d., a później (str. 959): »Udziel tajnych instrukcyj jak mają w Rzymie uzyskać zatwierdzenie pokoju toruńskiego (z r. 1466) i przeniesienia Zakonu gdziekolwiekby, bo ilekroć mamy wojnę, jest on groźbą na tyłach«.

<sup>1</sup> Por. Thiel l. c. str. 429—439 (tamże ustępy z korespondencyj w notach). Caro l. c.

<sup>2</sup> Thiel podaje str. 448 ustępy z listów J. Łaskiego (z 14 marca i 9 września 1505) str. 449 wiadomość o działaniu Zakonu w Rzymie. Caro V, 950—968, przebieg obu spraw.

<sup>3</sup> Por. Caro l. c. str. 953.

<sup>4</sup> List J. Sculteti'ego z 11 września w Dodatkach Nr. 2.

wobec swojego otoczenia, że już od dawna był »w tej praktyce« tj. w ścisłym porozumieniu z Jagiellonami i ich stronnikami. Biskup bowiem dał nietylko przyrzeczenie działania na rzecz Zygmunta, lecz »najgoręcej pragnął, ażeby wszystko wskazanym porządkiem się odbyło« i dążył do pozyskania dla tego planu także Wielkiego Mistrza Zakonu niemieckiego, przedstawiając mu korzyści, jakie tenże rzekomo miał osiągnąć przez oddanie gubernatorstwa księciu, przez bliskie przyjacielskie z nim stosunki <sup>1</sup>.

Od czasu bowiem rokowań w sprawie hołdu, Watzelrode otoczony był dokoła gęstą siecią licznych szpiegów Zakonu, który umiał sobie kupić nawet Jerzego Prangego, prokuratora biskupiego, i archidyakona warmińskiego Jana Sculteti'ego <sup>2</sup>.

Ów Jan Sculteti, profesor teologii, poeta i humanista, używany przez Watzelrodego do wszystkich rokowań z Zakonem, oddał się zupełnie na usługi Mistrza, z którego kanclerzem Dytrychem von Werterde pozostawał w najpoufniejszej korespondencji. Właśnie zabiegał gorliwie o biskupstwo sambijskie po śmierci biskupa Pawła, któremu napisał dwa nagrobki wierszowane; tym gorliwszym też był w swoich doniesieniach, które ubierał w formę tajemniczą, podawał nazwiska i ważniejsze rzeczy tylko pierwszemi głoskami i umówionymi znakami, a kładł nadpis »per. fidem et ignem« lub też same słowa: »wiera i ogień« jako podpis. Zaklinał się na wszystko, że pisze prawdę, a błagał o niszczenie listów <sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Zob. list Sculteti'ego z 11 września w Dodatkach Nr. 2, gdzie czytamy: »Hec sunt in practica et huic rei non nihil videtur inclinari (quid per ignem et fidem in aurem dixerim) episcopus Warmiensis, qui operat, quod id ipsum erit optimum medium pro magistro generali. Crede mihi, quod ipse episcopus Warmiensis maxime vellet, quod omnia hoc ordine fierent usque ad rem magistri generalis inclusive, nec de hoc dubita per fidem et ignem«.

<sup>2</sup> O Jerzym Prange podaje Thiel l. c. str. 422, nota 37, że jako charakterystyczne dla tego czasu należy podnieść, iż biskupi prokurator dał się użyć do zdradzania interesów swojego pana i służył równocześnie Zakonowi, na co przytacza dowody z archiwum królewieckiego. Biskup Łukasz odkrył zdradę r. 1503, odmówił reszty remuneracyi Prangemu, którą W. Mistrz zapłacił.

<sup>3</sup> O Scultetim zob. tamże str. 442, nota 95. Liczne listy jego są w Królewcu w dziale Adelsgeschichte Nr. 85. O sposobie mistycznego jego stylu daje próbkę list z r. 1503, który po zagadkowych wyrażeniach

Z Rafałem Leszczyńskim, posłem Zygmunta, łączyły go, jak pisał, zażyłe stosunki, to też łatwo wydobył z niego »całą i wszystką moc jego legacyi«, którą w dwóch listach przesłał kanclerzowi krzyżackiemu. Dzięki tym donosicielskim relacyom księdza archidyakona, dowiadujemy się nietylko o misyi Leszczyńskiego, lecz wiele więcej — o stanie sprawy elekcyjnej w Polsce.

Po szczegółach o przybyciu posła, o jego podróży z Węgier i po doniesieniach o królu węgierskim i polskim, o pochodzie Zygmunta do Węgier, podaje w drugim liście taką wiadomość: »Książę Zygmunt bardzo pilnie pracuje, wierząc mi, nie aby posiadał (Prusy), gdzieby osiadł, lecz aby przez to mógł nastąpić w Królestwie Polskiem, aby miał tak pewny zastaw, za który dostałby Królestwo Polskie bez wątpliwości i tą drogą zostałby królem Polski. Panowie z Królestwa Polskiego nie sprzyjają temu księciu Zygmuntowi, rzecz wiadoma; lecz Królestwo Węgier najgorliwiej pracuje, aby ten książę Zygmunt stał się królem polskim. Nie przestanie królestwo Węgier dziś pracować, aż to się stanie, wskutek czego nastąpi po tym królu polskim ów książę Zygmunt. Przyzwolił teraz król Polski, aby książę Zygmunt został gubernatorem« (o czem już w pierwszym liście doniósł)...

»A panowie z Królestwa Polskiego, pisze dalej, chcą mieć wolną elekcyę, jednakże, jeżeli ta droga powiodłaby się, zmuszeni będą (velis nolis) wybrać na króla polskiego tego księcia Zygmunta, ku któremu się nie składają, stąd nie widzę, jak ta droga jest możliwa, i ufam, że do niej nie dopuszczą (quod impediatur)«<sup>1</sup>.

---

kończy się wierszem: »Quia taces, tacetur. Rem puto habes, intelligenti pauca«.

<sup>1</sup> Jan Sculteti podaje również, w liście z 11 września 1505, korzyści, któreby W. Mistrz mógł odnieść z oddania gubernatorstwa Prus księciu Zygmuntowi, a chociaż zastrzega się, że nie wie, czy będzie to dobrem (»deus scit, nescio«) i wzywa do wielkiej czujności, nasuwa się przypuszczenie, czy ks. archidyakon nie służył równocześnie na dwie strony. Watzelrode mógł wiedzieć o jego delatorstwie, jak wiedział o szpiegostwie Prangego, i używać go do poparcia sprawy u Mistrza. Leszczyński przy-

Tajne relacye szpiega krzyżackiego uchwyciły niejako na gorąco całe położenie rzeczy w przededniu śmierci króla Aleksandra i przyszłej elekcyi polsko-litewskiej. Stwierdzają one i wyjaśniają dowodnie i niezbiacie zamiary i drogi dynastycznej polityki Jagiellonów, kierowanej z zamku budzińskiego i związanej z interesem Węgier. Wykazują dalej, że panowie polscy twardo obstawali przy »wolnej elekcyi« tj. przy wyborze króla bez względu na dziedziczne prawa Jagiellonów i to zarówno w Koronie jak na Litwie, ponieważ, jak wiemy, stali na gruncie Unii 1501 r. zawartej, która wprowadzała jeden wspólny obiór dla obu państw.

Nie dość na tem. Ujawniają te relacye rzecz zgoła dotychczas niewiadomą, przez nikogo współcześnie w znanych przynajmniej opisach elekcyi r. 1506 nieprzekazaną tradycyi, że panowie polscy nie sprzyjali księciu Zygmuntowi, że nie byli skłonni do powołania go na tron po Aleksandrze. Ale odchylają one tylko rąbek wielkiej tajemnicy, sam fakt istnienia opozycyi, nie podając ani przyczyn jej powstania, ani nazwisk jej przedstawicieli. Rzecz tem dziwniejsza, że królewicz, chociaż młodszy wśród synów Kazimierza Jagiellończyka, liczył w obu poprzednich elekcyach zwolenników, a na Śląsku okazał się jako rządny i sprawiedliwy władca. Odsunięcie od tronu »krwi Jagiellowej« nie da się wyjaśnić i zrozumieć z istoty samej tylko zasady wolnej elekcyi. Musiały istnieć głębsze powody tej opozycyi, która nie mogła nie pozostawić śladów w wewnętrznych dziejach Polski i Litwy w ostatnich latach panowania króla Aleksandra. One winny dać rozwiązanie zagadnienia, które prawie niespodziewanie nam się nastęrcza w toku sprawy elekcyjnej.

---

rzekł rychło donieść Scultet'iemu i Watzelrodemu o dalszym toku sprawy i przyjął do służby swojej siostrzeńca archidyakona, który miał pozostać na dworze Zygmunta, sługa zaś jego zaraz powrócić z wiadomościami. Nie znamy niestety, dalszej korespondencyi Sculteti'ego z kanclerzem W. Mi-  
strza.

---

## II.

### Polska przed elekcyą.

Król Aleksander nie umiał sobie zaskarbić w Polsce miłości narodu, zjednać szacunku i przywiązania, które pozyskali inni członkowie rodu Jagiellońskiego. Był nietylko nie lubiany, lecz nawet stał się w pewnych kołach społeczeństwa wprost znienawidzony. Takim uczuciom, panującym zwłaszcza w Krakowie, dał jaskrawy wyraz Maciej Miechowita, profesor Akademii, mąż uczony i prawy, w pierwszym wydaniu swej Kroniki. »Błagalny głos narodu« pisał, »unosił się często za panowania tego króla: O wszechmocny Boże, życzymy królowi Aleksandrowi zbawienia, przyjmij go do siebie i ześlij nam wybawiciela!« A chociażbyśmy wiele z surowej i nagannej charakterystyki lekarza Miechowity, niepowoływanego do łoża chorego króla, odliczyli na rachunek osobistej jego animozji do Aleksandra, a przypisali uwielbieniu, które żywił dla Jana Olbrachta, w niczem niepodobnego do tamtego brata, pozostaną jeszcze liczne, ciężkie zarzuty, stwierdzone przez inne świadectwa współczesne <sup>1</sup>.

Nawet rozważny i bystry biskup warmiński Łukasz Wat-

---

<sup>1</sup> SS. rr. poloniarum II, str. 282. Por. Borzemski A., Kronika Miechowity, Rozprawy Wydz. filozof. hist. Akad. Um. t. XXVI, odb., Krak. 1890, str. 61—62. Aleksander miał swoich lekarzy (Ada de Bochen, Stef. Falco), nie powołał Miechowity w czasie śmiertelnej choroby, lecz radził się lekarza-szarlatana Balińskiego (»prophetam Balinski« — co Miechowita szeroko opisuje SS. II. 280) i Macieja z Błonia, a to mogło urazić lekarza, którego król Władysław wzywał do siebie, do Węgier r. 1504 (por. Summaria Metr. R. P. III, Nr. 1746, Liber Quitantiarum str. 179).

zelrode, wierny, jak wiemy, przyjaciel i doradca Jagiellonów, wydał o Aleksandrze sąd równie, a może nawet jeszcze bardziej niekorzystny. »Król umierał z żalem i smutkiem niewielu, ponieważ był niepożyteczny królestwu«, pisał o Aleksandrze, a do wyrzeczonych przygan i zarzutów dodał tylko tyle, że »był to jednak religijny, oddany i nabożny władca...«<sup>1</sup>.

W naradach przedelekcyjnych r. 1506 odezwały się głosy senatorskie, bardzo niepochlebne dla zmarłego króla: zarzucano mu, że Litwie sprzyjał więcej niż Polsce, że otoczył się kilku ulubieńcami, którym zupełnie ulegał, że roztrwonil skarb państwa, że nie dotrzymał zobowiązań, które przyjął i zatwierdził przed wstąpieniem na tron<sup>2</sup>.

Sama zewnętrzna postać Aleksandra nie była ujmująca. Średniego wzrostu, krępy i barczysty, o twarzy »przydłuższej« i posępnej, włosach ciemno-śniadych, nie posiadał nic z majestatu Jagiellonów; raczej odpychał niż przyciągał ku sobie<sup>3</sup>. Do litewskich grubych, jeszcze barbarzyńskich obyczajów od młodości przywykły, ożeniony z Heleną Moskiewską, schizmatyczką, której nie koronowano w Polsce, nie czuł się dobrze w gronie panów polskich, wyjeżdżał często na Litwę, bawił się najchętniej w towarzystwie swych dworzan i lutnistów, w których »namiętnie się kochał«<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Memoriale domini Lucae, episcopi Warmiensis, MM. hist. Warmiensia VIII SS. II, str. 156: »decessit in Vilna rex Aleksander XVII Augusti paucorum moerore et luctu quandoquidem inutilis erat regno« etc.

<sup>2</sup> Zob. Dyaryusz elekcyi przez posłów gdańskich skreślony w Dodatkach Nr. 6.

<sup>3</sup> Portret Aleksandra w Ewangielarzu E. Ciołka (koronacya) stwierdza w szczegółach opis Miechowity i uzupełnienia Wapowskiego, SS. rr. pol. II, 70 i 281.

<sup>4</sup> Summaryszcze Metryki kor. i Liber Quitantiarum pozwalają ustalić najdokładniej miejsca pobytu Aleksandra. W czerwcu r. 1502 opuścił Polskę i przebywał na Litwie do połowy października 1503 r. Po sejmie piotrkowskim r. 1504 udał się w marcu do Prus, skąd powrócił w lipcu do Krakowa. W lutym 1505 był znowu na Litwie, zjechał z końcem marca na sejm do Radomia, gdzie niebezpiecznie zachorował. Wyleczony w Krakowie, udał się w listopadzie na Litwę. W styczniu 1506 przybył na sejm do Lublina, ale w marcu wrócił do Wilna, gdzie w sierpniu umarł. O lutnistach i dworzanach zgodne są świadectwa Miechowity i Wapowskiego. Lubieli muzykę inni Jagiellonowie (Zygmunt zwłaszcza) a także Helena, żona Aleksandra.

W naradach senatu nie wyrobił sobie decydującego głosu, nie umiał z pośród odmiennych opinii znaleźć drogi wyjścia, nie rozstrzygał zaraz, lecz najczęściej milczeniem przechodził nad trudnemi kwestyami do porządku. Dlatego uważano go za człowieka »niedużego dowcipu«, nawet »umysłu tępego i przygniecionego«, niezdolnego do rządów i zaradzenia ciężkiemu położeniu obu państw<sup>1</sup>. Przypisywano tej nieudolności nieporządku i nieprawości, które objawiły się za jego rządów: grasowanie łotrzyków w kraju, grabieże i uciski ludzi ubogich, częste inkursye Tatarów, którzy zapędzali się, »kiedy chcieli«, w głąb krajów ruskich i litewskich. Sam w rzeczach wojennych nie zdziałał nic znamienitszego, zwycięstwo zaś nad Tatarami pod Kleckiem, które opromieniło ostatnie dni żywota Aleksandra, dokonano się bez jego udziału i bez jego zasługi<sup>2</sup>.

Odnaczał się wprowadzie szczodłą hojnością, którą przewyższał swoich braci, ale ta hojność przechodziła w rozrzutność, w marnotrawienie dobra publicznego, spowodowała rozdarowanie i obdłużenie dóbr ziemskich i królewskich. Powiadano później, że »król dogodnie i prawie wczas umarł, pierwej aniżeli Polskę i Litwę wszystką roztrwonil«<sup>3</sup>.

Zachowane księgi skarbowe i sumaryusze Metryki koronnej ujawniają również tę »szeroką naturę« Aleksandra, ale zarazem ostrzegają, że było wiele przesady w ogólnikowych zarzutach, i co ważniejsza, pozwalają stwierdzić, że rozdawnictwo łask królewskich nie było pozbawione pewnego systemu. Mimo wielkich niedostatków skarbowej gospodarki polskiej, dowolnego szafowania funduszami jeszcze niepobranymi, ustawicznego uciekania się do pożyczek i zastawów dóbr, były prze-

<sup>1</sup> Watzelrode podaje: »Consilii, prudencie, animi et ingenii depressi et obtusi«. Nawet historyograf nadworny Zygmunta Starego Wapowski: »in consultationibus hebetior reputatus«. Tak samo inni: Kromer, Bielski itd. Trudno uwierzyć wobec tego pocie Janowi z Wiślicy (Carmina, ed Br. Kruczkiewicz, Corpus poet. lat. Crac. 1887, str. 211): »vir sermone potens, vir et virtute nitescens« — panegiryk, może z koła dworzan i luźnistów.

<sup>2</sup> Watzelrode l. c.: »In rebus bellicis nihil insigne egit«, Wapowski l. c. str. 70, usiłuje dowieść, że był »in bellis alioquin fortunatus«, ale niewiele umie przytoczyć na uzasadnienie tego sądu. O Wiedroszy zamilcza.

<sup>3</sup> Kromer l. c., Bielski (wyd. Turowskiego) str. 933 itd.

cięż nie tylko usiłowania wykupienia dawniejszych, obdłużonych (zwłaszcza za Jana Olbrachta) królewskich, lecz nawet ogólna suma »piekących długów« zmniejszyła się za panowania Aleksandra. Po konstytucji sejmowej r. 1504, która ograniczyła królewskie prawo nadawania i zastawu dóbr ziemskich, poczęły spadać zapisane na nich kwoty<sup>1</sup>. Król nagradzał przede wszystkim wierne swoje służby, ludzi oddanych sobie i dynastji — i to było niewątpliwie kamieniem obrazy i powodem wyrzekań. »Niegodnych wielokrotnie obdarzał i wywyższał«, powiada nawet Watzelrode, który sam zaznał hojnej łaski królewskiej, a rozumiano przez tych obdarzonych uboższych dworzan, szlachtę, niezaliczaną do potężnych rodów, a pewno także mieszczan i miasta, które król zwalniał od ciężarów, aby je dźwignąć z niedoli<sup>2</sup>.

Aleksander przywiązywał się silnie do ludzi najbliższego swego otoczenia, darzył ich zaufaniem większem, niż to śnać uchodziło wówczas monarchom; otwierał chętnie ucho dla ich rad i skarg, prośb i podszeptów, a zamykał je przed głosem szerszej opinii. Rys to znamieny dla natur niesamodzielnych

---

<sup>1</sup> Por. Rutkowski Jan, Skarbowość polska za Aleks. Jagiell., Kwart. Hist. 1909 (XXIII t.) str. 1—77. Na str. 58 gruntownej swej pracy daje autor zestawienie »piekących zobowiązań«: w r. 1502 — 133000 grz., w r. 1506 — 31000 grz. Tablica wpływów do skarbu nadwornego (str. 65): w r. 1502 — 10312, w r. 1503 — tylko 1509, w r. 1504 — 8243, w r. 1505 — 9420 grz. Sumy zapisane na dobrach ziemskich (str. 17): — w r. 1502 — 22558, 1503 — 16429, 1504 — 28225, 1505 — 12576, 1506 — 8065. O usiłowaniach wykupu dóbr zob. str. 17.

<sup>2</sup> Tak na 52 donacyj, zapisanych w Metr. kor. (z których 17 jest zatwierdzeniem darowizn poprzednich królów) duża większość przypada dworzanom, szlachcie niezamożnej, nadto Ambrożemu Pampowskiemu (Nr. 71, 123, 1458), Piotrowi Myszkowskiemu (Nr. 779), Kamienieckim (Nr. 1565 i 1741), Buczackim (2112 i 2225). Spytko z Jarosławia dostaje »za zasługi zmarłego brata Rafała«, skonfiskowaną Tomaszewiczom wieś Dębów (Nr. 2391). Watzelrode bierze dla swego kościoła Szarfaw (Nr. 2154). Lubrańscy doznają łask króla (Nr. 65, 142, 253, 1377) i Szamotulscy (1484) i t. p. Por. Summarius ed. Th. Wierzbowski według »Index rerum«: Bona regalia Dona a rege, Oppidorum liberatio ab exactionibus et solationibus i t. p. Skłonność Aleksandra do ludzi ubogich scharakteryzowała dobrze matka Elżbieta (por. Szajnocha K. Matka Jagiellonów, Dzieła II (1876) str. 76. Zob. też Церетели Е., Елена Иоанновна (Petersb. 1898) str. 132, 138—147, chociaż niektóre rysy Aleksandra są tam fałszywie uchwycone.



a samowolnych. Duża zaś skłonność do samowoli, do despotyzmu władcy wschodniego, upór połączony z chytrą, właściwą ówczesnym obyczajom litewskim, cechowały wielkiego księcia, wyniesionego na tron polski. W wyborze swoich doradców okazał jednak wiele przenikliwości: byli to ludzie zdolni i wykształceni, wyżsi nad przeciętną miarę mężów stanu swego pokolenia, jakkolwiek nie da się stwierdzić, czy on ich sobie, czy też raczej oni jego sobie pozyskali, bądź mocną swoją indywidualnością i bezwzględnością w doborze środków, bądź zręcznością i łatwością w wyszukiwaniu forteli, które mieli na zawołanie monarchy. To bowiem pewna, że wszyscy oni: Erazm Ciołek i książę Michał Gliński, a także Jan Łaski odznaczali się w większej lub mniejszej mierze tymi przymiotami, że dzięki im stali się «ulubieńcami» Aleksandra i oddziałali silnie na jego wolę i postępowanie.

»Z Erazmem Ciołkiem, człowiekiem narodu prostego, jak rozumiano« — pisał jeszcze w pół wieku po śmierci króla Marcina Kromer — »zaraz odkąd księciem litewskim został, wielkiem obcowaniem spopolitował się był«<sup>1</sup>. Wątpliwego bądź co bądź pochodzenia, ale niepospolicie zdolnego i humanistycznie wykształconego księdza Erazma zrobił swoim sekretarzem<sup>2</sup>, proboszczem i kanonikiem kapituły wileńskiej, a w r. 1501 wysłał w poselstwie do Rzymu, do papieża Aleksandra VI z wielkimi i ważnemi sprawami<sup>3</sup>. Zasiadłszy zaś na tronie polskim, narzucił Erazma kapitule krakowskiej na członka, a gdy go przyjąć nie chciała, podając za powód nieszlacheckie jego pochodzenie, złożył sąd i uznał »szlachecką genealogię« Ciołka z rodu herbu Sulima<sup>4</sup>, poczem otrzymał tenże kanonik krakowski, a w rok później, r. 1503, został z woli królewskiej

<sup>1</sup> Kromer M., *De rebus gestis Kol.* 1589, ks. XXX, str. 457. Por. Lukas St., Erazm Ciołek, biskup płocki 1503—1522, Bibl. warsz., 1878 i odb. Warszawa 1878, znakomita monografia dyplomatycznych poselstw jego.

<sup>2</sup> Pełnomocnictwa Aleksandra dla posłów litewskich do Korony w sprawie Unii 1499 r. podpisane: »per manus magnifici Erazmi Vitellii secretarii nostris« Cod. epist. III, 459.

<sup>3</sup> Theiner MM. Pol. II, str. 277—279, (Mowa E. Ciołka do Aleksandra VI, o której papież (tamże str. 288) i B. cardinalis s. Crucis in Hierusalem (Cod. epist. III 493—494) wyrażają się z wielkimi pochwałami.

<sup>4</sup> Lukas l. c. str. 2—9, Summaria Metr. Regni Pol. III, Nr. 391, herb

biskupem płockim<sup>1</sup>. Był zaś biskup płocki za panowania Aleksandra, a także Zygmunta I, jedną z najbardziej wpływowych osobistości w sprawach polityki zagranicznej, »statystą wprawdzie nie genialnym, ale z otwartą głową, z trafnym, trzeźwym sądem, o silnej, energicznej woli, z gotowem słowem w potrzebie...«, »jednym z tych, co idą przebojem, nie przebierają w środkach, łamią, czego ugiąć nawet nie usiłowali«, jak trafnie scharakteryzował go nowoczesny jego biograf po szczegółowem zbadaniu pism i czynów Erazma<sup>2</sup>. Dowodzi też bezwzględnej, absolutnej jego natury stosunek do kapituły płockiej, z którą popadł w ciężkie spory<sup>3</sup>. Stanisław Łubieński, późniejszy następca jego na stolicy biskupiej, zapisał w żywocie Erazma, że doradzał Aleksandrowi »tyranię«<sup>4</sup>. W czasie jednak królowania tegoż w Polsce osobisty wpływ Ciołka niewątpliwie zmniejszył się, ponieważ zajęły go naprzód sprawy powierzonej sobie dycecezyi, a potem w grudniu 1504 wyjechał znowu w poselstwie do Rzymu, skąd powrócił dopiero z końcem 1505 r.<sup>5</sup>; na dworze wielko-książęcym w Wilnie po roku 1503 nie był<sup>6</sup>. Ale zaufania nie postradał: liczne łaski królewskie spływały nań dalej, a przezeń na protegowanych<sup>7</sup>.

---

Sulima nie ulega kwestyi, jak to widać z wyroku królewskiego i z pieczęci zawieszanej na dekrete elekcyjnym Zygmunta I (*Corpus iuris polonici* ed. O. Balzer, Crac. 1906, III, str. 11).

<sup>1</sup> O innych godnościach zob. Łukas I. c. str. 20. Nadto *Summaria Metr.* Nr. 78. Biskupem został z woli królewskiej, por. *Acta Cap. Plocensis* ed. B. Ulanowski, *Archiwum Kom. hist.* VI, str. 127, Nr. 527.

<sup>2</sup> Łukas St. I. c. str. 111—114.

<sup>3</sup> *Acta Cap. Plocensis* I. c. str. 142—144.

<sup>4</sup> Łubieński St. († 1640) *Series, vitae res gestae episc. Plocensium* Crac. 1642, str. 154. Autor mógł mieć pewne dowody, których nie znamy; rzecz przystaje dobrze do charakteru Ciołka i w. ks. Aleksandra.

<sup>5</sup> Łukas I. c. str. 23—29. Aleksander wysyła Ciołka 7 grudnia 1504, por. *Summ. Metr.* III, Nr. 1895. Z Krakowa wyjechał 20 grudnia (*Almanach* w *Kwart. hist.* 1902, str. 452). W Wenecyi stanął 23 stycznia, audyencya 25 stycznia robi dobre wrażenie (M. Sanuto, *Diarii* VI, str. 124—125), z powrotem tamże 2 października (str. 242). Dokładne itinerarium w *Almanachu*: powrót do Krakowa 15 listopada 1505.

<sup>6</sup> Por. zapiski w *Almanachu*, wyd. przez L. Birkenmajera w *Kwart. hist.* 1902, str. 448—457. Ciołek wyjechał r. 1502 za królem na Litwę, ale 23 maja 1503 opuścił Wilno i już tam nie powrócił.

<sup>7</sup> Zob. *Metr. R. Pol. Summaria* III, Nr. 406—461 (król uwalnia matkę

W Polsce Jan Łaski, naprzód »najwyższy sekretarz« królewski, a w dwa lata później już kanclerz królestwa, zdobył największy wpływ na sprawy państwa<sup>1</sup>. Dodany do boku Aleksandra w czasie jego pierwszego wyjazdu na Litwę i półtorarocznego tamże pobytu (od czerwca 1502 do października 1503), Łaski umiał snać ująć sobie rychło króla, skoro zaraz po śmierci kanclerza Krzesława z Kurozwęk, zmarłego 5 kwietnia 1503 r., przeznaczony został na jego następcę, a za powrotem do Polski zamianowany w Lublinie d. 20 listopada 1503 r. kanclerzem pod pieczęcią sekretną, którą zamieniono dopiero w Krakowie d. 12 listopada 1504 na pieczęć większą podkanclerską<sup>2</sup>. Szybki ten awans Łaskiego, z pominięciem podkanclerzego Macieja Drzewickiego, nie dokonany na sejmie, lecz przez sejm piotrkowski r. 1504 mileząco przyjęty, dowodzi, że nowy kanclerz nie tylko zdołał się zasłużyć królowi, uczynić się niezbędnym dlań doradcą, lecz również zjednać sobie senat polski, z którego ramienia niejako działał odtąd przy królu przez cały czas jego panowania.

---

Erazma Agnieszkę, mieszkającą w Krakowie, od podatków i daje jej 24 grzywien), 491, 548: »ad relationem E. Ciołek«, Nr. 802—804, 814, 1688 (król uwalnia Pułtusk od cła na 3 lata), 1669, 1753, 1768 (płaci długi za Ciołka), 1883, 1928, 2559, 2577, 2860, 2873, a także Liber Quitantiarum str. 109, 140, 141, 153, 209, 216 (dary, uwolnienie Płocka od czopowego, pozwolenie na wybicie 1500 fl. w mennicy królewskiej itp.).

<sup>1</sup> Naukowej, wyczerpującej monografii o Janie Łaskim, mimo wielu prac przygotowawczych, nie posiadamy dotychczas. Najlepszą dał Winc. Zakrzewski (w *Ateneum*, Warsz. 1882, II, str. 196—216, 490—524 p. t. »Rodzina Łaskich w XVI wieku«) reasumującą badania aż po r. 1882 i obfitującą w nowe spostrzeżenia. Ks. Jan Korytkowski w dziele p. t. »Arcybiskupi Gnieźnieńscy« (Pozn. 1882, t. II, str. 580—739) powtórzył dawniejszą swoją monografię (wyd. 1880), zebrał wzmianki z aktów kapituły, ale jest bezkrytyczny i apologetyczny.

<sup>2</sup> Zaraz po śmierci Kurozwęckiego d. 1 maja 1503 darowuje król na własność Łaskiemu dwie posiadłości na przedmieściu w Piotrkowie z dworem (naprzeciw zamku królewskiego), który dotąd miał w dożywociu zmarły kanclerz. *Summ. Metr.* III, Nr. 743. Korytkowski, *Arcybiskupi* II, str. 586, nota 12. Nominacya z d. 20 listop. 1503 w *Summ. Metr.* Nr. 977 i powtórnie ogłoszona 27 t. m. tamże Nr. 1015. Erazm Ciołek obecny w Lublinie, zapisuje ją w *Almanachu* l. c. pod 20 listopada. Nie było tam sejmu (jak błędnie Korytkowski str. 587), lecz tylko zebranie senatu. Nominacya z pieczęcią podkanclerską w *Summ.* Nr. 1839.

Ksiądz Jan Łaski, członek kilku kapituł, dziekan włocławski, kanclerz gnieźnieński, liczył wówczas 48 lat wieku i miał za sobą długą praktykę kancelaryjną, sekretarską, a nawet dyplomatyczną. Już w r. 1480 jako kleryk gnieźnieński był publicznym notaryuszem i pracował w kancelarii Krzesława z Kurozwęk dziekana gnieźnieńskiego, kantora poznańskiego, najwyższego sekretarza królewskiego, który stał się jego protektorem i dobroczyńcą<sup>1</sup>. Jemu zawdzięczał uzyskanie licznych beneficjów i godności kościelnych i z nim razem dostał się na dwór królewski, kiedy w r. 1489 Krzesław został kanclerzem koronnym. Wtedy zapewne otrzymał tytuł sekretarza królewskiego i jako taki jeździł r. 1490 do Stefana Zapolyi do Wiednia w celu pozyskania go dla kandydatury Władysława Jagiellończyka na tron węgierski po śmierci Macieja Korwina<sup>2</sup>. Chociaż w r. 1493 został kanclerzem kapituły gnieźnieńskiej, przebywał rzadko tylko w Gnieźnie, ustawicznie zajęty na dworze królewskim, przy kanclerzu Kurozwęckim. Nawet na posiedzeniach kapituły generalnej usprawiedliwiał swoją nieobecność przez brata Andrzeja, również kanonika gnieźnieńskiego. W r. 1496 w kwietniu tłómaczył się listownie, że przybyć na

---

<sup>1</sup> Acta capitulorum (MM. medii aevi XIII) ed. B. Ulanowski t. I, str. 129 (Acta cap. posnaniensis) A. 1480 aprilis 28: Constitus personaliter honor. dnus Jacobus de Schamothuli... procurator dni Crzczslai de Curozwanky, decani Gnesn. et cantoris Pozn. R. Mtis supremi secretarii, de cuius procurationis mandato per instrumentum publicum circumspecti dni Johannis de Laszko clerici Gnesn. diocesis, publici auctoritate imperiali notarii etc. Notaryuszem konsystorza poznańskiego był Łaski już w r. 1475 (Acta cap. I, str. 619), w 20 roku życia, na co uwagę moją zwrócił Łaskawie ks. rektor J. Fijałek. »Dominum et benefactorem« nazywa Krzesława Łaski w t. zw. Testamencie (Zeissberg H. Johannes Łaski u. sein Testament, Wien 1874, (Odb. z Sitzungsberichte phil.-hist. Cl. t. 87) str. rękp. 2 a.

<sup>2</sup> Herberstein Sig. podaje w Rerum moscovitarum commentarii (Starczewski A., Hist. ruthenicae SS. I, str. 97) z opowiadania J. Łaskiego, który zapewnia, że był wtedy już sekretarzem króla Kazimierza. Potwierdzone jest »sekretarstwo królewskie« w r. 1494 w dok. Olbrachta (Codex epist. III, str. 422, Nr. 407). Myli się zatem Zeissberg l. c. str. 6 i Caro J. Gesch. Polens. V, 617. Służbę Łaskiego w kancelarii króla Kazimierza potwierdza też dokument Aleksandra z 1 maja 1503, Korytkowski l. c. 586, nota 12.

kapitułę nie może, ponieważ »obciążony jest trudnemi sprawami na sejmie piotrkowskim«<sup>1</sup>.

Rzecz niewątpliwa, że zajęty był wówczas pod okiem kanclerza Krzesława z Kurozwęk wraz z innymi sekretarzami królewskimi pracą około kodyfikacyi wiekopomnych statutów piotrkowskich r. 1496, owej trafnie nazwanej »Magna Charta«, szlacheckiego ustroju Polski, kiedy to Jan Olbracht »zawierał sojusz« z rycerskim stanem, dawał mu szerokie prerogatywy społeczne i ekonomiczne w przededniu wielkiej wojny, do której się gotował. Jaki był udział w opracowaniu tych statutów Jana Łaskiego — niepodobna określić<sup>2</sup>, ale to pewna, że noszą one piętno jego ducha i jego stylu, że zdobył sobie rychło imię znawcy i kodyfikatora praw, że na czas jego kanclerstwa przypadają bardzo ważne, zasadniczego znaczenia konstytucye, że jemu później zlecono ułożenie pierwszego oficjalnego zbioru praw.

Nie posiadał Łaski ani wykształcenia humanistycznego, jakiem odznaczał się Erazm Ciołek, ani gruntowniejszego przygotowania i naukowego stopnia prawniczego, jak Jan Lubrański, biskup poznański, ale posiadał niewątpliwie wybitne, wrodzone zdolności, łatwość i zręczność znalezienia odpowiedniej, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, prawnej formuły, która godziła

<sup>1</sup> Acta cap. ed. Ulanowski B. I, str. 522: Łaski zostaje kanonikiem r. 1487, 10 lutego, składa przysięgę 12 marca; str. 538: jako poseł króla w sprawie wyboru Fryderyka na arcybisk. gnieźnieński 28 lutego 1493; str. 545: zostaje kanclerzem gnieźn. 11 paźdz. 1493; str. 554: »excusavit se dnis per litteras, quod non potuit venire ad capitulum generale prepredictis negociis arduis in conventionem Pyotrkoviensi« 26 kwietnia 1496; str. 556: usprawiedliwia się 21 paźdz. 1496; str. 557: obecny 1 stycznia 1497, usprawiedliwia nieobecność 25 kwietnia »propter expeditionem bellicam«; str. 563: »certis negociis publicis impeditus« 22 paźdz. 1498; str. 566: on i brat Andrzej »occupati serviciis Rmi dni epi. Wladislaw.« (Kr. z Kurozwęk) 23 paźdz. 1499; str. 567: on i Mich. Kościelecki, dziekan »occupati certis negociis«.

<sup>2</sup> Jako świadkowie tego zatwierdzenia królewskiego statutów z dnia 1 czerwca wymienieni są sekretarze: Jan i Bernard z Lubrańca i Maciej z Drzewicy (Vol. leg. II, 128), ponieważ Łaski wyjechał na początku maja jako poseł do Flandryi (Testament l. c. 41) a powrócił dopiero z końcem listopada (tamże). O tem poselstwie nieposiadamy zresztą żadnej wiadomości.

i zadawała sprzeczne stanowiska i interesy różnych stron. Zaprawiony na prawie kościelnem, na niewzruszonych jego kanonach, nabył silnej wiary, że z pomocą kodyfikacji, zebrania i uporządkowania ustaw już istniejących i uchwalenia nowych konstytucyj, uda się rychło wprowadzić ład w cały organizm państwowy i ująć stosunki polityczne i społeczne w ścisłe przykazania. To rejestrowanie, opisywanie i formułowanie było może najbardziej charakterystyczną cechą jego działalności zarówno w życiu prywatnem jak na wysokim urzędzie kanclerskim a później prymasowskim. Ale nigdzie, w żadnym z tych zakresów, nie spełnił w zupełności zadania, które sobie zakresił. Samorzutnej, namiętnej prawie energii zabrakło wytrwałości i systematyczności: założony w 30 roku życia t. zw. Testament składa najwymowniejsze tego świadectwo<sup>1</sup>. Konstytucje, które wyszły za jego kanclerstwa, nawet ów zbiór praw, przez niego zredagowany, przedstawiają się jako prace dorywcze, szybko skompilowane i ułożone z wyraźną tendencją, która jest jedynym ich łącznikiem<sup>2</sup>. Mimo częste i liczne synody, mimo pilnego inwentaryzowania swojej dyecezyi — Łaski pozostawił Kościół polski w nieładzie, nie podniósł duchowieństwa sobie podległego i nie ochronił go przed falą nowatorstwa, która uderzyła od Zachodu.

---

<sup>1</sup> Uroczyscie poczęty 15 paźdz. 1495 w Pabianicach akt z powołaniem świadków, wymienieniem egzekutorów itp. zapewnia, że autor jego będzie własną ręką wpisywał wszystkie zmiany, późniejsze dochody, wierzytelności i długi, lecz rychło pozostawia puste stronic (12b, 22a) dla późniejszych uzupełnień itp., przypomina sobie dopiero w kilka lat o zaciągniętych długach (np. 1497 dług z r. 1482), zapomina przez dłuższy czas zapisywać zupełnie (po 1519 r. idzie 1523 r.) notuje wspomnienia jak w pamiętniku itp. Nie można doliczyć się na podstawie tego testamentu majątku Łaskiego — obraz to bezładu mimo zapisywania, rejestrowania, porządkowania.

<sup>2</sup> Działalność Łaskiego na polu ustawodawstwa państwowego i kościelnego, bardzo ruchliwa i płodna, nie jest dotąd opracowana. Konstytucje ogłoszone za jego kanclerstwa (a także sekretaryatu np. 1496) nie są ujęte w żaden system, grzeszą bezładnością, właściwą zresztą w owych czasach także innym pomnikom prawodawczym. O zbiorze praw por. Balzer O., *Corpus iuris polonici medii aevi*, Lwów 1891 (wstęp) i *Przyczynki do historyi źródeł prawa polskiego*, Rozprawy Akad. Umiej. hist.-fil. t. 46, str. 60—64. O stosunku Stan. Zaborowskiego do Łaskiego por. W. Zakrzewskiego l. c. str. 199—202.

Jan Łaski uważał się nie tylko za kondyfikatora praw, lecz także za reformatora, uchodził za głowę pomysłów, zdolną do ośmyślenia i podania środków wyjścia z ciężkich i zawiłych sytuacji politycznych. Ale projekty, o których autentycznie wiemy, że pochodziły od niego, jak propozycja rozwiązania sprawy krzyżackiej, przedstawiona na zjeździe w Toruniu 1511 r. lub późniejsza, doradzająca użycia w tym celu posagu Bony, jak dalej pośrednictwo Polski między papieżem i sułtanem, i jak nawet ów przytoczony przez Frycza Modrzewskiego sposób utworzenia skarbu pospolitego przez założenie banku pobożnego — wszystkie grzeszyły nie tylko dziwaczością, lecz prawie naiwnością a, co najważniejsza, nie dały się urzeczywistnić<sup>1</sup>. Były to »wielkie plany« umysłu niedokszałconego, który nie umiał zmierzyć możliwości przeprowadzenia tychże wśród ówczesnych stosunków, śmiałe fantazje szlachcica, który powiedział sobie »nie święci garnki lepią«, jak trafnie zauważył J. Szujski. Pozytywnej wartości i dużego znaczenia były tylko wspomniane już powyżej konstytucje z czasów kanclerstwa Łaskiego, uchwalone na sejmach za króla Aleksandra, tyjące się wielkich urzędów koronnych, spraw administracyjnych, finansowych i sądowych, a zwłaszcza sejmowania, jakoteż szafunku dóbr królewskich. Ale te reformy stosunków wewnętrznych nie odeń dopiero poczynają się, owszem sięgają głęboko wstecz sã w pełnym toku za Jana Olbrachta; a Łaski je tylko dalej rozwija i kończy.

Był on niewątpliwie zwolennikiem tych idei, które znalazły wyraz w statutach r. 1496: świadczy o tem choćby jego przemowa, wygłoszona podczas narad przedselekcyjnych r. 1506, którą podajemy na następnych kartach. Wyszedłszy ze sfery szlachty wielkopolskiej i jej dążeniami przejęty, widział też w obronie jej interesów i stanowiska społecznego główną dźwi-

<sup>1</sup> Zob. W. Zakrzewski l. c. str. 210, 491, 494. Projekt toruński (Acta Tomiciana I, str. 232—235 i reces w Publicationen aus dem preuss. Staatsarchiven t. 50, str. 194, Nr. 42) nazywa wydawca E. Joachim (str. 20) »ein höchst fantastisches Machwerk«. Por. tamże dalszą akcję Łaskiego w sprawie krzyżackiej za W. Mistrza Albrechta. Projekt, wiążący się z posagiem Bony, ogłosił W. Zakrzewski w Kwart. Histor. 1909, str. 154—160 (\*pomysł był niewątpliwie dziwaczny, niezbyt liczący się z realnymi stosunkami). Wprost śmiesznie naiwny był sposób interwencji między papieżem i sułtanem podany w r. 1515 (Acta Tom. III, 349—351).

gnię polepszenia stosunków krajowych, a zarazem środek wyniesienia własnej rodziny<sup>1</sup>. Ale ponieważ Łascy mieli już w swoim rodzie biskupa i kasztelana, o czym dobrze pamiętali, Jan i brat jego Jarosław, wojski sieradzki, pragnęli rychło posiąść krzesła w senacie i wznieść się ponad tłum szarej szlachty. Ta ambicya, bezmierna i niepohamowana ambicya wzbogacenia i wywyższenia siebie i rodziny, trawiła, opanowała, rzec można, życie kanclerza i późniejszego prymasa Łaskiego, przysporzyła mu mnóstwo wrogów, naraziła ostatecznie na ostrą naganą ze strony własnej jego kapituły, a nie dozwoliła też zorganizować większego koła stronników. Jan Łaski myślał o rzeczy pospolitej, dbał o Kościół i kraj, ale w Kościele chciał być pierwszym i nie znosił żadnej rywalizacji, w państwie zaś po królu widział tylko siebie i swoich najbliższych<sup>2</sup>.

Z wielką żądzą majątku i godności, czem zresztą nie odbiegali odeń daleko współcześni mężowie stanu i dygnitarze, nie łączyła się mocna, siebie pewna indywidualność. Umiał nadawać sobie jej pozory, zwłaszcza w występach publicznych,

<sup>1</sup> Zob. Spominki o Łaskich (wyd. A. Hirszberg, MM. Pol. III, 263—266) skreślone w wieku XV lub z początkiem XVI, pewno staraniem rodziny, wymieniają naczela Jana Radlicę, biskupa krakowskiego († 1392), któremu Jan Łaski postawił jako »pradziadowi swemu« (proavo suo) pomnik w katedrze krakowskiej (Korytkowski str. 581). Brat jego (?) Albert był kasztelanem łędzkim, właścicielem Smarzowa, założycielem Łaska († 1417). Syn jego Jan, chorąży sieradzki († 1451), miał kilku synów, z których Andrzej był ojcem Jana Łaskiego. Andrzej, zmarły r. 1476, nie piastował żadnego urzędu i nie posiadał (prócz Łaska) większego majątku. Dwaj synowie jego (Jan i Andrzej) szukali chleba duchownego, najstarszy, Jarosław na Łasku, porwał siostrzenicę Piotra biskupa włocławskiego i Macieja, wdy poznańskiego z Bnina Opalińskich Zuzannę, wdowę po Mikołaju z Roszoczy; sprawę wytoczono przed króla Kazimierza, ale król uznał Zuzannę za prawą małżonkę Łaskiego i nałożył wadyum 2000 grz. między nim a Opalińskimi. (Summ. Metr. II, Nr. 1861). Jarosław, wojski sieradzki, wszedł przez to małżeństwo w wyższą koligację. Jego synami byli sławni: Hieronim, Jan, Stanisław Łascy. Jarosław został 1506 r. wdą łączycim, a 1511 sieradzkim. Po nim wojskim sieradzkim został brat Michał, który rychło umarł. Po siostrze Annie miał prymas licznych powinowatych.

<sup>2</sup> Mnóstwo dowodów na to protegowanie rodziny znaleźć można w dziele Korytkowskiego. W czasie kanclerstwa za Aleksandra świadczą o tem Summaria Metr. (zob. indeks). Nagana kapituły w Acta Cap. I, str. 634—635, znana też Korytkowskiemu. W Zakrzewski trafnie konstataje, że zorganizować stronnictwa nie umiał. Zostawszy arcybiskupem,



pełnych powagi i pompy<sup>1</sup>, ale wahał się często przed decyzją, ustępował, ulegał, jak zobaczymy, ludziom i okolicznościom; sam to wyznaje w swoim »Testamencie«, a nie brak też licznych na to dowodów w jego życiu. Nie oddziaływał na swoje otoczenie, nie stworzył szkoły dygnitarzy duchowych i mężów stanu, jak Piotr Tomicki, naśladowany przez kilka pokoleń. Był postacią oryginalną, lecz nie indywidualną; nie łamał przeszkód, lecz je obchodził, usuwał intrygami i podstępem, w czym nie liczył się nawet z kardynałnemi przykazaniami moralności. Religijny i pobożny, bał się Boga i dbał o duszę swoją — czynił liczne fundacye, wspierał ubogich, przywiózł garść ziemi świętej i posypał nią cmentarz, na którym miał spocząć — ale w życiu doczesnem, w pogoni za dobrami ziemskimi, nie cofał się niekiedy przed użyciem podejścia, a nawet przekupstwa. Gdy na sejmie r. 1519 wyznaczono komisję do spisania i korektury praw w jeden systematyczny statut, Jan Łaski, arcybiskup i prymas, zaproponował kapitule gnieźnieńskiej — jak urzędowe akta jej zapisały<sup>2</sup>, — czyby prałaci i kanonicy nie uważali za rzecz potrzebną poświęcić pewnej kwoty ze wspólnych dochodów na przekupienie obu wyznaczonych korektorów, ażeby nie

---

wywołał uchwałę kapituły o odnowienie przywileju kościoła gnieźnieńskiego, że nikt inny w Królestwie i całej prowincyi nie może zostać kardynałem, jak tylko arcyb. gnieźn. (*Acta Cap. I, 612, 615*). Będąc w Rzymie na soborze laterańskim, starał się usilnie o wyrobienie królowi przewodztwa w wyprawie przeciw Turkom, ale równocześnie o kardynałstwo dla siebie — a powrócił jako »legatus natus«. Chciał też na Litwie działać jako prymas (*Testament I. c. str. 35 a i b. Acta Cap. I, 627*).

<sup>1</sup> Decius, który go widział w Wenecyi (w drodze do Rzymu) zachwycony był jego powagą i zachowaniem się, napisał też: »ut est vir ingenii magni« (wyd. W. Czermak, *Bibl. pis. pol. t. 39, str. 67*).

<sup>2</sup> *Acta Capit. ed. Ulanowski B. t. I, str. 633: A. 1519, Maii 21 in capitulo generali* (Nr. 2891): »Item proposuit, quod ex quo magnificus generosusque dni Andreas Tanczinski palatinus Lublinensis et Nicolaus Lanczkoronski quasi primores sunt deputati per R. Mtem et totum consilium ad emendanda et corrigenda statuta regni, videreturne dnis, ut consentirent ad ipsorum corruptelam, ut scilicet ex fisco communi aliquid eis donaretur; super hoc dni deliberabunt«. Już nazajutrz 22 maja odpowiedzieli kanonicy (Nr. 2902, str. 634): »Ibidemque prefati dni responderunt dno Rmo super corruptione per munera dominorum statuta corrigentium, quod nullo modo deberent corrumpi, propter scandalum, alias hoc non poterit fieri occultum, unde non consenserunt ad ipsam corruptionem.

zamieścili w statucie ustaw niekorzystnych dla duchowieństwa. Ale kapituła wręcz odrzuciła ten projekt swego arcybiskupa, uważając, że »przekupstwo byłoby skandalem i nie dałoby się ukryć«. Pewne to i niezbite świadectwo, fakt jaskrawy, którego nie sposób usprawiedliwić ani upadkiem moralności w owych czasach, ani nawet — słabością natury ludzkiej. W tym samym lub następnym roku Łaski, jak zobaczymy, dopuścił się sam fałszerstwa historycznego, związanego z tą właśnie chwilą dziejową, którą się zajmujemy, co też raz jeszcze każe nam powrócić do jego postaci i działalności.

Teraz tj. w czasie wstąpienia na tron króla Aleksandra, w pełni jeszcze sił męskiego wieku, Jan Łaski brał pieczęć sygnetową królewską, kierownictwo kancelaryi w zastępstwie kanclerza Krzesława z Kurozwęk i zarząd kasy przybocznej króla Aleksandra, z którym jechał na Litwę<sup>1</sup>. Prócz zalecenia starego kanclerza, jak wiadomo, dobroczyńcy i protektora Łaskiego, musiały istnieć jeszcze inne bezpośrednie powody, które ugruntowały wielkie zaufanie zarówno króla jak brata jego Fryderyka i senatu polskiego do »pierwszego sekretarza« i do-

---

<sup>1</sup> W drugim wydaniu kroniki Miechowity (Pistorius J. Pol. hist. Corpus II, str. 249) są dopisane do ustępu o wyjeździe króla z Krakowa na Litwę d. 3 maja 1502 r. słowa: »Quem Creslaus cancellarius senectute, uti se excusabat, gravatus, Mathias autem de Drzewicza praepositus Scarbimiriensis et vicecancellarius regni aegra corporis laborans valetudine, non erant secuti, quamobrem senatu regni promovente, Joannes de Lasko, canonicus cracoviensis de cancellaria Curiae episcopalis Creslai episcopi Vladislaviensis in secretarium regium vices cancellarii et vicecancellarii [absentium apud regem gesturus, creatus et institutus est, sigillo annulari per regem manui suae imposito et iuramento corporali per eum in manibus praefati Friderici et aliorum praelatorum regni in presentia regis, quod senatores regni iurare consueverunt praestito«. Jest to niewątpliwie dodatek samego Łaskiego, o którego udziale w redakcyi drugiego wydania Miechowity szerzej powiemy niżej — dodatek, który różni się od prostej współczesnej zapiski Łaskiego w Testamencie (9 a): »Secretariatus. Regnante Alexandro rege Polonia 1502, Cracoviae marci XII Maiestati regie iuramentum prestiti fidelitatis et secretarium recepi cum sigillo Sue Maiestatis regie annulari«. Por. też notę 1 str. 49, z której wynika, że jako nadworny sekretarz kanclerza był też sekretarzem królewskim. Liber Quitantiarum (Teki A. Pawińskiego I, Warsz. 1897), rachunki podręcznej kasy Aleksandra, pisane ręką Łaskiego (por. Rutkowski, Skarbowość za króla Aleksandra I. c.) poczynają się 29 kwietnia 1502 r.

radcy królewskiego. Panom polskim zaleciło go zapewne współdziałanie przy zawieraniu Unii z panami litewskimi na sejmie piotrkowskim 1501 r., na któryś był obecny i podczas którego akt Unii jako świadek podpisał<sup>1</sup>. Kardynał Fryderyk i biskupi widzieli w nim żarliwego obrońcę wiary, zwolennika Jana z Oświęcimia Sakrana, autora wydanego r. 1500 dziełka o błędach schizmatycznych Rusinów, przeciwnika małżeństw mieszanych, w jakim właśnie żył król Aleksander, i spodziewali się po nim skutecznego działania w podjętem dziele nawrócenia wielkiej księżny Heleny<sup>2</sup>. Co się zaś tyczy samego Aleksandra, to nasuwa się przypuszczenie, prawdopodobne choć konkretnymi dowodami poprzeć się nie dające, że nie kto inny, jak Łaski, podsunął mu w Mielniku owo wyjście z trudnego położenia, w którym się znalazł wobec żądań senatorów polskich. Wspomnieliśmy wyżej, że senatorowie ci przedłożyli wielkiemu księciu zredegowany już przywilej na rzecz senatu, któremu tenże oddawał najwyższą władzę w państwie, nawet moc usunięcia króla, jeżeli będzie uznany »za tyrana — i — nieprzyjaciela« — przywilej, zredegowany w sposób wprost bezprzykładny, w wyrazach stanowczych i niemal obrażających. Aleksander, pragnąc zostać za każdą cenę królem polskim, musiał akt ten przyjąć i zatwierdzić, ale dołożył klauzulę, która zdawała się niewinną, a była istotnie fortem niweczającym poprostu całe onego znaczenie. Zatwierdzając bowiem »wszystkie przedłożone mu artykuły bez wyjątku« i przyrzekając je wydać podczas koronacyi pod pieczęcią królewską, dokładał na samym końcu: »zastrzegamy sobie i naszym senatorom możność powiększenia i umiarkowania odpowiedniego rzeczonych artykułów, jako i innych wszystkich praw Królestwa«. Ale nie dokonał ani podczas koronacyi, ani

<sup>1</sup> Rewersał Unii r. 1501 ze strony panów polskich dany panom litewskim (Daniłowicz, Skarbiec II, Nr. 2137 nie podaje polskiego aktu; porównaj Balzer, Corpus iuris Pol. medii aevi str. 72) znajduje się w Kodeksie dypl. Polski Raczyńskiego t. I, str. 359; jako świadek podpisany jest: Johanes de Lasco, Cancell. Gnesn. Decanus.

<sup>2</sup> Szujski J., Odrodzenie i reformacja w Polsce, Krak. 1881, str. 61 i nota 164—166, zaczem przemawia późniejszy traktat J. Łaskiego »De Ruthenorum nationibus eorumque erroribus« podany 1514 na soborze laterańskim (Turgeniew A. J. Hist. Russiae Monum. I, 123—127 z rkp. bibl. watykańskiej), do którego powrócimy.

później w czasie pięcioletniego panowania tej redakcyi i sławny przywilej mielnicki nie stał się prawomocną konstytucją, nie obowiązywał nigdy, a Łaski nie zamieścił go, podobnie jak aktu Unii piotrkowsko-mielnickiej w inny sposób unicestwionej, w »Commune Privilegium«, w zbiorze ustaw, który wydał w r. 1506. Może do tej przysługi Łaskiego odnosiły się słowa aktu darowizny królewskiej dwóch posiadłości na przedmieściu w Piotrkowie (d. 1 maja 1503) — aktu, w którym powiedziano, że »kierował agendami kancelaryi królewskiej i za siebie i za innych, nie mniej wiernie jak pilnie i bardzo pracowicie przez wiele lat i czynił wszystko inne, co do zakresu czynności kancelaryi należy«<sup>1</sup>.

Bądź jak bądź, czy Jan Łaski był autorem owej klauzuli, która samą stylizacją odpowiada tak bardzo jego dowcipowi politycznemu, czy też ktoś inny podsunął ją Aleksandrowi, dosyć, że przywilej mielnicki nie krępował króla za rządów kancelerskich Łaskiego i żadne z jego postanowień nie zostało wykonaniem.

Wyjeżdżając na Litwę, Aleksander oddał wprawdzie rządy w ręce senatu, na którego czele stał brat jego kardynał-prymas Fryderyk, zamianowany gubernatorem, wicekrólem Polski, pozwolił nawet na odbycie pod swoją nieobecność sejmu walnego, który zwołał na d. 12 marca 1503 r. do Piotrkowa<sup>2</sup>. Ale, jak już w drodze na Litwę w Nowem Mieście Korczynie zgromadził dokoła siebie (w czerwcu 1502) prócz senatorów także i posłów ziem krakowskiej, sandomierskiej i sąsiednich<sup>3</sup> —

<sup>1</sup> Z arch. kap. gnieźnieńskiej Korytkowski (l. c. str. 586) podaje ustęp: »officio Cancellariae Regiae et pro se et pro aliis non minus fideliter quam diligenter et laboriosissime per multa annorum circula dirigendo, et alia quae ad officiorum Cancellariae executionem pertinent faciendo; horum et aliorum meritorum eius intuitu« etc. Tegoż samego fortelu użył Łaski wobec t. zw. tymczasowych konstytucyj sejmu radomskiego 1505 r., zob. str. 63, notę 1.

<sup>2</sup> »Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra« opracował M. Bobrzyński (Ateneum, Warsz. 1876, II, 1—44, 328—348) na podstawie odpisów J. Szujskiego, które dotychczas nie wyszły z druku. Opieramy się zatem na podanych tam wyciągach, podobnie jak Caro J. Gesch. Polens V, 2, 969—980, 986—995.

<sup>3</sup> O tym zjeździe podaje wiadomość Miechowita (SS. rr. pol. II, 283), potwierdzają ją Nr. 532 Summ. Metr. R. III, 35: »Rex cum consensu

tak przed owym sejmem wysłał w lutym 1503 królewskich legatów na zjazdy do Korczyna i do Koła z instrukcją, »aby szlachta wybrała posłów więcej, niż pierwej bywało, posłała ich na sejm i dała im pełnomocnictwo czynienia wszystkiego w imieniu jej, jak gdyby cała szlachta była na sejmie obecna«<sup>1</sup>. Prócz tej wyraźnej zachęty nie mało zapewne przyczyniło się do obsyłania sejmów płacenie posłom ziemskim salaryów, kosztów utrzymania ze skarbu pospolitego lub też z królewskiego, które to oba skarby zresztą nie były jeszcze ściśle rozdzielone<sup>2</sup>. Chodziło królowi nie tyle o »zbudzenie szlachty do życia politycznego«, ile o podniesienie jej społeczne i materialne — jak w r. 1496, aby wzmocnić siłę wojskową, którą stan rycerski przedstawiał. Świadczą o tem uchwały sejmowe, przez króla zatwierdzone, orzekające, że jedynie szlachta osiadła, uposażona w ziemię, do służby zatem wojennej obowiązana, może otrzymać godności i urzędy ziemskie; wojewodowie i starostowie mają czuwać, aby rzemieślnicy i kupcy przez monopole i ceny towarów nie uciskali ziemian, aby synowie kmieci bez wiedzy i pozwolenia pana nie wychodzili ze wsi, a chłopci na robotę za granice Królestwa. Po sejmie odbył się popis rycerstwa małopolskiego w Wojniczu, gdzie postanowiono środki obrony i wysłano do króla z relacją Jordana z Zakliczyna, byłego dworzanina, generalnego prokuratora krakowskiego, który niewątpliwie zaliczał się do panów. Szlachta wielkopolska zebrała się w Kostrzynie, przełożyła skargi na panów królowi;

---

senatorum et nuntiorum de terris Cracoviensi, Sandomiriensi et vicinis« etc.

<sup>1</sup> M. Bobrzyński l. c. str. 41.

<sup>2</sup> Por. J. Rutkowski, Skarbowość polska za Aleks. Jagiell. l. c. str. 60—70 (zarząd główny) i str. 76. Salaria (dyety) płacono posłom na sejmie koronacyjnym (dostał Jarosław Łaski, wojski sieradzki, »ratione expensarum in coronatione, cum gessit terrae nuntium« Lib. Quit. str. 3), na sejmie piotrkowskim 1503 por. Summ. Metr. III, Nr. 724, na sejmie piotrk. 1504 tamże Nr. 1322, 1323. Liber Quit. str. 78—80, w Radomiu 1505 Summ. Nr. 2169 i 2260, L. Quit. str. 161. Po sejmie lubelskim król kwituje Jakóba Szydłowieckiego, podskarbiego, z kwoty 1829 fl. 12 gr. »expositis per eum in necessitates regias privatas et publicas nuntiorum (?) apud se existentium« (Nr. 2833). Za J. Olbrachta niema tych pozycyj w Metryce.

zajęła zatem stanowisko silniej opozycyjne, za co jednakże odebrała naganę<sup>1</sup>.

Również nie nowym, lecz z większym naciskiem powtórzonym, był rozkaz królewski, że należałoby »do narady tych wszystkich rzeczy, a mianowicie obrony Królestwa wezwać konsulów Krakowa, Lwowa i innych miast... a to w tym celu, ażeby, gdy o obronie wspólnej senat i posłowie postanowią, miasta nie wymawiały się od niej, jak dawniej to czyniły, i nie uchylały się od ciężarów, które ze wszystkimi ziemianami dla potrzeby Królestwa wspólnie powinny ponosić«. Aleksander dążył, jak widać z tej i następnej instrukcyi, do zapewniania miastom »udziału w ustanowieniu nowego porządku obrony i innych rzeczy, w których ziemianie — dodawał — głosy swe będą oddawali«<sup>2</sup>.

Kierunek rządu za Olbrachta i Aleksandra nie zwracał się bynajmniej, jak czasem twierdzono, przeciw miastom i mieszczaństwu; przeciwnie widać ustawiczne dążenie do dźwignięcia miast przez odnawianie lub rozszerzanie ich przywilejów, przez uwalnianie ich od ciężarów i celi. Ograniczono ich tylko w tem, co ziemiańskiemu rycerstwu przeszkadzało w rozwoju ekonomicznym. Skarbowość zaś państwowa opierała się głównie na kredycie bogatych kupców i bankierów miejskich, Bonerów, Betmanów i innych, którzy robili też duże majątki. Nie zamykano im drogi do szlachectwa, a Jan i Jarosław Łascy chętnie przyjęli burmistrza Gdańska, Macieja Zimermanna, z którym łączyły kanclerza liczne stosunki pieniężne, do swego herbu Korabia<sup>3</sup>.

Ale ta właśnie dążność o wiele więcej niż protegowanie stanu rycerskiego oburzała możnowładców, jak tego dowodzi dyaryusz elekcyi r. 1506. Bogaci mieszczaństwo jedni mogli współ-

<sup>1</sup> M. Bobrzyński l. c. str. 42—43.

<sup>2</sup> Bobrzyński l. c. str. 41—42. Por. L. Rymar, Udział Krakowa w sejmach i sejmikach Rzeczypospolitej, Rocznik krakowski VII, str. 187—201. Już w XV wieku miasta brały udział w ważnych zjazdach, sejmach i w elekcyi. Na sejmie 1502 był Kraków reprezentowany. Zob. też Ptaśnik J. »Bonerowie« w tymże Roczniku krak.

<sup>3</sup> Summ. Metr. III, Nr. 1528 (30 maja 1504), a także Mikołaja Czepiela z Poznania, doktora dekretów, prepozyta gnieźn. i krak. (Nr. 1672, 12 września 1504).

zawodniczyć z panami w dostarczaniu pieniędzy na potrzeby państwowe, brać w zastawy dobra lub dopomóc królowi do ich wykupienia. Tak się też wielokrotnie działo za Aleksandra<sup>1</sup>. Niebezpieczeństwo wydawało się tem groźniejszym, że tuż za ścianą, w Jagiellońskich Czechach, wrzała na dobre zacięta wojna między związanymi ze sobą miastami królewskimi a panami, po których stronie stało rycerstwo. Miasta wystawiły własne swe wojsko w r. 1500 i szukały poparcia u króla Władysława, który stał bezradny wobec grożącej wojny domowej<sup>2</sup>.

Senatorowie nie powołali mieszczan do udziału w sejmie r. 1503<sup>3</sup>, ale też z tym sejmem, ze śmiercią kardynała Frydryka (15 marca 1503) i powrotem króla do Polski w końcu października t. r., skończyła się na razie przeważna ich rola w państwie. Przybywszy do Lublina, Aleksander powołał do siebie senatorów<sup>4</sup>, zamianował, jak wyżej podaliśmy, Jana Łaskiego kanclerzem, dał biskupstwo płockie Erazmowi Ciołkowi, a na prymasowsztwie osadził arcybiskupa lwowskiego i zarazem biskupa przemyskiego Andrzeja Różę Borzyszewskiego, wiernego sługę Jagiellonów, ale już siedmdziesięcioletniego starca; zamianował go zaś wbrew kapitule gnieźnieńskiej, a niezawodnie z porady Łaskiego, który uzyskał zaraz ekspektatywę na koadjutorję i następstwo po nim<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Metryka kor. podaje wiele takich zastawów; dla przykładu por. Summ. III, Nr. 168, 305, 444 itd.

<sup>2</sup> Palacky F., *Gesch. von Böhmen* V, 2, str. 1—21; Bachmann A., *Gesch. Böhmens* II, str. 685—687 i 740—750 (*Archiv. český* VI, str. 217—218).

<sup>3</sup> Niema ich wymienionych w statutach tego sejmiku Vol. leg. I, str. 134.

<sup>4</sup> W Lublinie 1503 r. odbyła się rada senatu, zob. *Almanach Ciołka* I c. str. 450, sejmiku tam nie było, jak mylnie twierdzi Caro za Miechowitą (*SS. rr. pol.* II, 276) V, str. 645 i inni. Co prawda, w Summ. Metr. (III, Nr. 1839) zapisano, że król dał Łaskiemu kanclerstwo »in conventione Lublinensi f. 2. post Catharinae anno 1503«, ale właśnie Metryka świadczy, że w Lublinie sejmiku nie było (zob. tamże Nr. 944—1028).

<sup>5</sup> Andrzej Róża Borzyszewski Poraita, ur. około r. 1435, syn ochmistrza królowej Elżbiety, wielokrotny poseł do różnych dworów, zawdzięczał rodzinie królewskiej wielkie urzędy i godności, które nań spadły. Jako człowiek podlegał różnym błędom, a nawet ściągnął na siebie 1489

Z Lublina też zwołał sejm walny do Piotrkowa na dzień 21 stycznia 1504 r., a wysyłając posłów królewskich na sejmiki, pisał w instrukcyach, że »zachodzą sprawy największej wagi i tak trudne, jakich może od początków Królestwa tego nie było, nad którymi też nietylko sam król i panowie Rada, lecz także społeczności ziemiańskie radzić i postanowić powinny«. »Wybierajcie więc« — dodawał — »z pośród siebie ludzi roztropnych i dajcie im pełnomocnictwo uchwalenia wszystkiego, co będzie przedmiotem narad w Piotrkowie«<sup>1</sup>. Na ten sejm wezwani zostali również konsulowie miast<sup>2</sup>.

W Piotrkowie, na sejmie (od d. 21 stycznia do 13 marca 1504 r.) prócz wielkiej doniosłości sprawy Jagiellońskiej i mazowieckiej, o której mówiliśmy w poprzednim rozdziale, uchwalono reformy organizacyi urzędów naczelnych, marszałkowskiego, kanclerskiego i skarbowego, a nadto regulacyę ceł i rozdawnictwa lub zastawu dóbr królewskich. Nie można wątpić, że autorem ich był kanclerz Jan Łaski, mają bowiem wyraźne znamiona porządkującego, biurokratycznego jego umysłu, a także dwoistości jego stanowiska jako mandataryusza senatu i zwolennika szlachty<sup>3</sup>. Nie zapomina on również o sobie: kanclerzom i podkanclerzym zapewnia pierwszą ekspektatywę na arcybiskupstwa i biskupstwa, wynosi do senatorskiej pra-

---

kłatwę za długi a potem cenzury kościelne (Korytkowski l. c. 553—554). Dobre stosunki jego z Łaskimi poświadczą rezygnacya Andrzeja, brata kanclerza, z kanonii gnieźnieńskiej r. 1502 na rzecz Borzyszewskiego. Po śmierci Fryderyka przybył Ambroży Pampowski, wda sieradzki, jako poseł króla na obiór arcybiskupa i oświadczył prałatom i kanonikom stanowczą wolę króla (Acta Cap. ed. B. Ulanowski I, str. 578). Że Łaski dostał równocześnie przyrzeczenie na koadjutoryę, świadczą zapiski w Testamentcie (11 b) o kwotach wysłanych do Rzymu na ręce Mik. Czepela »ad expeditionem coadiutorie ecclesie Gnesnensis«. Ale Ciołek, a może także Jan Lubrański stawiali temu przeszkody — stąd powód do długo trwającej nienawiści do nich.

<sup>1</sup> Bobrzyński M. l. c. 334—335.

<sup>2</sup> Vol. leg. I, 134, Statuta 1504: »in praesentia universorum nuntiorum... aliorumque subditorum nostrorum in eadem Conventione existentium...«

<sup>3</sup> Marszałkowie kierują, według tej konstytucyi, wszystkimi urzędami i urzędnikami dworskimi »ad equestrem ordinem Maiestatis Regiae pertinentibus«; urzędy kanclerza i podkanclerzego nadaje król »cum consilio Consiliariorum in Conventione Generali«, sekretarza wielkiego (jakim był Łaski) »communi M. Regiae, Praelatorum et Baronum consensu« itd.



wie godności dotychczasowy swój urząd pierwszego sekretarza, którego jednakże wcale nie obsadza<sup>1</sup>. Największej doniosłości było ograniczenie dalszego samowolnego zastawiania lub rozdarowywania dóbr ziemskich, które król odtąd mógł nadawać lub obciążać tylko »do wytrzymania« ku potrzebie Rzeczypospolitej na sejmie walnym i za zgodą senatu — ograniczenie, zdążające do naprawy skarbu, zwrócone przedewszystkiem przeciw panom, ale w przyszłości mało skuteczne i ustawicznie obchodzone<sup>2</sup>. Ułamkowość i połowiczność konstytucyj piotrkowskich z roku 1504 wskazują, że zamierzone dzieło reformy nie zostało dokonane.

Ale król, a raczej kanclerz jego Jan Łaski nie dał za wygraną. Pomijając inne wielkiej doniosłości sprawy, dotyczące stosunków postronnych, przygotowano na najbliższy sejm, który się odbył w Radomiu w czasie od 30 marca do 31 maja 1505 roku, cały kompleks ustaw, które miały objąć »wszystkie dziedziny życia Rzeczypospolitej, usunąć wszystkie przeszkody i naprawić popełnione dotychczas błędy«<sup>3</sup>. Na ten sejm radomski wezwani zostali rozkazem królewskim posłowie ziem i miast, a potrzeby miejskie były też przedmiotem jego uchwał<sup>4</sup>. W krótkim, dwumiesięcznym przeciągu czasu załatwiono się z iście olbrzymią pracą, równie jednak niejednorodną, niesystematyczną, jak ustawodawstwo sejmów poprzednich. Rozdzielono wprowadzić statuty na dwie części, z których jedna obejmowała »wieczyste i przez Aleksandra sankcyonowane i inne przez jego poprzedników uchwalone, zwłaszcza zaś zatwierdzenie konstytucyj Olbrachtowych i innych«, druga zaś — konsty-

<sup>1</sup> W artykule o kanclerzach postanowiono: »qui expectantes erunt primi Archi-Episcopatum et Episcopatum...« (co już prof. W. Zakrzewski trafnie podniósł). Za Aleksandra (tj. za kanclerstwa Łaskiego) niema śladu pierwszego sekretarza w Summaryuszach Metryki koronnej.

<sup>2</sup> Świadczą o tem liczne nadania i zastawy na sejmie r. 1505 i 1506, zapisane w Metryce koronnej, zob. Summaria ed. T. Wierzbowski t. III. Index rerum sub voce: Bona regalia: donatio, oppignoratio; Dona a rege data.

<sup>3</sup> Tak pisze król do Ł. Watzelrodego z Krakowa d. 23 grudnia 1504 (Rkp. Muzeum XX. Czartoryskich, Nr. 239, str. 448—449): »quia hec generalis fuerit indicta pro universis actionibus Reipublicae impeditibus et pro erroribus hactenus commissis emendandis«.

<sup>4</sup> Bobrzyński M. l. c. str. 340, Vol. leg. I, 160(353).

tucye tymczasowe (temporales), które »miały być na innym najbliższym sejmie albo aprobowane i dopisane do wieczystych, albo w inny sposób zmienione«, jednakże zaraz podane do powszechnej wiadomości<sup>1</sup>. Wynika z tego, że owe wieczyste (perpetua) ustawy uważano jedynie za kodyfikację konstytucyj, już obowiązujących — niejako za określenie stanu faktycznego, z czem wiązała się też ponowna sankcya wszystkich praw Królestwa, przez Aleksandra d. 3 maja w Radomiu dokonana, i zatwierdzenie przez króla statutu ułożonego przez Jana Łaskiego t. zw. *Commune Privilegium*, jako urzędowego zbioru praw, jak niemniej innych przez niego przedłożonych zwyczajów i przepisów prawnych<sup>2</sup>. Nawet ów naczelny artykuł: »*Nihil novi*«, orzekający, że »nie nowego niema być stanowionem przez króla i następców jego bez wspólnego senatorów i posłów ziemskich przyzwolenia«, węgielny kamień przyszłego ustroju Rzeczypospolitej, nie był uważany współcześnie za rzecz nadzwyczajną, zupełnie nową, godną wieczystej pamięci. Ani Miechowita, ani Wapowski, ani nawet późniejsi, Kromer i Bielski, nie wspomnieli ani słowem o tej konstytucyi. Wiadomo również z legacyi sejmiku nowokorczyńskiego do sejmiku wielkopolskiego w Kole, po sejmie radomskim (z 24 września 1505), że żądania »pospólstwa szlacheckiego« odnosiły się do specjalnych spraw, dotyczących się wypraw wojennych, sądownictwa kościelnego, dziesięcin i kłatw, niedopuszczania nieszlachty do beneficjów (co też ponownie zamieszczono w konstytucjach radomskich), a wcale nie wymieniono wśród nich przysądzonego już oddawna uprawnienia ustawodawczego posłów ziem-

<sup>1</sup> Zaznaczono to wyraźnie we wstępie do t. zw. »*Constitutiones temporales Radomiensis Conventionis generalis*« (Kwart. Hist. 1889, str. 679): »In Conventione Radomiensi... meminimus factam esse divisionem statutorum. Quarum una continet statuta perpetua et per nos sancita et alia per olim antecessores nostros decreta, praesertim vero constitutionum confirmationem Albertinarum aliorumque predecessorum nostrorum, in presentibus vero temporales continent constitutiones, que in alia proxime futura Conventione vel approbande erunt ascribendeque perpetuis, vel in alium modum transferende«. Dlatego ich nie ogłoszono zaraz, lecz dopiero 24 lipca 1505, dlatego nie weszły do *Commune privilegium* Łaskiego. Była to ta sama metoda, której użyto do usunięcia przywileju mielnickiego.

<sup>2</sup> Por. Vol. legum I, 134(294)—162(357).



skich<sup>1</sup>. Senatorowie nie sprzeciwiali się, o ile można wyrozumieć z bardzo skąpych wiadomości o przebiegu obrad w Radomiu, zasadniczej ustawie sejmu, szli owszem razem z rycerstwem, podobnie jak w Czechach i na Węgrzech, podtrzymywali je w opozycji i uzyskali nawet w konstytucjach tymczasowych zapewnienie, że »obrona i pospolite ruszenie będzie zawsze zależeć od przyzwolenia senatu«<sup>2</sup>.

Ostateczne skodyfikowanie prawnego stanu rzeczy, w czem tkwi, naszym zdaniem, główne znaczenie sejmu radomskiego, wykluczało oczywiście wszystkie nieobjęte nim przywileje, a przede wszystkim niedawny, w świeżej jeszcze pamięci u wszystkich zostający przywilej mielnicki z r. 1501. Unicestwiony już, jak wspomnieliśmy, końcową klauzulą, niewykonany przez króla, teraz został on zupełnie pogrzebany.

Nawet przyrzeczenia przez króla uczynione, a zawisłe wyłącznie od jego woli, nie zostały spełnione. Według artykułu trzeciego tego przywileju, rozdawnictwo urzędów nie miało zależeć od woli króla, lecz w awansie urzędnik »jeden po drugim ma następować, kto po zmarłym bliższy był miejscem w swoich ziemiach, a urząd, który zawakuje, król będzie mógł nadać za radą senatu w ciągu dwóch miesięcy«<sup>3</sup>. Ale ani tej kolei, ani tego przyzwolenia senackiego nie widzimy w nominacjach Aleksandra. Udziela on licznych ekspektatyw na urzędy, kieruje się poleceniami matki Elżbiety lub żony, co wyrażają wprost nominacye, wynosi do wielkich godności swoich dwo-

<sup>1</sup> Bostel podaje (l. c. str. 660) z papierów Szujskiego w dosłownem brzmieniu: »Ex vobis ipsis scitis, quid cupiat nobile vulgus: de expeditione bellica, de plebe spiritualium iuvanda, de non iudicandis causis spiritualibus, de ignobilibus non recipiendis ad ecclesias, de decimatione, de excommunicatione«.

<sup>2</sup> Tamże str. 679: »Defensio et expeditio publica sive bellica fiat semper de consensu Consiliariorum regni«.

<sup>3</sup> Tak streszczamy ustęp przywileju: »ut non pro nostro aut successorum nostrorum arbitrio, sed unus post alterum in dignitates succedat, nec enim alium nominare possumus, praefendus duntaxat, qui demortuo erat in loco et sessione proximior in suis terris convicinis et invicem... Illam autem dignitatem, quae per ultimam successionem vacaverit, Majestas nostra regia et successorum nostrorum, cum consilio dominorum, infra duos menses poterit conferre«. Bandtkie J. V. Jus Polonicum, str. 362.

rzan i zwolenników<sup>1</sup>. Jak nadanie kanclerstwa Janowi Łaskiemu nie było po formie dokonane, podobnież i po Piotrze Kmicie, wojewodzie krakowskim i marszałku kor., zmarłym roku 1505, król oddał wprawdzie województwo krakowskie wojewodzie sandomierskiemu Janowi Feliksowi Tarnowskiemu, ale marszałkiem zrobił Stanisława z Chodcza, kasztelana lwowskiego, po którym kasztelanę wziął brat jego Otton, starosta halicki<sup>2</sup>. Województwo zaś sandomierskie przeszło w ręce Mikołaja Kamienieckiego, hetmana i starosty krakowskiego. Wszystkie te awanse nie zapadły na sejmie, lecz w Krakowie, w sierpniu 1505 r.<sup>3</sup> Na sejmie wprawdzie (w Lublinie 1506 r.) Jarosław Łaski, brat Jana, wojski sieradzki, został po Piotrze Myszkowskim odrazu wojewodą łęczyckim, trybunat sieradzki zaś przeszedł w ręce trzeciego brata Michała Łaskiego, który dotychczas nie piastował żadnego urzędu<sup>4</sup>.

Nawet zupełnie wyrażnie i ściśle sformułowany artykuł przywileju mielnickiego, że »nie kto inny ma być starostą krakowskim, jak kasztelan i wojewoda krakowski — co król przyrzeka wykonać w czasie koronacyi« — nie doczekał się spełnienia. Intratne starostwo krakowskie, przedmiot usilnych zabiegów panów polskich, pozostało nadal w rękach hetmana Mikołaja Kamienieckiego mimo, że został on 1503 r. kasztelanem, a w dwa lata później, jak podaliśmy wyżej, wojewodą sandomierskim<sup>5</sup>.

Kasztelanem krakowskim, pierwszym dygnitarzem świeckim w państwie, był Spytek z Jarosławia, Leliwita, niewątpli-

<sup>1</sup> Zob. Metr. R. P. Summaria III, Nr. 786, 795, 822, 879, 1208, 1621, 1995, 2170, 1294 itd. Nr. 660, Wilno 23 list. 1502: Król kasuje ekspektatywę daną na urząd wojskiego krak. po Spytku z Jarosławia Janowi Rab-sztyńskiemu Tęczyńskiemu, a daje ją Stan. Jaroskiemu. Nr. 802 (1503, 11/VI): Kasztelania czchowska dana Myssopadowi: »ad promotionem Reginalis Mtis.« Nr. 818 (1503, 21/VI): Kasztelania gnieźnieńska dana Januszowi Łatałskiemu w Wilnie »ad intercessionem Elisabeth regine matris«. Zob. inne nominacye w Wilnie Nr. 892, 913, w Lublinie Nr. 1020 (na prośbę Andrzeja Róży — i za pożyczkę Nr. 1017) itd.

<sup>2</sup> Tamże Nr. 2381: »przez dobrowolną rezygnacyę brata«.

<sup>3</sup> Tamże Nr. 2386.

<sup>4</sup> Tamże Nr. 2536, 2540, 2541.

<sup>5</sup> O Mikołaju Kamienieckim, jako szczególnie przez króla protegowanym, zob. str. 72.

wie najbogatszy magnat w Polsce<sup>1</sup>. Rozległy szmat ziemi dookoła Jarosławia, Przeworska i Leżajska, mnóstwo wsi i miasteczek, skupił w swych rękach po braciach, których przeżył. Z młodszym Rafałem, marszałkiem w. k., zmarłym r. 1493, utworzył w r. 1470 pierwszą ordynację, zatwierdzoną przez Kazimierza Jagiellończyka<sup>2</sup>. Podkomorzy przemyski od lat młodych, wojewoda bełzki (1472), potem ruski (1474), sandomierski (1479), wreszcie krakowski (1491) zasiadł r. 1501 na pierwszym krześle senatorskim. Pan wielkiej fortuny, bywał wielokrotnie kredytorem lub poręczycielem królewskim, miał wiele zastawionych dóbr koronnych, które pomnażały jego majątek. Wszystko to dawało mu stanowisko przemożne, z którego nie omieszkiał korzystać<sup>3</sup>. Już podczas elekcji po śmierci Kazimierza, brat jego Rafał, marszałek w. k., znajdował się w obozie opozycyjnym arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego i książąt mazowieckich; niemożna wątpić, że również Spytek Jarosławski należał do jego zwolenników, ponieważ rodowa organizacja była w owych czasach bardzo silna<sup>4</sup>. Postępował wprawdzie za Olbrachta dalej w swoich godnościach, lecz w r. 1496 utra-

<sup>1</sup> W ustępie o Spytku z Jarosławia, opieram się na monografii Dra Piotra Hrabyka, czytanej w Seminarjum historycznym, dotychczas drukiem nie ogłoszonej, a zwłaszcza na sumiennie zebranych regestach. W poglądzie na działalność Spytkę, różnię się w niejednym od autora.

<sup>2</sup> Ordynacja w kopii rkpisu Biblioteki Ossolińskich, Nr. 210, str. 226—229.

<sup>3</sup> Summ. Metr. II, Nr. 707 (r. 1497 Jan Olbracht pożycza 960 grz. i zapisuje na m. Sohaczewie), Nr. 729 (ręczy za króla 1600 fl. węg.), Nr. 1225 (r. 1498 pożycza królowi 737 grz. — za co dostaje starostwo kościańskie (Nr. 1353), III, Nr. 5 (pożycza podczas bezkrólewia 3000 fl. na żold), 141, 606, 1768 itd. Charakterystyczny jest list Spytkę do J. Olbrachta z d. 26 lipca 1499 (Caro, Gesch. Polens V, dod. str. 1011—1012 i A. Lewicki, Arch. kom. hist. VIII, str. 324) o pieniądze dla żołdaków na Rusi, prawie w tonie rozkazującym: »Nuntiumque nostrum dignetur S. V. celerius expedire« etc. Por. też list do Macieja z Drzewicy, sekr. król. Archiwum VIII, 329.

<sup>4</sup> Miechowita (SS. rr. pol. II, 258): »Raphael Jarosławski Marsalco regni et omnibus de armis bipennium ceterisque ei assistantibus«... Według wydania I, (za życia jeszcze Spytkę drukowanego) stronictwo miało jako kandydata młodszego Zygmunta; w II wydaniu (1521 r. zob. Pistorius, str. 238) dodano już po śmierci Spytkę († 1519): »seu sicut communitas cum sibi adhaerentibus rebatur regina (Elżbieta) in eundem Janussium ducem Masoviae, qui personaliter cum eodem Archiepiscopo campestraliter

cił z niewiadomych przyczyn, w przededniu wielkiej wojny, starostwo lwowskie, a król, tworząc obronę granic wschodnich, oddał w r. 1499 dowództwo Piotrowi Myszkowskiemu, jako generalnemu staroście ruskiemu<sup>1</sup>. O ile zaś wywnioskować można z suchych zapissek prawnych, Spytek był to człowiek energiczny, w dążeniach wytrwały, nieustępujący żadnym przeszkodom, nie wybitnych jednak zdolności dyplomatycznych ani wojskowych, natomiast bardzo ambitny i żądny urzędów i dochodów. Za wybór Aleksandra, podczas którego zaliczył 3000 fl. na żołd wojska, otrzymuje na zlecenie kardynała Fryderyka 100 grzywien rocznej płacy z żup wielickich, starostwo kościańskie i inne dobrodziejstwa<sup>2</sup>, ale nie zostaje starostą krakowskim, co było niezawodnie gorącym jego dążeniem.

Województwo krakowskie dzierżył r. 1501 Piotr Kmita, marszałek w. k. po Rafale z Jarosławia, zarazem starosta spiski i sądecki, pan na Wiśniczu, właściciel licznych wiosek na Podgórzu karpackiem<sup>3</sup>. Brat jego Stanisław, wojewoda bełzki, miał za żonę Katarzynę Tarnowską, córkę zmarłego r. 1500 Jana Amora z Tarnowa. Z wdową zaś po Andrzeju (Andrzychu) Kmicie Sobieńskim, Barbarą z Bnińskich ożenił się Rafał, syn marszałka Rafała, bratanek Spytki z Jarosławia<sup>4</sup>. Od Piotra Kmity wyszła podobno w r. 1501, po śmierci Jana Olbrachta, myśl wysłania Piotra Myszkowskiego, wojewody łęczyckiego, i Mikołaja Wróblewskiego, kanonika krakowskiego, do Budy z zaproszeniem Władysława na tron polski. Zgadzałoby się to w zupełności z dążeniem panów małopolskich do związku z Węgrami, któryby im dawał stanowisko magnatów węgierskich i obronę przeciw Wołoszy i Turkom, jak okazało się

post villam anteurbii Pyotrokov. per omne tempus electionis egit, transferre conante». Elekeya Olbrachta dotąd, niestety, nieopracowana, ale można stwierdzić, że Toporezczy i Lelewici należeli do opozycji.

<sup>1</sup> Lewicki A., Listy i akta Piotra Myszkowskiego, Arch. kom. hist. VIII. str. 291–377 (nominacja z 3 maja, 1499, str. 312).

<sup>2</sup> Summaria Metr. III, Nr. 531, 856, 1274, 1389, 1866, 2039.

<sup>3</sup> Dobra P. Kmity, zob. Summ. II, Nr. 1879 (r. 1487).

<sup>4</sup> Zob. tamże II, Nr. 646 (r. 1497), gdzie wyliczone są dobra Barbary. O Kmitach pisał A. Krasicki w Bibl. Ossol. 1847, II. Piotr Kmita, jako starosta spiski, miał też stosunki z Węgrami. Brat jego Stanisław był także starostą przemyskim.

ono również podczas elekcji r. 1506<sup>1</sup>. Po śmierci Kmity (w r. 1505) otrzymał województwo krakowskie Jan Feliks Tarnowski, wojewoda sandomierski, zwany Szram.

Panowie z Tarnowa pochodzili z tego samego pnia rodowego, z którego się wywodzili naprzód możni Melsztyńscy, a potem Jarosławscy. Podział na tle majątkowym na dwie linie oddzielne (Jarosławskich i Tarnowskich) nastąpił w roku 1437<sup>2</sup>, kiedy dwaj synowie Jana z Tarnowa, wojewody krakowskiego, męża znakomitego za panowania Władysława Jagiełły, zwanego »validus«, wystąpili na szerszą widownię. Z tych wspomniany już Jan Amor, urodzony roku 1416, dożył wieku lat 84 i zmarł na kasztelaństwie krakowskim, a miał z pierwszej żony, Zygmunty Gorajskiej, prócz czterech córek, dwóch synów, Jana Amora, wojewodę ruskiego, i Jana Aleksandra, kasztelana lubelskiego (zm. 1497), poczem wstąpił po raz wtóry w związki małżeńskie z Barbarą z Rożnowa Tęczyńską, z której przyszedł na świat r. 1488 Jan Tarnowski, późniejszy hetman wielki. Synem brata Jana Amora, Jana Feliksa, wojewody lubelskiego był ów Jan Feliks, zwany Szram, który objął po Kmicie województwo krakowskie. Rozległe dobra w powiecie sandomierskim, chełmskim i krasnostawskim, liczne zastawy dóbr koronnych, wreszcie wysokie urzędy, dawały panom na Tarnowie znaczenie i wpływ w całej Małopolsce<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Miechowita Chron. c. LXXX podaje w I wyd. (SS. rr. pol. II, str. 273) o poselstwie, w II wyd. sprostowano prawdziwie tytuł Myszkowskiego i dodano: »Petro Kmita de Vysnycza regni Poloniae Marschalco instigante«, co też wobec stosunków Kmity, star. spiskiego, z Węgrami zasługuje zupełnie na wiarę. Bostel, Elekcya (l. c. str. 347) błędnie robi Myszkowskiego wojewodą bełzkim.

<sup>2</sup> Zob. Starodawne prawa polskiego pomniki wyd. A. Z. Helcel II, str. 433—434.

<sup>3</sup> Genealogia rodu Tarnowskich w XV w. przedstawia znaczne trudności, ponieważ wszyscy zwali się Janami z drugim imieniem. Od dwóch synów Jana wojewody krak. za Jagiełły — linia jedna (starsza) dodawała do imienia »Amor«, młodsza zaś »Feliks«. Za Kaz. Jagiełł. Jan Amor, kaszt. wojnicki, zapisuje żonie Zygmuncie z Szczębrzeszyna 1000 fl. wiana (Summ. I, 709, r. 1471), pobiera 50 grz. z żup wielickich (Nr. 1067), pożycza królowi 200 fl. (Nr. 1625) i 1300 na zastaw (1979). Otrzymuje zastawy za J. Olbrachta (tamże II, Nr. 20, 366), dostaje pół cła sandomierskiego (Nr.

W stolicy państwa, w Krakowie, obydwaj najwyższe urzędy były w rękach Leliwitów. Skoligaceni z Kmitami, z Tęczyńskimi, z Pileckimi, z Odrowążami, z Jordanami z Zakliczyna i z innymi możliwymi rodami<sup>1</sup>, opanowali oni ster spraw i dążyli do umocnienia swej przewagi. Zwróceni działaniem swoim ku Wschodowi, tam osiedleni i zagospodarowani, narażeni ustawicznie na niebezpieczeństwa napadów tatarskich, wołoskich i tureckich, Leliwici i ich stronnicy dbali o ściślejszy związek z Litwą, który otwierał możliwość dalszego posuwania się w kolonizatorskiej ich pracy, zapewniał wspólną obronę w czasie inkursyj nieprzyjaciół wschodnich, pozwalał na zwalenie części ciężaru na barki litewskie. Chcieli mieć tę Unię pewną i trwałą, wybierać monarchę obu państw razem z Litwinami w Koronie; w tej »wolnej elekcji« upatrywali bowiem rękomię ciągłego wzrostu własnych przywilejów, a nadto — jak widać z dyaryusza elekcji r. 1506 — możliwość wybrania sobie »bogatego pana«, za którego uważali króla węgierskiego, któryby ich pozostawił przy władzy, a koszta obrony przejąłby na siebie. Idea utworzenia wielkiego państwa węgiersko-polsko-litewskiego, zdolnego oprzeć się wrogom wschodnim, istniała niewątpliwie w tym obozie opozycyjnym.

Idea ta była wypływem rozważań politycznych szerokiego pokroju i miała właśnie w tem kole małopolskich panów swoją już wiekową tradycję, opartą na zainicjowanej przez nich Unii z litewsko-ruskimi ziemiami; chociaż do jej podtrzymania i rozwoju przyczyniły się względy na osobiste interesy natury ekonomicznej, poglądy grube, materyjalne na istotę dobra publicznego.

---

395), posiada liczne dobra (Nr. 700). Jan Feliks ręczy za Kaz. Jagiell. (Nr. 756 w r. 1471); Anna, córka wychodzi za Jana z Kurozwęk, (Nr. 1211). Syna zw. Szramem Spytko z Jarosławia robi opiekunem żony i dzieci (II, Nr. 620), dostaje on od króla po wojnie 1497 r. dobra w Belzkiem (Nr. 841) i zostaje kaszt. lubelskim (Nr. 1123); od Aleksandra dom w Piotrkowie (III, Nr. 975); syn jego Jan zaś egzekwowanie pogłównego żydowskiego w Sandomierzu (Nr. 1019) — jest też wielokrotnie komisarzem królewskim.

<sup>1</sup> Prócz wymienionych związków, należy dodać, że córka Spytki Anna była naprzód za Janem Odrowążem, potem za Jordanem z Zakliczyna, Magdalena za Mikołajem z Pileza (również córka Rafała Jarosławskiego za Pileckim); Beata Tęczyńska, córka zmarłego 1502 wdy ruskiego Mikołaja, za Janem Odrowążem z Sprowy.



Znalazły one dobitny, jak zobaczymy, wyraz w naradach przed-elekcyjnych r. 1506.

Rafał Leszczyński, poseł Jagiellonów, zwierzając się w Heilshergu wobec konfidenta Zakonu krzyżackiego z misyi, z którą przybył z Budy przez Kraków do Warmii, miał niewątpliwie na myśli rządzących w Krakowie panów małopolskich, Leliwistów, gdy mówił, że »panowie polscy nie sprzyjają księciu Zygmuntovi, że należy ich zmusić do wyboru onego na króla«. Nie sprzyjali temu księciu, bo nie przedstawiał on żadnej korzyści w tej dziedzinie, która dla nich była rozstrzygającą: nie był »bogatym panem«, któryby własnym majątkiem lub stanowiskiem mógł zdjąć z nich choćby część ciężarów, dźwiganych w obronie kresów, nie przynosił widoków nowych, szerszych związków politycznych. Posiadał jedynie dziedziczne, rodowe do korony prawa, których oni, jak to wprost i stanowczo zaznaczali, wcale nie uznawali<sup>1</sup>.

Jagiellonom nie odpowiadał jednak, jak wiemy, w tym czasie ów szeroki program panów małopolskich. Dążyli oni przede wszystkim do utrzymania swojego prawa dziedzicznego do Litwy, a pokładali nadzieje dynastyi w pełnym jeszcze sił męskich królewiczu Zygmuncie. Aleksander, chory i złamany, był bezdzietny; najstarszy Władysław zapadał również groźnie na zdrowiu i cieszył się dotąd ojcowstwem jednej tylko córki, o której rękę współzawodniczący spór wiedli Habsburgowie i Zapolyowie.

Z dawna już, w wieku XV, królowie z domu Jagiellońskiego usiłowali utworzyć w Polsce zastęp wierny dynastyi, oddany jej w sporach i walkach z potężnymi magnatami. Królowa Zofia, matka osieroconych przez ojca w dzieciństwie synów, którym chciała zapewnić koronę mężowską, kładła podwaliny tego stronnictwa, popierała i wynosiła jednostki z pośród szlachty, zwłaszcza ziemi krakowskiej, zabiegała usilnie około umocnie-

---

<sup>1</sup> Należy również podnieść, że w rachunkach ks. Zygmunta nie ma śladu bliższych jakichś stosunków z panami małopolskimi, nie występują nawet jako jego kredytorowie lub poręczyciele, chociaż pożyczał pieniędzy od Wielkopolan, od Bonara, rajców miejskich itp. Por. Pawiński A., *Młode lata*, str. 240—242 (dodatki).

nia wpływów dynastycznych w Wielkopolsce<sup>1</sup>. Kazimierz Jagiellończyk ściągał stamtąd na Ruś żołnierzy, którzy wyposażeni przez króla osiadali na kresach i zakładali nowe ogniska rodzinne. W ślady jego wstępowali również synowie.

Do tych sprowadzonych z Wielkopolski rodów należeli Chodeccy herbu Powąła, których gniazdo rodzinne, Chodecz w ziemi kaliskiej pozostawało w ich rękach do r. 1530. Za Mikołajem Parawa de Lubin, uposażonym przez Władysława Jagiełły Rohatynem, przybył około r. 1457 bratanek jego Stanisław z Chodcza »hetman ludzi rycerskich na Podolu«, który ożenił się z Barbarą Pilecką, został wojewodą ruskim (1465—1474), a był ojcem czterech córek i ośmiu synów. Synowie ci służyli wojskowo, a kilku dostało wysokie urzędy: Mikołaj był kasztelanem lwowskim, panem na Rohatynie, pokonał Wołoszyna Muchę, a zmarł około r. 1490. Po nim wziął kasztelanie brat Stanisław, starosta lwowski i kamieniecki, który został po J. A. Tarnowskim marszałkiem w. k. i tę godność do śmierci (r. 1529) piastował. Siódmy z rzędu Otton otrzymał starostwo halickie (stąd »panem Halickim« zwany), po bracie zasiadł na krześle kasztelańskim lwowskim, później został wojewodą podolskim (1507), ruskim (1518), sandomierskim (1526), a zmarł na krakowskim (1533—1536). Andrzej z Chodcza był biskupem kamienieckim od r. 1491 do 1506. Chodeccy służyli wiernie królom, dzięki którym rozwijali na Rusi intensywną pracę kolonizatorską, zwłaszcza w ziemiach graniczących z Mołdawią, co prawda, wśród ustawicznych napadów, pustoszeń i krwawych bojów<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Szerzej omówiłem rzecz tę w rozprawie »Studia nad dynastją Jagiellońską I, Królowa Zofia«, którą przedstawiłem w kwietniu r. 1904 na posiedzeniu Wydziału hist.-filoz. Akademii. Nie ogłosiłem jej dotychczas w druku, zob. jednak Bulletin de l'Académie des sciences de Cracovie za r. 1904, str. 43—50 (streszczenie).

<sup>2</sup> Opieram się w ustępie o Chodeckich na rozprawie p. Jana Kamińskiego, który opracował w Seminarjum Historycznem monografię o Ottonie z Chodcza. Z Metryki (XXIII, f. 415) podaje, że Mikołaj i Otton nabyli Tyśmienicę od Andrzeja z Szamotuł, wojewody kaliskiego. W Aleksandryanach dra Papéege jest list księcia Zygmunta do króla Aleksandra z 21 stycznia 1503 r., w którym wstawia się za Stanisławem z Chodcza (co już Elżbieta matka i brat Fryderyk uczynili), aby pozostawić mu starostwo lwowskie, wychwala wierność całego rodu itd.

Z Wielkopolski przyszedli również Kołowie z Dalejowa, a Paweł »Cola«, wojewoda podolski (1504—1507), mąż Burnety Chodeckiej, siostry marszałka, otrzymał 1503 roku od króla miasteczko Gliniany na własność<sup>1</sup>. Habdankowie Buczaccy i Jazłowieccy, Pilawici Kamienieccy (a raczej »Moskorszewscy z Podgórza«) wzrastali dzięki łaskom królewskim na kresach wschodnich<sup>2</sup>. Mikołaj Kamieniecki, dworzanin Jana Olbrachta, dzielny żołnierz i wierny jego sługa, z starostwem sanockiem łączy r. 1497 krakowskie i utrzymuje się na niem, mimo przyrzeczeń przywileju mielnickiego i wbrew żądaniom Leliwitów, przez cały czas panowania Aleksandra. Za »usługi oddane królowi podczas koronacyi« i na drogę do Wołoch dostaje na sejmiku w Korczynie (r. 1502) 300 grzywien. Już przez Olbrachta zamianowany kasztelanem sandomierskim (8 czerwca 1501), zostaje po odbytych z polecenia sejmu piotrkowskiego popisie wojskowym w Wojniczu, mocą dekretu królewskiego, wydanego w Wilnie d. 2 maja 1503 r., »hetmanem wojsk królestwa generalnym«<sup>3</sup>. Siedzibą Kamienieckich było Wielopole w ziemi sanockiej; brat Jan, starosta bełzki, ożeniony z Anną z Szafrańców, posiadał Bohorodeczany<sup>4</sup>. Mikołaj, używany przez króla do rozmaitych spraw państwowych, hojnie uposażony, postąpił w r. 1505 na województwo sandomierskie.

Ale mimo tej przeciwwagi ze strony królewskiej, prowa-

<sup>1</sup> Metr. R. P. Summaria III, Nr. 752, zob. też Nr. 724, 1948, 2490, 2771 i Liber Quitantiarum str. 210, 219, 220 (300 i 200 grzywien). Anna, córka Pawła, wniosła w dom Mieleckich »wielką majątność«. Paprocki, Herby: pod Junoszą alias Baran str. 320 — w związku z Stanisławem z Chodcza z r. 1457.

<sup>2</sup> Szereg rodzin możnaby znacznie pomnożyć, ale chodzi nam jedynie o zaznaczenie stronnictw za panowania króla Aleksandra i podczas elekcji Zygmunta.

<sup>3</sup> O Mik. Kamienieckim zob. Summ. Metr. II, Nr. 307 (dworzanin Olbrachta), 373 (star. sanocki r. 1494), 675 (star. krakowski 1497), 1568 (kaszt. sand. 1501 r.), III, Nr. 1502 (za usługi dochody star. na 6 lat) Liber Quitantiarum str. 13 (za koronację 300 grz.), 744 (hetman), 1251 (skontruje rachunki Spytka kasztelana), 1711 (za usługi na Rusi 1300 fl.). Listy jego do J. Olbrachta z r. 1499, zob. Archiwum kom. hist. VIII, 318, do Piotra Myszkowskiego str. 320, 331 i wstęp A. Lewickiego o jego czynach wojennych.

<sup>4</sup> Zob. Summar. Metr. II, Nr. 158 (star. bełzki), 335, 757, 1512, 1844 (Wielopole).

dzanej — jak zapisy w Metryce koronnej dowodzą — systematycznie i usilnie, Leliwici, możni majątkami i urzędami, związani jakby w klan rodowy, nie dali się zepchnąć zupełnie z raz zajętego stanowiska. Królowie musieli się liczyć z nimi, ustępować ich żądaniom i prośbom, musieli się liczyć z nimi również zwolennicy królewscy, ponieważ interesy w ziemiach ruskich uzależniały ich od potężnych magnatów i pierwszych w królestwie senatorów, z którymi też wielokrotnie razem działać musieli.

Opozycja magnacka przeciw żądaniom Zygmunta objawiła się wyraźnie na sejmie piotrkowskim r. 1504, jak wyżej podaliśmy, nie ustępowała też ani na krok w latach następnych tak, że Aleksander danego już przyzwolenia na powierzenie gubernatorstwa Prus bratu nie śmiał ostatecznie doprowadzić do skutku. Na sejmie radomskim bowiem, na tajnych posiedzeniach z królem, senatorowie domagali się ściślejszej Unii z Litwą, zakończenia sprawy Prus, zarówno krzyżackich jak królewskich, »gdyż ani z Mistrzem, ani z poddanymi rzecz nie doszła do pożądanego końca«. Odkryli tajemnicę tych narad na sejmiku krakowskim i nowokorczyńskim w wrześniu t. r. zgromadzonej szlachcie i przesłali taką samą wiadomość Wielkopolanom w legacyi na sejmik w Kole<sup>1</sup>.

Gdy król groźnie zachorował w Radomiu, oni to niezawodnie przyczynili się do spóźnionego ogłoszenia tymczasowych uchwał sejmu radomskiego, które zastrzeżały senatowi decyzję w ogłoszeniu pospolitego ruszenia<sup>2</sup>. Wogółności dążyli teraz, wobec ponownego wyjazdu na Litwę Aleksandra, którego powrót do Polski przedstawiał się jako rzecz bardzo wątpliwa, do zapewnienia sobie rządów w Polsce, usiłowali odrobić, co stracili w latach ostatnich, i stać się na wypadek rychłej elekcji panami sytuacji<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Ustępy z tej »Legatio de Cracov. et Novae civit. Conventione ad Consensum Conventionem« z 24 września 1505, podaje z papierów Szujskiego Bostel w Kwart. hist. 1889, str. 659.

<sup>2</sup> Constitutiones temporales (tamże str. 678—689) ogłoszono pod datą 24 lipca 1505, a rozesłano do grodów dopiero w listopadzie, jak to widać z oblaty w grodzie przemyskim d. 9 grudnia t. r. Zob. też str. 63, nota 1.

<sup>3</sup> O tym ważnym zwrocie przy końcu panowania Aleksandra nie wspomina M. Bobrzyński w przytoczonej rozprawie, która się kończy

Ujawniło się to usiłowanie całkiem wyraźnie na sejmie, zwołanym przez króla na dzień 6 stycznia 1506 r. do Lublina, dokąd sam przybył z Grodna już bardzo chory<sup>1</sup>. Obecni na nim senatorowie osobną uchwałą uznali to zebranie, z powodu grasującej zarazy nielicznie obeszane<sup>2</sup>, za »prawdziwy walny sejm, z wielkich i poważnych przyczyn złożony, aby na nim postanowiono o zachowaniu dobra Rzeczypospolitej«, co też król osobnym dekretem ogłosił<sup>3</sup>. Potem wszczął się spór co do porządku siedzenia w senacie: świeccy dygnitarze domagali się »aby biskupi nie otaczali z obu stron króla, lecz jeden bok, chociażby lewy, im puścili«. Był to wynik długiej ogólnoszlacheckiej walki, zwróconej przeciw przywilejom duchowieństwa, a prowadzony tutaj przez senatorów; chodziło zaś w niej przede wszystkim o krzesła pierwszych w senacie: kasztelana i wojewody krakowskiego. Żądano też, aby duchowni z majątności swoich, których więcej niż świeccy posiadali, ponosili ciężary i powinności wojenne. Ale król Aleksander, który za panowania swego obsadził niemal wszystkie stolice biskupie własnymi kandydatami, oddanymi dynastyi, zażegnał w końcu kłótnie, pozostawiając rzeczy, jak były, nierozstrzygnięte. Duchowni za to »postąpili na żołnierze«, a sejm uchwalił »pobór zwyczajny dla bronienia ruskich i pokuckich granic«, który jednakże sejmiki miały dopiero przyjmując i ściślej określić<sup>4</sup>.

z sejmem radomskim; niema również mowy o nim w *Gesch. Polens* J. Caro, ponieważ autor ograniczył się w tej części do parafrazy wywodów Bobrzyńskiego.

<sup>1</sup> Poseł wenecki w Budzie donosi Signoryi 17 lutego 1506 (Marino Sanuto, I *Diarii* VI, 296): »il re di Polana era varito e scolpato di gravissima infirmità«.

<sup>2</sup> Łukasz Watzelrode nie pojechał z powodu zarazy (Voigt *Gesch. Preussens* IX, 323). O zarazie w Wielkopolsce, zob. *Acta cap.* (MM. m. aevi XVI) str. 117. Obecnych senatorów podaje akt w *Kod. Polski Rzyszczewskiego* II, 179 i *Akta grodzkie i ziemskie* II, 94.

<sup>3</sup> *Summ. Metr. R.* III, Nr. 2533 — fakt niezwykle, którego inne sejmy za Aleksandra nie wykazują.

<sup>4</sup> Miechowita (*SS. rr. pol.* II, 279) podał w I wyd. tylko wiadomość o sporze, nie dodając jak go król uspokoił. W wyd. II (Pistorius str. 252) dopisano: »spiritualibus in suo veteri praesidentiae et libertatum iure conservatis«, co powtórzył Wapowski i Kromer. Bielski (str. 927) dodał, że »pobór postąpili na żołnierze«, co znajduje potwierdzenie w konstytucyi tego sejmu (*Arch. kom. hist.* V, str. 263).

Senatorowie uzyskali w Lublinie to, do czego dążyli: Aleksander składał znowu rządy w Polsce na czas swojej nieobecności, aż do następnego sejmku, w ręce panów, a zastępcą swoim (*vicesgerentem nostrum*) zamianował Spytkę z Jarosławia, kasztelana krakowskiego, któremu dodawał do boku, co prawda, dwóch oddanych królowi hetmanów generalnych: Mikołaja z Kamieńca, wojewodę sandomierskiego i starostę krakowskiego, i Stanisława z Chodcza, marszałka królestwa i starostę lwowskiego. Pomocnikami hetmanów zostali Mikołaj Firlej z Dąbrowicy, chorąży krakowski i starosta lubelski, Stanisław Lanckoroński, podczaszy sandomierski, i (rotmistrze) Mikołaj Kreza i Bogumił Czernin.

W wydanej d. 2 marca 1506 t. zw. »Ordynacyi ruszenia wojennego« (*ordinatio bellicae motionis*)<sup>1</sup> określono szczegółowo postanowienia, dotyczące pospolitego ruszenia, służby wojсковей itp., ale zastępca królewski z dodanymi sobie doradcami otrzymywał pełną władzę królewską ruszenia wyprawy wojennej i kierowania nią, karania wszystkich przestępstw nawet »na gardle, dobrach i czci« według statutów krajowych i artykułów, które ogłosi w obozie. Nadto Vicesgerens miał stosownie do uchwał sejmików ziemskich wydać edykty poborowe; zastrzeżono też, że na sejmik ziemi krakowskiej powołać należy konsulów krakowskich, ponieważ i oni uchwałom jego będą poddani<sup>2</sup>.

Do tych konstytucyj, które miały charakter ściśle wojennych zarządzeń, dodano na końcu bardzo znamienity ustęp:

»O dygnitarzach i urzędnikach, nie rezydujących w ziemiach, i o ustanowieniu sposobu elekcji królew-

---

<sup>1</sup> Ogłoszona przez A. Blumenstoka (Halbana) pod tym tytułem z rkp. Muzeum XX. Czartoryskich Nr. 254, fol. 158 w Arch. kom. hist. V, 257—263. Lepszy odpis ma Bibl. hr. Dzieduszyckich we Lwowie w I t. Tek Gołębiowskiego. Wydawca sądzi trafnie, że jest to cała konstytucja, z powodu głównej sprawy nazwana ordynacją ruszenia wojennego, tak bowiem podana jest w Summ. Metryki III, Nr. 2724 pod d. 2 marca 1506: »Rex constitutiones sive decreta in conventionione generali Lublinensi sancitas et laudatas confirmat«.

<sup>2</sup> Sejmiki zostały rozpisane 25 marca, 1506, zob. Summar. Metr. III, Nr. 2280.

skiej, czego od nas tutaj żądano, odkładamy odpowiedzi i narady nasze do przyszłego sejmku walnego<sup>1</sup>.

Wynika bowiem z tego ustępu dowodnie, że na sejmie lubelskim sprawa przyszłej elekcji zajmowała umysły, że nie zadowalano się »sposobem wybierania króla«, spisany po obiorze Aleksandra a uwzględniającym już udział Litwinów stosownie do postanowień Unii z r. 1501 — słowem, że chciano się zabezpieczyć przed możliwą niespodzianką ze strony Jagiellonów, o których tajemnych zabiegach zapewne wiadano.

Nie zaniedbał też Zygmunt wysłać na sejm lubelski swego posła, Rafała Leszczyńskiego, z znaczną, jak na ówczesne stosunki, kwotą 50 fl. celem działania »w sprawach księcia«. Dwukrotnie udawał się tam z Krakowa, dokąd Zygmunt przybył z końcem stycznia 1506 roku i gdzie bawił do 17 marca, inny posłaniec jego z listami do króla<sup>2</sup>. Nie posiadamy tej korespondencji braci Jagiellonów, ale możemy się domyśleć, co było główną jej treścią — sprawa dynastyczna, ustąpienie Litwy lub gubernatorstwo pruskie, w każdym razie zabezpieczenie Zygmuntovi następstwa na tronie.

Z łatwo zrozumiałą podejrzliwością patrzyli na to panowie-rada, niechętni królewiczowi. Wynikiem tej podejrzliwości zdaje się być artykuł konstytucji lubelskiej, który orzeka, »aby poddani z Królestwa i W. ks. litewskiego widzieli się w jedności braterstwa, rozporządzimy, iżby Litwini także, jak Polacy, leżeli obozem w miejscach niedaleko od Polaków położonych i mogli pospieszyć rychło z obojga państw na wszelki wypadek nagły«<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Ustęp ten brzmi: »Item de Dignitariis et Officialibus in terris non residentibus ac de modo Electionis Regiae constituendo apud nos hic petito, responsa deliberationesque nostras defferimus ad Conventionem futuram generalem«. Był to, jak wiemy, zwykły wybieg króla i — Łaskiego.

<sup>2</sup> Pawiński A., Młode lata Zyg. St., Dodatki str. 246: Jan. 26. (Kraków): dno Rafaeli (Leszczyński) pro expensis quum in negociis dni principis missus est in Lublin ad conventionem 50 fl.; Febr. 12: pro expensis Dawidowski ad Dnum Regem in Lublin cum literis 2½ fl.; Febr. 26: Dawidowski cum literis in Lublin ad dnum Regem ad Conventionem 2½ fl.

<sup>3</sup> Item, ut subditi nostri de Regno et Ducatu magno Lithuaniae videantur in unitate fraternitatis esse, ordinaturi sumus, quod Lithuani

Król zaś Aleksander już na samem wyjeździe z Lublina d. 18 marca 1506 r. donosił Łukaszowi Watzelrodemu<sup>1</sup>, że powraca do Wilna, gdzie naradzi się z poddanymi »nad sprawami, które dotyczą się dobra ich Rzeczypospolitej«. Do Prus wyznaczył posłów z pełną władzą działania (cum facultate plena) mianowicie: arcybiskupa-prymasa Andrzeja, Wincentego, biskupa wrocławskiego, Ambrożego Pampowskiego, wojewodę sieradzkiego i starostę malborskiego, i Jana Bohotnicę, kasztelana małopolskiego. Innych posłów, o których już pisał Watzelrodemu, wyprawił do W. Mistrza i do księcia stołpskiego. Z Lublina posłał Stanisława z Górki, prepozyta kaliskiego, do króla rzymskiego Maksymiliana, z którym, jak okażemy, Jagiellonowie węgierscy już się pogodzili. Po powrocie posła, miał Jan Łatański, prepozyt łęczycki, udać się do Rzymu do papieża, Stanisław Szafraniec do sułtana, arcybiskup lwowski, marszałek królestwa i Mikołaj Firlej do hospodara mołdawskiego. W ten sposób podjęta została szeroka i wielostronna akcja dyplomatyczna; nie znamy niestety jej przebiegu i wyników. W końcu wzywał król biskupa warmińskiego i Pampowskiego do siebie, do Wilna, dla osobistej narady co do czasu przyszłego sejmu pruskiego i »nad niektórymi prywatnemi i publicznemi naszymi sprawami«<sup>2</sup>.

Te królewskie »prywatne i publiczne« sprawy odnosiły się niewątpliwie do ważnej i piekającej już teraz wobec coraz groźniejszego stanu zdrowia Aleksandra dynastycznej kwestyi. Powierzyć ją listom, traktować przez posłów, było rzeczą nie-

---

quoque, sicut Poloni, in locis non procul a Polonis sitis iacebunt campestrialiter, concursuri de utroque Dominio subito ad omnem eventum subitum.

<sup>1</sup> Kopia listu w rkp. Muzeum XX. Czartoryskich Nr. 239, f. 453—454, kolacyonowana z oryginałem w Heilsbergu i podpisana r. 1794 przez biskupa Ignacego Krasickiego.

<sup>2</sup> Po usilnej prośbie o przybycie pisze: »necessaria cum ea consultare vellemus saltem per nuntios de tempore instituendae Conventionis Prussiae et de nonnullis privatis ac publicis negotiis nostris. Verum quia tutius hoc prosequi possent oretenus, idcirco istum nuntii reditum expectabimus, per quem de suo adventu nos certiores reddat, si ventura erit. Opus enim erit Conventionem Prussiae non differre«.



bezpieczną ze względu na Stany pruskie i na senat polski. Na dworze litewskim, w najbliższem, poufnem otoczeniu zamierzał Aleksander powziąć stanowczą decyzję, do której się długo przygotowywał. Na Litwie też bracia jego, Władysław i Zygmunt, już oddawna działali, aby pozyskać dla dynastycznych swoich zamiarów silne oparcie, a działali, jak obaczamy, skuteczniej niż w Małopolsce.

---

### III.

#### Litwa przed elekcyą.

Stosunki panujące na Litwie dawały Jagiellonom dobrą sposobność działania w interesie dynastycznym przeciw zawarłej wbrew ich woli Unii piotrkowsko-mielnickiej.

W wymownych słowach kreślił wielkość i potęgę państwa litewskiego Erazm Ciołek, poseł wielkiego księcia w Rzymie, kiedy stanął przed papieżem Aleksandrem VI i zgromadzeniem kardynałów (w marcu r. 1501). Opisał wielkość kraju, żyzność jego ziemi, obfitość wielorakich płodów, bujność zwierzyny w lasach, daleki handel woskiem i futrami, dodawał, że nie brak jej także »dzielnych mężów, niesłuchających niczyich rozkazów, prócz swojego pana«, który ma wielu książąt sobie podległych<sup>1</sup>.

Ale w istocie przedstawiał wtedy stan rzeczy na Litwie pełno trudnych do rozwiązania zagadnień.

Wprawdzie władza wielkiego księcia była szerszą i mocniejszą niż króla polskiego, ale państwo litewskie nie posiadało ani jednolitości etnicznej i religijnej, ani spójności terytorialnej. Niedużą, ledwo jedną czwartą część powierzchni i ludności obejmującą, właściwą Litwę okalały od wschodu dawne księstwa i miasta ruskie. Mimo centralizacyjnej działalności Kazimierza Jagiellończyka istniało mnóstwo odrębnych jednostek administracyjnych, namiestnictw, księstw, okręgów i miast, połączonych na rozmaitych prawach z Wielkim Księstwem<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Theiner Aug., Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae t. II, str. 277—280.

<sup>2</sup> Пор. Любавский М., Областное дѣленіе лит.-русс. государства, (Moskwa 1892) str. 1—62.

Obok wiary i Kościoła rzymsko-katolickiego, wprowadzonego i statecznie rozwijanego przez Jagiellonów, schizma i Kościół prawosławny, dawniejszy i o wiele liczniejszy, stawiał silny opór szerzącej się propagandzie katolickiej, znajdował oparcie lub ucieczkę w sąsiednim potężniejszym W. księstwie moskiewskim. Podjęte zaś ponownie, na przełomie wieku XV i XVI, usiłowania zjednania zwolenników dla Unii kościelnej przez pozyskanie dla niej osadzonego w r. 1498 na metropolii kijowskiej Józefa Bołharynowicza, usiłowania kierowane przez kardynała Fryderyka i prałatów polskich, a popierane przez Stolicę Apostolską, wniosły zarzewie niebezpiecznych sporów wewnętrznych i stały się powodem wojny zewnętrznej<sup>1</sup>.

Na samym dworze wielkksiążęcym, tuż obok Aleksandra, »pobożnego i religijnego pana«, prawosławie miało w małżonce jego, w. księżnie Helenie, widomą głowę i orędowniczkę, którą nadaremnie starano się pozyskać dla katolicyzmu. Wyższa od męża wrodzoną inteligencją i sprytem, umiała Helena utrzymywać dobre stosunki z otaczającymi Aleksandra dygnitarzami i prałatami katolickimi, ale zarazem popierać usiłowania swoich współwyznawców<sup>2</sup>. Podtrzymywał ją w tem działaniu ojciec, wielki książę moskiewski Iwan III przez częste poselstwa, przez czujną opiekę nad prawosławnymi na Litwie. Mimo związku rodzinnego z Jagiellonami i zawartego r. 1494 pokoju, szukał w tej interwencji powodu do nowej wojny z Litwą celem oderwania pogranicznych księstw ruskich, a zwłaszcza Kijowa, który mocno pragnął posiadać<sup>3</sup>. Korzystając też z pierwszych zaraz wia-

<sup>1</sup> Wówczas powstało pismo Jana Sakrana (z Oświęcimia), profesora Akademii krakowskiej, który jeździł na Litwę, p. t. »*Elucidarius errorum ritus Ruthenici*« (ok. 1500). Po stronie katolickiej uważano zresztą obydwa wyznania (prawosławne i unickie) za błędne, jak tego dowodzi biskup kalieński, legat papieski, który powróciwszy świeżo z Litwy, mówił w Wenecyi w marcu 1501: »in Lituania è tre parte: una de christiani, et do di heresie, che male sentiunt de fide« (M. Sanuto I Diarii t. III, str. 549). Właściwie Kościół dążył wtedy do przeprowadzenia prawosławnych przez Unię na katolicyzm.

<sup>2</sup> Por. E. Церетели, Елена Иоанновна (Petersb. 1898), monografia skreślona z szowinizmem prawosławnym, ale oparta na sumiennych studiach autorki, zob. str. 54, 156—178, 201—206.

<sup>3</sup> Że Kijów był głównym celem dążeń Iwana, nie ulega żadnej kwestyi. Sam to wielokrotnie wypowiedział. Por. Caro l. c. V, 786—787. Übersberger H., Österreich u. Russland I, 56.

domości o rozpoczętej akcyi Unii kościelnej, z pogłosek o namawianiu Heleny do przejścia na wiarę katolicką<sup>1</sup>, nietylko przyjął wbrew traktatowi nowych zbiegłych kniaziów ruskich do Moskwy, lecz rozpoczął w maju r. 1500 wojnę, która doprowadziła dnia 14 lipca do wielkiej klęski litewskiej nad rzeką Wiedroszą, otwarła na oścież kraj wojskom moskiewskim, pozbawiła go dzielnego wodza księcia Konstantego Ostrogskiego i wielu innych przodujących społeczeństwu mężów, wziętych do niewoli. Położenie Litwy było wprost rozpaczliwe; związek z Mistrzem inflanckim Walterem Plettenbergiem nie przyniósł spodziewanych owoców<sup>2</sup>. Wtedy szukano, jak wiemy, ratunku w ściślejszym związku z Polską, przyjęto warunki Unii, które jeszcze w r. 1499 odrzucano, byle tylko uzyskać pomoc polską przez wyniesienie na tron królewski wielkiego księcia Aleksandra. Dzięki też interwencji polskiej, przy poparciu Władysława, króla Czech i Węgier, i Stolicy Apostolskiej zdołano doprowadzić do zawarcia w r. 1503 sześćioletniego rozejmu z w. księciem moskiewskim<sup>3</sup>.

Ale nie usunął ten rozejm wszystkich niebezpieczeństw zewnętrznych ani nie zażegnał antagonizmów plemiennych i religijnych, chociaż nawet akcyja poczęta w sprawie Unii kościelnej doznała pewnej przerwy z śmiercią Józefa Bołharynowicza, a po wstąpieniu na metropolię kijowską Jona II<sup>4</sup>. Moskwa nie zrzekała się swych uroszczeń do ziem ruskich, działała dalej wśród kniaziów, z którymi zbiegli krewni i powinowaci utrzymywali stosunki, podsycając niezadowolenie. Jagiellonowie również nie uważali wytyczonej w r. 1503 granicy za stałą i wieczystą i pragnęli odzyskać, co utracili w nieszczęśliwych woj-

<sup>1</sup> Макапій, Ист. русск. Церкви IX, str. 97. W roku 1500 donosił o tem kn. Semen Iwanowicz Bielski, który 12 kwietnia przyjęty był w Moskwie. Iwan zaraz rozpoczął wojnę.

<sup>2</sup> Koneczny F., Walter von Plettenberg, Landmistrz inflancki wobec Zakonu, Litwy i Moskwy, Roz. hist-filoz. Akad. XXVIII (Krak. 1892) str. 140—152.

<sup>3</sup> Ostateczna ratyfikacya nastąpiła w Wilnie d. 27 sierpnia r. 1503, Акты зап. Росс. I, Nr. 192, ustęp LXXX. Por. Koneczny l. c. str. 152—159. Spraw tych dotykamy jedynie dla nakreślenia tła, nie wdając się w rozbiór wielu jeszcze nierozjaśnionych wątpliwości.

<sup>4</sup> Макапій, Ист. русск. Церкви IX, str. 151—157.

nach<sup>1</sup>. Jedna zaś i druga strona liczyła na pomoc sąsiednich hanów tatarskich, którzy wprawdzie dawali się we znaki obu państwom ciągłymi napadami, ale których spodziewano się pozyskać darami i odwracając od siebie wywieść na przeciwnika. Iwan III miał w wojnie z Litwą po swej stronie cara krymskiego Mendligereja, który rozbił w roku 1502 sprzymierzeńca Aleksandra, cara zawołżańskiego Szach-Achmeta. Wskutek tej klęski Szach-Achmet schronił się w okolice Kijowa, skąd go wojewoda kijowski odesłał na rozkaz króla do Wilna. Odtąd uważano go za cennego zakładnika w układach z wiele niebezpieczniejszym, bo bliższym, Mendligerejem, który też istotnie, obawiając się wypuszczenia na wolność swego wroga, nawiązał stosunki z Aleksandrem<sup>2</sup> przez częste poselstwa, co jednakże nie powstrzymywało rok rocznie ponawianych inkursyj Ordy daleko w głąb krajów litewskich i ruskich. Obydwa złączone państwa, Polska i Litwa, spierały się jednak o przechowywanie i wyżywienie cennego więźnia stanu i jego orszaku<sup>3</sup>.

Na takim tle, wśród ścierających się sprzecznych kierunków w kraju i na dworze wielkoksiążęcym, pod groźbą ustawicznych niebezpieczeństw wojennych, sprawa zawartej Unii i podjęta przeciw jej wykonaniu akcja Jagiellonów musiała z natury rzeczy jeszcze bardziej rozdzielić społeczeństwo i tworzyć zarzewie zaciętych sporów wewnętrznych. Z chwilą nastania rozejmu moskiewskiego, od czasu nawiązania rokowań z Mendligerejem, stała się ona najważniejszym przedmiotem rozważań wśród panów litewskich.

Poręczycielami Unii byli, jak podaliśmy w pierwszym rozdziale, najwybitniejsi członkowie Rady hospodarskiej, otaczający stale w. księcia: Wojciech Tabor, biskup wileński, Aleksander Jurjewicz, kasztelan wileński, Jan z Zabrzezia, wojewoda trocki i marszałek ziemski litewski, Mikołaj Mikołajewicz

<sup>1</sup> Por. Карповъ Истор. борьбы II, 114—119 z dowodami z aktów.

<sup>2</sup> Układy z hanem Mendligerejem (por. Pułaski K., Stosunki z Mendligerejem, akty i listy (1881) 268—292) dowodzą najlepiej dążenia do wspólnej akcji przeciw Moskwie. O Szach-Achmecie, zob. ekskurs St. Łukasza: Rozbiór Bern. Wapowskiego (Krak. 1880) str. 231—240, Borzemskiego A.: Kronika Miechowity (Krak. 1890) str. 87—97.

<sup>3</sup> Król Aleksander pisze o tem do Łukasza Watzelrodego 23 grudnia 1504 r. z Krakowa. Rkp. Muzeum XX Czartoryskich, Nr. 329, str. 448—449.

Radziwiłł, podstoli litewski, który zapewne spełniał poselstwo do Piotrkowa w zastępstwie już bardzo starego ojca, Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego i kanclerza W. księstwa i Piotr Olechnowicz, kuchmistrz W. ks. lit.<sup>1</sup> Nie można wątpić, że panowie ci, chociaż działali pod przymusem ciężkich katastrof, godzili się z nowym stanem rzeczy tj. z elekcyą przyszłego monarchy w Koronie, zwłaszcza, iż spodziewali się po niej zrównania swych praw z prawami możnowładców polskich, na czem im oddawna zależało<sup>2</sup>.

»Kniaź« biskup Wojciech, Litwin z rodu Taborów herbu Wieniawa, gorliwy kapłan, ale człowiek ustępliwy, o wzbogacenie swego rodu dbały, podobnie jak Jan Łaski, z którym w dobrych był stosunkach, »był wielkim przyjacielem J. Zabrzezińskiego«. Asystował on przy wszystkich aktach dotyczących Unii z Polską, nie zadzierał jednak z wielką księżną Heleną, urzędowem pismem wypierał się nakłaniania jej do katolicyzmu, a uzyskał od Aleksandra »za swoje zasługi« dobra Szypiany. Więszego wpływu, o ile ze szczupłych wiadomości wyrozumieć można, nie wywierał, chociaż jako najstarszy dygnitarz zabierał imieniem całej Rady głos w sprawach publicznych. Brat jego Bartosz, marszałek gospodarski i dzierżawca Mojżegłowski, podpisał i zaprzysiągł Unię w Mielniku<sup>3</sup>.

Kanclerz W. księstwa i wojewoda wileński Mikołaj II Radziwiłł, zwany Starym (Priscus), był istotnie zgrzybiałym już starcem, jeśli wierzyć rodzinnemu rodowodowi, prawie stuletnim. Przeżył swoich młodszych braci i siostrę, złączył ogromne majątki, a chociaż późno wstąpił w związki małżeńskie z Zofią

---

<sup>1</sup> Por. Bostel F., *Elekcyja Aleksandra Jagiell.* I. c. 435. W kredytywie dla posłów Aleksander wymienia tylko trzech pierwszych panów zob. Metr. R. P. Summ. III, Nr. 21.

<sup>2</sup> Dążenie to panów litewskich objawia się już w wieku XV i znajduje wyraz w wielkim przywileju ziemskim 1492 r., który Aleksander musiał wydać, wstępując na tron litewski. Kilkakrotnie podniesiono w nim zrównanie praw litewskich z prawami polskimi. Por. Działyński, *Zbiór praw* str. 58, Plater, *Zbiór pamiętników* I, str. 17—20.

<sup>3</sup> Ks. Przyałgowski W., »*Żywoty biskupów wileńskich*« (Petersb. 1860) II, str. 71—88 inaczej go ocenia, ale niesłusznie. Opieramy się na wiadomościach, które tenże autor podaje w biografii, zwłaszcza w sprawie Heleny (str. 72). Herb Wieniawa daje mu Kojałowicz, za którym idziemy; inne szczegóły w Bonieckim (Poczet rodów).

Anną Moniwidówną, doczekał się czterech synów Mikołaja, Jana, Alberta i Jerzego i dwóch córek Zofii Anny i Anny<sup>1</sup>.

Najmłodsza Anna wyszła, jak wiadomo, za Konrada III Mazowieckiego, a owdowiawszy w r. 1503 objęła rządy Mazowsza imieniem swoich synów nieletnich i utrzymywała przyjazne stosunki z królewiczem Zygmuntem, prawdopodobnie nie bez zamiarów małżeńskich, w każdym razie w celach uzyskania od Jagiellonów spuścizny ojcowskiej dla synów, którą też na sejmie piotrkowskim 1504 r. otrzymała<sup>2</sup>. Przez nią Władysław i Zygmunt oddziaływali również na jej braci, z których najstarszy Mikołaj, podczaszy W. księstwa, zdobył sobie już znaczny wpływ na sprawy państwa: brał udział w poselstwie na sejm piotrkowski r. 1501, podpisał z bratem Janem akt Unii mielnickiej i uczestniczył w koronacji. Mikołaj Mikołajewicz, z przydomkiem Amor Poloniae<sup>3</sup>, towarzyszył zazwyczaj Aleksandrowi do Polski; z Janem Łaskim łączyły go »serdeczna miłość i braterstwo«<sup>4</sup>, a dążenie do wstąpienia na kanclerstwo i województwo po ojcu było pewno najsilniejszą pobudką jego gorliwej służby na dworze wielkoksiążęcym<sup>5</sup>. Polityka rodowa Radziwiłłów stała przedtem i potem przy zupełnej autonomii Litwy, poddawali się oni jednak konieczności sojuszu i Unii, którą czyniły

<sup>1</sup> Genealogia początkowa Radziwiłłów nie jest całkiem pewna. »Rodowód rękopisny«, na który powołuje się E. Kotłubaj (Galerya Nieswieżska, Wilno 1857) kładzie urodzenie Mikołaja Starego na rok 1398 — miałby zatem Mikołaj wówczas już z górą lat sto, co jest nieprawdopodobnem; ożenił się dopiero r. 1469 i miał wyliczone potomstwo. Inni (Boniecki) wymieniają dwie jeszcze jego żony. Zofia Anna ur. 1472, wyszła według Kotłubaja (str. 23) i Złotej Księgi Żychlińskiego (t. IV) za Stefana Batorego de Somlio i miała być babką króla Stefana. Byłoby to poparciem związku Radziwiłłów z królem Władysławem; ale fakt ten nie daje się skonstatować w źródłach węgierskich. Boniecki o tej córce nic nie wspomina.

<sup>2</sup> Zob. Rozdział I, str. 24 i 27.

<sup>3</sup> Tak podaje Kotłubaj l. c. str. 35, inni »Amor Patriae« (Złota Księga, IV).

<sup>4</sup> Zob. Testament J. Łaskiego (Zeissberg l. c. str. 135) 16 (b): »forsan palatinus Troczensis (r. 1509) accipiet argentum amore caritatis et fraternitatis mecum habite«. Pożycza Łaskiemu 1510—2000 fl. (18 a). Zob. też 20 b, 25 a, 28 b, 31 a.

<sup>5</sup> Dowody tej służby zawierają sądowe akty metryki litewskiej (Литовская Метрика, Русск. Ист. Библ. t. XX, Petersb. 1903).

nieuniknioną groźne niebezpieczeństwa. Pewnymi zupełnie jej poręczycielami nie byli <sup>1</sup>.

Aleksander Jurjewicz, książę Holszański, starosta grodzieński (stąd zwany »książciem grodzieńskim«), od r. 1493 także kasztelan wileński, należał do bliskich kuzynów Jagiellonów po królowej Zofii (Holszańskiej), ich babce a siostrze stryjecznej ojca Aleksandra, Jerzego. To krewieństwo wpływało niewątpliwie na jego stanowisko wobec Unii. Syn jego Jerzy Aleksandrowicz wstąpił nawet w poczet dworzan królewicza Zygmunta w Głogowie i, jak zobaczymy, używany był przezeń jako poseł do panów litewskich w chwili najważniejszej jego starań o tron wielkoksiążęcy <sup>2</sup>.

Głównym rzecznikiem Unii piotrkowsko-mielnickiej był marszałek ziemski litewski Jan Jurjewicz Zabrzeziński, wojewoda trocki, kilkakrotny już poseł Rady panów do Polski w sprawie odnowienia i zacieśnienia związku obu państw.

Zabrzezińscy i Olechnowicze, a także Dorohostajscy, wywodzili początek swego rodu od Rimowida i przez dwie generacje pisali się Rimowidowiczami. W Horodle (r. 1413) przyjęty został Moniwid, wojewoda wileński, z tego rodu do herbu Leliwa, skąd później, w drugiej połowie XVI wieku, powstała bajka, że protoplastą ich był Monwid, syn Gedymina, który umarł bezpotomnie <sup>3</sup>. Nie używali nigdy tytułu książęcego,

---

<sup>1</sup> W r. 1451 na sejmie w Parczowie Radziwiłł należał do opozycji i nawet odesłał Polakom herb (Sulima), przyjęty w Horodle; później, kiedy za staraniem króla doszło do zgody, nie powrócił do dawnego herbu, lecz przyjął herb Trąby, którym Ościkowie (druga linia tegoż samego rodu) pieczętowali się. W r. 1453 na sejmie w Parczowie należał do posłów, którzy domagali się zwrotu Podola (Kotłubaj l. c.). Wiadomo, że później za Zygmunta Augusta, Radziwiłłowie najsilniej opierali się zupełnemu zespoleniu Litwy z Koroną.

<sup>2</sup> W sprawie pokrewieństwa zob. J. Wolff l. c. str. 101—102 i genealogię str. 115. O przyjęciu w poczet dworzan Zygmunta A. Pawiński, *Młode lata Zyg. St.* str. 179 i rachunki w *Dod.* str. 248. Aleksander Jurjewicz nie występuje również w sporach panów litewskich z Aleksandrem, jak zobaczymy poniżej. Wprawdzie brat Aleksandra Iwan książę Dubrownicki należał do spisku z roku 1481 przeciw Kaz. Jagiell. i został ścięty (Wolff, str. 107, Papée l. c. str. 70), ale inni bracia służyli wiernie Jagiellonom, a dzieci Aleksandra wyznawały wiarę rzymsko-katolicką (Papée, str. 228, Wolff, str. 102).

<sup>3</sup> Por. Wolff J., *Ród Gedimina* (Krak. 1886) str. 10—12. Do herbu



ale posiadali znaczne majątki i piastowali wysokie urzędy<sup>1</sup>. Jan Zabrzeziński, już od r. 1482 czynny na dworze, 1484 marszałek dworny, potem namiestnik płocki, od r. 1492 kasztelan, od 1498 r. wojewoda trocki i marszałek wielki ziemski, wyrobił sobie stanowisko wpływowe i znaczące. On rozpoczął r. 1493 rokowania o małżeństwo Aleksandra, a w grudniu r. 1494 jeździł z kniazem Aleksandrem Holszańskim do Moskwy po wielką księżną Helenę razem ze swym synem Stanisławem<sup>2</sup>; uczestniczył od czasu objęcia urzędu marszałkowskiego w<sup>3</sup> wszystkich aktach publicznych.

W chwili wstąpienia Aleksandra na tron polski, Jan Zabrzeziński był już mężczyzną niemłodym, posiadał dorosłych synów; piastował zaś najwyższy urząd ziemski, a sprawiał również naczelny zarząd dworu, nadzór nad dworzanami, zasiadał na sądzie i kierował obradami sejmu, przyjmował i podejmował posłów zagranicznych<sup>3</sup>. Ale jako człowiek, był z usposobienia popędliwy, do kłótni i procesów skory, a sam wielki książę w wydanym (r. 1503) wyroku mówił wprost do niego i o nim: »już mnogo i często i spory i rozterki z powodu ciebie na nas przychodzą i dlatego opuszczaliśmy rzeczy nasze pilne i pospolite, a musieliśmy sądzić i słuchać twoich niezgód i rozterek...«<sup>4</sup>.

Sprawa toczyła się z kniazem Michałem Glińskim, marszałkiem nadwornym, który przed kilku laty pojawił się na dworze Aleksandra i odrazu zdobył sobie przeważający wpływ na

Leliwa należeli na Litwie: Monwidowie, Zabrzezińscy, Dorohostajscy i t. d. por. ks. Wojciecha W. Kojalowicza Herbarz W. X. Lit., wyd. Herolda polskiego r. 1897, str. 132—144.

<sup>1</sup> O majątkach Zabrzezińskiego podaje A. Boniecki (Poczet rodów w W. Ks. Lit. str. 391), że prócz rodowego Zabrzezina, o który spierał się z Olechnowiczami (М. Любавский l. c. str. 117), Krywicz i Zesna (w powiecie oszmiańskim) Kamienia i Wolny, nadanych przez Kazimierza Jagiell., otrzymał 1492 Olitę, 1496 Dubinę, kupił 1493 Kniahinin i Krywiczów, znacznie zatem powiększył rodowy majątek.

<sup>2</sup> Акты зап. Росс. I, Nr. 110, str. 128, Г. Карповъ, Ист. борьбы II, (Moskwa 1867), str. 12, Wolff J., Kniaziowie str. 101.

<sup>3</sup> O zakresie władzy marszałka ziemskiego albo najwyższego (supremus) obacz Леонтовичъ, Литовские государы, Юридические Записки (Jarosław 1908) wyp. I, str. 40—42.

<sup>4</sup> O bardzo zaciętym procesie z Olechnowiczami, wspomina Bonie-

w. księcia, stał się jego ulubieńcem i pierwszym, najzaufanyszyn doradcą.

Kniazio wie Glinscy nie pochodzili od książąt litewskich lub ruskich, od Gedyminowiczów lub Rurykowiczów, nazywali się tylko książętami — »dux apellatus«, mówi o Michale Decyusz<sup>1</sup>. Wywodzili ród swój od hanów tatarskich, a tradycja tego pochodzenia utrzymywała się w rodzinie, skoro jeszcze brat Michała pisał się, nawet w dokumentach, »Iwan Mamaj«<sup>2</sup>. Od Glinśka w Połtawszczyźnie<sup>3</sup> rodowej swej siedziby zwali się Glinśkimi, przyjęli chrzest w obrządku greckim, zruszczyli się, a w wieku XV rozrodzili bardzo licznie i podzielili na kilka gałęzi. Linia starsza, t. zw. litewska, posiadała dobra w Mińszczyźnie i Czernichowszczyźnie, młodsza w Smoleńszczyźnie, na Czerkasach i Putywłszczyźnie, tuż u granic W. księstwa moskiewskiego; wskutek zaborów Iwana III potraciły obie linie część swych posiadłości, popadły w ubóstwo, a członkowie ich musieli szukać służby na dworach panów litewskich<sup>4</sup>. Najwybitniejszy z gałęzi czerkawsko-putywłskiej Bohdan Fedorowicz,

cki (Poczet rodów) sub voce Zabrzeziński i Olechnowicze. Zob. również Метрика. Ллт. (Petersburg 1903).

<sup>1</sup> Decius J. L. De Sigismundi regis temporibus ed. W. Czermak str. 22.

<sup>2</sup> Por. J. Wolff l. c. Wstęp str. XX: »Od czasów Witolda mnóstwo Tatarów przybywało na Litwę, a między nimi wielu ze krwi panujących hanów, którzy na Litwie zwali się kniaziami. Ci, którzy przyjęli chrzest, zrównali się z resztą kniazio w«. Zob. też Z. L. Radziwiński, »O tożsamości tytułów »kniaź« i »książe« w dawnej Rzeczypospolitej« w Miesięczniku Heraldycznym, Lwów 1908, Nr 4—7. И. И. Лихачевъ, Разрядные Дьяки XVI вѣка (Petersb. 1888) str. 416—418 podaje trzy legendy tego pochodzenia według Wremiennika, ks. X, str. 157—197.

<sup>3</sup> Glinśk, dzisiaj miasto w połtawskiej gubernii, nad rzeką Sułą (Любавский l. c. 245). M. Hruszewski, Іст. Укр.-Рус. IV, str. 438 mniema, że był to Glinśk nad Worskłą.

<sup>4</sup> Boniecki, Poczet rodów, str. VIII (przedmowa) przytacza z Metr. litewskiej, że kniaź Semen pozostawił kilku synów, z których najmłodszy Iwan, pozbawiony ojcowizny (r. 1482 zbiegł on do Moskwy, ale powrócił. Wolff l. c. 89) nie miał się gdzie podzić z żoną i dziećmi i dostał od Aleksandra Pobjewo. Umarł r. 1503, a zostawił 7 synów, którzy nie mogli się wyżywić na dziale ojcowskim, wskutek czego zanieśli prośby do króla o wsparcie. Aleksander dał najstarszemu Michałowi 1505 r. w dodatku do Pobjewo przywilej na 10 ludzi. Por. Wolff l. c. 89. O służbie u panów mówi Zygmunt w r. 1508 w liście do Mendligeraja (Pułaski K. l. c. Nr 101, str. 333—336 i Акты сан. Росс. II, Nr 41).

namiestnik putywlski, dostał się po zajęciu Putywla przez wojska moskiewskie w sierpniu 1500 roku do niewoli, wstąpił do służby Iwana i pozostał w Moskwie, gdzie około roku 1512 umarł<sup>1</sup>.

Kniaź Borys Iwanowicz, założyciel starszej t. zw. litewskiej linii, dziad Michała, miał się rodzić z Anastazji Daniłówny Ostrogskiej, a ożenić z wdową po kniaziu Iwanie Korybutowiczu; był on stronnikiem i podkanclerzym w. księcia Świdrygiełły, otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka ziemie w Mińszczyźnie i Czernihowszczyźnie, a pozostawił pięciu synów i córkę Fedkę, która wyszła za Aleksandra Drożdżę. Synowie Borysa piastowali wysokie urzędy: Iwan był namiestnikiem czernihowskim, kilkakrotnym posłem do Ordy, dokąd jeździł także brat jego Wasyl; Hrehory, namiestnik owrucki, poległ w bitwie z Tatarami r. 1503; syn Daszka Wasyl był namiestnikiem czerkaskim w czasie od r. 1504 po r. 1506, w którym to ostatnim roku umarł<sup>2</sup>.

O Lwie Borysowiczu, ojcu Michała, prawie nic nie wiemy: »przyniósł on«, według tradycji, która przechowała się w Herbarzu Kojałowicza, »klejnot (Hlińsk) z Siewierza i był dziedzicem na Glińsku«, co jednakże nie jest pewnem. Pozostawił czterech synów: Iwana Mamaja, Wasyla »ślepego«, Fedora Michała »dorodnego« oraz córki, z których jedna była za Marcinem Chreptowiczem, koniuszym w. księstwa litewskiego<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. АКТЫ сан. Росс. I, Nr 158 (Aleksander potwierdza dobra Bogdanowi Fedorowiczowi) i 171 (Bogdan daje Gatnoje w Kijowskim monasterowi św. Mikołaja). Brat ojca Fedora Iwan wyniósł się wcześniej, bo już r. 1482 do Moskwy, wskutek czego król rozdał dobra jego braciom (АКТЫ сан. Росс. I, Nr 78, Wolff l. c. 89); poszedł tam także syn brata Bohdana Jurij Wasilewicz (tamże 87).

<sup>2</sup> Dowody u Wolffa l. c. 78—79. Zob. АКТЫ сан. Росс. I, Nr 153 (nadania Aleksandra r. 1496 i 1498 dla Iwana Borysowicza), Nr 140 (pismo Aleksandra do Hrehorego, nam. owróckiego) Nr 171 (nadanie Iwanowi Daszkiewiczowi Pirchałowic w pow. żytom., Gostomla pod Kijowem z dannikami). W r. 1507 Iwaszko Jesmanowicz skarży, że pożyczył Wasylowi 40 zł. węg., a po śmierci jego »mało statków zostało«; niema z czego zapłacić. Na sądzie zasiadał wówczas Iwan Lwowicz, brat Michała. Zawyroковано, aby odebrał z tego, co zostało w Owruczu Метр. Литов. II, Nr 42.

<sup>3</sup> Najdokładniej podaje Lichaczew l. c. 417, na podstawie legitymowania się Glińskich w Moskwie. Wolff wymienia (str. 80) tylko jedną

Zpośród starszych braci Michała dwaj tj. Iwan i Wasyl, służyli na dworze wielkoksiążęcym<sup>1</sup>, wyjeżdżali w lutym 1495 naprzeciw narzeczonej Aleksandra, w. ks. Helenie. Iwan został w czerwcu t. r. namiestnikiem perełomskim i ożskim, w roku 1501 chorążym i marszałkiem hospodarskim; Wasyl w r. 1501 starostą wasyliszskim, a nadto podstolim litewskim. Kniaziowie Lwowie Glinscy należeli zatem, już przed wystąpieniem Michała, do wybitniejszych dworzan i urzędników. Posiadłości ich ziemskie, położone przeważnie w Kijowszczyźnie i w powiecie słonimskim, nie stanowiły, z powodu częstych działów rodzinnych, majątków prawdziwie książęcych, ani nawet magnackich i nie mogły się równać z rozległymi dobrami dziedzicznymi Radziwiłłów lub chociażby Zabrzezińskich. Powiększali je wprawdzie przez małżeństwa, i wysługiwali sobie nowe, chociaż nadeuże nadania ziemi i ludzi poddanych u w. księcia. Namiestnictwa i dzierżawy tworzyły główną podstawę ich bytu i znaczenia; wieszali się też u dworu, pełnili różne urzędy dworskie i tym sposobem rośli w zamożność i znaczenie<sup>2</sup>.

Powrócił wówczas właśnie na Litwę, po długim pobycie

córkę wydaną za Marcina Bohdanowicza Chreptowicza, pociągniętego za udział w spisku Glińskiego r. 1509 do odpowiedzialności. Kojałowicz (Herbarz str. 17) pisze: że uwięziony 1509 Michał Gasztold, koniuszy w. ks, lit., miał za żonę córkę kniazia Glińskiego (sc. Michała, który nie był żonaty). Warnka (l. c. 51 nota) już zwrócił uwagę na to, że znany jest tylko jeden Gasztold w tym czasie, mianowicie Olbrycht (Albert), który miał za żonę księżną Zofię Wierejską (Boniecki sub voce: Gasztoldowie) a w r. 1509 został uwięziony. Zob. też Turgniewa Supplementum ad Hist. Russiae MM. (Petersb. 1848) Nr 138, str. 345. Nie było pokrewieństwa między Glińskimi a Gasztoldem, chociaż on się z nimi łączył, jak niżej zobaczymy.

<sup>1</sup> Iwan Glinśki wysłany roku 1492 do Smoleńska, aby Smoleńszczan utrzymać w wierności (Максимейко Н. А. Сеймы, Charków 1902, str. 35).

<sup>2</sup> Iwan posiadał włości Kamieniową, Borową i Suszczany w Kijowskiem; za żoną, córką niejakiego Romana wziął Ruit nowy i stary, Takanów, Oczaków i kilka innych; w r. 1501 otrzymał Wiejsieje w pow. przewalskim. Wolff l. c. 80. O Fedorze nic nie wiemy, zdaje się, że zmarł przed r. 1508. Wasyl »ślepy« posiadał Klewice z ludźmi i Zabołotie z ludźmi w pow. wasyliszskim, dostał 1504 od Aleksandra Łososino w pow. słonimskim »za usługi oddane ojcu i bratu Olbrachtowi« z ludźmi i dworem AKTYA. SAŁ. POC. I, Nr 218 (błędnie datowane 1505). Były to wszystko majątki średniej miary.

w zagranicznych krajach, najmłodszy książę Lwowicz Gliniński, Michał, któremu rodowód rodzinny daje przydomek »dorodnego«.

Michał Gliniński urodził się prawdopodobnie między rokiem 1460 a 1470 i wcześniej wysłany był na studia do Włoch<sup>1</sup>. Nie wiemy, gdzie kształcił się i czy był uczniem którego z słynnych uniwersytetów włoskich; ale to pewna, że przejął się nauką i kulturą zachodnią, że posiadał język łaciński i co najważniejsza, że wówczas, za swojej młodości, w »italiańskich stronach« »przystał do rzymskiego zakonu«, przeszedł z prawosławia na katolicyzm<sup>2</sup>. Potem oddał się wojskowemu rzemiosłu i przez »więcej niż lat dwanaście u Niemców wojował i ćwiczył ducha i siły«<sup>3</sup>. Miał być też w Hiszpanii, gdzie może zapragnął walczyć przeciw Maurom, jak później Jan Tarnowski, chociaż to nie jest rzecz pewna. W każdym razie przebywał na dworze króla rzymskiego Maksymiliana<sup>4</sup>, którego sługą i domownikiem (familiaris) mieni się w podpisie na liście z r. 1509<sup>5</sup>. Zaciągnął się w końcu do szeregów Albrechta, księcia saskiego, i odbył pod dowództwem zawołanego wodza Witwolta z Schaumburga w czerwcu i lipcu r. 1498 wyprawę do Fryzji<sup>6</sup>, poczem rychło powrócił na Litwę, gdzie w marcu 1499 r. występuje jako namiestnik uteński<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> Rok urodzenia nieznany, podany jest zapewne na nagrobku w Aleksandrowskiej Słobodzie pod troicko-siergiewskim monasterem (por. Стромеловъ И. С. Алексан. Слобода, Чтенія общест. ист. и древн. при Московскомъ Унив. 1883, str. 78). Że urodził się między 1460 a 1470, wnosimy stąd, iż nie jest wymieniony w dokum. z r. 1482 i 1488, w których inni trzej jego bracia dostają daninę z karczem i myt — wtedy już był prawdopodobnie na studiach.

<sup>2</sup> O pobycie we Włoszech i przejściu na katolicyzm mówi w. ks. moskiewski Wasyl posłowi ces. Zygmuntowi Herbersteinowi (Памят. дипломатическихъ I, str. 314) w r. 1517.

<sup>3</sup> Decius l. c. str. 22.

<sup>4</sup> Powiada Herberstein do Wasyla (Ibid. l. c. str. 311), że »od młodych lat« był u Maksymiliana.

<sup>5</sup> Zob. Dodatki Nr 7.

<sup>6</sup> O służbie u Albrechta i wyprawie do Fryzji Herberstein w mości do Wasyla (Ibid. I, str. 311) i w Comm. rr. Moscoviticarum (Starczewski A. Hist. ruth. SS. I, str. 72). O wojnie fryzyskiej, zob. obszerny ekskurs w dziele H. Ulmanna, Kaiser Maximilian I, str. 632—648.

<sup>7</sup> Wolff l. c. 81 podaje z Metryki lit., że występuje od marca r. 1499 z tym tytułem.

Dorodny z postaci »człowiek zarówno odważny duchem, jak bystry umysłem i jak dąb mocny, do każdego niebezpieczeństwa gotowy«, tak go charakteryzuje Decyusz, który znał kniazia osobiście<sup>1</sup> — zawdzięczał to Michał Gliški zapewne osobistym zaletom, iż bardzo rychło pozyskał sobie, wprost opanował w. księcia Aleksandra wybitną, mocną swoją indywidualnością. Nie wiadomo, czy brał udział w nieszczęśliwej bitwie nad Wiedroszą r. 1500, ale w kilka miesięcy po niej otrzymał od Aleksandra dwór Oszejkowski i plac w Trokach<sup>2</sup>, a co ważniejsza, został w miejsce wziętego do niewoli moskiewskiej Hryhorego Ostykowicza marszałkiem nadwornym, ochmistrzem zatem dworu, jak go zwano w Polsce, przełożonym sług gospodarskich, urzędnikiem stojącym najbliżej w. księcia, powoływanym też do udziału w Radzie i do sądu wspólny z panami rad, wśród których zajmował, co prawda, stanowisko dalsze i wymieniany po nich dopiero bywał w aktach publicznych<sup>3</sup>.

Książ Michał Gliški nie posiadał większego majątku osobistego. Prawdopodobnie przypadł mu jakiś dział rodzinny w Hłinszczyźnie w Kijowskim, ale zapewne nieduży i nieznaczny. W dokumentach współczesnych, przed uzyskaniem Turowa i Goniądza od Aleksandra, niema tytułu dziedzica jakiegokolwiek »włości«, a wszystkie owe dobra, place i domy, które uległy konfiskacie po buncie jego i zdradzie, zawdzięczał także wyłącznie łasce i nadaniom w. księcia<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Decius I, c. 22: »homo ut animo audax, ita ingenio sagax ac corpore robustus, ad omne periculum promptus«.

<sup>2</sup> Wolff J. I. c. 81.

<sup>3</sup> Kronika litewska (Bychowca) wyd. Narbutta str. 70, Ист. собр. XVII, 563: »Toje zimy wielki kniaz Aleksandro dał marszałstwo dwornie miłostniku swojemu kniazu Michayłu Lwowiczu Hlinskomu, o ktorom budem dalej mnoho dywnoho pisaty«. Odtąd występuje z tym tytułem w aktach.

<sup>4</sup> Z nadania miał prócz wymienionych już: dworzec w pow. trockim (Punie) por. Arch. Sławuckie III, str. 141 (nadany Bohuszowi Bohutynowiczowi r. 1516), kamieniec w Wilnie (dwór Łukaszów, wzięty przemocą Mik. Filipowskiemu, Метр. лит. II, Nr 94, str. 659), daną 9 czerwca 1508 Konst. ks. Ostrogskiemu (Arch. Sławuckie III, 58), Lisowo w pow. bielskim, zabrane ziemianom dorohickim Klepackim (Метр. лит. II, Nr 87, str. 650) nadane w Brześciu w maju 1508 Iwaszce Sapieżycowi (Sapiehowie, Petersb. 1870, str. 11, nota 7), dwór Liszków z dworem Wessejami w dożywocie (Метр. лит. II, Nr 77, str. 630) Lokacze i Cewelice w Włodzimierskim,

Wysłużył je sobie nietylko dzięki temu, że zawładnął słabym a samowolnym umysłem Aleksandra, w czym niejako złuzował u boku jego sekretarza i »tajnego doradcę« Erazma Ciołka, sam z wielu względów duchowo doń podobny, lecz również dzięki niepospolitym, wrodzonym zdolnościom i wykształceniu, którem górował nad otoczeniem wielkiego księcia, nad innymi panami rad gospodarskich, politykami domorosłymi bez szerszych widnokręgów i bez znajomości świata. Zwłaszcza z sztuką wojskową, rozwiniętą wówczas na Zachodzie w wojnach włoskich, Gliński obeznany był z pewnością lepiej od hetmana Stanisława Piotrowicza Kiszki, więc wnosił lepszą jej znajomość jako cenny nabytek do zgnębionej, ustawicznie zagrożonej od Moskwy i Tatarów ojczystej Litwy. Złożył też dowody swej sprawności wojennej w bitwie pod Kleckiem (1506), a i później jeszcze, już jako zdrajcę w służbie moskiewskiej, stawiał go poseł cesarski Zygmunt Herberstein<sup>1</sup> obok sławnego wodza księcia Konstantego Ostrogskiego, który właśnie wtedy, kiedy książę Michał rozpoczynał karierę swoją na dworze litewskim, trzymany był przez lat siedm w okowach w niewoli moskiewskiej — okoliczność, która oczywiście podnosiła wartość młodego wodza.

Z przybyciem, a poniekąd z imieniem Glińskiego łączy się niejaka zmiana w składzie wojska przez werbunek na żołd husarzy węgierskich t. zw. raców, jazdy uzbrojonej »tarczą i drzewem«, zamiast kuszy, i z włócznią u lęku; ta to jazda dała początek sławnej husaryi polskiej. Spotykamy ją po raz pierwszy w Polsce za Olbrachta w lipcu r. 1500, a na Litwie

---

dane 1543 Czetwertyńskiemu (Arch. Sławuckie IV, 331), Mozejkowo i Bikuszki (zob. *Жогабскіі* I. c. 593—594), wreszcie Turow, dany ks. Konst. Ostrogskiemu 21 paźdz. 1508 (Arch. Sław. III, 64) i Goniądz dany w styczniu 1509 M. M. Radziwiłłowi (Inv. Rykaczewskiego 361). O innych nie wiemy, nie wie też nie J. Wolff. Klewice były, jak wyżej podaliśmy, Wasyła Glińskiego.

<sup>1</sup> Por. Herberstein S., *Rerum Moscoviticarum Commentarii* (A. Starczewski, Hist. Ruth. SS. I, str. 71—73): »Nostra tempestate apud Lithuanos duo potissimum viri bellica laude clari fuere: Constantinus knes Ostroski et knes Michael Linski« — poczem daje jego biografię, opartą na wywiadach w Litwie i Moskwie, gdzie jednakże samego Glińskiego uwięzionego wówczas poznać nie mógł. Por. Sig. von Herberstein *Selbstbiographie*, wyd. w *Fontes rr. austriacarum SS. I*.

z końcem r. 1501, po powrocie Glińskiego z Węgier. Wtedy »nie mało raców za litewskie pieniądze żołniersko po usarsko służyło« — jak podaje Strykowski z tradycyi. W Krakowie podczas koronacyi Aleksandra spisał ich Erazm Ciołek w rejestrze skarbowym, podając tam, że w. książę i król polski nowych 550 zaciągnął na żołd. W Lublinie r. 1503, gdzie też był Gliński obecny, uradzono przyjąć »służebne obyczajem usarskim albo rackim«; a w r. 1506, kiedy nadchodziły wieści o inkursyi tatarskiej, »Gliński kilku raców swoich, mężów doświadczonych« posłał na zwiady<sup>1</sup>.

Michał Gliński zebrał bowiem, jak rotmistrze królewscy w Polsce, na żołdzie wielkoksiążym liczniejszy poczet wojskowy, którym jako »regimentarz« pod hetmanem Kyszką dowodził. Służyli w nim niezawodnie również i Glińscy, krewni kniazia Michała, który umiał skupić i zjednoczyć dokoła siebie rozrodzony ród swego imienia.

Kniaziewie Glińscy, ilu ich było na Litwie i w ziemiach ruskich, bracia rodzeni i krewni Michała, należeli do obrządku greckiego; on sam jeden, »odmiennik«, przeszedł na obrządek łaciński. Ale nie przeszkadzało to Glińskiemu utrzymywać ścisłych związków z rodziną, z krewnymi i powinowatymi, z ich przyjaciółmi i stronnikami. Przeciwnie, stał się wskutek swego znaczenia u dworu i swej wybitnej osobowości ich głową i protektorem. Z braćmi Iwanem i Wasylem, łączyło go najściślejsze współdziałanie w rozlicznych sprawach<sup>2</sup>, posuwali się oni, dzięki jemu, na coraz wyższe stanowiska, chociaż nadmienić należy, że sami przedstawiali się jako mężowie zarówno zdolni, jak

<sup>1</sup> Por. Konst. Górski, *Historja jazdy polskiej*. Kraków 1894, str. 16—18 i noty na str. 286—288, gdzie podane są rejestry z r. 1500 i 1501 »Raczów«. Wersye o wcześniejszem pojawieniu się tychże (jakoby za Ludwika węg. według Bielskiego »Sprawy rycerskiej«) autor trafnie zbija. Sam Bielski w *Kronice* daje o nich pierwszą wiadomość dopiero pod rokiem 1503. Metr. R. P. Summaria III, Nr 40, 41, 45 wspominają zaciągi »hussarorum alias raczów«, pod datą grudnia 1501, w Krakowie, podczas koronacyi. Przedtem (w t. I i II) niema o nich wzmianki. Zob. Strykowski II, str. 318 i Bielski str. 930 (o Racach Glińskiego). W r. 1506 służył też pod Kamienieckim na Rusi.

<sup>2</sup> Razem z Michałem jechali w orszaku Aleksandra r. 1503 do Polski (zob. niżej). Wielokrotnie w sądach zasiadali obok marszałka dwornego, por. *Metp. Jaz. I*, Nr 161 (razem z Gasztołdem), II, Nr 270.



gwałtowni na podobieństwo brata. Z dumą pisał jeszcze r. 1509 książę Michał z Moskwy do cesarza o tym orszaku, na który składali się »fratres, consanguinei et amici nostri« jako o licznej i silnej podporze dla księcia Zygmunta<sup>1</sup>. Posiadał on też niewątpliwie zachowanie i zaufanie wśród prawosławnych Rusinów, skoro książę Dymitr Putiatycz, wojewoda kijowski, zmarły r. 1505, czyniąc liczne zapisy na rzecz prawie wszystkich cerkwi prawosławnych, zrobił wykonawcą testamentu księcia Michała Glińskiego<sup>2</sup>.

Ale błędem byłoby podejrzывать z tego powodu prawowierność jego katolicką, jak to czynią niektórzy pisarze historyczni, twierdzący, że przyjął katolicyzm obłudnie dla karyery, w istocie zaś, w sercu, był i pozostał prawosławnym. Godzono wówczas na Litwie łatwo takie sprzeczności, godził ją pobożny i bardzo przywiązany do religii Aleksander i Zygmunt, godzili inni panowie katolicy, fundatorowie cerkwi i monasterów. Książę Konstanty Ostrogski, jakkolwiek prawosławny i gorliwy orędownik cerkwi, doszedł do najwyższych godności w państwie, a również brat Glińskiego Iwan został, jak zobaczymy, wojewodą kijowskim. Najwybitniejszym zaś dowodem szczerzego przywiązania Glińskiego do przyjętej wiary jest zachowanie jej przez długi czas już po ucieczce do Moskwy, w służbie u w. księcia moskiewskiego, nawet w więzieniu, w którym dopiero około r. 1517 nawrócił go metropolita wszej Rusi Barlaam na »wiarę jego ojców«<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Zob. list w dodatkach Nr 7.

<sup>2</sup> АКТЫ БАН. Роч. I, Nr 224, str. 369. Wydawca w nocie czyni uwagę, że akt ten jest dowodem, iż Michał Gliński był prawosławny. Dla nas jest ten akt tylko dowodem, że książę Michał posiadał zaufanie w kołach prawosławnych. Katolicyzm Glińskiego poświadczony jest przez samego w. księcia moskiewskiego r. 1517, nie mówiąc o innych niezbitych dowodach, jak list Glińskiego z r. 1509.

<sup>3</sup> Нам, днх. чомл., I, str. 310—314. Poseł cesarza Maksymiliana prosił w. ks. Wasyla 19 listopada 1517 o uwolnienie Glińskiego z więzienia, na co otrzymał odpowiedź od tegoż w. księcia, że Gliński okazał się niewdzięcznym i za to ukarany został. Ale on wspomniał, że ojciec jego i matka byli greckiego zakonu, a on na nauce w italiańskich stronach w swojej młodości przystał do zakonu rzymskiego, objawił chęć (похотѣлъ) przystąpienia do greckiego zakonu i bił o to czołem ojcu naszemu Barlaamowi, metropolicie wszech Rusi; ten wziął od nas Glińskiego z ka-

Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że dla króla Aleksandra, dla celów Jagiellońskich na Litwie i w krajach ruskich, książę Michał, katolik na czele licznej ruskiej drużyny prawosławnej, był w chwili dążenia do Unii kościelnej, w latach wojen moskiewskich, bardzo pożądanym nabytkiem, że to dawało mu większe znaczenie, mocniejsze u dworu stanowisko i popierało zabiegi jego około zdobywania dla siebie i swojej rodziny majątków i urzędów. Jak zaś bezwzględnie mu ufano, jak zupełnie wierzone w szczerość jego religijnych uczuć, dowodzi poruczone pod koniec r. 1500 poselstwo do króla Władysława, którego miał prosić o radę i pomoc w wojnie moskiewskiej nie tylko z racyi pokrewieństwa braterskiego obu władców, lecz również w imię »świętej wiary chrześcijańskiej, która jest w ziemi litewskiej wolno poczęta i z wielką pracą i pieczęią wkorzeniona przez sławnej pamięci ich dziada, króla polskiego i w. księcia Władysława«. »Tak bowiem od onych lat aż do niniejszych czasów«, miał mówić Gliński do króla węgierskiego, »Ruś dąży do jej skażenia i zgładzenia, nie tylko Moskwa, ale i z poddanych książąt naszego miłościwego pana niektórzy, jako czasu szczęśliwej pamięci ojca Waszej Miłości, króla Kazimierza, na jego miłość, nie z innego powodu, jak dla wiary świętej powstać umyślili, tak samo powstają i na Wasze Miłości, synów jego, panów naszych miłościwych«<sup>1</sup>.

Z takim poselstwem, które nie mogło być chyba zleceniem schizmatykowi ani nikomu podejrzanemu o sprzyjanie prawosławiu, stanął Michał Gliński otoczony poczem 60 konnych w Budzie w pierwszych dniach lutego r. 1501<sup>2</sup>. Przy boku

---

żni i pyta go, czy nie chce przystąpić do wiary swoich ojców, por. Каповъ Г. І. с. II, 146.

<sup>1</sup> Акты зап. Россіи I, Nr 188, str. 222. Dziwna rzecz, że M. Hruszewski, Іст. України-Руси IV, str. 238 i n.) nie zwrócił zgola uwagi na to poselstwo owego, jak go, zwie »Провідника руського елемента«, mimo, że Warnka (l. c. str. 17), z którego korzysta, wyraźnie o niem wspomina. Sam Gliński w listach z roku 1509 (zob. Dod.) o jakimś ucisku Rusinów, o ujęciu się za nimi nie nadmienia ani słówkiem.

<sup>2</sup> Poseł wenecki w Budzie podaje o tem wiadomość pod dniem 4 lutego 1501: »Item uno orator dil fratello, ducha di Lituania, venuto con 60 cavali, vol soccorso contra moschoviti e tartari, e contra l'altro fratello, re di Polana« (ostatni szczegół pewno z pogłoski nieuzasadnionej) M. Sanuto, I Diarii III, str. 1453. Odjazd nastąpił 4 marca, o czem poseł wenecki do-

Władysława zastał młodszego jego brata, królewicza Zygmunta, którego zapewne wtedy poznał<sup>1</sup>. W Budzie pozostał do 4 marca i wyjednał wyprawienie do Moskwy poselstwa węgierskiego, któremu obecny tam legat papieski, biskup kaleński, przyrzekł dodać pośrednika ze strony Stolicy Apostolskiej<sup>2</sup>. Może jako nagrodę za skutecznie odbytą misję otrzymał, po powrocie na Litwę, namiestnictwo mereckie, a potem zarząd wielkoksiążęcej mennicy i wosków, który dawał możność rychłego zbożacenia się<sup>3</sup>. W tym samym roku brat Iwan uzyskał potwierdzenie wieczystego posiadania Wiejsiejów w powiecie przewalskim, a Wasyl został namiestnikiem wasyliszskim<sup>4</sup>. »Jako marszałek nadworny, namiestnik merecki i uteński« kniaź Michał towarzyszył Aleksandrowi do Polski, podpisał i zaprzysiągł Unię w Mielniku<sup>5</sup>, był obecny na uroczystości koronacyjnej w katedrze krakowskiej, gdzie po królowej matce Elżbiecie i Konradzie ks. mazowieckim zajmował honorowe miejsce między księciem możajskim a Aleksandrem Holszańskim<sup>6</sup>. Wkrótce po koronacji przybył, jak wiadomo (z I-go rozdziału), królewicz Zygmunt do Krakowa i bawił czas dłuższy w sprawie pretensyj swoich do Litwy. Nie można wątpić, że zetknął się tutaj powtórnie z kniazem Gliniskim, który spełniał wtedy razem z Aleksandrem, kasztelanem wileńskim poselstwo z Litwy do panów polskich i układał się z nimi o pomoc wojenną,

nosi 8 marca: »Ozi quarto zorno partite de li l'orator dil gran ducha di Lituania, vene a dimandar ajuto al re, perche questo San Zorzi compie le trieve con il duca di Moscovia. Et il re li rispose, et etiam il legato, manderano l'horo nontij per veder di acordarlo con Moscovia, acciò, uniti, atendino contra tartari« (tamże str. 1603).

<sup>1</sup> Por. Itineraryum Zygmunta w dziele Pawińskiego l. c. 221.

<sup>2</sup> Zob. prócz przytoczonego listu posła weneckiego wypis z Metryki litewskiej r. 1501 u Gołębiowskiego l. c. 426.

<sup>3</sup> Wolff J. l. c. str. 81, O oddaniu zarządu mennicy 6 grudnia 1501 świadczy pokwitowanie Zygmunta z 8 grudnia 1506 r. Акты зап. Рощин II, Nr 4. Piekosiński Fr., O Monecie, Krak. 1878, Dod. str. 283.

<sup>4</sup> Wolff J. l. c. 80 i 86.

<sup>5</sup> Podpis, zob. Vol. legum I, 291(133), zaprzysiężenie w Mielniku 30 października Metr. R. Pol. Summaria III, Nr 25 błędnie: »dux Ioannes Glynsky, marschalcus curiae tenutarius in Maiori Merecz et in Uczana« — Iwana Gliniskiego, który nie dzierżył tych urzędów, nie było w Mielniku.

<sup>6</sup> Miechowita (SS. rr. pol. II, 274), pewno obecny, podaje: »Georgio Grodziński« (zob. wyżej str. 85); o innych panach litewskich nie wspomina wcale.

jaką mu też przyrzeczono<sup>1</sup>, a powrócił na Litwę dopiero w czerwcu razem z dworem królewskim<sup>2</sup>. Od Szach-Achmeta cara zawołżańskiego, z którym wtedy rokowano o związek przeciw perekopskiemu Mendligirejowi, przybył wysłaniec w grudniu z listami do króla, do Krakowa, a inny murza przywiózł podarki i pismo dla kniaziów Iwana, Wasyla i Michała Glińskich. Szach-Achmet odwołując się do ich krwi Mamajowej, »którego prawemi są dziećmi«, prosił, aby utwierdzili i poparli przyjaźń i układy z »bratem« Aleksandrem<sup>3</sup>.

Szybkie i ciągle rosnące znaczenie kniazia Michała na dworze litewskim, wpływ jego na Aleksandra musiał obudzić zazdrość i zawiść ku niemu panów Rady hospodarskiej, a zwłaszcza w. marszałka ziemskiego równie wyniosłego i ambitnego, Jana Zabrzezińskiego, który schodził teraz z naczelnego stanowiska swego na plan dalszy. Hrehory Ościk, marszałek nadworny, chociaż należał do wielkiego rodu Radziwiłłów, nie odgrywał wobec króla tej przeważnej roli, którą zdobył sobie w krótkim czasie tatarski potomek, ruski, niebogaty książę Gliński. Znając ludzi owoczesnych w prawie barbarzyńskiej jeszcze Litwie z ich spraw sądowych, namiętnych przemów i zagorzałych sporów, z ich nienasyconej żądzy majątków i urzędów, nieprzebierania w środkach byle prowadzących do celu, łatwo zrozumiemy, że współzawodnictwo Zabrzezińskiego z Glińskim musiało doprowadzić do ostrej bezwzględnej, zażartej wojny<sup>4</sup>. Bywały »mie-

<sup>1</sup> Wspomina o tych układach relacya-poselstwa prałatów litewskich do prałatów polskich, odbytego w r. 1503 w Lublinie (Kopia tej relacyi w rkp. Muzeum XX. Czartoryskich Nr 269 k. 341 i n.).

<sup>2</sup> Zob. АКТЫ ЮЖ. И СЕВ. РОССИИ I, Nr 37: Gliński jako świadek d. 16 kwietnia r. 1502 w Krakowie; Nr 38: jako świadek d. 8 maja w Nowem Mieście Korczynie.

<sup>3</sup> Pułaski K., Stosunki z Mendligirejem, chanem Tatarów perekopskich (Krak. i Warsz. 1881) Dod. Nr 57, str. 264: »Kiiat kniazia Mamajewy ieste prawyi dieti...«

<sup>4</sup> Niema potrzeby szukać innego powodu tej wojny. T. Narbutt, Pomniejsze pisma (Wilno 1856) str. 211—214 w art. p. t. »O kłótni Zabrzezińskiego z kniazem Glińskim«, w którym wydrukował z Metryki litewskiej ks. VI, f. 459, akt procesu z r. 1503 podaje: »z otrzymanego przypadkowo rękopisu rozbioru Śpiewów hist. Niemcewicza przez pewnego księdza z Zgromadzenia XX. Pijarów« romantyczny początek tej kłótni. »Zdarzyło się«, pisze, »że przywieziono Glińskiemu przedziwnie piękną Gre-

dzy nimi naprzód wielokrotnie różnice i niektóre rozterki, które jednak Aleksander łagodził, jednał i przykazywał, aby »naprzeciwko siebie z obu stron zgodni byli i na potem takowych rzeczy nie poczynali...«

Ale w r. 1503, podczas pobytu króla w Wilnie, wytoczyła się sprawa o wiele gorsza. Michał Gliński zaskarżył Jana Zabrzezińskiego przed sądem hospodarskim, że nastawał na jego życie i podmawiał królewskiego dworzanina, niejakiego Kola-Kratera<sup>1</sup>, ofiarując mu 200 zł., aby — jak mówił — »mnie mógł gdzie zabić i gardła mego pozbawić«. Dworzanin Kola-Krater zeznał to przed sądem w oczy Zabrzezińskiemu, powiadając, że pan wojewoda trocki wzywał go często przez dworzanina Berezowca do siebie, wspomagał pieniędzmi, aż wreszcie na osobności w swojej komorze rzekł: »dam ci 200 zł., a uczyni to, znalazłszy czas sposobny, zabij kniazia marszałka!« Zabrzeziński zaprzeczył temu stanowczo i zawołał: »ty zbójca i nie-dobry człowiek!«. Ale Kola-Krater zuchwale podtrzymywał swoje zeznanie, dodając: »komu będzie do mene deło, ja się temu choczko sprawiti«. Wtedy w. książę nie dozwolił mu dalej mówić, ani oczyszczać się ani oskarżać, a wyznaczwszy wysoki zakład (vadium) 10000 zł. między Glińskim i Zabrzezińskim, przykazał naprzód kniaziewi Michałowi, aby z panem wojewodą miał i chował pokój, a jeśliby inaczej czynił, wzywał jego braci, aby go od złej myśli powstrzymywali. Wypominając zaś ostro marszałkowi ziemskiemu kłótniwość i mnogie spory, jak to już wyżej było zaznaczonem, przykazywał jemu i synom jego, aby zachowali zgodę z Glińskim, przy czem wyraził bardzo charakterystyczną dla władzy hospodarskiej i sto-

---

czynkę czy Czerkieskę, taneczną, śpiewaczkę, dobrze grającą na arfie. Zabrzezińskiemu przysłała chęć pozazdrościć posiadania tej piękności, potrafił więc, że się mu dała wykraść«. Narbutt wogóle lubił poetyzować historię. Wobec wieku Zabrzezińskiego, rzecz wydaje się zupełnie nieprawdopodobną, jak i drugie podanie o tem, że Gliński najeżdżając 1508 roku zamek trocki, spotkał powracającą od Zabrzezińskiego miłośnicę i od niej dowiedział się, gdzie jego rywal spoczywa (Bielski str. 942, Strykowski str. 346). Są to legendy, czepiające się zwykle zagadkowych zdarzeń.

<sup>1</sup> Narbutt l. c. nazywa go »Kolikrajtor«, Warnka l. c. 18 »Kalk-wejter«, przyjmując z Bonieckim (Poczet rodów: sub voce »Gliński«), »Kola-Krater«, ponieważ autor ten powołuje się na Metrykę litewską.

sunków litewskich przestroge: »gdybyśmy na potem usłyszeli i napewno dowiedzieli się o niezgodzie, ciebie na gardle pospołu z synami (a Glińskiego z braćmi) bez wszystkich wielkich sądów karać będziemy«<sup>1</sup>.

Na podstawie tego aktu i wyroku nie można ocenić istotnego stanu rzeczy, zwłaszcza, że oskarżenia tego rodzaju były w owych czasach na porządku dziennym, a oszczerstwo przez przekupionych świadków stanowiło jeden z powszechnie używanych środków pozbywania się przeciwników<sup>2</sup>. Ale można zmierzyć z przebiegu tego procesu, do jakiego stopnia doszła nienawiść pomiędzy w. marszałkiem ziemskim i marszałkiem nadwornym, jak bezwzględnie się zwalczali i jakiej używali broni. Nie mogło to nie oddziaływać na bieg rzeczy na dworze książęcym, na którym obaj przeciwnicy ustawicznie się spotykali, nawet na sprawy polityczne, nad którymi radzili pospołu w Radzie hospodarskiej.

Na razie wyrok Aleksandra załatwił spór; stanowisko urzędowe obu wysokich dygnitarzy nie uległo żadnej zmianie, tylko zawisć, jak skryty ogień pod popiołem srogo nakazanej zgody, tliła i żarzyła się dalej, zwłaszcza, że Aleksander, zawojowany już zupełnie przez Glińskiego, stawał całkiem wyraźnie po jego stronie i darzył swego ulubieńca i jego rodzinę szczególniejszymi względami. Znaczenia jego na dworze dowodzi list Mistrza krzyżackiego księcia Fryderyka do kniazia Michała, aby

---

<sup>1</sup> Narbut l. c.: »iże te na horle jeho pospołu z synami jeha bez wsich welikich sudow karati budim«. Na tym sądzie zasiadali obok wielkiego księcia: Wojciech, biskup wileński, Mikołaj Radziwiłł, wda wileński i kanclerz, Piotr Myszkowski, wda łęczycki, Stanisław Janowicz, kasztelan trocki, Stanisław Piotrowicz, nam. smoleński, Jan Rabsztyński (mylnie wydrukowany Babsztyński) marsz. nadw. polski, Stanisław Hlebowicz, nam. połocki, »kniaź Łaski sekretarz, dziekan krakowski«, »kniaź Erazmus Ciołek sekretarz, proboszcz wileński«, Piotr Narcyszowicz z Korony stolnik, i inni panowie Rada. Skład, jak widzimy, całkiem niezwykły, panów litewskich i koronnych, może dla obrony J. Zabrzezińskiego, sojusznika polskiego, Leliwity. Sąd odbywał się 17 maja 1503 r., kiedy Myszkowski powrócił z Moskwy (7 maja 1503), a przed wyjazdem z Wilna Ciołka (23 maja) zob. Almanach Ciołka, Kwart. hist. 1902, str. 450. Datę podaje Wolff l. c. str. 81, nota 11 z Metryki lit.

<sup>2</sup> Zob. o tem szerzej w rozdziale V.

się wstawił za nim u króla i przyczynił do nawiązania z nim rokowań <sup>1</sup>.

Odjeżdżając w jesieni 1503 r. do Polski zlecił wprowadzić król rządy na Litwie Radzie <sup>2</sup>, w której skład wchodził biskup wileński Wojciech Tabor, stary kanclerz Mikołaj Radziwiłł, Aleksander książę Holszański, Jan Zabrzeziński i Stanisław Janowicz Kieżgajło, kasztelan trocki i starosta żmudzki, (którego córkę miał za żonę Zabrzeziński) <sup>3</sup>, ale wszyscy trzej bracia Glinscy, Michał, Iwan i Wasyl towarzyszyli królowi w jego podróży do Korony <sup>4</sup> i prawdopodobnie z Mikołajem Mikołajewiczem Radziwiłłem odprawili poselstwo od Litwy do panów polskich na Zjeździe w Lublinie z końcem listopada <sup>5</sup>.

Poselstwo litewskie przypominało obietnice, dane Michałowi Glinśkiemu i Aleksandrowi Holszańskiemu po koronacji w Krakowie, żądało wydatnej pomocy przeciw Tatarom, ponieważ zarówno utrzymywanie uwięzionego w Wilnie Szach-Achmeta z orszakiem, jak zaciągi żołdaków, kraj niszczących, powodują wielkie koszty dla panów litewskich, już bardzo zadłużonych. W końcu donosili o poselstwie cara perekopskiego Mendligereja, które przybyło w sierpniu do Wilna i ofiarowało przyjaźń i zakładników. Nastąpił wprowadzić wśród rokowań

<sup>1</sup> Por. Voigt J., *Gesch. Preussens* t. IX. str. 311. List z niedzieli po św. Udalryku (z 9 lipca) 1503.

<sup>2</sup> Wymienia ich list Aleksandra do Rady z Mielnika 31 paźdz. 1503 por. *Акты сал. Пощин* I, Nr 206, str. 354—355.

<sup>3</sup> Zob. Boniecki A., *Poczet rodów* str. 121; zapomina o tem, co prawda sub voce »Zabrzeziński«, podając (str. 391), że Jan Jurjewicz Zabrzeziński pozostawił »z nieznanej żony« trzech synów Jerzego, Jana i Stanisława i że (str. 393) Jan Janowicz Zabrzeziński (syn) miał za żonę Kieżgajłównę kasztelankę wileńską (?), po której śmierci poślubił Zofię Radziwiłłównę (córkę Mikołaja Mikołajewicza). Bądź co bądź, powinowactwo łączyło go z Zabrzezińskim a starosta żmudzki występował stale po jego stronie.

<sup>4</sup> Wszyscy trzej świadkują przy nadaniu Aleksandra dla Lewka Bohowitynowicza w Międzyrzeczu (podlaskim) d. 19 paźdz. 1503; prócz nich Mikołaj Mikołajewicz, Wojciech Janowicz, ochmistrz królowej, Stanisław Michajłowicz Petkowicz, nam. brzeski, i Jan Steckowicz, marszałek drohicki. Zob. Arch. XX. Sanguszków w Sławucie t. I, Nr CL, str. 151—152.

<sup>5</sup> Kopia poselstwa p. t. »Legatio ex parte Praelatorum Lithuaniae ad Praelatos Poloniae, w rkp. Muzeum XX. Czartoryskich Nr 239, akt 69, str. 341 i n. Posłowie nie są wymienieni.

nowy napad Ordy, sięgający aż po Nieśwież i Kleck, ale został szczęśliwie rozgromiony. Chodziło o radę i współdziałanie w tej sprawie tatarskiej, w której książę Michał i bracia jego mieli głos ważny, ponieważ pozostawali w bezpośrednich stosunkach z hanami <sup>1</sup>. Obaj wysłani do Mendligereja bojarzyni ruscy, naprzód dworzanin Fiedor Kołontajew z Krakowa (d. 26 października 1504), a za nim Piotr Fursowicz byli to ludzie kniazia Michała, przez niego protegowani i wyniesieni. Teodor Kołontajew wyparł się wprawdzie kniazia Gliškiego później, już po zdradzie, ale przedtem, za Aleksandra, należał niewątpliwie do gorliwych jego zwolenników; Piotr Fursowicz zaś poszedł za zdrajcą do Moskwy <sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Widać to z listu Mendligereja do M. Gliškiego z r. 1505 (?) w dod. Pułaskiego l. c. Nr 73, str. 284—285. O liście Szach-Achmeta wspomnieliśmy powyżej.

<sup>2</sup> Teodor (Fiedor) Kołontajew odgrywa dość ważną rolę w sporze Gliškiego z Zabrzezińskim, a później także w chwili wybuchu buntu Gliškiego. Kołontajewicze (Kołataje) byli to bojarowie brańscy (Boniecki l. c. 136), a Teodor otrzymał od Aleksandra jako jego dworzanin Połonę (koło Nowogródka) z ludźmi i t. d., ale niektórzy z nich nie chcieli mu służyć, powiadając, że oddawna pełnią służbę wobec Nowogródka. Wyznaczeni na sędziów Michał, a potem Iwan i Wasyl Glišcy i Olbrycht Martynowicz Gasztold przysądzili ich Kołontajewowi, ale jednego z nich, Iwana Szylę zabrali „некако“ pan Jan Zabrzeziński, wojewoda nowogrodzki (syn marszałka). Koł. stawał przed Zygmuntem z swoją sprawą w Mińsku 11 sierpnia 1507, kiedy tam był też Michał Gliški; Zyg. przysądził mu owych ludzi (*Литовская Метрика*, Petersb. 1903, I, część II, Nr 38, str. 572—574). Proces o Szylę odbywał się dopiero 1516 r. (tamże część I, Nr 204, str. 272—275). W r. 1508, po wybuchu buntu Gliškiego, Koł. stanął przed królem 21 marca i skarżył się, że pan Marcin koniuszy (Chreptowicz, szwagier Gliškiego) podał, iż książę Michał, idąc z Nowogródka z wielu ludźmi mówił, że cały »tot zamietok« stał się przez Teodora Koł., ponieważ kiedy byli razem w Bielicy, on rzekł do Gliškiego: »Powiadam tobie, kniaziu Michale, że na tym sejmie, który ma być w Wilnie na Gro-mniczną, wszystkich nas Rusinów mają chrzcic na łacińską wiarę, a ktoby nie chciał, tych mają ścinać. A to mi powiedział pan Iwan Sopiecha marszałek, że tak ma być. Dlatego biję tobie czołem Michale i wołam: »Dla Boga, ratuj nas!« Kołontajew zaprzysiągł przed Zygmuntem, że to wszystko nieprawda (*Акты юж. и зап. Росс.* I, Nr 46). Utrzymał się też przy swoich dobrach, a nadto otrzymał 1508 r. od króla dwór Klewice po Wasylu Gliškim (zob. notę 2, str. 89).

Furs(owicz) Piotr, również bojar z powiatu pińskiego (Boniecki



Nie wiemy, jak długo pozostał marszałek nadworny przy boku króla w Polsce i czy był na dworze jeszcze w lutym podczas sejmu piotrkowskiego, na którym Jagiellonowie wytoczyli znowu stanowcze żądanie części Litwy lub gubernatorstwa Prus dla Zygmunta. Odmowna, ostra i szorstka spotkała ich, jak podaliśmy, odpowiedź ze strony senatu polskiego. Ale król Aleksander wchodził w sekretne umowy z posłem Zygmunta Rafałem Leszczyńskim, przechylał się ku dynastycznym dążeniom braci i zaraz po sejmie udał się do Prus, aby przygotować teren dla zamierzonych zmian<sup>1</sup>.

Przy końcu maja przybył doń do Gdańska książę Michał Gliński i odbył w sto koni wjazd do miasta<sup>2</sup>. Wtedy zapewne nawiązał bliższe stosunki z biskupem Łukaszem Watzelrodem a następnie, gdy powracał z królem na Łęczycę i Piotrków do Krakowa, niezawodnie także z panami wielkopolskimi, mianowicie z Janem Lubrańskim biskupem i Andrzejem Szamotulskim, wojewodą poznańskim, gorliwymi zwolennikami księcia Zygmunta<sup>3</sup>. Do Krakowa przyjechał, jak wiadomo, rychło po powrocie dworu królewskiego, sam królewicz Zygmunt i bażył u brata trzy miesiące, do końca października r. 1504<sup>4</sup>.

W dzień św. Michała, d. 29 września, królewicz wydał wspaniałą ucztę, jedyną, która dokładnie jest zapisaną w jego rachunkach, na którą z samej apteki wzięto konfektów za 7 zł.<sup>5</sup> Podejmował u siebie »trzech książąt litewskich« z na-

l. c. str. 55) wyemigrował z bratem Fedorem do Moskwy; Karamzyn, Hist. Rosyi VII, przyp. 40, Wolff l. c. 84.

<sup>1</sup> Zob. rozdział I, str. 24—28.

<sup>2</sup> Zob. Christof Bayers d. älteren, Danziger Chronik SS. rr. prussicarum V, 425.

<sup>3</sup> O stosunkach z Watzelrodem świadczy list Glińskiego do biskupa Łukasza po bitwie pod Kleckiem z d. 12 sierpnia 1506 (Arch. Fromborskie); o korespondencji z Lubrańskim i Szamotulskim mówi Gliński w listach z r. 1509 zob. Dod. Nr 7. Droga powrotna króla przez Wielkopolskę zob. w Liber Quitantiarum i Metr. R. P. Summaria.

<sup>4</sup> Zob. rozdział I, str. 29.

<sup>5</sup> Pawiński A., Młode lata Zygmunta Starego, Dod. str. 269: Sept. 28: »Debuerant comedere cum dno principe tres duces Lithuanie«; str. 268: Octob. Kraków: »Pro receptis in apoteka, que accipiebantur pro prandio, quum in die sancti Michaelis tres duces Lithuaniae ad dnum principem comedebant, videlicet pro vesicis usine, pro rubro czukaro, pro

zwiska niestety nie wymienionych, ale ani wątpić, że wśród nich znajdował się książę Michał, dla którego może nawet był ten obiad w dzień jego patrona urządzony. Pobył bowiem Glińskiego w Krakowie około tego czasu daje się z całą stwierdzić pewnością<sup>1</sup>; odtąd też poczynają się pierwsze z strony Glińskiego grzeczności dla księcia Zygmunta, nawiązując się stosunki prawie przyjacielskie<sup>2</sup>.

Jacy byli ci dwaj inni książęta litewscy, goście królewicza na owej biesiadzie, o tem zaledwie domyśleć się wolno na podstawie zachowanych wiadomości. Mógł znajdować się między nimi książę Mściśławski, również Michał, który właśnie wtedy »bił czołem« w Krakowie wielkiemu księciu i otrzymał d. 14 października nadanie włości Spehlany w powiecie krewskim, ponieważ Mściśław ucierpiał od Moskwy i Tatarów, a drugi zamek jego Mhlin wpadł nawet w ręce moskiewskie. Ów książę Michał Iwanowicz (Zasławski), dawniej namiestnik witebski, ożeniony przez Aleksandra z młodszą córką Iwana Jurewicza Lingweniewicza Julianną, uzyskał Mściśław wbrew

---

confectionibus koriandri, pro coloribus et oxileti pro 4 f. carifolor 3 flor.« Zygmunta obchodził swoje imieniny (»in die s. Sigismundi«) d. 2 maja, na które zakupiono 6 garnców małmazji za 2 fl. 16 gr. (tamże); dowód, że wogóle obchodzono dzień patrona.

<sup>1</sup> Michał Gliński, marszałek nadworny, namiestnik merecki i uteński, przedkładał (правиль) sprawę księcia Mściśławskiego Michała Iwanowicza wielkiemu księciu d. 14 października w Krakowie i podpisał akt nadania temuż wsi Spehlan. Акты сам. Россіи I, Nr 205, str. 353—354. Wydawcy położyli tu wprawdzie datę r. 1503, ale błędnie. W r. 1503 w październiku nie był Aleksander w Krakowie, lecz w drodze z Grodna do Mielnika; w r. 1505 zaś bawił w Sandomierzu d. 14 października (Lib. Quit. 64—65 i 188, Metr. Summ. III, Nr 937—939, 2486—2493), a Gliński nie był już wówczas nam. mereckim, lecz od marca 1505 r. bielskim i uteńskim cfr. Wolff l. c. 81. Również dokument (zamieszczony tamże Nr 218, str. 365—366) datowany w Krakowie r. 7013, miesiąca grudnia, 13 dzień, indykcyi 8, oznaczony przez wydawcę datą r. 1505, odnosi się do r. 1504, ponieważ r. 1505 w grudniu Aleksander był w Grodnie (Metr. R. P. Summ. III, Nr 2517—2520), a obecny książę Michał Gliński nie był już namiestnikiem mereckim, lecz bielskim. Indykcyę liczono od września; zatem była to 8 indykcyi.

<sup>2</sup> Pawiński A. l. c. str. 244: »Octob. (1504) Qui duxit equum a dno duce Glynski 1 fl.« — zapewne od Glińskiego, przebywającego jeszcze w Krakowie.

podniesionym do tegoż pretensyom starszej Anastazyi, poślubionej kniaziowi Semenowi Michałowiczowi Olelkowiczowi Słuckiemu, a to »za wierną służbę«, której dał dowody, bawiąc przy boku Aleksandra (w Wilnie 17 maja r. 1499). Zatwierdził mu władanie Mściśławiem Zygmunt rychło po wstąpieniu na tron (4 lipca 1507), a później nadał nowe posiadłości, mimo, że po zdobyciu Smoleńska przez Moskwę zdał on jej Mściśław i wykonał przysięgę wielkiemu księciu moskiewskiemu, a dopiero po bitwie pod Orszą powrócił na Litwę. Powtórnie ożenił się ks. Michał z kniażną Wasilisą Holszańską, spokrewnioną z Jagiellonami <sup>1</sup>.

Jeszcze trudniej wskazać osobę trzeciego księcia litewskiego, jako obecnego w tym wrześniu w Krakowie; jedynie jako domysł nasuwa się przypuszczenie, że mógł być nim kniaź Jurij Aleksandrowicz Holszański, którego pobyt w Krakowie, w grudniu 1504 poświadczony jest dokumentem, a o którym już wspomnieliśmy, że w tych latach wstąpił w służbę królewicza Zygmunta, i jak zobaczymy, w zabiegach tegoż o tron wielkoksiążęcy litewski odegrał ważną rolę <sup>2</sup>.

Natomiast wiemy z kroniki litewskiej, że »w ten czas był posłem (od Litwy) w Krakowie podczaszy, namiestnik bełzki Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł«. Przybył on do Krakowa z końcem lipca, po powrocie króla z Prus, znowu w legacyi od panów litewskich do panów polskich, tym razem z marszałkiem J. Zabrzezińskim. Domagali się oni pomocy przeciw Moskwie, która łamie pokój, gotuje się do wojny, ale panowie polscy przez usta kasztelana krakowskiego Spytką z Jarosławia odpowiedzieli ostro: »Wy, panie podczaszy i panie Zabrzeziński, wiecie coście przyrzekali w Mielniku!« Dotąd rewersałów litewskich na Unię nie było, sama sprawa poczyniała się chwiać na Litwie. Mikołaj Radziwiłł, brat księżny mazowieckiej Anny, z którą Zygmunt utrzymywał serdeczne stosunki i której wła-

---

<sup>1</sup> Zob. Wolff l. c. 265—266.

<sup>2</sup> Zob. str. 85: Kniaź Jurij Aleksandrowicz, namiestnik bielecki, świadczy przy nadaniu Wasylowi Lwowiczowi Glińskiemu Łososiny w pow. słonimskim razem z kniaziem Michałem Glińskim 13 grudnia r. 1504 w Krakowie (Архив зап. Росс. I, Nr 218, str. 365—366. Wydawca oznaczył dokument błędnie datą r. 1505, jak to udowodniliśmy powyżej str. 103, nota 1).

śnie wtedy, d. 30 września 1504 wysłał przez zaufanego posłańca Balińskiego własny portret, malowany zapewne w Krakowie, przechylał się już ku księciu śląskiemu<sup>1</sup>. Księżna przysłała wzajem w darze królewiczowi sokoły-rarogi, a korespondencya obojga bardzo się ożywiła<sup>2</sup>. Mikołaj Mikołajewicz pewno należał do tej rady, która zebrana właśnie wtedy na dworze królewskim, zmierzała do załatwienia dynastycznych celów Jagiellońskich.

Jakikolwiek był jej przebieg, osłonięty wielką tajemnicą, to pewna, że wówczas już doszło do porozumienia co do rzeczy, które dopiero wśród następnych wypadków się ujawniły, mianowicie, iż książę Michał Gliński został pozyskany, czy też raczej sam przystąpił do akcji Jagiellonów, która po sejmie piotrkowskim nabrała bardziej ostrego i stanowczego charakteru.

Łatwo zrozumieć ten jego akces; ze swoim hospodarem podpisał Unię w Mielniku i z jego rozkazu onę zaprzysiągł; ale obecnie sam Aleksander Jagiellończyk stał po stronie braci, którzy tej Unii nie uznawali, do złamania jej dążyli. Znaczenie i stanowisko Glińskiego polegało na łasce pana, zależało od przychylności następcy Aleksandra; jedynie z pomocą w. księcia mógł się utrzymać na zdobytej wysokości, mógł zadosyć uczynić swej niepomiernej ambicji i zemścić się na wrogach.

Nadarzyła się wkrótce po temu sposobność.

Namiestnictwo lidzkie piastował wtedy Jerzy (Juri) Ilinicz, zięć Jana Zabrzezińskiego. Obrońne zamku lidzkiego mury stały na drodze do Wilna, a chociaż było można je ominąć, sama miejscowość, w której nieraz przebywali wielcy książęta, i powiat, dawniejsze księstwo udzielne Gedyminowiczów, nie zdawało się bezpieczną rzeczą pozostawiać w rękach spowinowaconego z Zabrzezińskim Ilinicza, który sam też Unię pod-

---

<sup>1</sup> Полн. Собрание русских летописей т. XVII, (1907) str. 567. Wiadomo o legacji litewskiej z Archiwum Metryki koronnej w Aleksandryanach F. Papéege Nr 223.

<sup>2</sup> Pawiński l. c. Dod. str. 259, 1504. Sept. 30: »pro corio et aliis rebus necessariis ad ymaginem dni principis, que ymago est missa in Mazoviam per manus Balyczki 8 gr.« O sokołach, tamże str. 244.

piisał i zaprzysiągł<sup>1</sup>. Skorzystał z tego Gliński i za »jego przyczyną« Aleksander w Krakowie r. 1504 odjął Lidę Iliniczowi, a dał ją Andrzejowi Aleksandrowiczowi Drożdży, cioteczному bratu M. Glińskiego, koniuszemu wileńskiemu, namiestnikowi izblańskiemu, nie zważając zupełnie na wielki przywilej ziemski, wydany przez siebie r. 1492, według którego »urzędów i dzierżaw bez wiedzy panów Rady nikomu dawać nie miał«, a »bez wysłuchania sprawy i bez winy urzędu nie mógł odbierać«<sup>2</sup>. Samowolny Aleksander nie krępował się żadnem zastrzeżeniem, jak widać już z procesu Glińskiego przeciw Zabrzezińskiemu z r. 1503, ale przecież gwałtowne to odjęcie namiestnictwa zięciowi Zabrzezińskiego, dokonane za radą Glińskiego, którym obu w. książę nakazywał zgodę i pokój roku poprzedniego, nie mogło spełnić się bez ważnych przyczyn, nieprzekazanych niestety w żadnem źródle współczesnem. Andrzej Drożdża nie był »prostym człowiekiem«, jak go zwie Kronika litewska; posłował do Ordy, posiadał kilka wsi w powiecie czernihowskim, a przez babkę kniahinię Borysową (Glińską) był spowinowacony z kniaziami litewskimi, co zeznał przed sądem r. 1505. Należał niezawodnie do orszaku kniazia Michała, przyłączył się później wraz z bratem swoim Piotrem do buntu i obaj uszli z nim do Moskwy<sup>3</sup>.

Zarządzenie w. księcia wywołało jednak w tym wypadku wielką burzę. Skrzywdzony Ilinicz uciekł się pod skrzydła panów Rady, do biskupa Wojciecha, kanclerza Radziwiłła, Jana Zabrzezińskiego, Stanisława Janowicza, Stan. Hlebowicza i Stan. Piotrowicza Kiszki, i ci postanowili opierać się rozkazowi wielkiego księcia, Lidy nie oddać Andrzejowi Drożdży, a Ilinicza przy niej utrzymać, a to na mocy owego przywileju ziemskiego,

<sup>1</sup> Vol. leg. I, 291 (131) błędnie odczytano: »Georgio Halmnicz Marechalco et Tenutario nostro Lidensi«; błąd także w nakazie przysięgi (Metr. R. P. Summ. III, Nr 25): »Georgius Hyłynycz, marsaleus et tenutarius Lidensis«.

<sup>2</sup> Zob. Działyńskiego: Zbiór praw litewskich str. 58. Plater W. S., Zbiór pamiątek I, 17—29. Kronika Bychowca podaje: »iż nikomu ne malet czyty y wradu otniaty, tolko z herbom«. Wydawca (w Пол. собр., XVII, 567) podaje za Strykowskiem: »tolko z gardłem«.

<sup>3</sup> Wolff l. c. 78—79.

który Aleksander dał im w chwili wyniesienia go na tron litewski.

»I król się o to rozgniewał i usłyszał to Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł«, pisze Kronika litewska; ale »w tem miejscu znacznego kawałka jej nie dostaje« — zatarto snąć czy wydarto resztę ustępu, zapewne, aby nie pozostawić śladu związku i współdziałania Radziwiłłowicza z późniejszym zdrajcą Glińskim. Z kroniki bowiem M. Strykowskiego, który miał w rękach pełny czy tylko pełniejszy tekst tego »latopisca«, wiemy, że była w tem miejscu zapiska: »Gliński ustawicznie króla namawiał, aby się tego nad pany litewskimi mścił, a zwłaszcza na Zabrzezińskim. Jakoż będąc na sejmie w Brześciu, Gliński przywiódł to na królu, mając łaskę królewską, iż u Zabrzezińskiego Troki wzięto i dano je synowi wojewody wileńskiego, Mikołajowi Mikołajewiczowi Radziwiłłowi, który był podczaszym u króla Aleksandra i namiestnikiem bielskim. Ilinicza też starostę lidzkiego kazał pojmać, w więzieniu osadzić, a panom radom nie kazał do siebie na oczy chodzić«<sup>1</sup>.

Ale właśnie na tym sejmie brzeskim wysunęła się na pierwszy plan sprawa przyjęcia i zatwierdzenia Unii piotrkowsko-mielnickiej i sprawa udziału Jagiellonów w dziedzictwie litewskiem, którą król Aleksander wreszcie kazał kanclerzowi Łaskiemu przełożyć. Senatorowie polscy domagali się już od chwili zawarcia rozejmu z Moskwą trwałej sankcyi dla zawartej

<sup>1</sup> Kronika (Bychowca) 150—151, Пол. Соп. XVII, str. 566—567. Mimo licznych badań nad tą kroniką, streszczonych ostatnio przez Ikonnikowa (Опытъ русск. исторіографіи, Kijów 1908, II, str. 1505—1516), nie zdajemy sobie jeszcze dokładnie sprawy o powstaniu jej i autorze. Autorem był pewno żołnierz, który walczył pod Kleckiem (1506), Litwin z rodu, a przynajmniej zwolennik i sługa magnackiego rodu litewskiego. Mówi o sobie w pierwszej osobie pod r. 1500 i 1502. Podanie o królowej Zofie Holszańskiej wskazywałoby może na dom Holszańskich lub Druckich, skąd mogła dostać się do Radziwiłłów i tu zatarto lub w inny sposób usunięto niektóre ustępy, jak niniejszy, wskazujący na związek M. M. Radziwiłła z Glińskim. Nie sądzę, żeby brakło jej tylko 24 wiersze (Żurn. nar. prow. XXVIII, 95); niema opisu dalszych lat, gdzie miało być »dużo dziwnego« o Glińskim. Nawet ów ustęp, podany przez Strykowskiego, może nie jest zupełny. Kronika litewska nie korzystała jeszcze z Miechowity (1521), jak latopis, będący własnością poznańskiej biblioteki hr. Raczyńskich, który z Miechowity wprost wypisuje. Dlatego nie można dwóch tych pomników traktować razem, jako równorzędnych.

przez nich z panami litewskimi Unii; bracia znowu królewscy dopominali się, jak wiadomo, natarczywie swoich udziałów, a Władysław przelał swe pretensye na Zygmunta, aby umocnić jego żądania i uzyskać dlań Litwę lub gubernatorstwo Prus<sup>1</sup>. Nie było można dłużej zwlekać z załatwieniem sporu, Aleksander zwołał też na luty r. 1505 pierwszy istotnie od czasu zawarcia nowej Unii »sejm Litwinów i Rusinów«, nie tylko panów rad, lecz również ziemian z wszystkich części W. Księstwa<sup>2</sup>. Już sam wybór na miejsce obrad Brześcia Litewskiego, położonego bliżej ziem ruskich — wskazuje, że musiała istnieć dążność zatwierdzeniu Unii nieprzychylna, ponieważ prawosławna Ruś nie sprzyjała zupełnemu spłynięciu się z katolicką Polską.

Ale, co ważniejsza, Miechowita w pierwszym wydaniu swej kroniki zapisał, że »nie zostali dopuszczeni do Rady, jak mówią za radą i gniewem kniazia Michała Glińskiego, Wojciech biskup wileński, Jan Zabrzeziński wojewoda trocki, a nadto dwóch wielmożnych: Kiszka, hetman wojska litewskiego i starosta żmudzki (Stan. Janowicz)«<sup>3</sup>. Potwierdza zaś tę wiadomość, która musiała w Polsce wywołać wielką senszację, jedyny znany nam przywilej, wydany przez Aleksandra dla prawosławnych Smoleńszczan w Brześciu d. 1 marca 1505 roku, w którym wymieniono licznych świadków, ale niema wśród nich ani biskupa Wojciecha, ani Jana Zabrzezińskiego i Stanisława Kiszki<sup>4</sup>. Jest wprawdzie Stanisław Janowicz, a także Stan. Hlebowicz, którzy obydwaj należeli do protektorów Ilinicza, co jednak tylko dowodzi, że zdołano ich już przeciągnąć na stronę dążeń królewskich. Zdołano też pozyskać starego Mi-

<sup>1</sup> Zob. Rozdział I, str. 31.

<sup>2</sup> Любавский М., Литовско-русский Сеймъ str. 148, przywodzi na dowód fakt przybycia na sejm Smoleńszczan, którzy uzyskali w Brześciu zatwierdzenie swoich praw i przywilejów (АКТЫ сеп. Росс. I, Nr 213), chociaż dodaje, że spośród nich przybyli według wszelkich danych tylko »starsi« i dlatego Górski (w A. T. I, 16) pisze: »optimates i consiliarii«. Ale Górski nie ma znaczenia świadectwa, ponieważ pisał bardzo późno.

<sup>3</sup> SS. rr. pol. II, 276.

<sup>4</sup> Zob. АКТЫ сеп. Росс. I, Nr 213, str. 363. Internuncyusze gdańscy donoszą 25 lutego 1505 r., że biskup wileński i wda trocki »sind aus dem kgl. Rath verwiesen« (Arch. Gdańska).

kołaja Radziwiłła, który wraz z synem akt podpisał. Prócz nich: biskup żmudzki Marcin, marszałek Stanisław Petkowicz, który był w Polsce z Aleksandrem<sup>1</sup>, namiestnik nowogrodzki Olbrycht Marcinowicz (Gasztołd) i oczywiście Michał kniaź Gliński, a nadto »mnogie kniaźy i panowe, rada naszy«.

Obaj Radziwiłłowie stali niewątpliwie już po stronie akcyi Jagiellońskiej, szli ręką w rękę z Aleksandrem i kniazem Glińskim. Mikołaj Mikołajewicz dostał istotnie obydwu wysokie urzędy, które król odjął Zabrzezińskiemu; podpisał się jako »wojewoda trocki i marszałek ziemski«. Ojciec, kanclerz i wojewoda wileński, nagrodzony został w Brześciu d. 14 marca zatwierdzeniem wszystkich dóbr, dworów i dziedzictw, nadanych przez królów lub nabytych przez Radziwiłłów, co też wpisano do Metryki koronnej<sup>2</sup>. Namiestnictwo bielskie wziął zaś po młodszym Radziwiłle Michał Gliński (d. 8 lutego w Brześciu), oddając mereckie Jerzemu Pacewiczowi, jako wysługę na stare lata. W Brześciu czy też rychło potem Iwan Gliński został po kniaziu Dymitrze Putiatyczu wojewodą kijowskim, Wasył zaś zamienił namiestnictwo wasyliszskie na słonimskie, poczem w kwietniu 1506 objął starostwo brzeskie<sup>3</sup>. To obsadzenie ważnych stanowisk w ziemiach ruskich przez Glińskich, zmiana na wysokich krzesłach dygnitarskich, nie mogła być chyba jedynie wynikiem »gniewu« Aleksandra lub podszeptów jego ulubieńca. Zarysowały się w niej wyraźnie dwie partye, których jednakże nie można nazwać jednej ruską, drugiej litewską, skoro do pierwszej należeli Radziwiłłowie, biskup żmudzki Marcin, Olbrycht Gasztołd, a zapewne wielu jeszcze Litwinów i katolików. Dzieliła jednych od drugich w istocie nie religia, nie pochodzenie, lecz kapitalna, najaktualniejsza sprawa Unii z r. 1501, interes dynastyczny Jagiellonów, interes ich własny w zdobywaniu sobie korzyści materyalnych i przywilejów.

Unia piotrkowsko-mielnicka z roku 1501, wspólna elekcyja przyszłego pana, nie doczekała się na tym sejmie zatwierdzenia. Nadarmo kanclerz polski Jan Łaski miał dnia 25 lutego

<sup>1</sup> Zob. str. 100, nota 4. Stanisław Janowicz miał za żonę Zofię kn. Petkowiczównę (Boniecki l. c. 121); może on to przeciągnął go na stronę Aleksandra.

<sup>2</sup> Matr. R. Pol. Summaria III, Nr 2004.

<sup>3</sup> Wolff J. l. c.



w imieniu polskiego senatu świetną mowę; wyluszczał punkty, któreby przy zawarciu Unii należało obmyśleć: jak wybierać wspólnego pana, jak zapewnić mu dochody z dóbr, ażeby siebie mógł z godnością utrzymać i państwa bronić, jak dwór jego urządzić i ustanowić w środku obu krajów stolicę, jak oboma krajami rządzić i jak ich bronić, jak godzić spory pomiędzy nimi powstałe, jak prowadzić sprawy dyplomatyczne, jak urządzić wspólne narady, jak zabezpieczyć obronę. »Wiecie« — mówił, powtarzając często używane wówczas hasła — »jak sławna, jak straszna była potęga królów polskich, kiedy Korona razem z W. Księstwem występowała i wojny połączonemi siłami toczyła, wiecie, jak bogaty był wówczas nasz wspólny monarcha, a teraz jak upadła powaga imienia królewskiego i potęga obojga Rzeczypospolitej naszej i waszej«<sup>1</sup>. W końcu Łaski wzywał panów litewskich do przybycia na wspólny sejm do Radomia, dla ukończenia Unii postanowiony.

Z odpowiedzi Rady litewskiej z owego sejmu, zachowanej w Metryce litewskiej, dowiadujemy się — pisze Lubawski — jaki koniec wzięło poczęte w r. 1501 dzieło, podczas obrania polskim królem Aleksandra. Okazuje się, że Aleksander pytał o »rewersały« (tj. zobowiązania litewskie odwrotne) tak panów, jak i wszystkie ziemie Wielkiego Księstwa. Tylko ci, którzy przy tych zapisach nie byli, a także mnogie ziemie, które należą do W. Księstwa, »nie chciały posłać tych rewersałów dla niektórych przyczyn, w których się ich Miłościom trudno widziało«. Takim sposobem koniec końców Litwini odrzucili Unię, zawartą przez ich posłów i potwierdzoną przez ich hospodara. I tem wyjaśniają się te kłopoty i starania, dodaje autor dziejów sejmu litewskiego, których dokładali Polacy w nawiązaniu Unii na zasadzie ustanowionej r. 1501 zarówno za panowania Zygmunta, jak i później do r. 1569. Nie wie jednak, że niezatwierdzenie Unii r. 1501 było po myśli Jagiellonów, a w tej chwili również króla Aleksandra i jego otoczenia<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Podaję podług A. Bobrzyńskiego pracy »Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra« (Ateneum 1876 II, str. 337); autor miał w ręku tekst tej mowy z rękopisów Szujskiego (Alexandriana).

<sup>2</sup> Любавский М. I. с. 146—148. (Литов. метр. кн. запис. 254—255).

Panowie litewscy, poręczyciele Unii i jej zwolennicy, odsunięci teraz od spraw, udali się o interwencję do panów polskich, z którymi pozostawali w bliskich stosunkach<sup>1</sup>. Pojechali zatem na ów sejm do Radomia, dokąd się król z całym dworem przeniósł z końcem marca r. 1505; przybyli jednak późno, dopiero w maju, musiano na nich czekać, jak wyraźnie zaznaczono

<sup>1</sup> Byli w Brześciu niektórzy panowie polscy: Piotr Kmita z Wiśni-cza, wda krak. i marszałek w. k. (rychło w tym roku zmarły) zob. Summ. Metr. III, Nr 1493. Był też Piotr Szafraniec i Mikołaj Firlej. Zob. Lib. Quitan. str. 157. — W drugie wydanie Miechowity wpisał Jan Łaski (jak to dowiódł F. Bostel, Zakaz Miechowity, Lwów 1884, str. 41, i o czem szerzej my powiemy w zakończeniu) wiadomość, że Gliński dniem i nocą namawiał Aleksandra, aby zgładził bisk. Wojciecha, J. Zabrzezińskiego, St. Janowicza i St. Kiszkę w Brześciu. Dlatego oni, chociaż przybyli każdy z osobna (seorsum) na sejm (co jest prawdopodobne, bo pobyt Stan. Piotrowicza Kiszki stwierdza proces jego z kn. pińskim Iwanem Jarosławowiczem, Акты зап. Росс. I, Nr 214, w Brześciu 15 marca 1505), nie brali udziału w Radzie z powodu obawy o swoje życie. Byliby jednak zginęli, gdyby ich nie był obronił Jan Łaski, który przy pomocy Jana z Oświęcima, teologa, kanonika krak., spowiednika królewskiego (Sakrana) wystąpił ostro przeciw tym zamiarom i groził nawet odjazdem do Polski, aby nie być obecnym przy spełnieniu tego obłędu. Za jego instancją zaniechano szkodliwego czynu, a tylko odjęto Zabrzezińskiemu województwo trockie, na które wyniesiono zastępczo (suffectus) Mikołaja Radziwiłła; stało się to nie prawem pozbawienia urzędu, lecz jakiejś niewładki, co sam J. Zabrzeziński mało sobie ważył. Dozwolono też jemu i innym starać się o odzyskanie łaski królewskiej, do czego ofiarowali się sami panowie, przekonani o ich niewinności i prawości. Jest to opowiadanie zmyślane widocznie w r. 1519 czy 1520, aby okazać, że już wtedy Gliński dążył »pro imperio et gubernatione eiusdem ducatus«, i aby Łaskiego jako zbawcę przedstawić. Przywiedziony dokument (Акты зап. Росс. I, 213) okazuje, że Radziwiłł dostał marszałkostwo i województwo, pozostał też nadal wdą trockim, a Zabrzeziński już nie odzyskał województwa (Latopisiec t. zw. Spisok gr. Raczynskiego (Иол. Соф. XVII 343) korzysta tu z 2. wyd. Miechowity i dlatego nie jest żadnem świadectwem). Łaski mógł zmyślać wtedy zasługi swoje, skoro główni aktorowie już nie żyli (bisk. Wojciech † 1507, J. Zabrzeziński † 1508, Kiszka. † 1513 lub 1514) prócz jednego St. Janowicza, który jak wiadomo, był w Radzie i dokument z 1 marca podpisał. W II wyd. Miechowity wydrukowano błędnie zamiast »Janowicz« »Zarnowicz«, — a omyłka ta przeszła do Wapowskiego (SS. II, 55), Kromera, nawet Strykowski (II 322) i Kojalowicza (II 302) aż — do Dziejów Polski J. Szujskiego (II 129: »Stanisława z Żarnowiec, starostę Żmudzi) i M. Bobrzyńskiego (Ateneum 1876 II, 338: Stanisława Żarnowieckiego).

w wstępie do konstytucyi tego sejmku, którą d. 31 maja podpisali z panami i szlachtą polską: Wojciech biskup wileński, Marcin biskup miednicki, Jan z Zabrzezia »alias wojewoda trocki i marszałek W. Księstwa litewskiego«, Stanisław Janowicz kasztelan trocki i starosta Żmudzi, książę Gliński, marszałek nadworny i starosta bielski, Stanisław Kiszka hetman W. Księstwa litewskiego, Stanisław Hlebowicz wojewoda czyli starosta połocki <sup>1</sup>.

Był to drugi, po dekrete elekcijnym Aleksandra, jako króla polskiego, wypadek podpisania publicznego aktu koronnego przez panów rad litewskich, rzecz bardzo znamienita, bo świadcząca, jak stanowczo senatorowie polscy dążyli do spełnienia artykułów Unii z r. 1501 i jaki wywierali nacisk na Aleksandra i jego hospodarską Radę, skoro nawet Gliński musiał świadczyć na akcie, zawierającym konstytucye radomskie. Skorzystaliby tutaj znowu z położenia Litwy, z jej niesnasek wewnętrznych, a stając po stronie swoich sojuszników litewskich, jako pośrednicy, wyjednali to współdziałanie.

Doprowadzili też do pewnego, ale tylko pozornego załagodzenia sporu panów litewskich z Aleksandrem. Kronika litewska, która w tem miejscu niedokładnie jest poinformowana i sejm radomski kładzie na wrzesień (w jesieni na Koźmy i Damiana) a stoi zawsze po stronie magnatów, opowiada, że »panowie laccy« przedstawili prawdziwie rzecz królowi i »król gniew panom litewskim odpuścił«. I wtedy biskup wileński Tabor począł mówić do króla: »Miłościwy królu, niewinnie na nas gniew twój hospodarski był za przyczyną niektórych ludzi, bo my przeciw tobie, gospodarowi naszemu nie stali, aleśmy bronili praw i przywilejów naszych, abyśmy przy nich zostali. A tak, Miłościwy hospodarze, ja jako pasterz tego państwa i wasz, powinienem Ciebie ostrzegać i Ciebie, hospodara naszego, odwoździć, aby Ty, gospodar nasz, praw naszych i listów swoich dotrzymał (»oderżał«), a gdyby chciał kto je łamać, Boże pomścij każdemu takowemu«. I skoro to biskup wymówił, natychmiast króla zabiła »niemoc paralitykowa« <sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Tak podał te podpisy Jan Łaski w »Commune Privilegium« (skąd przeszły do Vol. leg. I, 309(140) por. wyd. z r. 1506 (Bibl. Ossolińskich) fol. CXX.

<sup>2</sup> Иог. Соф. XVII, стр. 569 (Kronika Bychowca).

Ale istotny przebieg rzeczy nie był ani tak zgodny i łatwy, ani tak tragiczny. O śmiałej przemowie księdza Tabora i o porażeniu króla w czasie obrad sejmu czy senatu niema gdzieindziej wzmianki, a toby chyba nie mogło ujść pamięci owoczesnych kronikarzy, wrażliwych właśnie na takie niezwykłe, przerażające wypadki i objawy woli Boskiej. Jan Zabrzeziński nie odzyskał wcale, ani teraz ani później, województwa trockiego; podpis zaś jego »alias palatinus trocensis« jest tylko nowym dodatkiem do charakterystyki kanclerza Jana Łaskiego, który redagował ów akt i okazał, że umie obchodzić wszelkie trudności. Odzyskał wprawdzie natomiast Zabrzeziński marszałkostwo ziemskie i dostał namiestnictwo grodzieńskie, które wtedy wakowało po Aleksandrze Holszańskim, ale z tymi tytułami i wogóle z jego podpisem na akcie w. księcia spotykamy się dopiero w kwietniu r. 1506 w Wilnie<sup>1</sup>.

Dlatego najprawdopodobniejszym jest to, co kronikarz krakowski Maciej Miechowita podał w pierwszym wydaniu swego dzieła, że »senatorowie polscy starali się o pojednanie z królem Aleksandrem panów litewskich, bez przyczyny, jak mówią, oczernionych, ale nie mogli tego dokonać, ponieważ król nie chciał, a ludzie złej woli i poduszczycciele stali na przeszkodzie. Wskutek tego Litwini, nie załatwiwszy sprawy, po niedzieli św. Trójcy (1 czerwca) wyjechali«<sup>2</sup>.

Nie załatwili też wcale sprawy Unii, dla której, jak Łaski zapowiadał w Brześciu, byli do Radomia wezwani. Nie stanęła ona zdaje się nawet na porządku obrad, chociaż, jak wiemy, senatorowie polscy na tajnych posiedzeniach traktowali z królem o »Litwinach, z którymi (jak mówili) nie mają dotychczas wcale ściśle ograniczonej Unii i połączenia«<sup>3</sup>. Podobnie, jak

<sup>1</sup> ARTYK. sam. Pocz. I, Nr 224, str. 371.

<sup>2</sup> SS. rr. pol. 277—278. Ale nawet drugie wydanie (Pistorius, Corp. 251), które tutaj powtarza sprawę z Lidą, podaje, że odłożono rzecz do powrotu króla na Litwę, a tylko cicho (clam) panowie polscy uzyskali od króla obietnicę, że skoro tylko powróci na Litwę, zaraz przyjmie odepchniętych do Łaski. Senatorowie polscy zaś byli z tego przyrzeczenia królewskiego zadowoleni, ponieważ sprawa była domowa litewska.

<sup>3</sup> Z przytoczonej już legacyi sejmiku krak. i nowo-korczyńskiego z 24 września 1505 w zbiorze Szujskiego (por. Bostel F., Kwart. hist. 1889, str. 659).

wielki przywilej dla senatu polskiego, nie weszła też Unia z r. 1501 do oficjalnego zbioru ustaw, ogłoszonego na sejmie radomskim, nie została uznana za obowiązującą, prawomocną konstytucję. Zaproszono wprawdzie na podstawie tej Unii Litwinów do podpisania uchwał radomskich, ponieważ nie przysądzało to sprawy wspólnej elekcji, o co jedynie chodziło Jagiellonom, którzy poza kwestyą prawa swego dziedzicznego do Litwy, nietylko godzili się na ściślejszy związek z Polską, lecz stale też związek ten popierali. Radzono również wspólnie nad stosunkiem do Tatarszczyzny, który obchodził obydwa państwa w równej mierze. Postanowiono wreszcie więzić dalej Szach-Achmeta na Litwie, a nawiązać rokowania z Mendligerejem, który ofiarował przymierze <sup>1</sup>.

Król Aleksander istotnie zachorował w Radomiu, rażony częściowym paraliżem, który odjął mu władzę w prawej ręce i nodze, ale nie można oznaczyć dokładnie miejsca i dnia tego fatalnego dlań wypadku. Sądząc z wydawanych pod imieniem królewskim dyplomatów zdarzyło się to dopiero po wyjeździe panów litewskich, pomiędzy d. 4 a 10 czerwca <sup>2</sup>; po 20-tym czerwca przewieziono chorego króla do Krakowa. Książę Michał Gliński pozostał na dworze Aleksandra w Krakowie, gdzie, jak wiadomo, przybył w pierwszych dniach sierpnia poseł Zygmunta Rafał Leszczyński <sup>3</sup>, a wkrótce po nim sam książę Zygmunt, który zjechał na pogrzeb matki Elżbiety (zmarłej 30 sierpnia 1505), poczem znowu przez dni dwadzieścia (od 20 wrze-

---

<sup>1</sup> Sprawa Szach-Achmeta, który znajdował się na sejmie radomskim, najlepiej jest przedstawiona przez Borzemeskiego A. (Kronika Miechowity, rozbiór krytyczny Rozpr. Wydz. filoz.-hist. XXVI, Odb., Kraków 1890, str. 88—96). Zapiska o obawach Litwinów, aby Gliński nie złączył się kiedyś z Szach-Achmetem przeciw nim samym, u Miechowity w wydaniu I (*„Lituanı vero rancore agitati et adversus ducem Michaelẽm Glinski amari cati, metuentes, ne quandoque se contra Lituanos iuvarent, fuerunt namque mutuo amore vincti“*), które to wydanie powstało w 10 lat po zdradzie Glińskiego, niema znaczenia, ponieważ Gliński był wówczas za związkiem z Mendligerejem, który do niego pisał z podziękowaniem za poparcie układow i prosił o dalsze (Pułaski K. I. c. Dod. str. 285—286), jak przedtem pisał do Putiatycza i innych.

<sup>2</sup> Zob. *Matric. R. P. Summ.* III. Nr 2276 i 2277 (przerwa, której poprzednio niema). Również w *Lib. Quitantiarum* str. 167—170.

<sup>3</sup> Zob. Rozdział I, str. 35.

śnia do dnia 10 października) bawił na dworze królewskim <sup>1</sup>. Nawiązane dawniej przyjazne stosunki zacieśniały się: mamy wiadomość, że d. 1 października Gliński ofiarował królewiczowi w darze psy, zapewne myśliwskie <sup>2</sup>.

Marszałek nadworny nie odstępował króla Aleksandra już z powodu obowiązku swojego urzędu, towarzyszył mu w drodze na Litwę do Grodna, gdzie dwór przebywał przez cały grudzień r. 1505, i powrócił z nim potem w styczniu 1506 roku do Lublina na sejm. Tam pojawił się znowu, jak wiadomo, poseł Zygmunta Rafał Leszczyński, toczyły się jakieś niezbrane nam dokładniej rokowania co do przyszłej elekcji. Gliński rościł łaski i znaczenie; w r. 1505 posiadał za przywilejami wielkiego księcia majątki Turów i Goniądz i pisał się odtąd ich dziedzicem. Turów, niegdyś stołeczny gród udzielnego księstwa ruskiego, miał się stać rezydencją wówczas jeszcze nieżonatego kniazia; w tym celu wybudował tu sobie zamek. Na sejmie lubelskim w styczniu 1506 r. otrzymał »prawo« nad tamtejszymi bojarami. Włość goniądzka w województwie grodzieńskim przedstawiała również dużą wartość i tworzyła później podstawę fortuny jednej gałęzi Radziwiłłów <sup>3</sup>. Teraz dopiero stał się Gliński zamożnym panem, chociaż nawet wtedy jeszcze jako

<sup>1</sup> O pobycie Glińskiego w Krakowie w czasie choroby króla (lipiec—październik 1505) jest świadectwo w »Liber Quitantiarum« str. 179—180, gdzie zapisano 24 lipca 1505 w obrachunku z Janem Jordanem, gen. prokuratorem krak. między wydatkami, uczynionymi na zlecenie króla: »item vinis et malmaticis duci Hlynski«. On to zapewne wyjednał u króla nadanie 10 ludzi dla Michała Iwanowicza Glińskiego, z 9 lipca 1505 w Krakowie (Архив сан. Росс. I, Nr 216). Gliński powraca z dworem na Litwę i jest 30 grudnia w Grodnie (tamże Nr 219). O pobycie Zygmunta zob. Pawiński l. c. 171, 229, 245.

<sup>2</sup> Pawiński l. c. Dod. str. 245: »Octob. 1, Krak. Canes a duce Lynski«.

<sup>3</sup> Por. Wolff J. l. c. 81. Nadanie bojarów (Архив сан. Росс. I, Nr 222) jest datowane d. 29 stycznia 1506 w Lublinie. Bojarowie mają służyć jemu, jego kniahini, dzieciom i spadkobiercom. Michał Gliński jednakże żony nie miał, ożenił się dopiero po przeniesieniu się do Moskwy. W chwili buntu chciał poślubić księżnę Anastazyę, wdowę po kn. Semenie Słuckim z domu ks. Mściśławską z Lingwieniewiczów i oblegał Słuck. Nie wspomina o żonie Glińskiego rozkaz Zygmunta do star. włodzimierskiego ks. Andrzeja Aleks. Sanguszki z Orszy 19 lipca 1508, wbrew mylnemu streszczeniu tego aktu u wydawcy Arch. Sławuckiego t. III, str. 60—61. Walter v. Plet-

dziedzic Turowa i pan Goniądza nie mógł się równać ani z potężnymi kniaziowskimi rodami, ani z połączonymi przeciw niemu wrogami.

Ci nie zasypiali sprawy. Powróciwszy z Polski, zjechali się »panowie litewscy wszyscy w Nowogródku, radząc z sobą, coby mieli z tem czynić, że się król z przyczyny Glišńskiego gniewał na nich, a iż ich obiecywał zaś do łaski przypuścić na sejmie radomskim, skoroby przyjechał do Litwy, zmawiali się, jakoby to Gliškiemu oddać«. Ale tu napadli na radzących Tatarzy i rozerwali im oną radę, »nie około obrony Rzeczypospolitej, ale o prywatce zaczęta«. Panowie uciekli za Niemen; »w zamku nowogrodzkim nie mogli nic uczynić, bo na ten czas w Nowogródku wojewodą był Albricht Marcinowicz Gasztołd, który będąc sam w Nowogródku zamek dobrze osadził i obrocił się Tatarom«<sup>1</sup>.

Dopiero, kiedy król po sejmie lubelskim w drugiej połowie marca r. 1506 powrócił na Litwę, uspokoił wzburzone umysły, nakazał po swojemu zgodę, która też pozornie zapanaowała. Jan Zabrzeziński dostał, jak była już o tem wzmianka, namiestnictwo grodzieńskie, a nadanie tego ważnego grodu, leżącego przy drodze ku Wilnu, budzi podejrzenie, że musiał on już wówczas poczynić królowi pewne przyrzeczenia w sprawie elekcji litewskiej. Ale dla Gliškiego zachował gniew i zawiść za utratę wielkiego województwa trockiego; ukrywał ją zapewne tylko do sposobniejszego czasu<sup>2</sup>.

Król i w. książę Aleksander przyjechał z Polski do Wilna »wielce niemocen niemocą paralitykową« i zapadał coraz bar-

---

tenberg, landmistrz inflancki, posyła 1509 r. królowi Zygmuntowi gazetkę, w której napisano, że w. ks. moskiewski dał Gliškiemu dwa miasta »und wyl im eyn Weyp geben« (Turgeniev, Suppl., str. 345).

<sup>1</sup> Ustęp ten u Strykowskiego (II, 327) pochodzi również, mojem zdaniem, z kroniki litewskiej lub innego latopisca. Niema go w współczesnych polskich kronikach. O zjeździe w Nowogródku jest wzmianka również u Bielskiego (str. 926), który używał także ruskich źródeł.

<sup>2</sup> Herberstein (Comm. str. 72): »Accidit autem, ut cum Joanne Saverinski Palatino Trocensi, regis causa in dissensionem veniret, ubi compositis tandem rebus, in vita regis omnia quieta inter illos manebat; at mortuo rege manebat Joanni alta mente repositum odium, nam ex eo privatus erat palatinatu«. Tak zapewne opowiadano Herbensteinowi w dziesięć lat później na Litwie.

dziej na zdrowiu. Czuwał przy nim marszałek nadworny kniaź Michał, czuwała żona, wielka księżna Helena, a był też obecny Jan Łaski, kanclerz koronny.

Jak się przedstawiał stosunek Łaskiego do Glińskiego, o tem źródła nic pewnego nie podają: że nie był serdeczny, przyjacielski, nie ulega wątpliwości, skoro kanclerz polski ani o nim wspomniał, nawet w t. zw. testamencie, który w Wilnie w kwietniu 1506 r. na nowo zaczął pisać, a nazwisko Michała Glińskiego wymienił dopiero pod r. 1508 w lipcu podczas wyprawy moskiewskiej, nazywając go »buntownikiem albo raczej zdrajcą«. Nie miał też z Glińskim żadnych interesów pieniężnych, takich, jakie miewał z Mikołajem Mikołajewiczem Radziwiłłem i tylu innymi swymi przyjaciółmi<sup>1</sup>. Znając ich jednak obu, jako pałających równie nienasyconą żądzą pierwszeństwa, przypuścić wolno, że istniała między nimi cicha rywalizacya, chociaż się nawet nie objawiła niczem na zewnątrz. Jan Łaski brał udział w sądzie nad Zabrzezińskim r. 1503 i może przyczynił się do wyroku, który nie czynił zadosyć skar-dze Glińskiego. Kanclerz pozostawał w bliskich stosunkach z biskupem Wojciechem Taborem, który wzywał go na komisarza w kościelnych sprawach litewskich<sup>2</sup>, a za którego znaczny dług dał w Rzymie poręczenie<sup>3</sup>. Jako przedstawiciel senatu polskiego związany był z panami litewskimi, którzy zawarli i poręczyli Unię piotrkowsko-mielnicką. Ale poza tem znosił, zdaje się, cierpliwie przewagę kniazia marszałka na dworze litewskim; w liście do Watzelrodego podał wiadomość o nim bez żadnej uwagi złośliwej<sup>4</sup>, bo umiał, jak wiadomo, stosować się do okoliczności.

---

<sup>1</sup> Testament (Zeissberg I. c.) 13 a: »Item 1506 Wilne die sexta Aprilis« etc.; 14 b 1508: »contra Moskos et ducem Glynsky Michaelem rebellantem seu pocius proditorem«.

<sup>2</sup> Przyałgowski, Żywoty biskupów wileńskich str. 86, w sprawie kościoła i plebana w Brzozach razem z ks. Mikołajem Czepielem, plebanem wrocławskim około r. 1503, na podstawie »Liber privilegiorum« archiwum dycezyjalnego. Król Zygmunt również zlecił mu r. 1507 rozsądzenie pewnej sprawy z Michałem Mikołajewiczem Radziwiłłem, *Лит. Мerp.* I, Nr 46.

<sup>3</sup> Testament (Zeissberg I. c. 34 b) i Acta Tomiciana VI, str. 61.

<sup>4</sup> List z lipca 1506 (Arch. fromborskie) zob. niżej.



Gdy biskup warmiński Łukasz i starosta malborski Ambroży Pampowski, na bardzo usilne żądanie królewskie, przybyli w końcu kwietnia do Wilna, wyjechali naprzeciw nich książ Michał i kanclerz Jan Łaski w licznym orszaku jeźdźców. Chodziło wtedy o bardzo ważne »prywatne i publiczne« sprawy królewskie, o załatwienie ostateczne kwestyi gubernatorstwa pruskiego<sup>1</sup>.

»Ale król — pisze w swym pamiętniku Watzelrode — od niejakego czasu już apopleksyą tknięty a będący w opiece nieudolnego lekarza, więcej niż zwyczajnie był niezdolny do prowadzenia rzeczy, wskutek czego traktowało się w sprawach ziemi pruskiej i innych mało lub wcale nie. Król jednak wszystko konieczne kazał załatwić podczas naszego pobytu w Wilnie i obdarował odjeżdżającego biskupa najlepszem futrem grodnostajowem, starostę zaś jedwabną złotem tkaną suknią«<sup>2</sup>.

Nie znamy wyniku obrad wileńskich w sprawach pruskich, a tem mniej w tajemnych rokowaniach »królewskich«. Niewątpliwie umówione zostało tutaj wysłanie na generalny sejm pruski, zwołany do Malborka, na d. 15 sierpnia 1506 r., komisarzy królewskich z pełną władzą stanowienia imieniem króla: Andrzeja Różę Borzyszowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa, Wincentego Przerębskiego, biskupa włocławskiego, Łukasza biskupa warmińskiego i Ambrożego Pampowskiego, wojewodę sieradzkiego i starostę malborskiego. Czy jednak i jakie zlecenie otrzymali w sprawie gubernatorstwa Prus królewskich, tego, niestety, nie wiemy<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. Rozdział II, str. 77.

<sup>2</sup> »Memoriale domini Lucae episc warmiensis« (MM. hist. Warmiensia t. VIII. SS. II, str. 154): »Exiverunt autem Vilnam dux Michael et cancellarius Regni obviam dominis, multis stipati equitibus, honorificentissime eos introduxerunt. Sed rex aliquo iam tempore apoplexia laborans sub manibus medici cuiusdam indocti et ideote, plus solito fuit rebus gerendis inutilis, propter quod in rebus huius terrae et alias parum vel nihil tunc agebatur. Rex tandem omnia necessaria, dum Vilne essemus, ministrari fecit et dominum episcopum abiturum optimo pellico hermelino, capitaneum serica veste auro intexta donavit«.

<sup>3</sup> Sejm malborski zwołany został 24 czerwca na 15 sierpnia 1506 r. (Aleksander do miasta Gdańska w arch. gdańskim w zbiorze oryg. dokumentów). Uchwały wymienionych komisarzy »cum pleno mandato Regiae

Ale na co się teraz zanosilo na Litwie, w razie śmierci wielkiego księcia, o tem z pewnością powzięli dokładne wiadomości. O Łukaszu Watzelrodem, jego ścisłych związkach z Jagiellonami, już powyżej obszerniej była mowa; pozostawał on w korespondencji z Janem Łaskim, który popierał dążenie wyniesienia biskupstwa warmińskiego do godności arcybiskupstwa i poddania mu biskupstw pruskich, zależnych od Rygi<sup>1</sup>.

Ambroży Pampowski należał również do wiernych i zaufanych sług domu królewskiego, o czem świadczy choćby fakt oddania pod jego straż zamku malborskiego. Zawołany żołnierz, za młodu wojował we Włoszech, w Apulii — jak się dowiadujemy z napisu na jego grobowcu w kościele w Środzie<sup>2</sup> — a następnie służył na dworze Kazimierza Jagiellończyka, jako krajczy i chorąży królewski (1484), otrzymał starostwo konińskie i pyzdrowskie (1485); po Andrzeju Pampowskim, prawdopodobnie ojcu swoim, zasiadł na kasztelanii rozpierskiej (1487) i dorobił się rychło znacznego majątku<sup>3</sup>. Za Jana Olbrachta

Majestatis« z 22 sierpnia i 18 września 1506 (już po śmierci króla) zob. Balzer O. Corpus iuris polonici III, str. 1—10.

<sup>1</sup> Oryginały listów J. Łaskiego do Ł. Watzelrodego znajdują się w Archiwum fromborskiem (Frauenburg) w kodeksie D. 65, fol. 48: z Nowogródka 7 lipca 1502 (O Moskwie i Wołoszy: »Quod non prodet cum nominatim cupiam, tanquam ex me aliter intimatam, namque scripsi confidenter Paternitati Vestrae rev. id, quod monitum et profuturum erit nobis...«); fol. 83: z Krakowa r. 1504 (prosi o radę w sprawie krzyżackiej, która będzie na sejmie w Lublinie (później do Radomia zwołanym)); fol. 86: z Krakowa 9 września 1505 r. (różne wiadomości polityczne) fol. 88—89: z Grodna 30 listop. i 13 grudnia 1505; fol. 91: z Lublina 28 lutego (o sprawie arcybiskupstwa warmińskiego); fol. 102: z Wilna 2 czerwca 1506 r. (o chorobie króla); fol. 105 a: z Wilna 13 sierpnia 1506 (o zwycięstwie pod Kleckiem); fol. 93: z Wilna 14 września 1506 (szerzej o tym liście poniżej); jak niemniej o liście z 12 lipca 1506 r. z Rkp. Muzeum XX. Czartoryskich 239, p. 429).

<sup>2</sup> Podany przez Paprockiego w »Herbach« (wyd. Turowskiego str. 292): »Digna fuit species corporis imperio, quam mirata fuit Roma et gens Apulla, quando militiae tulerat fortia signa suae«. Był też później posłem Kaz. Jagiell. u Innocentego VIII (Theiner MM. Pol. II, str. 253).

<sup>3</sup> Metr. R. Pol. Summ. ed. T. Wierzbowski I, Nr 1660, 1708, 2035 (pożycza 2100 fl. węg. królówi) 2042, 2127, 2159. Liber Quitantiarum I, str. 11 (krajczy królewski) 16, 26, 33, 39 (star. koniński i pyzdrowski) i t. d.,

zajmował już wybitne stanowisko; zrazu burgrabia krakowski, został 1495 r. wojewodą sieradzkim i starostą łęczyckim (1496); obdarzony po wojnie wołoskiej, w której brał udział, licznymi nadaniami dóbr w Sieradzkim i Radomskim, objął obok tych urzędów generalne starostwo Wielkopolski<sup>1</sup>. Król Aleksander zaraz po elekcji zatwierdził Pampowskiemu nadania brata, dodał nowe od siebie i powoływał go często na komisarza królewskiego z biskupem Janem Lubrańskim i wojewodą poznańskim Andrzejem Szamotulskim<sup>2</sup>. Podczas swojej podróży do Prus r. 1504 zamianował Pampowskiego starostą malborskim, zdał w jego ręce zamek, o którego posiadanie, jak wiadomo, tak bardzo chodziło królewiczowi Zygmunutowi<sup>3</sup>. Odtąd jest wojewoda sieradzki, obok biskupa Łukasza, najważniejszym przedstawicielem interesów królewskich w Prusiech, gdzie zresztą już przez Olbrachta używany był kilkakrotnie w doniosłych sprawach; odbierał w roku 1495 z Mikołajem Bayzenem przysięgę od Gdańszczan, a współczesny kronikarz miejski, Kasper Weinreich, zapisał, że mu »wielką oddawano cześć w Gdańsku«<sup>4</sup>.

Z braćmi króla, kardynałem prymasem Fryderykiem i księciem śląskim Zygmuntem, Ambroży Pampowski od dawna pozostawał w bliskich stosunkach i interesach, miał bowiem od r. 1489 w zastawie miasto Gniezno, które Jan Olbracht pozwolił »na prośbę brata Zygmunta« wykupić mu od Pampowskiego

---

159 (kasztelan rozpierski po Andrzeju (str. 123). Benedykt Pampowski cubicularius (str. 50, 76, 93, 115, 134, 160 itd.).

<sup>1</sup> Metr. R. P. Summ. II, Nr 583 (burgrabia), 520 (wda sieradzki), 796 (r. 1497) dobra Nowopole i inne), 1384 (star. gen. wpolski), zapisuje żoniewiano 4000 fl.), III, 71 (w Suczawie 29 września 1497 dostaje Pomiec), 1425 1458, 1459 (zatwierdzenia). Bierze udział w wojnie 1497, Pomniki prawa VII, 409, 598, 622 i t. d.

<sup>2</sup> Metr. R. P. Summ. III, Nr 67, 70 (5 stycznia 1502), 71, 107, 117, 123 (nadaje 18 stycznia propugnaculum »wykusz« w Poznaniu); 332 (w Krakowie 21 marca król zatwierdza komisarski wyrok bisk. Jana Lubrańskiego, Andrzeja Szamotulskiego i Pampowskiego), 706, 728, 748, 921, 989, 1165 (należy do poręczycieli króla), 2696 itd.

<sup>3</sup> Jan Zaremba z Kalinowy zjawia się jako następca Pampowskiego na gen. starostwie Wielkopolski pod datą 1 paźdz. 1504 (zob. Summ. III. Nr 1708); Pampowski jako star. malborski w Radomiu 12 kwietnia 1505 (zob. tamże Nr 2016).

<sup>4</sup> SS. rr. prussicarum II, 330: »dem geschah grosse ehr«.

za kwotę 3930 fl. węgierskich i 385 grzywien (w Łęczycy 30 kwietnia r. 1501)<sup>1</sup>. Fryderyk i kapituła gnieźnieńska zamieniała dobra stołowe Książno za Położewo, dziedziczny majątek Pampowskiego<sup>2</sup>. Muzykanci wojewody sieradzkiego jeździli w lipcu r. 1502 do Głogowa i przygrywali Zygmuntowi<sup>3</sup>. Należał generalny starosta wielkopolski niewątpliwie do wiernych i gorących stronników królewicza, jak to już wyżej podnieśliśmy<sup>4</sup>. Ale należał on równocześnie do zwolenników zawartej Unii, chociaż jej nawet osobiście nie podpisał, ani zaprzysiągł, ponieważ nie brał, z niewiadomych nam przyczyn, udziału w elekcji króla Aleksandra<sup>5</sup>. Może pochwała oddana mu w nagrobkowym napisie: »sprawną była prawica, myśl zawsze prawości świadoma« nie była tylko frazesem, lecz odpowiadała zasadom jego życia<sup>6</sup>.

Będąc z Łukaszem Watzelrodem w Wilnie w przedśmiertnych miesiącach króla Aleksandra dostrzegł, na co się zanoszi na Litwie i jeszcze przed dokonaniem wyboru wielkiego księcia (d. 28 września 1506) pisał do Gdańszczan, że »panowie litewscy chcą pogwałcić zapisy i przysięgę i nie zapytawszy Polaków, wynieść na tron wielkksiążęcy Zygmunta«<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> Metr. R. P. Summ. II, Nr 1529.

<sup>2</sup> Tamże II, Nr 1422 i 1423; zob. też Nr 1536.

<sup>3</sup> Pawiński A. l. c. str. 253 (Rachunki): »1502 Jul. 25: Tubicinis domini Pampowski, qui venerunt ad dnum principem 1 flor.«

<sup>4</sup> Kiedy Pampowski umarł r. 1510, Zygmunt I pisał do syna zmarłego, wysyłając komisarza Jana Balińskiego, celem objęcia zamku malborskiego, te słowa: »Si quid erit, quod ad te iuste pertineat, iustitiam tibi ministrandam procurabimus; ut quidem patrem tuum gratia nostra prosecuti sumus ita et te etiam, si te ea dignum praebueris, prosequemur« (Acta Tom. I, 106—107).

<sup>5</sup> Zob. Rzyyszczewskiego Kodeks dypl. Polski I, 359, Daniłowicza Skarbiec dipl. Nr 2139.

<sup>6</sup> Paprocki l. c. str. 292: »Strenua dextra fuit, mens semper conscia recti«.

<sup>7</sup> List Ambrożego Pampowskiego do Gdańska, datowany: »Ex Marienburgi in crastino s. Stanislai 1506« i dlatego w katalogu Arch. gdańskiego oznaczony datą 8 maja (sic), mówi o pogrzebie króla, był zatem pisany po śmierci jego, we wrześniu: »in crastino translationis s. Stanislai« tj. 28 września. Starosta malborski pisze: »Dies humationis serenissimi olim dmni in Vilna dominica ante Galli celebrabitur. Qua peracta dni Lytuani violant (może: violatis) inscriptionibus et iureiurando nobis irrequesitis

Jakkolwiek nie znamy wyniku narad powołanych do Wilna senatorów: ks. biskupa warmińskiego i starosty malborskiego i nie wiemy nawet, czy zapadło jakie postanowienie w sprawie przyzwołonego już przez króla gubernatorstwa Prus dla Zygmunta, które, co prawda, teraz wobec groźnej choroby króla i dalej sięgających zamierzeń Jagiellonów mogło uchodzić za bezprzedmiotowe, to przecież pewna, że w owym czasie zastanawiano się też poważnie nad tem, jak należy postąpić sobie na Litwie na wypadek śmierci wielkiego księcia, i że odbywały się ciche narady i potajemna agitacja.

Ślady tych skrytych przygotowań, obejmujących szersze kręgi, znajdujemy w późniejszym o dwa lata, dosyć zagadkowym i dwuznacznym procesie, który odkrywa jednak rąbek prawdziwych zdarzeń. Teodor (Fedko) Januszewicz, starosta łucki i marszałek ziemi wołyńskiej, »skoro posłyszał o chorobie Aleksandra, zebrał wszystkich kniaziów i panów ziemi wołyńskiej na zamku łuckim«, a odbywszy z nimi naradę, wysłał służebnika swego Michaleńca Wasylewicza do Wilna, aby doniósł imieniem zgromadzonych, panom Rady, że ich nie odstąpią, a »jeżeli Boża wola stanie się nad hospodarem, tylko kogo ich Miłość naszych przyrodzonych, gospodarów na gospodarstwo wybiorą, oni temu pospołu z ich Miłościami chcą służyć i wiernymi być do końca żywota«. Ale równocześnie polecił Michaleńcowi »wpierw dowiedzieć się, czy kniaź Michał Gliński mieszka w zgodzie a w dobrym życiu z panami, z marszałkiem ziemskim, starostą grodzieńskim Janem Jurjewiczem (Zabrzezińskim) i z panem Olbrychtem Martynowiczem (Gasztołdem) i z panem Aleksandrem Chodkiewiczem i z innymi pany«, a jeśliby tak było, rozkazał nie panom nie mówić, powiedzieć zaś tylko w razie, gdyby kniaź Gliński był z nimi w niezgodzie; nie rozpowiadać zaś tych rzeczy nikomu innemu.

Widać z tego zlecenia, że pan Fedor Januszewicz, który jako pisarz skirstymoński zaprzysiągł w Mielniku roku 1501 Unię<sup>1</sup>, a później trzymał za 1000 czerw. złotych starostwo wło-

---

volunt dominum Sigismundum sublimari sibi in ducem« (sygn. 300 U LIV 137(674). Podaję tekst według odpisu, sporządzonego przez zarząd Archiwum. Do tego listu powrócę niżej, gdzie go bliżej objaśnię.

<sup>1</sup> Metr. R. P. Summ. III, Nr 25.

dzimierskie i skirstymońskie, w latach zaś akcyi przeciw Unii 1505 lub 1506 został starostą łuckim i marszałkiem ziemi wołyńskiej, zapewne za zgodą, a może nawet za protekcyą wszechpotężnego wówczas kniazia Glinńskiego, działał i zabezpieczał się na dwie strony: dawał poręczenie panom Rady, ale ukryć je pragnął przed kniazem, wobec którego zaciągnął zapewne inne zobowiązania. W każdym razie tajemne poselstwo Michaleńca świadczy o rozdwojeniu na Litwie, o cichej, ukrytej agityacji w przededniu zgonu Aleksandra <sup>1</sup>.

Michaleńco Wasylewicz, niewątpliwie Rusin, wywiązał się tak z odebranego polecenia — co gotów był przysięgą poprzeć przed sądem hospodarskim — że przywiózł do Łucka wiadomość, iż »przyjechawszy do Wilna, znalazł kniazia Glinńskiego w zgodzie z panami i dlatego według nauki swojego pana, nie mówił nikomu tych rzeczy«, zwłaszcza, że też »w. książę wtenczas jeszcze był niewiele chory« <sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> O Januszewiczu v. Januszkiewiczu podaje Boniecki (Poczet rodów str. 102) z Metryki lit. wiadomość o jego urzędach i namiestnictwach. W r. 1506 jest Fedor starostą łuckim i marsz. ziemi wołyńskiej. Król Zygmunt 1507 zaręcza mu, że bez odpowiedniego wynagrodzenia nie odbierze mu piastowanych urzędów (Архив коро-сан. Росс. I); mimo to odebrał mu po powrocie kniazia Konst. Ostrońskiego (25 września 1507), a więc rychło po owym procesie, starostwo łuckie i marszałkowstwo, a dał tylko zamek włodzimierski, który trzymał za 1000 zł., wraz z dobrami do niego należącemi. Fedor umarł już 1508 r.; król zatwierdził wówczas jego testament i zapis na cerkiew św. Iwana w Łucku, a od wdowy Fenny, siostry Olechny Skoruty, podkom. chełmskiego, pozwolił księciu Andrzejowi Sanguszcze wykupić zamek włodzimierski (Arch. sławuckie III, Nr 84. Radziwiński Z. L. Monografia XX. Sanguszków t. I, Lwów 1906, str. 139) ЛѢТ. МЕТРИКА I, КН. 2, Nr 78 pod r. 1509 i Nr 107 pod r. 1511 wspomina o Januszewiczu jako o star. włodz. W drugim wypadku Zygmunt i sąd stwierdzają, że »pan Fedor Januszewicz zapis w. księcia Aleksandra dany Pusowskim »złamał i naruszył«, do czego prawa nie miał.

<sup>2</sup> Proces Michaleńca przeciw Januszewiczowi w Mińsku 11 sierpnia 1507 r. wobec Zygmunta i panów (wdy trockiego Mikołaja Mikołajewicza, Jana Zabrzezińskiego, Stan. Janowicza, Stan. Hlebowicza, Stan. Piotrowicza), o to, że Januszewicz oczernił go przed nowym jego panem, Mik. Mikołaj. Radziwiłłem (»iż zdradnie i nieszlachetnie mu służył«) nasuwa liczne wątpliwości (wyd. ЛѢТ. МЕТР. КН. II, Nr 36, str. 568—571). Michaleńco stracił wskutek swojej relacyi służbę u Januszewicza, a przyjął go Mik. Mikoł. Radziwiłł, który współdziałał, jak wiemy, z Gliniskim roku 1505 i 1506, a przeszedł rychło potem, po wyniesieniu Zygmunta na tron litewski, jak

W samej rzeczy zapanowała w ostatnich miesiącach życia króla pozorna zgoda pomiędzy Glińskim i panami rady hospodarskiej, którzy ulegli ostatecznie woli Aleksandra. Postanowił on oddać Litwę jeszcze za życia swego księciu Zygmuntovi; w tym celu zwołał w lipcu sejm do Lidy i wybierał się z wszystkimi skarbami swymi do Korony, gdzie również zamierzał przenieść wszelkie swoje prawa na osobę brata<sup>1</sup>.

Nad doprowadzeniem do skutku tego ważnego postanowienia, niezgodnego z Unią r. 1501, bo wprost obalającego wspólną elekcję polsko-litewską, pracował od dawna Michał Gliński nie tylko w porozumieniu z Zygmuntem, lecz również

---

okażemy, na stronę przeciwników kniazia. Proces wytoczono w Mińsku r. 1507 w chwili, kiedy Gliński po raz ostatni dopominał się podjęcia procesu, który wytoczył był Zabrzezińskiemu o oszczerstwo. Nie można wątpić, że sprawa Michałówna, inscenizowana przez przeciwników Glińskiego, miała rzucić cień na jego postępowanie przed śmiercią Aleksandra, miała też obronić od zarzutów Januszewicza. Świadczy o tem epilog tej sprawy: Januszewicz nie dopuścił Michałówna do przysięgi, lecz cofnął zarzuty (»to, co na ciebie mówiłem z opowiadania niektórego sługi mojego, ale ja na tobie nie widzę niczego«). Nie osiągnięto jednakże celu: Gliński oskarżony nie został, jak o tem szerzej mowa poniżej.

<sup>1</sup> Jan Łaski w listach do Watzelrodego z 2 czerwca 1506 r. (oryg. w Fromborku D. 65, fol. 112) i z 12 lipca (oryg. w rkp. Muzeum XX. Czar-toryskich Nr 239 p. 429) nie wspomina o żadnych zamieszkach. W pierwszym liście pisze o chorobie króla, do drugiego dołącza cedulę (zatraconą) o stanie zdrowia: »Regia Majestas sic valet, ut cordialibus litteris presentibus inclusis scriptum videbitur«. Wspomina w tym liście o Glińskim: »Ducem Michaelēm Sua Maiestas mittit in praesidium terrarum Russiae cum sex millibus equitum« — co dowodzi, że Aleksander chciał Glińskiego postawić na czele większego wojska. »Proptereaue — pisze Łaski 12 lipca — rebus in bono statu locatis (po umieszczeniu Szach-Achmeta w Kownie i związku z Mendligerejem) iam Regia Mtas reditura est ad Regnum, ventura prope diem Cracoviam«. Wapowski (SS. rr. pol. II, str. 66), który miał o ostatnich chwilach Aleksandra wiadomość od J. Łaskiego (Lukas St. l. c. 75) i znał może nawet ów list do Watzelrodego pisze: »Alexander in Vilna aegre decumbente... in regnum Polonie redire et Sigismundo fratri natu iuniori... regno et Magno Ducatu Lituaniae cedere constituit... Eo consilio ex Vilna movens thesauros omnes ac regiam supelectilem in currum imposuit ac secum vexit«, co też potwierdza spisany w Lidzie inwentarz (kopia w tekach Gołębiowskiego w bibl. poturzyckiej hr. Dzieduszyckich we Lwowie). Od Watzelrodego dowiedział się o zamiarze Aleksandra Jan Sculteti i doniósł o tem do Królewca w liście z 23 lipca 1506 (Arch. królewieckie).

z jego poplecznikami wielkopolskimi, z którymi utrzymywał stosunki. W listach do cesarza Maksymiliana i do Gdańska pisał w lat kilka później, w r. 1509 z Moskwy: »pragnąc zachować w przyszłe lata łaskę króla Zygmunta, dokładaliśmy wszelkich starań u króla Aleksandra, aby raczył Zygmunt przyjąć za syna i za życia swego wynieść i posadzić na tronie W. księstwa litewskiego, a był umysłem poddającym się namowie. Odkryliśmy tę rzecz jemu tylko przez Jana z Lubrańca, biskupa poznańskiego, i Andrzeja z Szamotuł, wojewodę również poznańskiego, co w końcu i sam (Zygmunt) jawnie poświadczył wobec całego senatu Królestwa polskiego, uznając tę naszą wierność i nasze zachowanie«<sup>1</sup>. Można w zupełności zaufać temu wyznaniu kniazia Michała, chociaż było złożone w prośbach o wstawienie się za nim u króla polskiego, aby mógł powrócić na Litwę, ponieważ istnienie bliskich związków jego z panami wielkopolskimi, nawet w chwili, kiedy już był oskarżony o zbrodnicze zamiary, stwierdza współczesne wiarogodne świadectwo<sup>2</sup>, i ponieważ takie właśnie stanowisko wobec przyszłego pana Litwy najtrafniej odpowiadało osobistym jego interesom, a nie można było wątpić, że mimo wszelkie zabiegi przeciwnie, będzie nim Jagiellończyk, jedyny w pełni sił członek »przyrodzonego«, jak mówiono, Domu — Zygmunt. Książ Michał wzbił się wysoko, dzięki łasce panującego, wywołał zawisć dokoła siebie, urodzeniem i majątkiem nie dorównał, jak okazaliśmy, potężnym swoim przeciwnikom; mógł zatem tylko z pomocą wielkiego księcia, następcy Aleksandra, utrzymać się na zdobytym a przemożnem swoim stanowisku. Wczesne sprzymierzenie się z Jagiellonami, zwłaszcza z królewiczem.

---

<sup>1</sup> Zob. listy M. Glińskiego pisane do Gdańska i do Maksymiliana w Dodatkach Nr 7. Oryginalne te a nieznane dotychczas pisma, wyjaśniające przebieg rzeczy, są prawdopodobnie autografami Glińskiego.

<sup>2</sup> Stanisław Naropiński, rycerz, schwytany r. 1508 przez Jakóba Zacharyna, wyjewodę moskiewskiego, i wysłany przezeń naprzód 30 mil za Moskwę, później sprowadzony do Moskwy, a potem do Borysławca do Michała Glińskiego, któremu był osobiście znany, w Almanachu, który kupił 1534 w Piotrkowie, opisał zapewne z pomocą poprzednich notatek dokładnie różne zdarzenia. Pod r. 1507 (MM. Poloniae III, str. 221) zapisuje, że w święto Michała książ Gliński był w Poznaniu i Szamotułach. Powracamy do tego w zakończeniu naszych wywodów.



Zygmuntem, było najbardziej wskazaną dla niego drogą, jak to już powyżej zaznaczyliśmy. Postępowanie Glińskiego w przełomowych dniach przed śmiercią Aleksandra i w czasie bezkrólewia świadczy, że zdawał sobie wyraźnie sprawę z tego stanu rzeczy i że nie miał jakichś dalszych i wyższych aspiracji, o które go później pomawiano.

W połowie lipca, prawdopodobnie d. 16 tego miesiąca<sup>1</sup>, ruszył król Aleksander, chociaż chory, z całym dworem, z żoną wielką księżną Heleną, z panami Rady, z kancelaryą polską i z dużym taborem wozów, napełnionych skrzyniami, z Wilna ku Lidzie, gdzie »uczynił sejm«, jak zapisała kronika litewska<sup>2</sup>.

Współ z królem jechał marszałek jego dworny i szło zapewne wojsko sześciotysięczne, na którego czele miał Michał Gliński »udać się na obronę (in presidium) ziem ruskich«, jak o tem Łaski pisał d. 12 lipca do Watzelrodego. Lida była może już oddawna przeznaczona na zebranie sejmu, na którym miało zapaść doniosłe postanowienie w. księcia na rzecz brata Zygmunta i dlatego oddano ją w ręce Andrzeja Drożdży. Z tego też powodu książę Gliński »imieniem panów« nalegał na Aleksandra, aby mimo choroby i zakazu lekarza jechał do Lidy, i ostatecznie zwyciężył<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> J. Łaski w »Liber Quitantiarum« (str. 221) opatruje ostatnią zapiszkę w Wilnie datą 15 lipca, a następną, również w Wilnie pisaną, dopiero datą 6 sierpnia.

<sup>2</sup> O ostatnich dniach Aleksandra wpisał Jan Łaski z pamięci, jak wykażemy poniżej, w 2-giem wydaniu kroniki Miechowity szereg szczegółów, które poza tendencyjnemi podejrzeniami, dotyczącemi Glińskiego i ustępami zapisanymi na swoją własną chwałę, zawierają niewątpliwie relacje o istotnych zdarzeniach, chociaż chronologicznie pogmatwane. Kronika Bychowca, skreślona przez świadka współczesnego, zaznacza wyraźnie, że król »uczynił sejm w horode Lide«, który może nie doszedł do skutku z powodu napadu Tatarów. Lubawski l. c. nic o nim nie wie. W każdym razie musiał być znaczny zjazd w Lidzie, skoro owa kronika powiada, że król »buduczy so wsimi pany w Lide« itd.

<sup>3</sup> Wyjeżdżając z Wilna, nie wiedziano jeszcze o napadzie Tatarów. Świadczy o tem list Łaskiego do Watzelrodego z 12 lipca (zob. notę str. 124) i wyjazd króla ze skarbami i sprzętami, które wieziono do Polski, a zawrócono na wiadomość o Tatarach do Wilna, gdzie za świeżo (1504/6) wzniesionymi murami były bezpieczniejsze. Upada zatem opowiadanie 2-go wydania Miechowity, że w Wilnie (około św. Wawrzyńca) dowiedziano się o napadzie 24—26000 Tatatarów, że Gliński zmusił króla chorego wbrew

Ale zaledwie zdążono na miejsce, nadeszła wiadomość, że »carewiczne perekopscy przyszl z 12000 ludzi ku Słucku, idą ku Nowogródku«; przypada goniec z doniesieniem, że Tatarzy są o dzień drogi od Lidy, okazuje z łuku zadaną mu ranę. M. Gliński, przerażony tą wieścią, wysłał natychmiast kilku raców, którzy o milę natknęli na zagon tatarski, dziewięciu Tatarów ubili i odcięte głowy przynieśli kniaziewi, co wywołało wielką trwogę w otoczeniu króla<sup>1</sup>. Król, »będąc w wielkiej chorobie i nie wiedząc co począć, wezwał do siebie panów rad swoich i hetmana Stanisława Kyszkę i ukochanego (lubimaho) swojego marszałka nadwornego Michała Lwowicza Glińskiego, oddał im w ręce wszystko dzieło swoje hospodarskie i sprawę ziemską«<sup>2</sup>.

Tymczasem lekarz król. Maciej z Błonia zawiadomił kancelarza, aby pomyślał o zbawieniu duszy króla... Kanclerz zatem zaopatrzył króla w sakramenta święte, spisał inwentarz jego sprzętów i skarbow, a wyjmując je ze skrzyń w obecności w. ks. Heleny, asesorów i sekretarzy kancelaryi litewskiej, zapytał o nie samego króla, pytał i o pogrzeb i spisał ostatnią jego wolę, która pozostała opieczętowana do chwili przybycia brata, księcia Zygmunta<sup>3</sup>.

---

zakłębom lekarza Macieja z Błonia do wyjazdu na wojnę itd. Nie przyjął też Wapowski tych wiadomości (SS. rr. pol. II, 66), lecz inne (zgodne z kron. litewską), mianowicie, że niespodziewana wieść o Tatarach nadeszła do Lidy i dodał, zapewne wedle opowiadania obecnych w Lidzie osób, kilka szczegółów, które nie mogły być zmyślone. Wapowski interesował się jak zobaczymy bardzo Glińskim i zbierał wiadomości o nim i o towarzyszących katastrofie z r. 1508 wypadkach. Z 2-go wydania Miechowity przyjmujemy jedynie wiadomość o naleganiu na króla, ze strony Glińskiego, aby jechał do Lidy, bo odpowiada to całemu jego działaniu, a Łaski prawdopodobnie opierał się na rzeczywistem wspomnieniu, gdy pisał: »cui (sc. regi) cum Michael nomine procerum responderet, absque rege nequaquam ituros«.

<sup>1</sup> Kronika litewska i Wapowski I. c.

<sup>2</sup> Podajemy dosłownie tekst kroniki litewskiej, ponieważ jest jedynem, bezpośredniem świadectwem współczesnem.

<sup>3</sup> J. Łaski podaje to sam w 2. wyd. Miechowity, co prawda, już po ruszeniu Kiszki i Glińskiego na Tatarów, czemu sprzeciwia się testament, w którym jest mowa o sakramentach, o inwentarzu skarbu, a który obaj podpisali jako świadkowie w Lidzie. Testament królewski, niewątpliwie autentyczny, potwierdza jednak te wiadomości, które podaliśmy powyżej za Miechowitą (Pistorius, Corp. II, 253).

Testament Aleksandra, datowany w Lidzie dnia 24 lipca 1506 r., rozporządzał naprzód, aby ciało jego złożono między groby dziada, ojca i brata, królów polskich, w Koronie. Egzekutorem i »jedynym dziedzicem i sukcesorem swoim i swojej ojcowizny (patrimonii) w Królestwie i W. księstwie litewskim Aleksander czynił księcia Zygmunta, z Bożej łaski królewicza Polski, księcia Wielkiego Głogowa, Opawy i t. d. najdroższego brata swojego«; zapisywał mu wszystkie skarby w złocie i srebrze, majątki i wszystkie inne rzeczy, dobra ruchome i nieruchome, zwłaszcza spisane i opisane w szczegółowym inwentarzu czyli kodycyłu, który był opatrzony pieczęcią Królestwa<sup>1</sup>. Księciu Zygmunтови, oraz wszystkim prałatom i radom Królestwa i W. księstwa litewskiego szczególnie zlecał i poruczał w opiekę w. księżną Helenę, swoją małżonkę i jej sprawy, ażeby, jak miała za jego życia obronę i zachowanie, pozostała w należynej czci po koniec swojego życia<sup>2</sup>.

Podpisali testament jako świadkowie: Wojciech Tabor, biskup wileński, Mikołaj Mikołajewicz (Radziwiłł), wojewoda trocki, Stanisław Janowicz, kasztelan trocki i starosta żmudzki, Jan Łaski, kanclerz Królestwa polskiego, Jan Jurjewicz Zabrzeziński, najwyższy marszałek, Stanisław Kiszka, hetman W. księstwa, i Michał Lwowicz Gliński, marszałek dworu<sup>3</sup>, wszyscy

<sup>1</sup> Jan Łaski ocenił skarby Aleksandra, zabrane w Lidzie na około 100000 zł. (Miechowita 2. wyd. Pistorius II, str. 253).

<sup>2</sup> Testament p. t. »Ultima voluntas Alexandri Regis«, wydr. z kodeksu kórnickiego w »Acta Tomiciana« t. I Additamenta str. 20—21 z kopii bardzo błędnej. Lepszy tekst podał Gołębiowski w »Tekach« (II, Nr 43) w Bibliotece Dzieduszyckich we Lwowie »z oryginału w Archiwum Królestwa«. Autentyczność testamentu obronił przeciw Zeissbergowi St. Lukas (Rozbiór Wapowskiego l. c. 78—79 nota). Sam podpis M. Glińskiego którego po r. 1508 nie położonoby na akcie podrobionym, świadczy o prawdziwości aktu. Kopia w tekach Gołębiowskiego usuwa również dziwną intytulację Zygmunta w kopii kórnickiej, w której wydrukowano słowa: »Sigismundum Dei gratia regem Polonie Minoris, Glogovie, Opavie etc.«, co brzmi: »Sigismundum Dei gratia reguum (tj. regulum) Polonie, Majoris Glogovie etc. ducem«. Ustęp o Helenie: »coniugem nostram eiusque actiones et intentiones« brzmi: eiusque actiones et iusticias«. Drobniejsze usterki pomijam.

<sup>3</sup> Także syn Zabrzezińskiego, Stanisław Janowicz z Zabrzezia (opuszczony w »Acta Tomic.«), nadto: Jan Mikołajewicz Radziwiłł brat Mikołaja, Maciej z Błonia, fizyk królewski, Stanisław Milanowski, podskarbi nad-

jakoby zgodni i wobec ostatniej woli królewskiej pojednani dookoła tronu.

Wczytawszy się jednak uważniej w sam akt i rozważywszy wszystko, co go wyprzedziło od pamiętnej Unii 1501 r., spostrzeżemy, że był on nowym dowodem niepospolitego redaktorskiego sprytu Jana Łaskiego, który umiał w dwuznacznych wyrazach godzić skrajne przeciwieństwa i czynić załość rozmaitym stanowiskom. Faktycznie bowiem testament Aleksandra czynił Zygmunta dziedzicem W. księstwa litewskiego, nominalnie zaś, według dosłownego brzmienia aktu, przekazywał mu tylko ojcowiznę (patrimonium) Aleksandra i to zarówno na Litwie jak w Królestwie; nie wypowiadał nigdzie, że Zygmunt ma nastąpić po Aleksandrze na W. księstwie litewskim, chociaż po objęciu przezeń ojcowizny Aleksandra i swojej — a wiemy, że najstarszy Jagiellończyk, król Władysław przelał już swoje prawa na najmłodszego brata — stawał się istotnym panem Litwy, a ktoś inny, obok tego dziedzica całej puścizny Jagiellonów, jako w. książę litewski nie dałby się nawet pomyśleć. Taksamo też pojmowała testament w. ks. Helena, gdy wobec żądań posłów brata Wasyla, aby zabiegała o tron litewski dla niego, odpowiedziała, że »Aleksander popoścąpił swoje gospodarstwo bratu swojemu królewiczowi Zygmunutowi«<sup>1</sup>. Kanclerz polski, kreśląc ostatnią wolę królewską, pamiętał dobrze o zleconej sobie przez senat misji strzeżenia zawartej Unii, łączył w wszystkich sprawach panów polskich z litewskimi, oddawał im społem opiekę nad Heleną, (której jednak nie nazwał »najdroższą małżonką«, bo była schizmaty-

worny (polski), Piotr Narbutowicz, podkomorzy nadw. lit. i Mikołaj Wolski, dworzanin, sługa Jana Łaskiego.

<sup>1</sup> Памятники дипл. снош. (Сборникъ имп. русск. ист. общ. т. 55 (1892) стр. 482): „А въ отвѣтъ Кобыяку королева говорила, что государство свое король Олександръ поступилъя брату своему королевичю Жидимонту“. Wapowski (SS. rr. pol. II, 68) przenosi fakt spisania testamentu do Wilna, mówiąc naprzód o zapisie skarbów, a następnie dodając: »et eum (sc. Sigismundum) in amplissimo Lituanie ducatu citra et ultra Boristenem successorem designavit«. Testament był widocznie chowany w tajemnicy, nie znajdował się też w Archiwum koronnem, kiedy porządkował je M. Kromer, który również w historii o tem piśmie nie wspomina (Finkel L., Marcin Kromer, Rozpr. hist.-fil. Akad. XVI, odb. Kraków 1883, str. 166).

czką), ale wobec nieuchronnego następstwa Zygmunta, odważył się pisać o ojcowiznie Jagiellońskiej, chociaż nie uznawano jej w Polsce. Mogli zatem podpisać jako świadkowie akt zwolennicy i przeciwnicy Unii, mógł uczynić to i on sam, kanclerz Królestwa, ponieważ akt ten dawał osłonę przed zarzutami senatu polskiego, nie naruszał w osnowie swojej Unii litewsko-polskiej, owszem szanował jej postanowienia, jakkolwiek liczył się z tem, co nastąpić miało i nastąpić musiało. Namowy jednak kniazia Glińskiego nie uzyskały pełnego rezultatu: Aleksander nie ogłosił w chwili śmierci następcą swoim Zygmunta, co miał uczynić, jak wiadomo, jeszcze za swojego życia. Rola kniazia nie skończyła się z spisaniem testamentu, przy którym był obecny; stan rzeczy domagał się dalszego czynnego działania.

Zaraz też, zanim jeszcze pociągnął z hetmanem Stanisławem Piotrowiczem Kiszką i innymi panami, którzy pozostali w Lidzie i gromadzili swe poczty przeciw Tatarom<sup>1</sup>, napisał list w ważnych sprawach (*»in arduis negociis«*) do księcia Zygmunta i wysłał go przez osobnego posłańca do Głogowa. O tym liście, który niestety nie dochował się a może później z umysłu został zniszczony, Jan Łaski wiedział, zapisał jednakże, że mu panowie, pozostawieni na straży przy królu, Wojciech biskup wileński, Jan Zabrzeziński i on (Łaski) podsunęli (*suggestunt*) napisanie do Zygmunta wezwania, aby co rychlej przybywał na Litwę i że oni również postanowili wezwać księcia *»jako przyszłego sukcesora króla i jego dziedzica«*<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> O pozostaniu w Lidzie Glińskiego i panów po odjeździe króla do Wilna pisze kronika litewska: *»panowe że rada y hetman y marszałok kniaz Michajło Hliński so wsimi ludmi ostali w Lide«*.

<sup>2</sup> O posłańcu Glińskiego jest wzmianka w rachunkach ks. Zygmunta (l. c. 247 zob. niżej), o liście panów niema w nich żadnej zapiski. W 2gim wyd. Miechowity J. Łaski pisał: *»Qui (Albertus, J. Zabrzeziński, cancellarius) cum supra istis extremis mutuo deliberarent eventibus, communi consensu statuunt Sigismundum ducem, regis fratrem, Glogovie agentem vocandum. Suggestunt etiam Michaeli, quod et ipse literas pro duce ipso scribat, ut quantotius Lithuaniam advenire acceleret, sive enim vivet sive morietur rex et similiter sive vincentur Tartari sive non, putarunt necessarium de iis ducem, tanquam futurum regis successorem et heredem avisansum«*. Miechowita w wyd. I-em podał, że *»wysłali«* (nie mówiąc kto)

Na dworze glogowskim już od kilku miesięcy śledzono bacznie, co się działo na Litwie i czyniono cicho przygotowania na wszelki wypadek. Wysyłano posłańców na dwór królewski w Wilnie i do księżny mazowieckiej, której dworzanie przyprowadzili księciu konie t. zw. »zawodnych«, przywozili listy a nawet pieniądze. Królewicz ściągał widocznie swe wierzytelności, gromadził większe zasoby pieniężne: król węgierski Władysław nadesłał 6000 zł., od Fryderyka Bonera, brata Jana, z »mynicy« nadeszło w czasie od marca do sierpnia 3050 zł., księżna Anna nadesłała w lipcu 1247 dukatów, do których dodała w sierpniu, może na poczet swoich zobowiązań, jeszcze 1000 dukatów <sup>1</sup>.

W początkach lipca przybył do Głogowa biskup poznański Jan Lubrański i stanął w gospodzie jako gość królewicza <sup>2</sup>. Nie zachowały się niestety żadne wzmianki o wspólnych ich naradach, nie można jednakże wątpić, co było ich głównym przedmiotem, chociażby na podstawie tego, co Michał Gliniński pisał później do cesarza i Gdańszczan (że zawiadomił o swoim działaniu Lubrańskiego) i co wiemy z przebiegu samejże elekcji Zygmunta, podczas której biskup poznański był niejako kierującą osobistością <sup>3</sup>. Z biskupami wielkopolskimi w Kole znosił się przedewszystkiem Rafał Leszczyński, dyplomata Zygmunta, podczas podróży swojej do Heilsberga <sup>4</sup>.

dopiero po śmierci króla do Zygmunta do Głogowa. Wapowski zaś (za nim Kromer itd.) nie przyjął żadnej z tych wiadomości, lecz napisał, że król Aleksander wyprawił posłańca do Zygmunta (SS. rr. pol. II, 282, 69).

<sup>1</sup> Kwoty podaje Lubomirski T. Trzy rozdziały z hist. skarbowości, Kraków 1868, str. 6, dokładniej rachunki wydane przez Pawińskiego l. c. 241. Zapisano tam (str. 246) pod d. 3 kwietnia: Skotnicki cum literis ad Lythuaniam ad dnum Regem; pod 5 marca i 13 maja: cubiculario ducissae Mazovie, qui zawodnych dno principi duxit; pod 18 maja: Zalewski Andree cum literis a ducissa Mazovie. Już w marcu, w Krakowie, robił Włoch złotnik księciu »ista, que solus dns princeps sibi commisit, ut bene solus dnus princeps scit« za 35 zł., a złotnik Marcinek łańcuch złoty, zawieszenie na pierścienie i okował wędzidło za 88 zł. Były to zdaje się, przybory do wjazdu na Litwę.

<sup>2</sup> Zob. Rachunki (Pawiński l. c. 247): Jul. 10: »In hospicio, ubi dnus episcopus posnaniensis stabat«.

<sup>3</sup> Zob. Dod. 6.

<sup>4</sup> Zob. Dod. 2.

W niespełna miesiąc później, po przybyciu do Głogowa posła węgierskiego, doktora Hanela, archipresbitera budzińskiego, który przywiózł radosną wiadomość o narodzeniu się syna Władysławowego Ludwika — co, jak obaczymy, uspokoiło odrazu umysły w Węgrzech — i po wysłaniu na Litwę (26 lipca) Lipnickiego do króla i odebrania nowych wiadomości z Mazowsza<sup>1</sup>, wyruszył królewicz Zygmunt we wtorek d. 4 sierpnia zbrojno i strojno, w 200 jeźdźców, z całym dworem z Głogowa na Litwę. W orszaku jego jechali Szydłowiecki Krzysztof, o którym rodowa księga zapisała, że »wtedy, kiedy król Zygmunt wyniesiony został na stolec W. księstwa litewskiego, dokonało się to jedynie za jego inicjatywą, jego potem i czuwaniem«<sup>2</sup>, dalej Rafał Leszczyński, »sekretarz zasłużony z wielu powodów księciu«<sup>3</sup>, i wreszcie Jerzy Aleksandrowicz Holszański, który był dobrym pośrednikiem do panów litewskich<sup>4</sup>.

Posłaniec kniazia Michała nie zastał już księcia w Głogowie, ale puścił się rącho za nim i dopędził go 6 sierpnia w Poznaniu, gdzie się Zygmunt zatrzymał i gdzie pewno odbyły się ostatnie narady z Lubrańskim i Wielkopolanami<sup>5</sup>. Potem

<sup>1</sup> Rachunki l. c. Hanel przybył 13 lipca, Lipnicki wyjechał 26 lipca, Zalewski stanął 3 sierpnia w Głogowie.

<sup>2</sup> Liber geneae illustris Familie Schidlovicie (1531) wyd. T. hr. Działyńskiego ark. B.: »Tum, quum Rex Sigismundus in sede Magni Ducatus Lithuaniae collocatus sit, id solum auspiciis, sudore et vigiliis eius factum«. Nie znamy szczegółów, ale wiemy, że Krzysztof należał do najzaufańszych doradców Zygmunta i odznaczał się niepospolitemi zdolnościami dyplomatycznymi. Tamże czytamy też o Pawle Szydłowieckim, doktorze obojga praw, kanoniku i t. d., że »vix annos natus duodetriginta designatus erat non in contemnendis rebus Lithuaniae legatus«. Przypadało to za jego kanclerstwa w Głogowie, ale nie można oznaczyć czasu ściślej.

<sup>3</sup> Inventarium Rykaczewskiego str. 303, Zygmunt I d. 5 maja 1507 czyni nadanie Rafałowi z Leszna »secretario suo, multis in se argumentis merito«.

<sup>4</sup> O Holszańskim zob. wyżej str. 85. Wysłanie do panów litewskich z Liwu zob. w Rachunkach (l. c. str. 248).

<sup>5</sup> Itineraryum Zygmunta przez Pawińskiego l. c. str. 230. Kapituła poznańska wysłała do Zygmunta deputatów (Acta cap.; MM. medii aevi XIII, str. 192, Nr 1012), rachunki str. 247: Aug. 6, Poznań. »Nuntio dni ducis Gliński, qui ad dnum principem venerat in arduis negotiis in via exundo de Glogovia, quum recessit, pro expensis 10 flor.«

drogą na Konin, Gostynin, Gąbin i Sochaczew zdążył na Mazowsze <sup>1</sup>.

Tymczasem wypadki na Litwie następowały szybko po sobie. Król Aleksander już bardzo chory, zawieziony na noszach do Wilna, dogorywał na śmiertelnem pośłaniu w otoczeniu żony i pozostawionej przy nim straży <sup>2</sup>. Panowie litewscy, pozostali w Lidzie, widząc własnymi oczami srogi napad pogaństwa, zebrali 10000 ludzi, konnych i zbrojnych, ile tylko można było na prędcę, i ruszyli zgodnie przeciw Tatarom. Poczęły się naprzód boje z zagonami, które aż o milę od Lidy się zapuściły, ale uciekały teraz przed przemocą do kosza, założonego przez carzyków pod Kleckiem. Utarczki trwały przez pięć dni, od 1 do 5 sierpnia, w którym dniu wojska stanęły u Klecka. Ponieważ hetman Stanisław Piotrowicz Kiszka mocno zaniemógł, konia dosiąść nie mógł i z wielką uciążliwością kazał się wieść w wozie, panowie, widząc to, poruczyli hetmaństwo kniaziowi Michałowi Glińskiemu, który też zaraz rozpoczął atak i odniósł świetne zwycięstwo, rozbił kosz tatarski, ścigał uciekających, wziął wielu jeńców i mnóstwo koni <sup>3</sup>. Dnia 12 sierpnia Gliński powrócił do Wilna jako tryumfator i złożył

---

<sup>1</sup> Itineraryum l. c.

<sup>2</sup> Fakt przeniesienia »in pheretra« — »inter equos« przez dwóch szlachciców polskich Mikołaja z Roszoczyc i Jana z Sobótki, krewnych Jana Łaskiego (Miechowita 2. wyd.) potwierdza Liber Quitantiarum (str. 221). Trzeciego, Jana Prusinowskiego, pominął Łaski, chociaż wszystkim trzem sam udzielał wynagrodzenia z kasy królewskiej 4 sierpnia. Podanie tych nazwisk jest najpewniejszym dowodem, że Łaski pisał uzupełnienia 2go wydania Miechowity.

<sup>3</sup> Wiadomość o bojach z Tatarami podaję krótko według kroniki litewskiej (Iloz. coöp. XVII, 570—572), której autor był niewątpliwie uczestnikiem tychże. Drugim źródłem współczesnem jest list króla do Gdańszczan z 15 sierpnia 1506, wydrukowany w Schütza K. Historia rerum prussicarum (Lipsk 1599) fol. 414b—415a podług relacji Glińskiego. Krytykę przeprowadził St. Lukas (Rozbiór Wapowskiego str. 77—78 nota). List z Gdańska stwierdza też uzupełnienie 2go wyd. Miechowity (J. Łaskiego), że brali udział w bitwie także »niektórzy Polacy, dworzanie królewscy«. Natomiast całe opowiadanie jego o nadejściu wieści zwycięskiej w chwili śmierci króla, o wzniesieniu oczu do Boga, łzach itd. jest czystym wymysłem.



raport o rozgromieniu Tatarów królowi, wysłał Zygmunтови na Mazowsze Tatarzyna, a drugiego biskupowi Łukaszowi Watzelrodemu do Warmii<sup>1</sup>. Osobny poseł królewski jechał z relacją o zwycięstwie do Prus, gdzie, jak wiadomo, zbierali się właśnie, w Malborgu poważni komisarze królewscy, a Jan Łaski teraz dopiero (13 sierpnia) donosił Watzelrodemu<sup>2</sup> o postanowieniu powołania księcia Zygmunta, jako egzekutora woli i jedyne go sukcesora i dziedzica króla, do Wilna.

Królewicz zbliżał się już wtedy do granic Mazowsza i stanął d. 17 sierpnia w Błoniu, gdzie go powitał Erazm Ciołek, biskup płocki, który uprzednio, d. 28 lipca, zjechał się z arcybiskupem i biskupem wrocławskim w Łęczycy<sup>3</sup>. Nadeszła pierwsza wiadomość o odniesionem przez Glinńskiego pod Kleckiem zwycięstwie<sup>4</sup>. Wytoczono beczkę piwa i zaśpiewano »Te Deum laudamus«, a potem szybko ruszono w dalszy pochód. Nie na Warszawę, lecz krótszą zmierzając drogą, przeprawiono się pod Czerskiem przez Wisłę (d. 19 sierpnia), skąd Zygmunt wysłał list do brata Aleksandra<sup>5</sup>. W Wiśniewie dnia 21 sierpnia posłaniec Glinńskiego dostawił nadesłanego w darze Tatarzyna<sup>6</sup>. Księżna Anna dostarczała wszędzie stacyj, nadesłała pieniądze i konia »niechoda«; kucharz jej przyniósł prosie na zamek w Liwie, gdzie Zygmunt zatrzymał się od d. 22 do 25 sierpnia<sup>7</sup>. Tu bowiem doszła go wiadomość o śmierci króla

<sup>1</sup> Michała Glinńskiego list oryg. do Łukasza Watzelrodego z Wilna, dnia 12 sierpnia w Archiwum fromborskim D. 65 fol. 101.

<sup>2</sup> List J. Łaskiego w Arch. fromborskim D. 65, fol. 105 a: »De Tataris violentissime profligatis V. P. relationem habebit ex nuntio Mtis, cuius munus legationis perscribere nolim. Demum isti tanquam unanimi fuerint ad vocandum dnum ducem Sigismundum, tanquam executorem unicum eius, eum constituit M. s. et successorem et heredem«.

<sup>3</sup> Zapiski Erazma Ciolka w jego Almanachu (Kwart. Hist. 1902, XVI, str. 454).

<sup>4</sup> W liście od króla zob. rachunki (l. c. 247) Błonie Aug. 17.

<sup>5</sup> Rachunki: Czersko Aug. 19: »cum literis ad dnum regem«.

<sup>6</sup> Ibidem: »Wisniewo Aug. 21: Nuncio a duce Michaelae, qui dno principi ab eo duxit Thatarum 12 fl.« (kwota zatem bardzo duża).

<sup>7</sup> Ibidem: Liw 23 Aug.

Aleksandra, który w nocy z 18 na 19 sierpnia o godz. 4 rano dokonał skołatanego żywota <sup>8</sup>.

---

<sup>8</sup> Zob. Almanach Ciolka l. c. J. Łaski przesyła dokładną wiadomość o śmierci Aleksandra miastu Gdańsku, Arch. gdańskie Dok. 164. Zygmunt otrzymał wiadomość o śmierci brata już 23 sierpnia, jak świadczy list jego do Watzelrodego z dnia 23 sierpnia (Arch. fromb. D. 65, fol. 105 b) i rachunki: Liw 23 Aug.: »Quum scribebantur litere ad Poloniam ad dnos de morte dni regis«. Z oficjalną wiadomością przybył d. 24 sierpnia dworzanin Jakubek do Liwu (rachunki str. 248).

---

#### IV.

### Bezkrólewie.

Nastało bezkrólewie, w czasie którego miało się ostatecznie rozstrzygnąć, kto z kilkuletniej walki wyjdzie zwycięską: czy dochowane będą artykuły Unii piotrkowsko-mielnickiej z r. 1501 i odbędzie się jedna wspólna elekcya obojga państw i narodów w Koronie, czy też Jagiellonowie utrzymają się przy pełni praw swoich dziedzicznych do Litwy, których sukcesorem był Zygmunt Jagiellończyk.

Na czele sprawy elekcyjnej w Polsce stanął prymas arcybiskup Jędrzej Róża Borzyszewski, wyniesiony na stolicę gnieźnieńską przez króla Aleksandra, sługa Jagiellonów, ale człowiek niepewny i słaby. Rządy w Królestwie przechodziły istotnie w ręce panów Rady koronnej, zjazdów generalnych małopolskich i wielkopolskich, a przedewszystkiem w ręce senatorów, zgromadzonych w stolicy państwa w Krakowie. Tu, jak wiadomo, możni Leliwici: kasztelan krakowski Spytko z Jarosławia, ostatnio zastępca króla, i wojewoda krakowski Jan Feliks z Tarnowa mieli potężne stanowisko i ujęli ster rzeczy w silne dłonie<sup>1</sup>.

Na Litwie Rada hospodarska, panowie wzajemnemi niesnaskami rozdzieleni, rozjątrzeni przewagą Michała Glinńskiego, którą znosili, oczekując śmierci w. księcia jako wyzwolenia

---

<sup>1</sup> Wszystkie pisma, które (acz nieliczne) zachowały się z czasu bezkrólewia w »Acta Tomiciana« I, str. 1—10, wychodzą od »senatorów, zgromadzonych w Krakowie«. O rządzie w czasie bezkrólewia zob. wywody F. Bostla (Elekcya Aleksandra Jagiellończyka w Przew. nauk.-lit. 1887 str. 519 i n.).

swojego, związani z magnatami polskimi przysięgą i wspólnymi interesami, przedstawiali żywioł niepewny, wprawdzie łatwo pozyskać się dający, bo »każdy z nich własnej tylko potrzebie zabiegał«<sup>1</sup>, ale do buntu skory, zwłaszcza, że nie brakło do tego zachęty od sąsiedniego wielkiego księstwa moskiewskiego<sup>2</sup>.

Ale królewicz Zygmunt stał już na czele zbrojnej, chociaż niedużej siły u samych granic litewskich, w pośrodku państw Jagiellońskich, wspierany przyjazną pomocą Anny księżny mazowieckiej, związany tajemnie z panami wielkopolskimi i z kniazem Michałem Glińskim, i śmiało sięgał po dziedzictwo litewskie, przekazane przez braci. Na zamku liwskim, gdzie odebrał wiadomość o śmierci Aleksandra, rozpoczął gorącą akcję, występował odrazu w roli spadkobiercy Wielkiego Księstwa litewskiego. Kancelarya jego pracuje bez wytchnienia; biegną posłańcy z listami na wsze strony: do panów polskich i do Łukasza Watzelrodego, do króla węgierskiego i do wielkiego księcia moskiewskiego; jedzie dworzanin królewicza do ziemi krakowskiej, inny do Prus i do panów Wielkopolski<sup>3</sup>.

Do Wilna, na Litwę, której szybkie pozyskanie jest teraz głównym przedmiotem zabiegów Zygmunta, wyprawia z posłaniem do panów Jerzego Aleksandrowicza, księcia Holszańskiego, daje mu »na początek« 50 złotych a za towarzysza Rafała Leszczyńskiego, opatrzonego 30 złotymi<sup>4</sup>. Nie można wątpić, że pośród listów, wystosowanych do panów litewskich, było również pismo do Michała Glińskiego, którego teraz umocnić należało w gotowości do przyrzeczonych już usług. »Kiedy po śmierci króla Aleksandra«, pisał Gliński w r. 1509, »godzi-

<sup>1</sup> Wyrażenie M. Kromera, który w 50 lat później scharakteryzował w 30 ks. swojej historii trafnie stan rzeczy.

<sup>2</sup> Zob. str. 129 i rozdział V.

<sup>3</sup> Rachunki (Pawiński l. c. 248 i 249): Liw 23 Aug. (do panów polskich) 24 Aug. (do Węgier), »Dawidowski in Russiam cum literis a dno principe, Mazurek in terram Cracoviensem... in Prussiam cum literis... ad dnos Maioris Polonie«. List do Watzelrodego z 23 sierpnia w Archiwum fromborskiem.

<sup>4</sup> Rachunki l. c.: Aug. 24: »duci Georgio Alexandrowicz, qui ad principium missus erat in Lithuaniam ad dnos 50 fl... dno Rafaeli, qui pariter missus erat a dno principe cum duce Georgio 30 fl.«

liśmy się z pełną wiarą i pomocą wraz z braćmi i innymi naszymi przyjaciółmi i zwolennikami na wyniesienie Zygmunta na W. Księstwo litewskie, wtedy król Zygmunt, nie będąc jeszcze w posiadaniu ani W. Księstwa ani Królestwa, zaręczał nam w swoich listach książęcem swoim słowem i przyrzekał, zapewniając nas powtórnie, nagrodzić nam, braciom i przyjaciółom naszym tego rodzaju nasze wierne usługi, tyjące się wyniesienia jego na W. Księstwo litewskie, wszelką przychylnością i łaską<sup>1</sup>.

Pomiędzy Zygmuntem a kniazem Michałem nastąpiło rychło porozumienie; Gliński ruszył na czele pocztu, liczącego 700 jezdnych, na spotkanie i połączenie się z królewiczem, uprzedzając innych panów litewskich, którzy również zabiegali teraz o zjednanie sobie łaski księcia. Główny rywal i przeciwnik Jan Jurjewicz Zabrzeziński wysłał gońca z listem i darami w jarząbkach, koniach i pieniądzech; Iwan Sapieha (Iwaszko Sapieżyc), również wróg Michała, jak obaczymy, przesłał 58 zł., a stary wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł 60 zł.<sup>2</sup> Ale całkiem pewnym przeprowadzenia swoich zamiarów nie musiał być jeszcze sukcesor Aleksandra, skoro wzywał kniazia Glińskiego do siebie, skoro umawiał się z nim o czas i miejsce spotkania. Dowodem, że takie porozumienie i dokładne umówienie się rzeczywiście przyszło do skutku, jest oczekiwanie Glińskiego przez Zygmunta i sposób, w jaki go powitał.

Zatrzymawszy się przez cztery dni na zamku w Liwie, dokąd może przybyła powitać księcia Anna Mazowiecka<sup>3</sup>, wjechał Zygmunt przez Sokołów, Drohiczyn, Bielsko, Rudniki, Odolsko, w krainę litewską i odbierając po drodze hołdy ludności, zdążył d. 2 września do Grodna<sup>4</sup>, potem stanął obozem między Grodnem i Mereczem, prawdopodobnie w miejscowości Przewalce i tu czekał na przybycie kniazia Michała. Nadworny historyo-

<sup>1</sup> Zob. listy Glińskiego z 1509 w Dodatkach Nr 7.

<sup>2</sup> Rachunki l. c. str. 248. Dary wymienia T. Lubomirski, Trzy rozdziały, str. 6.

<sup>3</sup> Pawiński A. l. c. str. 180

<sup>4</sup> Itinerarium Zygmunta przez Pawińskiego str. 231. Zabrzezińskiego widocznie nie było w Grodnie, ponieważ źródła zgodnie (Miechowita wyd. I, SS. rr. pol. II, 282 i Wapowski, tamże 69) podają, że Gliński pierwszy, przed wszystkimi panami, powitał Zygmunta.

graf króla Zygmunta, Bernard Wapowski, który interesował się bardzo i osobą Michała Glińskiego i stosunkiem jego do króla, a zbierał skrzętnie wiadomości o chwilach poprzedzających bunt kniazia, zapewne z opowiadań obecnych przy spotkaniu dworzan tak je opisał: »Zygmunt wyszedł naprzeciw Michałowi dalej, niż wypadało, i przyjął go z wielką ochotą, a zaprowadziwszy do sekretniejszej komory, obsypał wielu obietnicami«<sup>1</sup>. Sam zaś Gliński pisał o tem w roku 1509: »Kiedyśmy królowi Zygmunтови na samym wstępie do W. Księstwa, składając należny hołd, naprzeciw wyszli z kniaziami i panami, i uginali głowę często do stóp tegoż króla, przyjmując go za najłaskawszego pana, nie uchylając się od rady obojga państw, tak Królestwa polskiego jak W. Księstwa litewskiego, wtedy również król Zygmunt wiele przyrzekł nam, braciom i przyjaciołom naszym«<sup>2</sup>.

Po tem wszystkiem, co wyprzedziło to spotkanie — kilkolatnie wzajemne stosunki, działalność kniazia u Aleksandra na rzecz królewicza, znoszenie się jego z panami wielkopolskimi, wreszcie pismo wysłane do Głogowa — rozumiemy wielką uciechę księcia Zygmunta z przybycia Michała Glińskiego,

---

<sup>1</sup> Wapowski B. (SS. rr. pol. II, str. 69), który uwierzył, a raczej musiał wierzyć w zbrodnicze zamiary Glińskiego przed elekcją litewską, inne motywy podsuwa temu spotkaniu, ale one, nawet bez względu na podane przez nas wiadomości o stosunkach Glińskiego z Zygmuntem w latach 1504—1506, nie wytrzymują krytyki. Píše bowiem: »dux Michaël Gliński venientis principis gratiam preocupare et suspicionem ambiti principatus abolere cupiens, Sigismundo duci inter Gródno et Merecium cum septingentis equitibus primus omnium occurrit. Creditum est Sigismundum ducem eius viri adventum in tam numero equitatu primo suspectum habuisse, propterea Michaëli venienti longius, quam par erat, ex cubiculo, quo pedibus obviam processit et eum multa alacritate excepit, introductum in secrecius cubiculum multis promissis oneravit«. Lukas St. w rozbiórze Wapowskiego (str. 74—75) przyjmuje, że Wap. miał o sprawie Glińskiego »niektóre acz skąpe wiadomości, pochodzące może od Łaskiego lub dworzan królewskich, z którymi później, jako sekretarz, zetknął się na dworze Zygmunta«, ale nie zwrócił uwagi ani na ten ustęp, zdaniem naszym bardzo ważny, ani na całe traktowanie przez Wapowskiego sprawy Glińskiego, o czem szerzej mówimy w zakończeniu.

<sup>2</sup> Zob. list Glińskiego do cesarza Maksymiliana z roku 1509 w dodatkach Nr 7.

który nadto przyprowadził znaczną siłę zbrojną, zdolną poprzeć wykonanie głównego zamiaru Jagiellończyka, objęcia w posiadanie dziedzicznego tronu litewskiego, bez oglądania się na elekcję w Polsce. Rozumiemy również, dlaczego Zygmunt nie szczędził przyrzeczeń kniaziowi, dlaczego przyjmował go z otwartymi ramionami i zapewniał o swojej łasce.

Ale jeżeli Gliński nabrał w istocie, jak twierdzi Wapowski, z rozmowy z Zygmuntem przekonania, że »zmieniła się osoba monarchy, a nie sam monarcha« — to się bardzo omylił<sup>1</sup>. Nie wiemy wprawdzie, co mówili z sobą w sekretnym namiocie, jakie tam padły słowa wzajemnych zobowiązań, jaki był przebieg spotkania na gruncie realnych interesów, które ich z wiązały, ale z całego ich życia i działania, z wszystkich rysów charakteru, przekazanych przez współczesnych, wnosimy, że już tutaj, na polu między Grodnem i Mereczem, związał się tragiczny węzeł, którego rozwiązanie zakończyło się fatalnie dla obu stron. Przedstawiali bowiem dwie osobowości, dwa indywidualizmy zupełnie odmienne; chociaż obaj tworzyli typy przewrotu umysłowego na przełomie wieku XV i XVI, w istocie przecież tak bardzo między sobą różnili się, że społem iść długo obok siebie nie mogli.

Kniaź Michał, chociaż »bił kornie czołem do stóp Zygmunta«, śmiały i hardy z natury, popsuty przez Aleksandra, upojony świeżą chwałą, przewagi swojej świadomy, żądał pewno wiele za poparcie, które przynosił, żądał stanowczo, odzywał się zuchwale, niemal rozkazująco, tak jak to zwykł był mawiać później także do Wasyla, nawet w tych chwilach, kiedy losy jego spoczywały w rękach w. księcia moskiewskiego<sup>2</sup>. Gdy zaś w r. 1514 zajął Smoleńsk, miał odezwać się

<sup>1</sup> SS. rr. pol. II, 69: »Michaël Glijskij insperata principis comitate et gratia exhilaratus vicissim servitute omnem suam eidem (sc. Sigismundo) obtulit, persuasumque habuerit, personam se principis, non principem mutasse«.

<sup>2</sup> Czytaj list Michała Glińskiego do Wasyla, pisany po buncie w czerwcu r. 1508 [Архив сан. Росс. II, Nr 20, str. 22—23 z mylną datą w kwietniu 1507, co Warnka wykazał (l. c. str. 26, nota 17)]. Książ Michał wprost domaga się wydania szybkich zarządzeń do wojsk, aby »dzieło Waszej Miłości hospodarskie i nasze popierały... aby, hospodarze, to widząc bracia i przyjaciele moi i wsze chrześcijaństwo, które we mnie nadzieję pokładali, nie mieli zawodu... a na to już wielki czas jest«.

do Wasyla: »Dzisiaj darowuję ci zamek smoleński, którego dawno pożądałeś, cóż ty mi za to darujesz?«<sup>1</sup>. List Glińskiego do cesarza Maksymiliana, którego prosił r. 1509 o wyjednanie dlań możliwości powrotu na Litwę, nie okazywał w niczem skruchy lub pokory; był raczej oskarżeniem króla polskiego, domagał się sprawiedliwości za doznane krzywdy, zwrotu wszystkich urzędów i dóbr, które utracił<sup>2</sup>. Porywczy, niecierpliwy, zemstą pałający, chyba nie omieszczał skorzystać z dobrej pory, aby zaraz u wstępu do państwa usposobić przyszłego wielkiego księcia nieprzychylnie dla swoich wrogów i rywali, może nawet wprost żądał ich usunięcia i zgnębienia.

Ale Zygmunt nie mógł słuchać słów takich bez obrazy, nie mógł ich przenieść na sobie spokojnie. Królewicz nosił wysoko dostojność swego rodu, urobił sobie ideał króla cnotliwego i sprawiedliwego, wprawdzie łaskawego, ale otaczanego wielką czcią i powszechnem poważaniem. Wiemy z działalności jego na Węgrzech, z rządów na Śląsku, że dążył do łagodzenia przeciwności, do zgody i spokoju, do wprowadzenia stanu rządowego i uporządkowanego, do zadosyćuczynienia obowiązkom władzy najwyższej ku dobru powierzzonego sobie kraju. Nie był zgoła podobny do brata Aleksandra ani postacią zewnętrzną, ani istotą wewnętrzną: piękna, majestatyczna postawa, znamienita rzeźnością i mocą, spojrzenie oczu, okololonych gęstymi brwiami, o wyrazie niemal groźnym, domagały się szacunku; umysł od młodości nawykły do życia ujętego w ścisłe karby, które sam sobie nałożył, nie znosił natarczywości i cudzej przemocy; może nadto względny dla swego otoczenia, pragnął jednak zachować swobodę własnego zdania i własnej woli. W dobie urabiania pierwiastków swojej władzy tem dotkliwiej musiał odczuwać najmniejszą ujmę dla swej powagi, którą dopiero miał zdobyć i ugruntować; nie chciał zbaczać u wstępu z drogi, którą sobie był wytknął

---

<sup>1</sup> Supplementum ad Hist. Russiae MM. Turgeniewa (Petersburg 1848) Nr CXLVI str. 361. Komtur Kłajpedy donosi W. Mistrzowi 3 września 1514, że Gliński d. 1 sierpnia 1514 wjechał na zamek smoleński, zajął go, a powróciwszy do w. księcia Wasyla, rzekł do niego: »Gnediger Grosfurste aus der Moschkaw, hewthe schenke ich dir das Slos zu Schmolencz, das du lange begert hast; was schenkstu mir?«.

<sup>2</sup> Zob. list w Dodatkach Nr 7.



w' ciągu długich rozmyślań, prawie czterdziestoletniego już żywota <sup>1</sup>.

Na razie jednak ulegał konieczności, poddawał się okolicznościom, których zmienić nie miał ani siły, ani odwagi. Książ Michał przychodził mu z pomocą, której potrzebował, z szczupłym jego poczem łączył swoich 700 jezdnych, złożonych zapewne, oprócz krewnych, powinowatych, przyjaciół i domowników, z owych doświadczonych raców, którymi sam osobiście dowodził. Opuścił zatem kniazia w wielkiej łasce, »obysypał« go przyrzeczeniami i z nim razem ruszył na czele prawie tysiąca zbrojnych ku Wilnu. Teraz inaczej wyglądał orszak królewicza, sięgającego po spadek Aleksandra i tron wielkościążący.

W drodze do stolicy odbierał Zygmunt dalsze hołdy ludności; łączyli się z nim panowie litewscy z pocztami, które przewyższyły niebawem liczbą jego własne wojska. Dnia 10 września wjeżdżał królewicz do Wilna na czele około 4000 zbrojnych <sup>2</sup>, a cyfra ta daje też miarę sił, jakimi rozporządzał Gliński w stosunku do reszty panów litewskich, wśród któ-

<sup>1</sup> W referacie p. t. »Polityka ostatnich Jagiellonów« (Pamiętnik Zjazdu im. Mikołaja Reja wyd. W. Czermak, Kraków 1910, str. 21) zwróciłem uwagę na niedostateczną znajomość indywidualności Zygmunta I i dałem kilka znamienitych rysów jego osobowości. Z współczesnych najlepiej scharakteryzował go Decius (ed. W. Czermak str. 17), wogólności mistrz w kreśleniu działających postaci. Cenną jest mozaikowa robota A. Pawińskiego, jako zakończenie dzieła p. t. »Młode lata Zygmunta Starego« (str. 187—207), w której wskazuje na »zamiłowanie króla do sprawiedliwości, do porządku, ładu, harmonii«, na ową jego »immensam majestatem« i t. d. Opieram się na szczegółowem zbadaniu w tym kierunku »Aktów Tomicyanów«, dowodów jednakże na tem miejscu przytaczać nie mogę. Najsilniejszym argumentem, mówiącym za Zygmuntem, jest dobór ludzi, którymi król ten się otaczał w czasie swego panowania, takich, jak Krzysztof Szyszkowski i Piotr Tomicki, obaj wytworni humaniści, politycy, w obejściu łagodni, w środkach umiarkowani. Nawet Jan Tarnowski nie odpowiadał już z powodu swej stanowczości usposobieniu Zygmunta; Hieronim Łaski nie pozyskał względów królewskich. Człowiek gwałtowny, jak Gliński, musiał go chyba od początku zrażać i odpychać od siebie.

<sup>2</sup> Cyfrę podaje Wapowski (SS. rr. pol. II, str. 70), który śnać posiada dla tej chwili ważne wiadomości od świadków współczesnych, a pewno też od Jana Łaskiego (szczegóły, których dotąd niedoceniano).

rych jednakże byli, jak wiadomo, pozyskani już za Aleksandra dla Zygmunta i sprawy jego wyniesienia na tron litewski, Radziwiłłowie, Gasztołd, a pewno także wielu innych panów.

Wilno roziło się nadto od szlachty bojarskiej, tej samej, która odrzuciła na sejmie brzeskim Unię, tej samej, która pod wodzą Michała Glińskiego okryła się świeżą chwałą pod Kleckiem. Owo »pospółstwo« rycerskie witało Zygmunta okrzykiem jako swego hospodara i zajęło groźną postawę, domagając się natychmiastowego jego wyniesienia na wielkie księstwo. Ruch przybierał znamiona jawnego buntu i wprost nieledwie wojny domowej; wołano, aby jeszcze przed pogrzebaniem ciała zmarłego króla, Zygmunt został ogłoszony w. księciem. Był to, zdaje się, ostatni środek na wahających się a strwożonych, i zarazem osłona dla panów litewskich, którzy łamali przysięgę złożoną w Mielniku r. 1501, pod grozą wewnętrznych rozterek, pod przymusem nieubłaganych okoliczności.

Jakoż w trzy dni po wjeździe do Wilna, w niedzielę d. 13 września, zapadło na radzie hospodarskiej jednomyślne postanowienie, aby zapobiegając zamieszkom domowym i pragnąc uśmierzyć wołanie pospółstwa, przystąpić do wyniesienia księcia Zygmunta, »królewicza polskiego«, na tron litewski zaraz, nie czekając na elekcyę w Polsce. Tem samem została Unia piotrkowsko-mielnicka ostatecznie złamana<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Jedynie wiarogodnemi świadectwami zdarzeń, spełnionych po przybyciu Zygmunta do Wilna, i ostatecznego zamachu na Unię r. 1501 są dwa w oryginałach zachowane listy w archiwum biskupów warmińskich w Fromborku (Frauenburg) t. j. list Jana Łaskiego i list królewicza Zygmunta, pisane z Wilna d. 14 września 1506 do biskupa Łukasza Watzelrodego (kodeks D. 65 f. 93 i 94). Ale tym pismom nie można całkiem zaufać, ponieważ pochodzą od osób współdziałających i mocno interesowanych. Nadto był list Zygmunta niewątpliwie przeznaczony do zakomunikowania pralatom i panom wielkopolskim, zgromadzonym wówczas w Malborgu na sejmie ziem pruskich (zob. wyżej str. 118) wprawdzie zwolennikom królewicza, lecz bez naruszenia jak wiadomo (Pampowski), zawartej Unii. Jan Łaski znowu usprawiedliwiał się, dlaczego dopuścił do zerwania Unii, czuł całą odpowiedzialność, która nań spadnie, i zawczasu się osłaniał. Ustęp z jego listu, z którego czerpiemy powyższe wiadomości, brzmi: »Heri domini prelati, consilarii et barones istius Magni Ducatus Lithuaniae universi, preveniendo sediciones domesticas et vix sedare volentes vulgi clamorem ad sublimandum in Magnum Ducem Lithuaniae Ser Dnm Principem dnum Sigismundum etc., Regulum Polonie, quem etiam,

»Dla równie ważnych powodów« — pisał nazajutrz do Watzelrodego kanclerz Jan Łaski, dla straży interesów polskich, jak wiadomo, przez senat królowi do boku dodany, »uzyskali, że książę Zygmunt pogrzebie ciało brata w Wilnie. Pokryjomo zaś napominali Najjaśniejszego Pana, ażeby albo zgodził się na obwołanie w. księciem, albo miał ich za usprawiedliwionych, jeżeli pospółstwo groźniej się ruszy i ich za sobą pociągnie, albowiem nie będą mogli zamknąć ust tłumy, wołającego, aby nie wyczekawszy pogrzebu, ogłosić i ustanowić pana. Nadto prawie zewsząd podnoszą się groźne opresye; wspominają, że upłynął pokój z Pskowianami, że więcej niż 20000 wozów pod kniazem Jerzym pociągnęło ku Smoleńskowi, a 70 kniaziów z wojskami przeciw Witebskowi i Połocku stanęło w Łukach. Obawiają się, że han tatarski zechce się pomścić za poniesioną klęskę. Jawnie też powiadają, że w domu obawiają się niektórych przeszkód. Są i inne tego rodzaju zamieszania, z powodu których krzykiem zmuszają, aby pan był wyniesiony.

Ale wszystkie podane niebezpieczeństwa zewnętrzne nie istniały w rzeczywistości; jeżeli zaś nawet pogłoski podobnej treści powstały, jak zazwyczaj się tworzą po śmierci władcy kraju, to kanclerz Jan Łaski musiał chyba wiedzieć, że były one bezzasadne. Niema bowiem skądinąd żadnej wiadomości o dążeniu Pskowian do zerwania pokojowych z Litwą stosunków, opartych na dawnych umowach Kazimierza Jagiel-

---

non inhumato olim Mtis Regiae corpore, aliqui exclamarunt ad Magnum ducatum extollendum«. Przez »vulgus« rozumiano wówczas powszechnie pospółstwo szlacheckie, rycerskie, w przeciwstawieniu do panów rad n. p. w legacyi sejmiku krakowskiego i nowokorczyńskiego z r. 1505 (Bostel, Kwartalnik hist. 1889 str. 660): »ex vobis ipsis scitis, quid cupiat nobile vulgus«. Że tu o motłochu lub pospółstwie miejskiem nie może być mowy, rozumie się samo przez się. Decius (l. c. str. 18) miał o tem jakieś wiadomości: »Fama erat, si Sigismundus tam subito non venisset, de rebus Lithuanicis ex quorundam factionibus prope desperandum fuisse, verum dum et senatus et populus suum principem vidissent, Jagellonis memoria et Sigismundi virtus omne periculum vicere« Miechowita w I. wyd. nic niema, w II. Łaski wspomniał o podejrzeniu Glińskiego o zamach (suspicio de Michaele vehemens erat), o czem w liście do Watzelrodego niema nawet najmniejszej wskazówki. Wapowski (str. 70) przechodzi od faktu przybycia Zygmunta do Wilna wprost do dziejów pogrzebu i wyniesienia Zygmunta na tron, nie motywując zgola rzeczy.

łończyka, których też nie ponowiono wcale za Zygmunta I. Wielki książę moskiewski Wasyl uwikłany był właśnie w wojnę z hanem kazańskim; wojska jego poniosły w czerwcu 1506 r. klęskę, zbroił się zatem do odwetu, a myślał raczej, jak obaczmy, o pozyskaniu tronu litewskiego, niż o napadzie na Litwę<sup>1</sup>.

Jan Łaski pisał o tych rzekomych groźbach, aby usprawiedliwić swoją powolność wobec dokonanego zamachu na Unię, której miał być obrońcą; obawiał się odpowiedzialności za wszystko, co się teraz stało w Wilnie a w czym on, kanclerz Królestwa polskiego, uczestniczył. Widać to bardzo wyraźnie z dalszej osnowy owego listu, pisanego do biskupa Łukasza: »Wśród takich okoliczności — czytamy oto w nim — sam odwoływałem się, jako senator Królestwa, do tego, co podnieść należało, że królowie i koronowani wielcy książęta chowani bywają nie gdzieindziej jak w Królestwie, że także elekcya króla na mocy wspólnych ugód powinny iść przodem. Chciałem również, aby przynajmniej po pogrzebie tutaj Unia braterstwa została umocniona. Ale odpowiedziano, że nie omieszkają po ustanowieniu naszego monarchy tam jej dokończyć w odpowiednim czasie. Pragną jednak po pogrzebie rokować naprzód o zapisy i rozejm z Tatarami...« Zapewniał w końcu,

---

<sup>1</sup> O Pskowie zob. streszczenie badań Ikonnikowa (Опытъ русск. истопіографіи II, Kijów 1908, str. 748 i n.). Przymierze Pskowa z Kazimierzem Jagiell. z r. 1440 (Daniłowicz Ign., Skarbiec II, Nr 1766, str. 173) nie było, o ile nam wiadomo, później odnowione; mimo pewnych skarg (w r. 1480 zob. tamże Nr 2007, str. 219, r. 1492 tamże Nr 2028, str. 225, r. 1500, Nr 2124, str. 256) i wojny z Moskwą, która miała przeważny wpływ w Pskowie. Sam Łaski uzupełniając II-gie wydanie Miechowity już o tych »opresyach«, nic nie wspomina. O wojnie z Kazaniem zob. Karamzyn, Hist. państwa ross. (przekład polski) VII, str. 6—9 Соловьевъ Ист. Росс. том V. Dowodem, że nie było wojennych ruchów w czasie bezkrólewia jest poselstwo litewskie do Wasyla w r. 1507 w marcu (Акты зап. Росс. II, Nr 16—18, Там. дипл. снош. съ польско-литовскимъ госуд., Сбор. имп. русск. ист. общ. 35, str. 482—483), które nie omieszkaloby podnieść żalów z tego powodu, zwłaszcza, że Wasyl sporo ich wytoczył, między innymi od kniazia Jurja Iwanowicza o napad na sto wsi ze strony litewskiej. Od śmierci Iwana III († 1505) Litwa gotowała się do wojny celem powetowania strat poniesionych w traktacie r. 1503, wiązała się w tym celu z Mendligerejem, z Infantami i t. d.

że donosi o wszystkim dokładnie i pilnie, że chociaż niektórzy senatorowie przybędą na pogrzeb oddać imieniem Królestwa ostatnią należną cześć królowi, pieczęć powinna być złamana na egzekwacjach w Krakowie, i prosił o radę, co ma dalej czynić <sup>1</sup>.

Sam książę Zygmunt zawiadamiał również Łukasza Watzelrodego o powziętych w Wilnie postanowieniach. Odwołując się do listów »senatorów Królestwa polskiego« i W. Księstwa litewskiego, dodawał, że »na usilne prośby panów i ziemian W. Ks. litewskiego postanowił odbyć pogrzeb brata w Wilnie w niedzielę przed św. Gallem« a egzekwie nazajutrz i zapraszał biskupa jako senatora Królestwa, aby albo sam przybył, albo, naradziwszy się z innymi senatorami ziem pruskich, wysłał kogoś na te obrzędy. »A ponieważ« — pisał dalej — »mieszkańcy tego W. Księstwa uchwalili bezpośrednio po egzekwacjach królewskich ogłosić i wynieść w. księcia i dali nam niewątpliwą nadzieję, my chociaż woleliśmy, aby elekcya w Królestwie spełniła się uprzednio, gdy Litwini nie chcą żadną miarą zgodzić się na zwłokę, a niepewni jesteśmy, jak będzie osądzone w Królestwie to przyspieszenie, prosimy Waszą Wielebność, aby, albo przybywszy tutaj w czasie pogrzebu sam albo wysławszy kogoś, nie opuszczał nas w radach i życzliwości swojej, lecz wspierał nas z cnoty i przychylności dla królestwa i tego księstwa, jak wymagają tego okoliczności ku naszemu szczęściu, co W. Wielebności z wdzięcznością chcemy nagrodzić« <sup>2</sup>.

Z obydwu listów, pisanych w dzień po zapadłych w Wilnie postanowieniach, świadectw zatem bezpośrednich jakkol-

---

<sup>1</sup> Z listu tego, w wielu miejscach uszkodzonego, podajemy: »Inter haec ipse me referebam velut Regni consiliarius ad ea, quae digna memoratu essent, cum Reges et Magni Duces coronati... non alibi quam in Regno sepeliri consuevunt. Quod quia electio Regis ex factis communibus debeat precedere... Volui quidem, quod hic saltem sepultura peracta unio fraternitatis firmetur, sed responsum erat, quod instituto nostro principe istud eandem finiendam non recusant tempore competent...« Nie mogliśmy zamieścić pełnego tekstu w dodatkach, ponieważ, mimo usiłowań, nie otrzymaliśmy dokładnej kopii.

<sup>2</sup> Zob. list Zygmunta do Watzelrodego z Wilna d. 14 września 1506 w Dodatkach Nr 5.

wiek nie całkiem szczerych, a zwłaszcza z pisma królewicza Zygmunta okazuje się dowodnie, że na Litwie żadne niebezpieczeństwo nie groziło jego kandydaturze na tron wielko-książęcy. O jakiejś obawie zamachu na to jego stanowisko, zwłaszcza zamachu ze strony kniazia Michała Glińskiego, który wiodł królewicza do stolicy i służył mu z braćmi i przyjaciółmi, zgoła mowy być nie może. Zygmunt obejmował dziedzictwo po Aleksandrze bez żadnych przeszkód, stawał się od razu panem najwyższej władzy w kraju, chociaż jeszcze nie dokonano uroczystego jego podniesienia na tron przodków. Wszystko tu było dobrze przewidziane, zdawna przygotowane i sprawnie wykonane.

Chodziło jedynie o to, aby zerwanie Unii, oddzielne i wcześniejsze wstąpienie na tron litewski nie oburzyło, nie zraziło elektorów polskich, nie odwróciło ich od Zygmunta. Dlatego zaślaniał się Zygmunt zapewnieniem, że »sam wołał wprzód być wybranym w Polsce«, że tylko ulega stanowczemu żądaniu Litwinów. Zapewne pisał tak samo do senatorów polskich, do których wysłał równocześnie posłów z listami już w odpowiedzi na ich pismo, wcale jak zobaczymy, nieprzychylnie, które również nie mało musiało się przyczynić do przyspieszenia decyzji wileńskiej <sup>1</sup>.

---

Nie o dziedziczną Litwę, lecz o wyniki elekcji w Polsce troskano się na dworze budzińskim, w otoczeniu seniora rodu króla Władysława, gdzie, jak wiadomo, zbiegały się nici akcji Jagiellońskiej, a wyniesienie Zygmunta na tron Polski i Litwy uważano nie tylko za sprawę dynastyczną, lecz również za węgierską państwową sprawę wielkiej doniosłości <sup>2</sup>.

Minęło już w Węgrzech niebezpieczeństwo wojny domo-

---

<sup>1</sup> Wspomina o tem poselstwie w liście do Watzelrodego (zob. Dod. Nr 5), jak i o liście do Stanów pruskich. Pismo Zygmunta do Gdańska z zaproszeniem na pogrzeb z d. 14 września 1506 r. w Archiwum gdańskim Dok. 165.

<sup>2</sup> Zob. Rozdział I, str. 31—34.

wej i zakończyły się na razie zatargi z królem rzymskim Maksymilianem. Królowa Anna, która, jak widzieliśmy, mimo swego francuskiego pochodzenia, pragnęła dla córki związku z Habsburgiem, nakłoniła męża do nawiązania tajemnych rokowań z Maksymilianem. Pośrednikiem był Jan Filipec, Czech z rodu, niegdyś biskup waradyński, teraz mnich w Morawach, bardzo zdolny dyplomata, który przybył do Budy, a w grudniu 1505 roku jeździł do Linzu do króla rzymskiego <sup>1</sup>. Wiadomości o chorobie Aleksandra, króla polskiego, przyczyniły się pewno nie mało do podjęcia tych rokowań poza plecami i wbrew intencjom antyhabsburskiej partii magnackiej na Węgrzech <sup>2</sup>. Dnia 20 marca 1506 roku stanął w Wiener Neustadt układ, według którego drugi z rzędu wnuk Maksymiliana, Ferdynand miał poślubić Annę, córkę Władysława, a oczekiwany syn jego ożenić się z wnuczką króla rzymskiego Maryą, układ zatwierdzony w Budzie d. 27 marca, poczem król węgierski nazajutrz przekazał na wypadek śmierci opiekę nad swojemi dziećmi Maksymilianowi <sup>3</sup>.

Pomimo tej tajemnej umowy Maksymilian nie uważał sprawy węgierskiej za ukończoną, dopókiby sejm nie cofnął powziętej w październiku r. 1505 uchwały wymierzonej przeciw prawom dziedzicznym Habsburgów, stanowczo żądał tego w Budzie i posunął swe wojska ku granicom węgierskim. W maju rozpoczęła się wojna, do której powołano pospolite ruszenie także z Czech i Moraw. Wojska Habsburskie zajęły w czerwcu Eisenstadt i Sopron, obległy Preszburg, który im

---

<sup>1</sup> O Janie Filipecu por. Palacky Fr., *Gesch. Bömens* V 1, str. 228—230 i V 2 str. 120—122. W Węgrzech zwał się Jan Pruisz (zob. Szalay L. *Gesch. Ungarns* III 2 str. 123); zdaje się, że był pozyskany przez Maksymiliana. List w Maximilianach (*Arch. wied.*) z 8 czerwca 1506 z Budy podpisany »P. Jo. eps.« pochodzi prawdopodobnie od niego.

<sup>2</sup> Poseł wenecki w Budzie (M. Sanuto VI, 276) donosi w grudniu o ciężkiej chorobie króla polskiego; równocześnie nadchodzi z Linzu 17. grudnia od posła Piotra Pasquelino wiadomość: »Come l'orator ungaro, venuto li, era stá expedito secretissime; nè si sapeva cosa alcuna, perchè sollo il re e lui hano tratato insieme«. O brzemienności Anny, spodziewanym synie i biskupie waradyńskim zob. tamże str. 286.

<sup>3</sup> Por. Katona, *Hist. crit. Hungariae* t. XVIII, str. 439 (z Kollára *Auct. dyplom.* p. 324) Listy i oryginały w *Arch. nadw. w Wiedniu* por. *Repertorium über das Hungarische Archiv, sub anno 1506.*

się poddał; poczty zaś magnatów węgierskich pustoszyły Styryę. Obydwie strony dążyły jednak do pokoju. Władysław zebrał d. 24 czerwca Stany w Białogrodzie i uzyskał pełnomocnictwo do rokowań, które się rozpoczęły rozejmem<sup>1</sup>. Wtedy d. 2 lipca powiła królowa Anna syna, który otrzymał imię Ludwika; przyjście na świat potomka, położyło ostatecznie kres wojnie, ponieważ byt dynastji Jagiellońskiej był tem samem zapewniony a dążenia zarówno Maksymiliana jak Zapolji usunięte na dalszy plan. Zebrani w Wiedniu pełnomocnicy obu stron zawarli d. 19 lipca 1506 r. pokój, w którym Maksymilian wprowadzie zastrzegł sobie i następcom wszystkie prawa dziedziczenia, czego jednak nie przyznali formalnie posłowie węgierscy<sup>2</sup>. Partya antyhabsburska, podtrzymywana przez agentów francuskich, nie myślała tem samem zejść z pola dotychczasowej działalności, uważała familijne układy z Habsburgami za zdradę narodową, zwalczała poufne związki z Maksymilianem, a rychła po porodzie śmierć królowej Anny (d. 26 lipca) dawała możność skuteczniejszego wpływu na schorzałego i zboląłego Władysława<sup>3</sup>. Zatwierdzony zaś w Budzie d. 5 sierpnia traktat z królem rzymskim pozwalał zwrócić baczniejszą uwagę na doniosłą sprawę elekcyi w Polsce, w której wyniesienie na tron Zygmunta, przyjaciela i zwolennika Zapoljów, stanowiło o dalszej, skutecznej akcyi magnackiego stronnictwa w Węgrzech.

Zanim jeszcze odebrano pewną wiadomość o śmierci Aleksandra na Litwie, Władysław wysłał do Polski d. 28 sierpnia posła Oswalda hr. Karlachky'ego, kasztelana zamków Tata i Komory, zaopatrzonego zarówno od króla jak też od panów węgierskich w listy uwierzytelniające do senatorów polskich. W kredytywie, zwróconej do senatu miasta Gdańska, która się

---

<sup>1</sup> Por. Szalay l. c. 123—128 (nota na str. 124 list Max. do Władysława z Leoben 5 maja 1506), Palacky l. c. 120—123, Huber A., *Gesch. Oesterreichs*. III, 434—436, Ulmann H., *Kaiser Maximilian I*, t. II, str. 275—280.

<sup>2</sup> Zob. w tych samych dziełach, zwłaszcza Szalay str. 126.

<sup>3</sup> O akcyi francuskiej Ulmann l. c. 281—282. Sejm 1507 w kwietniu nazywa wprost zdradą układy małżeńskie z Habsburgami zob. Szalay str. 129 i Ulmann tamże. Zapolja został generalnym starostą Węgier obok palatyna (Szalay str. 128 i n.). Mimo to odnowił Władysław d. 12 listopada 1507 familijne układy z Habsburgami.



zachowała, pisał Władysław, że poseł ma traktować »w pewnych sprawach, dotyczących przedewszystkiem naszego honoru i honoru Domu i rodziny naszej a także spokoju naszego Królestwa polskiego, oraz waszego dobra i wszystkich mieszkańców tego królestwa«. Dlatego wzywał i prosił, aby słowom hrabiego i posła dawali wiarę i zechcieli »w tych rzeczach tak zba wiennie przewidywać, iżby owo nasze dziadowskie i ojcowskie królestwo mogło ochronić się na zawsze od przyszłych niesnasek i niebezpieczeństw«<sup>1</sup>.

W istocie, zanosiło się w Polsce na niesnaski i niebezpieczeństwa dla kandydatury Jagiellońskiej; rzeczy brały tam niekorzystny dla Zygmunta obrót.

Zebrani w Krakowie senatorowie, panowie zatem małopolscy, otrzymawszy wiadomość o zgonie króla Aleksandra, wystosowali do królewicza pismo, nieznane nam z całej osnowy, w którym prosili go, aby »ciało zmarłego króla starał się pochować w Wilnie, skoro tak się podobało Bogu, że tam umarł«. »Będzie on«, pisali, pewnie nie bez gorzkiej ironii, »wieczystym zakładem naszej Unii z panami litewskimi, a odpadną koszta zbyteczne. My także z naszego obowiązku postaramy się o odprawienie tutaj egzekwii i co należy«<sup>2</sup>. W zuchwałem tem odezwaniu się senatorów znalazła wyraz nienawiść, prawie pogarda dla monarchy, którego »dla zbytecznych kosztów« nie chciano pochować w grobowcach królewskich, wbrew zwyczajowi dotychczas zawsze przestrzeganiem, wbrew nawet ostatniej woli zmarłego, prawdopodobnie już im znanej<sup>3</sup>. Znalazła

---

<sup>1</sup> Zob. kredytywę do Gdańska datowaną w Budzie 28 sierpnia 1506 (in festo Beati Augustini) w Dodatkach Nr 4. W niej Władysław pisze, że poseł ma też zlecenie do panów Królestwa. Wiadomość o śmierci Aleksandra podaje poseł wenecki dopiero w liście z 6 września (M. Sanuto, I Diarii VI, str. 420).

<sup>2</sup> Nie posiadamy tego listu, ale w następnym z Krakowa d. 16 września (Acta Tom. I, str. 8—9) jest o nim dokładna wzmianka: »Scripsimus etiam nuper Ser-ti V-re, eandem rogantes, ut corpus regium sepeliri isthic curaret, cum ita Deo placuit ipsum isthic ab humanis seperari, quod ipsum arbitramur pignus fore perpetuum unionis nostre cum dnis Lithuanis, et sumptus supervacanei amputarentur. Nosque etiam pro debito nostro exequias ac iusta hic fieri curabimus«.

<sup>3</sup> Nie ulega wątpliwości, że Jan Łaski rozpisując 19 sierpnia listy o śmierci króla, zawiadomił o niej w pierwszym rzędzie senatorów pol-

również wyraz zapobiegawcza dbałość o swobodę elekcji: nie życzone sobie, aby królewicz, towarzysząc zwłokom brata, wszedł na czele zbrojnych hufców w granice królestwa i miał sposobność wywarcia osobistego wpływu na przyszły wybór króla.

Zygmunt odebrał niezawodnie tę »rogacyę« senatorską jeszcze przed postanowieniami wileńskimi z d. 13 września<sup>1</sup>. Wynika z tego, że myśl pochowania króla Aleksandra w Wilnie była niejako narzucona przez nieprzychylnych mu panów małopolskich, że wcale nie z obawy przed jakimś zamachem Glińskiego na tron wielkoksiążęcy w czasie oddalenia się Zygmunta z Litwy do Polski, jak później twierdzono, odbył się pogrzeb w stolicy litewskiej, że Jan Łaski bronił tylko pozornie dochowania uświęconego zwyczaju i ostatniej woli królewskiej.

Panowie wielkopolscy sprzyjali, jak wiemy, kandydaturze Zygmunta na tron; miał on wśród nich kilku wiernych i gorliwych przyjaciół, jak biskupa Lubrańskiego i Andrzeja Szamotulskiego, którzy znosili się nawet z kniazem Michałem Glińskim. Ale inni, jak to wiemy o Ambrożym Pampowskim, stali przy zawartej i zaprzysiężonej Unii piotrkowsko-mielnickiej, nie chcieli jej zrywać, a wiadomości, które nadchodziły o zamachu na nią, napawały ich obawą i przerażeniem.

W chwili śmierci Aleksandra, arcybiskup Andrzej Róża Borzyszwowski, przewodnik wielkopolskich panów, Wincenty Przerębski, biskup włocławski, wraz z Łukaszem Watzelrodem i Ambrożym Pampowskim znajdowali się jako komisarze królewscy z szerokim mandatem na sejmie generalnym ziem pruskich, który rozpoczął się d. 20 sierpnia w Malborgu, a trwał do 18 września 1506 r.<sup>2</sup> Miano zająć się wszystkimi niedo-

---

skich w Krakowie. Szybki posłaniec najpóźniej w 10 dni stawał z Wilna w Krakowie, zatem mógł przybyć 29 lub 30 sierpnia.

<sup>1</sup> List Zygmunta do senatorów, pisany z Liwu 23 sierpnia był w 5 dni w Krakowie — pismo senatorów mogło być odpowiedzią na ów list, jeżeli już wcześniej nie zostało wysłane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zatem musiało się już 13 września znajdować w rękach Zygmunta.

<sup>2</sup> W t. V »Recesów« (Archiwum Gdańska) p. 127—156 znajduje się dyaryusz sejmu (Tagfart) w Malborgu, »poczętego d. 20 sierpnia«, na któ-

maganiami kraju, a także sprawą Zakonu Niemieckiego, którego W. Mistrz przysłał na zjazd swoich pełnomocników. Wydano też istotnie szereg ważnych konstytucyj, zastrzegając w niektórych artykułach zatwierdzenie przyszłego króla, ale musiano ostatecznie przerwać podjęte obrady i rokowania z posłami krzyżackimi z powodu rozpoczynającego się ruchu przedelekcyjnego. W dniach 24 do 26 września odbył się zjazd Wielkopolan w Kole, na którym miano już wiadomości o tem, co się działo na Litwie i skąd wystosowano pismo do królewicza Zygmunta przestrzegając, aby »nie czynił bez wiedzy i woli Polaków i nie pchnął umysłów w przeciwnym razie w rozterkę« — aby »nie przyjmował tego rodzaju wyniesienia, ofiarowanego mu przychylnie i jednomyślnie przez Litwinów, lecz odłożył i oddał rzecz panom senatorom obojga państw aż na sejmie elekcyjnym«. Sądzieli bowiem, nawet zwolennicy królewicza, że takie przyspieszone wyniesienie onego na tron litewski, wielce zaszkodzi jego sprawie i wywoła oburzenie, zwłaszcza, jeżeli sam książę na nie zezwoli; łudzili się zaś jeszcze nadzieją, że usłucha ich przestróg <sup>1</sup>.

---

rzym miano poprawić »alle Gebrechen«. Charakterystyczne jest przemówienie Watzelrodego do Gdańszczan (p. 142 b): »In solcher Gestalt gedenke ich nymer in diesen Rat zu kommen, das habe ich vorhin geredt do Irs nicht habt gehorcht... Ir sollt hier erscheinen als die vor das Landtraten und nicht von Ewr Stät bestes und so ir alleine vor Ewr Stät wellet raten, mechtet so mehr do heyne bleiben. Auch werden Ewr burger das Landt nicht regieren«. — »Constitutiones terrarum Prussiae« wydane 18 września. zob. Balzer O. Corpus iuris polonici III, str. 1—10. Rokowania z posłami Zakonu (Verhandlung auf dem Tage zu Marienburg) w Archiwum królewickiem por. Voigt J. Gesch. Preussens IX, str. 327 nota.

<sup>1</sup> Wiadomość z listu już powołanego Ambrożego Pampowskiego do Gdańska z Malbarga d. 28 września 1506 r. (Arch. gdańskie LIV, 136(674). Pisze on, że »dieta Coleniensis iam diu absoluta est et domini consiliarii disiuncti: nam ea feria sexta (24 września) inchoata non debebat diutius protrahi quam im diem dominicum«. Nie może zatem nic zrobić w złeconej mu sprawie Gdańska. A dalej: »...verum per nos sue illustri dignitati (Zygmunto wi) ex conventu scriptum erat et consultum, ut nihil faceret sine scitu et voluntate Polonorum, ne alias animos traheret in disporitatem. Cui sententie, ut credo, d. dux adherebit et huiusmodi sublimationem sue illustris dignitatis a Lytuanis benevole et unanimiter oblatam non suscipiet sed prorogabit et differet dominis consiliariis utrisque in conventum electionis«.

Zjazd małopolski w Nowem Mieście Korczynie, którego daty ściślej określić nie umiemy i którego uchwał, odnoszących się do elekcyi, brak niestety zupełny, wziął do rąk szafarstwo skarbu publicznego; oprócz przedstawicieli ze szlachty powołał do zarządu stan miejski. W liczbie pięciu prowizorów, obranych było dwóch obywateli miasta Krakowa. Obok Jana z Tarnowa, wojewody krakowskiego, Jakóba Szydłowieckiego, kasztelana sandomierskiego i podskarbiego koronnego, Andrzeja Kościeleckiego, starosty bydgoskiego, powołano Jana Kizlinka i Kaspra Bera. Dodano później do nich, jako szóstego szafarza, Mikołaja Lanckorońskiego<sup>1</sup>. Potrzeba było bowiem gwałtownie pieniędzy na nowe zaciągi wojskowe przeciw hospodarowi mołdawskiemu Bogdanowi, który wpadł nagle, na pierwszą wieść o śmierci króla, na Pokucie i zapuścił swe zagony aż po Kamieniec Podolski<sup>2</sup>.

Nie był, co prawda, ten napad wołoski na ziemie ruskie całkiem niespodziewany. Senatorowie polscy przewidywali widzieć możliwość inkursyi, skoro przy zawiadomieniu hospodara przez posła o śmierci Aleksandra, napominali go, aby w czasie bezkrólewia zachował pokój i dobrą przyjaźń z Królestwem, a swoich poddanych powstrzymał od łupiestw granicznych, co przyrzekali również ze strony polskiej. Poseł senatu miał też przypomnieć Bogdanowi wyświadczone usługi panów około utrzymania go na tronie ojcowskim. Kiedy bowiem po śmierci Stefana zgłosił się wojewoda multański (Raduł) z wiel-

---

<sup>1</sup> L(ubomirski) T., Trzy rozdziały z hist. skarbowości w Polsce, str. 1—2 powołuje Metr. Kor. 22 ks., 142, ale tam tego postanowienia nie ma. Cytacya widocznie błędna, ale nie ulega wątpliwości, że autor, bardzo sumienny, zaczerpnął ją z Metr. kor. i z drugiej księgi (p. tyt. Rachunki wojskowe ks. 6. Regestrum perceptorum per Magn. Nicolaum de Camyenez palat. sandom. pro expeditione servilium A. D. 1506). Mikołaj Lanckoroński był już za Aleksandra depozytaryuszem skarbu publicznego zob. Liber Quitantiarum pod r. 1505 str. 165 i 175.

<sup>2</sup> Senatorowie polscy w liście do króla Władysława, w którym zawiadamiają go o śmierci Aleksandra, a zatem około d. 28 sierpnia (Acta Tom. I, str. 6, Nr II), piszą tylko o sprzeczkach i łupieżach na granicy; w liście następnym (tamże I, Nr III), pisany przed przybyciem posła hr. Karłachky'ego i przed 16 września, — mówią już o zajęciu Pokucia i o zagonach aż pod Kamieniec. Wynika z tego, że inkursya nastąpiła w pierwszych dniach września 1506 r.

kiemi przyrzeczeniami w razie udzielenia mu pomocy dla zajęcia Mołdawii, oni, senatorowie, sprzeciwili się poparciu tegoż jak i wszystkich innych pretendentów, którzy przedstawiali się jako prawdziwi dziedzice i sukcesorowie gospodarstwa. Zapewniając Bogdana i teraz o przychylnem dlań usposobieniu, żądali w zamian ścisłego przestrzegania spokoju, a zapowiadali wezwanie na elekcję, aby wspólnie z nimi »radził« nad wyborem nowego króla<sup>1</sup>.

Raptowne owo zerwanie się Bogdana do wojny nie da się mimo to wszystko wyjaśnić samym tylko zamiarem skorzystania z dogodnej pory bezkrólewia; rychłe przewidywanie ze strony panów polskich każą się domyślać, że musiały istnieć inne przyczyny, które dawały do tego podstawę.

Stosunek Jana Bogdana Orbula (jednookiego) był wprawdzie dziwnie niestały, podlegał ciągłym zmianom, ale przecież jedno było w nim trwałe od wstąpienia na tron »z Bożej łaski wieczystego pana i wojewody królestwa Mołdawii« — jak się tytułował<sup>2</sup> — to usilne staranie o związek pokrewieństwa z dostojnym Domem Jagiellońskim, któryby umocnił jego stanowisko zarówno wobec pretendentów jak też wobec sułtana<sup>3</sup>. Zabiegał zatem gorliwie o rękę Elżbiety, siostry Jagiellończyków; nie szczędził przyrzeczeń i zapewnień, aby ją otrzymać, chciał się wprost wkupić w łaskę Aleksandra, ofiarując mu takie korzyści, jak zwrot Pokucia, zajętego przez ojca Stefana, założenie biskupstwa katolickiego i t. p. Ale królowa — matka, Elżbieta Rakuska, nie chciała udzielić swego przyzwolenia na związek małżeński córki z schizmatykiem i władcą niepewnego tronu. Po jej śmierci (zm. d. 30 sierpnia 1505 r.)

<sup>1</sup> Acta Tom. I, str. 5, Nr I. Legatio a consiliariis regni Poloniae ad Vojevodam Valachie post mortem regis Alexandri. Data nie da się ściśle oznaczyć, ale list wysłany zaraz po odebraniu wiadomości o śmierci króla, co widać z ustępu: »Et licet nondum sit de tempore electionis constitutum propter corpus regis mortui adhuc insepultum, quia sepultura ipsa ad adventum Ser-mi principis Sigismundi dilata fuit« — a zatem jeszcze nawet przed listem do Zygmunta w sprawie pogrzebu w Wilnie.

<sup>2</sup> Taki tytuł nosiło pismo do doży weneckiego, zob. M. Sanuto, I Diarii VI, str. 290—291.

<sup>3</sup> Por. N. Jorga Gesch. d. rumänischen Volkes (Allg. Staatengesch.) Gotha 1905 I, str. 363—365.

ponowił Bogdan swoje starania: teraz zwracał już nawet Pokucie, wycofując stamtąd swoje załogi i urzędników — co prawda po długich i krwawych walkach, gdy zachodziła uzasadniona obawa, że się w niem nie zdoła utrzymać wobec przeciwnych sił polskich — gotów był nawet połączyć się Unią polityczną z Polską<sup>1</sup>.

W tym celu wysłał na sejm lubelski roku 1506 uroczyste poselstwo, złożone z trzech dostojników mołdawskich, a uprzednio już złożył przyrzeczenia, na podstawie których król Aleksander w legacyi do Stanów pruskich pisał: »Będzie na tym sejmie narada, w jaki sposób Wołosi, jak tego pragną, byliby dopisani do ciała Królestwa«<sup>2</sup>.

Istotnie zawarto w Lublinie d. 16 lutego umowę, na mocy której mieli posłowie królewscy pojechać najpóźniej na ś. Piotra i Pawła (29 czerwca) do Bogdana, aby umówić warunki małżeństwa: naprzód w sprawie wiana, które gospodar zapisze żonie, potem jakim obyczajem zapewni jej życie w wierze rzymsko-katolickiej, wreszcie kiedy i gdzie odbędą się ślub i gody weselne. Ci posłowie odbiorą też zapisy na to, że gospodar będzie chował żonę w czci, dostojenstwie i wolności, że w ziemi swojej ustanowi biskupa wiary rzymskiej i pomnoży Kościół rzymski, da »królownie Polce« kapłanów, urzędników i sługi obojga płci; nie będą zaś wyznawcy wiary greckiej, ani duchowni ani świeccy prałaci ruscy, nagabywać jej do przejścia na ich wiarę, owszem gospodar Bogdan wysłał w odpo-

---

<sup>1</sup> Pokucie zajął Stefan r. 1502; Bogdan oddał je r. 1505, kiedy oświadczył się powtórnie o rękę Elżbiety. Por. A. Borzemski, *Kronika Miechowity* str. 78—79. St. Lukas (Rozbiór B. Wapowskiego w dodatku p. t. »O wołoskich wyprawach« str. 242—248) usunął ostatecznie podawany przez naszych kronikarzy pod r. 1505 napad Stefana na Pokucie, wyparcie go stamtąd, wyprawę Strusiów do Mołdawii itd. (np. Bielski str. 927). Miechowita kładzie ją wyraźnie na rok 1506 (Cap. LXXXV, Pistorius, Corp. 259). Szczegóły zatem tej wyprawy odnoszą się do inkursyi w czasie bezkrólewia. Źródła mołdawskie nie zawierają żadnej wzmianki o wyprawie roku 1505 ani z pierwszej połowy r. 1506 zob. Jorga l. c.

<sup>2</sup> Recessy w archiwum Gdańska t. V (Recessus de anno 1504 ad annum 1513) p. 166. Ambroży Pampowski, legat królewski, składa kredytywę, daną mu w Grodnie w dzień św. Andrzeja (30 listopada) 1505, w której król pisze: »Erit in ipsa dieta consultatio, qualiter Valachi, ut cupiunt, in corpus Regni fuerint adscribendi«.

wiedniej porze od siebie lub z posłami króla posła do Ojca świętego papieża i zobowiąże się walczyć przeciwko poganom. Z królem zaś mir wieczny będzie zawarty i przyjaźń i obrona wspólna ułożona i zapisami obustronnymi stwierdzona<sup>1</sup>.

Nie był to, jak widzimy, zupełny i gotowy kontrakt małżeństwa, lecz dopiero przedwstępne układy, które poselstwo polskie miało z samym Bogdanem umówić i ostatecznie ułożyć. Nie było w nich też wzmianki o połączeniu się z Polską lub o przystąpieniu Bogdana do Unii kościelnej; chyba, że istniały prócz jawnych, jakieś tajne warunki, o których król Zygmunt też w roku 1509 napomynał coś papieżowi Juliuszowi II<sup>2</sup>. W marcu r. 1506 król wyznaczył z Parczowa znamienitych posłów do Mołdawii: Stanisława z Chodecza marszałka królestwa, i Bernarda Wilczka, arcybiskupa lwowskiego, ale niestety, nie ma wiadomości, czy odbyli oni owe poselstwo i z jakim skutkiem<sup>3</sup>. W każdym razie nie doszło do pomyślnego sfinalizowania układów polsko-mołdawskich.

Od nieszczęsnej wyprawy Olbrachtowej r. 1497 przeważał na dworze hospodarskim stanowczo wpływ węgierski i faktyczna zawisłość od Węgier górowała nad dawniejszym stosun-

<sup>1</sup> Contractus matrimonii inter Bohdanum, Palatinum Moldavie, et Elizabetham, Alexandri, Regis Poloniae, sororem, cum sigillis a Legatis Moldaviensibus datus, Acta Tom I, Appendix str. 19—20 (wydr. także w Wiesznińskiego Pomnikach IV, 109—112).

<sup>2</sup> Acta Tom. I, str. 80—83: Legatio a Sigismundo Rege ad Papam Julium II (przez Rafała Leszczyńskiego, fałszywie pod r. 1510 zamieszczona, jak dowiódł X. Liske w rozprawie p. t. Zjazd w Poznaniu, Rozpr. hist. fil. Akad. III, Odb. str. 42 uw. 2) ważne świadectwo dla układów Bogdana z Polską r. 1505 i 1506: »Sepe rogaverat per nuncios suos ipse voievoda eundem Ser. dnum regem Alex., ut tradere vellet ei in coniugem illustr. germanam suam virginem Elisabetham, offerebatque plurima, que illi regno propter hostes vicinos fuissent commodissima, data; tamen fuit ei repulsa semper ex certis rationabilibus respectibus. Ille tamen persistens in proposito et petitionibus suis, rogavit per solennes nuntios suos... offerens et promittens se velle imprimis accedere sub ritu tamen illius gentis Grece ad obedientiam sedis apostolice... multa alia non parvi momenti spectantia ad eiusdem fidei... Quo maxime permotus... rex Alexander assensit sub certis conditionibus... Sed quoniam ille ipse conditiones evenire nequaquam potuerunt, etiam quod promissum erat ad effectum deduci non potuit, sed et excedente ab humanis... Alexandro idem voievoda declaravit manifeste, quod omnia, que promiserat, servare non intendebat«.

<sup>3</sup> Zob. Liber Quitantiarum str. 214 i 215.

kiem lennym Mołdawii do Polski. Stefan Wielki i syn jego Bogdan uciekali się pod opiekę króla Władysława, a magnaci węgierscy, którzy dali wtedy pomoc Wołochom przeciw inwazji polskiej, bronili przynależności Mołdawii do Węgier, a nie chcieli dopuścić do ściślejszego jej związku z Polską. Liczne poselstwa Aleksandra w Budzie uskarżały się, że Wołosi pod osłoną węgierską bezkarnie napadają na ziemie ruskie. Andrzej Kościelecki wprost wytykał w r. 1502 Węgrom w Budzie w przytomności króla Władysława, że »w Polsce dobrze wiadomo — co jest tem boleśniesz dla króla Aleksandra — iż gospodar nigdyby się nie ważył na takie rzeczy, gdyby nie czuł cichego pozwolenia panów węgierskich«. Mimo, że Władysław bronił się przeciw takim podejrzeniom, w Polsce utwierdzało się przekonanie, iż »Wołoch podobno za poduszczeniem Węgrów najężdża Królestwo«, co wyrażono nawet w królewskiej legacji na sejmiki<sup>1</sup>. Pośrednictwo węgierskie w sprawie zajętego przez Stefana Pokucia i wytyczenia granic nie doprowadziło do pożądanego wyniku. Król Aleksander żalił się w r. 1504 przez posła Jakóba Buczackiego na to, że »Węgrzy przeszkadzali mu w odebraniu Pokucia«, tak za życia Stefana jak i po jego śmierci, mimo przyrzeczeń danych w maju 1504 r. Maciejowi Drzewieckiemu. »Jeśli brat odmawia pomocy« — pisano w legacji — »król polski poszuka jej gdzieindziej, bo z odebraniem Pokucia już zwlekać nie może«<sup>2</sup>. Dlatego wiązano się pokryjomu z Radulem, wojewodą multańskim, aby go mieć w razie potrzeby po swojej stronie przeciw Bogdanowi<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Stosunki Mołdawii z Polską aż do śmierci Stefana opracował Jon Ursu w dziele p. t. »Relatiunile Moldovei cu Polonia« (Piatra — N, 1900) zob. str. 177—180. Relacja A. Kościeleckiego w notach Gołębiowskiego (l. c. str. 502—506): »Scimus autem, quod ipsum dolentius est, nunquam talia ausurum, nisi Dom. Hungarorum tacitam admissionem sentiret«. Legacja na sejmiki w Documente privitore ed. L. Hurmuzaki II 2, str. 506.

<sup>2</sup> Papiery Szujskiego, Alexandriana, przygotowane do druku przez dra Fr. Papée'go (których spis treści dzięki Sz. Wydawcy poznałem już po napisaniu tej pracy) zawierają mnóstwo dowodów na powyższe twierdzenia pod Nrami 105, 114, 120, 185, 197, 198, 204, 213, 220, skąd wypisaliśmy powyższy ustęp legacji X. J. Buczackiego. W rękopisie Bibl. w Suchej Nr 53 p. 71—77 jest kopia poselstwa Władysława do Aleksandra, prawdopodobnie z r. 1498, w której po wojnie Olbrachta, Władysław wyjaśnia swoje i węgierskie stanowisko wobec Mołdawii.

<sup>3</sup> Alexandriana Nr 127, Hurmuzaki l. c. str. 509. Z rachunków



Wobec całego toku tych rokowań, nasuwa się uzasadnione podejrzenie, tylekroć przedtem wypowiedane przez posłów polskich na dworze węgierskim, że także to nagłe zerwanie się Bogdana we wrześniu r. 1506 nie obyło się bez zezwolenia Węgrów, że może nawet było ono wprost przygotowane i wywołane przez nich w tym celu, aby wyrzucić nacisk na hardą opozycję panów małopolskich. Szczupłe i niedostateczne źródła mołdawskie nie dostarczają wprawdzie bezpośrednich dowodów co do danej ze strony Jagiellońskiej lub ze strony Węgrów pobudki, ale z listów panów polskich, pisanych do króla Władysława, przebija wyraźnie to podejrzenie.

Donosząc o śmierci króla i osieroceniu Królestwa, senatorowie polscy prosili króla węgierskiego o zapewnienie im pokoju podczas bezkrólewia tak ze strony Turcyi, z którą tenże zawarł niedawno rozejm w imieniu swoich jak i braterskich państw, jak nie mniej o zapewnienie bezpieczeństwa od granicy wołoskiej, gdzie już ludzie hospodara, niewiedomo, czy za jego zezwoleniem czy też z jego rozkazu, poczęli grabieżyć. »Racz zatem« — pisali do króla węgierskiego, przez swojego posła — »sprawić, aby jego poddani i on sam, jeżeli zamierza uczynić coś przeciw spokojowi królestwa, powstrzymał się, iżby z błahych początków nie wybuchła ostrzejsza wojna. Sądzymy bowiem, że on podda się woli W. Król. Mości, od którego całkiem zależy; my zaś powstrzymamy naszych ludzi«<sup>1</sup>.

Gdy zaś o inkursyi Bogdana pewne wiadomości nadeszły do Krakowa, senatorowie polscy wyprawili do Budy posła z instrukcją, skreśloną w tonie bardzo stanowczym. Nazwali wprawdzie króla swoim »panem przyrodzonym«, czem go zapewne chcieli ująć, ale wyrzucali mu wprost protegowanie »Wołocha towarzysza ojcowskiej perfidy«, który »przeciw prawu i słuszności z pomocą Tatarów i Turków, mając nadzieję opieki J. Król. Mości, rozpoczął wojnę«. Opisawszy jego niecne

---

Zygmunta (Pawiński l. c. str. 245) widać, że poselstwo mołdawskie za pobytu w Krakowie w październiku 1505 składało dary księciu, co by wskazywało na dobre stosunki Zygmunta z Bogdanem.

<sup>1</sup> Acta Tom. I, str. 6 Nr 2, list pisany niewątpliwie zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci króla, równocześnie z chwilą wyprawiania poselstwa do Bogdana, w ostatnich zatem dniach sierpnia.

postępki, prosili Władysława usilnie, aby jak najrychlej powściągnął hospodara przez posła i nakazał mu zwrot zajętych ziem. W przeciwnym bowiem razie panowie, odłożywszy na teraz sprawy elekcyjne, zwrócą wszystkie siły ku pomszczeniu napadu. I kończyli nawet groźbą, wymierzoną przeciw Domowi Jagiellońskiemu: »bo jeżeli W. Król. Mość nie postara się go powstrzymać, ani nie zechce dozwolić, aby się z nim rozprawiono, zmusi panów i szlachtę całego Królestwa w inną stronę zwrócić umysły, skąd dostaną obronę, i odstręczy zupełnie od tej czci, którą mają dla Jego Domu...«<sup>1</sup>.

Ruszyło też zaraz wojsko w 4000 ludzi, na żołąd zaciągniętych, pod wodzą Mikołaja Kamienieckiego przeciw Bogdanowi, aby go wyprzeć z zajętych ziem ruskich<sup>2</sup>.

Tymczasem zdążył do Krakowa poseł węgierski, hrabia Oswald Karlachky, który śnać już w drodze odebrał wiadomość o śmierci króla Aleksandra, a zarazem zlecenie co do usilnego działania na rzecz kandydatury księcia Zygmunta, i to nie tylko od Władysława, lecz także i od panów węgierskich<sup>3</sup>.

Nie znamy przebiegu odprawionego przez Karlachky'ego

<sup>1</sup> Acta Tom. I, str. 6—7, Nr III. Legatio a consiliariis Polonis ad Vladislaum regem Hungarie. Ustęp ostatni brzmi: »Nam si vestra s. Mtas nec eum continere curaverit, neque equa mente ferre vellet, ut cum eo decertetur, coget dnos et totius regni nobilitatem aliorum animos vertere, unde defensionem assequantur, et repellat eos omnino ab ea observantia, quam in eius domum gerunt, propter istum hominem perfidum, quem adversus equitatem regni nostri gratia sua fovet et tueri semper visa est«.

<sup>2</sup> Do tej wyprawy odnosi się, jak już wyżej (str. 155, nota) podaliśmy ustęp w rozdziale LXXXV kroniki Miechowity. O dowództwie M. Kamienieckiego czyni wzmiankę Bielski str. 932. Zobacz też Jabłonowskiego Sprawy wołoskie (Źródła dziejowe X) str. LXXIX, chociaż autor kładzie je fałszywie (za Bielskim) na r. 1505, przed śmiercią Aleksandra.

<sup>3</sup> Poseł wenecki w Budzie donosił 6 września: »Di la morte dil re Zuan Alberto (sic!) di Polana, fradello dil re di Hongaria di anni... (opuszczona cyfra) senza fioli, et morite in la cità...; et il ducha di Lituania, suo fradello terzo, scrisse al re di Hongaria, pregando fusse contento lui succedesse in quel regno« (M. Sanuto VI, 420). List Zygmunta z Liwu 23 sierpnia nadszedł do Budy zapewne w pierwszych dniach września; Karlachky, który wyjechał z końcem sierpnia, mógł stanąć w Krakowie około 10 września.

poselstwa w Krakowie, ale z odpowiedzi senatorów danej na legację panów węgierskich widzimy, że działalność jego nie była bezskuteczną. Pisma senatorskie mocno spuściły z ostrego tonu, którym zaprawione były pierwsze listy do Władysława i Zygmunta. Wprawdzie ponowili senatorowie skargę na napad Wołocha, którego nazwali »klientem« panów węgierskich, obdarzanym łaską królewską, ale wyrażali zarazem nadzieję, że »oni z królem zajmą się tą zwadą z wielką mądrością i że albo naprawionem będzie to, co zbroił, albo uznają za dobre, iż zostanie siłą odparty«. Zapewniając zaś o swojej wierze i miłości dla króla i jego Domu, dodawali, że zalecenie »Najjaśniejszego księcia Zygmunta przez posła królewskiego, również w imieniu panów węgierskich, przyjmują jako objaw ich oczywistej dla nich łaskawości, którą cenią jako rzecz najdroższą«<sup>1</sup>.

Skutkiem tego poselstwa, wyjaśnień i argumentów hr. Karlachky'ego, było niewątpliwie również pismo senatorów skierowane do księcia Zygmunta d. 16 września 1506 roku do Wilna. Wyrażali w niem kondolencję królewiczowi z powodu śmierci brata: »radziły go pocieszyć, ale sami przejęci są smutkiem, proszą zatem o łaskę Boską dla duszy zmarłego, a wierzą, że go nie ominie, skoro zgon jego ozdobiła przepięknie wieczyste pamiętnem zwycięstwem nad wrogami chrześcijańskiej wiary i otoczyła imię Rodu najjaśniejszym blaskiem«. Aprobują nawet podróż Zygmunta na Litwę: »udanie się W. Jasności na Litwę«, piszą, »złagodziło nasz smutek. Powzięliśmy bowiem dobrą nadzieję, że przezornością swoją stłumi zamysły wszystkich czyniących zamieszanie i ochroni W. Księstwo litewskie, które jest ojcowizną W. Jasności, od niebezpieczeństwa«. Robili zatem ogromne ustępstwo, zwąc Litwę »patrimonium« Zygmunta, pozytywnych jednak przyrzeczeń od siebie nie dawali, przeciwnie: stojąc wytrwale i twardo przy zawartej Unii, gorąco prosili, aby Zygmunt »starał się zachować i do pierwotnego stanu przywrócić tę przyjaźń, braterstwo i Unię, przez przodków jego dla wielkich

---

<sup>1</sup> Acta Tom. I, str. 7—8 Nr IV: Ad Dominos Hungariae.

przyczyn dokonaną i zapisami między Królestwem i W. Księstwem litewskim umocnioną<sup>1</sup>.

Nie posiadali wówczas jeszcze i nie mogli posiadać wiadomości o tem, co się stało w Wilnie d. 13 września. Mieli jednakże, jak widać z powyższego pisma, doniesienie od związanych z sobą panów litewskich — na co się ci później, jak zobaczymy, powoływali — o przygotowaniach do zamachu na Unię, o działalności zatem Michała Glińskiego i jego sojuszników, których przedstawiali wtedy jeszcze jako »czyniących zamieszanie« buntowników<sup>2</sup>.

Nadejście oficjalnych listów z Wilna (z d. 14 września), po długiej przerwie w korespondencji litewskiej<sup>3</sup>, zawiadomienie o postanowieniu uprzedniego i oddzielnego wyniesienia Zygmunta na tron wielkoksiążęcy, musiało wywołać wśród senatorów w Krakowie wprost piorunujące wrażenie. »Jakżeż«, żalili się rozgoryczeni, »panowie litewscy, nasi bracia, zapomniawszy zapisów i przysiąg, nie dochowawszy powinnoego porządku, nawet wbrew umowom, chcą przystąpić bez nas do wyniesienia swego pana, chociaż wolno im tylko razem z nami wybrać i podnieść go wspólnymi, zgodnymi głosami!«<sup>4</sup>.

Panowie litewscy tłumaczyli wprawdzie »braciom swoim«

<sup>1</sup> Acta Tom. I, str. 8—9, Nr V, Consilarii regni Polonie Sigismundo Principi z datą: Cracovie, feria quarta ante festum Sancti Matthei apostoli et evangeliste MDVI. Ustęp powyższy brzmi: »Concepimus namque spem bonam, quod providentia sua omnium tumultuantium cogitatus opprimet, et Mg<sup>tum</sup> Lithuanie, qui est patrimonium V<sup>re</sup> Ser<sup>tis</sup>, a periculo servabit. Tum etiam, quod non postremum est: Ser<sup>tis</sup> V<sup>re</sup> curabit hanc amicitiam et fraternitatem unionemque per maiores Ser<sup>tis</sup> V<sup>re</sup> magnis causis factam et inscriptionibus firmatam inter regnum et Mg<sup>tum</sup> Lithuanie prudentibus suis conatibus retinere et ad integritatem reducere, quod ut Ser<sup>tis</sup> V<sup>re</sup> faciat maiorem in modum rogamus«.

<sup>2</sup> Tamże pisali o »omnium tumultuantium cogitatus«. Panowie litewscy powoływali się po oskarżeniu Glińskiego o zamierzony zamach w czasie, kiedy Zygmunt nie przybył jeszcze na Litwę, na list do panów polskich, w którym donosili o Glińskim (zob. rozdział V, str. 179).

<sup>3</sup> Senatorowie polscy skarżą się w liście do M. Drzewieckiego z 26 września (Acta Tom. I, str. 9) na brak wiadomości: »cum nihil nobis scripseritis preteritis temporibus de actionibus Lithuanicis et quorsum tendant animi istorum dominorum« etc.

<sup>4</sup> Ustęp z powyższego listu do M. Drzewieckiego.

przez listy, którymi zapraszali ich na pogrzeb Aleksandra, z powodu jakich mnogich i szkodliwych ich państwu przyczyn to podniesienie w. księcia jak najspieszniej stać się musi, powtarzając to samo, co Jan Łaski pisał do Watzelrodego, o »zgromadzeniu pogaństwa, a szczególnie ludu moskiewskiego, który granicznym zamkom wielkie szkody poczynił i wiele włości posiadał«<sup>1</sup>. Ale senatorowie polscy nie zadowolili się temi wy-mówkami, nie wspomnieli o nich nawet w swojej odpowiedzi i w legacyi wysłanej do Wilna. Pisano również z Litwy o »we-wnętrznych ziemskich nieporządkach«, ale żadnych obaw zamachu na tron i oni w tych listach nie wyrażali, bo już wszyscy przeszli na stronę posiadającego przewagę i władzę księcia Zygmunta<sup>2</sup>.

Senat polski musiał rad nierad liczyć się z dokonany-m faktem. Księżę Zygmunt był już istotnie panem Litwy. Dalsze zaś utrzymanie związku z W. Księstwem przedstawiało się jako państwowa konieczność, jako nieodzowny warunek trwa-łego rozwoju ekonomicznych i społecznych korzyści, jako re-kojmia bezpieczeństwa od Wschodu, jako gwarancya postępu wielkiej pracy kolonizacyjnej, zwróconej w tamte strony. A nadto nie była jeszcze zażegnana ta burza wojenna, która rozpętała się na ruskich kresach. Dopiero około św. Michała (d. 29 wrze-śnia) Kamieniecki wyparł za Dniestr załogi i wojska wołoskie, a luźne oddziały szlachty (jak dwaj Strusiowie) szły »w koza-ctwo« w kraje mołdawskie<sup>3</sup>. Król węgierski zaś na wieść o roz-terkach elekcyjnych w Polsce, o których niewątpliwie poseł jego donosił, zbierał z Janem Zapolyą wojsko »przeciw Turkom i Polakom« w pobliżu krajów wołoskich<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Panowie litewscy wspominają o tym liście w poselstwie, wysłanem z Grodna 23 listopada do panów Rady koronnej a wydrukowanem w K. Pułaskiego »Przyczynku do elekcyi Zyg. I« (Szkice I, str. 80).

<sup>2</sup> Dowodzi tego list do M. Drzewieckiego i legacya M. Firleja (Acta Tom. I, str. 9—10), w których niema wzmianki o obawie jakiegos zamachu, zakomunikowanej senatorom polskim przez litewskich.

<sup>3</sup> Miechowita Cap. LXXXV (Pistorius, Corpus, str. 259).

<sup>4</sup> Poseł wenecki w Budzie Zuan Franc. Beneti donosi o tem Signo-ryi z końcem września lub początkiem października (w Wenecyi list za-pisano 16 października, M. Sanuto VI, str. 449): »Item il fiol di conte pa-lalino (tj. Jan Zapolya) era venuto lì, perche soa majestà provedi di zente,

Wielka ostrożność była teraz wskazana kierownikom polityki polskiej zgromadzonym w Krakowie. Nie chcieli oni odstąpić od żądania dopełnienia artykułów Unii piotrkowsko-mielnickiej, a nie mogli zrywać z panami litewskimi, narażać sobie księcia Zygmunta. Zastanawiając się zatem krótkością czasu, nie wyprawili posłów, którzyby »oddali ciało królewskiemu najwyższą cześć i traktowali o sprawach Królestwa«, obawiali się bowiem, aby ci posłowie nie byli świadkami elekcji litewskiej i obecnością swoją niejako nie uprawnili nielegalnego aktu wyboru. Żalowali teraz, że sami przyczynili się do naznaczenia pogrzebu Aleksandra w Wilnie, bo tym sposobem ułatwili wyniesienie Zygmunta na wielkie księstwo, składali to postanowienie na nieznaną rzecz na Litwie, co uniemożliwiało dojrzałe rozważenie sprawy<sup>1</sup>, ale ponieważ cofnąć się już było niepodobna, wspominali zatem tylko o chwalebnym zwyczaju chowania zwłok w grobowcach królewskich, godzili się jednak na wyjątek w tym wypadku, powtarzając frazes, że ciało zmarłego króla będzie zakładem i pamiątką zawartej Unii.

Nie biorąc oficjalnego udziału w pogrzebie, senatorowie polscy szli jednak od siebie Mikołaja Firleja, chorążego krakowskiego, z legacją do panów litewskich. Miał on wspólnie z Maciejem Drzewieckim, biskupem przemyskim i podkancierzem królestwa, który przebywał w Wilnie, usprawiedliwić panów polskich, że »nie zaniedbali niebacznie przybyć na pogrzeb, lecz stało się to z winy panów braci litewskich, którzy zapóźno zawiadomili ich o czasie pochowania zwłok królewskich«. Nadto mieli oni razem zaprotestować uroczyscie przeciw złamaniu niedawno zawartej i zaprzysiężonej Unii i usilnie starać się o to, ażeby panowie litewscy, ustanowiwszy we wszystkim sprawy Rzeczypospolitej litewskiej, odroczyli owo wyniesienie Zygmunta na tron litewski aż do wspólnej z nimi elekcji.

»Panowie rad Królestwa sądzili« — pisano w legacji Mi-

---

perche turchi fevano adunation, e polani; e questo per la discension è in Polana per il re da esser electo«.

<sup>1</sup> Widać to wyraźnie z listu do Drzewieckiego: »praeterea quid de sepeliendo funere regio constitutum ibi sit, non potuimus deliberationes nostras dirigere utiliter«.

kołaja Firleja — »że macie to w świeżej pamięci, co zawarowano w zapisach Unii, że w takim wypadku, gdy pozbawieni jesteśmy pana, powinniśmy stanowić i wybierać króla i wielkiego księcia wspólnymi głosami w miejscu, w tym celu razem oznaczonem w Królestwie, jako jedną głowę dla obojga państw...«

Przestrzegali zatem, aby nie łamali z krzywdą Królestwa dokonanych z ważnych przyczyn i potrzeb umów, przysięgą stwierdzonych. Te same powody, które zmuszają Litwę do szybkiego obioru pana, skłaniają również Koronę, aby sobie króla i pana ustanowiła, ale senatorowie polscy nie sądzą, iżby »mogli uczynić bez was coś słusznego i właściwego w tej rzeczy, ponieważ chcą zachować zapisy rzeczzonej Unii i braterstwa«.

Zarówno jednak w zleceniu, danem Drzewieckiemu, jak w legacyi Firleja zwracali się także pośrednio do księcia Zygmunta, którego teraz, odkąd wiedzieli, że był już faktycznie w posiadaniu dziedzicznej Litwy, inaczej traktowali, niżeli w pismach poprzednich; widocznie pragnęli nie urazić go, raczej pozyskać dla uratowania chociażby tylko formy zawartej Unii i wolnej elekcji. Zapewniali zatem, że »Najjaśniejszemu księciu panu Zygmuntowi życzą wszelakiego dobra, jako przyrodzonemu panu (tanquam naturali domino — co przedtem przyznawali Władysławowi), wiedzą, że godnym jest każdego panowania dla swojej cnoty i wielkiego doświadczenia, nie są przeciwni jego szczęściu i godności, nie zdaje im się jednak, aby w ten sposób ta Unia miała być pogwałconą, ta Unia, która przez naszych przodków z doniosłych powodów uczyniona i zawarta, w najnowszym czasie przez panów litewskich przysięgą została umocniona«. Dlatego żądają, aby nie przyspieszali u siebie wyniesienia na tron wielkiego księcia, lecz wprzód znieśli się z nimi w sprawie czasu i miejsca przyszłej elekcji, a ufają, że jako bracia spełnią swój względem nich obowiązek i razem z nimi o dobro obojga państw będą radzili <sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Acta Tom. I, str. 9—10, Nr VI: Mathie Drzewiecki, episcopo Premiensi, vicecancellario regni, Dat. Cracovie sabbatho ante festum translationis Sancti Stanislai proximo (26 września) MDVI; Nr VII: Legatio a Consiliariis Polonis ad Dominos Lithuanos per Firley, bez daty, ale niewątpli-

Sam wybór reprezentantów Królestwa, wyznaczonych na pogrzeb Aleksandra, rzuca wyraźne światło na zwrot polityki senatu polskiego, spełniony wobec tego, co już się stało na Litwie i co zapowiadało się w najbliższej przyszłości. Senatorowie nie chcieli być świadkami oddzielnej elekcji w. księcia i niejako przypieczętować swoją obecnością jawne złamanie Unii. Nawet kanclerz Królestwa, chociaż się znajdował na miejscu, nie został powołany do tej misji<sup>1</sup>. Powierzono ją jednak dwom wybitnym mężom, powszechnie známym i zasłużonym, a nadto niewątpliwie miłym i pożądanym królewiczowi Zygmunтови.

Maciej Drzewiecki, podkanclerzy i biskup przemyski, pochodził, podobnie jak Łaski, z rodziny szlacheckiej Ciołków na Drzewicy, niegdyś znamienitej, później zubożałej. Ojciec jego Jakób, kasztelan żarnowiecki, zginął w lesie bukowińskim podczas wyprawy wołoskiej 1497 roku i pozostawił czternaścioro dzieci, wśród nich 11 synów, którzy szukali zaopatrzenia przeważnie na chlebie duchownym<sup>2</sup>. Maciej dostał się na dwór królewski, do kancelaryi, w której, dzięki właściwej mu nadzwyczajnej pracowitości i systematyczności<sup>3</sup>, z sekretarstwa posunął się w ostatnim roku panowania Olbrachta na podkanclerstwo, a był też zawiadowcą skarbu publicznego. Posądzony o przywłaszczenie sobie znacznych kwot, nawet uwięziony

---

wie równocześnie z listem do Drzewieckiego. Oba pisma są w treści zgodne, chociaż legacya o wiele szersza w określeniach i wobec Zygmunta bardziej wstrzemięźliwa. W liście senatorowie piszą o nim: »ut potius curet de hac unione conservanda, quam rescindenda«.

<sup>1</sup> Pominiecie Łaskiego, który zastępować się nie dawał, nie mogło być przypadkowe. Pozostał on w Wilnie aż do elekcji i dopiero później podążył do Polski.

<sup>2</sup> Zob. Rodowód Ciołków na Drzewicy, spisany w Missale Macieja r. 1518 MM. Poloniae t. III, str. 270—271.

<sup>3</sup> O tych zaletach Drzewieckiego świadczą pozostałe po nim księgi kanclerskie z lat 1510—1511 (Muzeum XX. Czartoryskich Nr 252) i 1514—1516 (Bibl. Jagiell. Nr 38) — główna podstawa pierwszych tomów Aktów Tomicyanów dla St. Górskiego. Świadczą o tem również listy oryginalne Drzewieckiego, zebrane w Kodeksie 249 Muzeum XX. Czartoryskich. Biografia jego przez ks. J. Korytkowskiego w dziele »Arcybiskupi Gnieźnieńscy« t. II, str. 740—818, oparta w znacznej mierze na »Liber Archiepiscopi Drzewicki« w arch. kapituły gnieźnieńskiej, bogata w szczegóły, daje dobrą charakterystykę arcybiskupa na str. 812—818.



przez kardynała Fryderyka, oczyścił się zupełnie z zarzutów <sup>1</sup>, ale nie postąpił na urząd kanclerski, który dostał się, jak wiadomo, zdolniejszemu, obrotniejszemu i zręczniejszemu rywalowi; został jednakże biskupem przemyskim (r. 1503) Zarówno jak Łaski, chciwy majątku dla podniesienia swej rodziny, starał się zasługiwać Aleksandrowi i odbierał szereg nadań i darów od hojnego króla, chociaż nie odgrywał za jego rządów wybitniejszej roli; zniknął nawet za górującą postacią kanclerza, którego serdecznie nienawidził, ale z którym musiał się li-  
czyć <sup>2</sup>. »Uspodobienia bardzo łagodnego« — jak określił go Decyusz <sup>3</sup> — jednął sobie ludzi i czekał cierpliwie na zaszczyty i urzędy, które go też nie minęły.

Mikołaj Firlej z Dąbrowicy, chorąży krakowski i starosta lubelski, z rodu obcego pochodzenia, żołnierskiego autoramentu, dworzanin Kazimierza Jagiellończyka, odznaczył się pod królewiczem Olbrachtem w bojach z Tatarami, jakoteż w wyprawie wołoskiej w roku 1497 <sup>4</sup>. Obok wojskowych zdolności, objawił niepospolity talent dyplomatyczny, jeździł w poselstwie do cesarza Fryderyka III i do sułtana Bajazyda, z którym zawarł pierwszy traktat polsko-turecki (roku 1489) <sup>5</sup>. Po wyprawie wołoskiej został chorążym krakowskim z ro-

<sup>1</sup> Znaną tę sprawę (Korytkowski l. c. 749—750, Bostel F., Elekcya str. 339 nota) oświeclają Alexandriana w wyd. F. Papégo (Nr 17).

<sup>2</sup> Summ. Metr. Regni III: ręczy za króla Nr: 466, 473, 853, 1165, 1166, 1753, 1768, 2285, nadania królewskie dla niego Nr 1126, 1202, 1213 (i brata Adama), 1235, 1244 (zatw. starych przywilejów), 1259, 1426 (za »zasługi« patronat), 1636 (dla brata Adama), 1811 (futro za 12 fl.), 1849 (»propter merita«), 2145, 2209, 2212, 2247, 2426, 2436, 2437, 2569, 2639, 2642, 2752, 2800, 2812 (z bratem). Zob. też Liber Quitant. str. 69, 113, 144, 154.

<sup>3</sup> Decius l. c. str. 131: »placidissimo ingenio«.

<sup>4</sup> Nie posiadamy monografii o Mikołaju Firleju. To, co o Firlejach napisał J. K. Kochanowski (Szkice i drobiazgi, Warsz. 1904, str. 53—118) jest pobieżne i pospieszne. Dość powiedzieć, że o misji Firleja roku 1506 do Wilna, pisze na str. 67: »Jeszcze przed koronacją swoją wysłał Zygmunt (sic!) Firleja w końcu r. 1506 wraz z podkanclerzym Drzewieckim na Litwę w sprawie pogrzebu zmarłego króla i utrzymania nadal Unii W. Księstwa z Koroną, przeciw której wicherzył tam właśnie Michał Gliniński«. O pobycie na dworze Kaz. Jagiell. zob. Liber Quit. (Pawińskiego Teki II) str. 66, 89, 90, 130, 136.

<sup>5</sup> Inventarium Rykaczewskiego str. 143. O poselstwach zob. też nagrobek w Herbach Paprockiego str. 494.

czną płacą 50 grzywien, otrzymał od króla dobra w Radomskiem i starostwo lubelskie<sup>1</sup>. W początkach panowania Aleksandra odprawił drugie poselstwo do Turcyi, przywiózł roku 1502 pożądaný rozejm pięcioletni, za co otrzymał dwie wioski w Lubelskiem, jakoteż dochody z starostwa lubelskiego i z dwuletniego podatku dwugroszowego w ziemi lubelskiej, gdzie sam był egzekutorem. Za »wierne służby i fatygi« we Węgrzech i Wołoszy, dokąd również posłował, spływają nań nowe nagrody królewskie<sup>2</sup>. Należy bezsprzecznie do najwierniejszych służb Jagiellońskich; doczeka się też w przyszłości buławy hetmańskiej i pierwszego krzesła senatorskiego po Spytku z Jarosławia. Już teraz pełnił wielokrotnie z senatorami ważne funkcy komisarskie, poręczał z nimi spłatę długów skarbowych<sup>3</sup>. Otrzymaawszy powierzoną sobie misyę do Wilna, pospieszył rychło w drogę i zdążył na czas pogrzebu królewskiego, za co Zygmunt, już po swojem wyniesieniu na tron wielkoksiążęcy, a zatem także i po proteście Drzewieckiego i Firleja, dał mu 30 złotych wynagrodzenia<sup>4</sup>.

O obu tych posłach senatorskich z góry można było przewidywać, że chociaż spełnią wiernie dane im zlecenie, nie będą czynić stanowczej opozycyi, nie narażą swych mocodawców na gniew Zygmunta.

Szanse królewicza poprawiły się zatem bardzo znacznie w Polsce po pobycie w Krakowie posła węgierskiego, po dywersyi wołoskiej, chociaż stłumionej, ale zawsze dla ziem ru-

<sup>1</sup> Summ. Metr. Regni II, Nr 1123 (1497 28 grudnia), 1193, płaca tamże III, Nr 198 (1 lutego 1502).

<sup>2</sup> Jadąc do Turcyi, żonę Annę z Mielca i dzieci oddaje w opiekę w Lublinie 15 czerwca 1502 (tamże III, Nr 563) — nagrody odbiera w Wilnie 21 lutego 1503 (Nr 693—696, 698—702). Za fatygi w Węgrzech i Wołoszy w Lublinie 27 listopada 1503 (Nr 1012—1014) — za poselstwo do Węgier 8 marca 1504 w Piotrkowie (Nr 1391) — za »fidelia servitia« w Lublinie i Radomiu 1505 (Nr 1975, 2109, 2116, 2117, 2280, 2283). W Lublinie 14 lutego r. 1506 król przenosi wioski jego na prawo średzkie (Nr 2607). Zob. też Liber Quit. 10, 18, 20, 40, 215.

<sup>3</sup> Mandaty królewskie tamże Nr 569, 1400, 2126, 2535 (z Stanisławem z Chodcza), 2557 (z Maciejem Drzewieckim); poręka Firleja Nr 1014.

<sup>4</sup> Rachunki ks. Zygmunta (Pawiński l. c. 249): »Octob. 26: Dno Phirley, qui a dnis Polonie venerat ad sepulturam dni regis 30 fl.«

skich niebezpiecznej<sup>1</sup>, zwłaszcza po wiadomościach o tem, co się stało na Litwie. Z Krakowa podążył hr. Oswald Karlachky do Wielkopolski na zjazd genaralny w Kole, zapowiedziany na 12 października. Posłuchanie jego odbyło się d. 13 paźdz., nazajutrz naradzano się nad odpowiedzią, którą otrzymał 15go tego miesiąca<sup>2</sup>. Nie znamy jej treści, ale skoro wiemy, że Wielkopolanie należeli do zwolenników i przyjaciół księcia Zygmunta, wolno stąd wnosić, że nie natrafił on w Kole na opozycję. Relacye posła, składane dworowi budzińskiemu, musiały brzmieć już o wiele bardziej optymistycznie, skoro poseł wenecki donosił dnia 29 października Signoryi: »Zygmunt, książę litewski nie jest dotąd zatwierdzony na króla polskiego, ale pieczętuje listy i załatwia inne sprawy jak król; trwa jeszcze spór wśród tych ludów w sprawie rzeczonyj elekcyi«<sup>3</sup>. Nie wiadomo również, gdzie przebywał i co robił w czasie od zjazdu kolskiego do chwili elekcyi w Piotrkowie poseł węgierski. Do Prus i do Gdańska nie jeździł, bo kredytywę oddał dopiero w Piotrkowie na ręce posłów gdańskich, wysłanych na sejm elekcyjny. Sam książę Zygmunt dbał pilnie o przychylne usposobienie Gdańszczan dla siebie; zapewniał senat miejski listem z d. 18 września o swojej łasce, wysłał d. 2 października umyślnego posła Jerzego Targowskiego do Prus i Gdańska. Gdańszczanie wymówili się, podobnie jak panowie polscy, od udziału w pogrzebie królewskim, przyrzekając odprawić egzekwie w swoich kościołach. Stany pruskie niezawodnie, wraz z Łuk. Watzelrodem, obawiały się wmieszania w spory polsko-litewskie i pozostały również na uboczu<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Na miesiąc październik lub listopad przypadałaby wyprawa Strusiów i innych rycerzy do Mołdawii, gdzie ponieśli śmierć, którą dopiero Mikołaj Kamieniecki nazajutrz pomścił (Miechowita Čap. LXXXV, Pistorius 259, za nim inni: Wapowski, Bielski itd.).

<sup>2</sup> Zob. Almanach Erazma Ciołka w Kwartalniku Hist. 1902, t. XVI, str. 454.

<sup>3</sup> M. Sanuto, I Diarii t. VI, str. 489: »Item el duca Sigismondo di Lituania non era ancor confirmato re di Polana, ma bollava lettere e fazea altre operation da re; ancora era contraversia de dicta election in quelli populi«.

<sup>4</sup> Wiadomości o tem w Recesach gdańskich, t. V, str. 127—157.

Dnia 16 października »zapowiedział Andrzej Róża Borzysowski, arcybiskup gnieźnieński i prymas, z innymi prałatami, wojewodami i kasztelanami, zgromadzonymi w Kole«, sejm elekcyjny na św. Andrzeja, t. j. na dzień 30 listopada w Piotrkowie <sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Egzemplarz listu do Łukasza Watzelrodego w Archiwum fromborskiem w Kodeksie D. 65, fol 96. Erazm Ciolek notuje w Almanachu pod 16 października: Designata electio Sigismundi (sic!).

---

## V.

### Elekcyja.

Na Litwie dobiegały już sprawy do pomyślnego dla Zygmunta zakończenia.

Brak nam niestety wszelkich wiadomości o tem, co się działo dokoła księcia od dnia jego wjazdu do Wilna do pamiętnej dlań chwili wyniesienia na stolec wielkoksiążęcy. Milczą latopisy, urywa się nagle w pół zdania kronika litewska, jakby wydarto z rozmysłu dalsze jej karty<sup>1</sup>. Niema ani publicznych dokumentów, ani korespondencji panów litewskich z koronnymi, ani nawet zapisek sądowych. Wydaje się, jakżeby mocna i twarda dłoń przytłumiła wszystkie objawy jawnego wewnętrznego życia i pchnęła je ku utajonym, cichym intrygom i walkom.

Na ten czas przypada poselstwo wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla Iwanowicza, wyprawione do wdowy po Aleksandrze królowej Heleny, Wasylowej siostry, w celu pozyskania dla siebie tronu litewskiego<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> O Kronice litewskiej t. zw. Bychowca zob. str. 107. Zauważono już (Lukas St. I. c. str. 251), że »żadną miarą nie kończył się latopis Bychowca na r. 1506, na którym się w dzisiejszym stanie urywa. Wynika to jak najwidoczniej z niego samego. Zapisując pod r. 1499 nadanie godności marszałka nadwornego kn. Michałowi Glińskiemu, obiecuje autor o nim »dalej mnoho dywnoho pisaty« (Пол. собр. XVII, str. 561), co tylko do historyi buntu może się odnosić.

<sup>2</sup> Czas przybycia poselstwa nie jest podany w wyciągach księgi poselskiej. Oznaczam go na drugą połowę września lub pierwszą października z tego powodu, że powiedziano w niem, iż Wasyl dowiedział się już o zgonie Aleksandra, co wymagało przy ówczesnych stosunkach najmniej 2 tygodni, a przyjazd posłów drugie tyle czasu. Zjawilo się to poselstwo

»Kiedy doszła do wielkiego kniazia wieść, że Aleksander przestał żyć« — zapisała księga poselska moskiewska <sup>1</sup> — »wielki kniaź posłał w odwiedziny do siostry swojej Iwana Kobiaka Naumowa, a z nim Logina Siemiczowa i Iwaszkę Mikulina. Przez nich przykazał siostrze, ażeby ona zechciała i pomówiła z biskupem i panami i z całą radą i ziemskimi ludźmi, aby zechcieli jego gospodarstwa i jemu służyć; a niech się nie obawiają o wiarę, gospodar ich w tem i w niczem nie ukróci, jak było za króla, a chce zachować w łasce i wyżej tego. I nakazywał czołobitność królowej, a kniaziowi Wojciechowi, biskupowi wileńskiemu, panu Mikołajowi Radziwiłłowi i wszej Radzie, ażeby zechcieli jego na gospodarstwo litewskie«.

»Na przemowę Kobiaka królowa odpowiedziała, że król Aleksander postąpił gospodarstwo bratu swojemu Zygmuntowi«, bo tak, jak powyżej już wspomnieliśmy, pojmowała testament męża, spisany w Lidzie.

Po takim oświadczeniu Heleny, Wasyl prawdopodobnie zaniechał dalszych zabiegów o tron litewski; niema przynajmniej żadnych śladów jakiejś akcyi z jego strony. Być jednak może, że właśnie do niego odnosiły się słowa posła węgierskiego hr. Karlachky'ego, wyrzeczone podczas elekcyi w Polsce do pełnomocników gdańskich, że »król (węgierski) wie, iż niejednen pożąda sławnej korony polskiej i obiecuje wiele, do czego skłonni są niektórzy panowie z Litwy a także z Korony« <sup>2</sup>.

O wiele donioślejszego znaczenia, niż ta przygodna, bez silniejszego nacisku podniesiona kandydatura w. księcia moskiewskiego, jest dla zrozumienia stanu rzeczy na Litwie dołączona do niej, zwrócona do brata prośba Heleny, aby dla niej zechciał puścić pana Hrehorego z towarzyszami, którzy wzięci

---

przed wyniesieniem na tron Zygmunta, bo o niem Helena nie wspomina. Karamzyn (VII, str. 10—11 w przekładzie polskim) podaje wprawdzie, że Helena odpowiedziała, iż »Zygmunt, brat jej męża, już ogłoszony jego następcą w Wilnie i Krakowie«; byłoby to zatem dopiero w grudniu lub może nawet styczniu r. 1507. Ale ten pragmatyzm Karamzyna, podobny jak u Narbutta itp. historyków ówczesnych, mało budzi zaufania.

<sup>1</sup> Памятники дипл. снош. съ польско-литовскимъ государствомъ (Сборникъ имп. русск. истор. общества 35 t.) str. 481—482.

<sup>2</sup> Zob. Dodatek Nr 6.

byli nad Wiedroszą, albo »choćby jednego Hrehorego«<sup>1</sup>, tj. Grzegorza Ościka (Ostykowicza), nadwornego marszałka, którego miejsce zajął Michał Gliński. Powrót bowiem Ostykowicza z niewoli moskiewskiej usunąłby kniazia z urzędowego stanowiska, zajmowanego przy boku w. księcia.

Jak wielka księżna, »królowa« Helena odnosiła się za życia męża do jego ulubieńca, wszechwładnego »miłośnika«, tego nie umiemy wyrozumieć i z całą pewnością stwierdzić z skąpych źródeł społecznych. Nie znaleźliśmy jednak żadnej wzmianki o jakichkolwiek postugach Glińskiego dla Heleny, czy z jej polecenia spełnionych, ani też o żadnym wypadku protekcji małżonki Aleksandra względem Glińskiego lub jego rodziny. W kilku tylko nadaniach króla na rzecz żony występuje jako świadek marszałek nadworny, nie używany nigdy, ani do poselstw moskiewskich, ani w żadnych wogóle sprawach osobistych w. księżny<sup>2</sup>.

Ostatnia biografka Heleny z przenikliwością kobietą domysła się, że Michał Gliński, »zmiennik i renegat«, nie mógł być jej miłym, nie lubiła go może za częste tajemne z mężem zabawy, w których nie brała udziału, a które skróciły życie Aleksandra<sup>3</sup>. Mimo, że była orędowniczką prawosławia, umiała

<sup>1</sup> Сборникъ I. с. стр. 482: »...для ея велѣль пустить пана Григорья съ товарищи, которые вьзяты на Ведроши, или бы хоть и одного Григорья«.

<sup>2</sup> Znajdujemy podpis jego na nadaniu zamku mohilewskiego Helenie (Baliński Hist. Wilna II, str. 200) w r. 1503 feria 3. post f. circumcisionis i na hramocie Heleny dla bojarów mohilewskich Iliniczów 30 grudnia 1505 w Grodnie (Акты зап. Росс. I, Nr 214). W r. 1508 d. 21 czerwca — to jest, co prawda, już po buncie Glińskiego — pisał Zygmunt do Wasyla, że Gliński »niewieście naszej, siostrze Wasyla, mnogie przykrości czynił, o czem dobrze wiadomo posłom moskiewskim, którzy za brata Aleksandra bywali« (Акты зап. Росс. II, Nr 36, str. 43), co powtarza r. 1509 w styczniu (tamże Nr 49, str. 61). Por. też A. Hirschberg O życiu i pismach J. L. Decyusza str. 88 nota.

<sup>3</sup> Е. Церетели, Елена Иоанновна (Petersb. 1898) str. 288—289. Do charakterystyki Heleny ważny szczegół znajduje się w »Memoriale ord. fratrum Minorum a fratre Joanne de Komorowo compilatum« ed. X. Liske et Ant. Lorkiewicz (MM. Pol. V, odb. Lwów 1886, str. 307—313). Kiedy pokrywano chciała wywieźć r. 1512 swoje skarby, dotąd przechowywane u Bernardynów, do Moskwy, a panowie litewscy napominali ją, aby tego

utrzymywać, jak już wspomnieliśmy, dobre stosunki z biskupem Wojciechem i z litewskimi panami katolickimi. Wszak Jan Jurjewicz Zabrzeziński, główny wróg kniazia, był jej swatem i wielokrotnym posłem do wielkiego księcia — ojca. Otaczali ją ludzie, należący do tegoż samego stronnictwa rady hospodarskiej, która prowadziła wojnę z wyniosłym i potężnym marszałkiem nadwornym. Wojciech Kłoczko Janowicz, namiestnik kowieński, herbu Ogończyk albo Powąła, ożeniony z Maryą Hlebowiczówną, córką Leliwczyka Stanisława Hlebowicza, był jej ochmistrem dworu. Kanclerzem w. księżny był Iwan Semenowicz Sapieha, zwany zwyczajnie »Iwaszko Sopiężyc«, schizmatyk, który przystąpił w Rzymie do Unii z Kościołem katolickim, powinowaty metropolity Józefa Bołharynowicza<sup>1</sup>. »Kanclerstwo jego ustanowione było nie tyle w celu niesienia usług królowej, ile raczej w celu pilnego baczenia na bojarów, przybywających do niej z Moskwy«<sup>2</sup>. Umiał jednakże zręcznie ukrywać i fakt przyjęcia Unii i tę właściwą swoją misję na dworze Heleny, której pełnem cieszył się zaufaniem. Obdarzony jako »dobrze zasłużony«, wielu nadaniami przez Aleksandra, naprzód pisarz hospodarski, namiestnik nowodworski i żyźmorski, potem marszałek i sekretarz królewski, jeździł razem z Woj-

---

nie czyniła: »Illa, iracundia muliebri accensa, cepit furere contra dominos: Quia iam me fide constringitis, quod non licet michi facere, quod volo« etc.

<sup>1</sup> Zob. dzieło p. t. »Sapiehowie, Materyały historyczno-genealogiczne i majątkowe«, wydane nakładem rodziny (Petersb. 1890) I, str. 6—16. Autor (Ożarowski) zbija twierdzenie Okolskiego, że Iwan Sapieha odbył legację do Rzymu, gdzie miał przyjąć katolicyzm, a to tym argumentem, że »wszyscy Sapiehowie jeszcze przez cały wiek zachowywali obrządek wschodni«, na co przytacza dowody. Ale my umiemy wskazać niewątpliwe współczesne świadectwa, które potwierdzają fakt przejścia Iwana na Unię; zachodzi jedynie kwestya, kiedy to uczynił, czy już r. 1492, jak podaje Makarij (Истор. русск. Царств IX, str. 95) na podstawie listu papieża Innocentego do J. Olbrachta z r. 1492 (z Jaroszewicza, Obrazu Litwy, Wilno 1844 t. II, 33, 181: venit ad urbem Romam dilectus filius Johannes Sopiha, familiaris tuus, qui abiurata heresi et illius pravitate deposita ad catholicam fidem et unionem sanctae nostrae ecclesiae rediit« etc.) czy też dopiero około r. 1500, kiedy Józef Bołharynowicz pisał o nim do papieża Aleksandra »jako o synie, bracie i powinowatym swoim«, zob. Theiner: Vetera MM. Poloniae, II, str. 282—286.

<sup>2</sup> Zob. Sapiehowie I. c. str. 9 i Zbiór dyplomatów Krupowicza. Nr 28.



ciechem Kłoczka Janowiczem, z którym łączyło go powinowactwo (drugą żoną Sapiehy była Elżbieta, córka Stan. Hlebowicza) w r. 1498 do Moskwy. Należał do wielkiego poselstwa, które zawarło r. 1503 sześćioletni z Moskwą rozejm; miał wówczas do Iwana przemowę i wręczył mu własnoręcznie, jako kanclerz królowej, jej listy<sup>1</sup>. Iwaszko Sopiężyc, założyciel Kordnia, późniejszy wojewoda witebski, a potem podlaski i marszałek W. Księstwa litewskiego, tworzył »kolosalną fortunę«, w pogoni za którą nie przebierał w środkach, łączył się z panami rady hospodarskiej i utrzymywał stosunki z panami polskimi<sup>2</sup>.

Wielka księżna Helena, która w r. 1496 odebrała od ojca wyraźny rozkaz, aby przeciwdziałała dopuszczeniu księcia Zygmunta do jakiegokolwiek udziału we władzy na Litwie<sup>3</sup>, nie mogła sprzyjać działalności Glińskiego w ostatnich latach życia Aleksandra na rzecz królewicza. Po śmierci męża, oddana w opiekę jego sukcesora, od niego zupełnie zawisała, dała, przynajmniej jawnie i oficjalnie, wielkiemu księciu moskiewskiemu lojalną odpowiedź, a dodała do niej prośbę o uwolnienie Grzegorza Ościka, niezawodnie również za wiedzą i wolą Zygmunta. Za Ościkiem stali potężni i wpływowi Radziwiłłowie, bo obydwie rodziny wyszły z wspólnego pnia, a Mikołaj Radziwiłł Stary i marszałek nadworny Grzegorz Ościk mieli tego samego dziada. Niebawem w r. 1507, panowie rad litewskich zanoszą przez posłańca króla Zygmunta Tetkę Swietosza tę samą prośbę o Grzegorza Ościka do Wasyla<sup>4</sup>. Była w tem niewątpliwie wspólna akcja przeciw nadwornemu marszałkowi kniaziowi Glińskiemu.

Ale mimo to był on, aż do wyniesienia Zygmunta na tron wielkoksiążęcy panem sytuacji, dzięki zgromadzonym wojskom

<sup>1</sup> АКТЫ зап. Росс. I, стр. 277, СБОРНИКЪ т. 35, стр. 364.

<sup>2</sup> Zob. Sapiehowie I. c. Córka jego Dobruchna wyszła do Polski za Jana Tenczyńskiego.

<sup>3</sup> АКТЫ зап. Росс. I, Nr 136, str. 161—162. Poselstwo Iwana Wasylewicza do Heleny z tem, aby nie dawano Zygmuntowi udziału w Litwie z r. 1496.

<sup>4</sup> W r. 1507 (7016) zob. СБОРНИКЪ XXXV, str. 485. W. księżna Helena mogła już wtedy, po śmierci Aleksandra, myśleć o zamieszłaniu na zamku Bielskim, który dzierżył Gliński i zapewne oddać go nie chciał. Takie mo-

i ruskim bojarom, którzy zewsząd nadciągnęli do Wilna<sup>1</sup>. Odgrywał rolę pierwszego doradcy, powiedzmy — opiekuna księcia, jak widać z samego przebiegu uroczystej ceremonii elekcyjnej.

Pogrzeb króla Aleksandra odbył się, jak zapowiedziano, w niedzielę przed św. Gallem, dnia 11 października, z wielką okazałością. Egzekwie i ceremonie żałobne trwały cały tydzień<sup>2</sup>. Ale nie było na nich ani senatorów polskich, ani przedstawicieli Stanów pruskich i miasta Gdańska. Obecni w Wilnie obaj kanclerze, poseł panów polskich Mikołaj Firlej i »inni dobrzy ludzie, będący pod tę porę na Litwie«, reprezentowali kraje koronne i ziemie pruskie<sup>3</sup>. Pochowano zmarłego króla »nad wolę jego« na zamku wileńskim, w kościele św. Stanisława, w kaplicy, w której spoczywały zwłoki wielkich książąt litewskich, od Witolda począwszy i w której złożony był brat jego, św. Kazimierz Jagiellończyk.

Po zakończeniu obrzędów pogrzebowych, d. 20 października nastąpiło uroczyste wyniesienie wybranego »zgodliwymi głosy Zygmunta Kazimierzowicza jako pana przyrodzonego« na Wielkie Księstwo litewskie, żmudzkie i ruskie<sup>4</sup>. Przedtem jednak musiał on dać przyrzeczenie i złożyć przysięgę na św. Ewangelię, że zatwierdzi i zachowa wszystkie prawa i przy-

---

tywy były w owym czasie bardzo często naczelną pobudką w działaniu nawet t. zw. stronnictw politycznych.

<sup>1</sup> Por. Kraszewski J. I., Wilno II, str. 195, co poświadcza z tradycyi Strykowski (II, 339) podając, że byli posłowie z województw i powiatów.

<sup>2</sup> Szczegóły u Miechowity (SS. rr. pol. II, 282): »Pro qua (sepultura) adaptata erant feretra praeiosae tecta triginta unum. Equi axamento, adamasco et ceteris praeiosis tecti, triginta duo. Vexilla octo, et quattuor equites singillatim hastam gladium et vestes regis ferentes«. »Sepultura« odbyła się 11 października, jak świadczą rachunki Zygmunta (Pawiński l. c. 248), dalej »obsequia« i procesye do pięciu kościołów (zob. tamże). Dlatego w dekrete elekcyi (Corpus iuris pol. ed. Balzer str. 12) podano 17 października jako dzień pogrzebu.

<sup>3</sup> Zob. Pułaski l. c. str. 81—83.

<sup>4</sup> Że wyniesienie odbyło się 20 października (a nie 26, jak podają Decius, Górski itd.) świadczy zapiska w rachunkach Zygmunta (Pawiński l. c.): »Octob. 20: In sublimatione dni principis ad magnum ducatum Lithuaniae 1 fl.«. Zapewne hołdy przeciągnęły się do d. 26 października.

wileje, nadane przez swoich poprzedników<sup>1</sup>. W kościele św. Stanisława na zamku wileńskim, według starodawnego obyczaju, kładł biskup wileński Wojciech Tabor na głowę Zygmunta »czapkę książęcą z aksamitu czerwonego w strefy złote kamieniami drogimi osadzoną« i odprawił nad nim błogosławieństwo i napomnienie pasterskie. Potem podał Zygmuntowi marszałek nadworny Michał Lwowicz Gliński goły miecz i wygłosił przy tem zapewne odpowiednią przemowę, tak jak Litawor Chreptowicz, marszałek najwyższy W. Księstwa, (jak go zwie Decyusz i Strykowski) przemawiał ongi do Aleksandra podczas podniesienia go na stolec wielkoksiążęcy w roku 1492. Usiadłszy na tronie, odbierał w. książę przysięgę na »wierność, posłuszeństwo i poddaność« od wszystkich panów litewskich, żmudzkich i ruskich, i od posłów województw i powiatów. Złożył ją także Michał Gliński, którego osobno wymienia Miechowita<sup>2</sup>. Wreszcie wypada dodać szczegół drobny, ale charakterystyczny: pieśń do Matki Boskiej śpiewał podczas uroczystości organista kniazia Glińskiego...<sup>3</sup>.

Przytomni temu aktowi posłowie polskiego senatu: Jan Łaski, kanclerz Korony, który nie dał się zastąpić także w tym wypadku podkanclerzemu (chodziło przecież o pozyskanie sobie przyszłego króla polskiego) i Mikołaj Firlej, chorąży krakowski, »przypominali wprawdzie prałatom, panom radzie W. Księstwa litewskiego braciom swoim przysięgi, które stały się przez po-

<sup>1</sup> Ryszczewski i Muczkowski, Kodeks dypl. Polski, t. I, str. 362—363, Nr CXCVIII. Fakt złożenia przysięgi wspomniany też w przywileju z 7 grudnia 1506, zob. niżej.

<sup>2</sup> Opis aktu podniesienia w. książąt litewskich podał J. L. Decius w dziełku »De Jagellonum familia liber II, (Pistorius, Corp. II, 293—294), skąd go przejął Strykowski (II 293—294). Szymański R., Die Wahlen der Großfürsten von Lithauen und das Wahlgesetz seit 1386 bis in die Mitte des XV Jahrh. Inaug. Disser., nie opisuje formalności obrzędu podniesienia. Decius nazywa Litawora »eiudem ducatus Marschalco«, co powtarza za nim Strykowski. Nowsi badacze (Boniecki, Poczet rodów) uważają go za marszałka wielkoksiążęcego lub nadwornego; Leontowicz Юрд. сан., Jarosław 1908 I, str. 54—55) nie wymienia między funkcjami marszałka nadwornego podawania miecza podczas aktu podniesienia.

<sup>3</sup> W rachunkach Zygmunta (Pawiński l. c. str. 257) zapisano: »1506 Octob. 20, Organiste dni ducis Linensis, in virginali tangenti, 1 flor.«.

sły Ich Miłości na sejmie piotrkowskim, aby były trzymane i w całości zachowane«, aby »elekcyi dla obrania przyszłego pana bez nich nie czynili«<sup>1</sup>, ale głośnego, stanowczego protestu nie założyli, byli biernymi świadkami jawnego złamania zawartej Unii.

Kilkoletnie dążenia Jagiellonów uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Obalili Unię piotrkowsko-mielnicką, zawartą wbrew interesowi ich dynastycznej, domowej potęgi; nie dopuścili do uchybienia swoim prawom dziedzicznym na Litwie, tj. do przeprowadzenia jednej, wspólnej elekcyi polskolitewskiej. Ale zaraz po dokonaniu tego dzieła, w. książę litewski Zygmunt, mając już dziedziczną Litwę w swych rękach, wyteżył wszystkie siły, aby uzyskać również koronę polską, aby »zjednoczenie obu państw dobrym obyczajem« zostało dochowane; nie Unię bowiem zwalczał, tę Unię, przez jego przodków mocno ufundowaną i pomyślnie rozwiniętą, lecz działał jedynie przeciw zamachowi na prawa rodowe litewskiej dynastyi Jagiellońskiej.

Teraz, przed elekcyą polską, chodziło o rychłe zjednanie sobie obrażonych i rozgniewanych panów polskich. Wielki książę wysłał też »pierwszych posłów swoich« do rad koronnych, aby »przełożyli Ich Miłościom rzeczywiste i prawdziwe przyczyny, dla których Jego Miłość na obiór swój na Wielkie Księstwo litewskie tak rychło pospieszyć się musiał«<sup>2</sup>.

Na Litwie czekały Zygmunta jeszcze ciężkie przejścia. Zasiadłszy szczęśliwie na tronie przodków, pragnął przed odjazdem do Polski uporządkować sprawy litewskie, ale temu zamiarowi stawały w drodze niesnaski wewnętrzne, zawiści i spory, które, jak wiemy, od kilku lat dzieliły urzędników hołdarskich i panów rady książęcej. Nie ułożyły się one

---

<sup>1</sup> O tych przedstawieniach »na sejmie wileńskim« podaje wiadomość legacya z Grodna panów litewskich do Polski, z starej kopii wydrukowana w polskim przekładzie w studyum K. Pułaskiego »Przyczynek do elekcyi Zygmunta I« (Szkice I, str. 79).

<sup>2</sup> Nie znamy ani nazwisk posłów, ani instrukcyi tego poselstwa; dowiadujemy się o niem z legacyi następnej, spisanej w Grodnie d. 23 listopada (Pułaski K. I. c. str. 81).

z śmiercią Aleksandra, lecz rozgorzały jaskrawszym jeszcze płomieniem; albowiem panowie litewscy, którzy oczekiwali, że razem z w. księciem zniknie też przewaga jego ulubieńca, kniazia Michała, widzieli się srodze zawiedzionymi. Marszałek nadworny stał u boku nowego monarchy od pierwszej chwili jego wejścia w granice państwa, dumny i zuchwały, jak dawniej, a zdawało się, że stan rzeczy nie zmieni się również w przyszłości. Nie można wątpić, że panowie litewscy dokładali wszelkich starań, aby odsunąć Glińskiego od hospodara a z siebie zrzucić jego jarzmo. Nie znamy w szczegółach przebiegu tych usiłowań, ale to pewna, że nie przebierano w środkach, byle osiągnąć cel upragniony.

W owej dobie oszczerstwo, t. zw. kalumnia polityczna była jednym z często używanych sposobów dla pozbycia się wrogów. Kwitła ta metoda wówczas wszędzie w Europie, a zwłaszcza we Włoszech, nawet wśród duchowieństwa, mimo, że papież i sobory ścigali potwarców ostremi karami. Sobór lateraneński z początku XVI wieku uznał kalumniatorów za niegodnych stanu kapłańskiego, a papież Hadryan VI kazał biczować księży-potwarców. Wtedy to, prócz rysunku Rafaela, odtworzającego obraz Apellesa, opisany przez Lukiana, powstała wielka alegoryczna kompozycja Sandra Botticellego: »kalumnia«, która zdobi Muzeum »degli Uffizi« florenckie<sup>1</sup>.

Jakie pod tym względem panowały stosunki na Litwie, poznaliśmy z procesu Glińskiego przeciw Zabrzezińskiemu w r. 1503. W odwet za posądzenie o kupny werbunek mordercy, a niezawodnie jeszcze więcej za utratę województwa trockiego, czego »Glińskiemu zapomnieć nie mógł«<sup>2</sup>, Jan Zabrzeziński, usunięty i teraz jeszcze na plan drugi przez Zygmunta, oskarżył kniazia Michała, że »w czasie choroby i po śmierci Aleksandra, zanim jeszcze Zygmunt przybył na Litwę, dążył do opanowania tronu wielkoksiążęcego dla siebie«<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. o tem gruntowny artykuł p. t. »Diffamation« w wielkiej Encyklopedyi Larousse'a.

<sup>2</sup> Herberstein (l. c. str. 72): »at mortuo rege, manebat Ioanni altamente repositum odium, nam ex eo privatus erat palatinatu«.

<sup>3</sup> O oskarżeniu przez Zabrzezińskiego Gliński wspomina w listach z r. 1509, zob. Dodatek Nr 7; Decius (str. 22) pisze: Helinskei itaque in-

Nie wiadomo, jakimi dowodami popierał to oskarżenie; nie dochował się bowiem żaden akt sądowy, odnoszący się do tej sprawy. Może była to tylko ustna skarga, zanesiona przed w. księcia. Zygmunt mógł ją oddać sądowi nadwornemu powołanych dostojników, takiemu, jak ów, któremu Kazimierz Jagiellończyk przekazał w roku 1481 sprawę spiskujących kniaziów<sup>1</sup> a Aleksander skargę Glińskiego przeciw Zabrzezińskiemu. Podobno powoływał się najwyższy marszałek ziemski, który z urzędu miał sądownictwo nad dworzanami<sup>2</sup>, na świadectwo panów litewskich. Mieli oni jakoby donieść polskim senatorom o zamierzonym przez Glińskiego po śmierci Aleksandra zamachu. Rzeczywiście mogło istnieć takie pismo panów rady hospodarskiej, o czem wspomnieliśmy wyżej, jako dowód zbrodniczych zamiarów Glińskiego<sup>3</sup>.

Wielorakie bowiem pozory przemawiały przeciw niemu. Po zwycięstwie pod Kleckiem powrócił szybko do Wilna na czele znacznego oddziału swego wojska, jakby gotował jakiś zamach w chwili śmierci Aleksandra. Potem, wzięwszy ze sobą 700 zbrojnych, ruszył naprzeciw Zygmunтови, który jechał w orszaku tylko 200 jeźdźnych; dlaczego zaś pospieszył z tak znaczną siłą przed innymi panami, nie było wiadomem niewtajemniczonym w porozumienie kniazia z królewiczem. Wydawało się to wielu podejrzane: sądzili, że był w tem zamiar nieprzyjazny i że Gliński zmienił go dopiero w ostatniej chwili, bijąc

---

*simulata factio Joanne Sabresinskeo, Marsalco M. D. Lithuaniae, auctore (ut fama erat) in apertum prodiit (przedtem podaje: »Alexandro aegroto in Lithuaniae principatum succedere ambitio fuit«); Wapowski (SS. rr. pol. II, 74): Enimvero dux Michael Glinski ob ingentes, quos alebat spiritus, et erat opibus et clientelis potens, per Ioannem Sabresinski... crimine laesae Maiestatis sugillabatur, palamque affectati principatus reus arguebatur«; Herberstein l. c. Zygmunt formułuje oskarżenie w liście do Mendligereja z 11 czerwca 1508 (Архив сан. Росс. II, Nr 33; Pułaski K., Stosunki z Mendligirejem str. 333—336, Nr 101) w słowach: »iż on otczyznu nasz, welikoie kniaźstwo litowskoie, po smerti brata naszoho bez bytnosti naszoie, perwey niżli ieśmo z naszoho gospodarstwa przyiechali, chotel podstupiwszy pod nami podsesti...«*

<sup>1</sup> Por. Papée Fr. l. c. str. 79.

<sup>2</sup> Por. Leontowicz l. c. str. 41—42.

<sup>3</sup> Zob. str. 161.

kornie czołem przed księciem, aby uchylić podejrzenie i zjednać sobie jego łaskę<sup>1</sup>. Całe postępowanie jego nosiło bezsprzecznie cechy zagadkowości i tajemniczości, które dawały podstawę do podburzenia przeciw niemu opinii.

Wielki książę Zygmunt, dobrze poinformowany o tem wszystkim, współdziałający z Glińskim, nie mógł oczywiście uwierzyć tym oskarżeniom, ale nie mógł im też wprost zadać kłamu wyjaśnieniem istotnego przebiegu rzeczy, nie mógł nawet złożyć sądu, przed którym wyszłaby na jaw wielka tajemnica całej akcji przeciwko Unii piotrkowsko-mielnickiej i to właśnie w przededniu elekcji polskiej. Sytuacja jego stawała się bardzo trudną, rzecz można, wprost dramatyczną. Należy koniecznie sięgnąć tutaj do motywów psychicznych, chociaż niema dla nich świadectw bezpośrednich, ponieważ nie da się w inny sposób wyjaśnić postępowania w. księcia w tej zawilej sprawie.

Zygmunt znalazł się między dwoma uderzającymi na siebie prądami: Michał Gliński żądał przyrzeczonej zapłaty i pewnie żądał jej nieodwłocznie i natarczywie; przeciwnicy zaś Glińskiego domagali się usunięcia go od boku księcia, pozbawienia urzędów, a przede wszystkim marszałkostwa nadwornego. Monarcha nie mógł uczynić zadosyć żadnej stronie: ani wynagrodzić Glińskiego, bo wywołałoby to nowe waśnie, które pragnął uspokoić, ani odepchnąć kniazia, z którym łączył go niedawny sojusz. Musiał się jednakże ostatecznie zdecydować, ponieważ zaognionych przeciwności nie sposób było inaczej pogodzić.

Z początkiem listopada wyruszył z Wilna do Grodna, dokąd zwołał sejm litewski na połowę tego miesiąca<sup>2</sup>. Gromadnie przybyli przeciwnicy kniazia: oczywiście, pierwszy Jan Jurjewicz Zabrzeziński, jak niemniej zięć jego Jerzy Ilinicz, który utracił Lidę na rzecz powinowatego Glińskiego, Andrzeja Drożdży, i Iwaszko Sopiężyc, obaj teraz marszałkowie hospo-

---

<sup>1</sup> Tak rzecz przedstawił Wapowski (SS. rr. pol. II, str. 69): »et suspicionem ambiti principatus abolere cupiens« — niewątpliwie z opowiadań współczesnych.

<sup>2</sup> Zygmunt opuścił Wilno d. 5 listopada a d. 15 był w Grodnie, gdzie pozostał do grudnia, por. Itineraryum w dziele A. Pawińskiego (l. c. str. 201—202).

darscy. Przybyli także bracia Glinscy: Michał i brat jego Iwan, wojewoda kijowski<sup>1</sup>. Tutaj, na zamku w Grodnie, którego starostą był Zabrzeziński, wytoczono całą sprawę, tutaj prawdopodobnie jako drugi delator wystąpił, może z polecenia w. księżnej Heleny, kanclerz jej Iwaszko Sopiężyc, pewno pokryjomu, ponieważ Gliniski nie o jego oskarżeniu nie wiedział, jak nie wiedzieli także współcześni — tak, że zapisał je zaledwo w półtora wieku później ks. Wijuk Kojałowicz w swojej »Historji Litwy«, powiadając, że dopiero po wystąpieniu Sapiehy, wskutek pochwyconych poszlak, gniew Zygmunta na Gliniskiego dotąd ukrywany, począł się ujawniać<sup>2</sup>. Opierał zaś uczony Jezuita swoje twierdzenie, że »Iwan Siemonowicz Zygmuntowi I zdrady Michała Gliniskiego odkrył, na »jasnym przywileju tego króla, który to przyznawa«, jak podaje w »Herbarzu rycerstwa W. Księstwa litewskiego«<sup>3</sup>.

Nalegania panów litewskich na w. księcia musiały być bardzo silne. Mieli oni ważny atut w swoich rękach t. j. związki z panami polskimi, od których zależała elekcja Zygmunta w Polsce. Z Grodna wyprawili »za zezwoleniem i wyraźną wolą Najjaśniejszego Monarchy w. księcia Zygmunta« d. 23 listopada posłów: Wojciecha, biskupa łuckiego, Stanisława Piotrowicza Kiszkę, wielkiego hetmana, i Jana Janowicza Zabrzezińskiego, marszałka litewskiego (syna marszałka ziemskiego) do panów rad koronnych, »braci i najmiłszych przyjaciół swo-

---

<sup>1</sup> Wymienieni są w dokumencie, zatwierdzającym prawa i przywileje Wilna z 25 listopada 1506, Zbiór dawnych dypl. i aktów (Wilno 1843) Nr 15, str 20—21.

<sup>2</sup> *Historiae Lithvanæ pars altera auctore Alberto Wiliuko Kojalowicz S. J. Antverpiæ 1679*, str. 320: »Tandem a Ioanne Sapieha deprehensis proditionis indicijis, haud vulgaribus, atque Regi manifestatis, offensa Sigismundi in Glinscium, quantumvis tegeretur, erumpere in publicum coepit«.

<sup>3</sup> Ks. W. W. Kojałowicza S. J., *Herbarz rycerstwa W. Księstwa litewskiego t. zw. Compendium i t. d.* wyd. »Herolda Polskiego«, Kraków 1897, str. 152. Nie odnosi się to jednakże do dokumentu nadania Lisowa, jak twierdziliśmy w Sprawozd. Akad. Umiej. za październik 1909 roku, o czem przekonaliśmy się z kopii nadania Lisowa J. Sapiesze, nadesłanej nam później za łaskawem pośrednictwem prof. Stanisława Ptaszyckiego z Metryki litewskiej (Nr 8, str. 208—209) z Moskwy.



ich« na sejm elekcyjny w Piotrkowie z pełnem od siebie pełnomocnictwem <sup>1</sup>.

W instrukcyi, danej posłom, zapewniali senatorów polskich, że chcą, aby układy sejmu piotrkowskiego (z r. 1501) pozostały nienaruszone, bo dobrze pamiętają o swoich zobowiązaniach i przysięgach, które kanclerz Jan Łaski i pan Firlej im przypominali, i pragną je spełnić, »będąc tej nadziei, iż połączenie tych państw zachowa obie strony w dobrem i równem braterstwie ku rozmnożeniu sławy szczęśliwego panowania i pospolitego dobra obu państw«. A wyluszczywszy raz jeszcze te same powody, dla których musieli przyspieszyć elekcyę pana, i swoje wobec Polski lojalne zachowanie, prosili, aby »panowie raczyli na szczęśliwej elekcyi tak radzić, jakoby było ku osobie w. księcia Jego Miłości, ażeby jednostajnie i spokojnie tych obu państw sławne panowanie na długie czasy mnożyło się« <sup>2</sup>.

Jednemu zaś z posłów rady gospodarskiej Stanisławowi Piotrowiczowi Kiszce dał Zygmunt od siebie (d. 1 listopada) jako posłowi w. księcia kredytywę i instrukcyę do senatorów i panów, zgromadzonych w Piotrkowie. Usprawiedliwiał również wcześniejsze wyniesienie swoje na w. księstwo, co już przedtem uczynił przez posłów, i zapewniał, że nie miało się

---

<sup>1</sup> Codex dipl. Poloniae (L. Rzyszczewski et A. Muczkowski) T. I, str. 363, Nr CXCIX. Wydają pełnomocnictwo imiennie: biskup Wojciech Tabor, Aleks. Jurjewicz (Holszański) kaszt. wileński, Mikołaj Mikołajewicz (Radziwiłł) wda trocki, Jan Jurjewicz Zabrzeziński, generalny marszałek W. X. L. i starosta grodzieński, St. Janowicz, kaszt. trocki i starosta żmudzki, i inni panowie rad (Glińscy nie są wymienieni). W pełnomocnictwie wydr. z oryginału Radziwiłłowskiego (w Codex dipl. Pol.), nazwano trzeciego posła »Joannem Iuriovicz Marscalcum M. D. Lithuaniae«. Jest to omyłka (powtórzona u Pułaskiego str. 79), ponieważ Jan Jurjewicz Zabrzeziński, nazwany wśród wystawiających dokument: »M. D. Lithuaniae Marscalcus generalis et capitaneus Grodnensis« pozostał na Litwie i podpisał dnia 7 grudnia w Grodnie przywilej ziemski (zob. str. 186). Był to syn Jana Jurjewicza, Jan Janowicz, marszałek litewski od r. 1506—1511. (Boniecki A., Dodatek str. XVI); Maksymejko w dziele poniżej podanem trafnie pisze z Metryki litewskiej: Jan Janowicz Zabrzeziński marszałek (str. 2, Dod.).

<sup>2</sup> Н. А. Максимейко, Сеймы Литовско-русского государства (Charków 1902) Dodatki str. 2—3, Nr 7. W przekładzie polskim podał K. Pułaski (Przyczynki do elekcyi l. c. str. 79—81).

to stać z »obrazą Rady koronnej, czego z pilnością ustrzedz pragnął«, lecz z ważnych przyczyn... Prosił zatem, aby »raczyli dobrze a uprzejmie brać i tłumaczyć sobie, co się dobrze stało i Jego Miłości w. księciu tak czynić, aby to wyniesienie jego żadnej mu przeszkody nie przyniosło w elekcyi, bo on całą swoją pilność dołożył raczej u panów litewskich, aby tych państw zjednoczenie dobrym obyczajem potwierdzone było«. »Jeżeli przeprowadzą elekcyę — kończył — jednostajnie, spokojnie i rychło ku osobie Jego Książęcej Miłości, będzie ich uważać za szczególnych przyjaciół swoich, nie omieszka postępować według ich rad i służyć będzie z całą gotowością panom i Rzeczypospolitej sławnej Korony«<sup>1</sup>.

Równocześnie (d. 22 listopada) wysłał, co prawda, swojego dyplomatę, sprawnego i biegłego w tych sprawach, Rafała Leszczyńskiego do Piotrkowa na elekcyę, wyposażywszy go na drogę w 80 złotych<sup>2</sup>.

Z powyższych poselstw, podjętych razem z panami litewskimi, widać oczywiście, że już nastąpiło między Zygmuntem i głównymi teraz kierownikami polityki litewskiej zupełne porozumienie, że przeciwnicy Glińskiego wzięli nad nim górę na całej linii. Przeważna dotąd pozycja kniazia Michała na dworze wielkoksiążęcym była niepowrotnie stracona. Może też sam Zygmunt chciał się pozbyć gwałtownego, natrętnego sojusznika z najbliższego swego otoczenia. Nie dał jednakże posłuchu tym, którzy oskarżali kniazia o zbrodnię majestatu, o zamach na tron litewski; nie kazał go ująć, nie stawiał przed sąd, a wiemy, że w ówczesnej Litwie mógł nawet bez sądu pozbyć się Glińskiego. Nie wierzył oczywiście oszczerstwom, dochodzić ich sądownie nie chciał i nie mógł. Obrął zatem drogę pośrednią, najbardziej odpowiadającą jego usposobieniu: ustąpił żądaniom panów i odjął Glińskiemu nadworne marszałkostwo, a raczej »nie zatwierdził go w tym urzędzie«, który jako urząd dworski zależał zupełnie od woli monarchy, a uczynił

---

<sup>1</sup> Credentia dla St. Piotrowicza Kiszki w Acta Tom. I, Appendix str. 21, Nr 7. K. Pułaski (l. c. 41—83) podaje z rękopisu instrukcyę.

<sup>2</sup> Rachunki (Pawiński l. c. str. 249): Nov. 2. Grodno, Dno Raphaeli pro expensis in Piotrkov ad electionem novi regis per dnum principem misso 80 fl.

to pod pozorem, że »należy on do pozostającego w niewoli moskiewskiej Hrehorego. Ostykwicza (Ościka)«<sup>1</sup>, o którego uwolnienie prosiła, jak wiadomo, w. księżna Helena, a który, jako najbliższy krewny Radziwiłłów, miał za sobą potężną parentelę na Litwie. Równocześnie musiał Gliški złożyć zarząd »mennicy i wosków« książęcych, który prowadził jako marszałek nadworny od grudnia roku 1501 i wyrachować się z przychodu i rozchodu w obecności swoich najzaciętszych przeciwników, na co też otrzymał pokwitowanie d. 8 grudnia w Grodnie<sup>2</sup>. Nadto utracił już wtedy namiestnictwo bielskie, ponieważ w. książę przeznaczał zamek wdowie po Aleksandrze Helenie, prawdopodobnie zgodnie z jej życzeniem, które niezawodnie było także jednym z bodźców jej działania przeciw Gliškiemu. Nadanie nastąpiło dopiero później, w Mielniku, a namiestnictwo bielskie przeszło w ręce ochmistrza w. księżny, Wojciecha Kłoczka Janowicza<sup>3</sup>. Ale Zygmunt nie chciał iść dalej w poniżaniu kniazia Michała, pozostawił go na namiestnictwie uteńskim, jakoteż przy majątkach, nadanych mu przez brata. Bracia Michała, Iwan, wojewoda kijowski, ani drugi, Wasyl, podstoli litewski, nie doznali żadnego uszczerbku w urzędach<sup>4</sup>. Monarcha mniemał zapewne, że umorzy w ten sposób tę całą dla siebie bardzo niepożądaną sprawę; ale się omylił. Żadna ze stron nie była zadowolona: dumny książę,

<sup>1</sup> Tak pisze o tem Zygmunt do Mendligireja w liście z d. 11 czerwca 1508 (Pułaski K. I. c.).

<sup>2</sup> Акты сал. Росс. II, Nr 4, Fr. Piekosiński, O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku, Kraków 1578, Dod. Nr 24, str. 283. Nie było to odjęciem podskarbiostwa, jak mniema Warnka (I. c. str. 21), ponieważ podskarbim ziemskim był 1502—1509 Fedko Chreptowicz, a nadwornym Marcin Chreptowicz (por. Boniecki A., Poczet rodów, tablice str. XXII). O zarządzie mennicą litewską, zob. Piekosiński I. c. str. 159—166.

<sup>3</sup> Pod zatwierdzeniem przywilejów Wilna w Grodnie d. 25 listopada podpisał się Michał Gliški już tylko jako »tenutarius utenensis« (Акты юро-сал. Росс. I, Nr 15, str. 21). O nadaniu zamku Bielska Helenie, zob. niżej. Namiestnikiem bielskim w grudniu 1506 r. jest już W. Janowicz Kłodzko, zob. Wolff, Kniaziowie str. 82, nota 3. Helena bawiła w Białsku 15 grudnia 1507 (Акты юро-сал. Росс. I, str. 45).

<sup>4</sup> Iwan Lwowicz Gliški podpisuje akty na sejmie grodzieńskim jako wojewoda kijowski (Акты юро-сал. Росс. I, Nr 15), otrzymuje mandat w. księcia w sprawie myta kijowskiego (Акты сал. Росс. II, Nr 1).

nawykły do nabytego wpływu i znaczenia, czuł się srodze pokrzywdzonym, przeciwnicy dążyli do zupełnego jego zgnięcia.

Tymczasem sejm grodzieński, na którym uchwalono podatek na wojnę z Moskwą a starostom nadgranicznym nakazano zaopatrzyć zamki w żywność i wszystkie potrzeby wojenne<sup>1</sup>, zakończył się wydaniem w dniu 7 grudnia ze strony Zygmunta przywileju zatwierdzającego wszystkie prawa Wielkiego Księstwa litewskiego<sup>2</sup>. Stwierdziwszy w wstępie, »jakim uczuciem przywiązania i stałą wiernością« wszystkie stany osobę jego uczciły i umiływały, że po zgonie Aleksandra, jego, jako »prawdziwego dziedzica i prawego następcę<sup>3</sup>, jednogłosem głosami wybrały i wyniosły«, w. książę uczynił zażość ich prośbie i raczył ratyfikować nadane im dawniej prawa, wolności i przywileje, oraz artykuły teraz wyrażone. W tych nowych artykułach zapewniał, że, »jeżeli Pan Bóg dozwoli mu dostąpić panowania w Królestwie Polskiem, natenczas państwa W. Księstwa litewskiego i panów rady w niczem nie pokrzywdzi, lecz od wszelkiej lekkomyślności i ucisku, jak to błogosławionej pamięci rodzic jego w czasie szczęśliwego swego panowania czynił, strzedz będzie«<sup>4</sup>. Była to dosyć wyraźna aluzya do niedawnej Unii piotrkowsko-mielnickiej, której obalenie kosztowało tyle zabiegów i trudów.

Utrzymując zaś w pełni wszystkie swobody i zapisy, listy łacińskie i ruskie, udzielone na dobra nieruchome dziedziczne, szczególnie zaś przywilej generalny ziemski króla Aleksandra, wydany przy wyniesieniu onego na wielkiego księcia, Zygmunt zastrzegł, że dóbr książęcych nie umniejszy, lecz »nieprawnie

<sup>1</sup> Zob. Акты зап. Росс. II, Nr 12, Warnka l. c. str. 24.

<sup>2</sup> Codex dipl. Poloniae I, Nr CC, str. 364—367. Acta Tom. I, App. Nr 8, str. 21—23, Broel-Platter, Zbiór Pamiętników I, str. 35—40 (z przekładem polskim); w Zbiorze praw litewskich Działyńskiego tylko ułamek tego przywileju.

<sup>3</sup> »...tanquam verum heredem et legitimum successorem...«

<sup>4</sup> »...extunc dominia nostra Magni Ducatus Lithvanie et dominos Consiliarios in nullo iniuriemus (sic, według oryginału u Radziwiłłów, por. Cod. dipl. Pol. I, str. 366); sed ab omni levitate ac depressione, prout divus genitor noster, tempore felicitis sui regiminis, faciebat, hec dominia custodiemus«.

alienowane, a niesłusznie oderwane i podstępnie wyproszone», przywróci do dawnej własności<sup>1</sup>, czem otwierał sobie szeroko wrota do akcji przeciw faworytom brata, a przede wszystkim przeciw Glińskiemu.

Nie mniej aktualnym w odniesieniu do sprawy kniazia, a rzucającym wyraziste światło na stosunki obyczajowe ówczesnej Litwy był szósty artykuł przywileju ziemskiego, który orzekał: »Gdyby ktoś obmawiając oskarżył kogoś o infamię, albo o dybanie na życie a nie dowiódł tego, karany będzie na gardle, jakby się sam na tę karę zapisał«<sup>2</sup>. W ten sposób chciał Zygmunt zapobiedz dalszym obmowom i oszczerstwom, położyć koniec swarom, które opanowały umysły. Ale i ta groźba, jak obaczymy, nie pomogła.

Wielki przywilej podpisali: Wojciech biskup wileński, Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł, książę Aleksander Jurjewicz (Holszański), Jan Zabrzeziński, Stanisław Janowicz, Iwan Gliński, Stanisław Zabrzeziński, dzierżawca merecki, syn Jana, Wojciech Narbutowicz i Jerzy Ilinicz; ale Michał Lwowicz Gliński nie był dopuszczony do podpisu.

Po sankcyonowaniu generalnego przywileju ziemskiego, który był dopiero właściwym zakończeniem elekcyjnego procesu litewskiego, w. książę Zygmunt jechał w otoczeniu liczego dworu, z panami Rady i pocztami ich wojsk ku granicom Polski, do Mielnika. Miał, widać, niezachwianą nadzieję, że posiadzie również koronę polską.

I rzeczywiście: w sam dzień wyjazdu z Grodna, d. 8 grudnia 1506 roku, dokonała się w Piotrkowie szczęśliwie elekcyja Zygmunta na króla polskiego.

Od chwili Zjazdu kolskiego w połowie października, od ogłoszenia uniwersałów elekcyjnych przez prymasa, nie wiemy

<sup>1</sup> »bona ducalia Magni ducatus non minuemus, sed iniuste alienata, et illicite distracta, surrepticieque impetrata ad proprietatem eiusdem reducemus...«

<sup>2</sup> »si quis obloquendo accusaverit quempiam ad infamiam aut capitis diminucionem, nec probaverit, punietur pena talionis, ac si se inscri-

również nic o tem, co się dalej działo w Koronie. Niknie nam z oczu nawet poseł węgierski hr. Karlachky, aby wypłynąć znowu dopiero w Piotrkowie. Po odebraniu Pokucia przez Kamienieckiego, cichnie wrzawa wojenna na kresach wołoskich, jakby z wyższego rozkazu.

Z końcem listopada spieszyli zewsząd senatorowie duchowni i świeccy z licznymi pocztami na »sejm elekcyjny« do Piotrkowa. W przeddzień św. Andrzeja wjechał w mury jego Erazm Ciołek, biskup płocki, w 80 jazdy i z orszakiem »innych« — jak zapisał w swoim Almanachu<sup>1</sup>. Prałaci polscy stanęli prawie w komplecie: na czele arcybiskup-prymas Andrzej Róża Borzyszwowski, interrex, już ośmdziesięcioletni starzec, którego w prowadzeniu obrad zastępował arcybiskup lwowski, Bernard Wilczek, jego naprzód koadjutor, a potem następca na lwowskiej stolicy biskupiej, pochodzący równie, jak on, z Różyców, oddanych Jagiellonom, ostatnio (r. 1506) poseł królewski do Bogdana mołdawskiego, człowiek sprawny i energiczny<sup>2</sup>. Jan Konarski, biskup krakowski, z wielkopolskich Abdanków, chowany na dworze królewskim, towarzysz św. Kazimierza, który na ręku jego skonał, potem sprawca dworu kardynała Fryderyka za protekcją królowej Elżbiety, »którą był sobie człowiek on nie nie uczony« — jak pisał Kromer — »najmniej dowcipny, jeno, że dobry, przysługami i dogadzaniem (dosłownie: dostarczaniem kapłanów) zniewolił«<sup>3</sup>. Z dworu i kancelaryi królewskiej wyszedł też Wincenty Przerębski, biskup

---

psisset ad eandem«. Broel-Plater ma zamiast »diminutionem« — »damnationem«, a tłumaczy: »gdyby kto oskarżył drugiego o wyzucie go z czci albo utratę głowy, a nie dowiódł tego, karanym zostanie na gardle, jak gdyby sam na karę tę zasłużył«.

<sup>1</sup> Kwart. Hist. XVI (1902) str. 455.

<sup>2</sup> Zob. Dyaryusz w dodatkach Nr 6 Metr. R. Pol. Summ. III, Nr 2161 (wynagrodzony przez króla za »benemerita«), 2208, 2253, 2282, 2285 (ręczy za króla) 2533, 2785. Liber Quit. str. 215.

<sup>3</sup> Zob. I. Korytkowski, Prałaci i kanonicy kat. gnieźnieńskiej II, str. 287—291; Kromer l. c. XXX księga. Był wykonawcą testamentu kard. Fryderyka (zob. Metr. R. P. Summ. III, Nr 2350); otrzymał po nim dwór w Piotrkowie (tamże Nr 1050), był w łaskach u Aleksandra (zob. tamże indeks).

naprzód płocki, a wówczas już kujawski <sup>1</sup>, Jan Lubrański, poznański, doradca księcia Zygmunta, Erazm Ciołek, płocki, Maciej Drzewiecki przemyski i podkanclerzy królestwa; wszyscy oni świeżo, za króla Aleksandra, jak wiadomo, wyniesieni na stolice biskupie, stali po stronie Jagiellońskiej i byli pozyskani dla kandydatury Zygmunta.

Z<sup>1</sup> biskupów nie przybyli na elekcję pruscy, nie przybył nawet Łukasz Watzelrode, prawdopodobnie z tych samych powodów, dla których nie chciał głosować r. 1492 podczas obioru Olbrachta aż na samym końcu, po oddaniu głosów przez wszystkich senatorów, aby warować udzielność Prus i nie mieszać się do sporów o wybór króla, którego Stany pruskie jedynie za swego pana uznawali. W tej elekcji obawiano się zatargu wiele ostrzejszego z powodu już dokonanego wyniesienia Zygmunta na W. Księstwo litewskie, a chciało sobie zapewne zachować całą swobodę działania <sup>2</sup>.

Nie przybył biskup chełmski Mikołaj Kościelecki (z Kościelca na Kujawach), ale nadesłał z Kowala pismo do senatorów z usprawiedliwieniem, że z powodu choroby i »złupienia domu« przybyć nie może, daje jednak pełnomocnictwo Janowi Zarembie z Kalinowy, staroście generalnemu Wielkopolski, aby oddał za niego głos na królewicza Zygmunta i prosił o przyjęcie tego głosu <sup>3</sup>. Nie przybył wreszcie biskup ka-

<sup>1</sup> Jako pisarz nadworny prowadził za Kaz. Jagiell. księgę skarbową 1484—1488 (zob. A. Pawińskiego Teki II i Papée l. c. str. 315), był też podkanclerzym (Codex epist. III, str. 443). Łączą go stosunki z Kurozwęckimi (Metr. R. P. Summ. III, 296), Szafrącami (tamże 1231), Łaskimi (1344), jest wielokrotnie komisarzem królewskim (tamże 1239, 1240, 1285, 1326).

<sup>2</sup> Por. Codex epist. ed. A. Lewicki III, Nr 390, str. 404 (Opis elekcji Jana Olbrachta). Biskup warmiński i posłowie pruscy oddali tylko jeden głos na końcu »imieniem całych Prus«. Ł. Watzelrode dążył, jak wiemy, także do samoistnej organizacji kościelnej, nie chciał należeć do biskupów polskich. Stany pruskie uprawiały stale tę politykę. Po zgodnym wyborze przybył Łukasz Watzelrode na koronację Zygmunta, z którym utrzymywał równie ściśle, jak z poprzednikami jego, stosunki.

<sup>3</sup> Pismo Mikołaja Kościeleckiego, datowane z Kowala 28 listopada 1506, wydał z Tek Gołębiowskiego L. Kolankowski (Przew. nauk. lit. 1907, str. 866), nazywa go jednak fałszywie »chełmińskim«, chociaż w liście wyraźnie napisano: »chelmensis«. Nominacya królewska nastąpiła

mieniecki, Andrzej z Chodcza, brat Stanisława i Ottona, który, zdaje się, już wówczas dogorywał<sup>1</sup>.

Na czele senatorów świeckich stali, jak wiadomo, dwaj potężni oligarchowie, Leliwici, Spytko z Jarosławia, kasztelan i Jan Feliks z Tarnowa, wojewoda krakowski. Spytko zastępował króla od sejmu lubelskiego, Jan Tarnowski był wspólnie z Andrzejem Szamotulskim stróżem klejnotów koronnych, a od sejmiku w N. Mieście Korczynie także jednym z zawiadowców skarbu publicznego. Brat jego stryjeczny, Jan Amor, dzierżył województwo ruskie. Z nimi łączył się Stanisław Kmita z Wiśnicza, wojewoda bełzki. Byli oni pod ten czas głowami możnowładzców małopolskich, o których szeroko zakreślonej, wielkiej w pomysłach, ale też egoistycznej polityce mówiliśmy już powyżej. Z śmiercią króla ujęli mocno ster spraw w swoje ręce, przemawiali naprzód hardo i stanowczo, ale rychło po napadzie wołoskim, który co prawda odparli, po pobycie posła węgierskiego w Krakowie, a zwłaszcza po opanowaniu Litwy przez księcia Zygmunta, poczęli ustępować, liczyć się z koniecznością jego wyboru na króla polskiego.

Słabą bowiem stroną tej opozycji małopolskiej był brak upatrzonego kandydata; nie znajdujemy przynajmniej o nim w znanych źródłach wyraźnej wzmianki. Wprawdzie poseł węgierski mówił, jak wspomniano wyżej, do Gdańszczan podczas elekcji, że »niejeden pożąda pełnej chwały korony polskiej«, ale nie powiedział, kogo tu miał na myśli. Z przemów przed-

---

1505 (Metr. R. Summ. III, Nr 2392); był przedtem prepozytem inowrocławskim, dziekanem gnieźnieńskim. Rodzina Kościeleckich była rozrodzona: Mikołaj Kościelecki był wojewodą brzeskim (1501—1508), starostą tucholskim, inny Mikołaj kasztelanem kruświckim (ożeniony był z Katarzyną z Szamotuł, zob. tamże Nr 637); Wincenty, chorąży inowrocławski, podkomorzy i star. dobrzyński miał synów: Mikołaja (zdaje się biskupa), Stanisława, kaszt. inowrocławskiego, i Wincentego, który 1504 został po ojcu chorążym (zob. tamże Nr 1447). Andrzej Kościelecki był starostą bydgoskim, później podskarbisem koronnym (1510—1515) — bardzo zasłużonym. O napadzie Tatarów na ziemię chełmską zob. tamże Nr 1249.

<sup>1</sup> O biskupie kamienieckim (Andrzeju) z Chodcza wspomina Zubrzycki w kronice Lwowa (Lwów 1844) str. 130. Występuje też w aktach grodzkich i ziemskich t. IX, str. 193, XV, str. 315 i XVII. Ostatnia wzmianka o nim pochodzi z 7 grudnia 1506 r., według udzielonej mi łaskawie informacji przez prof. Wł. Abrahama.



elekcyjnych dowiadujemy się tylko o chęci pozyskania na królestwo Władysława Jagiellończyka, o dążeniu zatem do związku z Węgrami, ale rzecz to znana, że król węgierski i czeski sam nie myślał o koronie polskiej, lecz z wszystkich sił popierał brata Zygmunta. Być może, że rozważano w tych kołach już wtedy możliwość rozszerzenia tą drogą Unii na daleki Wschód, złączenia się z W. Księstwem moskiewskim. Nie można też nie brać zupełnie pod uwagę dążeń ambitnych jednostek (np. Spyłka z Jarosławia) do uzyskania najwyższej władzy; niedawne przykłady Podiebrada w Czechach i Korwina w Węgrzech mogły obudzać także w Polsce chęć do naśladowania, niema jednak dla ich bliższego objaśnienia pozytywnych świadectw<sup>1</sup>.

W chwili rozpoczęcia właściwej elekcji pogodzili się panowie polscy prawdopodobnie już zupełnie z kandydaturą królewicza Zygmunta. Chodziło im jedynie o wyraźne zaznaczenie swego stanowiska, to jest, że posiadają zupełnie wolny, żadną dziedziczością tronu niekrępowany wybór króla; chodziło im dalej o zachowanie całej odzyskanej w końcu panowania Aleksandra władzy senatorskiej, o zatwierdzenie tych przywilejów, które nie uzyskały ostatecznej sankcyi za Aleksandra, o wytargowanie wreszcie jak największych korzyści dla siebie.

Wojewoda lubelski, Mikołaj z Kurozwęk, brat zmarłego kanclerza Krzesława, należał do Róźyców jak Borzyszowscy, Wilczkowie i inni, licznie rozsiadli w ziemi krakowskiej, sandomierskiej i lubelskiej. Porajowie herbu Róża, ród starodawny i możny, z Rosenberkami czeskimi z jednego pnia się wywodzący, tworzyli odrębny obóz, jakżeby swój klan rodowy, a »familia Rosarum« już r. 1492 na elekcji wraz z Krakowem i innemi miastami stawali za Olbrachtem przeciw Toporczykom i związanym z nimi Leliwitom<sup>2</sup>. Ale znaczenie Ku-

---

<sup>1</sup> W Czechach uważano, co prawda, tę próbę za bardzo nieszcześliwą i właśnie około r. 1506 panowie czescy i morawscy zawarli umowę, iż nikt z Czech, Moraw, Śląska i Łużyc nie powołają na tron, por. A. Bachmann, *Gesch. Böhmens* II, str. 750.

<sup>2</sup> Ród Róźyców, a zwłaszcza Kurozwęckich godny jest wyczerpującej monografii, której nie posiadamy. Z sumaryuszów metryki koronnej, wydanych przez Wierzbowskiego, widać, że Piotr kasztelan sandomierski, podskarbi koronny i starosta krakowski, miał duże znaczenie za Kazimie-

rozwęckich dogasało wówczas wśród sporów rodzinnych o działy majątkowe; bardzo już stary wojewoda lubelski, prawie w przededniu śmierci, rozstał się z żoną swoją Ewą Rytwiańską; syn zaś jego Adam, ogłoszony banitą r. 1504, tylko za poręką przyjaciół, przez matkę uproszonych, mógł przebywać w kraju. Mikołaj z Kurozwęk, niespokojnego usposobienia, ile z suchych zapisek sądzić można, szedł na rękę Jagiellonom (na żądanie Aleksandra dał Erazmowi Ciołkowi prezentę na prepozyturę sandomierską), pozostawał też w stosunkach z Zygmuntem za czasów jego rządów na Śląsku.

Z wojewodów małopolskich nie brali udziału w elekcji: sandomierski, Mikołaj Kamieniecki, hetman wojsk królestwa, i podolski, Paweł Koło z Dalejowa, obaj zostawieni na straży ziem ruskich, którym groziły zawsze inkursye tatarskie i wołoskie.

Wielkopolscy wojewodowie, prócz brzesko-kujawskiego Mikołaja z Kościelca, stanęli wszyscy w Piotrkowie, znani nam

---

rza i Olbrachta. Kiedy jednak umarł r. 1501 (Metr. R. P. Summ. II, 1458), a Jakób Szydłowiecki został podskarbis, z powodu jakichś nieporządków w skarbie król »per errore«<sup>1</sup> kazał zająć Kurozwęki, które dopiero podczas bezkrólewia kard. Fryderyk i senatorowie zwrócili rodzinie (tamże III, Nr 8, 9). Z synów jego Krzesław, biskup kujawski i kanclerz, zmarł 1503 r. i egzekutorem testamentu zrobił Jana Łaskiego, którego rodzina pomawiała o pewne krzywdy, jak widać z t. zw. testamentu Łaskiego. Przed Krzesławem już pomarli: Jan, ożeniony z Anną Tarnowską (Nr 655), pozostawiając syna Jana, i Dobiesław (ok. 1497) wda sandomierski, ożeniony z Elżbietą Tarnowską, z którą miał syna Stanisława, star. wielunińskiego. Między matką i synem były ciągle spory (Nr 1242, 1336), jak i z Sprowskimi (1424, 1425) — w r. 1505 Stanisław wyjechał za granicę »uczyć się sztuki wojennej«<sup>2</sup> (2472, 2653, 2657. 2814). Mikołaj, kasztelan sieradzki od 1486 do 1501 r., potem wda lubelski do śmierci 1507, umarł bowiem rychło po elekcji, działa już za Kazimierza Jag., później za Olbrachta (po wojnie 1497 wynagrodzony), prezentuje Ciołka r. 1502 (Nr 78), wchodzi w stosunki z Zygmuntem, który wykupuje zastawione u niego dobra królewskie (Nr 344), pożycza królowi i ręczy za niego. Ma jednak liczne procesy i spadają nań kary (1901, 1903, 1905, 2029, 2484 i t. d.). Rozwód z Ewą Rytwiańską zob. Nr 2268, dywizye majątkowe zob. Nr 296, 1942. Syn Adam, zob. Nr 301, 1097, 1102 (spór z Wilhelmem Swihowskim z Rosenberga!) 1206, 1364, 1425, 1730, 1940, 1963, 2213 (r. 1505 wadyum między ojcem a synem), 2262 (poręka Jana Zaremby z Kalinowy i Marcina Skotnickiego kwotą 10000, poręczoną przez matkę). Zob. też Liber Quit. 14, 15, 162, 165, 173, 209.

już jako zwolennicy i poplecznicy księcia śląskiego Zygmunta: Andrzej z Szamotuł, poznański, Mikołaj Gardzina z Lubrańca, brat biskupa Jana, kaliski, Ambroży z Pampowa, sieradzki, Jarosław z Łaska, brat kanclerza, łeczycki; i mniej wybitni: Mikołaj z Kretkowa, wojewoda inowrocławski, ożeniony z Anną Pampowską, poseł królewski na Litwę przed sejmem radomskim r. 1505, za którą to legację został osobno wynagrodzony <sup>1</sup>, Prandota z Trzciany, wojewoda rawski, przedtem kasztelan gostyński i sochaczewski, jeden z komisarzy do wytyczenia granic między Królestwem i ziemią wiszeńską a W. Ks. litewskim (r. 1504) <sup>2</sup>. Ogółem uczestniczyło w elekcji jedenastu wojewodów, nieobecnych było trzech.

Z kasztelanów, należących do senatu, przybyli najliczniej wielkopolscy: Dobrogost z Ostroga poznański, Jan Jurand z Brudzewa kaliski, Janusz Latański gnieźnieński, zarazem starosta koniński, sędzia kaliski i poborca ziemi kaliskiej <sup>3</sup>, Jan Przerębski sieradzki, brat biskupa kujawskiego, poborca ziemi sieradzkiej, powoływany częstokroć na komisarza królewskiego, jak zobaczymy mowca w obradach elekcyjnych <sup>4</sup>, Bernard z Lubrańca brzeski, Stanisław z Potulic międzyrzecki, poborca poznański <sup>5</sup>, Hieronim z Kobylina rospierski, Stanisław Kościelski inowrocławski, brat biskupa kamienieckiego, starosta nieszawski <sup>6</sup>,

---

<sup>1</sup> Zob. Metr. R. P. Summ. III, Nr 524, 525, 788, 999, 1440, 1675, 2174 (nagroda na sejmie radomskim 150 grz. na dobrach jego tenuty Dąbiu i Dobiegrzewicach w ziemi kujawskiej w dystrykcie kowalskim).

<sup>2</sup> Tamże zob. indeks; Nr 1906, 1910 (komisya dla ustanowienia granic, o niej również Lib. Quitanc. str. 87. 169).

<sup>3</sup> Por. Liber Quitantiarum, gdzie mnóstwo kwitów do niego jako do poborcy. Metr. R. P. Summ. III, Nr 202 (z kaszt. biechowskiej na łądzką) 818 (26 czerwca 1503 zostaje kasztelanem gnieźnieńskim), 1245 (sędzia kaliski) 206, (komisarz królewski) itd.

<sup>4</sup> Tamże Nr 201 (r. 1502 z chorążego sieradzkiego kasztelanem), 2227 (kollektor sieradzki); występuje z bratem biskupem: Nr 1233, 1239, 1240, 1285, 1306, 1326, 2044; jako komisarz: 581, 679, 729, 976, 1276, 1282, 1314, 1572, 2061.

<sup>5</sup> Liber Quit. 79, 91 itd.

<sup>6</sup> Zob. powyżej notę o biskupie Mikołaju z Kościelca, Liber Quit. str. 33, 69, 97, 103; Metr. R. P. Summ. III, 61, 72, 610, 672, 1463, 1555 (dworzanin królewski), 2040.

Piotr Górski, nakielski. starosta szłochowski i chojnicki<sup>1</sup>, Andrzej z Oporowa, kruszwicki, poborca kujawski a poseł ziemski na sejm radomski<sup>2</sup>, Mikołaj Camblan z Szelewa, krzywiński (niewiadomego pochodzenia, naganiony o szlachectwo przez Macieja Gostyńskiego, kasztelana śremskiego, dowiódł, że po ojcu był herbu Wczele, po matce Nowina, co też król w Radomiu 1505 r. zatwierdził)<sup>3</sup>, Albert Sobocki, biechowski, Łukasz z Górki, spicymirski, późniejszy wojewoda poznański, a już teraz wierzyciel królewski na znaczne kwoty pieniężne<sup>4</sup>.

Od Wschodu, z Małopolski przybyło na elekcję tylko trzech kasztelanów i to wyłącznie z ziemi krakowskiej. Dwaj z nich należeli dzięki urządowi i majątkom, skupionym w ich rękach, a także przez rodzinne koligacje do panów krakowskich. Piotr Szafranec z Pieskowej Skały, kasztelan wiślicki, w latach 1502—1504 starosta malborski, wziął potem starostwo radomskie i sochaczewskie za wielkie sumy, które pożyczył królowi; dziedziczny pan Secymina, ożeniony był z Zofią Odrowążką z Sprowy, której 2000 zł. wiana zapisał<sup>5</sup>. Jan Jordan z Zakliczyna, kasztelan biecki, zarazem wielki rządcą krakowski, starosta oświęcimski, żupnik wielicki i bocheński, otrzymał w r. 1506 starostwo spiskie z Lubowlą i Podolińcem za sumę 12000 zł. po Stanisławie Kmicie. Król Aleksander »tak się dzi-

<sup>1</sup> Tamże Nr 706, 911 (6 września 1503 zostaje kasztelanem nak.), 1241 (starostwa), Liber Quit. 38, 92.

<sup>2</sup> Kasztelanem od 24 kwietnia 1505 r. Metr. R. P. Summ. III, Nr 2040. zob. indeks. i Lib. Quit. str. 66, 69, 85, 96, 102, 105, 134, 167.

<sup>3</sup> Zob. Metr. R. P. Summ. III, Nr 1429 (15 marca 1504 kasztelanem), 1852 i 2093 (nagana szlachectwa).

<sup>4</sup> Liber Quit. 118 Metr. R. P. Summ. III, indeks i odpowiednie akta.

<sup>5</sup> Zob. Metr. R. P. Summ. III, Nr 268: zostaje 21 lutego 1502 starostą malborskim, 1630: składa 23 sierpnia 1504 rachunki z starostwa, które obejmuje Pampowski; 274: zapisuje żonie Zofii z Sprowy wiano 2000 fl. Ma trzy córki Barbarę, Urszulę i Zofię, dla których mianuje opiekunów (1231). Pożycza pieniędzy królowi (272, 1226, 1633, 2156, 2615), bywa wynagradzany za zasługi (114, 272, 771, 1631 »w Polsce i Litwie« 2374 itd.). Brat jego Stanisław, podkomorzy nadworny, starosta N. M. Korczyna, burgrabia krakowski (do r. 1505), ożeniony był z Anną z Chodcza, siostrą marszałka k.; również kredytor królewski, protegowany przez kardynała Fryderyka (tamże Nr 353, 371, 1846, 2014, 2662). Obaj otrzymali przywilej na szukanie metali w okolicach Białego i Czarnego Dunajca (2454).

wnie rozmiłował w obyczajach i dzielności Jana Jordana», — pisze Paprocki — »że przed wielu inszych miał w łasce prozdek u niego«<sup>1</sup>. Trzecim z przybyłych kasztelanów małopolskich był człowiek królewski, Mikołaj Misopad, kasztelan czechowski, przedtem wojski sandomierski i kuchmistrz królowej Elżbiety, która mu tę kasztelanję wyprosiła<sup>2</sup>.

Inni, dalsi kasztelanowie ziem ruskich pozostali na swoich stanowiskach, na straży oddanych im zamków, więc nie brali w elekcji udziału. Nie mógł przybyć nawet Jakób Szydłowiecki, brat Krzysztofa, kasztelan i starosta sandomierski, ponieważ jako podskarbi koronny uważał za swój obowiązek pilnować podczas bezkrólewia skarbu królestwa. Nie chcąc jednak zaniedbać również obowiązku senatorskiego na sejmie elekcyjnym, nadesłał list, datowany z Krakowa d. 3 grudnia, którym uppełnomocnił Macieja Drzewieckiego do oddania głosu za niego i do pełnienia innych czynności, odnoszących się do spraw publicznych, przyrzekając z góry, że podda się powziętym uchwałom, jakby sam osobiście był obecny<sup>3</sup>.

Niewielka zatem stosunkowo liczba kasztelanów — 16 na ogólną liczbę około 50 — stanęła na elekcji<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Zob. Herby str. 953. Prokuratorstwo krak. zob. Metr. R. P. Summ. III, Nr 451. Kasztelanem bieckim został 1 paźdz. 1503 (Nr 892), dostał zarząd cła krakowskiego (1146), starostwo oświęcimskie, które wykupił od Spytka z Jarosławia (1175), był poborcą czopowego (2231), sam od wszelkich danin uwolniony (456, 2469). Nabycie Spiżu zob. Nr 2634, 2733, 2782. Mnóstwo mandatów królewskich i kwitów do niego wystosowanych, jako do żupnika w Summ. Metryki i w Liber Quit. Wyplaca 1504 r. kwoty dłużne królewiczowi Zygmunтови (Nr 1801), utrzymuje dwór w. ks. Heleny r. 1505 (Nr 2148). Prowadzi interesa pieniężne królewskie, dostarcza gotówki na żołd itd. Ma przywilej na poszukiwanie w Tatrach metali (2051), buduje most na Wiśle koło Tyńca (1575), posiada »kramnicę« w Krakowie (2806). Umarł 19 maja 1507. Brat Jan Mikołaj zob. Nr 403, 843, 938 (posłuje na Litwę zob. str. 58) 1404, 1408, 1561.

<sup>2</sup> Zob. Metr. R. P. Summ. III, Nr 303, 802, 1063, 2760.

<sup>3</sup> Plenipotencję Jakóba Szydłowieckiego podaje z Tek Gołębiowskiego L. Kolankowski (l. c. str. 873).

<sup>4</sup> Zob. M. Cromeri Polonia wyd. W. Czermak (Bibl. pisarzy polskich t. 40), str. 146—147. W r. 1506 nie robiono jeszcze różnicy między kasztelanami większymi i mniejszymi, jak po r. 1569. Odliczywszy mazowieckich i litewskich, dodawszy zaś gnieźnieńskiego, otrzymujemy 49 kasztelanów r. 1506. Niektóre kasztelanie n. p. sandomierska i lubelska były w rękach wojewodów.

Do senatu należeli, prócz duchownych i świeckich senatorów, także wysocy urzędnicy państwa i dworu t. zw. *officiales curiae*: marszałek, kanclerz, podkanclerzy i podskarbi królestwa, oraz marszałek nadworny. Chociaż zebraniu elektorów przewodniczył prymas-interrex — lub, jak w tym wypadku, w jego zastępstwie arcybiskup lwowski, właściwym mistrzem ceremonii był wielki marszałek; on wpuszczał uprawnionych do Izby wyborczej, rozdawał głosy, przestrzegał porządku obrad, w czym mógł się wyręczać marszałkiem dworu. Kanclerz zaś, niejako zastępca rządu, wpływał na kierunek dyskusyi i przeprowadzenie uchwał, które następnie spisywał<sup>1</sup>.

Marszałkiem koronnym był Stanisław z Chodcza, starosta lwowski i kamieniecki, przedtem wojewoda ruski, kasztelan lwowski i halicki — stąd zwany, jak brat jego Otton, »panem halickim« — hetman wojsk na Rusi i Podolu, oddany, jak cały ród Chodeckich, Jagiellonom<sup>2</sup>. Jako marszałek nadworny był obecny Stanisław Jarocki z Jaroszyna, dworzanin królewski, starosta sławkowski, chęciński i inowrocławski, pan na Będzinie, grodzie, który otrzymał z łaski Aleksandra<sup>3</sup>.

Kanclerz królestwa, Jan Łaski, główny, jak wiemy, kierownik spraw koronnych za króla Aleksandra, zdążył z Wilna na czas na elekcyę nowego pana i, jak obaczymy, odegrał w niej wybitną rolę.

Razem zatem 36 senatorów zebrało się na elekcyi, o której też sami pragnęli zadecydować, jak sami postanowili o wyborze Olbrachta i Aleksandra, bez względu na zmiany,

<sup>1</sup> Wynika to z dyaryusza elekcyi (zob. Dod. Nr 6), a także z konstytucyi Piotrkowskiej r. 1504 [Vol. leg. I, str. 295(135)].

<sup>2</sup> O Chodeckich zob. powyżej str. 71. W indeksie sumaryuszów metryki t. III, mylnie rozdzielono Stanisława Halickiego od Stanisława marszałka — jest to ta sama osoba, bo ojciec Stanisław już r. 1474 zmarł.

<sup>3</sup> Zob. Liber Quit. str. 30, 38, 120, 180, 184, Metr. Summ. III, Nr 324, (dworzanin), 325 (dziedzic Jaroszyna, pożycza królowi 4000 fl.), 660 (dostaje ekspektatywę na urząd wojskiego po Spytku z Jarosławia), 1795—1798 (Elżbieta królowa zapisuje mu 1000 grz., król daje ekspektatywę na podkomorstwo krakowskie i pożycza u niego 2000 fl.), 2134 (otrzymuje pogłówné żydowskie w Wielkopolsce), 2316 (15 lipca 1505 zostaje marszałkiem dworu), 2393—2394 (bierze starostwo inowrocławskie za 4000 fl.), 2406 (star. chęciński), 330, 2411, 2718 (wykupuje Będzin i sołtysostwo tamże).

które dokonały się za panowania tych królów. Wprawdzie wezwani zostali »przez publiczne proklamacye, listy i posłów«, także »szlachta, rycerze i pospólstwo ziem i miast, z prawa i zwyczaju do elekcyi króla należące«, wezwani, ażeby, »celem wyboru przyszłego króla razem z senatorami albo zebrali się, albo wysłali posłów z mandatami do Piotrkowa«, ale udział ich w elekcyi był raczej pozorny niż rzeczywisty. Niema mowy w dekreście elekcyjnym o posłach ziemskich, których jak wiadomo, wyraźnie wymieniają poprzednie konstytucye sejmowe. Na elekcyę szlachta nie wysyłała delegatów, wybranych na sejmikach; jechali, kto chciał, z bliższych stron tłumnie, z dalszych pewno w bardzo niewielkim zastępie. Wszakże na sejmy trzeba było zachęcać, ściągać opłatnie posłów ziemskich. Nie wiemy też nic o tem zgola, jak liczny był udział pospólstwa szlacheckiego w elekcyi Zygmunta I. Ci, którzy imieniem »obecnych i nieobecnych mieszkańców« podpisali jako »świadkowie, zgadzający się, zatwierdzający i ogłaszający« dekret elekcyjny, byli to, w liczbie 32, po większej części krewni przybyłych senatorów lub członkowie możnych rodów, którzy nie uzyskali jeszcze krzesła w senacie, wreszcie wyżsi urzędnicy ziemscy: Mikołaj Latałski, prepozyt gnieźnieński, łączycki i krakowski, brat kasztelana Janusza, pewno delegat kapituły na elekcyę, późniejszy arcybiskup gnieźnieński<sup>1</sup>; Jan Zaremba z Kalinowa, generalny starosta wielkopolski, upoważniony przez biskupa chełmskiego do wzięcia w jego zastępstwie udziału w elekcyi; Mikołaj Firlej, chorąży krakowski i starosta lubelski, który powrócił z »odprawionego do panów litewskich poselstwa; Wiktoryn z Sienna, niedawny legat królewski, wyprawiony do Rzymu razem z Erazmem Ciołkiem (1505 r.)<sup>2</sup>; dwaj młodzi Tenczyńscy, Jan<sup>3</sup> i Andrzej<sup>3</sup>; Stanisław z Ostroroga,

<sup>1</sup> Zob. J. Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy III, str. 49—51.

<sup>2</sup> Metr. R. P. Summ. III, zob. Nr 836—840, 1781, 1805 Lib. Quit. 141, 142. Brat Jan był starostą małogoskim. Posiadali Rymanów w ziemi sandomieckiej, Pomorzany na Rusi.

<sup>3</sup> Zdaje się, synowie zmarłego Zbigniewa, podkomorzego krakowskiego, dziedzice Pleszewa w Kaliskiem. Siostra ich Anna była za Mikołajem ks. opawsko-raciborskim (Nr 1799). Synowie zmarłego Gabryela nosili również imiona: Jan, Stanisław, Andrzej, zob. Metr. Summ. III, Nr 1705; synowie Mikołaja, byłego wojewody ruskiego i Aleksandry z Cho-

syn zmarłego wojewody poznańskiego Jana a bratanek Dobrogošta; trzej Tarnowscy, Stanisław, Jan i Spytko, synowie wojewody krakowskiego; dwaj Pileccy, Jan i Mikołaj, synowie zmarłego wojewody sandomierskiego<sup>1</sup>; Mikołaj z Brzezia Lancoronański, dzierżawca Lanckorony królewskiej, bardzo zasłużony poborca podatków i depozytaryusz skarbu publicznego, poseł ziemski krakowski, za którym już w r. 1504 wstawiali się najwybitniejsi senatorowie u króla, ażeby dał mu pierwszą wakującą kasztelanię lub inny urząd w Krakowskim, Sandomierskim lub Radomskim<sup>2</sup>; Mikołaj Jordan z Zakliczyna, brat Jana, który bywał też kilkakrotnie posłem ziemskim na sejmach. Dalej szli trzej podkomorzowie: poznański Stanisław Lasocki z Brzezia, wojski sochaczewski (na prośbę Spytkę z Jarosławia), dzierżawca Śremu w Wielkopolsce<sup>3</sup>; sieradzki Piotr z Lutomirska, dworzanin królewski<sup>4</sup>; lwowski Dersław Wilczek, brat arcybiskupa lwowskiego, poseł ziemski na sejm piotrkowski roku 1504<sup>5</sup>. Dalej wymienieni są jako świadkowie: Piotr Szpot z Krajowa, były kasztelan gdański i dzierżawca spycimirski<sup>6</sup>; Stanisław Szafranec z Pieskowej Skały, brat Piotra, bez tytułów, chociaż był podkomorzym nadwornym i starostą nowo-korczyńskim; dwaj Sprowscy: Jan, chorąży sandomierski i starosta samborski (bez tytułów), ożeniony z Anną, córką Spytkę z Jarosławia, i Stanisław, starosta opoczyński, synowie

---

żowa, Jan i Stanisław przebywali na naukach za granicą (tamże Nr 2622). Andrzej Tenczyński był posłem królewskim na Zjazd w N. M. Korczynie (1505) i posłem ziemskim krakowskim na sejmie 1506 r. Lib. Quit. str. 86, 199.

<sup>1</sup> Zob. Metr. Summ. III, Nr 1698. Otto z Pilczy, podkomorzy lubelski, miał także syna Mikołaja.

<sup>2</sup> Zob. Lib. Quit. 60, 78, 80, 85 itd. Metr. Summ. III 453, 1271, 1621. Brat jego Stanisław był podczaszym sandomierskim, zob. tamże. Obaj dzierżawili Lanckoronę; Mikołaj był dworzaninem króla.

<sup>3</sup> Ojciec jego Janusz, podkomorzy poznański, był posłem w czasie elekcyi Aleksandra do Węgier; na prośbę Zygmunta uwolniony był r. 1502 od wyprawy wojennej (Metr. Summ. III, Nr 210), zob. tamże Stanisława pod Nr. 318, 1659, 2034 itd.

<sup>4</sup> Został 1506 podkomorzym, zob. tamże Nr. 2355, 2601.

<sup>5</sup> Zob. tamże (indeks) i Lib. Quit. str. 81.

<sup>6</sup> Zob. tamże Nr 1050—1056.



Jana ze Sprowy i Beaty Tenczyńskiej<sup>1</sup>. Rafał Leszczyński, poseł Zygmunta, który na czas zdążył na elekcyę i stryjeczny brat jego Jan (nieco niżej wymieniony) znaleźli się wśród reprezentantów szlachty. Wreszcie: zasłużony rotmistrz wojsk, później sławny dowódzca w wojnie moskiewskiej, Janusz Świrczowski, dworzanin, dzierżawca ropczycki i burgrabia krakowski<sup>2</sup>; Jan i Jakób z Kobylan, dziedzice Działoszyna w ziemi wieluńskiej<sup>3</sup>; Adam z Drzewicy, brat biskupa i podkanclerzego Macieja<sup>4</sup>; Mikołaj Wolski, notaryusz królewski, chorąży sochaczewski, krewny i nieodstępny towarzysz Jana Łaskiego kanclerza<sup>5</sup>; Feliks z Oporowa, dzierżawca zamku kruszwickiego z bratem Andrzejem<sup>6</sup>; Mikołaj z Gosłub<sup>7</sup>; Jan Milay z Jarocina w województwie kaliskiem<sup>8</sup>, a na końcu Mikołaj Lubomirski sędzia grodzki i od r. 1506, na prośbę księcia Zygmunta, także ziemski krakowski<sup>9</sup>.

Z spisu tego reprezentantów wszystkich »mieszkańców Królestwa« (regnicolarum) widać całkiem wyraźnie to, na co już na poprzednich kartach zwracaliśmy uwagę, że pospólstwo szlacheckie pozostawało jeszcze zupełnie w rękach możnowład-

<sup>1</sup> Zob. tamże Nr. 11, 12, 225, 289, 562, 1293, 1330 itd.

<sup>2</sup> Zob. Lib. Quit. i Metr. Summ. III, Nr. 602, 817 (zostaje 21 czerwca 1503 w Wilnie burgrabią krakowskim), 1447, 1750 (za fidelia servitia Podkamień i Bucznów) itd. (por. indeks). O późniejszych wojennych działaniach, Zob. Wapowski SS. rr. pol. str. 108, 151, 153, 173, także Acta Tom. passim, Źródła dziejowe XIV, 116.

<sup>3</sup> Zob. o Kobylanach, Źródła dziejowe XIV, 113 o Działoszynie Metr. Summ. III, Nr 251.

<sup>4</sup> Zob. wyżej str. 165, Źródła dziejowe XIV, 119, Lib. Quit. str. 7.

<sup>5</sup> Metr. Summ. III, Nr. 2094, 2115, Testament Łaskiego l. c. 29 a, 30 a, b 32 a, 39 a, W. Zakrzewski, Projekt prymasa Łaskiego z r. 1516, Kwart. Hist. 1909, XXIII, str. 157.

<sup>6</sup> Metr. Summ. III, Nr 1691, 1779.

<sup>7</sup> Metr. Summ. III, Nr 2239 (w r. 1505, 29 maja w Radomiu zostaje łowczym łeczyckim), 2538, 2539 (posunięty z łowiectwa sieradzkiego na kasztelanę inowrocławską); mimo to jest wymieniony bez urzędu, a kasztel. inowrocławskim w dekrete elekcyjnym jest Stanisław z Kościelca.

<sup>8</sup> Bliżej określić go nie umiemy. Być może, jest to Jan Milanowski, dworzanin królewski, podczaszy lwowski, o którym Lib. Quit. str. 10, 90, 99, 215 i Metr. Summ. III, Nr 469, 518, 1047, 2499, 2792.

<sup>9</sup> Metr. Summ. III, Nr 336, 843, 1158 (dostaje Tymbark od Aleksandra), 2878, Lib. Quit. str. 161 (poseł ziemski).

ców i wysokich urzędników. Wybrani czy powołani — ale tak, że Wielkopolska i Małopolska miały po 16 przedstawicieli, a każde województwo, nawet każda ziemia swojego reprezentanta — pełnomocnicy ci należeli przeważnie do rodów znamienitszych; patrzyły się im rychło krzesła senatorskie. Szlachta zbierała się, jak wiemy z r. 1492, osobno, zносиła się zaś z obradującym senatem przez swoich wysłańców, jak to było i później zwyczajem na sejmach. Delegaci miast koronnych mieli też miejsce w radzie ziemian<sup>1</sup>.

Miasta: Kraków i Lwów brały udział w elekcyi przez swoich posłów. Nie znamy, niestety, ich nazwisk i tylko przypuścić możemy, że byli nimi z Krakowa Jan Kyzinger, który jako burmistrz występuje w styczniu 1507 roku, i Jan Boner, rajca miejski, kupiec i bankier zamożny, związany oddawna z księciem śląskim, Zygmuntem, interesami finansowymi<sup>2</sup>. Ze Lwowa wyruszyli prawdopodobnie ci sami rajcowie, którzy jeździli na sejm lubelski r. 1506: Mikołaj Arnesti i Mikołaj Ticzka z notaryuszem miejskim Michałem<sup>3</sup>.

Z miast pruskich, jedynie Gdańsk wysłał poselstwo swoje, na którego czele stał burmistrz senatu miejskiego Jan Sche-

---

<sup>1</sup> Delegaci lwowscy na elekcyę Jana Olbrachta 1492 r. podają w relacyi swojej, że konsulowie miast mieli »locum in consilio communitatum terrigenarum«. Z księgi rachunkowej lwowskiej (III, A 2) wydrukował F. Bostel w Kwart. Hist. 1895, str. 477—478. O dopuszczeniu do narad radców pospółstwa szlacheckiego relacya gdańska zob. str. 207.

<sup>2</sup> Poszukiwania w Archiwum m. Krakowa nie dały zadawalającego rezultatu. Dyrektor prof. St. Krzyżanowski raczył mi podać następującą odpowiedź: »Pełna lista rajców zapisana w Konsularyach tych czasów pod d. 27 stycznia 1507 r., więc już po koronacyi Zygmunta I: (Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, Acta hist. VIII, Nr I, str. 1); burmistrzem jest wtedy Johannes Kyzinger. Poprzednio r. 1506, 8 maja, występują razem w imieniu miasta Kyzinger i Jan Boner (Kod. dypl. m. Krakowa II, Nr CCCXC, str. 646). Urząd burmistrzów sprawowali rajcy kolejno co kilka tygodni«. Zapiski o wysłaniu delegatów niema, ponieważ księgi rachunkowe poczynają się dopiero r. 1517.

<sup>3</sup> W księdze rachunkowej lwowskiej (III, A 2) p. 879, podani rajcy, wybrani 22 lutego 1506: Georgius Wagner, Nicolaus Arnesti (obaj jeździli r. 1492 na elekcyę Olbrachta), Nicolaus Gayzler, Mathias Weydner, Johannes Coszner i Georgius Gebel. Na sejmie lubelskim byli wyżej wymienieni rajcy, jak świadczy zapiska na str. 880. Od r. 1506 następuje luka w rachunkach.

weke. Elbląg i Toruń, podobnie jak Stany pruskie, nie obe-  
słały tej elekcji. Gdańszczanie zajmowali podówczas opozy-  
cyjne, jak wiemy, stanowisko na sejmach pruskich i dążyli do  
załatwienia kilku spraw miasta przy sposobności elekcji w Piotrkowie<sup>1</sup>. Posiadali oni, tak samo jak Stany pruskie, głos w obio-  
rze króla, którego byli poddanyami.

Należeli jeszcze do elekcji lennicy, których zapraszano do  
udziału w naradach, wyprzedzających wybór nowego króla,  
dozwalając im uczestniczyć osobiście lub przez posłów w akcie  
elekcyjnym, ale nie posiadali oni prawa głosowania (*ius suf-  
fragii*)<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Zob. relację posłów gdańskich w dodatkach Nr 6.

<sup>2</sup> W spornej tej od niedawna kwestji (o ile mi wiadomo, pierwszy  
F. Bostel w rozprawie »Elekcya Aleksandra Jagiellończyka« Przew. nauk.  
lit. 1887, str. 522, a po nim Caro Gesch. Polens V, str. 857, twierdzą, że len-  
nicy mieli głos w elekcji), podałem dowody przeciw prawu głosowania len-  
ników w recenzji rozprawki L. Kolanowskiego »Elekcya Zygmunta I«  
w Kwart. Hist. 1907, XXI, str. 491—496. Sama odpowiedź Zygmunta I,  
dana 1532 r. księciu pruskiemu, domagającemu się prawa głosowania:  
»cum iura et privilegia tum vero acta et consuetudines Regni veteres,  
comperitque adeo diligenter cautum et observatum esse omni tempore, ne  
quis alius excellentioris ordinis praeter Consiliarios Regni ius eligendi Re-  
gis haberet, ut etiam et Duces Masoviae, qui Principes erant indigenae Regii  
et vetustissimi generis ut denique et filii Regii domini naturales huius Re-  
gni post obitum Patris neque locum neque vocem eligendi Regis habere  
potuerint« — jest mojem zdaniem zupełnie wystarczającym dowodem. Nie  
zaprzeczył też jej książę pruski w odniesieniu do W. Mistrzów Zakonu,  
jako lenników (Acta Tom. XII, str. 389—393). Modus eligendi Regis r. 1501  
i dekret elekcyjny Zygmunta I. mówi wyraźnie tylko o obecności posłów  
mazowieckich. Wprawdzie w kopii »Tek Naruszewicza« (24, str. 495—501)  
powiedziano, jest w »Modus eligendi«, że lennicy mają nadesłać posłów  
»cum pleno mandato ad eligendum novum dominum«, ale odnosi się to  
tylko do narad przedelekcyjnych i uznania króla. O głosowaniu ich niema  
wzmianki. Dodajemy nadto, że pokój toruński z r. 1466, chociaż Mistrza  
wynosi »in nostrum et Regni nostri Poloniae Principem Consiliarium per-  
petuum« i pierwsze miejsce mu po lewicy króla w senacie naznacza, nie  
jednak nie mówi o prawie wyboru króla (Vol. leg. I, str. 93—101), co wy-  
raźnie i osobno przyznaje Stanom pruskim przywilej inkorporacyjny z r.  
1454 (Vol. leg. I, str. 80): »et signanter ad futurorum Regum Poloniae, quo-  
tienscunque super Electione et Coronatione illorum fieri deliberationem con-  
tingat, Electionem et Coronationem admittimus«. Toż powtarza się w Reci-  
proca sponsio (Vol. leg. I, str. 83): »et signanter communem cum aliis

Z poselstw lenników przybyli w r. 1506 jedynie posłowie książąt mazowieckich, wyprawieni przez matkę ich i opiekunkę, księżnę Annę, z którą Zygmunt utrzymywał ciągle i serdeczne stosunki, również w czasie pobytu swojego na Litwie i w ciągu bezkrólewia <sup>1</sup>. Posłowie mazowieccy popierali niewątpliwie kandydaturę królewicza, o wpływie ich jednakże nie można się nic dowiedzieć ze znanych źródeł, które nie wymieniają nawet ich nazwisk <sup>2</sup>.

O przebiegu narad przedelekcyjnych zachował się w relacji pełnomocników gdańskich, złożonej senatowi miejskiemu, fragment dyaryusza, który zawiera wprowadzie wiadomości tylko o tych posiedzeniach, w których ci posłowie brali udział, ale przecież rzuca wiele nowego światła na zgromadzenie elektorów, na kierujących mężów stanu, na ich dążenia i poglądy. A chociaż Gdańszczanie, jak sami wyznają, nie umieli dobrze po polsku, niejednego zatem nie zrozumieli, a niejedno zrozumieli fałszywie, to przecież w tym ułamku dyaryusza, jedynym, jaki posiadamy z tej wczesnej epoki polskiego parlamentaryzmu, przebiega się wcale wyraźnie nastrój ciała elekcyjnego, duch czasu i występuje fizyognomia duchowa działających osób, stwierdzająca ostatecznie to, co o nich wyżej powiedzieliśmy.

»W dzień św. Barbary — d. 4 grudnia zatem, co Erazm Ciołek również zapisał w swoim Almanachu <sup>3</sup> — odśpiewano mszę do św. Ducha na ślubowanie i ku czci wyboru nowego pana króla, wszystkim na pocieszenie i ochronę. Tego dnia, dobrze z południa, zebrali się panowie Rady koronnej w radzie, do której posłowie Rady Krakowa i my zostaliśmy wezwani. A kiedyśmy przyszli, pan marszałek państwa rzekł do panów

---

regnicolis futurorum Regum Electionem et Coronationem habituri«. Dlatego też one posiadały prawo głosowania.

<sup>1</sup> Zob. Rachunki ks. Zygmunta (Pawiński l. c. 248—249).

<sup>2</sup> Bohdan, gospodar mołdawski, wezwany był wprowadzie przez senatorów, ale, jak wiemy, rozpoczął wojnę. W. Mistrz Zakonu Fryderyk nie złożył potąd hołdu, nie był przeto prawdopodobnie nawet zaproszony. Czy wzywano na elekcyę jak roku 1501, księcia pomorskiego (Gołębowski Dzieje Jagiellonów III, str. 455, nota 3) — nie wiadomo.

<sup>3</sup> Kwart. Hist. 1902, XVI, str. 455: »December 4, Missa cantata pro electione concordii«.

z Krakowa i do nas: Siadajcie! na miejscu, według starego zwyczaju tak, że panowie krakowscy byli przez marszałka przyjaźnie naprzód wysunięci.

»Potem pytał pan Stanisław Halicki (z Chodcza), marszałek królestwa, arcybiskupa lwowskiego, co Jego Przewielebność zamierza na tym sejmie traktować, na co tenże odpowiedział, że ten sejm zwołany został celem wyboru nowego króla i mówił o niektórych niedostatkach, aby także inni panowie Rady to samo czynili, i co zaniedbanem było przez poprzednich królów«.

Wtedy wojewoda poznański Andrzej z Szamotuł — gorący, jak wiemy, zwolennik Zygmunta — między innymi przemówił: »zaprawdę, każdy z nas powinien jest czynić zadość swojej przysiędze, a zatem radzić, co temu krajowi potrzeba. Dlatego nie bierzcie za złą wolę, co powiem w krótkich słowach. Miłościwi panowie! Należałoby nam bardzo pomyśleć o możnym i bogatym panu, ale wiemy, że z tem łączy się zła sprawa: bo ten, kto jest bogaty, nie zechce podjąć się takiego trudu i umierać w ubóstwie. Dlatego musimy przyjąć tych, których możemy dostać; chociaż chętnie chcielibyśmy wybrać króla węgierskiego, jako tego, który tu w Koronie odebrał wiele dobrodziejstw, o czem powinienby pamiętać, to jednak nie wiemy jeszcze, czy Jego Miłość przyjmie (wybór), ponieważ jest bogatym panem. Z tego powodu musimy myśleć o tym, który to chętnie uczyni i tego pożąda«.

W ten sposób popierał niewątpliwie nie Władysława, o którym wiadano, że nie zabiega o koronę polską, lecz Zygmunta, brata »bogatego pana«. Wiek XVI lubował się w takich naiwnych fortelach, które łatwo było od razu przejrzeć i zrozumieć.

»Wojewoda ruski, Jan Amor Tarnowski, kiedy głos przyszedł na niego, rzekł: »Miłościwi panowie! Dzisiejszy dzień domaga się, aby całkiem dojrzałe rozważyć, czego nam niedostaje i czego nam potrzeba. Jeżeli zatem mam mówić, a wołałbym kogo innego słyszeć, czynię to przecież niechętnie wobec rozmaitych, którzy do Rady nie należą. Chcecie przecież wy, panowie, to wypowiem, którzy tutaj siedzą wśród nas nieprawnie; nie bierzcie tego jednak za jakąś nieprzyjaźń«.

Odnosiło się to całkiem wyraźnie do delegatów miejskich, powołanych do uczestnictwa w naradzie; zaznaczyła się jaskrawo

walka panów przeciw miastom, o której powyżej wspomnieliśmy.

Ale marszałek przerwał Tarnowskiemu i rzekł:

»Panie wojewodo! macie co mówić, to mówcie, co uważacie za potrzebne!«

Zaczął zatem wojewoda ruski znouwu mówić: »Miłościwi panowie, skoro mam teraz mówić, nikogo nie poszanuję. Powinniśmy pomyśleć o panu, któryby nas utrzymał przy naszym prawie i mógł nas ochronić, czego nam bardzo potrzeba, ponieważ albo całkiem potoniemy, albo musimy bardzo szybko przepłynąć. Jak doszło do tego, poznacie z tego, co my na Podolu doświadczyliliśmy i ja właśnie bardzo ciężko odczułem. A ilekroć my wszyscy, razem radząc z zmarłą w Bogu Królewską Miłością, postanowiliśmy coś dla dobra Korony i tego drugiego kraju, to byli dwaj, trzej albo sześciu Jego Miłości ulubieńców, którzy ciągnęli Jego Miłość na jedną stronę i całe znouwu wywracali, a chociaż zawczasu na radzie podniesiono to i wytknięto, każdy przecież działał, jakby go to nie obchodziło. W ten sposób nie może nam się nigdy dobrze powodzić, jeżeli się to nie odmieni. Przecież mamy ustanowione prawa, których nie wolno nam poprawiać, niechby one były dotrzymywane, jak to szerzej biskup poznański powiedział. Nad tem bardzo boleję. Dlatego będę o tem pamiętał i na nowego pana głosował, a wtedy powiem także, co o tem mniemam.«

Była to, jak widzimy, ostra krytyka rządów Aleksandra: wojewoda zarzucał wprost królowi złamanie praw i oddanie się zupełne kilku zausznikom; kogo miał na myśli, to aż nadto dobrze wiadomo z tego, cośmy poprzednio powiedzieli. Mowa Jana Amora Tarnowskiego stwierdza opinię o zmarłym królu w sferach panów małopolskich w sposób niewątpliwy.

To też zabrał zaraz Jan Łaski głos w obronie króla i swojej: »Co wspomniano« — mówił — »że niektórzy urzędnicy królewscy ciągnęli J. Król. Mość w jedną stronę i wmaiwiali inne zdanie, niżeli było w radzie uchwalone, to byłoby niedobre, ale stoję przy tem, że każdy powinien radzić według swojej przysięgi najlepiej. Dlatego trudno każdego słuchać. Obwinia się nieboszczyka króla, ale milczy się, jak niesforne niejeden zachowywał się i wykonywał swoją swawolę i szukał własnego pożytku. Osobliwie, jeżeli przyszły król będzie

miał na takie rzeczy baczną uwagę, zaboli to rychło zarówno najmożliwszym, jak najmniej. Powinniśmy się po większej części sami obwiniać, że ustanawiamy prawo i łamiemy prawo!»

Odprawa była energiczna i śmiała, ale mowa raczej kazaniem, niż obroną króla. Łaski nie dotknął nawet zarzutów, uczynionych przez wojewodę ruskiego. Posłowie gdańscy nie zapisali, niestety, przemówień innych senatorów na tem posiedzeniu. Dorzucili jeszcze tylko o sobie słów kilka:

Dalej panowie z Gdańska byli pytani o ich zdanie i rzekli: »Łaskawi panowie! przysłuchiwaaliśmy się teraz licznym rozprawom, a chociaż nie rozumieliśmy gruntownie, to miarkujemy dobrze, dokąd zmierzają. Skoro zaś łaskawi i wielmożni panowie znajdą coś pożytecznego dla dobra powszechnego, chętnie to przyjmiemy i dopomożemy według naszej możliwości, gdy zaś wybraniec będzie upatrzony, otworzymy i objawimy nasze zdanie«.

Na tem kończy się sprawozdanie z pierwszego zebrania, na którem, jak widać, nie wymieniono nawet kandydata.

Nazajutrz, d. 5 grudnia »w sobotę panowie Rady koronnej zgromadzili się znowu i omawiali, jak komu i gdzie Jego Miłość ma przysięgać, jedni mniemali, że na granicy, inni, że podczas koronacyi. O to były też rozprawy następnego dnia, ale nie wezwano nas w sobotę do rady«, zapisują Gdańszczanie.

Na dniu św. Mikołaja, 6 grudnia, byli znowu na zebraniu posłowie miejscy. Rozpoczął je kanclerz Jan Łaski i przedstawił pewien program reform, w czem, jak wiemy, miał wielką łatwość. Może chciał w ten sposób odwrócić kłótnie i swary i uderzyć w potrzebę zarządzeń, które miały być także przedmiotem sejmiku elekcyjnego <sup>1</sup>.

»Miłościwi panowie! Skoro Duch św. dał i wskazał nam wszystkim dzisiejszy sejm do wyboru nowego pana i jeśli na wszystkich sejmach mamy dojrzałe starać się o dobro kraju, potrzeba jest o tyle większa, że my teraz jesteśmy nie tylko Radami, lecz także za króla działamy i powinniśmy pamiętać,

---

<sup>1</sup> Zob. F. Bostel, Elekcyja Aleksandra Jagiellończyka l. c. 519—527.

aby wybrać tego, ktoby nas zachował przy starych, chwalebnych zwyczajach i sprawiedliwości i komuby ucisk był wstrętnym, do czego potrzeba niemałej mądrości. Kiedy zatem mam głos, a zdawna od moich przodków słyszałem, że należy pamiętać o naszych prawach i spełniać je, ponieważ dostatecznie są postanowione, byle były dochowywane, to ja na tem przestaję. Osobliwie zanim wybierzemy nowego pana i zanim przystąpimy do narad, jak, gdzie i komu przysła Król. Miłość będzie przysięgał, byłoby pożytecznem, ażebyśmy opatrzyli i rozporządzili, iżby ci, którzy w kraju urodzeni są i dobrze osiadli, wybrani zostali na starostów i sędziów, aby biedna szlachta a także mieszczanie z miast szukali tam sprawiedliwości, a nie musieli z żalosnym krzykiem jechać, z ciężkim kosztem tu i tam za królem. Jeżeli my tego nie zmienimy, nowy pan trudno zmieni to na początku, ale co uznamy za najlepsze na teraz, przy tem J. Król. Mość chyba pozostanie. Sądzę również, że powinniśmy złożyć po koronacyi sejm w Krakowie, aby zima nie upłynęła na niczem, ponieważ potrzeba nam pomyśleć, jaką drogą i sposobem oprzemy się w lecie Tatarom i Turkom. Jeżeli temu nie stanie się zadość, każdy pojmie, na jakie niebezpieczeństwo będziemy wszyscy narażeni. Widzimy, że Weneccyanie utracili w ciągu pięciu czy dziesięciu lat wiele zamków i miast, i wiemy, jak Konstantynopol został zburzony, gdzie przecież były wielkie bogactwa<sup>1</sup>.

Jak potoczyła się dyskusya na rzucony przez Łaskiego temat, bardzo dlań charakterystyczny, jak w ogólności całe przemówienie — nie wiemy; nie znamy też uchwał powziętych na tym sejmie elekcyjnym. Prawdopodobnie powrócono rychło do sprawy obioru króla, a wtedy »pan sieradzki« tj. kasztelan Jan Przerębski rzekł:

»Mości panowie! Tak się dzieje, jakobyśmy przedtem nie mieli wyboru i koronacyi, jakobyśmy byli pierwsi, tyle mówimy o tem, komu i jak ma przysła Król. Miłość przysięgać, że zachowa królestwo przy jego chwalebny i starym zwyczaju, co z innymi pochwałam. Ale to mnie dziwi, że mówi się tylko o starej sprawiedliwości, prawie i zwyczaju, a nie o nowych

---

<sup>1</sup> Relacya gdańska podaje zakończenie przemówienia bez związku z całością: »A mnie samego bardzoby gniewało, gdyby mi dziewica była obiecana, a potem niedana«...



przywilejach i zapisach. Jeżeli każdy, kto służył dotychczas, czynił to dla dobra swojego i swych przyjaciół, jak nasi przodkowie i ojcowie, to gdyby nie miało również tak się dziać w przyszłości, któżby chciał służyć? Patrzę na to zupełnie tak samo jak, że nikt nie służyłby Bogu, gdyby nie spodziewał się nieba».

Pogląd, jak widzimy, gruby i materyalistyczny, wypowiedziany bez skrupułu przez pana kasztelana w wielkiem zgromadzeniu senatorskiem, bez obawy nagany skądkolwiek. Bo tacy oni byli wszyscy i tak ich pojmować należy, nie wkładając w realne, trzeźwe, swojej korzyści patrzące umysły wyższych idei politycznych, których nie posiadali.

»Co się zaś tyczy — ciągnął dalej pan sieradzki — »przysięgi nowego króla, zgadzam się na to, co wczoraj (na zebraniu zatem senatorów) mówił biskup poznański, aby stało się według starego zwyczaju, aby nasz pan nie czuł się obciążonym nowością. a dosyćby było i najlepiej, aby przysięgał na koronacyi, kiedy będzie skupiony i namaszczonej olejem, w którym dniu będzie miał nie mało Pana Boga przed oczyma i rozpamiętywać będzie przysięgę».

Był zatem Przerębski żądnym nagrody sługą królewskim, jednym z szeregu zwolenników Zygmunta, kierowanych przez biskupa Lubrańskiego. Ale zarazem był gorącym wyznawcą »wolnej elekcji«, która zapewniała te nagrody. Swoje przemówienie kończył temi słowy:

»Nadto należy powiedzieć przyszłemu królowi o tem — nie ze względu na Jego Miłość, lecz ze względu na jego następców, że Jego Miłość nie dlatego wybrany został królem, iż pochodzi z królewskiego rodu, albo jakoby był dziedzicem korony, lecz że Rady koronne zrobiły to z dobrej woli i z dobrego mniemania o Jego książęcej Miłości, ponieważ Korona miała wolny wybór, który też chcemy zachować w przyszłości i przekazać naszym potomkom».

»Tutaj zapytano« — podaje gdańska relacya — »miasta, jako to panów z Krakowa, nas i Lwowian i naradzaliśmy się. Ponieważ zaś już dzień się miał ku końcowi, a my nie umieliśmy mówić po polsku, a po łacinie także nie wszyscy w radzie rozumieją, skąd wypadłaby wielka w mówieniu trudność i można było panów Rady obrazić, więc my i Lwowianie

oddaliśmy nasze głosy panom z Krakowa, aby w naszym i swoim imieniu zarazem odpowiedzieli.

»Miłościwi panowie« — rzekł, prawdopodobnie Jan Boner, który będąc oddawna obywatelem Krakowa, pewno umiał po polsku — »zrozumieliśmy, że Wasze Łaskawości i Wielmożności omawiacie przysięgę, którą nasz najmiłościwszy przyszedłszy pan ma złożyć, iż pozostawi każdego przy jego sprawiedliwości i zwyczaju. Żądamy zatem dla innych miast i dla nas samych, żeby Wasze Łaskawości i Wielmożności raczyły się także postarać, aby miasta ochronione i zachowane zostały w ich prawie, wolności, przywilejach i zwyczajach«.

To było znowu echo walki stanowej, które od Czech i Niemiec znalazło odgłos w Polsce całkiem wyraźnie na tym sejmie elekcyjnym. Ale zgromił mieszczan pan marszałek koronny, chociaż, jak zobaczymy, sprzyjał posłom miejskim i znosił się z nimi potajemnie.

»Miłościwi panowie«, odparł, »słyszeliście, że panowie traktowali o dobru powszechnem a nie o swoim pożytku. Mniemaniem panów jest, aby my wszyscy przy naszym prawie pozostali, tak dobrze ziemie jak miasta«.

Na tem zakończyło się drugie, odbyte wspólnie z posłami miast, posiedzenie. Mówiono na niem już zupełnie wyraźnie o Zygmuncie Jagiellończyku, jako o przyszłym królu, chociaż nie wymieniano nawet jego imienia.

W poniedziałek, d. 7 grudnia, w wigilię Poczęcia N. Panny Maryi, opisuje relacya gdańska, zebrali się niektórzy znamienitsi panowie senatorowie w swoim gronie, a pospolitych radców (tj. radców pospólstwa szlacheckiego, którzy jak z tego widać, brali udział w poprzednich naradach) razem z miejskimi pozostawili na uboczu. »A jak nam pan marszałek państwa w tajemnej rozmowie powiedział«, — dodają Gdańszczanie — »chcą oni sami (»under sich«) wybrać nowego króla i okrzyknąć go nazajutrz«. W tem posiedzeniu, rzecz dziwna, marszałek Stanisław z Chodcza udziału nie brał.

W samej rzeczy, to było głównem, najprzedniejszem dążeniem senatu. Senatorowie postanowili sami zdecydować o wyborze króla; w kole ich, bez jakichkolwiek posłów szlacheckich czy miejskich, miała zapaść ostateczna decyzja. I tak się stało, dopięli swojego celu. Biskup płocki Erazm

Ciołek zapisał w Almanachu pod dniem 7 grudnia: »conclusum«<sup>1</sup>, tj. uchwalono, sprawę zakończono, co niewątpliwie odnosi się do owej senatorskiej narady i do wyboru Zygmunta. Elekcyja uroczysta, która odbyła się w święto Matki Boskiej d. 8 grudnia, była uważana przez senatorów za ceremonię, za czczą formę.

Tymczasem poseł węgierski hr. Oswald Karlachky, który zjechał także do Piotrkowa, czynił ostatnie wysiłki, aby zapewnić jednomyślność wyboru Zygmuntwi, a że w Gdańsku, jak widać, nie był, postanowił tutaj dopełnić powierzonej sobie misyi. Sługa jego dopadł pełnomocników gdańskich, kiedy byli właśnie w gospodzie marszałka w poniedziałek przed obiadem i prosił, aby udali się do niego. »Poszliśmy zatem do niego« — piszą — a poseł węgierski wyraził naprzód łaskę i przychyłność króla dla miasta, oddał kredytywę<sup>2</sup> i odprawił swoje poselstwo, wygłosiwszy dłuższą przemowę. »Miłościwi panowie!« — mówił — »po śmierci króla śp. Kazimierza, ojca miłościwego pana mego i waszego, króla węgierskiego, przypadało dziedzicznie to pełne chwały Królestwo J. Król. Mości, pozostawione jako najstarszemu synowi z pośród braci jego, ale przeniósł je z braterskiej miłości na pana Jana Olbrachta. A znowu rzeczona korona polska przeszła dziedzicznie na mego i waszego najłaskawszego pana króla Węgier, kiedy król Jan Olbracht uległ woli Bożej i spłacił dług naturze, i nie mogli go pominąć w Królestwie z powodu prawa jego dziedzicznego. Ponieważ jednak J. Król. Mość jest już możnym i potężnym panem swoich krajów i posiada tak królestwo węgierskie, jak czeskie, a nadto księstwo zwane »Zceckéln«<sup>3</sup> z wielu innymi krajami, w których J. Król. Mość ma dosyć roboty w opatrywaniu ich, J. Król. Mość powtórnie oddał sławną koronę Polski panu Aleksandrowi królowi, ukochanemu bratu swojemu. Skoro zaś Wszechmocny Bóg spełnił wolę swoją z J. Król. Miłością i zamknął dzień jego życia, powinno prawo dziedziczne mego pana do sławnej korony polskiej teraz, jak przedtem, pozostać otwartem. Ponie-

<sup>1</sup> Kwart. Hist. 1902, XVI, str. 455.

<sup>2</sup> Kredytywa z oryginału w archiwum gdańskiem w dodatkach Nr 4.

<sup>3</sup> Zapewne »Székelyek«, kraj Szeklerów tj. Siedmiogród.

waż zaś J. Król. Mość ma jeszcze jednego jedynego żyjącego brata, księcia pana Zygmunta, którego zawsze otaczał szczególnie swoją wielką i serdeczną miłością i podejmował przez długie lata w królestwie węgierskiem i tam sposobił do rządów — on zaś tamże zachował się całkiem chwalebnie, we wszystkich cnotach sprawnie, wobec każdego, od najmniejszego do najwyższego, zarówno z duchownymi i świeckimi osobami, szlachtą i nieszlachtą, mieszczanami i innymi pospolitymi ludźmi tak, że pozyskał sobie u nich wieczyście jasną chwałę i zapalił ich w miłości ku sobie — dlatego rzeka się J. Król. Mość sławnej korony polskiej, o wiele w przyszłości bratu pożyteczniejszej, na co J. Król. Mość więcej uważa, niż na swego rodzonego syna, i ustępuje księciu Zygmunтови, bratu swojemu, z wszystkich dziedzicznych praw do Królestwa Polskiego. J. Król. Mość ufa wam, jako wiernym poddanym, że spełnicie jej żądanie, wolę i prośbę i wybierzecie brata, księcia Zygmunta królem, najmiłościwszym waszym panem, pamiętając królów Kazimierza, Jana Olbrachta i Aleksandra dobrodziejstwa wyświadczone waszemu miastu, którzy dali wam i łaskawie zapisami stwierdzili wasze prawa i swobody, a nadto umocnili i pomnożyli wszystkie dobre dawne zwyczaje. Nie możecie również wątpić o księciu Zygmuncie, bo jest tej samej krwi i tego samego umysłu, który go nigdy nie opuści. Mój i wasz najmiłościwszy pan, król węgierski, będzie go szczerze ku temu nakłaniał, aby nie schodził z drogi przodków, lecz w ślady ich wstępował. To jest mojego miłościwego pana poselstwo do Waszych Mądrości.

»Ale gdy nietylko tak wszechmocny i potężny pan, lecz także mniejszy niż J. Król. Mość zwykł dokładnie objawiać swoim posłom swoją wolę, to powiem, że mam pełną władzę i instrukcyę traktować i zabiegać o dobro J. Król. Mości. Powiadam wam o tem, ponieważ miarkuję, że niejeden, pożądując sławnej korony polskiej, obiecuje zwolnić ze swego skarbu Koronę od ciężarów, do czego niektórzy z Litwy, a także z Korony polskiej byliby skłonni. Nie rozumiem, kto czegoś podobnego żąda i czyni, o ile nie jest szalonym, i jak mógłby sprostać temu. Wszak i za chędogiego rumaka i za przepiękną dziewicę wiele się ofiaruje, a więcej jeszcze obiecuje, a prze-

cież mało dotrzymuje. To samo spotkałoby was wszystkich, gdyby stał się potężnym panem Królestwa polskiego, a wtedy dotrzymałby co by zechciał. Czem częściej pomyślałby i w sercu rozważyłby, jak odepchnęliście od korony dla pieniędzy i zysku waszych przyrodzonych i dziedzicznych panów, miałby tem mniej do was zaufania i was tak trzymał, aby pozostał nad wami panującym. A także rozważcie, Wasze Mądrości, jak za złe wezmą wam to panowie obcego narodu i jak wam to ganić będą».

Mowa posła węgierskiego, skreślona zapewne już w sierpniu na Węgrzech, powtarzana potem z rozmaitemi zmianami, odpowiednio do kogo się zwracała, jak to było podówczas powszechnie używanem w stosunkach dyplomatycznych, stanowi jeszcze jeden dowód istniejącej obawy i niepewności na dworze budzińskim w sprawie elekcji polskiej, wskazuje nadto dość wyraźnie na jakieś zabiegi kandydatów do korony, których zwalcza, chociaż ich nie wymienia. Jest też sama w sobie bardzo charakterystyczna i dlatego przytoczyliśmy ją w całości.

Imieniem delegatów gdańskich odpowiedział burmistrz Jan Scheweke, a przyjmując kredytywę, zapewnił, że Gdańszczanie mają w wdzięcznej pamięci pełne chwały i sprawiedliwości panowanie króla Kazimierza, Jana Olbrachta i Aleksandra. Tego samego spodziewają się również od dostojnego i wysoko urodzonego księcia Zygmunta i dlatego postanowili z nim tak się o wszystko umówić, aby Korona polska i kraje do niej należące nie doznały uszczerbku, zwłaszcza w prawach i swoim działaniu za jego rządów. Rada miasta poleciła im, aby nikogo innego nie wybierali, jak właśnie księcia Zygmunta, mając przede wszystkim na uwadze króla węgierskiego. Ofiarowali zatem swoje usługi i składali życzenia wszelakiego powodzenia Władysławowi. Poseł węgierski zaś dziękował za tę odpowiedź, przyrzekał przesłać ją wiernie królowi, a ponieważ chwalił króla Kazimierza i jego następców, przypomniał raz jeszcze, że Zygmunt jest synem tego samego ojca i rodu, a znane przysłowie mówi, że »dobre drzewo rodzi dobre owoce«; wreszcie obiecał, że król węgierski będzie nad nim pilnie czuwał.

Nazajutrz, w święto Poczęcia Matki Boskiej, d. 8 grudnia, po uroczystej mszy do św. Ducha, odbyła się właściwa elekcya

pod przewodnictwem prymasa, która, jak wiemy, była już tylko dokonaniem ceremonii. Odbyła się niewątpliwie tym samym porządkiem, co elekcyja Jana Olbrachta, którą przekazali pamięci owocześni posłowie ziem pruskich<sup>1</sup>. Zebrał się wszyscy elektorowie na dworze królewskim, a gdy nastąpiła godzina wyboru, marszałek kilkakrotnie nakazał głośno, aby wyszli z konklawe wszyscy, którzy nie mają prawa głosowania: pozostali tylko biskupi, wojewodowie, kasztelani z Królestwa i ci, którzy mieli wybierać tj. w tym wypadku posłowie miasta Gdańska. Obecni jednak byli posłowie mazowieccy, których wymienia dekret elekcyjny, i poseł węgierski hr. Karlachky, który, jak świadczy relacya gdańska, raz jeszcze szeroko opisywał chwałę i cnotę księcia Zygmunta. Było głosów: 36 senatorów obecnych, 2 głosy oddane przez pełnomocników, głos Gdańszczan — razem 39 tj. o jeden mniej niż roku 1492<sup>2</sup>. Oddawano wota głośno, po kolei, a kiedy przyszedła kolej na Andrzeja z Szamotuł, zawołał on: »Skoro nas Duch św. natchnął dnia dzisiejszego do wyboru nowego pana, a słyszałem jak przez najstarszych głoszono tutaj pochwały księcia Zygmunta, których Jego Ks. Mość nie może mieć za wiele, bo ich biednym krajom bardzo potrzeba, wybieram J. Ks. Mość królem Korony polskiej!«

Panowie zaś z Gdańska oddali swój głos takimi słowy: »Gdy od wielu lat od wędrującego pospolitego kupca słyszeliśmy w jednomyślnej zgodzie pochwały księcia Zygmunta i wynoszenie różnorakich cnót, któremi przez Wszechmogącego jest obdarzony i ozdobiony, i że się stale w nich utrzymuje, odkąd dostał rządy Dolnego i Górnego Śląska i tak panował i rządził, iż pozostawił u wszystkich nieśmiertelną chwałę — o tychże cnotach niemniej słyszymy od Waszych Łaskawości i Wielmożności, gdy nadto sławna Korona dobrze stała za jego przodków tego samego rodu i pochodzenia i umocniła się w swej sprawiedliwości, — nasi przełożeni dali nam rozkaz wybrać Jego Ks. Mość naszym najmiłościwszym panem, przede-

<sup>1</sup> Cod. epist. ed. An. Lewicki (MM. medii aevi, Acad. Crac. t. XIV), Nr 390, str. 404 Opis elekcyi Jana Olbrachta.

<sup>2</sup> Ibidem. Wówczas ziemie pruskie oddały razem jeden głos przez usta biskupa warmińskiego, teraz zaś nie obeszły wcale elekcyi.

wszystkiem, zaś dla uczynienia zadość Król. Mości Węgierskiej«.

Królewicz »z łaski Bożej« Zygmunt obrany został jedno-głośnie królem i obwieszczony przez arcybiskupa-prymasa, inter-rexa. Marszałek zaś — tak samo pewnie, jak w r. 1492 — wyszedł na dwór do zgromadzonego pospólstwa i z podwyższenia oznajmił zgromadzonemu o zgodnym wyborze Zygmunta, zapytując trzy razy, czy to jest także ich wolą. Na co oni, podnosząc ręce, odpowiadali okrzykiem: jest! jest! jest! Zaraz zabrzmiały trąby i cały naród śpiewał pieśń wesela a prałaci i inni elektorowie szli z nim do kościoła parafialnego, gdzie zaintonowano: »Te Deum laudamus«.

Elekcya Zygmunta w Polsce była faktem dokonany<sup>1</sup>.

Mimo wyraźnie objawionej i podtrzymywanej niechęci do królewicza panów małopolskich, mimo złamania przezeń Unii piotrkowsko-mielnickiej, która nie otrzymała wprowadzie pełnej sankcyi prawnej, ale uchodziła w Polsce za zdobycz wielkiej doniosłości, doszła do skutku ta elekcya w formach tak gładkich pozornie, że wszystkie trudności, niesnaski i zabiegi, jakby utonęły w niepamięci i że nawet najbliżsi wypadkom dziejopisowie o nich nie wspomnieli lub też mogli nad nimi śmiało przejść do porządku.

Musiano jednakże nieraz, w poufniejszych rozmowach, rozprawiać o ukrytych, nieznanach sprężynach, które działały w tej niewyraźnej sprawie, skoro współczesny Justus Decyusz, domownik i sekretarz Jana Bonera, uznał za stosowne do bardzo krótkiego opisu elekcyi polskiej dodać trzy tajemne przyczyny, dla których doszła ona do rychłego skutku: »naprzód, iż Władysław, król czeski i węgierski, brat jego, wysłał do polskiego senatu posła Oswalda Karlachky'ego, spuścił dobrowolnie prawo pierworodnego syna na Zygmunta i pracował najusilniej nad tegoż przyjęciem. Drugą przyczyną było, iż już Zygmunt był podniesion na Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Żmudzkie, które państwa snaćby się były oderwały od Polski, (jak Strykowski tłómaczy ów ustęp Decyusza), gdyby

---

<sup>1</sup> Na jakiej podstawie twierdzi L. Kolankowski (l. c. 866), że »z powodu kilku spraw bieżących, domagających się załatwienia, obiór króla odbył się dopiero 13 grudnia«, nie umiemy wyjaśnić.

był inszy wzięty na Królestwo polskie. Trzecia, iż sobie panowie koronni w pamięć brali święte panowanie Jagiellowe i Kazimierzowe, tudzież obecną dzielność i cnoty wrodzone Zygmunta, syna jego, księcia litewskiego<sup>1</sup>.

Z tych przyczyn, najsilniejszą była niewątpliwie druga, fakt spełnionego już obioru na Wielkie Księstwo Litewskie. Rozumieli to dobrze Jagiellonowie i dlatego wszelkimi środkami doprowadzili go, wbrew Unii r. 1501, do skutku. Rozumieli to również dobrze politycy polscy i ugięli się przed koniecznością. Nie mało też zaważyły zapewne inne względy: nieodzowna potrzeba sojuszu z Węgrami, współdziałanie na dworze tureckim, powstrzymywanie hospodara mołdawskiego od inkursyi w kraje Rzeczypospolitej. Wielkopolanie byli zdawna pozyskani dla kandydatury Zygmunta, cały wysoki kler stał po jego stronie a dyplomatyczne argumenty i środki hr. Karłachky'ego, o których mówił Gdańszczanom, dopełniły reszty.

Musiano zatem pogodzić się z złamaniem najważniejszego artykułu ostatniej, ściślejszej unii, ale przecież chciano ratować przynajmniej jej pozory, jej stronę formalną, prawną, a w tem przyszedł im z pomocą nieporównany spryt kancle-rza Jana Łaskiego w znalezieniu odpowiedniego wyjścia z trudnej i zawikłanej sytuacji.

W Kole senatorskiem, prawdopodobnie nawet ściślejszem<sup>2</sup>, ułożono t. zw. »dekret elekcyi«, który wybrani posłowie mieli wręczyć Zygmunтови u granic państwa. Dokument uroczysty, pergaminowy, do którego naiwna wiara owoczesna przywiązy-

<sup>1</sup> Decyusz l. c. str. 19: »Eam forte electionem triplicato mysterio effectum sortitam prodidere« etc. Strykowski l. c. str. 341.

<sup>2</sup> Wnosimy to z tego, że 1) nie podano imienia Camblana, kasztelana krzywińskiego, który nie był widocznie obecny, i pozostawiono wolne miejsce; 2) na 36 senatorów tylko 21 pieczęci dodano: 7 biskupich, 8 wojewodów (na 11), a tylko 4 kasztelanów (Ostroróg, Łatański, Przerębski, Kościelecki), dalej pieczęć J. Łaskiego i Stan. Jarockiego. Pieczęci marszałka Stan. z Chodcza, który nie był również na decydującem posiedzeniu d. 7 grudnia, niema wcale. Napisano wprawdzie, że przywieszono pieczęcie »nasze (senatorskie) i innych przednich i szlachetnych«, ale tych również niema. Każda z pieczęci da się dokładnie oznaczyć do kogo należy. W Modus eligendi z r. 1501 (kopia w tekach Naruszewicza 24. 495—501), przepisano, że dekret ma być odczytany przed głosowaniem, czego jednakże w tym wypadku chyba nieuczyniono.



wała większą wagę, niż posiadał istotnie, miał być wyrazem wszystkich zastrzeżeń i poręką na przyszłość, że zdobyte za poprzedniej elekcji prawa nie zostały uronione. Był zatem skreślony zupełnie na wzór t. zw. *Modus eligendi* z r. 1501, a właściwie pierwszego dekretu elekcyjnego dla króla Aleksandra, ułożonego w myśl mielnickiego przywileju senatorskiego, z użyciem nawet tych samych zwrotów i wyrazów. Senatorowie mianowali króla, to była rzecz najkapitałniejsza. Dodawali wprawdzie po wymienieniu obecnych senatorów, jako wystawców dokumentu: »i inni prałaci, senatorowie i urzędnicy oraz szlachta (*nobiles*) tego Królestwa, którzy reprezentują całe Królestwo Polski«, ale nie zaliczono wcale do tej reprezentacji ani »pospółstwa ziem i miast« ani nawet Gdańska, który miał i wykonywał prawo obioru króla.

Stosownie do przyjętego wzoru, oznajmiają naprzód o śmierci i pogrzebie króla Aleksandra, nie tłumacząc jednak zgoła, dlaczego pochowany został w Wilnie. Zwołanie sejmiku elekcyjnego na 30 listopada do Piotrkowa — piszą w dekreście — nastąpiło za uchwałą i zezwoleniem panów prałatów i baronów; wezwani zaś zostali wszyscy, którzy »z prawa i zwyczaju do elekcji królewskiej należą« t. j. »panowie i prałaci świeccy i duchowni, urzędnicy (*barones*), szlachta, rycerze (*milites*) i pospółstwo ziem i miast«. Na tym sejmie, w dniu dzisiejszym, po odbyciu poprzód z wszystkimi obecnymi i z posłami nieobecnymi narad nad wyborem przyszłego króla i nad innymi potrzebami i publicznymi sprawami, celem lepszego ich urządzenia — »należało wreszcie Andrzejowi, jako arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i prymasowi Królestwa, oznaczającemu porządek elekcji, przystąpić, bez względu na nieobecných a powołanych, do dekretu elekcji. Po odprawieniu mszy św. i ceremoniach, naradach i uchwałach z zwyczaju i prawa przepisanych... senatorowie, do których to z prawa wolnej elekcji i zwyczaju Królestwa należy, w obecności posłów książąt mazowieckich... i nieobecných senatorów, orzekli, ogłosili i objawili na dniu niżej wyrażonym (t. j. 8 grudnia), że »nie z miłości krwi i osoby ani z powinności dziedzicznej (*ex debito successionis*), lecz z łaski natchnienia Ducha«... jednogłośnie wybrali Najjaśniejszego Pana Zygmunta, z łaski Bożej syna królewskiego, Królem Polski

i Wielkim Księciem Litwy, panem i dziedzicem ziem Krakowa, Sandomierza, Sieradza, Łęczycy, Kujaw, Rusi, Prus, Żmudzi, Chełmna i Elbląga... jak to moc wolnej elekcyi od nich wymaga».

Ratowali się zatem prostą, najpospolitszą fikcją: wybierali Wielkiego księcia litewskiego bez Litwinów, których delegaci nie przybyli nawet jeszcze do Piotrkowa, wybierali Zygmunta już przed miesiącem z górą obranego i podniesionego na Wielkie Księstwo. Stworzono tę fikcję i spisano w kancelaryi Jana Łaskiego, który sam asystował elekcyi litewskiej, który nie umiał a może nie chciał stawiać przeszkód złamaniu Unii!

Dekret elekcyjny podpisało, jak już nadmieniono, 32 świadków »imieniem obecnych i nieobecnych mieszkańców«, ale byli to albo członkowie i zwolennicy tego samego możnowładczego stronnictwa, które przeprowadziło rzecz całą, albo też słudzy Jagiellońscy, poplecznicy Zygmunta, zadowoleni z uzyskanego przez niego sukcesu. Mimo, że w dokumencie wyraźnie pisano o jego ogłoszeniu, zawarte w nim ustępy pozostały nieznane pewnej części elektorów<sup>1</sup>.

Dekret wyznaczał zarazem do elekta posłów, którzy mieli mu wybór »intymować i notyfikować«, a nadto otrzymali pełną władzę załatwienia imieniem senatorów innych spraw, związanych z elekcją. Wybór tychże musiał natrafić na pewne trudności lub wątpliwości, ponieważ wymieniając ich w dekreście pozostawiono wolne miejsce na wpisanie jeszcze jednego lub dwóch posłów, czego później nie uzupełniono. Są tam wymienieni biskupi: Jan Konarski krakowski, Wincenty Przerębski włocławski, Maciej Drzewiecki przemyski; wojewodowie: Andrzej z Szamotuł poznański, Mikołaj Gardzina z Lubrańca kaliski; Ambroży z Pampowa sieradzki, Stanisław Kmita z Wiśnicza bełzki i (po wolnem miejscu) Jan Łaski, proboszcz poznański, kanclerz królestwa. W rzeczywistości pojechali na przeciw Zygmunta do Mielnika: biskupi Jan Konarski, Wincenty Przerębski i Maciej Drzewiecki, wojewodowie Andrzej z Szamotuł poznański i Jan Amor z Tarnowa ruski, oraz kan-

---

<sup>1</sup> Nie o nich, jak również o wybranych posłach do Zygmunta, nie wiedzieli posłowie gdańscy i dopiero sam Jan Łaski powiedział im, kto pojedzie w poselstwie do Mielnika zob. relację w Dodatkach Nr 6.

clerz Jan Łaski. Deputacya oficjalna składała się zatem z dwóch senatorów duchownych i dwóch świeckich, z kanclerza i podkanclerzego. Do niej przyłączyli się i inni senatorowie, pragnąc powitać króla u granic państwa i zaskarbić sobie jego łaskę<sup>1</sup>.

Postanowiono również już w Piotrkowie, że koronacya Zygmunta odbędzie się w niedzielę przed Matką Boską Gromniczną t. j. d. 24 stycznia 1507 r.<sup>2</sup>

Dopiero w dzień po dokonanej elekcji, w środę d. 9 grudnia, przybyli wyprawieni z Grodna posłowie W. Księstwa litewskiego, którzy zatrzymali się z umysłu niedaleko Piotrkowa, aby nie uczestniczyć w wyborze. Pozycja ich byłaby w istocie bardzo trudną, gdyby kazano im obierać po raz wtóry pana, którego już wynieśli na tron Wielkiego Księstwa. Słuchani byli przez senat d. 10 grudnia i otrzymali 11 grudnia odpowiedź, której, niestety, nie znamy. Zawierała ona pewnie gorzkie wyrzuty, ale porozumienie niewątpliwie nastąpiło. W sobotę

<sup>1</sup> Posłowie gdańscy, którzy po dokonaniu elekcji pozostali w Piotrkowie do 10 grudnia i chodzili około swoich interesów — osobiście w sprawie sporu z biskupem warmińskim o Mierzęję i Szarpawę, co szeroko spisali w relacji (Dod. Nr 6.) — z ust J. Łaskiego dowiedzieli się, że »posłami do elekta wyznaczonymi są: biskupi krakowski, wrocławski i przemyski, ruski wojewoda, pan Pampowski, pan Gardzina wojewoda kaliski i ja (Łaski)«. Nastąpiła już wtedy zmiana, ponieważ w dekrete nie ma ruskiego wojewody (J. A. Tarnowskiego), lecz jest bełzki (St. z Wiśnicza Kmita) a nadto Andrzej Szamotulski, którego Łaski nie wymienił. Zachodziły zatem pewne jeszcze wątpliwości. Z tego powodu zdaje się dosyć pewną wiadomość Decyusza (str. 19), powtórzona przez Wapowskiego i Górskiego (Acta T. I. 14), bo prawdopodobnie wymienił tych, którzy istotnie jeździli do Mielnika. Pomiął jednak, z niewiadomych przyczyn, Jana Konarskiego, którego pobyt w Mielniku poświadcza Metryka litewska ks. 193. 79, (Pułaski K. Stosunki z Mendli-Girejem str. 108), podobnie jak Przerębskiego, Drzewieckiego i Szamotulskiego — byli jednak także i inni senatorowie polscy. Biskup Lubrański, który należał, jak wiemy, do doradców i najgorliwszych stronników Zygmunta, prawdopodobnie pojechał na własną rękę, jak wielu innych senatorów. Pomyłka Decyusza, który nazywa Tarnowskiego wdą bełzkim da się łatwo zrozumieć, ponieważ J. Amor był na-przód wojewodą bełzkim (do 1500), potem ruskim, a od 1508 sandomierskim († 1515). Por. notę prof. Balzera (Corp. iuris pol. III str. 13), który inaczej rzecz rozstrzyga.

<sup>2</sup> Zobacz relację gdańską w Dodatkach Nr 6.

d. 12 grudnia odjechali, a z nimi prawdopodobnie posłowie sejmu elekcyjnego, do króla, do Mielnika <sup>1</sup>.

Wielki książę litewski Zygmunt ruszył po odbytych w Grodnie sejmie — przypominamy — d. 8 grudnia ku granicom Polski i przez Odolsko, Krynki, Rutniki, Białowieże i Bielsko zdążył na dzień 20 grudnia do Mielnika, gdzie się zatrzymał, oczekując wiadomości z Piotrkowa. Wtedy »po drodze« — jak pisał w r. 1508 do Wasyla — »dogoniło go kilku ludzi, którzy byli w jednej radzie z zdrajcą naszym Glińskim, powiadając, iż ten zdrajca nasz brata naszego, króla Aleksandra zgładził z tego świata swoimi czarami i chcieli na to złożyć dostateczny dowód« <sup>2</sup>. Ale Michał Gliński jechał dalej w orszaku książęcym i brat jego, Iwan, wojewoda kijowski.

W Mielniku odprawił Zygmunt znowu sejm litewski, ponieważ przybyli posłowie hana krymskiego Mendli-gereja i poseł hana kazańskiego z propozycją sojuszu przeciw wielkiemu księciu moskiewskiemu, »wspólnemu ich wrogowi«, i traktatu, »podług dawnego obyczaju począwszy od W. Kniazia Witolda« przestrzeganego. Odpowiedź miała nastąpić po porozumieniu się z Polakami na znak dochowania Unii obu państw <sup>3</sup>.

Dnia 22 grudnia przybiegł naprzód Maciejowski (prawdopodobnie Kasper, dworzanin) z nowiną, że Zygmunt jednomyślnie królem wybrany, potem wojewodzie Myszkowski, syn Piotra. Obaj dostali po 40 fl. nagrody. Pod koniec grudnia zjechali wydelegowani panowie, których podejmował wielki marszałek ziemski Jan Jurjewicz Zabrzeziński <sup>4</sup>. Ostatniego tego miesiąca mieli oni uroczyste posłuchanie u W. księcia, którego zapraszali

<sup>1</sup> Zobacz tamże i Almanach E. Ciolka w Kwart. Hist. 1902 XVI str. 454. St. Górski w Chronica (Acta Tom. I. str. 11) pisze: VIII Decembris oratores Lithuanorum: episcopus Luceoriensis, Kiszka et Zabrzeziński junior post electionem Piotrkowiam venerunt, fortasse data opera electionem neglexerunt.

<sup>2</sup> Акты зап. Росс. II Nr 36 str. 43 list z 21 czerwca 1508, co prawda pisany już po zdradzie M. Glińskiego, stąd mało wiarogodny. Zygmunt pisze, że chciał z panami postawić Glińskiego przed sąd, ale on jako winny obawiał się sądu. Rzecz miała się, jak wiadomo, wprost przeciwnie.

<sup>3</sup> Н. А. Максимейко, Сеймы. Приложение стр. 3—7 Pułaski K. I. c. str. 102—112 i dod.

<sup>4</sup> Zob. Rachunki (Pawiński I. c.) str. 249.

(»postulowali«) do Królestwa <sup>1</sup>. Przybył również hrabia Karlachky, poseł węgierski z życzeniami <sup>2</sup>.

Po ceremoniach rozpoczęły się narady panów obu państw nad legacjami tatarskimi. »Rada polska i litewska« — jak świadczą współczesne zapiski w Metryce litewskiej — »doraźdzali królowi, aby wszedłszy w ścisły związek z obu carami, perekopskim i kazańskim, przeciw Moskwie sprawę swą prowadził«. Tego zdania byli biskupi (Jan Konarski, Wincenty Przerębski i Maciej Drzewiecki) a wojewoda poznański (Jędrzej Szamotulski) zaznaczył, żeby chociaż co dodać jeszcze carowi a zachęcić — aby sam nawet poszedł na Moskwę. Inni senatorowie doradzali także »wejść w wojnę z Moskwą a oprócz Tatarów wezwać pomocy Mistrza inflanckiego i obesać gubernatora szwedzkiego« <sup>3</sup>. Zgodzono się na zawarcie traktatu z Mendli-gerejem, którego poseł Tiuwikelwlan wykonał przysięgę na wierną przyjaźń hana, Zygmunt zaprzysiągł również przymierze. Ułożono zarazem, że król ma pójść z wiosną r. 1507 na Moskwę, co jednakże miało być jeszcze potwierdzone na sejmie koronacyjnym w Krakowie. W tym celu wydelegowano z poselstwem do senatorów polskich z pośród panów litewskich Stanisława Janowicza i Iwana Sapiehę, którzy mieli przedstawić konieczną potrzebę podjęcia wojny przeciw Moskwie i podać przebieg układów z carem perekopskim a nadto wezwać Koronę do współdziałania z Litwą <sup>4</sup>. Był to ciąg dalszy akcji, podjętej już za czasów Aleksandra, zaraz po śmierci Iwana III, aby skorzystać z niesnasek, na jakie zanosilo się w samej wielkksiążęcej rodzinie moskiewskiej. Na Krym wysłał Zygmunt posłów Jerzego Zenowicza, wojewodę smoleńskiego, i Jakóba Iwańszewicza, namiestnika mozyrskiego. Skorzystał z tego Michał Gliński, którego łączyły, jak wiemy, od dawna stosunki z Mendli-gerejem i zaniósł przez nich prośbę o wstawiennictwo hana u króla, aby zwrócił mu marszałkostwo i za-

<sup>1</sup> St. Górski podaje w *Chronica* (Acta Tom. I str. 11).

<sup>2</sup> Rachunki j. w. str. 250 (Karlachky przybył 26 grudnia).

<sup>3</sup> Pułaski K. l. c. str. 108.

<sup>4</sup> Максимейко l. c. str. 5—7, w polskim przekładzie Pułaski K. str. 112—113.

chował go w łasce królewskiej<sup>1</sup>. Tracił bowiem z dniem każdym zaufanie i przychyłność Zygmunta.

Na sejmie w Mielniku dał Zygmunt zaopatrzenie wdowie po Aleksandrze, wielkiej kniahini Helenie: zamek Bielsk z miastami Surazem i Briańskiem, czem ostatecznie rozstrzygnięta została sprawa namiestnictwa bielskiego, które objął, jak to już było zaznaczone, ochmistrz Heleny Wojciech Janowicz Kłoczko<sup>2</sup>.

O kniaziu Michale Gliškim pisze zaś najlepiej poinformowany Decyusz: »Odkąd wielki książę począł hamować nadmierne jego żądania a sprawy jego widocznie nachylały się ku upadkowi, doświadczył losu wspólnego śmiertelnym, że chociaż za szczęśliwych czasów miał wielu przyjaciół, teraz odkąd fortuna zachwiała się, nikt nie pozostał«<sup>3</sup>. Łatwo się domysleć, chociaż niema na to świadectw źródłowych, co się działo wtedy w duszy ambitnego, dumnego a do niedawna wszechwładnego kniazia. Uważając się za pokrzywdzonego w najwyższy sposób, wniósł w Mielniku przed króla skargę na Jana Zabrzezińskiego o oszczerstwo<sup>4</sup>. »Król jednak w trudnej sprawie zasiągnął rady, jak należało, nie sądził, że należy się spieszyć« i sprawę odłożył na później, czem Gliški czuł się dotkniętym do żywego<sup>5</sup>. Nadomiar niedoli, również brat jego Iwan utracił województwo kijowskie, które W. książę »postanowił wziąć w swoje ręce« prawdopodobnie z powodu zbliżającej

<sup>1</sup> List hana Mendli-gereja do Zygmunta w sprawie Gliškiego nadszedł do Wilna 11 lipca 1507 r. (Pułaski K. l. c. dod. str. 305), musiał zatem wcześniej być wysłany. Jakób Iwańszewicz, namiestnik mozyrski, należał do przyjaciół i zwolenników Michała Gliškiego (Pułaski K. str. 332, Карповъ Борба str. 661, 663).

<sup>2</sup> Максимейко l. c. АКТЫ зап. Росс. II Nr 8 d. 5 stycznia w Mielniku (wśród świadków niema Gliškich ani Iwana ani Michała).

<sup>3</sup> J. L. Decius wyd. W. Czermak str. 22.

<sup>4</sup> Decius l. c. 22 nie podaje, kiedy i gdzie Gliški wniósł oskarżenie: »Hanc Helinskeus molestiam summam ratus iniuriam apud Regem negotium facit«, ale w sądowych aktach Metryki litewskiej (Литовская Метр. I str. 559—560) zapisano w Mińsku 16 lipca 1507, że »kniaź Michał Gliški upominał się o swoją rzecz, która się w Mielniku potoczyła z panem marszałkiem wielkim Janem Zabrzezińskim«. Wspomina też o tem Максимейко l. c. str. 10, Nr 25.

<sup>5</sup> Decius l. c. str. 23.

się wojny z Moskwą, a w każdym razie dlatego, że nie chciał pozostawić tej ważnej ziemi ruskiej w rękach obrażonych Glinńskich. Zapewniał wprawdzie w wydanej w Mielniku hramocie książęcej, że »nie narusza tem Iwana w czci i godności jego«, nadawał mu wzamian zamek nowogrodzki, z wszystkimi »wradami« nowogrodzkimi, »z kluczem i horodniczym« i z wszystkim tem, co dawniejsi dzierżawcy dzierżyli, do jego żywota; nie będzie też w tytule inaczej pisany jak przedtem; jako wojewoda nowogrodzki i marszałek hospodarski zajmie miejsce w radzie Wielkiego Księstwa obok pana starosty żmudzkiego i t. d.; — ale była to przecież bardzo wielka degradacya <sup>1</sup>.

Hospodarskie pismo, niezwykle stylizacyą i tonem niemal usprawiedliwiającym się i przepraszaającym, okazuje również rzecz inną: jak Zygmunt, ulegając przeciwnikom Glinńskich, a raczej konieczności politycznej, staczał z sobą wewnętrzną walkę, jak niezmiernie trudno przychodziło mu rozwiązać stosunek z niedawnymi sojusznikami. Mimo wszystkie oskarżenia, Michał Glinński jechał dalej z poczem swoim w orszaku królewskim do Polski.

Po Trzech Królach posuwał się okazały ten orszak przez Łosice i Królowe Niwy, na Łuków, ku nadwiślańskiej dolinie. Pod Kozienicami przeprawiono się na łodziach przez Wisłę, Jakiś chłop zanucił przed Zygmuntem »Bogurodzicę«, za co otrzymał 3 grosze <sup>2</sup>. W Radomiu zabawił król przez dwa dni (12 i 13 stycznia); ze Słupi poszedł na górę św. Krzyża (15 stycznia). Wszędzie witany radośnie, przez Szydłów i Wiślicę dotarł d. 20 stycznia do Krakowa i około godziny 22-iej w uroczystym pochodzie wstąpił w jego mury. Większa część pocztów »litewskim albo kozackim« strojem była przybrana. Cały naród ogniem i strzelaniem z różnych machin objawiał wesele i składał życzenia nowemu monarsze, który naprzód w kościele Panny Maryi a potem w katedrze na zamku korzył się przed Bogiem <sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Акты зап. Росс. II Nr. 7 str. 5—6 (w Mielniku na początku stycznia 1507).

<sup>2</sup> Rachunki (Pawiński l. c.) str. 257.

<sup>3</sup> Zob. Itineraryum w dziele A. Pawińskiego str. 232, Decius l. c. 20, St. Górski w Acta Tom. I 14 i t. d. Strykowski str. 341 dodaje do opisu Decyusza o stroju »kozackim«.

W niedzielę, dnia 24 stycznia, jak to było ułożone, odbyła się koronacya w katedrze wawelskiej. Pomazań św. udzielili i koronowali Zygmunta Andrzej Róža, arcybiskup-prymas, asystowali z woli królewskiej biskupi<sup>1</sup>: Jan Konarski krakowski i Maciej Drzewiecki przemyski; obecnymi byli wszyscy biskupi polscy a także z pruskich Łukasz Watzelrode, nadto Jan Amicus biskup-sufragan krakowski z opatami infułatami. Nie przybyli biskupi litewscy, podobnie jak posłowie litewscy nie jawili się na elekcyi. Koronowano też tylko »króla polskiego« wbrew dekretowi elekcyjnemu; o koronowaniu zarazem wielkiego księcia nie było wzmianki.

Na koronację przybył nowy poseł króla węgierskiego i czeskiego Stefan Telecki, który prawdopodobnie razem z Oswaldem hr. Karłachkym uczestniczył w uroczystości<sup>2</sup>.

W zastępie kniaziów i panów litewskich, z pośród których wymienia Strykowski Jana Zabrzezińskiego, Jerzego Radziwiłła, Aleksandra Chodkiewicza i Wirszała Ostykiewicza, najwięcej uwagi zwracał — jak podaje współczesny Decyusz — Michał Glinński, którego »najwyższa powaga u Aleksandra urosła aż do nienawiści, nie bez szkody Rzeczypospolitej«<sup>3</sup>.

Następnego dnia zasiadł król, jak nakazywał obyczaj, w majestacie z koroną na skroniach, otoczony prałatami i panami, na rynku krakowskim i przyjmował od mieszczan hołd i klucze miasta; gdzie też wszystek naród podniesieniem palców składał przysięgę wierności<sup>4</sup>.

Zaraz potem rozpoczął się sejm koronacyjny w Krakowie

<sup>1</sup> Wybuchły bowiem spory między arcybiskupem lwowskim a biskupem krakowskim, kto po prawicy króla ma miejsce; król oddał je biskup. krak. jako pasterzowi w kościele swoim i ordynaryuszowi miejsca; a dalej także spór między biskupem poznańskim i włocławskim o to, który z nich ma asystować arcybiskupowi; król Drzewieckiego przeznaczył. »Non ex vigore legis alicuius, — pisze St. Górski, — sed in placito regis id actum fuit«.

<sup>2</sup> Wie to Starowolski St. De rebus Sigismundi I Cracovie 1616 str. 7, co jest też bardzo prawdopodobne, ponieważ Karłachky z Mielnika pewno z Zygmuntem wracał.

<sup>3</sup> Strykowski str. 341, Decius str. 20. Był też Stanisław Zabrzeziński, syn Jana, który d. 1 marca umarł w Krakowie (St. Górski, Mon. Commem. tarius, Acta Tom. I str. 18).

<sup>4</sup> Decius l. c.



i trwał do d. 8 marca 1507 r. Na tym sejmie, w którym uczestniczyli także »posłowie ziemscy z zupełną mocą z każdej z osobna Królestwa ziemi«, zatwierdził Zygmunt d. 2 marca wszystkie przywileje i prawa Królestwa i dodał niektóre nowe konstytucye »dla pospolitego pożytku«<sup>1</sup>. Ustanowiono nowe pobory ze względu na bliską wojnę, uchwalono dekret mone-tarny<sup>2</sup>. Z Węgrami wchodził król w najściślejszy sojusz; uregulowanie sprawy wołoskiej zlecił posłowi węgierskiemu Stefanowi Teleckiemu, który udał się z Polski do Mołdawii. Do Władysława pojechali: biskup poznański Jan Lubrański, Stanisław z Chodcza, marszałek królestwa, Jan Łaski kanclerz i Krzysztof Szydłowiecki, zaufany doradca i wierny sługa Zygmunta, wpływowy ochmistrz dworu jego w Głogowie<sup>3</sup>. Rafał Leszczyński, sekretarz i dyplomata w ciągu całej sprawy elekcyjnej, został hojnie wynagrodzony<sup>4</sup>.

3

Wśród tych uroczystości i obrad sejmowych przebywał książę Michał Glinński w Krakowie, nie przestając prosić i dopominać się, błagając i zaklinając, o sąd na Jana Zabrzezińskiego, aby mógł okazać swoją niewinność. Król Zygmunt jednak, nie chcący obrazić żadnej strony, słuchał — jak pisze nadworny jego historyograf Bernard Wapowski — cierpliwie skarg Glinńskiego, ale rzecz odwlekał, odkładał jako bardzo ważną do senatu litewskiego. Natomiast kniaziowi Michałowi, który poznał z wielu wskazówek, że nieoczekiwany gniew królewski pobudził, każda zwłoka zdawała się bardzo długą i umysł jakoby na krzyżu rozpinała. Monarcha zaś, najcierpliwszy z natury, nie chciał czynić pospiesznie i pokrywał wszystko milczeniem. Michał, człek wyniosłej myśli, w gniewie się unosił, zwłaszcza odkąd Zygmunt nie dopuszczał go do poufnej izby. Mu-

<sup>1</sup> O. Balzer, Corp. iuris pol. III str. 17—36.

<sup>2</sup> Zob. Corp. iuris pol. III 36—51. Decius l. c. str. 21.

<sup>3</sup> Decius l. c. Acta Tom I 15.

<sup>4</sup> Inventarium ed. Rykaczewski str. 303 (w Krakowie 5 maja 1507), o czem już wyżej wspomnieliśmy.

siał wtedy czekać przed drzwiami, on, któremu za króla Aleksandra wszystkie drzwi każdego czasu stały otworem<sup>1</sup>.

Chcąc Glińskiego uspokoić, zaręczył Zygmunt słowem królewskim, — jak sam Gliński pisze w listach z r. 1509 do cesarza Maksymiliana i Gdańszczan, w obecności całego senatu Królestwa polskiego, że jest on niewinny. Ale książę tem się nie zadowolił: żądał sądu, pragnął zemsty. Otrzymaawszy od króla list, w którym tenże sprawę jego jako sprawiedliwą uznawał, pospieszył Gliński d. 27 marca<sup>2</sup> do Budy, do Władysława z prośbą o wstawienie się za nim. Król węgierski, który znał Glińskiego z poselstwa r. 1501 i pewnie był poinformowany o jego działaniu na rzecz Zygmunta, dobrze przyjął kniazia i wraz z senatorami Węgier, Czech, Moraw i książętami śląskimi uznał słuszność jego żądania i wysłał z swojej strony posła Jana Pniowskiego, dziedzica Sorowinic, z prośbą do Zygmunta, aby dał Glińskiemu pełne zadosyćuczynienie za niesprawiedliwe oskarżenie Zabrzezińskiego<sup>3</sup>.

Król polski z końcem maja wyjechał z Korony na Litwę i gotował się do wojny z W. księciem moskiewskim, którego wojska wdarły się już do ziemi smoleńskiej. W Wilnie odebrał d. 10 lipca jarłyki od cara perekopskiego Mendligereja, swego sprzymierzeńca, a znalazł wśród nich gorące pismo, »tyśiączną prośbę«, za Michałem Glińskim, »nadobnym sługą« Zygmunta, aby król dał mu znowu marszałkostwo, bo »gdyby inaczej uczynił nie mógłby go (hana) nadal nazywać, bratem«, o czem zawiadamiał też samego Glińskiego, któremu przesyłał upominki<sup>4</sup>. Związki carów tatarskich z Glińskimi sięgały, jak

---

<sup>1</sup> Wapowski, SS. rr. pol. II 74.

<sup>2</sup> Datę podaje Decius l. c. str. 23. Widać, że miał bliższe z Glińskim stosunki w czasie pobytu tegoż w Krakowie. Mniemamy, że książę Michał był gościem Jana Bonera, którego sekretarzem był Decyusz.

<sup>3</sup> Zob. listy Glińskiego z r. 1509 Dod. Nr 7. Decius (str. 23) i Wapowski (SS. rr. pol. II 74—75) piszą, że nie uzyskał niczego u Władysława. Pismo Glińskiego zasługuje jednakże na większą wiarę, ponieważ Władysław jeszcze później w r. 1514 wstawiał się za Glińskim (Acta. Tom III str. 202—207). Pismo legat papieski donosi o tem do Rzymu. Również Herberstein l. c. powiada, że Gliński dostał list od Władysława. O pośle Władysława, Janie Pniowskim z Sorowinic, nic dokładniejszego nie wiemy.

<sup>4</sup> Jarłyki od Mendligereja »pryniesyny k Wilni Juil 10 Ind. 10«, Pułaski K. l. c. dod. Nr 85 str. 303—306.

wiemy, wieku XV a Michał zdobył sobie nowy tytuł do przyjaźni i wdzięczności Mendli-gereja, ponieważ on to podobno pojmał uciekającego r. 1506 Szach-Achmeta, którego wtedy osadzono zaraz w Kownie <sup>1</sup>.

W kilka dni później, dnia 16 lipca, stanął przed sądem hospodarskim sam książę Gliński i »upominał się o swoją rzecz, która już w Mielniku potoczyła się z panem marszałkiem wielkim Janem Zabrzezińskim, iżby jemu sprawiedliwość stała się«. »Jeno hospodar Jego Miłość — jak zapisano w sądowych aktach — to dzieło odłożył do sejmu mińskiego: na sejmie mińskim Jego Miłość ma temu dziełu bez każdej odwołki na koniec sprawiedliwość uczynić« <sup>2</sup>. »Na prośby króla węgierskiego« — pisze Gliński w r. 1509 — »król Zygmunt oznaczył miejsce i dzień na wywód naszej sprawy przed legatem Król. Mości Węgier, przyrzekł rzecz doprowadzić do końca, lecz tego zupełnie nie spełnił« <sup>3</sup>.

Sejm w Mińsku odbył się w pierwszej połowie sierpnia r. 1507. Zygmunt zgromadził tam znaczne wojska i oczekiwał wiadomości o ruszeniu się cara perekopskiego, który jednakowoż zrobił zawód. Michał Gliński przybył do Mińska (sam czy też z posłem węgierskim) i żądał wyroku. Zygmunt dopuścił go do podpisania w charakterze świadka zatwierdzenia przywileju Witołdowego dla żydów, na którym po Mikołaju Mikołajewiczu Rądziewiczu, wojewodzie trockim, marszałku Janie Zabrzezińskim, Stanisławie Hlebowiczu, wojewodzie nowogrodzkim, jako czwarty jest wymieniony »książę Michał Gliński, dzierżawca uteński«, poczem dopiero idą: Wojciech Kłoczko Janowicz, kuchmistrz, starosta kowieński i bielski, i Jan Mikołajewicz, marszałek nadworny i dzierżawca słonimski <sup>4</sup>. Wtedy to, na sądach mińskich, wrogowie Glińskiego, do których już należeli także Rądziewicze, wytoczyli ową sprawę dworzanina Mikołaja Mikołajewicza Michaleńca przeciw Fedorowi Januszewiczowi, o czem już powyżej pisaliśmy. Zwróconą ona była

<sup>1</sup> Strykowski l. c. str. 330.

<sup>2</sup> Литовская Метр. I судныхъ дѣлъ II Nr 27 str. 559.

<sup>3</sup> Zob. Dod. Nr 7.

<sup>4</sup> Акты Виль. Археогр. Комм. V. str. 133—137.

ostrzem swem niewątpliwie przeciw Glińskiemu, ale nie osiągnęła skutku <sup>1</sup>. Zygmunt przecież i tutaj w Mińsku, wbrew danemu zapewnieniu, nie dopuścił sprawy Glińskiego przeciw Zabrzezińskiemu do rozpatrzenia sądowego <sup>2</sup>. Dał tylko list Glińskiemu że odwłoka niema czynić ujmy jego czci i dobremu imieniu <sup>3</sup>. Wtedy to zapewne rozgoryczony do ostatnich granic, książę Michał wypowiedział do króla słowa, które Herberstein wkłada mu w usta, że »imie się takiego dzieła, które będzie i królowi i jemu kiedyś żałosnem« <sup>4</sup>, — chociaż t. zw. powiedzenia historyczne rzadko bywają autentycznymi.

Michał Gliński udziału w wojnie moskiewskiej nie brał. Po krótkim pobycie na Litwie, udał się jeszcze do Polski, do przyjaciół i współników akcji, podjętej w interesie królewicza Zygmunta za panowania Aleksandra. Odwiedził d. 17 września Erazma Ciołka w Pułtusk <sup>5</sup>, z końcem września był w Poznaniu, w Szamotułach i w Kurniku <sup>6</sup>. Szukał widocznie poparcia, protekcyi do króla; chciał wyczerpać wszystkie środki obrony. Nie wiemy, jaki był skutek tych zabiegów, ale wiemy, że rychło potem wstąpił na drogę inną, nielegalną; postanowił sam sobie zrobić sprawiedliwość.

Zimą z r. 1507 na 1508, kiedy król, przerwawszy wojnę z Moskwą, wyjechał z Litwy do Polski, Michał Gliński, korzystając z nieobecności jego, rozpoczął pokryjomu spiskować i łączyć się z braćmi, krewnymi i przyjaciółmi, którzy również cierpieli na odsunięciu od dworu możnego protektora. Zbierał dokoła siebie niezadowolone żywioły a nie brakło ich, jak wiemy, na Rusi litewskiej, prawosławnej i zawsze przez Mo-

<sup>1</sup> Zob. wyżej str. 122—123.

<sup>2</sup> Zob. *JLIT. Merp.* I 567—579, gdzie podano wszystkie sądowe sprawy w Mińsku 1507 r.

<sup>3</sup> Decius l. c. 23: »parum moratus in Lithuaniam, acceptis tamen a Rege litteris, quominus dilatio rerum famae atque honori suo dedecus esset futurum, rediit«.

<sup>4</sup> Herberstein l. c. 72: »tale facinus se aggressurum, quod ipsi sibi que aliquando foret moerori«.

<sup>5</sup> *Almanach Ciołka* Kwart. Hist. 1902 XVI str. 455 September 17: Dux Michael in Polthowsko.

<sup>6</sup> *MM. Poloniae III* (Rocznik St. Naropińskiego) str. 221, już wyżej powołany (str. 125).

skwę do buntu pociąganej<sup>1</sup>. Nie znalazł jednak wielu zwolenników; była zaledwie garść ludzi, na których mógł liczyć<sup>2</sup>. Jest w tem jeszcze jeden dowód, że książę Michał nie miał dosyć siły, aby myśleć o opanowaniu tronu litewskiego w chwili śmierci Aleksandra.

Dążył on teraz przedewszystkiem do wywarcia zemsty osobistej na głównym, najzaciętszym swoim wrogu, Janie Zabrzezińskim. »My zaś widząc zdraдлиwe naszych wrogów zuchwalstwo wobec nas«, — pisał sam Gliński — »i doświadczwszy srogiego ich okrucieństwa, gdy ci nieprzyjaciele bezustanku spiskowali, przy jakiej sposobności i jakim sposobem mogliby nas pozbawić honorów, ciała, gardła i wszystkich majątków bez winy, byliśmy pobudzeni i zmuszeni największą koniecznością działać, z powodu, że król Zygmunt nas nie bronił. Wtedy według sprawiedliwości ów Jan Zabrzeziński, któremu wprzód zapowiedzieliśmy wojnę, został przez naszych mieczem zgładzony, co również on ze swoimi spółnikami usiłował nam uczynić«. Stało się to dnia 2 lutego 1508 r. Michał Gliński napadł nocą ze zbrojnym hufcem na Grodno, otoczył zamek,

<sup>1</sup> O tej konspiracji Glińskiego pisze Wapowski (SS. rr. pol. II 74—75), który ma tutaj dobre własne wiadomości. Potwierdza je list Zygmunta do Mendligeraja z 21 lutego 1508, Pułaski l. c. nr. 99, str. 330.

<sup>2</sup> Dokładne zestawienie stronników Glińskiego r. 1508 wymaga jeszcze szczegółowych badań. Względnie najdokładniejsze i najsumienniejsze zestawienie J. Wolffa (Kniaziowie str. 84), wymienia prócz Glińskich, Wasyla i Iwana Lwowiczów braci Michała, Iwana, Dymitra i Jerzego Chromego — Wasylewiczów następujących: Drucey (starszej gałęzi bez przydomku), Odyncewicze — Holcowscy, Dymitr i Wasyl Żyżemscy, Wasyl Muncza, Iwan Kozłowski, Iwan Ozierecki — a nadto Andrzej Aleksandrowicz Drożdża i brat jego Piotr, pisarz królewski Nikolski, Piotr Furs z bratem Fedorem. Jakób Iwanszewicz miał być gwałtem przeciągnięty (Каповъ. Бопъа 490—4, 661, 663). Ci wyemigrowali do Moskwy. Część emigrantów z Ostafim Daszkiewiczem na czele powróciła z drogi na Litwę, gdzie im kn. Ostrogski wyrobił amnestye. Nie wiemy, jaki był udział w spisku i buncie Glińskiego uwięzionych w lutym r. 1509 panów Rady hospodarskiej, podejrzaných o znoszenie się z Glińskim, Olbrachta Gasztolda, wdzy nowogrodzkiego, Marcina Chreptowicza koniuszego, szwagra kn. Michała, księcia Polubieńskiego (którzy siedzieli w więzieniu do 18 maja 1511), Aleksandra Chodkiewicza, Ulryka Schellendorfa, podskarbiego Glińskiego, Wydry Kołontaja i ks. Łukomskiego (Acta Tom. I 31 i 135—136). Zob. też Strykowski, str. 349—351.

w którym mieszkał Zabrzeziński, poczem wysłał zabójcę Turczyń, który śpiącego w łożu zamordował<sup>1</sup>.

Upojony krwawą zemstą, po której spełnieniu nie mógł spodziewać się żadnej łaski, chociaż, jak pisze, »siedmiu posłów wyprawił do króla z prośbą, aby pojednał go z pozostałymi wrogami i nie odpychał usług jego dla wspólnej Rzeczypospolitej z powodu prywatnego człowieka« — znieprawiony już dawniej nienawiścią, nie znał teraz hamulca. Obudziła się w nim, rzecz można, natura tatarska, łaknąca krwi i pożogi. On, katolik i Jagiellonów niedawny sojusznik, stanął na czele ruchu prawosławnego, a »ukrywając swoją religię« stał się głową zwolenników moskiewskich, rozpoczął bunt i wojnę i odniósł się do wielkiego księcia Wasyla o pomoc i współdziałanie...<sup>2</sup>.

Nie należy ten bunt Glińskiego już do zakresu naszych roztrząsań. Zaznaczyć jednak jeszcze wypada, że oskarżenie kn. Michała podniesione przez samego króla Zygmunta, o różne zbrodnie spełnione jakoby przed zdradą, pojawiają się dopiero stopniowo w miarę postępów poczętej teraz przez Glińskiego złowrogiej

<sup>1</sup> Tak opisuje Herberstein (l. c. 72), który w r. 1517 w zamku grodzieńskim nocował i zbierał na miejscu wiadomości (Selbstbiographie, Fontes rr. austriacarum SS. I str. 112). Nowe szczegóły Bielskiego (str. 942—943) i Strykowski (str. 347) są natury legendarnej. Datę zapisuje również Łukasz Noskowski, prof. Uniw. krakowskiego, który był wtedy na Litwie, w swoim Almanachu, wyd. przez Birkenmajera w Kwart. Hist. 1903 XVII str. 410.

<sup>2</sup> Z listu Zygmunta do Mendligereja z 30 kwietnia 1508 (Pułaski l. c. 331—333) możnaby sądzić, że znośił się z Wasylem jeszcze przed zabiciem Zabrzezińskiego, ale w liście z 21 lutego jeszcze o tem wzmianki niema. Już Warnka (l. c. 26—27 nota) dowiódł, że wydrukowane w aktach zap. Rosji (II 24—26) pismo Glińskiego do Wasyla pod r. 1507, odnosi się do czerwca r. 1508 (Wolff J. myli się na str. 82 nota 7 odnosząc je do r. 1507). Stosunki wszakże Glińskiego z Mendligerejem a także z Wasylem bezpośrednio przed buntem domagają się jeszcze szczegółowego zbadania. Karamzyn i Sołowiew (Ист. Росс. V nota 311) sądzą, że Wasyl pierwszy zwrócił się do Glińskiego, przyrzekając mu pomoc przeciw jego nieprzyjaciółom, Hirschberg (O życiu i pismach J. L. Decyusza, Lwów 1874 str. 90) zaś, że Gliński już przed zabiciem Zabrzezińskiego wszedł w porozumienie z Wasylem. O ukrywaniu swej wiary mówi sam Gliński w listach 1509 r. z przykrością: »non videmus nos fidem christianam diutius latu-rum« etc. Zob. Dod. Nr 7.

akcyi. W listach do Mendligereja z 21 lutego i 30 kwietnia r. 1508 niema o nich jeszcze słowa wzmianki a jedynie tylko o świeżych zbrodniach: w pierwszym liście o zamiarze chwycenia w swe ręce uwięzionego w Kownie Szach-Achmeta, jakoby »z chęci wypuszczenia go i ubieżenia z nim do Nogajców«, w drugim o związkach z W. ks. Moskiewskim<sup>1</sup>. Dopiero w liście z d. 11 czerwca t. r., odpowiadając na obronę Mendligereja, donosi król: »A co piszesz, iżby on był taki młodec jakiego drugiego w Litwie niema, tymczasem tak złego człowieka i wielkiego zdrajcy niema drugiego, jak ten Gliński, nie tylko dla tego występku, którego teraz przeciw nam dopuścił się, ale i brata naszego, swego hospodara i dobrodzieja, Aleksandra króla przez swą przyczynę z tego świata zgładził, o czem ci, którzy z nim w tej sprawie w jednej radzie byli, chcieli przed nami, jak tylko przyjechaliśmy do ziemi litewskiej, na niego dobre dowody wykazać«<sup>2</sup>. Zygmunt pisał też o tem, jak wspominaliśmy, 21 czerwca t. r. do Wasyla, ale w liście do W. księcia nadmieniał, że stało się to na drodze z Litwy do Polski i że Gliński »czarami« dokonał swej zbrodni<sup>3</sup>.

Wojna z Moskwą skończyła się rozejmem, zawartym przez posła Zygmunta Iwaszkę Sopieżyca a zatwierdzonym w Wilnie d. 12 stycznia 1509 r. Michał Gliński, jego bracia, krewni i adherenci znaleźli przytułek w Moskwie, gdzie się jednak niechętnie udawali. Książ Michał otrzymał od W. księcia Jarosławiec i Borowsk, bracia Wasyl i Iwan Medynię, ale on sam pragnął powrócić na Litwę. Wówczas to, w czerwcu i lipcu, rozesłał listy, co prawda wcale nie pokorne, do monarchów europejskich (do cesarza Maksymiliana i do króla duńskiego<sup>4</sup>, a zapewne i do innych, o których nie wiemy) oraz do miasta Gdańska. Senat gdański, odebrawszy pismo Glińskiego pod ko-

<sup>1</sup> Pułaski l. c. Nr 99 i 100 str. 330—332.

<sup>2</sup> Tamże Nr 101 str. 333—336.

<sup>3</sup> Акты сан. Росс. II Nr 36, str. 43—44. W r. 1509, w styczniu, powtarza te oskarżenia, powołując się na świadectwo Heleny, tamże Nr. 49, str. 60—62.

<sup>4</sup> O tem piśmie do króla duńskiego donosi Zygmunt Wasylowi 28 listopada 1508 (Акты сан. Росс. II, Nr. 57) i przesyła mu ten list, aby wiedział, co ten zły człowiek poczyna robić. Król duński widocznie odeśłał go Zygmuntowi.

niec roku, wysłał je przez internuncjusza królowi na sejm styczniowy 1510 do Piotrkowa i prosił o informację, co »ma odpowiedzieć dla honoru króla i dobra Rzeczypospolitej«. Nie znamy, niestety, instrukcji królewskiej; oryginał przechowuje do dzisiaj archiwum gdańskie <sup>1</sup>.

Usiłowania te spełzły, jak wiadomo, na niczem. Zygmunt, rozgniewany za machinacje kniazia, żądał nawet wydania go od w. księcia moskiewskiego <sup>2</sup>. Michał Glinśki zaś gotował w odwet wielką koalicję państw europejskich przeciw Polsce. Już w jesieni r. 1508, podczas wojny polsko-moskiewskiej, przedstawił Wasylowi plan związku z cesarzem Maksymilianem, który, jak mówił, »zamierza dobywać swojej ojcowizny, królestwa węgierskiego, ponieważ Władysław jest chory, a syn jego mały. Władysław pragnie wynieść syna a panowie węgierscy chcą na króla swego Węgra. Maksymilian chce osadzić na Węgrzech kogoś z swojej ręki, tylko potrzeba mu pomocy czyjejs na króla polskiego, aby mu nie pomieszał tego dzieła«... Wasyl posłał za tą radą pismo do cesarza przez przyjaciela Glinśkiego Miszka Semenowa, wzywając cesarza do odnowienia traktatów <sup>3</sup>. Maksymilian jednak po zawarciu układów małżeńskich z Jagiellonami, nie spieszył się z tym aliansem <sup>4</sup>, ale Glinśki nie dawał za wygraną i w roku 1510 uknuł plan szerszego pokroju. Nawiązał stosunki z Fryderykiem, W. Mistrzem Zakonu, i bratem jego Jerzym, księciem Saksonii, z którą wiązały go dawniejsze wspomnienia. W jesieni t. r. był w Moskwie saski szlachcic Krzysztof von Schleinitz, wysłany do Glinśkiego. Wracającego przez Inflanty straż polska przychwyciła na brzegach Sambii; uciekł on wprawdzie, ale wyłowiono papiery, które rzucił w morze, i odesłano do króla <sup>5</sup>. Wykryła

<sup>1</sup> Recessus t. V. Anno 1510, pro die setae Agnetis. Piotrcovie, legatio Senatus gedanensis, str. 124 (instrukcja dla posłów, jak mają sobie postąpić, wpraw zameldować o tem kanclerzowi itd.).

<sup>2</sup> Zob. Сборникъ t. 35, str. 488.

<sup>3</sup> Памятники дипл. снош. I, 151—154, pismo z d. 28 sierpnia 1508. W archiwum wiedeńskim, w Maxymilianach, nie znaleźliśmy tego listu.

<sup>4</sup> E. Joachim, Die Politik Albrechts von Brandenburg (Publ. aus d. preuss. Archiven t. 50) I, 15—16, H. Übersberg, Oesterreich und Russland, Wien 1906, str. 73 (kładzie mylnie dopiero na r. 1511).

<sup>5</sup> E. Joachim l. c., Acta Tom. II, 15 i 176—177.



się wielką intrygą Glińskiego, oburzony król żądał w Saksonii sądu na Schleinitza, który jednak wyparł się wszystkiego<sup>1</sup>. Odtąd liczone w Zakonie na Glińskiego, zwłaszcza, gdy w r. 1513 tworzyła się istotnie wielka liga państw północnych przeciw Polsce w obronie Zakonu, a właściwie z powodu małżeństwa Zygmunta z Barbarą Żapolyówną, w czym Maksymilian upatrywał nowe niebezpieczeństwo dla praw Habsburskich na Węgrzech<sup>2</sup>. Że Gliński współdziałał w tem przedsięwzięciu, wynika z danej Renultowi, posłowi Władysława, odpowiedzi cesarskiej, w której Maksymilian zaręcza, że w razie dojścia do skutku kompromisu w sprawie Zakonu, postara się »razem z księciem Michałem Glińskim o uwolnienie króla polskiego od nagabywań i niepokoїв«<sup>3</sup>.

W. książę Moskiewski rozpoczął równocześnie (z końcem r. 1512) wojnę, a Gliński poszedł na Smoleńsk, który bronił się dzielnie; ale po kilku nieudanych wyprawach, książę umiał nawiązać tajne związki z Smoleńszczanami, którzy poddali zamek i miasto dnia 30 lipca 1514 r.. Gliński żądał go, jak wiemy; stanowczo dla siebie, ale Wasyl nie oddał mu grodu, obawiając się »zdrajcy«<sup>4</sup>. Dotknięty tem książę, nawiązuje znowu przez posła węgierskiego, wysłanego do Moskwy, stosunki z Jagiellonami, stara się powrócić do łaski królewskiej<sup>5</sup>.

Oto, co pisał o Glińskim, obecny podówczas w Wilnie legat papieski Jakób Pisó, donosząc o zwycięstwie pod Orszą Janowi Cöritusowi: »Jest u Moskale książę Michał Gliński, mąż niezwykle znakomity darami umysłu i ciała; ten niegdyś z powodu niemałych przyczyn (*non levibus ex causis*) uciekając od króla polskiego, przeniósł się z Litwy do Moskwy z swoimi, a był on tak poprzednich jak obecnych niepokoїв powodem. Król polski, na prośbę brata swojego Władysława, króla węg-

<sup>1</sup> E. Joachim l. c. str. 37, 39.

<sup>2</sup> A. Hirschberg, O życiu i pismach J. L. Decyusza, str. 104 (podaje także dokładne zestawienie misyi Schleinitza w nocie).

<sup>3</sup> Acta Tom. III, Nr CLXX, str. 120—121.

<sup>4</sup> Por. Соловьевъ С., Истoria Россii V, str. 354. Tamże również o machinacyach Glińskiego w Polsce i Litwie str. 350 i nota 337. O czem też Wapowski (SS. rr. pol. II, 113).

<sup>5</sup> Acta Tom. III, str. 8—9 (St. Górskiego wiadomości o Glińskim powtórzone za Herbersteinem l. c. 72—73).

gierskiego, przyjął go tajemnie do łaski, ale gotującego się już cicho do powrotu z Moskwy, swoi, którym zbyt zaufał, wydali Moskalowi...«<sup>1</sup>.

Posłem węgierskim miał być niejaki Trepka, prawdopodobnie rycerz polski, dworzanin króla Aleksandra, Andrzej z Obrazowic; Zygmunt zaś wysłał pokojowego swego, Jerzego Jeżewskiego (czy Jeszewskiego) z Warszawy<sup>2</sup>, rzekomo z listem Pisona o glejt do Moskwy, w istocie z listem króla do Glińskiego, zapewniającym mu łaskę i bezkarność. Obaj ujęci zostali i poddani strasznym torturom, ale nie wydali tajemnicy i wreszcie jako posłowie zostali wypuszczeni na wolność<sup>3</sup>. Gliński sam zgubił się, według jednej tradycyi, zwierzywszy się »komuś, któremu bardzo ufał, a on doniósł zaraz Moskwićcinowi«, wskutek czego w pierwszych dniach września 1514 r. został przez przywódców wojsk pochwycony i odesłany Wasyłowi, a przez tegoż do więzienia wtrącony. »Nie brakło jednak takich« — powiada Decyusz — »którzy wierzyli, że współzawodnicy Glińskiego, przez których przedtem był u Zygmunta oskarżony, donieśli o pojednaniu się jego z królem w księciu moskiewskiemu, ponieważ obawiali się nie tylko powrotu Michała, lecz i łaski jego u monarchy«<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Ibidem III, str. 205. Charakterystycznem dla Glińskiego i współczesnych jest również to, co dodaje, że gdyby Glińskiemu udało się uciec do Zygmunta, byłby sobie przypisywał wielką część zasługi zwycięstwa orszańskiego z 8 września 1514 r. Toż samo Decius (str. 74), który bawił wówczas w Wilnie (Hirschberg A. I. c. 110).

<sup>2</sup> Zob. o nim Metr. R. P. Summ. III, Nr 1503 i Liber Quit. str. 53, 60, 161, 168, 219. Jest też wspomniany inny Trepka Jan z Czapel (str. 43). Strykowski (str. 376) mówi: »niektórego szlachcica polskiego Trepkę«, za Herbersteinem (str. 73); »ex Treponum familia, adolescens Polonus«. Imienia nigdzie nie podano. Bielski (str. 973), pisze, że Trepka był herbu Topór, a Jeżewski herbu Prus. Według Herbersteina, Gliński udawał się pierwszy do Zygmunta a pośrednikami byli dwaj Niemcy (Jerzy Pisek i Jan von Rechenberg), którzy mieli wielkie zachowanie u Zygmunta i senatorów.

<sup>3</sup> Za Herbersteinem (str. 73), Górski St. (Acta Tom. III, str. 8—9), Strykowski str. 376—377 itd. Są to legendarne opowiadania, których prawdziwości stwierdzić niepodobna. Na tem tle F. Wężyka tragedia: Gliński (Kraków 1831).

<sup>4</sup> Decius I. c. 74. Toż samo Wapowski (SS. rr. pol. II, 118), historyograf królewski; Strykowski (str. 376) powiada nawet: »skoro się król

Dalsze losy Michała Glińskiego są powszechnie znane, chociaż gruntownie i sumiennie nie zbadane: kary śmierci zdołał ująć przez powrót do wiary ojców, do prawosławia (około r. 1517), ale w więzieniu pozostał długo, pomimo nawet wstawienia się za nim cesarza Maksymiliana. Dopiero w lutym r. 1527 za sprawą w. księżny Heleny Glińskiej, córki brata Wasyla, którą pojął za żonę Wasyl III, odzyskał wolność i powrócił do godności, majątków i znaczenia. Po śmierci Wasyla (w grudniu roku 1533) a podczas małoletności Iwana i rządów matki jego Heleny, był krótko głównym sprawcą w Dumie i opiekunem dzieci carskich. Ale pomówiony znowu o chęć opanowania tronu, czy też o zdradę przez kniazia Owczyne, kochanka Heleny, wtrącony do więzienia, umarł w niem dnia 15 września 1534 r. i pochowany został w Troickiej Ławrze w Aleksandrowskiej Słobodzie<sup>1</sup>.

Z czasów więziennej niedoli Glińskiego i z lat władania jego W. Księstwem Moskiewskiem, żaden nowy promień światła nie pada, o ile nam wiadomo, na sprawę elekcyjną, która jest przedmiotem naszego wywodu. Znane stosunki kniazia z Zygmuntem Jagiellończykiem urywają się na zamierzonym pojednaniu, które skończyło się tak fatalnie dla Michała Glińskiego.

W tej gotowości króla na przyjęcie wielkiego grzesznika zdrajcy, buntownika i intryganta, nawet po utracie Smoleńska, w przededniu wielkiego zwycięstwa orszańskiego, przebija nie tyle dążenie do pozyskania kniazia, »bez którego porady mógłby snadniej Moskiewski śmiałość i szyki swoje zmylić«<sup>2</sup>, nie tyle słabość i zwątpienie o swych własnych siłach, ile raczej pragnienie naprawienia krzywdy, która, jak się zdawać musiało, stanowiła zarzewie długich wojen i okropnych nieszczęść. Udział Władysława Jagiellończyka, który znał dobrze kierowaną

---

trzema panom, którym więcej ufał, zwierzył, objawiono to Moskiewskiemu«. Tak samo Bielski str. 973.

<sup>1</sup> Wolff, Kniaziowie, str. 85 (tamże cytaty). Gliński, wkrótce po przeniesieniu się do Moskwy, ożenił się z córką kn. Iwana Wasylewicza Oboleńskiego Niemego i pozostawił syna Wasyla, wojewodę moskiewskiego, który zmarł bezpotomnie r. 1565. O pogrzebanu w Słobodzie zob. wyżej str. 90 nota 1.

<sup>2</sup> Strykowski str. 376.

z dworu budzińskiego akcyę predelekcyjną, w tem pojednaniu przemawia również za istnieniem owych wyższych, moralnych motywów.

Jest bowiem niewątpliwie w całym przebiegu sprawy Michała Glińskiego jakiś tragizm, który rzuca ponury cień na początki panowania Zygmunta Starego. Uległ on wprawdzie konieczności politycznych stosunków i inaczej prawdopodobnie nawet postąpić nie mógł. Ale właśnie w tym twardym i nieubłagany przymusie tkwi, że przypomniemy tu trafne powiedzenie Napoleona I do Filipa Segura — nowoczesna fatalność, równie surowa, wszechwładna i absolutna, jak fatum starożytne.

---

Wyniki naszych dociekań, wysnute z bezpośrednich świadectw, z dokumentów i listów współczesnych, złożyły się na obraz przebiegu elekcji Zygmunta I Starego bardzo odmienny od tego, który przekazała nam tradycja historyczna.

Okazało się, że wcześniejsze niż w Polsce wyniesienie Zygmunta na tron W. Księstwa Litewskiego nie było powziętem niespodziewanie i dorywczo postanowieniem wobec grożącego jakoby zamachu ze strony Michała Glińskiego, lecz że było ono od kilku lat przygotowane przez Jagiellonów, którzy nie uznawali Unii piotrkowsko-mielnickiej z r. 1501 i w obrobie dziedzicznego prawa swojego do Litwy nie dopuścili do jednej wspólnej elekcji polsko-litewskiej.

Królewicz Zygmunt, książę śląski, jechał w sierpniu 1506 roku nie w innym celu z Głogowa na Litwę jak, ażeby zaraz po śmierci chorego brata Aleksandra opanować dziedziczny tron wielkoksiążęcy.

Kniaź Michał Gliński nie tylko nie zamierzał wykonać zamachu na tron litewski, lecz nawet, wcześniej pozyskany przez Zygmunta, współdziałał z nim i dopomógł mu do objęcia rządów na Litwie.

Okazało się dalej, że to rychłe zawładnięcie Wielkiem Księstwem Litewskiem miało na celu zarówno zachowanie dziedzicznego tronu, jak niemniej zapewnienie sobie korony polskiej. W Polsce bowiem istniała opozycja przeciw kandydaturze Zygmunta, opozycja panów małopolskich, która złamana została przez interwencję węgierską, napad wołoski, a przede wszystkim przez wybór litewski. Wskutek takiego usposobienia senatorów, zgromadzonych w Krakowie, pogrzeb króla Aleksandra odbył się w Wilnie, do czego nawet inicjatywa wyszła od tychże senatorów.

Oskarżenie wreszcie Michała Glińskiego, wniesione przez jego nieprzyjaciół, równie jak oskarżenie Jana Zabrzezińskiego przez Glińskiego o oszczerstwo, nie doprowadziło do rozpatrzenia sprawy przed sądem, ponieważ W. książę Zygmunt, który dobrze wiedział, jak się istotnie rzeczy miały, ani nie chciał, ani nie mógł do tego dopuścić. Jedynie w ten sposób można wyjaśnić i zrozumieć dziwne jego postępowanie, które w swych skutkach przyniosło zamordowanie Zabrzezińskiego i bunt Glińskiego<sup>1</sup>.

Jeżeli zaś taką jest prawda historyczna, nasuwa się jeszcze dalsze pytanie, jak się to stać mogło, że w niespełna 15 lat po wypadkach ustala się tendencyjna legenda, niezgodna z istotnym przebiegiem rzeczy, nawet wprost z nim sprzeczna w zasadniczych punktach? Stało to się przedewszystkiem przez samego Michała Glińskiego. W niepołamowanej, namiętnej zemście uczynił wszystko, aby uwierzono oskarżeniom jego przeciwników: do zbrodni dodał, rzecz wiadoma, zdradę, po zdradzie był jakby złym duchem Polski i Litwy, twórcą wielkiego aliansu potęg północnych, sprawcą utraty Smoleńska. Urósł na demona nieszczęść narodowych, tak, że o nim mniemano, iż był zdolny do wszelkiego czynu. Jak król Zygmunt w końcu uwierzył, czy może chciał uwierzyć w zbrodnicze zamiary Glińskiego przed elekcyą, tak zamilkli również współnicy działania kniazia na rzecz Zygmunta, wobec jego niesłychanych zbrodni. Zrobił się sam kozłem ofiarnym, na którego można

---

<sup>1</sup> A. Hirschberg (O życiu i pismach J. L. Decjusza, Lwów 1874, str. 94) czyni St. Warńcę słuszny zarzut, że nie wytłómaczył, dlaczego Zygmunt zwlekał ze złożeniem sądu w sprawie Glińskiego; ale sam podaje odpowiedź zupełnie niezadowolającą. Sądzi bowiem, że Zygmunt »prawdopodobnie już od przybycia na Litwę r. 1506 widział w Glińskim zabójcę swego brata (a to na podstawie przytoczonych na str. 88 w nocie późniejszych z r. 1508 i 1509 listów Zygmunta do Wasyla i Mendligereja!), lecz nie miał na to dostatecznych dowodów. To było przyczyną, twierdzi Hirschberg, że Gliński (zabójca zatem Aleksandra) wszelkich używał sprężyn, aby nakłonić króla do przyspieszenia sądu w swej sprawie, a Zygmunt odwrótnie nieustannie zwlekał. W końcu, w styczniu 1508 posiadał Zygmunt potrzebne przeciw Glińskiemu dowody i to zapewne a nie odwleknięcie sądu głównie skłoniło kniazia do stanowczego wystąpienia i podniesienia buntu właśnie wówczas t. j. z początkiem r. 1508«. Ale Gliński o zamordowanie Aleksandra nie był wcale oskarżony.

było zwalić winę wszystkich niesnasek i nieszczęść, więc sporu Aleksandra z najprzedniejszymi panami litewskimi, więc zerwania zawartej i zaprzysiężonej Unii, czego nie śmiano i nie chciano przypisać Zygmuntowi, jak nie odważono się wspomnieć o jakichkolwiek trudnościach w wyborze jego na króla polskiego.

Pierwsze opisy elekcji Zygmunta I powstały w czasie, w którym Gliński, już po dokonaniu wszystkich złowrogich czynów swoich, wtrącony do więzienia, zdawał się na zawsze zgubionym. Kreślili je zaś ludzie, mniej lub więcej związani z dworem królewskim, którzy, chociaż nawet znali całą prawdę, obawiali się ją wypowiedzieć.

Maciej Miechowita urwał swoją kronikę, pisaną z końcem r. 1515 i na początku r. 1516 (poczem dodał już tylko niektóre szczegóły)<sup>1</sup> na śmierci Aleksandra i krótko tylko zanotował obiór Zygmunta. O sprawach litewskich był bardzo niedokładnie poinformowany<sup>2</sup>; zasłyszal jednakże coś o głośnym sporze Glińskiego z panami Rady litewskiej, więc ostrożnie zapisał, że »jak powiadają za radą i gniewem kniazia« nie byli dopuszczeni do Rady: Wojciech biskup wileński, Jan Zabrzeziński, Kiszka i starosta żmudzki, o których wspomina potem, że byli »oczernieni, jak mówią, bez winy«<sup>3</sup>. Ale bez zastrzeżeń przypisał Glińskiemu zwycięstwo pod Kleckiem, podał, że pierwszy witał Zygmunta książę Michał, »o którym twierdzono, że est jego nieprzyjacielem«, przyczem i to jeszcze powiedzenie osłabił dodatkiem, że złożył on przysięgę wierności wielkiemu księciu. Nic więcej nie wiedział, czy też nie chciał napisać<sup>4</sup>.

Ale pierwsze wydanie kroniki Miechowity wycofano, jak wiadomo, z obiegu »dla pewnych przyczyn« i »niektóre ustępy dodano, inne opuszczono z rozkazu senatu polskiego«, jak wydawca Decyusz podał w przypisku do omyłek drukarskich. W drugim dopiero wydaniu znalazła się wiadomość o obawie zamachu Glińskiego, jako o przyczynie osobnej elekcji li-

---

<sup>1</sup> St. Lukas l. c. str. 27. Bostel, Zakaz Miechowity str. 13—14. Borzemski l. c. 151.

<sup>2</sup> Borzemski l. c. str. 121—128.

<sup>3</sup> SS. rr. poloniarum II, 276 i 277.

<sup>4</sup> Ibidem str. 281 i 282.

tewskiej, a nadto dodano w niem kilka ustępów, odnoszących się do kniazia a bardzo dla niego niekorzystnych.

Stwierdzono już gruntownie i dowodnie, że głównym cenzorem kroniki był Jan Łaski, podówczas arcybiskup-prymas, poprzednio kanclerz koronny<sup>1</sup>. Chociażby zaś nie wszystkie ustępy odeń pochodziły, te, które odnoszą się do śmierci Aleksandra, do działalności Glińskiego i do wyboru na Litwie Zygmunta, były z pewnością napisane przez niego, lub pod jego natchnieniem<sup>2</sup>.

Jan Łaski przeżył już wówczas dobę swojej świetności<sup>3</sup>. Powróciwszy z Soboru Laterańskiego z Rzymu, gdzie napróżno starał się o godność kardynalską, czem naraził sobie zarówno wyższy kler jak króla, zastał u steru i boku królewskiego swoich przeciwników, którzy rozpoczęli z nim ostrą walkę<sup>4</sup>. Stary, 65-letni i schorzały, arcybiskup<sup>5</sup> używał wszystkich środków, aby odzyskać dawniejszy wpływ i utracone znaczenie. Odbył z Krzysztofem Szydłowieckim legację do Węgier (r. 1516), bywał pilnie na sejmach (w Krakowie 1518, w Piotrkowie 1519, w Toruniu 1520), miewał »sekretnie z królem narady«, posuwał w godnościach bratanka Hieronima, zwalczał

<sup>1</sup> F. Bostel, Zakaz Miechowity, Przewodnik nauk. lit. 1884, Odb. Lwów 1884.

<sup>2</sup> Dowody, prócz przytoczonych przez F. Bostla, są następujące: że on tylko mógł wiedzieć, jako kanclerz, o liście Glińskiego do Zygmunta, że bronił się wobec zarzutu złamania Unii i pogrzebania ciała Aleksandra w Wilnie, że wymienia po nazwisku kuzynów swoich, odwożących chorego króla z Lidy do Wilna, tych samych, którym za to wypłacił nagrodę, co zapisał w swoim Liber Quitantiarum (str. 221).

<sup>3</sup> Zob. powyżej str. 49—55.

<sup>4</sup> J. Łaski został arcybiskupem r. 1510 po śmierci Borzyszewskiego i kanclerstwo złożył. W latach 1510—1513 miał jeszcze duże znaczenie i działał zwłaszcza w sprawie krzyżackiej na zjazdach w Poznaniu i Toruniu. R. 1513 wyjechał do Rzymu, a powrócił w październiku 1515, zob. J. Korytkowski (Arcybiskupi), W. Zakrzewski (Rodzina Łaskich w XVI wieku). Do przeciwników Łaskiego należeli: Piotr Tomicki podkanclerzy, Andrzej Krzycki, Maciej Drzewiecki, Jan Lubrański, Erazm Ciołek.

<sup>5</sup> Zob. Testament (l. c. str. 30(a), 30(b): 1517 »egritudo squinancie me molestat«. Acta Tom. IV, str. 208.



obmowy nieprzyjaciół<sup>1</sup>. Dwukrotnie jeździł na Litwę: r. 1516 do Brześcia, 1518 do Wilna, aby zbadać święte życie i cuda Kazimierza Jagiellończyka, odbyć wizytacje dyecezyj litewskich, a wreszcie, jak zapisał w swoim testamencie, aby umocnić Unię Polaków i Litwinów<sup>2</sup>. Ale wszystkie te zachody nie doprowadziły do pożądanego celu. Jan Łaski tracił ciągle na znaczeniu i powadze.

Wówczas właśnie (w r. 1519) pojawiło się dzieło Miechowity, które na ostatnich kartach swoich spisywało dzieje najszerszej politycznej działalności Łaskiego, czasy króla Aleksandra, który »tajemniejsze sprawy przezeń odprawował«<sup>3</sup>, za którego miał istotnie ster państwa w swoich rękach. Na te lata spoglądał z pewnością z chlubą i z dumą, jakkolwiek nieraz musiały go spotykać gorzkie zarzuty, a zwłaszcza ten najcięższy, że on, podówczas kanclerz królestwa, dopuścił do złamania Unii, której miał być obrońcą i stróżem. Łaski, który, wiadomo, dbał mocno o opinię swoją i swego rodu, i przypisywał sobie mnóstwo zasług, czuł się niezawodnie bardzo dotkniętym bezwzględnem, surowem, w ciemnych barwach nakreślonem przedstawieniem czasów Aleksandra u Miechowity. Kronika jego obrażała nadto samą dynastję: rzucała cień na dobrą sławę królowej Zofii, babki Zygmunta, wyrażała podejrzenia o intencjach wyprawy Jana Olbrachta r. 1497 itp. Broniąc siebie, przysługiwał się Łaski równocześnie królowi i Jagiellonom. Był on zresztą bezsprzecznie najodpowiedniejszą osobistością do sprostowania błędnych lub niedostatecznych zapisek kronikarza z epoki, o której jako kanclerz miał bardzo dobre informacje.

Ale Łaski nie ograniczył się do sprostowań i uzupełnień, nie ograniczył się nawet do obrony własnej i osoby zmarłego króla. Dążył jawnie do gloryfikacji swojej działalności, szukał wprost, na kogoby mógł zwalić winy za niepowodzenia i rozterki, a przede wszystkim za złamanie Unii w czasie elekcji Zygmunta. W tem ostatniem dążeniu gotowe już oskarżenie Glińskiego o zamierzony zamach, oskarżenie podniesione wpra-

---

<sup>1</sup> Zob. Acta Tomicianiana w latach 1516—1520 passim.

<sup>2</sup> Testament I. c. 35 a, b.

<sup>3</sup> Wyrażenie M. Kromera w 30 księdze historii.

wdzie przez wrogów tegoż dopiero po dokonanej elekcji litewskiej, nie podawane jednak przez nich wcale jako przyczyna przyspieszenia tej elekcji, przedstawiało się jako wyborny, przekonujący środek uniewinnienia siebie wobec zarzutów. Chwycił się zatem tego środka skwapliwie, chociaż wiedział niewątpliwie dobrze, jak się sprawy miały w rzeczywistości. Poszedł nawet dalej, utworzył całą legendę o poprzedniej działalności Glińskiego na szkodę państwa i króla, od której on — Jan Łaski — cudownie prawie ochronił Litwę. Przypisał więc Glińskiemu namowę króla do zgładzenia opierających się jego rozkazom panów litewskich w Brześciu, o czem się Łaski dowiedział od królewskiego spowiednika Jana Sakrana i mógł jeszcze uprzedzić zagrożonych; przypisał też protegowanie lekarza-szarlatana Balińskiego u łóża chorego króla, o którym Miechowita szeroko pisał w pierwszym wydaniu, nie wspominając jednak ani słowem o jego związku z marszałkiem nadwornym, i przypisał wreszcie zmuszenie Aleksandra do wyjazdu z Wilna do Lidy, co zgon jego miało przyspieszyć — że więc Gliński przyczynił się do śmierci króla, o co go w. księżna Helena, jak przypominamy, głośno pomawiała. Łaski uzasadniał tymi szczegółami poniekąd podejrzenie o zamach, na który nie dał zresztą żadnego pewnego dowodu, usprawiedliwiał obawy, które skłoniły go do zgody zarówno na pogrzeb króla w Wilnie, chociaż się temu energicznie opierał (o czem nie zapomniał napisać w uzupełnieniach Miechowity), i do biernego zachowania się wobec złamania Unii. Był, rzecz można, prawdziwym duchem opiekuńczym Litwy wobec jej złego ducha, kniazia Michała Glińskiego.

Z »prawdy historycznej« zapewne nie robił sobie wiele Łaski, który nie wahał się, jak wspomnieliśmy, wprowadzić do urzędowych dokumentów fikcyi, a doradzał własnej kapitule przekupienie kodyfikatorów prawa publicznego. Należy wprowadzić ku obronie arcybiskupa zaznaczyć, że w ogólności nie przestrzegano w t. zw. humanistycznej historyografii pierwszego okresu prawdy zbyt skrupulatnie, chociaż teoretycznie o niej rozprawiano. Eneaszy Sylwiusz, papież Pius II, poniekąd nauczyciel tych dziejopisarzy, dawał w dziełach swoich szero-

kie pole tendencji i plotkom<sup>1</sup>. Nawet nasz Jan Długosz, mąż prawy i wielkoduszny, nie jest wolny od rozmyślnej i świadomej tendencyjności<sup>2</sup>. Współczesny Łaskiemu rozgłośny Jan Trithemius (1462—1516), opat benedyktyński, jak niemniej Erazm Stella uciekali się wprost do zmyślania źródeł<sup>3</sup>. Ale przecież fałszerstwo historyczne, którego dokonał Łaski w piętnaście lat po opisywanych wypadkach, jest jednym z najjaskrawszych, jakie znamy. Czy działał świadomie, czy ulegał panującej opinii lub autosugestyi, trudno rozstrzygnąć. Pamięć już mu nie dopisywała, pogmatwał chronologię ostatnich dni Aleksandra<sup>4</sup>, zrobił rzecz całą niedbale, jak wogóle zwykł był czynić, ale w rezultacie on to stworzył tradycję, która przetrwała w naszej historyografii do dnia dzisiejszego.

Przetrwała, mimo, że już współcześni historycy poczynili liczne zastrzeżenia, a głębsze wniknięcie w ich opisy okazuje nawet, że znali prawdę, chociaż nie śmieli jej wypowiedzieć.

Justus Ludwik Decyusz, który jako wydawcą kroniki Miechowity, znał poprawki i dodatki drugiego jej wydania, nie przyjął tychże w dodanym do niej opisie pierwszych dziesięciu lat panowania Zygmunta Starego<sup>5</sup>. Wspomniał tylko, że »była wieść, iż gdyby Zygmunt tak rychło nie był przybył (na Litwę), należałoby zwątpić z powodu niektórych fakcyj o sprawach litewskich«<sup>6</sup>. Decyusz, domownik Jana Bonera, burgrabiego krakowskiego, poznał osobiście Michała Glińskiego w r. 1507 w Krakowie: opisał wspaniałą postać jego, życie poprzednie i potęgę na dworze Aleksandra, zanotował

<sup>1</sup> G. Voigt, Enea Silvio de' Piccolomini (Berlin 1862) II, str. 309—341.

<sup>2</sup> M. Bobrzyński i St. Smolka, Jan Długosz (Kraków 1893) str. 166 i n. (także Helcel Z., Starodawne prawa pol. pomniki I, str. CIV).

<sup>3</sup> Fr. Wegele, Geschichte der deutschen Historiographie (Lipsk 1885) str. 67—83.

<sup>4</sup> Wykazał to St. Lukas (Rozbiór Wapowskiego str. 76—77 nota). Według drugiego wydania Miechowity Aleksander około św. Wawrzyńca (10 sierpnia) rusza z Wilna do Lidy, (gdzie Łaski spisał testament z datą 24 lipca!), stąd wysłał Kiszkę i Glińskiego przeciw Tatarom (choć bitwa pod Klekiem odbyła się 5 sierpnia, a według I-go wydania Miechowity: »amplius ante festum S. Laurentii SS. rr. pol. II, 281) itd.

<sup>5</sup> J. L. Decii, De Sigismundi Regis temporibus liber 1521, wyd. W. Czermak (Bibl. pis. pol. Akad. t. 39) Kraków 1901.

<sup>6</sup> Ibidem str. 18.

dzień wyjazdu tegoż do Władysława. »Przez szczęście, mówi, popadł rychło w ambicję; naprzód nielicznym miły, potem znalazł przyjaciół przez szczodrość; dobrzy prawie wszyscy (nawet sam książę Zygmunt) podejrzani«, jak się niejasno wyraża. »W końcu, kiedy Aleksander zachorował, była ambicya następstwa w władztwie Litwy«, ale dodaje: »że się tak rzeczy miały obwiniony (czy oczerniony) był Gliński«<sup>1</sup>. Powracając zaś do tej sprawy pod r. 1514 mówi: — »mało wiadomo, czyli, że o zdradę był pomówiony czyli, że w rzeczy samej nie brakło winy«<sup>2</sup>. Pozornie się waha, w istocie rzeczy obawia się wyrzec prawdę, którą zna, a przecież nie może całkiem jej przemilczeć.

Dla Bernarda Wapowskiego, urzędowego »historyografa polskiego« na dworze Zygmunta Starego, jak o tem powyżej nadmieniliśmy, był książę Michał Gliński najbardziej interesującą postacią, którą też zajmował się ze szczególną starannością, dokładniej niż kimkolwiek innym wśród współczesnych mu mężów stanu i wojowników. Czy to, że o Glińskim słyszał już za pobytu w Rzymie (1509—1514) od Jana Łaskiego, u którego miał wielkie zachowanie<sup>3</sup>, czy też, że pisał dzieje najnowsze w czasie, kiedy książę Michał z więziennej celi nagle i niespodziewanie przeszedł na czoło W. księstwa Moskiewskiego (1533—1534)<sup>4</sup>, czy też, że kronikarza uniósł temperament historyczny, który ma mimo wszystkich wad — dosyć, że o Glińskim zbierał wiadomości od świadków naocznych, że starał się wnikać w motywy jego czynów, że traktował go szeroko i wymownie a nawet z pewną ukrytą sympatyą. Przejął oczywiście z Miechowity a raczej od Łaskiego wszystkie podejrzenia i zarzuty, ale zaopatrzył je w pytańniki i słowa powątpiewania, które okazują, że inaczej o nich sądził. »Panowie

<sup>1</sup> Decius str. 22: »Postremo Alexandro aegroto in Lithuaniae principatum succedere ambitio fuit. Haec ita se habuisse insimulatus est Helinskeus«.

<sup>2</sup> Ibidem str. 74: »sive quod proditioe insimulatus, sive quod reipsa culpa non vacaret, parum constat«. A. Hirschberg (O życiu i pismach J. L. Decyusza) nie dojrzał zgoła tych twierdzeń Decyusza, które są dla niego bardzo znamienne.

<sup>3</sup> St. Lukas, Rozbiór str. 12.

<sup>4</sup> Tamże str. 163—166. Zdarzenia z r. 1514 opisał dopiero r. 1533 — już po śmierci Wasyla.

litewscy (pisał), czy to zawiścią wiedzeni czy przeczuciem obawiali się zdrady ze strony Glińskiego, aby kiedyś, gdy Aleksander zejdzie ze świata, nie opanował on W. księstwa«<sup>1</sup>. »Wierzono« — mówi — że król Aleksander za poradą Glińskiego chciał utopić w Bugu niektórych panów do Brześcia na sejm jadących, ale u wielu rozmaita była opinia«<sup>2</sup>. Zwycięstwo pod Kleckiem jednak przypisuje wyłącznie Glińskiemu, zaznaczając, że spełnił on obowiązek »wybornego wodza i najwaleczniejszego żołnierza«<sup>3</sup>. »A było podejrzenie«, że książę Michał Gliński, nadęty świeżem zwycięstwem, majątkami i klientelą potężny, najedzie księstwo i opanuje Wilno, ale on, aby podejrzenie usunąć wyjechał naprzeciw Zygmunta<sup>4</sup>. I tutaj Wapowski podaje opis spotkania, które przedstawiliśmy powyżej, jako jeden z dowodów współdziałania Glińskiego z królewiczem. »Oskarżony otwarcie o zbrodnię Majestatu i dążenie do pryncypatu« żąda sądu: »gdyby znaleziony był winnym, niechaj ukarany będzie na gardle, woli to niż życie hańbą okryte«<sup>5</sup>. Odepchnięty przez króla, uważany za podejrzanego bez sądu, »wybuchnął dopiero otwartą rebelią i postanowił spróbować najostateczniejszych rzeczy«<sup>6</sup>. W r. 1514 »gorzał chęcią zobaczenia znowu Litwy« a »wierzono«, że porozumiewanie się jego z Zygmuntem »odkryli niektórzy panowie litewscy W. księciu Moskiewskiemu«<sup>7</sup>.

Tak pisał nadworny historyograf Zygmunta I, ale dopiero dzisiaj, po odkryciu nieznanych aktów, rozumiemy w pełni jego wątpliwości i zastrzeżenia.

<sup>1</sup> SS. rr. pol. II str. 54: »Dux Michael, ingentis atque elati animi vir...« etc.

<sup>2</sup> Ibidem str. 55: »Multorum diversa fuit opinio« etc.

<sup>3</sup> Ibidem str. 68.

<sup>4</sup> Ibidem str. 69.

<sup>5</sup> Ibidem str. 74.

<sup>6</sup> Ibidem str. 76: »Ille siquidem, posteaquam affectati principatus crimen diluere non posset et regem Sigismundum sibi indignari suspectumque esse comperit, in apertam erupit rebellionem, omnia extrema tentare statuit«.

<sup>7</sup> Ibidem str. 110.

<sup>8</sup> Nawet St. Lukas w znakomitej monografii swojej o Wapowskim nie zwrócił na nie uwagi.

Bernard Wapowski dodał jeszcze jedną rzecz, która potem przeszła do następnych opowiadań i spowodowała pewne bałamuctwa. Nie powiedział wprawdzie, że Gliński był wyznania greckiego, podnosił jednak z naciskiem, że »Rusini obrządku greckiego trzymali jego stronę«, że »wśród jego klientów i przyjaciół największą część stanowili Rusini«<sup>1</sup>. Była to, jak wiadomo, prawda, ale wypowiedziana bez wzmianki o tem, że Gliński był sam katolikiem, że nie działał na rzecz prawosławia za czasów Aleksandra, wytworzyła fałszywe mniemanie, jakoby Gliński stał na czele partii rusko-prawosławnej przeciw stronnictwu litewsko-katolickiemu. Niebawem też zapomniano o jego katolicyzmie i mówiono o nim jako o człowieku wyznania greckiego, złączono jego pierwsze wystąpienia z ruchem rusko-prawosławnym, na którego czele stanął później.

Tą drogą poszedł Stanisław Górski w wstępach do zbioru »Aktów Tomickiego«, mimo, że znał już, gdy pisał kronikę z r. 1514 »Komentarze rzeczy moskiewskich« Herbersteina, które wyszły w Bazylei r. 1549<sup>2</sup>. Zygmunt Herberstein, dwukrotny poseł cesarski do W. księcia Moskiewskiego, pisarz, który jak mówiono, »odkrył Rosyę«, postawił w ustępie o Litwie obok księcia Konstantego Ostrońskiego jako największego wojownika »kniazia Michała Linskiego«, o którego życiu podał szereg szczegółów, zaczerpniętych bądź z Decyusza bądź też z opowiadań współczesnych i zrobił mu, rzec można, sławę w całej Europie. Herberstein wyraźnie przedstawiał Glińskiego, jako niewinnego zarzucanej mu podczas elekcji zbrodni. »Zdażyło się, pisał, że popadł w spór z Janem Zabrzezińskim

---

<sup>1</sup> Związek z sprawą Rusinów mógł Wapowskiemu poddać również Jan Łaski jeszcze za wspólnego ich pobytu w Rzymie, gdzie arcybiskup zajmował się »nacyami Rusinów i ich błędami« religijnymi, o których memoriał przedstawił soborowi Laterańskiemu (*De Ruthenorum nationibus eorumque erroribus scriptum Joannis de Lasko archiepiscopi Gnesnensis in concilio Lateranensi MDXIV proditum Hist. Russiae MM. ab A. J. Turgenewio, Petropoli 1841 I str. 123—127*).

<sup>2</sup> Por. *Acta Tom. III str. 8—9*, gdzie prawie dosłownie z Herbersteina podane uwięzienie Glińskiego r. 1514, indagacya posłów i t. d. Z tego można wnosić, jak późno powstały dopiero »Memmorabilia« Górskiego w Tomicyanach.

z powodu króla; po ułożeniu się rzeczy, wszystko za życia króla pozostało w spokoju, ale po śmierci króla pozostała zawiść w wyniosłym umyśle, ponieważ przezeń pozbawiony był województwa. Wtedy on (i współnicy i przyjaciele) u króla Zygmunta, który nastąpił po Aleksandrze, oskarżony został przez współzawodników o zbrodnię dążenia do władzy i nazywany zdrajcą ojczyzny<sup>1</sup>. Zapisał również, że Gliński powrócił dopiero w więzieniu moskiewskim do schizmy<sup>2</sup>.

Mimo to twierdził już St. Górski zupełnie stanowczo, że Gliński był »ruskiej albo greckiej wiary i że powodem zawiści jego do panów litewskich była »różnica religii, ponieważ ci byli katolikami, Michał zaś greckiej wiary, która katolicką najbardziej nienawidzi i wyklina«<sup>3</sup>. Krytyczniejszy Marcin Krómer, który zakończył historię na r. 1506, a znał również komentarze Herbersteina, nie dotknął wyznania Glińskiego, nazywał go jednakże »księciem Rusinem«, przypisał mu opiekowanie się ludźmi z Rusi »tegoż języka i wiary« i przejął z Miechowity i Wapowskiego obawę przed zamachem Glińskiego jako powód pogrzebania Aleksandra w Wilnie i elekcji litewskiej<sup>4</sup>.

Postać kniazia Michała nabierała tymczasem coraz to potworniejszych kształtów w legendzie, podtrzymywanej i szerzonej z politycznych powodów. Wypierano się też jakichkolwiek stosunków z późniejszym »zdrajcą«, chociażby nawet te związki odnosiły się do czasu, w którym Gliński dzierżył wysoki urząd na dworze książęcym a wszyscy zabiegali o jego przychylność i protekcję. Na odwrót rzucano skwapliwie, wśród wąśni i walk partyjnych na Litwie, podejrzenie na swoich prze-

<sup>1</sup> A. Starczewski, *Hist. Ruthenicae SS. exteri* I: S. Herberstein i Rr. Mosc. commentarii str. 72: »Tum ipse et complices, atque amici, apud Sigismundum regem, qui Alexandro successerat, crimine affectati imperii ab aemulis quibusdam delatus est, et proditor patriae nominatus«. Zob. też str. 178 nota 2.

<sup>2</sup> Ibidem str. 73.

<sup>3</sup> Acta Tom. I str. 16: »Cause odii plures fuerant, prima: diversitas religionis. Nam hi catholice fidei erant, Michael vero grece, que catholicam summe odit ac execratur«.

<sup>4</sup> M. Cromeri, *De origine et rebus gestis Polonorum Chronica* (Pistorii Corpus, str. 832—833).

ciwników, że należeli do stronnictwa kniazia, że pomagali mu w szkodliwych dla kraju działaniach. Olbrycht Gasztold, który w roku 1507 utracił namiestnictwo nowogródzkie a w dwa lata później był, jak wiadomo, uwięziony pod zarzutem należenia do spisku Glińskiego, już jako wojewoda wileński i kanclerz w. ks. w liście do królowej Bony z r. 1525 zarzekał się wszelkiego współdziałania z Glińskim a oskarżając równocześnie swoich nieprzyjaciół, »wodza Rusinów« Konstantego ks. Ostrońskiego i Radziwiłłów, pomawiał tych ostatnich, że przekupieni złotem nakłonili króla do uwolnienia kniazia od kary za popełnioną obrazę Majestatu, czem ułatwili mu ucieczkę do Moskwy<sup>1</sup>.

Podobnie Radziwiłłowie, którzy skorzystali naprzód z waśni Glińskiego z Zabrzezińskim — Mikołaj Mikołajewicz dostał województwo trockie — i popierali usiłowania Aleksandra i Zygmunta, a później wzięli po ucieczce kniazia Michała włość Goniądzką, zacierali wszelkie ślady swoich stosunków z »zdrajcą«. Nawet z rękopiśmiennej Kroniki litewskiej znikł, jak to wyżej podaliśmy, ustęp mogący świadczyć o przychylności Glińskiego i współdziałaniu z nim Radziwiłłów<sup>2</sup>. Na sejmie warszawskim r. 1564 Mikołaj Radziwiłł, wojewoda wileński, użył w przemowie do króla takiego zwrotu: »Racz też W. K. M. wspomnieć, co było za przodków naszych, gdy on człowiek zły chciał przyjsć do opanowania onej R. P., czemu zabieżeli przodkowie nasi i należeli sobie przez granice dalekie Monarchę,

<sup>1</sup> Acta Tomicianana, t. VII str. 258—269 Nr. XXXVI: Albertus Gastold, palatinus vilnensis, Bone Sphortiae, Regine Polonie, contra ducem Constantinum de Ostrogk et contra Radivillones. Datum in Murata Geroni feria VI ante Pentecosten (1525). Akt oskarżenia, pełen zawiści i fałszów nie zasługuje na wiarę nawet w pozytywnych szczegółach, które podaje. Gasztold widocznie liczył na nieznamość dawniejszych spraw litewskich u królowej, przedstawiając siebie jako młodzieniaszka (»ego, tunc ephelum adolescentem agense«) w czasie buntu Glińskiego, oskarżając Ostrońskiego, którego zwie »ruthenus ducaculus«, o kłeskę nad Wiedroszą (str. 261), błędnie opisaną, wreszcie kreśląc nędzny początek Radziwiłłów, przy czem nie omieszczał wsunąć zdania o ks. Annie Mazowieckiej zdolnego obudzić zazdrość Bony. List Gasztolda jest doskonałą ilustracją intryg na dworze litewskim i stwierdza to, co powiedzieliśmy powyżej o panujących tam stosunkach.

<sup>2</sup> Zob. wyżej str. 107.



zaczęto Ojca W. K. M., który nam długo fortunnie pawał<sup>1</sup>. Mógł tak, nie wymieniając wcale nazwiska, mówić o Glinńskim, ponieważ w Polsce dzięki przedstawieniu rzeczy w drugim wydaniu Miechowity przez Łaskiego a zwłaszcza dzięki poczytnym dziejom Marcina Kromera, ustaliła się powszechnie wiara, że Litwini »Zygmunta podnieśli przez (t. j. bez) nas na Księstwo, obawiając się, aby Glinński Wilna nie posiadał«, jak to stwierdził na sejmie lubelskim ks. biskup krakowski Filip Padniewski, o czym też skrypt panów rad koronnych, podany na tymże sejmie, chociaż z pewnem zastrzeżeniem wspomina<sup>2</sup>.

Z dokonaniem się Unii Litwy z Polską i podczas nowych wojen z Moskwą w drugiej połowie XVI wieku umacniało się to wierzenie w złowrogi od początku działanie kniazia Michała Glinńskiego. Dał temu wyraz Maciej Strykowski w »Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi« (1582 r.), chociaż zwycięstwu Glinńskiego pod Kleckiem poświęcił osobny poemat. Michał Glinński był nie tylko »ruskiego zakonu«, lecz dzierżył »prawie pół litewskiego państwa«, »zaczem wiele szlachty, zwłaszcza ruskiej na swoją stronę był sposobil«; doradzał Aleksandrowi, że »póki w Litwie ci panowie, najmniej trzech, gardła nie dadzą, póty w tem księstwie rozterki będą«. Zresztą powtarzał Strykowski wszystko, co znalazł w drugim wydaniu Miechowity, u Wapowskiego, Kromera i Herbersteina<sup>3</sup>. Legenda ustalała się i rosła, chociaż budziła zawsze pewną wątpliwość: Stanisław Sarnicki w »Annałach« przedsta-

<sup>1</sup> Zrządłopisma do dziejów Unii, drukiem ogłosił A. T. Działyński, Poznań 1856, część 2, str. 382.

<sup>2</sup> Ibidem cz. III str. 41 i 97. W skrypcie pod imieniem króla wydany pisał panowie: »Bo iż Zygmunt... po Aleksandrze skoro przeciw tym spiskom był na Księstwo litewskie przez przodki ich okrom wiadomości Rad polskich podniesion, tedy się to na ten czas prze tę przyczynę stać musiało, iż gdzieby byli przodkowie ich zarazem nie podnieśli Ojca Naszego, usiadłby był podobno kto inny na Wilnie, bo na ten czas w W. Księstwie Litewskim było zamieszanie wielkie«. Warto też wspomnieć, że w »Pismach politycznych z lat 1572—1573 (wyd. przez J. Czubka, Kraków, Akademia 1906) pojawia się kilkakrotnie nazwisko Glinńskiego obok »Wincentego z Pomorza« jako zdrajców kraju (str. 284, 445).

<sup>3</sup> Zob. str. 322, 333.

wiał sprawę jako wojnę Michała Glińskiego z senatem litewskim i przepisywał Herbersteina<sup>1</sup>; Bielski poszukiwał nowych wiadomości, dodał kilka szczegółów o Glińskim, ale ostatecznie pozostał przy tradycji. Szymon Starowolski, który go tłómaczył, mówił o obmowie Glińskiego przez panów, pominął ustęp o obawie zamachu, przypisywał kłótnie Zabrzezińskiego z Glińskim »sąsiedztwu ich dzierżaw« a dziwił się dla »jakiej tajemnej przyczyny« Zygmunt był łaskawszy dla Zabrzezińskiego i nie dopuścił do procesu. On też pierwszy wspomniął o »rozmachach i zamieszkach« w Polsce podczas elekcyi i że król dopiero »po wielu sporach« został obrany, ale to prawdopodobnie obmyślił sobie na podstawie późniejszych walk elekcyjnych<sup>2</sup>.

Nadarmo hamował sumienny ksiądz Wojciech Wijuk Kojałowicz S. J. w »Historji Litwy« podniesione przeciw Glińskiemu oskarżenia<sup>3</sup>: »Rzucona w tłum niewiadomo przez kogo pogłoska, że Michał Gliński po zgębieniu panów krwi litewskiej dąży do opanowania władzy na Litwie, że z powodu jego ambicyi Aleksander nie jest pewny życia, — ażali bajka czyli prawdziwe opowiadanie, znajduje wiarę u wielu, którzy tego rodzaju kalumniom łatwiej się poddają«. Kojałowicz mówi o zasłudze Łaskiego w Brześciu, o związku lekarza-szarlatana z Glińskim, ale dodaje, że »nikt nie odważył się jawnie zarzucić Glińskiemu zamiaru pozbawienia życia króla«. »Pobudził on szlachtę, aby obstawała przy wyjeździe Aleksandra z Wilna do obozu w Lidzie«, »ponieważ« — dodaje — »stamtąd będzie łatwiej napisać do Zygmunta i zdać na niego panowanie«<sup>4</sup>.

Był zatem na tropie prawdy, ale do niej nie doszedł, uwięziony w tekstach poprzednich kronikarzy, których przepisywał. Z Kojałowicza zapewne przejął Kasper Niesiecki to, co pod »Glińskim« w »Koronie Polskiej« napisał: »Wiarę snadno znalazła kalumnia, której kredyt czyniły wyniosła fantazyja knia-

<sup>1</sup> Annales (1587) str. 374.

<sup>2</sup> De rebus Sigismundi I libri quatuor Cracovie 1616 str. 3, 4, 10. Także Bellatores Sarmatiae fol. 137.

<sup>3</sup> Historiae Litvaniae pars altera, Antverpiae 1669. str. 301.

<sup>4</sup> Ibidem str. 310.

zia Michała, obszerna fortuna, kolligacye z książętami ruskimi, ile że i Gliński krwi jednej z nimi był« i t. d.<sup>1</sup>

Zwyciężyła jednak ostatecznie kalumnia, utrzymała się tradycya, która okazała się silniejszą, a może tylko dla politycznych celów potrzebniejszą. Przeszła też do wszystkich dzieł nowszej historyografii, które wymieniać z osobna byłoby rzeczą bezcelową. Nawet najznakomitszy dziejopisarz XIX wieku, Józef Szujski, w wielkim zarysie »Dziejów Polski« nie inaczej sprawę elekcji Zygmunta I przedstawił. »Litwa, jak nam wiadomo«, pisze, »uprzedziła Koronę w wyborze Zygmunta na W. księcia. Było to wykroczenie przeciw Unii, tą razą jednak zapewne nieumyślnem, ale niebezpieczeństwem ze strony Glińskiego spowodowanem. Sejm piotrkowski (w październiku (?) i listopadzie) obrał jednogłośnie Zygmunta królem...«<sup>2</sup>. »Tymczasem w samym zanadrzu państwa żarzyła się głównia buntu. Gliński, który ubieżony przez litewskich panów, uznał w udanej pokorze królem Zygmunta a nawet na koronację do Krakowa pojechał, ujrzał się nagle przedmiotem oskarżeń panów i królewskiej podejrzliwości«...<sup>3</sup>. Stanowisko innych nowszych badaczy: Stanisława Warnki, K. Stadnickiego, K. Pułaskiego zaznaczyliśmy już we wstępie<sup>4</sup>. Nie wyjaśnili oni właściwych powodów zerwania Unii, ani stanowiska Glińskiego ani zachowania się wobec niego króla Zygmunta.

Ruscy historycy czynią z Glińskiego obrońcę Rusi, który dążył do wyzwolenia jej zpod przewagi litewskiej, chciał zaś

<sup>1</sup> W *Allgemeines Hist. Lexicon* (Lipsk 1731) pod »Linski« (Gliński) Michael, artykuł krótki (z literaturą: Chytraeus, Sarnicii Ann., Pol. Petreji<sup>1</sup> Mosc. Chron.) — podaje, że przez Zygmunta był fałszywie o zamach na tron obwiniony. W Piotra Petreja »*Chronicis Moscoviticis*« (Rr. rossicarum SS. exteri, Petropoli I) nie się o Glińskim nie znajduje; Chytraeusa prawdopodobnie *Continuatio Vandaliae et Saxoniae ab a. Chr. 1500* (Wittenbergae 1585) nie miałem.

<sup>2</sup> J. Szujski, *Dzieje Polski*, Lwów 1862 II str. 165. (J. Lelewel w »*Dziejach Litwy i Rusi aż do Unii z Polską*« (Poznań 1844, str. 161—163, Polska, dzieje i rzeczy V. 191—193) mówi o »stronnictwie ruskim M. Glińskiego« i że panowie »posądzali go, że zamyśla księstwo ruskie dla siebie wskrzesić«).

<sup>3</sup> J. Szujski l. c. str. 166. Zob. też J. Bartoszewicza artykuł w *Encyklopedyi Orgelbranda*.

<sup>4</sup> Zob. noty na str. 1 i 3.

utworzyć osobne księstwo kijowskie. Włodzimierz Antonowicz szeroko rozwiódł się nad tą działalnością Michała Glińskiego, który »sympatjami, wiarą i pochodzeniem« stał po stronie grupy ruskich kniaziów<sup>1</sup>. Ostrożniej traktował »ostatnie zmaganie się ruskiego elementu«, którego bohaterem był książę Gliški, profesor Michał Hruszewski. Jakkolwiek wie on, że Gliški »przeszedł na łaciństwo« za granicą, twierdzi przecież, że »nie zważając na swoje europejstwo i zmianę religii, pozostał wiernym swojej ruskiej narodowości i ruska partya upośledzona i rozbita, obaczyła w nim teraz (t. j. za panowania Aleksandra) swego wodza, wielkiego, utalentowanego, energicznego«. Ale sam autor dostrzega rychło »jak słaby był ów ruch; miał on charakter raczej familijnej sprawy niż narodowej«<sup>2</sup>; powiedzielibyśmy sprawę osobistej i rodowej a wcale nie ideowej. Michał Gliški, który w r. 1501 jeździł do Władysława, króla węgierskiego, prosić o pomoc przeciw schizmatykom, nie może uchodzić za narodowego bojownika ruskiego, ponieważ wiara i narodowość znaczyły podówczas to samo, pokrywały się zupełnie. Książę Michał użył a raczej nadużył dla swojej osobistej zemsty, dla odzyskania utraconego znaczenia sprawy religijnej i narodowej. W listach z r. 1509 ani wspominał, że ucisk jego narodu był powodem powstania a żądając protekcyi Maksymiliana, udawał, że przedewszystkiem chodzi mu o zaspokojenie duchowych jego potrzeb w religii katolickiej.

Wielcy dziejopisarze rosyjscy, M. Karamzin<sup>3</sup> i Sołowiew<sup>4</sup>, chociaż pragmatyzowali historję na wzór naszego Narbutta lub Bartoszewicza, wiedzieli, co sądzić o Michale Gliškim, o jego walce za wiarę prawosławną i o jego wierności dla

<sup>1</sup> В. Антоновичъ. Кіевъ, его судьба и значеніе. Кіевская старина 1882 I, стр. 22—23.

<sup>2</sup> М. Грушевський. Історія України-Руси (Lwów 1903) IV. 232—247, (zob. notę na str. 95). Trafnie stwierdza, że ród Gliškich nie należał do znaczniejszych (str. 238), że byłby to »skrajny absurd pomawiać Michała o życzenie sobie śmierci Aleksandra« (str. 240) a uważa »za niewiele pewniejszą pogłoskę o planach Gliškiego opanowania tronu litewskiego« (str. 241).

<sup>3</sup> М. Кaramzin, Hist. państwa rossyjskiego tłóm. G. Buczyński. Warszawa 1826 VI, str. 14 i nast.

<sup>4</sup> С. Соловьевъ, Ист. Россіи V. (Moskwa 1864) стр. 318 i nast.

W. Księstwa Moskiewskiego. Wyraził to trafnie G. Karpow w dziejach wojny państwa moskiewskiego z polsko-litewskim: »Takim był Gliński człowiekiem, dla którego wszystkie środki były dozwolone, byle tylko uchwycić możność działania i odegrać ważną rolę«. Nowsze jednak monografie rosyjskie, jak A. Jaruszewicza o kniaziu Konstantym Ostrogskim<sup>1</sup>, E. I. Kaszprowskiego<sup>2</sup> o wojnach Wasyla z Zygmuntem, znowu widzą w Glińskim wielkiego bojownika za wiarę prawosławną, męża »wielkiej idei rossyjskiej«. Na to niema żadnego uzasadnienia.

Zbadanie i stwierdzenie prawdziwego przebiegu sprawy elekcyjnej Zygmunta I rzuca nowe światło na epokę Jagiellońską, na najdonioślejszą jej kwestyę t. j. na sprawę Unii polsko-litewskiej.

Kreśląc rozwój Unii, który obejmuje okres czasu niemal dwóch wieków (184 lat) a trzy pokolenia Domu panującego i siedmiu monarchów, nie zdawaliśmy sobie dostatecznie sprawy ze wszystkich czynników, które oddziaływały na znaczne opóźnienie ostatecznego jej dokonania. Nie uwzględniliśmy bowiem prawie całkiem czynnika dynastycznego t. j. stosunku do tej sprawy samychże dynastów Jagiellońskich.

Jagiellonowie uważali, jak widzieliśmy, Litwę za swoją dziedziczną ojcowiznę, która nietylko miała pozostać przy nich nietkniętą, lecz miała im zapewnić zarazem tron królewski w Polsce. Dbali oni czujnie o to swoje dziedzictwo i nie chcieli się go wyrzekać, choćby za cenę ściślejszej z Polską Unii, której twórcami i najsilniejszymi filarami słusznie przecież mogli się mienić.

Zygmunt Stary kierował się również w ciągu długiego

<sup>1</sup> А. Ярушевичъ, Ревнитель православія кн. К. Ивановичъ Острожскій (1461—1530) (Smoleńsk 1897) str. 87—90. Na str. 247 podaje tablicę urzędników katolickich i prawosławnych w litewsko-ruskim państwie, Autorka E. Czereteli (zob. str. 172) pozostaje pod silnym wpływem tego bardzo miernego zresztą dzieła, ale o Glińskim ma sąd własny i trafny.

<sup>2</sup> Е. И. Кашпровскій, Борба Василя III съ Сигизмундомъ (1507—1522) str. 178.

panowania swego temi wskazaniem polityki rodowej, dynastycznej. Zbliżał Litwę do Polski, porównywał instytucje i prawa litewskie z polskimi, ale zarazem podtrzymywał i umacniał poczucie samodzielności i dążenia państwowe panów litewskich. Mimo ponawianych kilkakrotnie żądań sejmów polskich o ściślejsze skojarzenie Litwy z Koroną, »o złączenie obojgu nie tylko ku wojowaniu przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, ale też i w innych sprawach i starych umowach, potrzebnych do zachowania sąsiedztwa i braterstwa«, Zygmunt nie odstępował od tej wytycznej Jagiellońskiej. Obiecywał »postarać się, aby W. Ks. Litewskie, ziemie pruskie i inne ziemie granicami Królestwa objęte do jednoty przywieść«, oświadczał, iż, gdy w Królestwie postanowionem zostanie coś pożytecznego, godnego i trwałego«, nakłoni do tego także panów litewskich »według paktów, albo zapisów i starych przywilejów, pomiędzy obojgiem państwa zawartych i przyjętych«<sup>1</sup>. Ale zapewnił r. 1522 synowi, rychło po narodzeniu się tegoż, tron wielkksiążęcy, bez oglądania się na Koronę, na sejmie wileńskim, na którym zatwierdził wszystkie przywileje Litwy, przyrzekając uroczystie, że syn doszedłszy pełnoletności zaprzysięgnie je i nietkniętymi zachowa<sup>2</sup>. Zamierzał nawet, za sprawą królowej Bony i za radą pozyskanych przez nią panów, nadać po wymarcu Piastowiczów Zygmuntowi Augustowi jako wielkiemu księciu litewskiemu, Mazowsze, aby panowie polscy widząc obydwie księstwa (Litwę i Mazowsze) w jego rękach, obrali go królem polskim z obawy, by Mazowsze nie odpadło od Korony i z Litwą się nie połączyło<sup>3</sup>. Nie zdołał wprawdzie wykonać tego planu, ale już samo uroczyste podniesienie Zygmunta Augusta na stolec wielkksiążęcy, (d. 18 października 1529 r.) dozwoliło doprowadzić do skutku elekcyę tegoż »wbrew wszystkim dotychczasowym zwyczajom i prawom« na króla polskiego na sejmie piotrkowskim d. 18 grudnia 1529 r. i ko-

<sup>1</sup> A. Mosbach, Początki Unii Lubelskiej (Poznań 1872) str. 118 (Sejm piotrkowski 1510 r. Vol. leg. I 166), 139 (sejm r. 1543, Vol. leg. I 277).

<sup>2</sup> Zbiór praw litewskich str. 124—126, Mosbach l. c. str. 124, L. Kolanowski, Elekcyja Zygmunta Augusta, Kwart. Hist. 1905 XIX str. 540.

<sup>3</sup> Акты юго-зап. Росс. II Nr. 144, Mosbach l. c. str. 126—130, Kolanowski l. c. str. 546.

ronować go za życia ojca (d. 20 lutego 1530 r.)<sup>1</sup>. Młody król zaprzysiągł prawa i przywileje Litwy r. 1536 a od r. 1544 rządził samodzielnie jako wielki książę litewski, sejmował »z kniaziami panami, i wszem rycerstwem« i zatwierdził ponownie 23 lutego 1547 r. wszystkie przywileje nadane przez poprzednich książąt mieszkańcom W. Księstwa<sup>2</sup>. Unia piotrkowsko-mielnicka z r. 1501 poszła na Litwie jakby w zupełne zapomnienie, chociaż pamiętano o niej dobrze w Polsce, przypominano ją statecznie na sejmach, a Marcin Kromer podał szczegółowo w wydanej r. 1555 historii artykuły tej Unii z archiwum Królestwa<sup>3</sup>.

Dopiero nowe ciężkie wojny z Moskwą, kiedy »nieprzyjaciół szeroko sobie wrota otworzył« do Litwy, utrata Połocka r. 1562 i dalsze postępy Iwana Groźnego skłoniły panów litewskich do rokowań o silniejsze skojarzenie W. Księstwa z Koroną. Wtedy Polacy, oskarżając gorzko »braci Litwinów o niestateczność, łamanie foedera, nieziszczenie spisków spółnych«, stanęli twardo na gruncie przywileju Aleksandrowego, który stał się też główną podstawą układów zarówno na sejmie warszawskim r. 1563/4, jak na sejmie lubelskim r. 1569, stał się »fundamentem tej naszej Unii«, według słów wyrzeczonych przez biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Kolankowski l. c. str. 551—552.

<sup>2</sup> Mosbach l. c. str. 165.

<sup>3</sup> M. Kromer (Pistorius, Corpus str. 825): »Extat utrunque diploma, simul et mandata ipsius Alexandri et vigintiquinque procerum Lithuanorum in Archivio regio cracoviensi« etc. Na sejmie r. 1563 posłowie upominali się o pokazanie tego przywileju, »którego iż im nie ukazano a powiedziano, iż go w skarbie niemasz, gdyż diversum świadczyły i registra skarbowe i kronika Kromerowa, i było wiele przepisów tego przywileju między posły« i t. d. (Zrządlopisma II 278; zob. także str. 291 i 302).

<sup>4</sup> W instrukcyi dla posłów litewskich, wydanej w Wilnie d. 21 lipca 1563, i w t. zw. Capita postulationum (Zrządlopisma II 172—181) określono szczegółowo, na które artykuły Unii 1501 r. Litwa się godzi, a które odrzuca lub modyfikuje. Posłowie litewscy nie chcieli wprawdzie »przestać na przywileju króla Alexandra«, odrzucali stanowczo inkorporację, i t. p. ale ostatecznie musieli przełożyć akt Unii z r. 1501 z archiwum W. Ks. litewskiego, w którym był również, jak się okazało, mielnicki przywilej dla senatu przechowany (tamże str. 308). W r. 1569 w Lublinie w senacie i Izbie poselskiej »wszyscy się zgodzili na to, aby od Unii począć wedle

Obok Unii horodelskiej z r. 1413, na którą się z strony polskiej powoływano, roztrząsano na tych sejmach przede-wszystkiem i bardzo szczegółowo wszystkie artykuły Unii piotrkowsko-mielnickiej a zaraz też »z artykułu de electione Regis urodziła się druga kwestya: de successionem naturalium ducum Litvaniae«. »Bo gdzie jest obieranie Pana wolne«, mówili senatorowie polscy, »tam już dziedziczne i przyrodzone prawo ustawa... już tam nie może być więcej sukcesya żadna«. Wystąpiła wyraźnie i jaskrawo owa sprzeczność, tkwiąca w wszystkich dotychczasowych paktach Unii, na którą już szerzej wskazyaliśmy. Ale teraz bezdzietność króla przychodziła z pomocą. Zygmunt August nie mając prawych potomków a pragnąc gorąco doprowadzić do skutku Unię, rzekł się d. 12 lutego 1564 prawa dziedzicznego Jagiellonów do Litwy, »odstąpił sukcesyi«, aby »nie targać jedności obojga państw«<sup>1</sup>.

Wprawdzie posłowie litewscy nie chcieli, nawet po tej rezygnacyi królewskiej zgodzić się na zupełne przyjęcie Unii Aleksandrowej. Separatyzm panów litewskich, którzy jeszcze r. 1526 marzyli o koronie Witołdowej<sup>2</sup>, wzrósł w ostatnich 60 latach; obawiali się też oni podpaść pod prawa koronnej egzekucyi dóbr na tych sejmach właśnie uchwalonej. Dlatego »ustępując we wszystkich innych artykułach«, stanowczo bronili własnej autonomii, oddzielnych urzędów i zachowania ich przy prawach litewskich. Przeciw jednemu razem obieranemu

---

przywileju Aleksandrowego i tę Unię kończyć« (tamże III str. 17, 19). Litwini natomiast wydobyli przywileje z r. 1452, 1492, 1506 i 1529 (tamże str. 28—29, 48, 169). W rozprawach sejmowych r. 1563, 1569 odezwały się liczne wspomnienia dziejowe, odnoszące się do panowania Aleksandra i elekcyi Zygmuntowej, zaczerpnięte bądź z tradycyi bądź z kronik, ale nie dające się stwierdzić w współczesnych źródłach. Por. przemówienia Marcina Zborowskiego (tamże II str. 298, 302) interesujące wzmianki i poglądy (tamże III str. 18 o zatwierdzeniu Unii w Radomiu 1505 r.) nadto str. 65 (zarzuty, czynione Zygmunтови Staremu) 97 (o zamieszaniu na Litwie 1506) i t. p.

<sup>1</sup> Zrządlopisma II str. 364—6. Król wprawdzie zaprzeczał takim motywom: »a mógłby mi też kto przyczcić, iż mi Pan Bóg potomstwa nie dał, abym z tej przyczyny do takowej zgody chciwszy był« i t. d.

<sup>2</sup> Podali to w tajnym memoryale z r. 1526 wydr. z Metryki litewskiej w Акты юро-ван. Росс. I Nr. 144, por. A. Mosbach l. c. str. 126—130, St. Lukas, Rozbiór B. Wapowskiego str. 230—233 (nota, L. Kolankowski l. c. str. 540.



panu nie zwracała się już ta opozycja; zgodzono się też ostatecznie na wspólne sejmy. I taka tylko Unia najwyższych władz w osobie jednego monarchy i jednego sejmku, Unia zatem personalna i parlamentarna dokonała się w Lublinie r. 1569. Unię zupełną, realną, przeprowadziła dopiero konstytucja 3 maja 1791 r. Do niej musiały Litwa i kraje ruskie powoli dojrzewać przez wieki...<sup>1</sup>.

Działanie Jagiellonów przeciw jednej, wspólnej elekcji Polski i Litwy, zachowanie nienaruszonego dziedzictwa litewskiego, wynikało z ogólnej tendencji czasu i stosunków politycznych i w niczem nie ubliża wielkiej, doniosłej ich roli w rozwoju zjednoczenia polsko-litewskiego. Byli dynastami, jak inni, jak Luksemburgowie, Walezyusze, Habsburgowie, którzy równie czujnie strzegli rodowej, domowej swojej potęgi; żyli i panowali w epoce wielkich dynastji, kiedy interes narodów i krajów zespolił się z dynastycznymi dążeniami, z których urosły pierwsze szersze organizacye państwowe.

---

<sup>1</sup> Prof. dr. Wiktor Czermak w jednym z odczytów publicznych wypowiedział tę trafną uwagę.

---

**DODATKI.**

**Nr 1. Jan Sculteti, archidyakon warmiński, do Teodora von Wertherde, kanclerza W. Mistrza Zakonu Niemieckiego.**

Heilsberg, 15 sierpnia 1505 r.

Per fidem et ignem.

Salvus sis semper. Age clarissime vir, ut princeps tuus rebus suis pro viribus et omni prudencia invigilet. Non dormiat queso, non torpeat, non tardet obsecro. Quippe ut sunt, qui noctes et dies solliciti operosissime vigilant. Hesterno vesperi, ubi in Heilsberg venire, reperi Raphael Leschintzkkí, qui ante aliquot horas adventum meum eodem die prevenit. Hic unum iter fecit continuum ex regno Ungarie per Crocaviam ad episcopum Warmiensem; plurimum sollicitat, quatenus episcopus Warmiensis prebeat consensum, ut dux Sigismundus possit fieri gubernator in Marienburg et obtinere totam Prussie partem illam, quam nunc possidet rex Polonie. Ibit hinc iste Raphael Leschintzkkí in Colen ad illos dnos episcopos hanc rem praticare. Hic Raphael Leschintzkkí, orator et cancellarius Ducis Sigismundi, dixit mihi totam et omnem vim legationis sue pro maxima, quia est inter eundem et me, familiaritate nostra. Nondum accepit responsum a(b) episcopo Warmiensi. Tamen dixit mihi episcopus Warmiensis, quod hec practica ducis Sigismundi mirum in modum promovebit rem magistro generali. Sed cum ego causam sentirem et huiusce modi practicam arguere cepissem, ad longum sese episcopus Warmiensis resolvebat, usque dum et mihi videretur practicam illam ducis Sigismundi posse conducere rei magistri generalis. De hac re tecum lacius tractare esset, me iudice, utile valde. Rex Ungarie satis bene restitutus est, apud quem nunc est idem dux Sigismundus, habens secum quendam

alium ducem de Legnitz Fridericum nomine in sua expeditione cum equis VI<sup>o</sup> electissimis. Item est apud regem Ungarie Georgius marchio filius marchionis Friderici. Rex Polonie est in Crocavia nunc et est quinquies apoplexia in sinistro brachio et pede tactus, nondum in integrum restitutus. Trahit inter ambulandum lente post se pedem et inter brachia suorum ducitur. Hic namque eum vidit et dextram dextra contigit. Rex Polonie consensit, ut dux Sigismundus sit gubernator in Marienburg et habeat totam illam partem Prusie etc. Multa sunt alia, quæ olim tibi in coram per fidem et ignem communicabo etiam cum optima honestate. Preterea episcopus Warmiæ ubi inter cetera sibi dicerem de exhibicione episcopatus mihi facta per magistrum generalem, gratulabatur admodum gloriabundus eam mihi exhibicionem, ex hoc maxime, quod magister generalis cogitat ad episcopatus promovere provinciales nostros et non solum Misnenses, ut factum est, de me satis male gratus, quod huiusmodi etc. non detulerim ad sententiam suam. Etsi noluissem ego sicut nolui nec adhuc velim eam rem ambigere, voluisset per magistrum generalem alium provincialem nostrum illic promovisse. Et cogitavit de domino Albertho bischoff, qui magistro generali et suis videtur fovere, qui est etiam ibidem canonicus, et magister generalis reconciliasset sibi plurimum et inflexisset sibi Gdanenses. Si et unquam tamen hec res placeret magistro generali, vellem ego agere cum eodem domino Albertho. Consequeretur forte magister generalis canonicatum pro quo vellet et ego forte aliquod etiam beneficium consequerer ab eodem, vel quod Bernardus Scultetus premonitus resignaret aliqua beneficia magistro generali quibus vellet. De hoc velis me quam tocius reddere certior; has literas legere poteris magistro generali et ulli alias detegere seu exhibere per fidem et ignem. Tu quoque quocienscumque ad me dedis literas utere characteribus istis. De Georgio Prange et legacione mea scriberem, sed nondum ad singula responsum accepi et nuncius hic properat; pro magistro Georgio optime spero. Vale et me principi tuo commenda, ut videat me non inimicorum exhibicionis et gratie exhibere. Ex Heilsberg in die assumptionis Marie anno etc V<sup>o</sup>.  
fides et ignis.

Adres na odwrotnej stronie:

Clari stemmatis magnifico viro Theoderico de Werther illustrissimi principis magni soliimorum magistri cancellario, domino et amico faventissimo. R-ntur in manus.

List oryginalny na papierze w archiwum państwowem w Królewcu w dziale: Ordensbriefarchiv, stara sygnatura: Ad. Gesch. a W. 85.

Wyrazy drukowane rozstrzelonym drukiem pisane są szyfrą, do której klucz podany na osobnej kartce obok.

Objaśnienia zob. str. 39—41.

**Nr 2. Jan Sculteti, archidyakon warmiński, do Teodora von Wertherde, kanclerza W. Mistrza Zakonu Niemieckiego.**

Frombork (Frauenburg) 11 września 1505 r.

Dux Sigismundus diligenter valde laborat, crede mihi, ut gubernator fiat, non ut possideat ibique maneat, sed ut per hoc succedere possit in regno Polonie; haberetque sic certum pignus quo regnum Polonie consequatur sine dubio et per hanc viam fieret rex Polonie. Domini de regno Polonienon favent eidem duci Sigismundo constat, sed regnum Ungarie diligentissime laborat, ut idem dux Sigismundus rex Polonie fiat. Non cessat regnum Ungarie hodie laborare, donec hoc fiat, unde huic regi Polonie ille dux Sigismundus succedat. Consensit nunc rex Polonie, ut dux Sigismundus gubernator fiat. Quum itaque domini de regno Polonie rem magistri generalis difficilem et impossibilem esse prima fronte arbitrati sunt, ut ipse dux Sigismundus gubernator fieret, posset magister generalis interea hic in Prussia cum eodem amicicias contrahere et rem paulative quam amice tractare et praticare. Et quum ille dux Sigismundus videret renitenciam Thorunensium, Gdańensium, Elbingensium et eciam nobilitatis terre nostre et quod hec Prussia, quam nunc magni estimat, nullius importantie sit impignorata, poterit, ut spes est, magister generalis illum, dum rex Polonie factus est, maxime huic rei inclinare. Si tamen bonum sit necne, quod dux Sigismundus gubernator fiat (deus scit, nescio), tu et magister generalis videte, cogitate, consulite. Hec sunt in practica et huic rei non nihil videtur inclinari (quid per ignem et fidem in aurem dixerim) episcopus Warmiensis, qui sperat, quod id ipsum erit optimum medium pro magistro generali. Crede mihi, quod ipse episcopus Warmiensis maxime vellet, quod omnia hoc ordine fierent usque ad rem magistri generalis inclusive, nec de hoc dubita per fidem et ignem. Ego vero video, quod Thorunenses, Gdańenses, Elbingenses et nobilitas terre nostre pro viribus renituntur; timent magis et magis subiugari. Et domini de regno Polonie volunt liberam habere eleccionem, quos tamen si istam viam opor-

teret, hunc ducem Sigismundum regem Polonie eligere velis nolis, cui non sunt inclinati; proinde non video, quo modo hec via sit possibilis; credo quod impediatur. Ideo magister generalis consulto agat, non sit in proposito remissior, quam fuerit tempore defuncti episcopi. Vide clarissime vir, hec ad rem faciant an non. Aliquid certe est, quid scribo et puto, ut rem satis clare intelligas. Hec magistro generali auro preciosius esse existimo, nec fallor. Invigilet itaque rebus suis; omnino res in manu dei est, qui transfert regna et imperia, res facile redit in naturam suam. Vide, quod omnes sentiunt, quod oporteat Prussiam ad alium statum pervenire. Et nemo adhuc sentit, ad quem finaliter, nec magister generalis neque episcopus Warmiensis neque illi etc., sed in ambiguo res fluctuat, quorsum globus devolvetur, nemo preter deum est, qui novit. Sunt item alia apud me, pro sua varietate scribere nequeo, ea mecum reservo. Sit queso magister generalis vigilans. Ego usque adeo huic rei, qua de agitur, sum addictus, ut quoque (?) non solum invigilo sed neque dormire possum cum velim, nec propter hoc episcopus alicubi fieri cupio, sed solum magistri generalis gratiam. Fundam quoque (?) in re mea petitionem meam, que, ut spes est, mihi non denegabitur. Has incultas literas, non literas sed commentarium, non commentarium sed silvam, statim ut legeris igni tradas. Fac ut sim principi tuo pro mea fide et opera quam commendatissimus, qui non minus sue excellentie bene velim quam iuratus et iure iurando obstrictissimus capellanus. Reverendissimo domino Pomesaniensi me redde et commendatum et familiarem, sic quoque et magno commendatori, qui magnus esse vult <sup>1)</sup> et est benignitate. Domino commendatori de Ragniet in speciali commendatus esse cupio. Tu me nutritor <sup>2)</sup> ama et quoniam per fidem et ignem diffusius sinceriterque magis tecum ago, vide quod et tu hand aliter mecum agere videaris et occasionem des; cave calamum retrahere. Iam vale. Epidimia in Frawenburg et in finitimis locis sevirare coepit; discessi, conturbavi me in villa quadam per aliquot dies; deinde reversus sum, ut remissior est furor, maneboque apud ecclesiam usque ad festum sancti Michaelis. Has literas per d. plebanum in Heilsberg, qui maxime favet, domino licenciato, ad te mitto; poteris per hunc nuncium ad me rescribere, more tamen nostro per characteros. In brevi Raphael Leschintzki mihi et episcopo Warmiensi rescribet per famulum meum, quem et filium sororis secum demisi. Manebit ibi cum illo filius sororis in curia ducis

<sup>1</sup> Cod vir.<sup>2</sup> Cod nutritor.

Sigismundi apud Raphael Leschintzcki, famulus autem statim redibit. Quicquid novi accepero, tibi communicabo. Vale sanus et foelix. Ex Frawenburg quinta feria ante exaltacionis sancte crucis anno V<sup>o</sup>.

Ignis et fides.

Caveque ne Georgius Prange, quem tamen maxime diligo, literas meas videat.

List oryginalny na papierze w archiwum państwowem w Królewcu w dziale: Ordensbriefarchiv; stara sygnatura: LXVII 98 Ad Gesch. a W. 85. <sup>+</sup>

Na włożonej kartce, prawdopodobnie równocześnie przesłanej, Jan Sculteti opisuje różne sprawy dyecezyalne warmińskie. Nie podajemy ich, ponieważ nie odnoszą się do elekcyi.

Wyrazy drukowane rozstrzelonym drukiem pisane są szyfrą, do które klucz znajduje się pod Nrem 1.

Objaśnienie zob. str. 39—41.

**Nr 3. Jan Łaski, kanclerz, do Łukasza Watzelrodego, biskupa warmińskiego.**

Wilno 12 lipca 1506 r.

Reverendissime in Chro pater et domine fautor colendissime. Regia Maiestas sic valet, ut cordialibus litteris praesentibus inclusis scriptum videbitur. Libens accipio novitatem de coadiutoria domini Magistri in Magdeburgensi ecclesia; fortasse commoditatem tribuet impeditis inferioribus nobis. Domino Gorski secretario data est provincia instigandi ad eundem Prusiam dominos tam eos, qui reformatores sunt, quam qui pro festo Natalis Virginis gloriosissimae contra Stolpensem Ducem in Choyniczce ex voto ducali venire debeant. Iam fortasse V<sup>a</sup> Paternitas intellexit Cezarem Transtanaitanum relegatam esse per Maiestatem Regiam in castrum Cowno secluis ducibus consiliariis et omnibus Tartaris circiter ducentis et cum nunciis de Tartaria pedali, qui cum comminationibus venerant istum liberaturi, in castella et territoria divisim ad custodias datis. Fit itaque occupatio unica nobis hac vice cum fossato, qui eam novitatem ovanter excepit pacem promittens perpetnam, seque cum omni potentia paratum semper futurum, quorsumcumque Regia Mtas eum vocaret, et Moschos promisit domandos cogendosque, ut absque ferri laborisque nostri negotio omnia reddant isti Regno, que omnia ordinantur ad eum finem. Proptereaue rebus im bono statu locatis iam Maiestas Regia reditura est ad Regnum ventura prope diem Cracoviam. Ducem Michaelem Sua Maiestas mittit in praesidium terrarum Russiae cum sex millibus equitum. Deus prosperet reliquum negotiorum nostrorum. Vestram Paternitatem Reverendissimam cupio valere feliciter. Datum Vilne die

dominico ante sancte Margarethae anno Domini millesimo quingentesimo sexto.

Johannes de Lassko

R. P. Cancellarius.

Adres na odwrotnej stronie: Reverendissimo in Chro Patri Dno Luce, Dei gratia episcopo Warmiensi, fautori colendissimo.

List oryginalny w kodeksie rękop. Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie Nr 239 k. 429 nr 100.

**Nr. 4. Kredytywa dla Oswalda Karlachky'ego, posła króla węgierskiego Władysława, do miasta Gdańska.**

Buda, 28 sierpnia 1506 r.

Prudentes et circumspecti, Nobis sincere dilecti! In certis rebus, honorem imprimis nostrum ac domus et familie nostre, deinde tranquillum statum illius Regni nostri Polonie ac salutem vestram et omnium regnicolarum eiusdem regni concernentibus, misimus ad Vos et Dnos Prelatos ac Barones et Procere illius Regni hunc fidelem nostrum, Egregium Osualdum Karlachkij, castellanum castrorum nostrorum Thata et Komaron ac comitem Komaroviensem, oratorem nostrum, presencium scilicet ostensorem, cuius medio de eisdem rebus plura Vobis nunciavimus. Quare hortamur Vos et rogamus, ut dictis eiusdem comitis et oratoris nostri, tanquam nostris propriis, plenam fidem prebere ac in eisdem rebus sic et ita salutariter prospicere velit, ut Regnum illud avitum et paternum a futuro dissidio et periculo perpetuo salvum Vobiscum una preservari posset. Datum Bude, in festo Augustini A. D. Mill-mo quingentesimo sexto.

Oryginał pergaminowy w Archiwum gdańskiem pod sygn. 17 E. 16.

Objaśnienia zob. str. 139, 208—210.

**Nr 5. Zygmunt Jagiellończyk do Łukasza Watzelrodego biskupa warmińskiego.**

Wilno, 14 września 1506 r.

Sigismundus dei gratia Regni Polonie natus, Dux in Slezia, Oppavie Glogovieque Maioris etc., superioris et inferioris Slezie ac marchionatus Lusatie capitaneus generalis. Reverendissime in Chro Pater, amice sincere nobis dilecte! Quamvis ex literis dominorum consiliariorum Regni Polonie et Magni Ducatus Lithuanie Vestra paternitas percipiet, id quod presentibus scribimus, tamen nos quoque volumus ei innotescere, quia ad instantes petitiones dominorum et incolarum istius M. Duc. Lithuanie



funus fraternalium Ser. olim Dni Alexandri Regis hic sepeliendum decrevimus. Cuius sepulture diem dominicum ante Galli designavimus, in cuius crastino cerimonie exequie duae celebrabuntur consuete. Itaque de hoc eam, velut regni consiliarium, avisatam reddimus, ut ipsa, si volet, ad honestanda premissa veniat aut cum aliis terrarum Prussie consiliariis deliberando aliquem mittat. Et quia incole istius M. D. decreverunt exequiis peractis regalibus immediate Magnum Ducem pronunciare et extollere, nobisque indubitam spem dedere. Nos tamen volumus, ut electio in regno precedat, sed quum dni Lithuani nequaquam dilacionem ferre vellent et inter regnicolas qualiter hec istarum prevencio iudicabitur, incerti sumus. Igitur v. p. rogamus, ut sepulture tempore aut hic veniendo per se aut alium mittendo nos consiliis et favore suis non deserat, sed ex sua virtute ac benevolentia in regno quam in ducatu isto sic, ut commoditas ad felicitatem nostram se offerens exposcitet, adiuvet, quod eidem p. v. cum gratitudinis ratione referre volumus. Sciat preterea nos direxisse nuncios ad prelatos Regni cum legatione, ad consiliarios vero alios Prussie literas dedimus, sic ut V-ra p. exempla videbit his inclusa. Bene tandem valeat. Datum Vilne, feria secunda in festo exaltationis sanctae Crucis. Anno Dni millesimo quingentesimo sexto.

List oryginalny na papierze w archiwum biskupiem w Fromborku (Frauenburg) w Kodeksie rkp. D. 65 fol. 94.

Objaśnienie zob. str. 146.

#### Nr 6. Relacya posłów gdańskich o elekcyi Zygmunta I (Dyaryusz sejmu elekcyjnego).

Bez miejsca i daty (Piotrków, grudzień 1506).

Am dage der hilgen sunthe Barbaren isz eine levelike Mysse gehalten dem hylgen geste tho love und tho eren, eynen Nyen Herren konung allen tho troste und beschermynge disser landen etc. tho erwelen. Des dages um fernen myddach weren de polnisschen Herenn Redere der kronen von polen im rad vorgaddert, darto dess rades von krokow Szendebaden ok wy in besunderheit in den Raedt worden vorbudeth; und als denne in den Raedt quemen, wart gesecht durch den Heren des rykes Marschalk tho den Heren von Crocow und uns: Settet In in inwer stede na older gewonliker wyse, so dat de krokowschen Heren vom Marschalck wurden hemelick vorgethagenn.

Hirnach fragede Her Stentzel Halitzky, des rykes Marschalck, den Herrn Ertzbischof von der lemporg, wat syner gnaden bedunckte in disser dagefart vortonemen. Szo dat seine vurstlike gnaden vorstellede,

dat disse dagefart were gelecht tho erwelynge eynes nyen berren koninges; und gaff voer mancherley gebreken, dat den de andern heren redere ock deden und wat vor sumelicheit by den vorfaren heren konygen gewest were. Deme den de herre posenowscher woywod Andres vom Zeanther under andern och gethan hot, und sprach: vorwar eyner ider ist von uns schuldig seynem Eyde genug zcu thun und also zcu rathin vor diss landt als von noten is. Hirambe nemet isz vor keynen unwyllen, wasz ich mit kortzen worten reden wil. Liben heren, uns were hochlich von noten zcu gedencken, uff eynen weldigen und reychen heren, aber wir wissen darzu ubel zcu komen de orsache: wen der do reych ist, begert sich solcher mühe nicht zcu underwinden und in armuth zcu sterben. Wohrumbe so müsse wir die nhemen, die wir können bekomen; das wir aber gerne den Herrenn konyng von Ungern kysen wolden, als den, den vile woltetikeit hir zur kronen hot empfangen, dorane s. g. gedencken muchte. So wisse wir noch nicht, obs. s. g. annehmen worde, wenn s. g. eyn richer herre ist; derhalven mote wy up de gedencken, de tot gerne doen willen und begerende sein.

Der Reusche Woywode gab voer do dy stymme an en quam: Lybenn herrnn, der heutige tag fordert gantz reflichen zcu betrachten, was vor gebrechen und was uns von nothen seyn magk. Und so ich den reden sal, und sege liber, das ich eynem andern heren mütchte, so thu ichs doch nicht gerne vor Idermenyglichen, die zcum rathe nicht behorenn. Welt Irs denne, Ihr Heren, so werde ich die methe treffen, welche allhie umbelang und zwisschen uns sitzen; aber nempts nicht vor eyn unwyllen uff.

Hiruff sprach des Richs Marschalk: Herre Woywode, hot Ir was zcu reden, so reth, das euch ist van not.

Hot der Reusche Woywod widder angehabnn zcu reden: Liben herren, so ich den iezo reden sal, werde ich nymand schonen. Wir sallen gedencken uff eynen herrnn, der uns behylde bey unser gerechtigkeit und kynde uns beschirmen, dass uns gross were van nothenn, wenn wir müssen gentzlichenn vortrynken adir gar snelle uberschwemmen. Woh durch hirzu gekomem, meget ihr horen, das wir in der podolien habnn erfaren, und ich nheben en allen gar sere gefult habe. Wen so wir alle samentlichenn in Rathswaise mit kgl. Maj. in got vorscheiden der cronen und dem anderen landen zcu gut itlikes (?) beschlossen, so woren zwe, drey adir sesse seiner gnaden libekofers, die s. g. uff eyne seyte zogen, und das gantz widderumbe brochte, und wiewol zcu zzeiten bynnen raths ein solchs gedacht unde vorgehalten wart, tath dennach eyn Ider, obs em nicht angynge. Domitte konne wir nymer wol faren;

so das nicht wirdt gewandelt. Sust hette wir wol aufgesetzte rechte, die wir nicht dorften verbessern, so sie alleyne worden gehalten, wie das breter der herre bischoff von Pozenow hot vorholt. Hirmitte loss ichs beruwen. Szo isz aber kommt, das ich werde horen gedenken und uff eynen neyen herrnn stymmen, als denne wil ich och das meyne dorzu sagen.

Hirnoch sprach der kenzeler: Wie denne vorgedocht ist, das etzliche kö officerers kö. Ms. uff eyne seythe sulden gezogen habenn und in eyne andere meynunge danne wie budhyn binnen Rats beschlossen, eingeletet, were nicht gut, sunder ich halde davor, das eyn ider schuldig ist bey seynem Eide zcu rathen das beste. Dorummbe so ist isz sweer, eynen iden anzuhoren. Men gibt schuld kö. Ms. zelicher, aber men sweiget, wie ungehorsamlich sich ein Itzlicher hot gehalten und seynen mutwillen geübet, und eigenen nutz gesucht; besunder men seh czu, so zुकomftige kö. Mt. gutte uffmerkunge uff solche dinge habnn wirt, das isz den etzlichen so rusch den wegesten als den wynnigesten weh thun werd. Wir haben uns mehstteyls selber zcu beschuldigen, wen wir setzen recht und brechen das recht.

Item die herrnn von Dantzike worden gefroget, umbe in gut gutdunken, die den sprochen: Gnedige Herren, wir haben vilen handel itzunder angehört, dennach nicht gruntlichen verstanden, so merk wi doch wol, woh sichs czu Zzeit. So aber durch eur gnaden und herrlichkeiten ichts nutzbars vors gemene besth wurde gefunden, wir wollen dobbey gerne bleibenn und dorzu helffen noch unserm vormogen. Wen aber der koren gedacht wirdt, wellen den unser gutdüncken methe uffdecken und vorstehn lossen.

Item hirnoch am Sonnabende woren die Herrenn Räte der Cronnen bynnen rats vorsammelt und handelten doruff, wie, weme und woher s. g. sweren sulde; ein teils meinten uff der grentzen, etzliche in der Cronunge. Der halbenn och handel hatte des andern tages, aber wir warden des Sonnabendes nicht zcu Rathe vorbotten<sup>1</sup>.

Der herre kenzeler sprach: Liben herrenn, Szo denne der hyllige geist uns allen den heutigen tag zcu erwelunge eynes neyen herrenn gegeben und vorlegen hot, und als den uff allen tagesferten sullen geschickt sein, reiflichenn zcu trachten vor der lande bestes, ist hirumbe nhu hochlichen von noten, noch deme wir itzunder nicht alleyne rethe sein, sunder och königes stat vorstehn, und sullen gedencken, das wir den kysen, der uns bey unser alden lobelichen gewonheit und gerecht-

<sup>1</sup> Z boku dopisek: Am tage Nicolai.

keit lisse und deme imderdruckunge leeth were, dorezu nicht cleyne vornomft behort, und so den dy stymme an mich gekomen ist, und von allhir von meinen eldesten gehort habe, gedencken unser gerechtigkeit halbn und fulen die genugsam ausgesetzt zcu seyn alleyne das sie gehalten worde; dobey losse ichs och bleibnn, besunder eh das wir eynen herrn kysen, und eh das wir zcu rathe werden, wie, woher und wenne die zeukomftige k. M. sweren wird. Szo were notzlich, das wir vorsorgeten und vorordenten, das die jhennen, die erve (?) im lande geborn und wol besessen were, zcu hauptleuthen und richtern im Itzlichen lande gekorn worden, uff das die armen eddelingen und sust borgere aus den steten ihre gerechtigkeit aldo noh suchen mochten und nicht dorften mit jemerlichem geschrey kö. Mt. hin und her uff swere kust folgen, und wie wir das nicht wandeln werden, der nheue herre wirdt das swerlichnn mit den ersten wandeln, was wir aber vor das beste uff dismol werdn erkennen, worde se. k. M. wol dobey lossen. Auch ist meyn gutduncken, wir balde noch der cronunge zcu Crokow eyne tagefart legten, uff das der wynter nicht also hynweg sliche, wen uns ist noodt, das wir trachten uff wege und weise den Thatern und Turken uffn sommer zcu widderstehen, und so deme nicht genug geschege, kan ein ider abenemen was faer wir alle ausstehn mussten, wir sehn das di Venedigers slossere und stete bynnen 5 (10?) joren vorlornn haben und wissenn wie Constantinopelis zerstoret isz, woh doch gros reichthum gewesen ist, und ysz worde mir selber vordrissen, so mir eyen iungfrou worde vorbeschnn und nicht gehalnn.

Her Serotzky sprach: Liben herrenn, isz were genug, das wir vorhyn keyne kore und kronunge gehabt hetten, gleich wie diss die erste were, das men so vilen hondel derhalbn hot, woher, weinne und wie seine zeukomftige k. M. sweren sal, das konigreich bey seyner lobelichen und alden gewonheit zcu behaldenn, welchs ich mete helfe loben. Aber das men alleyne von alder gerechtigkeit, recht und altherkomen und nicht von den nheuen privilegien und vorschreibungen, gibt mir fremde, wen eyn ider, der do itzunder gedynet hot, das so wol zcu seyner und seyner freunde bests gestan, als unsere vorfares und eldesten, und wen dem och nhu forder nicht gescheen sulde, wer welde denne wol dynen. Ich halde isz gantzlich dovor, so imandts were, der sich nicht vormutte dess hymmels, er word gote nicht dynen. Was aber betrifft den eydt des herrn neuen koniges, loss ich mich beduncken gleich wie der herre Bisschoff von Pozenow gestern geredt hot, dasz mens hilde domitte noch alder gewonheit, uff das sich unser herre durch neukeyt nicht

fulthe beswert zu sein, und isz were genug und uffm besten, das s. g. swere in der cronunge, wen s. g. sich hette berichtet und were geoliget in welchem tage s. g. nicht wenig got den herrenn von ogen habnn worde und den eidt bedencke. Hiruber ist von nothen, das men dem zukomftigen herrnn konynghe angeben lisse, nicht umme seyner gnaden willen, sunder umbe der nochkomelynge, das s. g. nicht were zum herrnn konynghe erwelt dorumbe das s. g. von koniglichem geslechte adir zur cronen eyn erbelyng were, sunder die rete der Cronen von Polen habnn das gethan von freyem willen und ausz gutter zeunegunge zu seyner fürstlichen g., noch deme die crone eyne freye erwelynge gehat hot, die och wellen hinforsas behalden und unsern nochkomelyngen lossen.

Hirnoch worden die stete gefroget, als die herrenn von Crokow wir und die Lemborger und worden zu rathe, noch deme isz fere uff den tag waer, und wir nemelich nicht polnisch kunden reden, und lateinisch sie och alle bynnen Rats nicht vorstunden, dorumbe so were im Tolken grose swerheit gewesen und hette die herren rathe muht verdrossen machen, so das wir und die Lembonger unser und ire stymme den herren von Crokow in unserm namen und vor irer selbst wegegobnn zu andtwerten in gleicher maesz.

Liben herrnn, wir haben begriffnn, das ewr gnaden und herrlichkeiten handeln von des eides wegen, den unser allgnedester zukomftiger herre thun sal, uff das s. g. einen iden wil lossen bey seyner gerechtigkeit und altherkommen. Szo begern wir von wegen der andern steten und vor uns selber, ewr gnaden und herrlichkeiten wollens also och vorsorgen, das die stete in irer gerechtigkeit, freyheit, privilegien und altherkommen beschirmet und behalden werden.

Hiruff der herre marschalk: Liben herrnn, ir habt gehort, das die herrenn haben gehandelt vors gemeine beste und nicht sich selber zu fromen, sunder der herren meynunge ist, das wir alle samentlichnn bey unser gerechtigkeit gehalten worden, so wol von den landen als steten.

Item am Monthage am obende conceptionis gloriosissime virginis Marie woren etzliche vornemeste herren rete vorsammelt under sich und lissen den gemeynen raeth mitsampt den steten bausene. Und als uns der herre marschalk des reichs in hemelicher beichte berichte, so wolten sie under sich eynen neyen herrnn konig erwelen und des andern tages auszschreyen lossen.

Item desselbigen montags vor assens als vom herrn marschalk

scheden wolden, do begreiff uns des ungarischen konyghes oratoris dyner inss herrnn marschalk herberge, und warb, das sein herre von uns begerende were, so wir die musse hetten, das wir zcu seynen gnaden kommen wolden. Szo das wir balde dohyn gyngen, als denne seine gnade des herrn konigs von Ungern gnade und gunst jegen die stat von (ho) Dantzeke hot geworben, oberandtwerthe dornoch s. g. von ko. Mt. eynen Credentzbrieff. Und stalte vordan seine botschafft: Liben herrnn, noch thode des herrnn konnyges Kazimiri zeligen gedechnisse, der den eyn vater gewesen meynes auch eurs gnedigsten herrnn konyges von Ungern ist diss lobelich konyngreich an s. kő. Mt. als den eldesten nochgelassen szozen under ander s. g. brudern erblichen gefallen, widderumbe auss bruderlichen libe herrn Joanni Alberto übertragen, szo das widder die bemelte crone von Polen an meynen auch ewren gnedigsten herrn konyng zcu Ungern erblichnn sey komen und sodem getochter herre Joannes Albertus konyng dem gotlichnn willen ist gehorsam worden und die schult der naturen bezalt, hot das gedochte konyngreich von Polan meynen und eurn gnedigstenn herrnn konyng von Ungern erblichs rechts halben nicht konnen vorlossen, und nochdeme s. k. g. sust seyner gnaden lande eyn mechtiger und geweldig herre ist, und das konyngreich von Ungern so wol als von Bemen, ouch eyn hertzogthum Zceckeln genandt mit vilen ondern landen underhot, dorane s. k. g. genug hat zcu thun die zcu vorwachten, so das die noth forderth, hot abermols s. k. g. herrn Alexandro konygen, seinem gelibten bruder die lobeliche crone von Polan ubergenn, und so den der gleich got der almechtige mit seynen koniglichen gnaden seynen willen hot vorschafft und den letzten seynes lebendes tag beschlossen, mag meynem gnedigsten herrnn nhu wie vor seyn erblich recht zcur lobelichen cronen habende offen stehn, und so den s. k. M. noch eynen eynigen bruder herrnn hertzog Sigmunt hot im leben, den s. k. M. ausz sunderlicher hoger und herzlicher lybe allewege umbefangen und in den landen zcur cronen von Ungern behong lange jore gehalten und dorober zcum regirer gesatz, dorynne sich also gantz lobelichen, rechtfertiglichen in allen togunden jegen eynen idern vom wyngygesten zcum hochsten unde widderumbe mit gestlichnn und weltlichnn personen, eddeln und uneddeln, bergern und andern gemeynen leuthen gehalten, zo das sich bey en eyn ewig clerlichs lob habe erworbn und sie in s. gnaden libe entzundet. Derhalben vorsuth sich seyne gnade der lobelichen cronen von polan, seyner g. bruder deste notzbarlicher zcuomftig, wohruff s. k. M. mehr uffmerkung hot, den uff seynen leiblichnn naturlichnn szozen, und thret abe herrnn hertzog Sig-

munt seynem bruder mit allem erblichen rechte des oftgedochte konyngreich. Unnd s. k. M. getrauet zcu euch als seynen liben getrauen, ir seynen gnaden beger, wille und bethe werdt volbrengen und s. g. bruder herrnn hertzog Sigmunt zcum herrn konynghe, eurn allgnedigsten herrn erwelen und bedencken der herren konyng Kazimiri, Joannis Alberti und Alexandri jegen eur stat erzcegte woltetikeit, die euch eur gerechtigkeit und freyheit gegebnn und gnediglichnn vorschrebnn, und do neben alle gut altherkomen bevestiget, gesterckt hobn und vormehret; desselbigenn gleich an hertzog Sigmunt nicht habt zcu zweifelenn, wenn mit ehn desselbigen bluts und, der arth ist, die s. f. g. nymmer wirdt vorlossen; auch wil meyn und eur gnedigster herre konyng von Ungern s. g. bruder dorzu getreulich hobn, s. g. vorfaren fusstappen nicht zcu ubergenn, sunder billige nachfolgunge zcu thun. Diss ist meynes gnedigsten herrnn botschaft an eur weisheit. Aber sinth deme nicht alleyn solch eyn grossmechtiger und geweldigter herre, sunder auch wyynniger dan s. k. M. ist, gruntlichnn seine willensmenungen seinen Oratoren phlegt zcu eroffenen, szo habe ich auch meynes gnedigsten herrnn volkomeliche macht und underrichtunge zcu handeln undsr. kō. M. bestes zcu werbnn. Hirambe so vormelle ich euren weisheiten, wie ich vormerke, das ein etzlicher der lobelichnn cronon von Polan, begerig sich auss seynem schatze erbenth reichlichnn, die crone zcu entsetzen, wozu etzliche auss Littowen, auch auss der cronon von Polan wol weren genegth. Szo vordenke ich nicht den, der ein solchs begert und thut in deme nicht narrisch, so er dorzu kommen kunde; wen vor eyn seuberlich ross und eyner wonschliche schone jungfrow wirt vile gebothen, und noch mehr vorheschen und doch wennyg wirdt gehalten. Deme selbtigen gleich euch allen mochte widderfarnn, so er eyn weldiger und mechtiger herre des lobelichnn konygreichs von Polan worde, und halden euch, was er welde. Über alle so oft und mannichfeldig er bedencken und zcu hertzen nhemen worde, wie ewren naturlichnn und erblichnn herrnn von gelts unnde guts wegen von der cronen hetet vorstossen, deste wyniger geloben zcum euch worde setzen und euch also underhalden, uff das er iber euch eyn uberman blebe. Auch habnn eur weisheiten abeczunemen, wie euch das allen von fremder nation herrenn und frunden sulde zcu last er gesprachin und nochgeredt werden.

Hiruff hot der herre borgermeister Johan Scheveke geandtwerdt. Noch bryther vorholunge disser obengedochter koniglicher botschaft, gnediger herre, des allerdurchlauchstigen herrnn konyges von Ungern unsers.

gnedigsten herrn botschaft, wie den gantz gerne so auch mit zeymelicher iregebur habn gehort und s. k. M. credentzbrif uffnemende clerlich vorstanden, und wissen dergleich unsern eldesten izt eintechtig wie die lobeliche crone zcu Polan in den gezeiten glogelichen regiments zeligen herrn Kazimiri konyges und v. a. herrnn wol habe gestanden und n guthem fryde mit manichfeldiger gerechtigkeit und vilen privilegien und mylden begobungen hot nochgelossen. Und als den s. k. M. dem gotlichnn willen ist gehorsam (gewesen) worden, und den letzten seynes lebendes tag geendet, zo das milder gedechnise die allerdurchlauchtestem herrnn Johannes Albertus und Alexander konynge etzrvan v. a. herrnn die lobeliche crone von Polan mit sundrigen gnaden, libe und gunst mehr dan andere fremde gethan haben umbegebnn, und seint stets beflissen gewesen, die crone mit iren umbeligen landn in lobelicher regirunge zeuvormehrrn, und eynes Idern gerechtigkeit bevestiget und betrestigeth, welchs iren gnaden seint von gruntlichem hertzen, hochlich bedanckende und irer selnn selikeit bey Got dem allmechtigen nicht abelossen zcu bitten, diss alze gemerckt. Dergleich uns och vorsehnde zcu dem irlauchten und hochgebornenn furstenn und herrnn hertzog Sigismunt sich mit seiner gnaden vorforn in allem also zeuvorgleichnn das die crone zcu Polan und ander lande dorezu behorig, nicht abbruch, besunder vormerunghe iter gerechtigkeit und handels durch s. g. regirunge vornehmen und mercken muchte. Dorumbe unser Eldeste nyemand anders dan s. f. g. hertzog Sigismunt vor unsern allergnedigsten herrnn konyng helffen zcu erwelen uns hirher aussgefertiget, sunderlichn der k. M. von Ungern Euer gnaden und unserm gnedigstzn herrnn zcu sundrigem behach und wolgefal. Wie das eur gnaden an uns stets sal beyfunden, und wohrynne sust sr. k. M. unser eldesten und wir konnen und mogen angenehme, fleissige und unvordrossene dinste erzcegen, sullen und wellen gutwillig werden erfunden und sr. kö. M. langwerige gesuntheit und glogseliche wolfart in gesiglicher regirunge nicht alleyne gerne erfuren, zunder auch got denn herr dorumbe zcu bitten nicht wellen nochlessig seyn.

Hiruff danckethe s. g. von wegen k. M. von Ungern dergleichnn und ubermessiger erbitunge, und vorhisch unser gutlich andtwert getreulich an s. kö. Mt. zcu tragen, die einsolchs gegen uns in gnaden worde erkennen. Und als wir den selber des herrnn Kazimiri und der andern nochfolgenden herrnn konyge lop hetten vorholt, stunde uns derwegen am herrnn hertzog Sigismunt deste wynniger zcu zweifeln, wen s. f. g. von demeselbigen vater und stamme were, dovon die andern



herrn konynge s. g. brudere unde vorfare entsprossen seyn. Zo ist och eyn gemejn sprychworth: Ein itzlich guth bom hegt gutte fruchte, dess zo ist s. f. g. der kon. Mt. von Ungern in allem gantz folgehaftig, und wohrezu s. f. g. durch den herrnn konyng sr. g. bruder wirdt werden ermanet, und nicht anders dan alwege zeum besten ein solchs zcu gescheen wirt, das s. f. g. unvorgeslich sein zcu volfuren.

Item<sup>1</sup> im tage conceptionis marie wort hertzog Sigmunt mit gantz eyntrechtiger stymme zeum herrnn konynge der cronen von Polan gekorn, in gegenwertekheit des groven von kö. Mt. von Ungern aussgeschickt, do dan sr. f. g. lob und togunde schalbare wort gepresen und aussgebreth. Und als den die stymme an her Andres vonn Zcanther quam hub er an: Noch deme uns der hilge geist den heutigen tag zcu der erwelinge eynes neuen herrnn koniges hat vorlegen, und habe gehort, (und habe gehort), wie durch meyne eltsten alhir das lob hertzog Sigismunden vorholt ist, kan dess s. f. g. nicht zcu vile habnn, wen iss thut denn armen landen wohl von nothen. Dorumbe so kyse ich mete s. f. g. von eynen konig der cronen von Polan.

Die herrnn von Dantzike gobnn ire stymme in solcher mase: Als wir von dem gemeynen wanckenden koffmann hertzog Sigmundes lob von longen jorenn mit eintrechtiger stymme habn hort lobnn und gros-machnn, von manchfaldigen togunden domitte von gote dem allmechtigen begobet und geczyrt sey, und sich stets dorynne geubet, dy weile s. g. die underste und oberste Slesie waer bevolen, dorober zcu hirschen und regiren, wie och gehirst und regirt, also das bey en allen eyn unsterblich lob hot nochgelossen. Dissebtigen gleich nicht wynniger von euren gnaden und herrlichkeiten horen, und noch deme die lobeliche crone bey seymen vorforn, des geslechts und orsprung s. g. ist, wol hot gestanden und in irer gerechtigkeit gegrünth, deshalben habnn uns unser eldeste nbevel mete gebnn, s. f. g. mete vor unsern allernedigsten herrnn zcu kisen, nhu sunderlichn der kon. Mt. von Ungern zcu wolgefal.

Item als den unsernn herrn Bisschove<sup>2</sup> in besonderheit angebrocht habnn und erynnert von der Nerynge, der Scherffow, der wydderlege der artikel halbnn zcu Marienburg gemacht, und der gefangenen halbnn und zculetz bedanckt sr. gn. vor seine gutte forderunge und beystendekeit

<sup>1</sup> Z boku dopisek: Electionis dies.

<sup>2</sup> T. j. Wincenty Przerębski biskup włocławski, w którego dyecezyi leżał Gdańsk.

am jungesten zcu Marienburg erzcegh, hot se. g. geandtwert, was s. g. hette vorhyn und uff das moll zcu Marienburg gethan, were alle wege gerne gescheen, und alles, was s. g. deme Rate zcu eren und der stat von Dantzike zcu fromen und zcu notze thun kunde, das wolde s. g. fortan gerne vortstellnn, besunder der Nerynge und der Scherffow halbnn kunde men itzunder nichts gethun, biss das men eyn haupt wider hette; welehs nhu gescheen worde, als denne, so wolde s. g. unser bests bey k. M. wissen, besunder itzunder dy sachen im rathe zcu gedennen, bedunckte s. g. nicht geraten, aussgenommen der gefangenen halbenn. Von wegen des tages zcur Conitz uff Letare, das der treflich muhte besant werden, wie dene anders ein solehnn uffschub s. f. g. von Pommern zcu vor mellen, uff das die stat nicht in uffrure quemen, szo vile aber die unsicherheit betrifft, worumbe ane ferlichkeit leibs und guts uff die cronunge swerlich senden kunden, ryth s. g. getreulichnn uffs allerfleissigiste, wie vile andre herrn thoten bausen rats in besunderheit und bynnen rats. Gemenlich hette wir disse tagesart unserm heernn zcu wolgefal beschickt, das den syre gut were. Szo ist nhu vile mehr zcemelichnn, auch von noten, nhu die cronunge, dy do ist gar treflichnn, zcirlichnn und merglichnn handels, s. k. g. zcur eren mit merglichnn sendeboten zcu besenden. [Des wirt och zcu hant noth der cronunge umbe zcu beschlyssen, wie den Tatern und andern heydenschn fynden], eyne gemeyne tagesart, dem der hertzog auss Pomern durch seine trefliche botschaft, der herre hohmeister und der Remische konig und mehr ander och also thun werden. Des wird och zcu hant noth der cronunge eyne gemeyne tagesart zcu Crokaw werden gehalden, dorezu alle umbelygende lande zcur cronen behorig werden vorschrebn, umbe zcu beschlyssen, wie den Tatern und andern heydenschen fynden under ogen zcu komen, eh das der sommer heran queme, und also ungewarschauet nicht beslichen worden. Und als wir den vile gebrechnn hetten unser gerechtigkeit halbnn, so musste do ymant seyn, der das forderthe, wen der herre bisschoff von Heilsburg gewislich zcu Crokow sein wirdt, und nicht abelossen mit ungestumikeit seine gerechtigkeit zcu fordern, und uff das er seine sache nicht zcu vorhoften ende volfurte, so do widder nymant streben und reden worde, were von noten und geraten, das etzliche trefliche lidemase des rats adir eyner mit eynem schreiber zcu wynnigesten dohyn aussgefertiget worde. Als denne worrynne sie uns forderlich, retlich und beholflich seyn kunden bey kö. Mt., dorynne wolden sy fleissig erkant werden.

Item der herre marschalk <sup>1</sup> erboth sich hochlich, so die stat in erkeynen seiner grossheit(?) worde bedorfer, und schriftlich bey dem allgeringsten boten angelangt worde, wolde seine grossheit(?) das dobey thun, das wir selbest thun muchten. Auch vorhejsch seine grossheit(?) bey kö. Mt. unser bests zcu fordern und also zcu vorschaffen, das wir zcur cronunge sunderlichnn sullen werdn vorschreiben, und ryth uns, doneben zcu schreiben an konigliche Majestät, und die anzufallnn, uns mit sicherheit zcu vorsorgen, uff das zcur cronunge s. g. zcun iren kommen kunde. Seine grossheit(?) zweifelte nicht, k. M. worde doruff gnediglich vordocht sein.

Item der herre underkentzeler <sup>2</sup>, so den durch uns in besonderheit zcum ersten begrust wart, sprach och, das wir in unsern gescheften der stat belangende itzunder nichts fruchtbars schaffen kunden, so noch keyn haupt nicht hetten, und gab uns zcu erkennen, myt was ungestümikeit zcu Radom der herre bisschoff von Heilsburg bey k. M. in seynen vurstlicher gnaden und gantz wenyger ander herrnn rete gegenwertikeit ane underloss gefordert hatte über das stucke Nerynge, wohrezu s. g. vormeinte gerechtigkeit zcu habenn seiner kirchen halbnn eyn bekentnis, das sr. kön. Mt. meynunge nicht were gewest, sr. gnaden kirchen gerechtigkeit imand zcu vorgebnn adir abeczubrechnn, so das s. kön. Mt. solcheyn stuke der Nerynge der kirchen zcu egente etc. Do ich den ein solchs mete angehört, habe ich geroten sr. kön. Mt. einsolchs dem herrnn bisschove nicht zeugezeroligen, noch deme doch gantze Werder Nerynge der stat von Dantzike uffs neue gegebennn, vorschreibnn, und die alde privilegien doruber confirmirt hette, wen dodurch worde dy stat mit dem bisschofe zcu uffrur kommen. Szo als den der bisschoff nicht abelyss, beval mir der konyng, sr. vurstlichen gnaden eynen briff zcu machnn, das ich den nicht so gerne tot, als andere toten. Demnoch kunde ich das nicht ummegang habnn und ryth dem konynge, das s. g. wolde ad cautelam lossen beruren, so ferre als der bisschof erkeyne gerechtigkeit hot etc. Aber, libnn herrnn, was sol, ich euch vile sagen, der herre konyng, noch die andern herrnn, uff das mol dobey gewest, habnn nicht gewust, was die Nerynge adir die Scherffow were, aber disser herre libet vorwor die gerechtigkeit und isz eyn cluger herre; seine konigliche gnaden wirts wol anders machnn; sunder

<sup>1</sup> Stanisław z Chodcza, marszałek Królestwa.

<sup>2</sup> Maciej Drzewiecki, biskup przemyski i podkanclerzy Królestwa. Sprawy Gdańska spoczywały w rękach podkanclerzego.

schyket ihr uff die cronunge, das ist meyn rath. Und als ir den gedencet der gefangenen und der artickel halbn zu Marienburg aufgesetzt, dem gantze lande vorfenglich und mete eur stat, so ist mir davon wenig bewust, wen die herrnn sendeboten in Pomern zu Stettin gewest. Dergleichen der herre ertzbischoff mit den andern herrnn habnn noch nichts eyngebrocht, wy ysz aldo gelossen, vorhandelt und geschlossen habnn, welchs mich nicht wenyg vorwundert und wess nicht, was die botschaft vorschlagen haben. Dorumbe so loth mir abergebnn in schriften die artikel zu Marienburg gemacht, deme den also geschag, so das s. g. vorheshnn hot bey k. M. das beste zu thun der gefangenen halbn, das der tag muchte besant werden, wen seine vurstliche gnaden zweifelte nichts der herre hertzog auss Pomern wirt sich bey disser neuen herrnn konynges geczeiten anders bedencken, dan wie vorhyn getan hot.

Itam als dem den herren kentzeler <sup>1</sup> in besonderheit uffdruckten der sachnn gelegenheit noch innehalt unsers bevels, hot uff das mol uns nicht geantwerdt besunder uff ein ander zzeit vorschobnn, wen das s. g. geworten kunde, uns das wolde thun zu wissen; uff dis mol were s. g. geschickt, eyne meyle weges zeur kirchen zu reythen, und dornoch in den raeth zu gehnn; se schitten wir vonn dannen. Dornach als den etzliche tage hatten vorhart seiner gnaden antwerdt, und nymant noch uns quam, szo schickten wir zu seiner gnaden Magistrum Ambrosium, so das wir noch molzeit desselbigen tages kommen sulden. Deme so gethan, und als den quomen, begerte s. g. em zuevorholen, wie vile der artikel weren, die em hette vorhyn angetragen, und als em dy vorzalt worden uffs nheue, sprach seine gnaden: Vorwor, liben herrnn, hyrynne ist euch nhu zeur czeit keyn antwerdt, noch sunderlicher raeth zu gebnn, bisz das die cronunge gescheen sal, do den gewislich der herre bischoff von Heilsburg seyn wirdt; das sage ich euch gewislich, und wie ir die cronunge nicht wordet besenden, thetet ir ubel und wordet euch selber in eurn gescheften vorseumen, so dach der Bischoff des seynen wirdt waernhemen und nichts doranne sparen, uff das er seiner sache ein vorhoft ende bekommen kunde, dorzu er isz leichtlich brengen kunde zo nymant em entgegen queme. Hirumbe beschicket die cronunge, isz sey mit zwen herrnn des rats adir mit eynem, dornebn eynen schreiber. Als ir uns aber bedanckt der sunderlichnn zcunegunge und fordernisse ewren sendeboten mehrmals beweist, ist gerne gescheen,

---

<sup>1</sup> Jan Łaski, kanclerz,

und wellens vordan och willeglichen thun, und hirauss moget ir unser gunst jegen eur stat merken, das wir eyne gelithmas eurs rats als her Matz Zcymerman vor unsern bruder habenn uffgenommen und erkant, nicht umbe gift adir gabe willenn, noch dorczu gebethen, alleyn euer lobelichenn stat zcu iren, der ich den gerne welde ingeleibet sein, so vil als mogelich were. Und ich bitte, ir woldet en unsernt halben libenn, wen er libe wert ist und wirt alhir von allen herrnn mit groser gunst ummegeben und ist eur stat ein nutzer man und tochtig in botschaft. Weiter so ir euch besorget fereit halben, die cronunge nicht konnen besenden, so schreybet an die neue kö. Mt. bittende dieselbige euch zcu vorsorgen von eynen hauptmann officirer zu dem andern mit gelete, uff das ir sicher ziehen moget. Der gefangen halben als des tages uff Letare wil ich gedencken nebenn den andern sendeboten, die zcum konyng itzunder gesunt werden, uff das dorczu inss beste gedocht werde. Und so ir den begert zu wissen, welche die oratores sein, so sullet ir wissen, das isz sein die herrnn bischoffen von Crokow, Leslow und Primislie, der Reusche Woywode, her Pampoffsky, her Gardzina, Woywode zcu Calisch und ich<sup>1</sup>. Vorbass so ist gedocht in ratsweise, das der tag der cronunge in der Syllaba Ty (sic) adir am Sontage vor purificationi marie virginis gloriosissime sein sal<sup>2</sup>. Ist dach das nicht entlich beslossen hynder volbort wissen und wyllen koniglicher Majestät, der das mag machenn noch seynen wyllen.

Item am mittewochenn noch conceptionis marie, als zcu forne des andern tages der herre konyng gekoren waer, fugete wir uns zcu den herrnn reten der cronen von Polan zcu kommen in den raet und von en orlob begerend en heymen zcu zeyende, noch deme die erwelinge gescheen were, worumbe den wore hergekommen, und boten, uns bei kö. Mt. geerdet und gefordert zcu habenn, und unser sachenn en vorgegeben und vorhyn wol bekant den herrnn sendeboten, die zcu kö. Mt zcu zeyhen weren bestymmet zcu bevelen, nemelich der gefangenen halben etc.

Hiruff der herre ertzbischoff hot geantwort durch her Pampoffskenn. Die herrnn rete weren uns alle bedanckende, das wir uns ken Pyterkow zcu erwelinge gefuget hetten, und rytten uns vor alle ding getreulich, das wir uns selber zcu fromen nicht vorseumeten, die cronunge zcu besenden und vornemst k. M. zcum eren. Was aber betroffe

<sup>1</sup> Z boku dopisek: Oratores.

<sup>2</sup> Z boku dopisek: Dies coronationis.

der gefangenen halbn die tagefart zcur Konitz zcu besenden, wolden sie derhalbn die ko. Mt. lossen ermannen; bey den sendeboten und was uns sust zcu gut und fordernisse gethun kunde, wolden sy gerne thun. Und uff das wir sulden merken, das wir en weren angenehme gēwest, das sulde wir hirauss vornemen, den se hetten uns de grosten eren erzeget, di sie gekunt hetten; das muchte wir uns erberlichnn berumen. Dor-noch habnn sie uns orlob gegeben und widderumbe geraten die cronunge zcu besenden, uff das āldo unser sachnn zeumguten ende sloen muchten, noch deme do eyne gemeyne tagefart seyn worde, do den dy von den landen ire sunderliche botschaft habnn worden.

Hirnoch haben wir uns iren gnaden und herrlichkeiten entpholen und gedancket und also von en gescheden.

Item in dissem selbtigen tage quomen die sendeboten auss dem grosen forstenthume zcu Litthowen und worden des andern tages gehort als wir weg zcogen.

Item der herre bisschoff von Plotzke sprach uns an und baeth, men wolde se. ve. ge. liben, und die jhenen, die se. ge. hernochemols mit etzlichnn dingen noch Dantzicke schicken worden zeuvorkoffen nud vorkoffen dyselbtigen sr. gn. zcu wolgefal wollen geerdet und gefordert habnn. Dessselbigen gleich uns und unser statt gerne wellen zcu willen seyn.

List oryginalny (a może brulion relacyi przedłożonej w Gdańsku) na papierze w Archiwum w Gdańsku pod sygnaturą 300 XXIX Nr 5 f. 168 i n.

Objaśnienia zob. str. 201—212, 215.

### List Michała Gliškiego do cesarza Maksymiliana I.

Moskwa, 15 lipca 1509 r.

Post humilem recommendationem, cum indefesso fidelique nostro obsequio <sup>1)</sup>. Invictissime princeps sacratissimeque Cesar! *a)* Gravi cum querela cogimur exponere Vestrae sacratissime Maiestati *b)* a Sigismundo, moderno Rege Polonie, eiusque caldis (sic) *c)* consiliariis ac Dominis Magni Ducatus Lithuaniae truculentas nobis ac nostris illatas iniurias ceteraque enormia passi damna, quae eidem sacr. Maiestati Vestrae *d)* presentium tenore significare proposuimus, petentes ac humili prece obsecrantes, has nostras litteras sacr. M<sup>tas</sup> Vra grato dingnetur (sic) suscipere animo, tanquam in omni earum parte veras, minime quodvis *e)* occasione vel causa suspectas, ut et eis plenaria fides in iudicio et extra adhiberi

<sup>1)</sup> Odmiany równobrzmiącego listu Gliškiego do Gdańszczan zaznaczamy pocyłonymi literami (*a)* *b)* it.) i zamieszczamy na stronie 280,

possit. Nam cum superioribus annis Serenissimo felicis memorie principi ac Dno Dno Alexandro Polonie Regi, domino ac benefactori nostro gratiosissimo, atque reipublice christiane fidei satis obsequio pro nostra virili inservivimus, sanitati, sanguini ac sumptibus nostris propter rem publicam et bonum commune non parcentes, ut totus terrarum orbis (si necessitas exigerit) evidens offerret testimonium. Huius eciam Regis Sigismundi gratiam ad futura secula volentes conservare, omni nostra opera, omni nostra cura apud prememoratum Regem Alexandrum, adhuc in humanis degentem, ordinabamus, ut prefatum Sigismundum in filium eligere inque principatum Magni Ducatus Lithuanie termino sue vite sublevare et collocare dignaretur, solliciti fuit animi. Quod quidem negotium et eidem soli per Reverendissimum in Christo patrem et dominum Johannem de Lobrainetz (sic), episcopum poznaniensem, et Mgeum Dnum Andream de Schamothuli, palatinum eciam poznaniensem, denudari fecimus, quod demum ec ipse palam coram toto Regni Polonie consilio hanc fidem et conservationem nostram recongnoscendo (sic) testificabat. Cum itaque post obitum felicis memorie Regis Alexandri, Dni nostri gratiosissimi, omni fide et adiutorio huic prefato<sup>f)</sup> Sigismundo ad Magnum Ducatum Lithuanie sublimationemque eiusdem cum fratribus ceterisque nostris amicis at coëtaneis nostris<sup>g)</sup> consentientes, Rexque Sigismundus, nondum existens in possessione M. D. neque regni, nobis per suas litteras vovebat suoque ducali verbo pro huiusce modi nostris fidelibus obsequiis quo ad sublimationem eiusdem Magni Ducatus Lithuanie, spopondit<sup>1</sup> repromittens eadem nobis, fratribus ac amicis nostris omni favore ac gratia recompensandum. Cum itaque nos Regi Sigismundo, Magnum Ducatum Lithuanie prima facie intranti, debitum exhibendo honorem, eidem cum ducibus et magnatibus obviam venimus caputque nostrum ad pedes sepe prefati Regis Sigismundi inclinavimus pro Domino...<sup>2</sup> nostro gratioso eundem suscipiendo, a consilio ultriusque domini, tam Regni Polonie quam Magni Ducatus Lithuanie, non recedendo, ubi et Rex Sigismundus nobis, fratribus ac amicis nostris multa promiserat. Attamen inimici nostri magna invidia capitalique odio cum maxima ferocitate nos persequentes propter fidele nostrum obsequium, quod cunctis diebus nostris felicis recordationis Regi Alexandro Dno nostro gratiosissimo exhibere solebamus. Quod quidem votum promissionemque nobis ac nostris, ut premittitur, factam minime complevit. Sed nos, fratres et amicos nostros, nobis sanguine iunctos, honore, vita et sanitate ad libi-

<sup>1</sup> Pierwotnie napisano: spopondit, poczem s przekreślono.

<sup>2</sup> W rękopisie dziura. List do Gdańska ma tylko: pro domino.

tum *h*) inimicorum privare ausus est sumpta occasione et causa, qua iniuste per Johannem Zaberisentzki (sic) inculpati eramus. In pluribus terris ac provinciis luce claret, quibus etiam modis Rex Sigismundus coram toto consilio regni Polonie ceterisque pluribus mortalibus suo regali verbo oretenus nos iustificavit litterisque suis iustam nostram causam Serenissimo principi Dno Vladislao Ungarie Regi etc. ita testificando significavit. Nos quippe causa iuvaminis nostre iusticie ad regiam Mtem Ungarie penosum satis ac longum iter *i*) gravibus sumptibus nostris assumpsimus. Regia quoque Ungarie Mtas cum omnibus consiliariis regnorum dominiorumve Ungarie, Bohemie, Moravie nec non Slesie ducibus iusticiam nostram vehementi opera agnovit, eiusque Mtas ad Regem Sigismundum ex parte nostra fidelem *k*) dignata est mittere nuntium ac legatum, generosum dnum Johannem Pniowski, heredem de Sorovinitz, contra et adversus pretactum Johannem Zaberisentzki, ut pro iniusta tali inculpatione nobis ad plenum satis fieret. Ad quas petitiones Rex Sigismundus prefixionem *l*) termini, diem nec non locum competentem pro deductione nostre iusticie coram Legato regie Mtis Ungarie statuit, ad finemque deducere promiserat, quod tamen minime complevit. Preter hec omnia idem Rex Sigismundus clara voce ad sancta Dei Evangelia nobis ac toti patrie suo corporali prestito iuramento contravenit. Nam sine quavis culpa et iusta causa nobis, fratribus amicisque nostris ultra suum iuramentum officia et dignitates non modicas abstulit, a loco consiliorum nos removit, bona, hereditates nostras, videlicet castra, civitates, opida, predia, terras ac villas pluraque alia a nobis auferendo inimicis nostris capitalibus donavit; privilegia ac iura terrestria, que pristini Lithuanie magni (sic) *m*) duces *n*) nobis tribuebant sepeque *n*) prefatus Rex Sigismundus suoque proprio iuramento confirmavit; omnia hec prenarrata interrumpere ac nullius roboris aut momenti esse publice decrevit. Nos etiam cernentes nostrorum inimicorum callidam ferocitatem, quam erga nos exercere solebant, expertique eorum truculentam immanitatem, cum et inimici nostri absque omni mora semper de hoc conspirabant, qua occasione, quo etiam ingenio qua denique opera honoribus, corpore, collo ac bonis omnibus sine culpa nos *o*) privarent; tandem necessitate summa compulsi et coacti ob non defensionem Regis Sigismundi, iusticia nostra mediante, dictus Johannes Zaberisentzki, primum eidem indicto bello, a nostris gladio interiit, quod et ipse cum suis ei confederatis nobis fecisse nitebatur. His itaque peractis, tandem septem nuncios ad Regem Sigismundum destinabamus petentes, ut et Regia sua Mtas nos cum nostris inimicis, adhuc superstitis, gra-



tiose componetur, nostraque *p*) indefessa obsequia erga communem rem-publicam propter privatum hominem ne despiceret. Attamen nullam responsionem a Rege Sigismundo ad nostras legationes consequuti sumus. Dum itaque finaliter perpendimus tam magnam Regis Sigismundi iniusticiam et suam erga nos truculentam tiranidem, coacti ac vi compulsi [sumus] ad dominum Basilium Iwanuwitz, *r*) totius Russie Cesarem et magnum principem Muscovie, iter arripere. Quale igitur sit et quam penosum in tam longinqua regione sine animarum cura vivere, Sacrat. Mtas *s*) vestra satis intelligit. Quapropter nisi hoc tempore Sacrmē Mtis vestre *t*) precibus ad eundem Sigismundum Regem reficiemur, *u*) non videmus nos fidem nostram christianam diucius laturum, cum et hoc loco, quo iam vitam degimus, tanta nos extinguendi libido invasit, ut princeps iste exicium nostrum quam omnia malit. Non enim nobis *v*) pro fide aut imperio hoc loco *q*) decertari licebit nec bello gloriam venari. Nos igitur ex nunc apud Sacram Mtem Vram *x*) sanctamque Romanam ecclesiam universosque fideles hac in re excusatos esse volumus et ut presentibus nostris litteris plenaria fides adhibeatur. Sunt attamen *y*) que in contrarium predicerentur, *z*) nullius esse roboris aut momenti, quod ex supra narratis satis claret. Ut igitur huic rei finem imponamus, divine miserationis auxilio sinceris precibus petimus, immo obsecramus, Sacratissima Mtas vra *a'*) ex presentissimis periculis diroque iam exicio *b'*) subiectis pia mente eripere non dedignetur apudque sepe dictum Regem Sigismundum, ut omnia bona, hereditates, castra, civitates, opida, terras, villas, pluraque alia officia ablata nobis, fratribus et amicis nostris restituat ac nos in gradum, locum et statum pristinum de mandato et precibus Sacratissime Maiestatis *c'*) vestre reponat, fidelibus scriptis moneat et inducat. Quod ut Sacra Maiestas vestra *d'*) facitet, eciam atque eciam rogamus ac obsecramus. Sic *f'*) enim boni et religiosi Cesaris immortale sibi nomen atque id ipsum gloriosum propagabit, que pro felici imperii augmento sequenda valeat. Et cui nos semper humillime comendamus et recomendamus. Datum Muscovie, decima quinta mensis Julii, Anno virginei partus Millesimo quingentesimo nono.

E. v. Sacratissime Matis  
humilis familiaris Michael  
Dux Glinensis

List oryginalny na dużym arkuszu papieru, napisany na obu stronach wewnętrznych w szerz, złożony pierwotnie w troje, w Nadwornem archiwum (Hof- u. Staats- Archiv) w Wiedniu w dziale »Maximiliana« pod r. 1509.

Objaśnienia zob. str. 228.

W skolacyonowaniu tego listu był mi pomocnym archiwaryusz Dr. Karol Hönel, za co raczy przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie.

List Michała Glińskiego do Gdańszczan, datowany z Moskwy dnia 15 czerwca 1509 r., zupełnie identyczny w treści i wyrazach ma tylko następujące odmiany:

a) Intytulacya brzmi: Obsequentessimam ad cuncta vota voluntatem cum plurima salute. Providi spectabilesque domini, Amicique nobis dilecti, b) spectabili vestre prudentie, c) callidis, d) spectabili vestre prudentie, e) quamvis, f) Regi, g) nos, h) dodano: nostrorum, i) penosum ac longum stasis iter, k) fideliter, l) prefictionem, m) Magni duces, n) niema: sepeque, o) me, p) meaue, r) Basileum Iwanewitz, s) spectabilis vestra prudentia, t) spectabilis vestre prudentie, u) reficemur v) po nobis: »hoc loco«, q) niema: »hoc loco«, x) spectabilem vestram prudentiam, y) Si autem, z) producerentur, a') spectabilis vestra prudentia, b') po exicio: »nos«, c') vestris d') spectabilis prudentia vestra, f') Zamiast tego zakończenia: »prememorate sepe vestre spectabili prudentie, commendamus et recommendamus. Datum Muscovie die quinta decima mensis Junii anno virginei partus Millesimo Quingentesimo nono«.

Michael Dux Glinensis.

Adres na odwrotnej stronie: Providis ac spectabilibus viris Dominis Proconsulibus ac consulibus inclite urbis Gedanensis amicis nostris sincere in Domino dilectis.

List oryginalny na papierze w archiwum gdańskim pod sygnaturą 300 U. VIII. 154 (125a).

Objaśnienia zob. str. 228—229.

## TYTUŁY

### powołanych w przypiskach dzieł i rozpraw.

- Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta (1438—1523, 1438—1525) ed. B. Ulanowski, Archiwum Komisji historycznej. Kraków, Wyd. Akad. Umiej. T. VI, 1891, str. 1—296.
- Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta ed. B. Ulanowski, Vol. I: Acta cap. Gnesnensis, Posnaniensis et Vladislaviensis (1408—1530); Vol. II: Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesium Gnesnensis et Posnaniensis (1408—1530); Vol. III, pars I: Acta iud. eccl. dioec. Plocensis, Wladislaviensis et Gneznensis (1422—1533) [MM. medii aevi historica. Cracoviae, Editio Academiae litt. T. XIII 1894, XVI 1902, XVIII 1908].
- Acta Tomiciana. Epistolae, Legationes, Actiones, Res geste Ser. Principis Sigismundi etc. per Stanislaum Górski ...collecte. Posnaniae T. I, II 1852, III 1853, VII. 1859.
- Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej t. II, wyd. X. Liske. Lwów 1870.
- Акты относящиеся къ исторіи западной Россіи собр. и изд. археографическою комиссією. Санктпетербургъ. Т. I (1340—1506) 1846, II (1506—1544) 1848.
- Акты относящиеся къ исторіи южной и западной Россіи собр. и изд. археографическою комиссією. Санктпетербургъ. Т. I (1361—1598) 1863.
- Акты издаваемые Виленскою археографическою комиссією. Вильна. Т. V 1872.
- Антоновичъ В. Кіевъ, ёго судьба и значеніе, Кіевская старина, Кіевъ 1882, I.
- Archiv český, čili starí písemné památky české i moravské v Praze, T. VI 1872, XVIII 1890.
- Archiwum Książąt Sanguszków w Sławucie, wyd. nakładem właściciela przez Z. L. Radziwińskiego i B. Gorczaka. Lwów 1887—1897 T. I—V.
- Bachmann Adolf, Geschichte Böhmens (Gesch. der europäischen Staaten, 31 Werk) Bd II. Gotha 1905.
- Balzer Oswald, Corpus iuris polonici medii aevi, program wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych oraz regesta tychże ustaw, Kwart. Historyczny 1891 V. Odb. Lwów 1891.
- — Genealogia Piastów. Kraków, wyd. Akad. Umiej. 1895.
- — Przyczynki do historii źródeł prawa polskiego, Rozprawy Akad. Umiej. Wydział hist.-filoz. Serya II, T. XXI (46) str. 1—151.

- Baliński Michał, *Historya miasta Wilna. Wilno 1836—1837*, 2 tomy.
- Bandtkie J. W., *Ius polonicum codicibus veteribus manuscriptis et editionibus...* Varsovie 1831.
- Birkenmajer Ludwik A., *Mikołaj Kopernik, część I*. Kraków, Akademia Um. 1900.
- — *Zapiski historyczne wśród starych almanachów Biblioteki Jagiellońskiej*, Kwart. Historyczny 1902 XVI, 1903 XVII.
- Bielskiego Marcina *Kronika*, wydanie K. J. Turowskiego. Sanok 1856.
- Blumenstok A., *Ordinatio bellicae motionis*, Archiwum Kom. histor. Kraków. Wyd. Akad. Umiej. T. V 1890, str. 257—263.
- Bobrzyński Michał, *Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra*, Ateneum. Warszawa 1876 II, str. 1—44, 328—348.
- Boniecki Adam, *Poczet rodów w W. Księstwie litewskiem w XV i XVI w.* Warszawa 1887.
- Borzemski Antoni, *Kronika Miechowity, rozbiór krytyczny. Rozprawy Akad. Umiej. Wydział hist.-filoz. T. XXVI. Odb. Kraków 1890.*
- Bostel Ferdynand, *Elekcya Aleksandra Jagiellończyka (1501)*. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1887 XV, str. 235—246, 338—352, 435—444, 513—527.
- — *Tymczasowa ustawa Radomska z r. 1505*, Kwartalnik Hist. 1889, III, str. 658—686.
- — *Zakaz Miechowity*, Przewodnik nauk. i lit. 1884. Odb. Lwów 1884.
- Broel-Plater Włodzimierz Stan. hr., *Zbiór Pamiętników*. Warszawa 1858. Tom I.
- Caro Jakob, *Geschichte Polens (Gesch. der europäischen Staaten)*, Bd. V. 2 Hälfte (1481—1506). Gotha 1889.
- Церетели Е. Елена Иоанновна, великая княгиня литовская, русская, королева польская. С.-Петербургъ 1898.
- Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Litvaniae etc.* ed. M. Dogiel, T. I. Vilnae 1758.
- Codex diplomaticus Poloniae... studio et opera L. Ryzyszczewski et Ant. Muczkowski (Kodeks dyplomatyczny polski)*. T. III. Varsoviae 1858.
- Codex epistolaris saeculi decimi quinti* ed. A. Lewicki. Tomus III (MM. medii aevi historica. Cracoviae, Ed. Acad. litt. T. XIV 1894).
- Corps universel diplomatique*, ed. J. Du Mont. T. III, Amsterd. et à la Haye 1728.
- Corpus iuris polonici. Sectionis primae Vol. III* ed. Osvaldus Balzer. Crac. Ed. Acad. litt. 1906.
- Daniłowicz Ignacy, *Skarbiec diplomatów... Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów*. T. II. Wilno 1862.
- Decii Jodoci Ludovici *De Sigismundi Regis temporibus liber (1521)* wydał W. Czermak. (Wyd. Akad. Umiej. w Krakowie. Biblioteka pisarzy polskich. T. 39). Kraków 1901.
- Decii J. L. *De Iagellonum familiae, Pistorii Polonicae Hist. corporis* Tomus II, fol. 284—296.

- Documente privitoare la Istoria Românilor culese de Eudoxiu de Hurmuzaki. Vol. II, partea 2. Bucuresci 1891.
- Eichhorn A., Geschichte der ermländischen Bischofswahlen, Zeitschrift für d. Geschichte und Alterthumskunde Ermlands 1860 I, 170—181.
- Finkel Ludwik, Marcin Kromer, historyk polski XVI wieku. Rozpr. Akad. Umiej. Wyd. hist.-filoz. T. XVI. Odb. Kraków 1883.
- — Polityka ostatnich Jagiellonów, Pamiętnik Zjazdu Rejowskiego z r. 1906. Kraków, Akad. Umiej. 1909, str. 5—30.
- — Sprawy Wschodu przed soborem laterańskim r. 1512. Księga pamiątkowa Uniwersytetu lwowskiego ku uczczeniu 500. rocznicy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Lwów 1900.
- Friedensburg F., Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter (Codex dipl. Silesiae T. 12, 13, 23). Breslau 1887, 1888.
- Gołębiowski Łukasz, Dzieje Polski za panowania Kaźmierza, Jana Olbrachta i Aleksandra (Dzieje Polski t. III). Warszawa 1848.
- Górski Konstanty, Historya jazdy polskiej. Kraków 1894.
- Grünhagen Colmar, Geschichte von Schlesien (Gesch. der europäischen Staaten). Gotha 1884.
- Grünhagen C. und Markgraf H., Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstentümer im Mittelalter. (Publicationen aus d. kgl. Preussischen Staatsarchiven T. 7 i 16). Leipzig I (1881), II (1883).
- Herberstein Sigismundus, Rerum Moscovitarum commentarii (Historiae ruthenicae scriptores exteri saeculi XVI ed. Adalbertus de Starczewski. Berolini et Petropoli I 1851, str. 3—100).
- — Selbst-Biographie 1486—1553, Fontes rerum austriacarum I. Scriptores T. I. (Wien 1855) str. 67—396.
- Hirschberg Aleksander, O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza 1485—1545. Przewodnik nauk. i lit. 1873. Odb. Lwów 1874.
- Грушевський М., Історія України-Руси (Збірник ист.-філос. секції наук. товари. ім. Шевченка. Т. VI i VII) у Львові Т. IV 1903.
- Huber Alfons, Geschichte Österreichs (Gesch. d. europäischen Staaten). Bd III. Gotha 1888.
- Иконниковъ В. С., Опытъ русской исторіографіи. Кіевъ Т. II 1908.
- Jabłonowski Aleksander, Sprawy wołoskie za Jagiellonów, akta i listy (Źródła dziejowe t. X). Warszawa 1878.
- Jaroszewicz Józef, Obraz Litwy pod względem jej cywilizacyi... części III. Wilno 1844—1845.
- Ярушевичъ А., Ревизитель православія князь Константинъ Ивановичъ Острожскій (1461—1530) и православная литовская Русь въ его время. Смоленскъ 1897.
- Joachim Erich, Die Politik des letzten Hochmeister in Preussen Albrecht von Brandenburg (Publikationen aus d. k. Preussischen Staatsarchiven. Bd 50). Leipzig I 1892.
- Jorga N., Geschichte des rumänischen Volkes (Allg. Staatengeschichte). Gotha I, 1905.

- Karamzin M., *Historia państwa rosyjskiego przełożona przez Grzegorza Buczyńskiego*. Warszawa, t. VI i VII 1826.
- Карповъ Г. Ѳ., *Исторія борьбы московскаго Государства съ Польско-Литовскимъ 1462—1508*. Москва 1866.
- Каппровскій Е. И., *Борьба Василия III съ Сигизмундомъ I 1507—1522*. Сборникъ истор.-филол. общества при институтѣ кн. Безбородко въ Нѣжинѣ 1899. Т. II, str. 173—344.
- Katona Stephanus, *Historia critica regum Hungariae stirpis mixtae, tomulus XI, ordine XVIII (1496—1516)*. Budae 1792.
- Klose S. B., *Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau in d. J. 1458—1526 (SS. rerum Silesiacarum III.)* Breslau 1847.
- Kochanowski Jan K., *Szkice i drobiazgi*. Warszawa 1904.
- Kojałowicz Wojciech Wijuk ks., *Herbarz rycerstwa W. Księstwa litewskiego t. zw. Compendium...* wyd. Piekosiński Fr., *Herold Polski* 1897, I. Kraków 1897.
- — — *Historiae Litvanæ pars altera. Antverpiæ 1669*.
- Kolankowski Ludwik, *Elekcya Zygmunta I, kilka uwag o elekcyi w Polsce za Jagiellonów*. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1907, str. 865—875.
- — *Elekcya Zygmunta Augusta*. *Kwartalnik hist.* 1905 XIX, str. 531—557.
- Komorowski J., *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*, ed. Liske X. et Lorkiewicz Ant. (MM. Poloniae V) Leopoli 1888.
- Koneczny Feliks, Walter von Plettenberg, *Landmistrz inflancki wobec Zakonu, Litwy i Moskwy*. *Rozprawy Akad. Umiej.* Wydział hist.-filoz. Kraków 1892, t. 28.
- Korytkowski Jan ks., *Arcybiskupi Gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy... według źródeł archiwalnych*. Poznań T. II 1888, III 1889.
- Korzon Tadeusz, *Organizacya wojskowa Litwy w okresie Jagiellońskim*. *Rocznik Tow. nauk w Wilnie* 1908, II str. 1—16.
- Kotłubaj Edward, *Galerya Nieświeżska portretów Radziwiłłowskich*. Wilno 1857.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Wilno od początków do r. 1750*. Wilno 1840—1842 I—IV.
- Kromer Martinus, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX.*, Pistorii Polonicae Hist. Corporis T. II, fol. 402—833.
- — *Polonia sive de situ, populis, moribus etc. libri duo*, wyd. W. Czermak (Wyd. Akad. Umiej. Bibl. pisarzy polskich. T. 40). Kraków 1901.
- Kronika litewska (t. zw. Bychowca) wyd. M. J. Narbutt. *Pomniki do dziejów litewskich*. Wilno 1846. Nowe wydanie: *Полное Собрание русскихъ летописей*. Т. XVII (1907).
- Krzycki Andrzej (Cricius Andreas) *Carmina* ed. Casimirus Morawski (Corpus poetarum Poloniae latinorum vol. 3). Cracoviae, Acad. lit. 1888.
- Krupowicz Maurycy, *Zbiór dyplomatów rządowych i aktów prywatnych posługujących do rozjaśnienia dziejów Litwy i t. d.* Wilno 1858.
- Lelewel Joachim, *Dzieje Litwy i Rusi aż do Unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej*. Poznań 1844.

- Леонтовичъ, Литовскіе госидары. Юридическая Записки. Ярославъ 1908.  
Вип. I.
- Lewicki Anatol, Akty i listy Piotra Myszkowskiego, generalnego starosty ziem ruskich króla Jana Olbrachta, zebrane przez śp. A. Pawińskiego. Archiwum Kom. hist. Akad. Umiej., t. VIII (1898) str. 291—377.
- — Zarys Historji Polskiej. Kraków 1897.
- Liber Geneseos illustris Familie Schidlovicie M. D. XXXI, ed. T. Comes Działyński (1848).
- Liber Quitantiarum Alexandri regis ab a. 1502 ad 1506 (Teki A. Pawińskiego T. I). Warszawa 1897.
- Liske Xawery, Zjazd w Poznaniu w roku 1510. Rozprawy Akad. Umiej. Wydział hist.-filoz. t. III (1875) str. 190—350.
- Литовская Метрика (Русская историч. Библиотека t. XX). С.-Петербургъ 1903.
- Liv-esth-kurländisches Urkundenbuch nebst Regesten, 2 Abt., II Bd. Riga und Moskau 1905.
- Lukas Stanisław, Erazm Ciołek, biskup płocki 1503—1522. Biblioteka Warszawska 1878. Odb. Warszawa 1878.
- — Rozbiór podługoszowej części Kroniki Bernarda Wapowskiego. Rozprawy Akad. Umiej. Wydział histor.-filoz. T. XII—XIII. Odb. Kraków 1880.
- Любавскій М. Литовско-русскій сеймъ. Москва 1900.
- — Областное дѣленіе и мѣстное управленіе литов.-русскаго государства во времени изданія лит. статута. Москва 1892.
- Lubomirski T. ks.) Trzy rozdziały z historyi skarbowości w Polsce 1507—1532. Kraków 1868.
- Laski Jan, Commune incliti Poloniae regni privilegium constitutionum etc. Cracoviae A. D. MCCCCCV (egzemplarz Biblioteki Ossolińskich).
- Lubiński Stanisław, Series, vitae, res gestae episcoporum Plocensium etc. Cracoviae 1642.
- Лихачевъ И. П. Разрядные Дѣяки XVI вѣка. С.-Петербургъ 1888.
- Макарій, Исторія русской церкви. Т. IX. С.-Петербургъ 1897.
- Максимейко Н. А., Сеймы литовско-русскаго государства до люблинской Уніи 1569. Харьковъ 1902.
- Matricularum Regni Poloniae summaria, ed. Th. Wierzbowski. Pars I (1447—1492), II (1492—1501), III (1501—1506). Varsoviae 1905—1908.
- Monumenta Poloniae Historica, Lwów, Akad. Umiej. T. III 1878, V 1888.
- Monumenta historiae Warmiensis, Quellensammlung zur Geschichte Ermlands, hrsg. von d. hist. Ver. f. Ermland. Abt. 2, Bd VIII, Braunschweig 1887.
- Mosbach August, Początki Unii Lubelskiej. Poznań 1872.
- Miechowita Maciej, Chronica Polonorum. Cracovie MDXXI (egz. Bibl. Uniw. lwowskiego), Pistorii Polonicae Hist. corporis II, fol. 1—259, SS. rr. polonicarum Acad. litt. Crac. II 1874, str. 257—285.
- Narbutt Mateusz Teodor, Dzieje narodu litewskiego. Wilno, T. VIII (1840).
- — Pisma pomniejsze historyczne. Wilno 1856.

Niesiecki Kasper, Herbarz polski, wyd. J. N. Bobrowicza. Lipsk 1839—1846.  
Palacký Franz, Geschichte von Böhmen. Prag V, 1—2 (1867).

Памятники дипломатических сношений древней Россіи съ державами иностранных I. С.-Петербургъ 1851.

Памятники дипломатических сношений московскаго Государства съ польско-литовскимъ Государствомъ I, 1487—1533, іад. Г. Θ. Карпова (Сборникъ Имп. русск. истор. Общества Т. 35). С.-Петербургъ 1892.

Papée Fryderyk, Polska i Litwa na przełomie wieków średnich. T. I: Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka. Kraków, Akad. Umiej. 1903.

Paprocki Bartosz, Herby rycerstwa polskiego. Wyd. K. J. Turowskiego. Kraków 1858.

Pawiński Adolf, Młode lata Zygmunta Starego. Warszawa 1893.

Piekosiński Franciszek, O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku. Rozprawy Akad. Umiej. Wydział hist.-fil. t. IX. Odb. Kraków 1878.

Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, wyd. Jan Czubek. Kraków, Akad. Umiej. 1906.

Pistorii Polonicae Historiae corporis Tomus II. Basileae 1582.

Полное собраніе русскихъ лѣтописей. Т. XVII. С.-Петербургъ 1907.

Przyałgowski Wincenty, Żywoty biskupów wileńskich. Petersburg 1860 I, II.

Pułaski Kazimierz, Przyczynek do elekcji Zygmunta I. w Litwie i w Polsce. Bibl. warszawska 1886. Szkice i opowiadania histor. T. I. Kraków 1888.

— — Stosunki z Mendli-Girejem, chanem Tatarów perekopskich, 1469—1515, akta i listy (Stosunki Polski z Tatarszczyzną od połowy XV w., tom I). Warszawa 1881.

Radziwiński Z. L. i Gorczak Bronisław, Monografia XX. Sanguszków, nakładem X. Romana Sanguszka. Lwów, T. I i III, 1906.

Rerum rossicarum scriptores exteri. Petropoli I. 1847.

Rutkowski Jan, Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka. Kwart. Historyczny 1909. Odb. Lwów 1909.

(Rykaczewski E.), Inventarium privilegiorum, litterarum, diplomatum etc. quaecunque in Archivo Regni in arce cracoviensi continentur. Lutetiae Parisiorum 1862.

Rymar L., Udział Krakowa w sejmach i sejmikach Rzeczypospolitej. Rocznik krakowski. Kraków, t. VII, 1904.

Sanuto Marino, I Diarii, Venezia. T. III—VI, 1880—1881.

Sapiehowie, Materyały historyczno-genealogiczne i majątkowe, wydane nakładem rodziny. Petersburg. T. I, 1890.

Sarnicki Stanislaus, Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum. Cracovie 1587.

Schutzius Casper, Historia rerum Prussicarum das ist warhaffte und eigentliche Beschreibung. Danzig 1599.

Scriptores rerum hungaricarum veteres, ed. J. G. Schwandtner. Tomus II. Vindobonae 1746.



- Scriptores rerum polonicarum. Acad. litter. Cracov. Tom. II. Cracoviae 1874.
- Scriptores rerum prussicarum oder die Geschichtsquellen der preussischen Vorzeit... hrsg. von Th. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke. Leipzig. T. V 1874.
- Scriptores rerum silesiacarum. Breslau. T. IV. 1847.
- Stadnicki Kazimierz, O tronie elekcyjnym Domu Jagiellonów w Polsce. Lwów 1880.
- Starowolski Szymon, De rebus Sigismundi I. Cracoviae 1616.
- Стромиловъ И. С. Александровская Слобода. Чтенія общества истор. и древн. при Московскомъ Универ. Москва 1883.
- Strykowski Maciej, Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi, wyd. M. Malinowski. T. II. Warszawa 1846.
- Szalay Ladislaus v., Geschichte Ungarns, deutsch von H. Wögerer. III Band. 2 Abth. Budapest 1874.
- Szujski Józef, Dzieje Polski podług ostatnich badań. T. II. Jagiellonowie. Lwów 1862.
- — Odrodzenie i reformacya w Polsce. Kraków 1881.
- — Jeszcze o elekcyi w epoce Jagiellonów. Opowiadania i roztrząsania historyczne pisane w latach 1875—1880. Warszawa 1882.
- Szymański R., Die Wahlen der Grossfürsten von Litauen und das Wahlgesetz seit 1386 bis in die Mitte des XV Jahrhunderts. Inaug. Diss. (1870).
- Thiel, Das Verhältniss des Bischofs Lucas von Watzelrode zum Deutschen Orden. Zeitschrift für d. Geschichte und Alterthumskunde Ermlands. 1860. I.
- Theiner A., Vetera Monumenta Poloniae et Litvaniae. T. II. (1410—1572). Romae 1861.
- Turgenevius A. J., Historica Russiae Monumenta. Petropoli I. 1841. Supplementum. Petropoli 1848.
- Uebersberger Hans, Österreich und Russland seit dem Ende des 15 Jahrhunderts. I Band von 1488—1605. Wien u Leipzig 1906.
- Ulmann Heinrich, Kaiser Maximilian I auf urkundlicher Grundlage dargestellt, II Band. Stuttgart 1891.
- Ursu Ion, Relatiunile Moldavei cu Polonia până la mórtea lui Ștefan cel Mare. Piatra N 1900.
- Volumina legum, przedruk Zbioru praw, staraniem XX Pijarów w Warszawie od r. 1732 do r. 1782. T. I. Petersburg, nakł. J. Ohryzki 1859.
- Voigt Johannes, Geschichte Preussens. Bd IX. Königsberg 1839.
- Wapowski Bernard, Kroniki część ostatnia czasy podługoszowe obejmująca, wydał J. Szujski, Scriptores rerum polonicarum. Acad. Crac. II 1874.
- Warnka Stanislaus, De ducis Michaelis Glinccii contra Sigismundum Regem Poloniae et M. Ducem Lithuaniae rebellione (1507—1508). Diss. inaug. Berolini 1868.
- Wolff Józef, Kniaziowie litewsko-ruscy do końca XVI w. Warszawa 1895.
- — Ród Gedymina. Kraków 1886.
- — Senatorowie i dygnitarze W. X. Litewskiego 1386—1795. Krak. 1885.

- Zakrzewski Wincenty, Rodzina Łaskich w XVI wieku, I. Jan Łaski. Ate-  
neum 1882, II. str. 196—216, 490—524.
- — Projekt prymasa Łaskiego z r. 1516. Kwartalnik Hist. XXIII 1909  
str. 154—160.
- Zbiór praw litewskich od roku 1384 do roku 1529 tudzież rozprawy sej-  
mowe o tychże prawach od r. 1544 do r. 1563, (wyd. A. T. hr. Dzia-  
łyński). Poznań 1841.
- Zeissberg Heinrich, Johannes Łaski, Erzbischof von Gnesen, und sein Testa-  
ment. Sitzungsberichte der phil.-hist. Classe d. Kais. Akad. d. Wissen.  
in Wien. Bd 77 (1874) 519—731. Odb. Wien 1874.
- — Die polnische Geschichtschreibung des Mittelalters. Leipzig 1873.
- Zródłopisma do dziejów Unii Korony Polskiej i W. Księstwa Litewskiego,  
ogłosił A. T. hr. z Kościelca wojewodzie Działyński. Część druga,  
oddział I i Część trzecia. Poznań 1856.
- Żychliński Teodor, Złota księga szlachty polskiej. Poznań 1879—1908.  
Rocznik I—XXXI.



## Spis ważniejszych nazwisk i rzeczy.

- Aleksander Jagiellończyk 1, 2, 5, 6, 9, 11, 14, 24—37, 41—48, 52, 59, 60, 70, 72—74, 78, 80, 86, 91—93, 96—118, 126—129, 133—135, 145, 146, 150, 153, 155, 162, 166, 167, 173, 178, 203, 208, 210, 217, 228, 234, 235, 240, 241, 252, 253, 258, 262, 264, 265, 268, 277.
- Aleksander VI, papież 79—81.
- Anna, córka Władysława II Jagiell. 31, 32, 148.
- Anna, księżna mazowiecka 23, 25—27, 30, 105, 131, 134, 138, 201.
- Anna, żona Władysława II Jagiell. 16, 18, 27, 31—33, 148, 149.
- Badoer Jan, poseł wenecki 19.
- Bakocs Tomasz, kardynał-prymas węg. 17, 18, 33.
- Baliński, lekarz-szarlatan 239.
- Barbara Zapolska ob. Zapolya.
- Ber K., prowizor skarbu 153.
- Bezkrólewie 136—169.
- Bielsk, zamek 138, 217, 219.
- Bielski, kronikarz 217.
- z Błonia Maciej, lekarz 127.
- Bogdan, gospodar mołdawski 153—159.
- Bogurodzica, pieśń 220.
- Bohotnicza J., kaszt. małogoski 77.
- Bolharynowicz J., metrop. 80, 173.
- Bona, królowa 52, 245, 251.
- Boner Jan 199, 207, 212, 223.
- Borzyszewski A. Róża, prymas 15, 17, 60, 77, 118, 134, 136, 151, 169, 186, 221, 275.
- Elekcya Zygmunta I.
- z Brudzewa J. Jurand, kaszt. kaliski 192.
- Brześć litewski 31, 107—111, 239.
- Buczaccy 72.
- Buczacki J., sekretarz król. 17, 45, 157.
- Buda 30—35, 95, 147—149, 157, 158, 223.
- Camblan z Szelewa M., kaszt. krzywiński 193, 213.
- Chodeccy (z Chodcza) 71, 72.
- Chodecki Andrzej, bisk. kamieniecki 71, 189.
- Chodecki Otton 65, 71, 195.
- Choński Stanisław, marsz. k. 65, 71, 75, 77, 156, 195, 201—203, 207, 208, 213, 222, 263, 264, 267.
- Chodkiewicz Aleks. 122, 221, 226.
- Chojnice (zjazd) 272, 276.
- Chreptowicz Litawor, marsz. lit. 176.
- Chreptowicz Marcin, koniuszy 88, 101, 226.
- Ciołek Erazm, bisk. płocki 46—47, 50, 60, 61, 79, 92, 93, 99, 134, 187, 188, 191, 196, 201, 207, 225, 237, 276.
- Czechy, kraj 15, 60, 64.
- Czepiel Mikołaj ks. 61, 117.
- Czernin Bog., rotmistrz 75.
- Dania (król duński) 228.
- Daszkiewicz Ostafi 226.
- Decyusz L. J. 212, 240—241.
- Dekret elekcyi 213—215.
- Długosz Jan 240.
- Drożdża Aleksander 88.
- Drożdża Andrzej 106, 226.

- Druccy 226.  
 Drzewieccy 165.  
 Drzewiecki Adam 198.  
 Drzewiecki Maciej, bisk. przemyski, podkanclerzy 17, 48, 50, 157, 161, 163—166, 188, 194, 198, 215, 216, 218, 221, 237, 273, 275.  
 Dyaryusz elekcji 202—212, 263—271.  
 Elbląg 38, 199, 259.  
 Elżbieta, matka Jagiell. 27, 45, 64, 65, 71, 96, 114, 154, 187, 195.  
 Elżbieta, siostra Jagiell. 21, 54, 155.  
 Eneaszy Sylwiusz 239.  
 Fałszerstwo historyczne 240.  
 Filipec Jan 148.  
 Firlej Mikołaj 75, 77, 111, 163, 164, 166, 167, 175, 176, 182, 196.  
 Francya 18, 149.  
 Frombork (Frauenburg) 259, 260, 261.  
 Fryderyk III, cesarz 21, 166.  
 Fryderyk Jag., kardynał-prymas 9, 12, 23, 29, 55, 56, 57, 67, 71, 80, 120, 166, 187.  
 Fryderyk, ks. lignicki 20, 33, 258.  
 Fryderyk, W. Mistrz 37, 99, 229, 257, 258, 259.  
 Furs(owicz) Piotr 101, 226.  
 Gasztold Olbrycht 89, 101, 109, 116, 122, 143, 226, 245.  
 Gdańsk (Gdańszczanie) 28, 38, 93, 102, 118, 120, 121, 125, 149, 199, 201, 203, 204, 206, 211, 216, 228, 229, 258, 262, 263—276, 280.  
 Glińscy 87—90, 97.  
 Glińska Helena (żona Wasyla III) 232.  
 Gliński Iwan (brat Michała) 88, 89, 93, 96, 109, 181, 184, 186, 217, 219, 228.  
 Gliński Michał 2—4, 11, 46, 86, 90—109, 111, 112, 114—117, 122—128, 130—134, 137—143, 147, 151, 161, 170—186, 217—250, 261, 276—280.  
 Gliński Wasyl (brat Michała) 88, 89, 93, 96, 97, 100, 101, 104, 109, 184, 232.  
 Glińskiego majątek 91.  
 Glińskiego stronnicy 226.  
 Głogów (dwór Zygmunta) 1, 2, 20—23, 33, 130—132.  
 Głosowanie na elekcji 211.  
 Goniądz 91, 92, 115, 116.  
 z Górki Łukasz, kaszt. spicymirski 193.  
 Górski Piotr, kaszt. nakielski 193.  
 Górski Stanisław 165, 243, 244 ob. Tomiciana.  
 z Gosław Mikołaj, łowczy łączycy 198.  
 Gostyński Maciej, kaszt. śremski 193.  
 Grodno 115, 138, 146, 180—186, 217.  
 Gubernatorstwo pruskie ob. Prusy Królewskie.  
 Habsburgowie 18, 31, 33, 35, 229, 230.  
 Hanel Dr., archipresb. budziński 132.  
 Hartinger, poseł Maks. do Moskwy 34.  
 Heilsberg 36, 131, 147—149, 257, 260, 272, 273.  
 Helena, żona Aleks. Jagiell. 43, 80—82, 86, 89, 117, 126, 128, 129, 133, 170—174, 181, 184, 218, 228, 239.  
 Herberstein Zygmunt 92, 243.  
 Hlebowicz Stan., nam. połocki 99, 106, 108, 112, 173, 174, 224.  
 Hnilek ob. Glińscy.  
 Holszański Aleksander Jurjewicz 9, 11, 85, 96, 100, 113, 182, 186.  
 Holszański Jerzy Aleksandrowicz 85, 104, 132, 137.  
 Horodelska Unia ob. Unia.  
 Husary 92.  
 Ilinicz Jerzy (zięć Zabrzezińskiego) 105—107, 180, 186.  
 Inflanty (Landmistrz infl.) 28, 81, 218, 229.  
 Innocenty VIII, papież 173.  
 Iwan III, w. ks. mosk. 80, 82, 87, 145.  
 Iwan IV Groźny 252.  
 Iwanzewicz Jakób. nam. mozyrski 218, 226.  
 Jadwiga, królowa 5, 7.  
 Jagiellonowie 3, 6, 7, 12, 17, 18, 22,

- 29, 31, 36, 38, 41, 43, 70, 80, 81, 154, 158, 229, 234, 250—254, 262.
- Jan Olbracht ob. Olbracht.
- Janowicz Stan. Kieżgajło, starosta żmudzki 99, 100, 106, 108, 109, 111, 112, 123, 128, 182, 186, 218, 236.
- Janowicz Wojciech Kłoczko, ochmistrz w. księżny 100, 173, 174, 184, 219, 224.
- Janusz, ks. mazowiecki 23.
- Januszewicz Teodor (Fedko), marsz. wołyński 122—124.
- Jarocki Stan., marsz. nadw. 65, 193, 213.
- z Jarosławia Rafał 66, 67, 69.
- z Jarosławia Spytek, kaszt. krak. 30, 45, 65, 69, 72, 75, 104, 136, 189, 190, 194, 197.
- Jarosławscy 68.
- Jerzy Iwanowicz (moskiewski) 144, 145.
- Jerzy, margrabia brandenb. 33, 258.
- Jerzy, ks. saski 37, 229.
- Jeszewski (Jeżewski) Jerzy 231.
- Jona II, metropolita 81.
- Jordan z Zakliczyna Mikołaj 58, 193, 197.
- Juliusz II, papież, 156.
- Kaliński biskup, legat papieski (Gulfi Gaspere bisk. z Cagli, calienensis) 80, 96.
- Kalimach Filip 37.
- Kalumnia (oszczerstwo) 178, 186.
- Kamienieccy 72.
- Kamiński Mikołaj, hetman 45, 65, 72, 75, 159, 162, 168, 187, 191.
- Karłachy O. hr., poseł węgierski 149, 159, 167, 168, 171, 187, 208—212, 218, 221, 262, 268.
- Karnkowski Jan Polak, kaszt. 21.
- Kazański han 145, 217, 218.
- Kazimierz Jagiell. 6, 7, 37, 71, 79, 88, 119, 144, 166, 179, 208, 210, 268—270.
- Kazimierz ks. cieszyński 18, 20.
- Kijów 80, 82, 94, 109, 219, 220.
- Kiszka Stan. Piotrowicz, hetman lit. 92, 93, 99, 106, 108, 111, 112, 127, 130, 133, 181, 182, 216, 236.
- Kizlink (Kyzinger) Jan 153, 199.
- Kleck (bitwa) 2, 44, 92, 119, 133, 240, 241, 246.
- Kłoczko ob. Janowicz Wojciech.
- Kmita Stanisław, wda bełzki 67, 189, 193, 215.
- Kmita Piotr, wda krak. 65, 67, 111.
- Kmitowie 67.
- Kobiak Naumow, poseł mosk. 170.
- z Kobylan Jan i Jakób 198.
- z Kobylina Hier., kaszt. rospiński 192.
- Kojałowicz W. W. 181, 247.
- Kola-Krater, dworzanin 98.
- Koło (zjazdu) 58, 73, 168, 169, 257.
- Koło z Dalejowa Paweł, wda podol. 72, 191.
- Kołontajew Fedor 101.
- Konarski Jan, bisk. krak. 187, 215, 216, 218, 221, 275.
- Konrad III, ks. mazowiecki 13, 23—25, 84, 96.
- Korczyn zob. Nowe Miasto Korczyn.
- Koronacya Zygmunta I 221—222, 273—276.
- Kościelec 189.
- Kościelecki Andrzej, poseł 17, 21, 153, 157.
- Kościelecki Mikołaj, bisk. chełmski 31, 188.
- Kościelecki Mikołaj, wda brzeski 191.
- Kościelecki Stanisław, kaszt. inowrocławski 192, 213.
- Kowno 224, 261.
- Kozienice 220.
- Kraków 12—15, 29—31, 35, 93, 102—105, 114, 115, 121, 150—154, 159—167, 221, 222; na elekcyi: 199, 206, 263, 267.
- Kretkowski Mik., wda inowrocł. 192.
- Kreza Mik., rotmistrz 75.

- Królewszczyzny 44.  
 Kromer Marcin 244.  
 Kronika litewska (Bychowca) 107, 112, 170, 245.  
 Kurozwęcy 188, 190, 191.  
 Kurozwęcki Krzesław, kanclerz 48, 49, 50, 55, 191.  
 Kurozwęcki Mikołaj, wda lubel. 190, 191.  
 Krzycki Andrzej 23, 237.  
 Krzyżacki Zakon 28, 36, 37, 73, 99, 229, 230, 257—261.  
 Lanckoroński Mikołaj 151, 197.  
 Lasocki Janusz 12, 197.  
 Lasocki Stanisław, podkom. pozn. 197.  
 Latański Janusz, kaszt. gnieźn. 65, 77, 213.  
 Latański Mik., prepozyt 196.  
 Lelewici 65—70, 73, 85, 136, 189, 190.  
 Lennicy (udział w elekcji) 200.  
 Leszczyński 21, 22.  
 Leszczyński Jan 198.  
 Leszczyński Rafał, poseł Zygm. 14, 15, 19, 21, 22, 24, 25, 27, 30, 35, 36, 38, 40, 70, 76, 102, 114, 115, 131, 137, 183, 198, 222, 257—261.  
 Lida 105, 113, 126—127, 247.  
 Lingwieniewicze 103, 104.  
 Litewscy posłowie na elekcję polską 182, 216, 272.  
 Lubomirski Mik., sędzia krak. 198.  
 Lublin 65, 74, 100, 115, 155, 167, 252.  
 Lubrański 45.  
 Lubrański Bernard, kaszt. brzeski 192.  
 Lubrański Jan, bisk. pozn. 22, 23, 50, 61, 102, 119, 125, 131, 132, 151, 188, 203, 206, 216, 222, 225, 237, 265, 266, 277.  
 Lubrański Mikołaj Gardzina, wda kal. 22, 23, 192, 215.  
 Ludwik Jagiell., syn Wład. II 132, 149, 229.  
 Ludwik XII, król francuski 18.  
 z Lutomirska Piotr, podk. sieradz. 197.  
 Lwów (na elekcji) 134, 199, 206, 267.  
 Łascy 53.  
 Łaski Andrzej 49, 61.  
 Łaski Hieronim 53, 142, 237.  
 Łaski Jan, kanclerz 8, 31, 38, 46, 48—57, 59, 60—62, 84, 99, 107, 109, 110, 111, 113, 117—119, 123, 126—130, 133, 139, 142—145, 150, 151, 165, 176, 182, 191, 195, 198, 203—205, 213, 215, 216, 222, 237—241, 247, 261, 262, 265, 274, 275.  
 Łaski Jarosław, wda Łęczycki 53, 58, 59, 65, 192, 275.  
 Łuck 122—123.  
 Łuki 144.  
 Łużyce Dolne 20.  
 Maciej Korwin, król węg. 19, 190.  
 Maciejowski (Kasper) dworzanin 217.  
 Maksymilian I, cesarz 18, 22, 31—35, 77, 90, 125, 141, 148, 149, 228—230, 272, 276—280.  
 Malborg 23, 25, 28, 35, 118, 120, 151, 257, 258, 271, 272, 274.  
 Małopolska 7, 65—73, 150—153, 189—194, 202, 203.  
 Marcin, bisk. żmudzki 109, 112.  
 Marya Habsburska 148.  
 Mazowsze 2, 13, 14, 16, 23—28, 84, 132, 134, 201, 251.  
 Melsztyński 68.  
 Mendli-gerej, han perekopski 82, 97, 100, 114, 145, 217, 218, 223, 224, 227, 228, 261.  
 Merecz 96, 138, 140.  
 Miasta 59, 61, 62, 196, 198, 266.  
 Michaleńco M. W., sługa dworski 122—124, 224.  
 Miechowita Maciej 42, 108, 113, 236—240.  
 Mielnicki przywilej 11, 56, 64, 65, 252.  
 Mielnik 11, 96, 217 ob. Unia z r. 1501.

- Milanowski Stan., podsk. nadw. 128.  
 Milay Jan z Jarocina 198.  
 Mińsk 87, 88, 122, 123, 224.  
 Misopad Mik., kaszt. czchowski 65, 194.  
 Modus eligendi (z r. 1501) 11, 76, 200, 213.  
 Mołdawia 77, 153—159, 160, 222.  
 Moskwa 34, 80, 81, 86, 107, 119, 137, 144, 145, 162, 170, 171, 174, 218, 220—225, 228, 230, 232, 242, 261.  
 Mściśław m. 103—104.  
 Multany ob. Raduł.  
 Myszkowski Piotr, wda łączycy 13, 45, 65, 67, 99, 217.  
 Narbutowicz Piotr, podk. nadw. lit. 129.  
 Narbutowicz Wojciech 186.  
 Narcysowicz Piotr, stolnik 99.  
 Naropiński Stanisław (aut. rocznika) 125.  
 Niesiecki Kasper 247.  
 Noskowski Łukasz, prof. krak. 227.  
 Nowe Miasto Korczyn (zjazdu) 57, 58, 62, 72, 73, 153.  
 Nowogródek 116, 127.  
 Odrowąż 69, 193.  
 Olbracht, król 8, 9, 20, 22, 36, 37, 42, 45, 52, 58, 59, 62, 66, 72, 92, 114, 120, 156, 157, 165, 166, 208, 210, 238, 268, 269, 270.  
 Olechnowicz Piotr, kuchmistrz w. ks. lit. 9, 82.  
 Olelkowicze 104, 115.  
 Oleśnicki Zbigniew II, prymas 36, 37, 66.  
 Olomuniec 16.  
 Opalińscy z Bnina 53.  
 Opawa, księstwo 20, 36,  
 z Oporowa Andrzej, kaszt. kruśw. 193, 198.  
 z Oporowa Feliks 198.  
 Ordynacya ruszenia wojen. 75, 76.  
 Ościkowie zob. Ostykowicz Grz.  
 Ostrogski Konst., książę 9, 81, 91, 226, 245.  
 z Ostroroga Dobrogost, kaszt. pozn. 192, 197, 213,  
 z Ostroroga Stanisław 196.  
 Ostykowicz Grzegorz, marsz. nadw. 9, 85, 91, 97, 171, 172, 174, 184.  
 Ostykowicz Wirszał 221.  
 Owczyna (w Moskwie) 232,  
 Pacewicz Jerzy, star. merecki 109.  
 Padniewski Filip, bisk. krak. 246, 252.  
 Pampowski Ambroży, wda sieradz. 45, 61, 77, 118—122, 151, 152, 155, 192, 215, 216, 275.  
 Parczów 85, 156.  
 Perenyi Emeryk. 18.  
 Perenyi Stefan 32.  
 Petkowicz Stan., marsz. brzeski 100, 109.  
 Pileccy (z Pilczy) 69, 71, 197.  
 Piotrków 1, 4, 9, 24, 45, 48, 50—52, 57, 60—62, 73, 102, 169, 182, 186—216, 251.  
 Piotrowicz Stan. ob. Kiszka.  
 Piso Jakób, legat pap. 223, 230.  
 Plettenberg W. Landmistrz ob. Inflanty.  
 Pniowski Jan, poseł węg. 223, 224, 278.  
 Podiebradowicze 21, 190.  
 Podniesienie na tron W. Ks. lit. 175, 176.  
 Pogrzeb Aleksandra Jagiell. 150, 163, 175, 203, 234, 261, 262.  
 Podole 6, 203.  
 Pokucie 17, 153, 155, 157, 187.  
 Połock 144, 252.  
 Połtawszczyzna 87.  
 Pomorze 77, 201, 261, 272, 274.  
 z Potulic Stan., kaszt. międzyrzecki 192.  
 Prange Jerzy, prok. warmiński 39, 258, 261.  
 Prażmowski Wawrzyniec, poseł mazowiecki 24.  
 Prowizorowie skarbu 153.

- Prusy Królewskie 14, 17, 25—28, 35—38, 73, 76—78, 102, 108, 118—122, 134, 137, 147, 151, 168, 188, 200, 257—260, 263.
- Prusy Krzyżackie ob. Krzyżacki Zakon.
- Przerębski Jan, kaszt. sieradzki 192, 205, 213, 266.
- Przerębski Winc., bisk. włocł. 77, 118, 134, 187, 215, 216, 218, 271, 275.
- Przewalka (miejscowość) 138.
- Przywilej mielnicki zob. Mielnicki.
- Przywilej ziemski litewski z r. 1492 185, 186.
- Psków 144, 145.
- Putiatycz Dym., wda kijowski 94, 109, 114.
- Rabsztyński J. zob. Tęczyński.
- Racowie (wojsko) 93, 94.
- Radom 31, 62, 63, 73, 110—114, 220.
- Raduł, gospodar multański 153, 157.
- Radziejowski Hier., dworzanin 21.
- Radziwiłł Jan 84, 128, 224.
- Radziwiłł Mikołaj Stary, kanclerz 23, 83, 99, 100, 106, 109, 138, 171, 182.
- Radziwiłł Mik. Mikołajewicz 9, 11, 82, 84, 92, 104, 105, 107, 109, 111, 116, 123, 128, 224.
- Radziwiłł Mik., wda wileński za Zyg. Aug. 245.
- Radziwiłłowie 83—85, 89, 109, 115, 143, 174, 245.
- Renult, poseł Wład. II 230.
- Rewersały Unii z r. 1501 8, 31, 110.
- Różyce 187, 190.
- Rusko-prawosławny ruch 243.
- Ryga, arcybiskupstwo 37.
- Rytwiańscy 191.
- Rzeszowski Andrzej, poseł 15, 16.
- Sacranus (Jan z Oświęcimia) 56, 111, 239.
- Saksonia 90, 229, 230.
- Sarnicki Stanisław 246.
- Sapiecha Iwan (Sopieżyce Iwaszko) 91, 101, 138, 173, 174, 180, 181, 218, 228.
- Scheveke Jan, burmistrz Gdańska 199, 210, 269.
- Schleinitz Krzysztof 229, 230.
- Sculteti Jan, archid. warm. 35, 39, 124, 257—261.
- Sejmy litewskie:  
r. 1505 w Brześciu lit. 31, 107—109.  
1506 w Lidzie 124—126.  
1506 w Grodnie 180—186.  
1507 w Mielniku 217—220.  
1507 w Mińsku 224.  
1522 w Wilnie 251.
- Sejmy polskie:  
r. 1503 w Piotrkowie 57.  
1504 w Piotrkowie 24—28, 61—62.  
1505 w Radomiu 62—64, 73, 111—114.  
1506 w Lublinie 74—78, 115, 155.  
1506 w Piotrkowie (eleke.) 186—216.  
1507 w Krakowie (koronacyjny) 221.  
1529 w Piotrkowie 251.  
1563/4 w Warszawie 252.  
1569 w Lublinie 252, 253.
- Sejmy pruskie ob. Chojnice, Malborg.
- z Sienna Wiktoryn 196.
- Śląsk 19, 21, 33, 41, 211.
- Słuck 127.
- Smoleńsk 89, 108, 140, 141, 144, 230, 235.
- Sobocki Al., kaszt. biechowski 193.
- Sopieżyce Iwaszko ob. Sapiecha I.
- Spiskie starostwo 193—195.
- Sprowscy 191.
- Sprowski Jan, chor. sand. 197, 198.
- Sprowski Stan., star. opoczyński 197.
- Stanisław, ks. mazowiecki 23.
- Starowolski Szymon 247.
- Steckowicz Jan, marsz. drohicki 100.
- Stefan W., hosp. moldaw. 17, 153, 157.
- Stella Erazm 240.
- Stołpski książę ob. Pomorze.
- Stronnictwa na Litwie 109.



- Strykowski Maciej 108, 246.  
 Świrczowski Janusz, burgr. krak. 198.  
 Szach-Achmet, han zawołżański 82, 97, 114, 124, 224, 228, 261.  
 Szafraniec 72, 188.  
 Szafraniec Piotr, kaszt. wiślicki 111, 193.  
 Szafraniec Stan., podkom. nadw. 77, 192, 193.  
 Szamotulscy 22.  
 Szamotulski Andrzej, wda pozn. 20, 71, 119, 125, 151, 159, 192, 202, 211, 215, 216, 218, 225, 264, 271, 277.  
 Szlachta 58, 196, 199.  
 Szpot Piotr, kaszt. gdański 197.  
 Szydłowieccy 21.  
 Szydłowiecki Jakób, podskarbi 58, 151, 191, 194.  
 Szydłowiecki Krzysztof 21, 29, 132, 142, 222, 237.  
 Szydłowiecki Nikola 21, 23.  
 Szydłowiecki Paweł, książdz 21, 27, 29, 132, 119.  
 Tabor Wojciech, bisk. wileński 9, 82, 83, 99, 100, 106, 108, 111—113, 117, 128, 130, 176, 186, 236.  
 Taborowie 82.  
 Targowski Jerzy 168.  
 Tarnowscy 67, 68, 191, 197.  
 Tarnowski Jan, wda krak. († 1433) 68.  
 Tarnowski Jan, hetman 68, 142.  
 Tarnowski Jan Amor, kaszt. krak. († 1500) 67, 68.  
 Tarnowski Jan Amor, wda ruski 68, 189, 202, 215, 216, 267, 275.  
 Tarnowski Jan Feliks, wda sand., potem krakow. 15, 65, 68, 136, 151, 189, 197 (synowie jego).  
 Tęczyńscy 68, 174, 196, 198.  
 Tęczyński Jan z Rabsztyna 65.  
 Teleki Stefan, poseł węg. 221, 222.  
 Testament Aleksandra Jagiell. 128—130.  
 Tetko Swietosz, poseł do Moskwy 174.  
 Tiuwikeliwlan, poseł Mendli-gereja 218.  
 Tomiciana 165.  
 Tomicki Piotr 23, 54, 142, 237.  
 Toporczycy 190.  
 Toruń 28, 39, 199, 259.  
 Trenczyn (dwór Zapolyów) 32, 33.  
 Trepka (Andrzej z Obrazowa) 231.  
 Trithemius Jan, historyk 240.  
 Troki 91 107.  
 z Trzciany Prandota, wda rawski 192.  
 Turcy 17, 37, 67, 158, 162, 166, 167, 235, 266.  
 Turów (księstwo) 91, 92, 115, 116.  
 Unia kościelna 80, 81, 95, 173.  
 Unia litewsko-polska 5, 6, 8, 11, 246, 250—254.  
 Unia piotrkowsko-mielnicka (z r. 1501) 1—3, 5, 10, 25, 27, 41, 56, 73, 76, 81, 82, 109—113, 121, 124, 136, 145, 147, 150, 160, 163, 164, 177, 180, 182, 185, 213—217, 235, 238—240, 252—254.  
 Unia z Mołdawią 155.  
 Unia z Węgrami 69, 70.  
 Urzędy (nadania) 61, 62, 64.  
 Wapowski Bernard 139, 222, 241—243.  
 Warmia 36, 37, 119.  
 Warszawa 134, 252.  
 Wasyl III, w. ks. mosk. 34, 129, 140, 145, 170, 171, 174, 217, 227, 232, 248, 279.  
 Watzelrode Łukasz, bisk. warminski 28, 36—39, 42, 45, 74, 77, 102, 118, 118—122, 134, 137, 143—146, 151, 162, 168, 169, 188, 221, 257, 259—262, 272—274.  
 Węgry 3, 17, 24, 30, 31—35, 40, 41, 64, 69, 147—149, 156—160, 213, 221, 222, 257, 268—271.  
 Wenecya 18, 19, 168.  
 Werterde Dytrych, kanclerz krzyżacki 39, 124, 257—261.

- Wiedrosza (bitwa) 4, 9, 8, 191, 245.  
 Wiedeń (traktat) 149.  
 Wiener Neustadt 148.  
 Wielkopolska 22, 70, 72, 125, 132, 133, 137, 151, 152, 168, 191—193, 213.  
 Wilczek Bernard, arcybisk. lwowski 15, 16, 77, 156, 186, 202, 221, 263.  
 Wilczek Dersław, podk. lwowski 197.  
 Wilno 1, 2, 77—100, 116—126, 133—137, 142—147, 161, 162, 170—180, 223, 251.  
 Witold, w. ks. litew. 5, 9, 15, 224, 253.  
 Witebsk 144.  
 Władysław Jagiello 5, 7, 9, 15.  
 Władysław II Jagiell., król czeski i węgierski 1, 12, 13—19, 24, 29, 30, 32, 70, 81, 95, 108, 131, 137, 147—160, 190, 202, 208—210, 223, 224, 229—232, 257, 259, 264, 268—270, 278.  
 Wojnicz (zjazd) 58, 72.  
 Wolski Mikołaj 129, 198.  
 Wołosi zob. Mołdawia.  
 Wołyn 6, 122, 123.  
 Wróblewski Mik., kan. krak. 13, 67.  
 Zabrzezińscy 89.  
 Zabrzeziński Jan Janowicz 181, 182.  
 Zabrzeziński Jan Jurjewicz, marsz. lit. 9, 82, 85—86, 97—101, 104—109, 111—113, 116, 117, 122, 123, 130, 134, 138, 173, 178—180, 182, 186, 217, 219, 221—227, 235, 236, 243, 278.  
 Zabrzeziński Stanisław (Janowicz) 86, 128, 221.  
 Zakon Niemiecki zob. Krzyżacki Zakon.  
 Zapolya Barbara 18, 33, 230.  
 Zapolya Jadwiga 18.  
 Zapolya Jan 18, 31, 32, 33, 34, 149.  
 Zapolya Jerzy 18.  
 Zapolya Stefan, palatyn 18, 31, 49.  
 Zaremba Jan z Kalinowy, star. wielkop. 120, 188, 191, 196.  
 Zaslowski Michał kn. 103.  
 Zenowicz Jerzy, wda smoleński 218.  
 Ziemlice (Münsterberg) 21.  
 Zimmermann M., burmistrz Gdańska 59, 275.  
 Zjazd senatorów w Lublinie (1503 r.) 60, 100.  
 Zjazd w Nowogródku 116.  
 Zjazdy małopolskie ob. Nowe Miasto Korczyn.  
 Zjazdy wielkopolskie ob. Koło.  
 Zofia, królowa 70, 85, 107, 238.  
 Zygmunt królewicz, (król Zygmunt I Stary) 1—3, 12—18, 20—30, 33—35, 38—41, 70, 76, 84, 85, 96, 102, 108, 114, 120—123, 126—135, 137—143, 146, 147, 150—152, 162—164, 167, 168, 174—185, 190, 191, 196, 198, 199, 202, 207—212, 217—252, 257—260, 262, 263, 268, 269—271, 276—280.  
 Zygmunt August 251—254.

## ERRATA:

str.	6	wiersz	2	od dołu:	Mostbach	ma być	Mosbach
»	17	»	9	»	góry:	na utrzymaniu	» o utrzymanie
»	17	»	14	»	góry:	w r. 1503	» » w r. 1502
»	80	»	9	»	dołu:	str. 549	» » 1549
»	192	»	14	»	góry:	z Ostroga	» » z Ostrogora
»	199	»	20	»	góry:	Scheweke	» » Scheveke
»	210	»	20	»	góry:	Scheweke	» » Scheveke

